

Waeika

Ksaga

Dowpō



Spis treści:

1. Dowcipy o bacy	3
2. Dowcipy o babie co przychodzi do lekarza	32
3. Dowcipy o blondynkach	50
4. Dowcipy o Sierotce Marysi i Czerwonym Kapturku	63
5. Dowcipy o Polau, Rusku i Niemcu	65
6. Z notatnika Policjanta	72
7. Dowcipy o Policjantach	82
8. Dowcipy o Zajączku	97
9. Dowcipy Różne	125
10. Dowcipy Polityczne	194
11. Dowcip Szpitalne	206
12. Dowcip Woskowy	218
13. Dowcipy o Kobietach	227
14. Dowcipy o Jasiu, Małogosi i innych	237
15. Hrabia i Jan	251
16. Kawały o blondynkach	255
17. Kawały o górnikach i rolnikach.....	263
18. Kawały o szefach	268
19. Kawały o więźniach	271
20. Kawały o księżach	274
21. W Restauracji	278
22. Kawały o teściowej	283
23. Mąż i żona	285
24. Kawały o alkoholikach	295
25. Głupie pytania i głupie odpowiedzi	301
26. Humor Nauczycielski	321
27. Radosna Twórczość Uczniów	227
28. Prawa Murphy'ego	332
29. Szczyty szczytów	339
30. Skróty	343

Dowcipy o bacy

Baca zatrudnił się w kopalni. Już pierwszego dnia miał pecha, bo wpadł do starego, zapomnianego szybu. Zbiegli się koledzy i mówią:

- Franek, jesteś tam?

- Jo.

- Nic ci się nie stało?

- Ni.

- To wyłaż stamtąd.

- Kaj nie mogę, bo jeszcze lecę...

- Wojtek, wyście taki mondrala, wsytko prawie wiycie, to powiydzcie wiela jest prowda?

Gazda na to:

- Jo znom jino trzy. Piyerso to świynto prowda, drugo tyż prowda, i trzecio gówno prowda.

Wraca gaździna pociągami z jarmarku i pyta siedzącego z nią w przedziale pasażera:

- Proszę pana, czy w Zimnej Wodzie staje?

- Mnie nie!

Rozmawiają dwie gaździny o swoich dzieciach. Jedna z nich się chwali:

- A mój Jasiek to teraz studyjuje w takim uniwersytecie, co to się tak jako nazywo: ugryz - nie, nie ugryz!... użarł - nie, nie użarł... A! Już wim! UJOT!

Bacowa budzi swojego męża w rodku nocy.

- Anto, pchła mi chodzi po plecach, złap ja i zabij.

- Zapal światło - doradza zaspany baca. - Jak cię zobaczy, to sama zdechnie ze strachu.

Na ostry dyżur przywożą górala ciężko pobitego, a ten na noszach zwija się ze śmiechu. Lekarz pyta:

- I z czego się pan tak śmieje? Szczęka złamana, cztery żebra też, oko wybite?

Góral na to:

- Ja to nic, ale Jontek ma dzisiaj noc poślubną a ja mam jego jaja w kieszeni!

Siedzi Baca razem ze skoczkami narciarskimi i wysłuchuje ich opowieści. Pierwszy skoczek chwali się, że skoczył na odległość 100 metrow, drugi, że pobił rekord skoczni. Na to Baca mówi:

- Jak ja skoczyłem z tej skoczni to lecę, lecę, patrzę, mijam koniec wybiegu, tam gdzie zatrzymują się inni, mijam Zakopane, mijam Gubałówkę, a tu jak halny nie powieje i wróciło mnie na 30. metr.

Baca rozwodzi się z Gaździną. Odbywa się rozprawa w sądzie. Sędzia pyta się Gazdy:

- Powiedzcie, Gazdo, dlaczego chcecie się rozwiść z ta Gaździna, przecież żyjecie razem już 20 lat, w czym wam ona zawiniła?

Gazda na to odpowiada:

- A bo Panie sędzio, ona mi seksualnie nie odpowiada.

Na to w końcu sali podnosi się ze swojego miejsca juhas i woła:

- Głupoty, Gazdo, gadacie! Całej wsi odpowiada, a wam nie!

Juhas widzi bacę prowadzącego duże stado owiec.

- Dokąd je prowadzicie?

- Do domu. Bedę je hodował.

- Przecie nie macie obory, ani zagrody! Gdzie będziecie je trzymać?

- W mojej izbie.

- Toż to straszny smród!

- Cóż, będą się musiały przyzwyczać.

Baca przyjechał do Warszawy. Myśli sobie: "psejode się tromwojem".
Idzie do kiosku i gada:

- Poprosze bilet na tramwaj. Miysce konicznie sidzonce.

Góral stanął przed sądem oskarżony o pobicie.

- Oskarżony twierdzi, że uderzył poszkodowanego jeden raz zwiniętą gazetą?

- Ano tak - zgadza się góral.

- I od tego ciosu gazeta poszkodowany doznał wstrzasu mózgu?

- Skoro tak doktor powiedział...

- W takim razie co było w gazecie?

- Nie wiem, nie czytałem.

Jedzie gazda z gaździną furmanką. Nagle niebo się zachmurzyło, rozszałała się burza. Znienacka 20 metrów przed furmanką uderzył piorun. A gazda patrzy w niebo, palec podnosi i mówi:

- Nooooooo...

Jada dalej. Po chwili następny piorun uderzył 5 metrów za furmanką. Gazda znów podnosi palec i mówi:

- Nooooooooooooooo...

Znowu jadą dalej. Nagle kolejny piorun uderza w gazdzinę jadącą na furmance, a gazda zadowolony:

- No!!!

Idzie baca do sklepu mięsnego i pyta:

- Cy jest kielbasa?

- Jest. Beskidzka.

- Bez cego???

Siedzi góral na szczycie Rys i krzyczy:

- Hej!... Morze, nasze morze...

Baca rozmawia z turystą:

- Zabiłem wczoraj 10 ćmów - mówi baca.

- Ciem - poprawia turysta.

- A kapciem.

- Wisi Baca na drzewie na jednej ręce i czyta książkę, którą trzyma w drugiej.

Przechodzący turysta przystaje i mówi:

- Baco! We wsi powiadają, że Baca ma zdolności parapsychiczne!

Na to Baca:

- A głupoty gadają!

Na to turysta odchodzi w swoją stronę. Baca, dalej wisząc na drzewie puszcza gałąź na której wisiał i przewraca ze spokojem kartkę, wisząc w powietrzu.

- Oj, pie*.*ą głupoty w tej wsi, oj pie*.*ą!

Idzie dwóch baców koło sklepu spożywczego...

- Baco! Więcejmy stąd ino żywo!!!

- A czemuż to!?

- Bo tu piszą "Dżemy jaja!!!"

Podczas wizyty prezydent USA zwiedza z Gierkiem Zakopane. Nagle słyszą krzyk i płacz kobiety.

Patrzą - a gazda za chałupą grzmoci żonę. Prezydent pyta go dlaczego tak się znęca nad kobietą.

Gazda mówi:

- Chciała mieć fiata - kupiłem. Chciała mercedesa - kupiłem. Ale teraz jej się helikopterem zachciało

latać. Nie kupię, bo tu góry i jeszcze mi się baba zabije!

Prezydent pokiwał ze zrozumieniem, ale Gierek wziął gazdę na stronę i pyta:

- Gazdo, a tak naprawdę o co poszło?

- Przeca nie powim obcemu, że mi bździagwa bony na cukier zgubiła.

Pytają bace:

- Czy te trzy dziewczynki sa twoimi córkami?

Baca:

- No.

- Ale one urodziły się tego samego dnia?!

- No...

-... w odstępach piętnastominutowych!!!

- No to co?! Ja mom rower...

W Tatrach na hali opala się naga blondyna. Raczej śpi, albo jest mocno zamyślona. Przechodzący turysta zgorszony widokiem nagiego damskiego łona (ale zabrzaiało) przykrywa je swoim kapeluszem (co za poswiecenie!). Przychodzi Baca, patrzy i mówi:

- O Jezusicku! Wciągnęło faceta!

- Staro, obruciłabyś się ku mnie.

- Kces mnie, mój chłopecku?

- Nie, ino puscos baki.

Do "Pewex"-u przyszedł z wiaderkiem góral:

- Pani, han co to za flaska?

- Francuski koniak.

- Loć!

- Proszę bardzo.

- A hanta flasysia piykno mi się widzi.

- To jest najlepsze wino portugalskie 'Porto'.

- Loć. A hanta?

- Polski spirytus.

- Dużo loć. Za to sycko kielo płacem?

- Dwieście pięćdziesiąt dolarów.

- Wyloć!

Baca był świadkiem wypadku samochodowego; poldek walnął w drzewo. Przesłuchuje go gliniarz:

- Baco jak to było?

Na to baca:

- Panocku widzicie to drzewo?

- Widzę.

- A oni nie widzieli...

- Baco, czy pokażecie nam Giewont? - pytają turyści.

- Jo. Widzita tom pirwszom górke?

- Tak.

- To nie je Giewont. A widzita tom drugom górke?

- Tak.

- To tyz nie je Giewont. A widzita tom trzeciom górke?

- Nie.

- To je Giewont.

Zmarzniety w czasie śnieżycy turysta puka do bacówki - otwiera baca.

- Macie baco coś do jedzenia? - Niii! - To może chociaż wrzątek macie??

- Mom... ino zimny.

Ten sam turysta w następnę wakacje zachodzi w deszczu do bacówki, baca gościnnie częstuje go gorącą strawą, turysta zajadając spostrzega że do talerza leci mu z góry woda...

- Baco dach ci przecieka.

- Wim...

- To dlaczego nie naprawisz??

- Ni mogę, przecież dysc pada.

- To dlaczego nie naprawisz kiedy nie pada??
- A bo wtedy nie cieknie...

W górskiej chacie pod Gubałówką wielką uroczystość - Jan Gąsienica kończy sto lat. Zjechali się reporterzy, naczelnik miasta, wręczono medal i dyplom. Wszyscy, trzęsącego się ze starości pomarszczonego Gąsienicę, pytają jak dożył tak sędziwego wieku.

- Zwyczajnie, nie piłech, nie palitech, za dziewczkami nie gonitech...

W tym momencie przerywa mu straszny hałas.

- Nie przejmujta się - mówi Gąsienica - to tylko mój starszy brat, całą noc pił gorzałę, to mu się chce teraz za d*.*ami ganiać.

Początkujący narciarz pyta bacę:

- Czy ten zjazd jest niebezpieczny?
- A gdzie tam, panocku, wszyscy zabijają się dopiero na dole!

- Czy to prawda baco, że tutejsi ludzie nie lubia przybyszów z nizin? - pyta turysta górala.

- A bo ja to wim... Widzicie panocku ten cmyntoz?

- Widzę...

- Tu leżą ci, co przysli na zabawę bez zaprosenia...

Pijany góral wraca z wesela i zaczyna się rozbierać.

- Maryna, pomóż bo ni moge kosuli sciongnoć - prosi żone.

Ta podchodzi i załamuje ręce.

- Jezusicku, Jendrek, psecie ty mas ciupaske w plecach!

Baca słyszy krzyki z podwórka:

- Czego tam?
- Baco!!! Potrzebujecie drewna?
- Niiiii! Przecie mom!

Rano baca budzi się, wychodzi na podworko, patrzy:

- O kur.*! Gdzie moje drewno?!

Sprawa w sądzie. Sędzia pyta oskarżonego - górala:

- Zawóód?
- Mechooptyk.
- Co?
- Mechooptyk!
- A co pan robi?
- Optykam chałupy mchem...

Zapisują bacę do Partii. Sprawdzają życiorys.

- No a jak to było po wojnie? Byliście w jakiejś bandzie?
- Ni, ta bydzie pirsas.

Przychodzi turysta do bacy i pyta:

- Baco, macie jakiś pokój do wynajęcia?
- Mom.
- Za ile?
- Dwiście.
- Baco! Za tyle? To bardzo drogo!
- Panocku ale tu jest piknie.
- No dobra baco, ale musi tu byc spokój i żadnych dzieci.
- Tu nimo żadnych dzieci.

Turysta idzie spać. Rano o godz. 5 - rumor, wrzask, z poddasza wypada czereda dzieci. Wrzeszczą, wyracają meble itp.

Turysta zwleka się z wyra (przekrwione oczy itp.) i zaspanym głosem mówi do bacy:

- Baco, baco, tu nie miało być żadnych dzieci!
- Dzieci? To są skurwysyny nie dzieci!

Idzie turysta po szlaku i nagle słyszy:

- Ło Jezuuuu!!! Jezu, Jezu, Jezu, Jezusicku!!!!

Biegnie, patrzy a tu baco siedzi na pieńku, obok wbita siekiera i:

- Ło Jezu, Jezu, Jezu!

Turysta: Baco! Baco co wam się stało?!

Baca: Mnie? Nic. Ło Jezuuuu!!! Jezu, Jezu, Jezu!!!

T: A może komuś w waszej rodzinie?

B: Mojej? Ni. Ło Jezu, Jezu, Jezu, Jezusicku!!!

T: No to co tak lamentujecie?

B: Ło Jezu, jak mi się robić nie chce!

Zapisują bacę do spółdzielni produkcyjnej.

- Dacie krowę do spółdzielni?

- Dom.

- Dacie konia do spółdzielni?

- Dom.

- Dacie owce do spółdzielni?

- Nie dom.

- Dlaczego?

- Bo mom.

- Baco, czy można tu gdzieś kupić części zamienne do samochodu?

- Zaraz za wioską jest ostry zakręt nad urwiskiem, a części leżą na dole...

Idzie sobie baca i ciągnie na sznurku zegarek.

Przechodzący turysta pyta zdziwiony:

- A co to baco, zegarek na sznurku ciągniecie?

- Ja go wreszcie nauczę chodzić!

Nad Morskim Okiem siedzi stary gazda. Przechodzący turyści pozdrawiają go i pytają:

- Co tu robicie?

- Łowię pstrągi.

- Przecież nie macie wędki.

- Pstrągi łowi się na lusterko.

- W jaki sposób?

- To moja tajemnica. Ale jeśli dostanę flaszkę, to ją wam zdradzę.

Turyści wrócili do schroniska, kupili butelkę wódki i zanieśli ją gaździnie. On tłumaczy...

- Wkładam lusterko do wody, a kiedy pstrąg pod pływa i zaczyna się przegłądać to ja go kamieniem i juą jest mój...

- Ciekawe... A ile już tych pstrągów złowiliście?

- Jeszcze ani jednego, ale mam z pięć flaszek dziennie...

Baca dobiera się do gaździny. W pewnym momencie gaździna mówi:

- Baco, gniewom się

- A o co się gniewocie gaździno?

- Ja nie mówię że się gniewom ino ze się wam ch... gnie!

Turysta spał u bacy. Rano budzi się i drapie. Widząc to baca pyta:

- Cóż to panocku, wsiura wos ugryzła?

- Nie, w plecy.

- Baco! To gównno to ludzkie czy zwierzęce?

- To? Ludzkie.

- A po czym poznajecie?

- A bo to moje.

Dwóch górali postanowiło sprawdzić ile ludzi jest w knajpie w Żywcu. Uradzili, że jeden będzie wyrzucał gości a drugi liczy. Tak też zrobili Słychać brzęk tłuczonego szkła, okrzyk "O Jezu" a góral

liczy:

- Roz,

Znowu okrzyk i:

- Dwa

W pewnym momencie brzek i wylatujący mówi:

- Teraz nie licz bo to jo.

Idzie góralka brzegiem strumienia, a po drugiej stronie chłopaki.

- Ej Maryś, pójdz do nas!

- Nie pójde bo mnie zgwałcicie!

- Ej, nie zgwałcimy!

- To po co ja tam pójde?

- Baco, czym zabiliście sąsiada?

- A synecką, Wysoki Sądzie...

- Wieprzową, czy wołową?

- Kolejową...

Góral wraca z dwuletniej służby w wojsku. Żona Jagna ciągnie go zaraz do sypialni. On sprzeciwia się i wyprowadza ją na spacer.

- Widzisz Jagna to piękne błękitne niebo?

- No widzę! Hoć do sypialni.

- A widzisz te piękne wzgórza?

- Widzę, no choć już!

- A widzisz te piękne łąki?

- No widzę, widzę! No choć do...

- No to patrz i patrz, bo teraz będziesz przez miesiąc ino sufit oglądała.

Siedzi Baca na drzewie i piłuje gałąź na której siedzi, przechodzi turysta:

- Baco spadniecie!

- Ni, nie spadne!

- Spadniecie!

- Ni!

- No mówię wam że spadniecie!

- Eeee, ni spadne!

Nie przekonawszy bacy Turysta poszedł dalej. Baca piłował, piłował aż spadł. Pozbierawszy się popatrzył za znikającym w oddali turystą i zdziwiony rzekł:

- Prorok jaki, czy co?

Przychodzi Baca do ubikacji. Czeka, czeka, wszystkie kabiny zamknięte. Zniecierpliwiony, zapytuje:

- Je tam kto?

W odpowiedzi dochodzi go zduszony głos:

- Tu się ni je, tu się sro!

Płacze zgwałcona Maryna, podchodzi baca:

- Czemu płaczesz Maryna?

- Oj zgwałcili mnie zgwałcili!

- A o pomoc wołałaś?

- Oj wołałam wołałam!

- I nikt nie przyszedł?

- Nikt nie przyszedł!

- A ku wsi wołałaś?

- Oj wołałam wołałam!

- I nikt nie przyszedł?

- Nikt nie przyszedł!

- A ku halom wołałaś?

- Oj wołałam wołałam!

- I nikt nie przyszedł?

- Nikt nie przyszedł!

- A ku wierchom wołałaś?
- Oj wołałam wołałam!
- I nikt nie przyszedł?
- Nikt nie przyszedł!
- A ku lasowi wołałaś?
- Oj wołałam wołałam!
- I nikt nie przyszedł?
- Nikt nie przyszedł!
- Nikt nie przyszedł?
- Nikt, nikt nie przyszedł!
- To i ja sobie ulżę!

Na drodze z Kościeliska do Zakopanego stoi góral i łapie okazję.
Zatrzymuje się jakieś auto, bacia wyciąga ciupagę, i rzecze do kierowcy:

- Łonanizuj się pan!

Oślupiały kierowca posłusznie acz niechętnie posłuchał rozkazu bacy, gdy skonczył usłyszał znów tą samą komendę:

- Łonanizuj się pan!

Cóż... wyboru wielkiego nie miał. Nie miał też wyboru gdy usłyszał kolejną komendę:

- Łonanizuj się pan!

Gdy skonczył, bacia znów to samo:

- Łonanizuj się pan!

Próbował tedy biedny turysta po raz kolejny ale nic z tego nie wychodziło, głos bacy naglił jednak nieubłaganie:

- Łonanizuj się pan!

- Łonanizuj się pan!

- Łonanizuj się pan!

I kiedy bacia już widział, że kierowca nie da już na prawdę rady spokojnym głosem rzekł do stojącej obok gaździny:

- Siadaj Maryna, pan Cię do Zakopanego zawiezie!

Przychodzi bacia do kolegi chirurga i mówi:

- Wiesz Kazik pomóż, mam brzydką żonę! Weź ty jej zrób jakąś operację!

- Ja nie dam rady, ale pogadam z doktorami w Krakowie może się da, ale to będzie kosztować z jakieś dziesięć tysięcy.

Spotykają się po dwóch tygodniach. Mówi lekarz Kazik:

- Tak jak mówiłem, da się załatwić, ino dziesięć patyków przynieś.

- A wiesz Kazik, już nie trzeba, gajowy zgodził się za pięć stówek odstrzelić.

Autostopowiczka zatrzymuje samochód na drodze z Poronina do Zakopanego. Samochód zjeżdża na pobocze i szofer odkręca okienko. Autostopowiczka wsadza głowę do środka, a wtedy kierowca podkręca szybko okienko, wychodzi drugą stroną, zadziera kieckę i odbywa stosunek z rzeczoną autostopowiczką, poczem odkręca okienko i odjeżdża. Wtedy zza drzewa wychodzi góral i rzecze:

- Auto, jak auto, ale takie drzwi to se musze kupić.

Siedzą dwie Góralki na płocie i plotkują, plotkują po czym jedna mówi do drugiej:

- Oj Maryna cza mi Cie będzie pożegnać, widze że idzie Franek z kwiatami trza mu będzie dupy dać!

- A co to u was flakona ni ma?

Dialog Góralek:

- Wiesz Maryna dupczyłam się z inteligentem!

- No i jak było?

- Ty wiesz, On miał PENISA!

- Ooo!, a co to takiego?

- Taki ch*j, ino giętki!

Pewnemu bacy sześć razy spaliła się baczka. Pięć razy ją odbudowywaą, ale za szóstym razem już się załamał. Stał nad resztkami domu, podniósł głowę i woła do nieba:

- Panie Boże! Za jakie grzechy?!

Na to głos z nieba:

- Oj nie za żadne grzechy, nie za grzechy. Tylko cosik ja cię chyba Józek nie lubię...

Siedzi baca przed chałupą i pierze w misce kota. Przechodzi turysta i słysząc straszne piski próbuje zaprotestować:

- Baco, co robicie?!

- Ano kota pierze - rzecze baca.

- Ale baco, kotów się nie pierze!

- Pierze się pierze.

Nie przekonawszy bacy, turysta wybrał się w dalszą drogę. Kiedy wracał po kilku godzinach zobaczył bacę i leżącego obok zdechłego kota. Pokiwał głową i mówi:

- A mówiłem, że kotów się nie pierze?

- Pierze się pierze, jeno nie wyzyma...

Siedzi baca nad rzeką i się onanizuje. Podchodzi turysta i się pyta:

- Baco co wy robicie?

Na to baca:

- Jak to co? Wysyłam dzieci nad morze.

Baca znalazł broszurkę, jak odzwyczaić się od jedzenia przez tydzień. Pierwszego dnia miał zamiast posiłków pić po 1/2 szklanki wody. Drugiego po 1 szklance itd. Siódmego dnia półprzytomny z głodu miał wykonać ostatnie polecenie - wysrać się. Poszedł więc za chałupę, kucnął, natężył się i nic. (z pustego to i Salomon...) Siedzi, siedzi, aż nagle słyszy odgłosy jedzenia. Patrzy, a tu mu dupa się pasie!

Idzie sobie turysta polaną w górach i widzi bacę. A baca pasie sobie owce. Czarne i białe. No i turysta się go pyta:

- Baco.. Ile mleka dają te owce?

- Ano białe cy corne?

- No wszystkie.

- Białe dwa litry..

- A czarne?

- Ino tys dwa litry.

- A ile trawy jedzą?

- Białe cy corne?

- No wszystkie..

- Białe tsy kilo.

- A czarne?

- Tys tsy kilo.

Rozmawiają tak z piętnaście minut i okazuje się że białe owce nie różnią się niczym innym niż kolorem wełny. Wreszcie zdenerwowany turysta pyta się jeszcze raz:

- No to czemu baco je tak rozróżniacie?

- Ano białe owce som moje.

- A czarne czyje?

- Ano tys moje.

Obchodzona była właśnie Setna Rocznicą Urodzin Lenina (SRUL). Znaleźli tedy i bacę starego z Poronina, co to Lenina pamiętał, i poprosili go, co by opowiedział im coś o spotkaniu z Leninem, jaki to Lenin był miły, i dobroduszny. Siadł tedy Baca na rogu chałupy, i powiada:

Pamiętam była wiosna, topniały śniegi, świeciło ślicznie słońeczko. Towarzysz Lenin postanowił się ogolić. Wyszedł tedy na ganek z miednicą, mydłem pędzlem. Ledwo sobie namydlił pysk podbiegł do niego mały chłopczyk. Popatrzył na towarzysza Lenina i zawołał: "Towarzyszu Lenin, łysiejecie!". A towarzysz Lenin uśmiechnął się,... a mógł przypierdolić!

Wieczorem przychodzi baca do I-szego sekretarza gminnej POP i mówi, że chce koniecznie zapisać się do partii. Sekretarz, że trzeba pół roku próby. Na to baca:

- Albo mnie tyrozki zopisecie, albo nie chce w ogóle.

- Ależ baco, powiedzcie, chociaż dlaczego.

- Jok mnie zopisecie to powim.

- Ale baco, nie mogę was zapisać, skoro nie znam nawet motywacji.
Po godzinnej konwersacji w tym stylu sekretarz skapitulował i zapisał bace do partii.
- No to powiedzcie baco teraz, dlaczego tak nagle zachciało wam się do partii?
- No, teraz powiem. Psychodzą do chołupy i wchodzi do swojego pokoju a tam widza, moja żona w moim łóżku z kochankiem. No to poszedł do kuchni, gołnął se kielicha i poszedł do drugiego pokoju, a tam widza córka w łóżku z gachem. No to wrócił do kuchni, gołnął se drugiego kielicha i se powiedział: JO WAM KURWY WSTYDU NAROBIE!!!

Siedzi baco na drzewie i śpiewa. Przechodzi turysta.
- Baco, spadniecie, na drzewie się nie śpiewa.
- Nie spadne.
Za godzinę wraca turysta, patrzy, a pod drzewem leży baco.
- A mówiłem wam, baco - nie śpiewa się na drzewie.
- Śpiwo się, śpiwo, ino się nie tańcy.

Dwóch juhasów znalazło jeża i kłóca się o nazwę tego zwierzęcia:
- To je igłok!
- To je spilok!
Przechodził tamtędy stary baco i usłyszał sprzeczkę. Podszedł i zawyrokował:
- To nie je ani igłok, ani spilok. To je kolcok!

Do bacy przychodzi chłopak z dziewczyną i chcą wynająć jakiś pokój na noc. Baco na początku nie chce, mówi że miejsce już nie ma i w ogóle ale w końcu zgadza się ulokować ich na strychu.
Wieczorem przychodzi spytać czy aby nie są głodni, a oni mu ze strychu:
- Nie baco, my żywimy się owocami miłości.
Baco:
- No dobra, dobra, tylko nie rzucajcie skórek bo mi się gęsi podławią.

Idzie baco przez poloniny i widzi jak turysta robi pompki dla zdrowia. Stanął i kiwa głową z podziwem.
- Różne ja wiatry widziałem, ale żeby babe spod chłopa wywiało...?

Sąsiad mówi do bacy:
- Baco, tam za stodołą na waszych deskach chłopaki gwałcą waszą córkę.
Baco przerażony biegnie natychmiast za stodołę, po chwili wraca uśmiechnięty i mówi:
- Aaaaa... wiedziałem, że zartowałeś, to wcale nie moje deski.

Policjant zatrzymuje bace jadącego furmanką.
- Baco, co wieziecie?
Baco nachyla się i szepcze:
- Siano.
- Czemu tak cicho mówicie?
- Żeby koń nie usłyszał!

Baco wydłubał sobie oczy, powiesił je na drzewie i powiedział:
- Oczywiście.

Pewien turysta zabłądził w górach, tracił już nadzieję, gdy zobaczył jakieś światła, a dalej góralską chałupę.
"Jestem uratowany - zapłacę im - dadzą mi coś zjeść, napoją mnie, przenocują..." - pomyślał turysta i wszedł do środka. Patrzy na zapiecku leżą nieruchomo Bacowa i Baco.
- "Dobry wieczór, zabłądziłem, jestem głodny, chce mi się pić, zapłacę wam" - powiedział turysta.
...CISZA
- "Chciałbym coś zjeść - jestem głodny" - powtórzył.
...CISZA
Zdegustowany brakiem reakcji Bacy i Bacowej, wziął to co leżało na stole i zjadł.
- "CHCIAŁBYM SIĘ CZEGOŚ NAPIĆ" - powiedział, już zdenerwowany, turysta.
Gdy po raz kolejny odpowiedziała mu cisza - wypił co było na stole, przeleciał Bacową i wychodząc rzekł "Co za popieprzeni ludzie!".

W bacówce ciągle CISZA, gdy w pewnym momencie Bacowa nie wytrzymała i kichnęła. Baca na to: "Przegrałaś - gasisz światło"

W Morskim Oku w przerębli kąpie się baca.

- Baco, nie zimno wam? - pytają się turysci.
- Ni.
- Ciepło?
- Ni.
- A jak wam jest?
- Jędzej.

Baca łapie okazję na drodze, wreszcie udaje mu się złapać przejeżdżającego Mercedesa. Wsiada i jada, ale po kilku kilometrach jakoś tak nudno się zrobiło, więc baca się pyta:

- A co to panocku, za znacek z psodu?
- To? (mówi kierowca pokazując na znaczek mercedesa), to taki celownik, jak kogoś złapie w ten celownik, to już na pewno trafię.
- Aha.

Po kilku kilometrach patrzą, a tu drogą jedzie jakiś facet na rowerze. Baca mówi:

- A weźcie, panocku, tego cłowieka w ten celownik...

Kierowca skręcił i faktycznie rowerzysta znalazł się "w celowniku", ale ponieważ kierowca nie chciał iść do więzienia, to w ostatniej chwili skręcił, aby nie trafić rowerzysty, chwilę potem baca się odzywa: - lllll, kiepski ten pański celownik, gdybym nie roztworzył drzwi to byśmy go w ogóle nie trafili.

Wchodzi baca do sklepu i nie zamyka drzwi.

- Baco, drzwi w domu nie macie? - Krzyczy na niego sprzedawczyni.
- Mom, i taką cholerę jak wy, tyz mom.

Turysta pyta się górala:

- Baco czemu ciągniecie ten łańcuch?
- A co, mam go pchać?

Wywiad z bacą:

- Baco, jak wygląda wasz dzień pracy?
- Rano wyprowadzam owce, wyciągam flaszkę i piję...
- Baco, ten wywiad będą czytać dzieci. Zamiast flaszka mówcie książka.
- Dobra. Rano wyprowadzam owce, wyciągam książkę i czytam. W południe przychodzi Jędek ze swoją książką i razem czytamy jego książkę. Po południu idziemy do księgarni i kupujemy dwie książki, które czytamy do wieczora. A wieczorem idziemy do Franka i tam czytamy jego rękopisy.

Spotyka się dwóch górali wysoko w górach.

- Baco, wełna drożeje!
- A kto tak powiedział?
- Wałęsa.
- A gdzie on pasie?

Siedzi baca w zimie na zboczu i się przygląda jak turyści z Niemiec zjeżdżają na nartach. Nagle widzi jak jedną babkę wyrzuciło na pagórku że aż wpadła głową w zaspę. Ino jej tylko tyłek wystaje. Baca długo nie namyślając się zaszedł od tyłu i zaczyna dupczyć. Nagle słyszy jak ta jęczy:

- Ja gut, ja gut!

Baca na to:

- A skąd ja ci tera dziwko jagód wezmę?!

Dwóch górali: mały i duży sikają na mur. Mały strasznie mruga oczami. Widząc to drugi pyta:

- Co tok mrugos?
- Bo mi do ocu prysko!

Zepsuł się kobiecie samochód na drodze, prosi o pomoc przechodzących górali. Górale naprawili, ale gdy chciała im zapłacić okazało się, że górale wolą zapłatę w naturze. Nie bardzo się to jej podobało,

ale co miała zrobić. Poprosiła ich tylko żeby założyli prezerwatywy bo nie chce zajść w ciążę. Górale się zgodzili, itd.

Na następny dzień spotykają się w knajpie wioskowej i jeden mówi:

- Josiek, zależy nam na tym żeby nie zašla w ciążę?
- Ni.
- No to ściągamy te gumki!!!

Góral przyprowadził swoją żonę będącą w ciąży na badania okresowe. Lekarz zbadał gaźdżinę, przyjął honorarium, pożegnał. Do gabinetu wchodzi mąż i pyta o zdrowie żony. Lekarz odpowiada:

- No cóż, u waszej żony jest ciąża pozamaciczna.
- Chłop zbladł i nerwowo sięga po portfel.
- Nie trzeba, gazdo, żona już płaciła.
- Panie doktorze, macie tu 100 tysięcy, i nie mówcie nikomu, że pozamaciczna, bo jeszcze chłopcy mnie wyśmieją, że nie trafił tam, gdzie trzeba.

- Baco, co robicie, jak macie wolny czas?
- Siedzem i dumiem...
- A jak nie macie czasu?
- To ino siedzem...

Przyjechał turysta z turystką w góry. Nocują u bacy. Rano baca pyta:

- Czy wy w nocy nic ze sobą nie robicie, że się światło cały czas pali?...
- Baco, przy świetle to dopiero przyjemność!

Na drugi dzień turysta pyta bacę:

- No i jak, lepiej przy świetle?
- Lepiej, lepiej - i ile dzieci miały uciechy!

Przychodzi hanys do sklepu w W-wie i pyta:

- Czy są fafkulce?
- Ekspedientka nie kumata mówi:
- Nie ma
- Na to hanys:
- To poprosza fa f spray'u

Spotyka się w knajpie dwóch górali, a ponieważ jeden z nich niedawno się ożenił, to drugi pyta się go jak mu poszło w noc poślubna.

- Ano, Stasiu, normalnie. Jak weszliśmy do sypialni to się rozebrałem, żeby se psiakrew nie pomyślała, że się jej wstydzę. Potem dałem jej w gębę, żeby sobie nie pomyślała, że jej się boję. Na sam koniec sam się zaspokoilem, żeby se psiakrew nie pomyślała, że jej potrzebuje.

Siedzi baca na skale i liczy:

- 121, 121, 121...

Przechodzi turysta i pyta się:

- Co tak liczycie baco?

Baca strąca turystę ze skały i liczy dalej:

- 122, 122, 122...

Idzie sobie dwóch górali przez Zakopane do domu, a mieszkali na Gubałówce.

Przechodzą obok torów kolejowych i zobaczyli tam ruskie cysterny. Nie znali

Ruskich literek, ale tak im jakoś zajeżdżało alkoholem... Napili się...

Poszli później do domów... Rano do jednego z nich dzwoni telefon

- Co jest?- mówi baca podnosząc słuchawkę
- Po drugiej stronie był drugi baca z zeszłonocnej imprezy:
- Baco, sraliście? - pyta ten drugi
- Nie.
- To niesrajta, bo jo z Londynu dzwoni...

Turysta do bacy:

- Ile kosztuje ten pies??
- Sto milionów.
- Przecież nikt go nie kupi.

Po pewnym czasie turysta do bacy:

- Sprzedaliście psa??
- Tak. Za dwa koty po 50 milionów...

Sędzia do górala:

- Ile macie dochodów?
- Wysoki sądzie, do chodów to ja mam dwie nogi, ale obie kipskie.

Gazdowska rozmowa.

- Staszek, czy twój konicek kurzy fajkę?
- Nie.
- No, to ci się szopa pali.

- Baco, co robicie?

- Uwozom!
- Na co?
- Cobyk nie spod!

Śpiewa juhas na hali. Baca nie może wytrzymać i woła:

- Czego się drzesz?!!
- Dyc to nie dzez, to folklor!

Idą Antek i Franczek przez las. Zobaczyli kamień, na którym było napisane:

"Jeśli macie ludzkie serce, to mnie obróćcie...".

Nasapali się więc porządnie, a zaś na drugiej stronie było napisane:

"Piknie wam dziękuje, bo mi się bok odleżoł...".

Kierowca przejechał kurę idzie do najbliższego podwórka i pyta:

- Ej Baco, to wasza kura?
- Nie my takiej chudej nie mieliśmy.

W połowie tygodnia idzie gazda wystrojony jak stróż w Boże Ciało z książeczką do nabożeństwa pod pachą. Spotyka go sąsiad i zdziwiony pyta:

- Kumotrze, a gdzie to się wybieracie?
- Jadę do miasta do burdelu...
- A, po cóż wam książka do nabożeństwa?
- No, jak jak mi się spodoba i przeciagnie się do niedzieli, to pójde od razu na sumę...

Baca patrzy sobie, jak niemieccy turyści jeżdżą na nartach. Nagle - jedna z turystek wykopyrtnęła się i utknęła w śniegu głową. Baca niewiele myśląc poleciał i zaczął gwałcić. Kobieta krzyczy:

- Ja, gut. Ja, gut.
- A skąd ja Ci wezmę jagody?

W górach leży sobie naga panienka i się opala. Nagle zasnęła. Przechodzący obok niej turysta zniesmaczony widokiem nagiej kobiety zakrył jej łono kapeluszem. Gdy przechodzący potem baca zobaczył tą pannę z kapeluszem zaczął krzyczeć:

- O Jezusicku, chłopca wciągnęło.

Góry. Malarz maluje pejzaż. Podchodzi baca, patrzy jak artysta wiernie kopiuje widok i mówi:

- Cholera, ile to się cłek musi namęczyć jak ni mo aparatu.

Baca wraca z sawanny i rozmawia z kolegą:

- I co żeście baco na tej sawannie widzieli?
- A widziałem antylopę.
- Naprawdę? I jak ona wygląda?
- Jak koń, tylko szybciej biega.
- I co tam jeszcze widzieliście baco?
- A widziałem zebbrę.
- Naprawdę, a jak ona wygląda?
- Jak koń tylko w paski.
- I co tam jeszcze widzieliście baco?
- A widziałem krokodyla.
- Naprawdę, a jak wyglądał?
- Właśnie nie wiem, bo do konia nie był podobny.

Wraca baca z Krakowa do Zakopanego autostopem i mówi do kierowcy:

- Panocku, ale teraz to som casy. Kaj chces to wos zawiezom, zawiezom wos do hotelu, jeść dadzom, przenocujom i jeszcze dutków dadzom.

Kierowca pyta:

- Baco, wam się tak zdarzyło?
- Mnie nie, ale mojej córce to często.

Do bacy wypasającego owieczki przyjeżdża człowiek w średnim wieku. Po wyjściu z samochodu pyta:

- Baco, co tu robicie? Wypasacie owce?
- Tak, panocku.
- A baco, jak wam powiem ile macie tych owiec dokładnie, to dacie mi taką jedną, do upieczenia?
- Dobrze, panocku, domy.

Przyjezdny wrócił do samochodu, wziął laptopa, telefon satelitarny, połączył się z siecią, ciągnął dane z satelity, przetworzył, popracował chwilę nad programem, który mu to policzył i mówi:

- Baco, macie tu na tej łące 347 owieczek.
- Dobrze panocku. To wybierzcie sobie jedną.

Przybysz wybrał sobie jedną, ładną, białą. Baca mówi:

- Panocku, a jak ja wam powim, kim wy jesteście, to oddacie mi ją?
- Dobrze, oddam.
- No panocku, to wy jesteście konsultant Unii Europejskiej do spraw rolnictwa.
- A skąd to wiecie, baco!?
- Ano tak: jeździecie drogimi samochodami, pchacie się gdzie was nikt nie prosi, zabieracie biedniejszym od wos i nic wiecie o mojej pracy! Oddajcie mi mojego psa!

Baca okradł bank i pojechał do Anglii je przeliczyć. Usiadł w rowie i liczy. Nadjeżdża policja mówi:

- Stać! Police.

Baca na to:

- Nie, sam se police.

Idzie sobie dwóch górali przez Zakopane. Przechodzą obok torów kolejowych i widzą ruskie cysterny. Nie znali Ruskich literek, ale tak im jakoś zajeżdżało alkoholem. Napili się i poszli do domów. Rano do jednego z nich dzwoni telefon:

- Co jest? - mówi baca podnosząc słuchawkę.

Po drugiej stronie był drugi baca z zeszło nocnej imprezy:

- Baco, sraliście? - pyta ten drugi.
- Nie.
- To nie srajta, bo jo z Londynu dzwonie.

Natchniona turystka do bacy:

- Wy to jesteście szczęśliwi. Widujecie zaślubiny górskich potoków z obłoczkami, widujecie, jak zachodzące słońce wypija czerń całego dnia, jak błady księżyc topi się w bezdennych mgłach...
- Wszystko to widywałem, panienczko, ale teraz już nie pije.

Juhasi pasą owce na hali, po drugiej stronie zauważają Marysię:

- Marysiu, chodź tu do nas!
- Nie przyjdę, bo mi krzywdę zrobicie!
- Nie zrobimy!
- To po co mam przyjść?

Do bacy podchodzą turyści:

- Baco, dojdziemy tą drogą nad Morskie Oko?
- Jasne, prościutko tylko idźcie.

Gdy turyści odeszli baca mówi sam do siebie:

- Przecie ziemia jest okrągła.

Turysta na hali pyta bacę:

- Baco, a czy to prawda, że wy z owieczkami ten tego?
- Adyć panocku, prowda, cni się za babami, no to jak jako łowiecka się spodoba, no to hop na niom.
- A można by też spróbować?
- A pewnie panocku, tu jest tako pikno łowiecka, uzyjcie se!

No to turysta podchodzi do owcy od tyłu, rozpina pasek, zdejmuje spodnie, szykuje się do ataku, a owieczka, tup, tup, tup, parę kroczków do przodu. Turysta pingwinim krokiem za nią, znów się szykuje, a owieczka, tup, tup, tup, znów parę kroków odeszła. Powtórzyło się to kilka razy, baca i juhasi śmieją się z turysty, ten zaczerwieniony pyta:

- No i czego się śmiejecie?
- Hehe, bo to ca wiedzieć jak się do tego zabrać.
- No to co mam zrobić, żeby mi nie uciekała?
- Wsadzić jej tylne nóżki do swoich gumiaków.

Przychodzi turysta do knajpy, w której pracuje baca. Chce złożyć zamówienie, jednak baca nic nie odpowiada.

- Mówicie baco po rosyjsku?

Baca nic.

- Mówicie baco po niemiecku?

Baca nic.

- Mówicie baco po angielsku?

- Łot...

- Oj, jak dobrze, a więc mówicie po angielsku.

- Łotwał się!

- Baco, macie w waszej miejscowości jakieś atrakcje dla turystów?

- Mieliśmy, ale niedawno wyszła za mąż.

Idzie turysta po górach i widzi górala kucającego pod krzaczkiem. Turysta pyta go:

- Gazdo co robicie?
- Nic, ino srom.
- Jak to?! A portki?
- Ło Jezusicku!

Turystka zgubiła w górach drogę do schroniska. Gdzieś w oddali spostrzega górala i woła do niego:

- Pasterzu!

Ponieważ góral po kilkukrotnym nawoływaniu nie reaguje, turystka krzyczy coraz głośniejsze:

- Pasterzu! Do was wołam. Nie słyszycie mnie?!

Wreszcie góral przemówił:

- Widzicie paniusiu, w Polsce jest tylko dwóch pasterzy - Prymas i premier Miller. Prymas jest od owieczek, a Miller od baranów. A ja jestem baca.

Turysta pyta bacę:

- Baco, dlaczego wywiesiliście przed drzwiami tabliczkę "Uwaga pies", skoro macie małego pieska?

- Bo już trzy razy mi go zdeptali!

Góral wyjechał do USA gdzie obrabował bank. Po czym siedzi w parku i liczy kasę. Podchodzi do niego policjant i zaczyna wypytywać go po angielsku. W końcu pokazuje na plaketkę z napisem - police, na co góral:

- Ja se som police.

Bacę zaproszono w karnawale na bal przebierańców. Pytają się go znajomi, za co się przebierze.

- A za łoscypka.

- A jak to będzie, baco, za oscypka?

- A siedne se w kąciku i bede śmierzioł.

Siedzi baca nad rzeką i się onanizuje. Podchodzi turysta i się pyta:

- Baco co wy robicie?

Na to baca:

- Jak to co? Wysłałam dzieci nad morze.

Przychodzi baca do kolegi chirurga i mówi:

- Wiesz Kazik - pomóż! Mam brzydką żonę, weź Ty jej zrób jakąś operację.

- Ja nie dam rady, ale pogadam z doktorami w Krakowie - może się da, ale to będzie kosztować z jakieś dziesięć tysięcy.

Spotykają się po dwóch tygodniach.

- Tak jak mówiłem, da się załatwić, ino dziesięć patyków przynieś.

- A wiesz Kazik, już nie trzeba. Gajowy zgodził się za pięć stówek odstrzelić.

Podczas wizyty prezydent USA zwiedza z Gierkiem Zakopane. Nagle słyszą krzyk i płacz kobiety.

Patrzę, a gazda za chałupą grzmoci żonę. Prezydent pyta go, dlaczego tak się znęca nad kobietą. Gazda mówi:

- Chciała mieć fiata - kupiłem. Chciała mercedesa - kupiłem. Ale teraz jej się helikopterem zachciało latać. Nie kupię, bo tu góry i jeszcze mi się baba zabije!

Prezydent pokiwał ze zrozumieniem, ale Gierek wziął gazdę na stronę i pyta:

- Gazdo, a tak naprawdę o co poszło?

- Przeca nie powiem obcemu, że mi bździągwa bony na cukier zgubiła.

Idzie sobie baca i ciągnie na sznurku zegarek.

Przechodzący turysta pyta zdziwiony:

- A co to baco, zegarek na sznurku ciągniecie?

- Ja go wreszcie nauczę chodzić!

Góral przyprowadził swoją żonę będącą w ciąży na badania okresowe. Lekarz zbadał gaździnę, przyjął honorarium, pożegnał. Do gabinetu wchodzi mąż i pyta o zdrowie żony. Lekarz odpowiada:

- No cóż, u waszej żony jest ciąża pozamaciczna.

Chłop zbladł i nerwowo sięga po portfel.

- Nie trzeba, gazdo, żona już płaciła.

- Panie doktorze, macie tu 1000 zł i nie mówcie nikomu, że pozamaciczna, bo jeszcze chłopcy mnie wyśmieją, że nie trafił tam, gdzie trzeba.

W góralskim kościółku wystrojone gaździny klęczą przed ołtarzem i modlą się żarliwie. Nagle jedna pierdnęła. Zaczerwieniona, próbując odwrócić od siebie uwagę innych, chwyciła się za nos i zaczęła się rozglądać wokół pytając:

- Która to, która?

Stara Maciejowa ze zdziwieniem:

- A cóż to, Jaśkowa? Dwie dupy macie, że nie wiecie, która?

Wisi Baca na drzewie na jednej ręce i czyta książkę, którą trzyma w drugiej. Przechodzący turysta przystaje i mówi:

- Baco! We wsi powiadają, że baca ma zdolności parapsychiczne!

Na to baca:

- A głupoty gadają!

Na to turysta odchodzi w swoją stronę. Baca, dalej wisząc na drzewie puszcza gałąź, na której wisiał i przewraca ze spokojem kartkę, wisząc w powietrzu.

- Oj głupoty godoją w tej wsi!

Górale opalają się na waleta na hali. Po jakimś czasie:

- Hej baco, pieką Cię jajka?

- A no pieką. Pójdziemy do Maryny ona co poradzi.

Maryna jak ich zobaczyła kazała im wejść do bani i ukucnąć po same jajka w maślanec. Nagle weszła sąsiadka. Widząc górali kucających w maślanec tak mówi:

- Jak się chłop spuszcza to jo widziałam, ale jak tankuje to nie.

Idzie turysta przez halę, patrzy, a tam baco ciągnie zegar na sznurku.

- Baco, czemu zegar na sznurku ciągniecie?

- Jo go wreszcie naucza chodzić.

Baco, gdzieście się nauczyli tak drzewo rąbać?

- Na Saharze.

- E, baco, kłamiecie! Przecież Sahara to pustynia.

- No, teraz to już pustynia.

Pytają bace:

- Czy te trzy dziewczynki są Twoimi córkami?

- No...

- Ale one urodziły się tego samego dnia!

- No...

- ... W odstępach piętnastominutowych!!!

- No to co?! Jo mom rower.

Baca wynajął pokój młodej parze turystów. Przez trzy dni młodzi nie wychodzili z pokoju.

Zaniepokojony baco puka do drzwi i pyta:

- Żyjeta, bo nic nie jeta?

Na to młody odpowiada:

- Baco, my miłością żyjemy.

A baco do nich:

- To nie wyrzucajta skórek od tej miłości, bo mi się kaczkci dławia.

Idzie turysta i nagle widzi bace siedzącego nad wielkim dołem i liczącego:

- 122,122,122...

- Baco, co tak liczycie? - pyta turysta.

Baca spycha turystę i mówi:

- 123,123,123...

Pewien góral z żoną i siedmioletnim synem przechodzili w bród Dunajec. Na środku rzeki, gdy woda sięgała im już do piersi, żona zaniepokojona zapytała:

- A gdzie Jontek?

- Nie bój się - odpowiedział chłop, ja go za rękę prowadzę.

Idzie baco na dwór za potrzebą. Wraca calutki mokry. Żona się pyta:

- Józwa, deszcz pada?

- Ni... ino halny wieje.

- Baco, jak tam wasz nowy sołtys?

- Jeszcze żem go po trzeźwemu nie widzioł.

- Co tak pije?

- Nie on, jo...

Baca ma sprawę sądową za pędzenie bimbru. Sędzia pyta:

- Baco, pędzicie bimber?
- Nie - odpowiada baca.
- Ale aparaturę macie? - pyta sędzia.
- Mam - odpowiada baca.

Dostał trzy miesiące w zawieszeniu.

- Dobrze, że mnie za gwałt nie sądzą - mówi baca.

Sędzia usłyszał i mówi:

- Baco, gwałcicie?
- Nie - odpowiada baca. Ale aparaturę mam!

Baca nad brzegiem morza stoi i onanizuje się. Jeden z przechodniów pyta:

- Baco, co robicie?
- Wysyłam dzieci w morze.

Przychodzi zezowaty baca do zezowatego lekarza:

- Proszę pojedynczo - mówi lekarz.
- Ja nie do pana, ja do tego drugiego - odpowiada baca.

Przychodzi do bacy turysta. Niedaleko było jezioro, więc turysta pyta:

- Głęboko w tym jeziorku?
- Po tyłek - mówi baca.

Turysta chce się wykapać i nagle idzie na dno. Topi się, ale cudem się uratował. Wściekły idzie do bacy i mówi:

- Powiedziałeś, że jest po tyłek!
- No kacze to tak.

Baca opowiada koledze swoją przygodę:

- Stary posłuchaj - jadę na słoniu, za mną lew, obok dwa tygrysy...
- O rany! I co zrobiłeś?
- Nic, karuzela się wyłączyła i zsiadłem.

- Baco macie wrzątek?

- Mam, ino zimny.

Przychodzi baca do ubikacji. Czeka, czeka, wszystkie kabiny zamknięte. Zniecierpliwiony zapytuje:

- Je tam kto?

W odpowiedzi dochodzi go zduszony głos:

- Tu się ni je, tu się sro!

Wieczorem pod domem bacy słycać głoś:

-Baco! Potrzebujecie drzewa?

- Nie! Nie potsebuja!

Baca wyłazi rano na podwórze - patrzy drzewa nie ma.

Góral stanął przed sądem oskarżony o pobicie.

- Oskarżony twierdzi, że uderzył poszkodowanego jeden raz zwiniętą gazetą?

- Ano tak - zgadza się góral.

- I od tego ciosu gazetą poszkodowany doznał wstrząsu mózgu?

- Skoro tak doktor powiedział...

- W takim razie co było w gazecie?

- Nie wiem, nie czytałem.

Siedzi baca na gałęzi i ją piłuje. Po chwili wychodzi z baru jakiś człowiek i mówi:

- Baca, spadniesz.

- Nie, nie spadnę.

Za 5 minut znowu ten sam facet:

- Baca, spadniesz.

- Nie, nie spadnę.

Po chwili baca spada i facet mówi:

- Mówiłem, że spadniesz?

- K**wa jasnowidz czy co?

Turyści pytają się bacy :

- Baco, pokażesz nam, która góra to Giewont?

- Widzicie tą pierwszą górę?

- Tak. To jest Giewont?

- Nie, ale widzicie tą drugą górę?

- Tak. To jest Giewont? - pytają znowu turyści.

- Nie, ale widzicie tą trzecią górę?

- Nie, nie widzimy.

Na to baca:

- To jest właśnie Giewont.

Turysta przechodzi obok Bacy:

- Po co ciągniesz ten sznurek?

- A co, mam go pchać?

Idzie baca do sklepu mięsnego i pyta:

- Cy jest kiełbasa?

- Jest. Beskidzka.

- Bez cego?

Siedzi góral na kamieniu i myśli. Podchodzi turysta i pyta:

- Co tak myślicie?

- Waham się.
- Czemu się wahacie?
- Wczoraj z żoną byliśmy na weselu. Mnie pobili, a żonę zgwałcili.
- No i?
- Dzisiaj zaprosili nas na poprawiny. Żona idzie, a ja się waham.

Zagraniczna turystka przyjechała do Polski w góry, ale dopiero uczy się polskiego i wymawia słowa po polsku bez pierwszych sylab. Spaceruje sobie ścieżką, a tu baca zaciąga ją w krzaki i gwałci. W krzakach były pokrzywy, więc turystka krzyczy:

- Krzywy! Krzywy!
- Cicho, jaki mom, takim pchom.

Idzie turysta i widzi bacę drapiącego się w plecy.

- Co, Baco, wsiura gryzie? - zagaduje turysta.
- Nie, w plecy - odpowiada baca.

Pewien człowiek z Warszawy pojechał na urlop do Zakopanego. Zobaczył górala i zaczął się zastanawiać, czego góral nie może powiedzieć. Podeszedł do tego górala i mówi:

- Góralu powiedzcie: Chrząszcz brzmi w trzcinie.

A góral na to:

- Eee, cobyk nie pedzioł, chrobok burcy w trowie.

- Ahoj baco co robicie?

- A hoj was to obchodzi.

Dwóch górali postanowiło sprawdzić ile ludzi jest w knajpie w Żywcu. Uradzili, że jeden będzie wyrzucał gości a drugi liczył. Tak też zrobili. Słychać brzęk tłuczonego szkła, okrzyk "o Jezu" a góral liczy:

- Roz...

Znowu okrzyk i:

- Dwa.

W pewnym momencie brzęk i wylatujący mówi:

- Teraz nie licz, bo to jo.

- Baco co robicie, jak macie wolny czas?

- Siedzem i dumiem.

- A jak nie macie czasu?

- To ino siedzem.

Idzie sobie turysta polaną w górach i widzi bacę. A baca pasie sobie owce. Czarne i białe. No i turysta się go pyta:

- Baco... Ile mleka dają te owce?

- Ano białe cy corne?

- No wszystkie.

- Białe dwa litry.
- A czarne?
- Ino tys dwa litry.
- A ile trawy jedzą?
- Białe cy corne?
- No wszystkie.
- Białe tsy kilo.
- A czarne?
- Tys tsy kilo.

Rozmawiają tak z piętnaście minut i okazuje się że białe owce nie różnią się niczym innym, niż kolorem wełny. Wreszcie zdenerwowany turysta pyta się jeszcze raz:

- No to czemu baco je tak rozróżniacie?
- Ano białe owce som moje.
- A czarne czyje?
- Ano tys moje.

Siedzi baca nad rzeką i kąpie kota. Obok przechodzą turyści i mówią do bacy:

- Baco kota się nie pierze.
- Pierze się, pierze.

Kilka godzin później turyści wracają i widzą bacę jak płacze a kot leży obok i mówią:

- Baco mówiliśmy, że kota się nie pierze.

Na to baca:

- Pierze się pierze, tylko się nie wykręca.

Turyści przyjechali w góry i postanowili przenocować u bacy. Wieczorem gdy kładą się spać mówi

Baca:

- Ja się kładę w środku a wy na boki.

Rano turysta się budzi i mówi do drugiego turysty:

- Ty, w nocy mi ktoś konia walił.

Na to drugi:

- No mi też.

Baca się budzi i zaczyna mówić:

- Ale sen miałem... taaaka lawina mnie goniła, a ja uciekałem i taaak kijkami machałem...

Wchodzi baca do sklepu, gdzie jest duża kolejka. On podchodzi bez kolejki i chce zrobić zakupy.

Wtedy z kolejki odzywa się Gaździna:

- Baco na końcu se stańcie.

Baca na to:

- Jakeście tacy mądry, to se na cyckach stańcie.

Egzaltowana turystka mówi do górala:

- Ależ pan musi być szczęśliwy. Patrzy pan na zaślubiny górskich szczytów z obłokami, widuje pan zachodzące słońce wypijające czar niknącego tajemniczego dnia...
- Oj widywałem ja, widywałem - przerywa góral - ale już teraz nie piję.

Turysta wynajmując pokój u gazdy w Zakopanem, zastrzega się:

- Cena jest wygórowana, ale niech tam, tylko żeby był spokój, i żadnych dzieci.
- Tu nima żadnych dzieci panocku.

Rano słyhać potworny hałas i z poddasza zbiega wrzeszcząc niemiłosiernie wataha rozbrykanych dzieciaków. Oburzony turysta idzie do gazdy.

- Gazdo, miało nie być żadnych dzieci.
- Panocku, to nie dzieci, ino diabły wcielone.

Stoi dwóch górali po dwóch brzegach Dunajca. Jeden krzyczy do drugiego:

- Głęboka?!

A że było słabo słyhać, bo szum wody i w ogóle, drugi się drze:

- To nie Oka, to Dunajec!

Tamten wchodzi i po chwili wpada po szyję i porywa go nurt wody. Jakimś cudem się ratuje, przepływa na drugi brzeg, podchodzi do tamtego:

- Ja ci kurde dam do jajec!

Jedzie kierowca nową Beemką, a że auto dobre to jedzie 120... 160... nagle z za zakrętu wyłania się furmanka i rozpierzduuuu... kierowca nie wyrobił! Wysiada z auta, patrzy - konie zmasakrowane, no to je dobił, żeby się nie męczyły. Podchodzi do bacy ze strzelbą w dłoni i pyta:

- Baco, jak z Wami?

Na to baca, przykrywając urwane obie nogi:

- Nawet mnie kurwa nie drasnęło!

Idzie turysta drogą spotyka Bacę i pyta się:

- Baco, mogę przejść przez waszą łąkę bo chcę zdążyć na pociąg o 10:40.

- A idźcie, a jak spotkacie mojego byka to i na ten o 9:15 zdążycie...

Przez góry idzie baca i widzi gołą, zapłakaną, przywiązaną do drzewa dziewczynę i pyta:

- Co się pani stało?

- Zgwałcili mnie!

- A nie wołała pani pomocy?

- Wołałam!

- I nikt nie przyszedł?

- Nie!

- To jo też se skorzystom...

Idzie turysta i spotyka bacę siedzącego na hali i pasącego barany. Turysta nie miał zegarka podchodzi więc do bacy i pyta:

- Baco, a nie wiecie aby która jest godzina ?

Baca wziął w rękę kij i zaczął gmerać w jajach najbliższego barana.

- A ósma dwadzieścia.

Turystę wielce zaciekało to nowatorskie podejście do mierzenia czasu i poprzysiął był sobie że wracając znowu zapyta bacę. Jak powiedział tak zrobił. Wracając znowu podszedł do bacy, który nadal siedział w tym samym miejscu.

- Baco a powiedzcie ino, która teraz jest godzina?

Baca znów wziął w rękę kijek i jak poprzednio zaczął gmerać w jajach barana, który pał się przed nim i mówi: - A czwarta dziesięć.

Tego już było za wiele.

- Baco a jak wy to w jajach barana czytacie, która jest godzina?
- Jo nie w jajach cytom ino one mi zasłaniają wieżę z kościoła!

Siedzi baco przed chatką. Przed bacą kloc drewna i kupka wiórków. Przechodzi turysta i pyta:

- Baco! Co tam strugacie?

- Ano, cółenko sobie strugom.

Turysta poszedł. Następnego dnia rano przechodzi tamtędy i widzi bacę. Baco siedzi przed klockiem drewna i go struga. Przed bacą górka wiórków. Turysta pyta:

- Baco! Co tam strugacie?

- Ano, stylisko do łopaty sobie strugom.

Następnego dnia: Baco siedzi przed chatką, w rękach trzyma drewnienko, przed nim kupa wiórków. Ten sam turysta pyta:

- Baco! Co teraz strugacie?

- Jak nic nie spiepsze, to wykałacke...

Stanął baco przed sądem za nielegalne posiadanie broni.

- Co macie na swoją obronę, baco? - pyta prokurator.

Baco odpowiada:

- Czołg w stodole!

Rozprawa w sądzie o przyznanie alimentów:

- Baco, a znacie tę oto Marynę?

- Ano znam.

- A to dziecko, to wyście jej zmałstrowali?

- Ano ja.

- A co będzie z płaceniem za dziecko?

- Ja tam panocku za te robote nic nie chce.

Baco leży z gaździną w łóżku. Baco wierci się, aż w pewnym momencie zwraca się do żony:

- Hanka! Alboś się znów nie domyła, alboś łobory nie domkła!

Baco kocha się z Gaździną, nagle Gaździna mówi:

- Baco gniewam się!

- A za co się gniewacie?

- Nie ja się gniewam, tylko wam się gnie...

Siedzą dwie Góralki na płocie i plotkują, plotkują po czym jedna mówi do drugiej:

- Oj Maryna trza mi Cię będzie pożegnać, widzę że idzie Franek z kwiatami, trza mu będzie dupy dać!

- A co to u was flakona ni ma?!

Idzie turysta po szlaku i nagle słyszy:

- Ło Jezuuu!!! Jezu, Jezu, Jezusicku!!!!

Biegnie, patrzy a tu baca siedzi na pieńku, obok wbita siekiera:

- Ło Jezu, Jezu, Jezu!

Turysta:

- Baco! Baco co wam się stało?!

Baca:

- Mnie? Nic. Ło Jezuuuu!!! Jezu, Jezu, Jezu!!!

Turysta:

- A może komuś w waszej rodzinie?

Baca:

- Mojej? Ni. Ło Jezu, Jezu, Jezu, Jezusicku!!!

Turysta:

- No to co tak lamentujecie?

Baca:

- Ło Jezu, jak mi się robić nie chce!

Po napadzie janosikowych zbójników, spogląda gazda na zgliszcza chałupy i głośno medytuje: ze mnie tobrabowali - to ich zbójnickie prawo, ze mi chałupę spalili - i to ich zbójnickie prawo, ze ciebie Maryna zgwołcili, to tyz ich zbójnickie prawo - ale ześ ty cholero psy tem dupą ruszała - to juz je cyste kurestwo!

Idzie góralka brzegiem strumienia, a po drugiej stronie chłopaki.

- Ej Maryś, pójdz do nas!

- Nie pójde bo mnie zgwałcicie!

- Ej, nie zgwałcimy!

- To po co ja tam pójde?

Bacowa budzi swojego męża w środku nocy.

- Antoś, pchła mi chodzi po plecach, złap ja i zabij.

- Zapal światło - doradza zaspany baca. - Jak cię zobaczy, to sama zdechnie ze strachu.

Przychodzi baca do kolegi chirurga i mówi:

- Wiesz Kazik pomóż, mam brzydką żonę! Weź ty jej zrób jakąś operację!

- Ja nie dam rady, ale pogadam z doktorami w Krakowie może się da, ale to będzie kosztować z jakieś dziesięć tysięcy.

Spotykają się po dwóch tygodniach. Mówi lekarz Kazik:

- Tak jak mówiłem, da się załatwić, ino dziesięć patyków przynieś.

- A wiesz Kazik, już nie trzeba, gajowy zgodził się za pięć stówek odstrzelić.

Baca słyszy krzyki z podwórka:

- Czego tam?

- Baco!!! Potrzebujecie drewna?

- Niiieeee!

Rano baca budzi się, wychodzi na podwórko, patrzy:

- O kur..! Gdzie moje drewno?!

Przychodzi turysta do bacy i pyta:

- Baco, macie jakiś pokój do wynajęcia?

- Mom.
 - Za ile?
 - Dwiście.
 - Baco! Za tyle? To bardzo drogo!
 - Panocku ale tu jest piknie.
 - No dobra baco, ale musi tu być spokój i żadnych dzieci.
 - Tu nimo żadnych dzieci.
- Turysta idzie spać. Rano o godz. 5 - rumor, wrzask, z poddasza wypada czereda dzieci. Wrzeszczą, wyrzucają meble. Turysta zwleka się z wyra i zaspianym głosem mówi do bacy:
- Baco, tu nie miało być żadnych dzieci!
 - Dzieci? To są skurwysyny nie dzieci!

Na drodze z Kościeliska do Zakopanego stoi góral i łapie okazję. Zatrzymuje się jakieś auto, baca wyciąga ciupagę, i rzecze do kierowcy:

- Łonanizuj się pan!
- Ostłupały kierowca posłusznie, acz niechętnie posłuchał rozkazu bacy, gdy skończył usłyszał znów tą samą komendę:
- Łonanizuj się pan!
- Cóż... wyboru wielkiego nie miał. Nie miał też wyboru gdy usłyszał kolejną komendę:
- Łonanizuj się pan!
- Gdy skończył, baca znów to samo:
- Łonanizuj się pan!
- Próbował tedy biedny turysta po raz kolejny ale nic z tego nie wychodziło, głos bacy naglił jednak nieubłaganie:
- Łonanizuj się pan!
 - Łonanizuj się pan!
 - Łonanizuj się pan!
- I kiedy baca już widział, że kierowca nie da już na prawdę rady spokojnym głosem rzekł do stojącej obok gaździny:
- Siadaj Maryna, pan cię do Zakopanego zawiezie!

- Baco, czy można tu gdzieś kupić części zamienne do samochodu?
- Zaraz za wioską jest ostry zakręt nad urwiskiem, a części leżą na dole...

Zapisywał się góral do Partii. Pytają go:

- Był pan kiedyś w jakiejś bandzie ?
- Nie, przysięgom, to pierwszy roz!

Pijany góral wraca z wesela i zaczyna się rozbierać.

- Maryna, pomóż, bo ni moge kosuli sciognoć - prosi żonę.
- Ta podchodzi i załamuje ręce.
- Jezusicku, Jendrek, psecie ty mas ciupaske w plecach!
- Baca był świadkiem wypadku samochodowego. Przesłuchuje go policjant:
- Baco jak to było?

Na to baca:

- Panocku widzicie to drzewo?
- Widzę.
- A oni nie widzieli...

Na ostry dyżur przywożą górala ciężko pobitego, a ten na noszach zwija się ze śmiechu. Lekarz pyta:

- I z czego się pan tak śmieje? Szczęka złamana, cztery żebra też, oko wybite?

Góral na to:

- Ja to nic, ale Jontek ma dzisiaj noc poślubną, a ja mam jego jaja w kieszeni!

Turysta do bacy:

- Ile kosztuje ten pies??
- Sto milionów.
- Przecież nikt go nie kupi.

Po pewnym czasie turysta do bacy:

- Sprzedaliście psa??
- Tak. Za dwa koty po 50 milionów...

Spotyka się w knajpie dwóch górali, a ponieważ jeden z nich niedawno się ożenił, to drugi pyta się go jak mu poszło w noc poślubną.

- Ano, Stasiu, normalnie. Jak weszliśmy do sypialni to się rozebrałem, żeby se psiakrew nie pomyślała, że się jej wstydzę. Potem dałem jej w gębę, żeby sobie nie pomyślała, że jej się boję. Na sam koniec sam się zaspokoilem, żeby se psiakrew nie pomyślała, że jej potrzebuję.

Baca łapie okazję na drodze, wreszcie udaje mu się złapać przejeżdżającego Mercedesa. Wsiada i jada, ale po kilku kilometrach jakoś tak nudno się zrobiło, więc baca się pyta:

- A co to panocku, za znacek z psodu?
- To? - mówi kierowca pokazując na znaczek mercedesa - to taki celownik, jak kogoś złapie w ten celownik, to już na pewno trafię.
- Aha.

Po kilku kilometrach patrzą, a tu drogą jedzie jakiś facet na rowerze. Baca mówi:

- A weźcie, panocku, tego cłowieka w ten celownik...

Kierowca skręcił i faktycznie rowerzysta znalazł się "w celowniku", ale ponieważ kierowca nie chciał iść do więzienia, to w ostatniej chwili skręcił, aby nie trafić rowerzysty, chwilę potem baca się odzywa:

- lllll, kiepski ten pański celownik, gdybym nie roztworzył drzwi to byśmy go w ogóle nie trafili.

Siedzi baca na drzewie i śpiewa. Przechodzi turysta.

- Baco, spadniecie, na drzewie się nie śpiewa.
- Nie spadnę.

Za godzinę wraca turysta, patrzy, a pod drzewem leży baca.

- A mówiłem wam, baco - nie śpiewa się na drzewie.
- Śpiwo się, śpiwo, ino się nie tańcy.

- Wojtek, wyście taki mądrala, wsytko prawie wiycie, to powiydzcie wiela jest prowda?

Gazda na to:

- Jo znom jino trzy. Piyerso to świynto prowda, drugo tyż prowda, i trzecio gównno prowda.

Sąsiad mówi do bacy:

- Baco, tam za stodołą, na waszych deskach, chłopaki gwałcą waszą córkę!

Baca przerażony biegnie natychmiast za stodołę, po chwili wraca uśmiechnięty i mówi:

- Aaaaa... wiedziałem, że żartowałeś, to wcale nie moje deski.

Policjant zatrzymuje bacę jadącego furmanką.

- Baco, co wiezicie?

Baca nachyla się i szepcze:

- Siano.

- Czemu tak cicho mówicie?

- Żeby koń nie usłyszał!

- Baco, czym zabiliście sąsiada?

- A synecką, Wysoki Sądzie...

- Wieprzową, czy wołową?

- Kolejową...

Turysta pyta się górala:

- Baco czemu ciągniecie ten łańcuch?

- A co, mam go pchać?!

Wywiad z bacą:

- Baco, jak wygląda wasz dzień pracy?

- Rano wyprowadzam owce, wyciągam flaszkę i piję...

- Baco, ten wywiad będą czytać dzieci. Zamiast flaszką mówcie książką.

- Dobra. Rano wyprowadzam owce, wyciągam książkę i czytam. W południe przychodzi Jędrzek ze swoją książką i razem czytamy jego książkę. Po południu idziemy do księgarni i kupujemy dwie książki, które czytamy do wieczora. A wieczorem idziemy do Franka i tam czytamy jego rękopisy.

Dwóch juhasów znalazło jeża i kłóca się o nazwę tego zwierzaka:

- To je igłok!

- To je spilok!

Przechodził tamtędy stary baca i usłyszał sprzeczkę. Podszedł i zawyrokował:

- To nie je ani igłok, ani spilok. To je kolcok!

Juhas widzi bacę prowadzącego duże stado owiec.

- Dokąd je prowadzicie?

- Do domu. Będę je hodował.
- Przecie nie macie obory, ani zagrody! Gdzie będziecie je trzymać?
- W mojej izbie.
- Toż to straszny smród!
- Trudno, będą się musiały przyzwyczaić.

Baca rozwodzi się z Gaździną. Odbywa się rozprawa w sądzie. Sędzia pyta się Gazdy:

- Powiedzcie, Gazdo, dlaczego chcecie się rozwieść z tą Gaździną, przecież żyjecie razem już 20 lat, w czym wam ona zawiniła?

Gazda na to odpowiada:

- A bo Panie sędzio, ona mi seksualnie nie odpowiada!

Na to w końcu sali podnosi się ze swojego miejsca juhas i woła:

- Głupoty, Gazdo, gadacie! Całej wsi odpowiada, a wam nie?!

Baca rozmawia z turystą:

- Zabiłem wczoraj 10 ómów - mówi baca.
- ciem - poprawia turysta.
- A kapciem.

Turysta w wakacje zachodzi w deszczu do baczki, baca gościnnie częstuje go gorącą strawą, turysta zjadając spostrzega, że do talerza leci mu z góry woda...

- Baco dach ci przecieka!
- Wim...
- To dlaczego nie naprawisz?!
- Ni mogę, przecieź dysc pada.
- To dlaczego nie naprawisz, kiedy nie pada?!
- A bo wtedy nie cieknie...

Nad Morskim Okiem siedzi stary baca. Przechodzący turyści pozdrawiają go i pytają:

- Co tu robicie?
- Łowię pstrągi.
- Przecieź nie macie wędk!
- Pstrągi łowi się na lusterko.
- W jaki sposób?!
- To moja tajemnica. Ale jeśli dostanę flaszkę, to ją wam zdradzę.

Turyści wrócili do schroniska, kupili butelkę wódki i zanieśli ją bacy. On tłumaczy:

- Wkładam lusterko do wody, a kiedy pstrąg pod pływa i zaczyna się przegłądać to ja go kamieniem i już jest mój...
- Ciekawe... A ile już tych pstrągów złowiliście?
- Jeszcze ani jednego, ale mam z pięć flaszek dziennie...

Idzie sobie turysta i w pewnym momencie zauważa Bacę i pyta:

- Baco, co robicie?
- A nic takiego, piore tylko kota.
- Kota? Przecież kota się nie pierze.

Na to Baca:

- A co wy tam turysto wicie, kota się pierze.

Za parę godzin turysta wraca z powrotem. Patrzy a kot leży nieżywy. I zwraca się do Bacy:

- A nie mówiłem, że kota się nie pierze?!

A Baca na to:

- Pierze się, pierze, ale sie nie wykręco.

Baca jest sądzony za zabójstwo turysty, ale się nie przyznaje. Sędzia pyta:

- No to jak to było, Baco?

- Ano nijak. Siedziałek se na przyzbie i strugałek osikowy kołeczek. A ten turysta siad se kole mnie i zacoł jeść cereśnie. I co zjod, to mi pesteckom trach!!! w oko. A jo nic, ino se strugom ten kołeczek. A on znowu zjad i trach!!! mie pesteckom w oko. A jo nic i dalej strugom... A on łostatniom cereśnie, rzucił mi torebke pode nogi, wstał i tak niesceśliwie potknoł, ze upadł na ten kołeczek, com go strugoł. I tak, panie, coś ze 27 razy...

Baca wlecze do lasu ścierwo psa. Sąsiad zagaduje:

- A co to się stało, kumie?
- Aaaa... musiołek go zastrzelić!
- To pewnie był wściekły, co?
- No, zachwycony to nie był!

Przychodzi baba do lekarza...

Przychodzi baba do lekarza i od razu wchodzi mu pod biurko. Lekarz na to:

- Długo pani nie pociągnie, bo ja o wpół do czwartej idę do domu.

Przychodzi baba do lekarza i od progu skacze sztywno na dwóch nogach:

- Panie doktorze, czy mógłby pan sprawdzić czy sobie dobrze spiralę założyłam?

Przychodzi baba do weterynarza, a weterynarz na to:

- Chyba się pani co po..., no!, pomyliło?!

Przychodzi trup baby do lekarza i kładzie się na kozetce.

- Co się pani tak rozkłada?

- A co, mam gnić w poczekalni?!

Dwie baby siedziały i robiły na drutach...

Przejechał tramwaj i spadły.

Przychodzi baba do lekarza.

- Proszę się rozebrać

- A gdzie mam położyć ubranie?

- Obok mojego...

Przychodzi baba w ciąży do lekarza.

- Co pani?

- A tak sobie zaszłam...

Przychodzi baba do lekarza z telefonem w brzuchu.

- Kto pani taki numer wykręcił?

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze, nie mam piersi...

- Ajajaj...

Przychodzi baba do lekarza:

- Pani ma chyba nadżerkę...

- A to winia... mówił, że tylko polize.

Przychodzi ciężarna baba do lekarza:

- Panie doktorze, dziewiąty miesiąc mija, a ja nic...

- A bóle Pani ma?

- A co to Pan doktor lepy...?

Przychodzi baba do lekarza... zielona i z antenkami na głowie. Lekarz pyta: - Co Pani jest?

A ona jemu:

- Q*. *a nie z tej ziemi!

Przychodzi baba do lekarza i pyta:

- W jakich porach pan przyjmuje?

- W sztruksach...

Do okulisty w Katowicach przychodzi baba i mówi:

- Panie doktorze, z bliska źle widzę.

- A z daleka? - pyta lekarz.

- Z Koszalina...

Przychodzi baba do lekarza, a lekarz... też baba.

Przychodzi baba z dzieckiem do lekarza.

- Czy dziecko przechodziło odrę? - pyta lekarz.

- Ta gdzie tam, panie, my z za Buga...

Przychodzi baba do lekarza, a lekarz pyta:

- Czemu pani tak długo nie było?

- Bo chorowałam.

Przychodzi baba do lekarza w wigilię i mówi... ludzkim głosem.

Przychodzi baba do lekarza a lekarz mówi:

- Niech pani przestanie tu przychodzić, bo ludzie zaczęli o nas gadać.

Przychodzi baba do lekarza i skarży się:

- Panie doktorze, wszyscy mnie ignorują.

- Następny proszę! - woła lekarz.

Przychodzi baba do lekarza z... betoniarką na plecach.

- Co pani jest? - pyta lekarz, a ona się zmieszała...

Do lekarza przychodzi facet z żoną.

- Panie doktorze, ja chyba jestem chory. Moja żona mnie w ogóle nie podnieca...

- Proszę, niech pan wyjdzie do poczekalni... A pani niech teraz zdejmie stanik, majtki i położy się na leżance... no dobrze, może się pani ubrać.

Woła męża.

- Niech się pan nie martwi, jest pan zupełnie zdrowy. Ona mnie też nie podnieca.

- Panie doktorze, podczas pobytu na wczasach zaraziłem się wstydliwą chorobą. Czy to przejdzie?

- Przejdzie, przejdzie... na żonę.

- Panie doktorze, podczas stosunku moje oczy wiecą się na czerwono...

- A ile ma pan lat?

- 60.

- O, to jedzie pan już na rezerwie.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, karmię mojego chłopca kluchami, aby nabrał sił i więcej mógł, no, wie pan, co...

- Droga pani. Od krochmalu, to tylko kołnierzyk stoi.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Proszę doktora, cierpię na zaniki pamięci..

- Od kiedy?

- Co od kiedy?

Przychodzi baba do lekarza:

- Jestem w ciąży i bolą mnie zęby.

- Niech się pani zdecyduje, bo nie wiem jak fotel ustawić.

Przychodzi baba do lekarza z Murzynkiem na rękach:

- Skąd u pani to niemowlę?

- Miałam randkę w ciemno.

Przychodzi baba do lekarza z piaskiem w zębach, a lekarz pyta:

- Co pani jest?

- Glebogryzarka.

Przychodzi goła baba do lekarza z karabinem w ręce.

- Co pani dolega?
- Naga broń.

Przychodzi baba do lekarza.

- Panie doktorze, gdy prowadzę samochód zawsze myślę o sexie. Co mam robić?
- Musi pani kupić samochód z automatyczną skrzynią biegów.

Przychodzi baba do lekarza z szybą i siekierą:

- Co pani jest?
- Szklarska Poręba.

Przychodzi baba do lekarza.

- Panie doktorze, wyrostek mi dokucza.
- Kopnij pani gówniarza, to się odczepi!

Przychodzi facet do lekarza.

- Co się stało? - pyta lekarz.

Na to facet po cichutku:

- Panie doktorze to ja, baba, tylko się tak przebrałam!

Przychodzi pół baby do lekarza:

- Co pani jest?
- Ba.

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze, wszystko kojarzy mi się z sexem...
- A brom brała pani?
- A jeszcze żem nie brombrała dzisiaj...

Przychodzi baba do lekarza okulisty:

Lekarz: Proszę przeczytać tę największą literę na tablicy.

Baba: A gdzie jest ta tablica?

Wchodzi do lekarza baba z podpaską na głowie. Lekarz pyta:

- Co pani jest?
- Always on my mind.

Przychodzi baba do lekarza z piłą w plecach.

- Oj, panie doktorze, proszę mi pomóc. Głowa mnie boli, a jak mnie suszy, i jeść nic nie mogę...
- To po co Pani piła?

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, sikam czterema stróżkami moczu.
- Niemożliwe, niech pani to pokaże!

Po chwili:

- Proszę pani, to tylko guzik od rozporka!

Przychodzi baba do lekarza z piłą tarczową w d*.*ie.

Lekarz: Co pani jest?

Baba: Rznąę się na okrągło!

Przychodzi baba do lekarza, ten ją zbadał i mówi:

- Ma pani raka!
- O Boże! To co mam robić? Co mi pan zaleca?
- Niech pani robi okłady z błota!

- A to pomoże?
- Nie, ale może przyzwyczai się pani do ziemi...

Przychodzi baba z zezem zbieżnym do lekarza:

- Co pani taka skupiona?

... z zezem rozbieżnym:

- Co się pani tak rozgląda?

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze, bardzo boli mnie brzuch!
- A co pani jadła?
- Puskę śledzi.
- Czy były świeże?
- Nie wiem, nie otwierałam!

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze źle się czuję.

Lekarz zdadał babę:

- Niech pani codziennie rano na czczo wypija jedno jajko.
- Panie doktorze, ale ja nie znoszę jajek.
- A kto je pani każe znosić.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze bardzo źle się czuję, a żadna tabletki mi nie pomaga.

Na to lekarz:

- Niech pani kupi Marsa, Mars jest dobry na wszystko!

Przychodzi baba do lekarza.

- No i co, czy pomogły pani te lekarstwa co przypisałem na hemoroidy?
- Ta pół na pół.
- Jak to?
- Te długie liskie tabletki to jako połknęłam, ale ten krem, co mi pan przepisał, to nawet z chlebem zjeść nie mogłam.

Przychodzi baba do lekarza. Ten ją zbadał, a że był to lekarz prywatny, to przyszło w końcu do płacenia. Baba zaczyna się rozbierać i powiada:

- Nie mam przy sobie pieniędzy, więc zapłacę panu w naturze.

Lekarz podrapał się po głowie i pomyślał: "No cóż, skoro nie mogę dostać pieniędzy, dobre i to". Przed przystąpieniem do pobrania opłaty, jednakże, spojrzawszy na babę i zapytał:

- Zaraz, zaraz. Czemu ma pani taki czarny brzuch?

A baba na to:

- Aaa, przed chwilą płaciłam za węgiel.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, mam gwizdzące piersi...

Lekarz na to:

- Proszę się rozebrać do pasa.

Baba:

- Ale...

Lekarz stanowczo:

- Proszę się rozebrać!

Baba ciągnęła stanik, a piersi... fiuuu, gwizdnęły o podłogę!!!

Przychodzi baba do lekarza z koparką na plecach, a lekarz:

- Ale się pani wkopała...

Przyszła połowa baby do lekarza. Lekarz pyta:

- Co się stało?
- Mąż mnie przerznął.
- A gdzie druga połowa?
- Wypiliśmy...

Przychodzi baba do lekarza z żabą na głowie. Lekarz:

- Co pani jest?
- A żaba na to:
- A co mi się do d*.*y przykleiło.

Przychodzi baba do lekarza z papierosem w uchu.

- Co pani robi?
- Słucham Jarre'a...

Przychodzi baba do lekarza z tacyką na plecach i margaryną.

- Lekarz: - Co pani jest?
- Baba: - Margaret Thatcher.

Przychodzi zezowata baba do zezowatego lekarza.

- Lekarz: Zaraz, zaraz! Nie wszystkie na raz.
- Baba: Ja nie do pana. Ja do tego pod oknem.

Przychodzi baba do lekarza z kierownicą na plecach, a lekarz:

- Kto panią tu skierował?

Przychodzi baba do lekarza.

- Panie doktorze, mam wodę w kolanach!
- A ja cukier w kostkach.

Przychodzi baba do lekarza... i od progu skacze sztywno na dwóch nogach:

Lekarz: a mówiłem, że spirala będzie za długa!

Przychodzi baba do lekarza i się skarży:

- Panie doktorze, ludzie mi do okien zagląдают!
- To nic dziwnego.
- Ale ja mieszkam na 10 piętrze...

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze, mam wytrzeszcz, co robić?!
- Poluźnić warkocz!

Przychodzi baba do lekarza ze złamaną ręką.

- Baba: Panie doktorze, rękę złamałam!
- Lekarz: Gdzie?
- Baba: W kuchni.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Jestem skonana...
- Lekarz:
- A ja z Rambo!

Przychodzi baba do lekarza z gwoździem w d*.*ie, a lekarz do niej:

- Proszę siadać!

Przychodzi baba do lekarza, lekarz jej każe oddać mocz do analizy.

- Gdzie mam go oddać?

- Do słoika - stoi na szafie.
... i lekarz wychodzi z pokoju, wraca za 5 minut i widzi cały pokój zasikany
- Co pani narobiła?
- A myli pan, że to tak łatwo nasikać do słoika stojącego na szafie?

Przychodzi baba do lekarza z wielorybem w d*.*ie i mówi:
- Mam dość tego walenia!

Przychodzi baba do lekarza ze studentem w d*.*ie.
Lekarz: Co pani jest?
Baba: Dziekanat!

Przychodzi szkielet baby do lekarza. Po długim badaniu baba pyta:
- Panie doktorze, czy to co poważnego?
- Jeszcze nie wiem, musimy zrobić prześwietlenie...

Przychodzi baba do lekarza, a lekarz biegnie dookoła biurka.
Po godzinie...
- Co pan doktor robi?
- Ja jestem lekarz okręgowy!

Przychodzi baba do lekarza i od razu zaczyna się rozbierać.
- Przyszła się pani zbadać?
- Nie, pie*.*ć...

Przychodzi baba do lekarza ze ledziem w d*.*ie i mówi:
- Panie doktorze, kto mnie ciągle ledził!

Przychodzi baba do lekarza i mówi:
- Panie doktorze, coś mi w d*.*ę włożył.
- Nie wie pani, co?
- Chyba dłużnik...

Przychodzi baba do lekarza z listkami na głowie.
- Co pani tak zdębiała?
- A, czasem tak mi włosy dęba stają.

Przychodzi baba do lekarza z orłem w d*.*ie.
Lekarz: Co pani jest?
Baba: Monetę o d*.*ę rzucalimy...

Wpada baba do lekarza i krzyczy:
- Mam pana w dupie!

Przychodzi baba do lekarza z wróblem w d*.*ie.
- Co pani jest?
- Mnie nic, ale mężowi chyba ptaka urwało.

Przychodzi baba do lekarza.
Lekarz: Ma pani książeczkę zdrowia?
Baba: Mam.
Lekarz: Gdzie?
Baba: W d*.*ie!

Przychodzi baba do lekarza, bez ręki i bez nogi.
- Co się pani stało?
- A..., bo założyłam się z mężem o nogę, że mi ręki nie wyrwie.

Przychodzi baba do lekarza z pończochą na głowie.

- Co pani dolega?
- Nie widzisz gamoni, że to napad?!

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze, mój problem to za duże potrzeby seksualne...
- To niech pani wyjdzie za mąż.
- Mam już męża.
- To niech pani znajdzie sobie kochanka.
- Już mam.
- To niech pani weźmie drugiego.
- Mam drugiego, i jeszcze innych trzech.
- Hmm, wydaje mi się, że pani jest rzeczywiście chora.
- Panie doktorze, niech mi pan to da na piśmie, bo mąż mówi, że jestem k*.a!

Przychodzi trzy dziesiąte baby do doktora:

- A gdzie reszta? - pyta doktor.
- Trzy dziesiąte baby wyciąga krótkofalówkę:
- Zero siedem, zgłoś się!

Przychodzi garbata baba do lekarza:

- Co pani jest?
- Cięża pozamaciczna...

Przychodzi baba do dentysty, siada w fotelu i od razu ciąga majtki.

- Ależ droga pani! - protestuje lekarz - Ja jestem dentystą, ginekolog przyjmuje piętro niżej!
- Nie ma żadnej pomyłki. - odpowiada baba - Zakładał pan wczoraj mojemu staremu sztucznej szczękę?
- Tak.
- No to teraz ją pan wyciągaj!

Ach, przychodzi baba do lekarza i mówi: - Panie doktorze, wszyscy mówią mi, że ja jestem nienormalna, lubię naleśniki.

- Ależ skąd, ja też lubię naleśniki - odpowiada lekarz.
- Och, to ja pana bardzo zapraszam, mam całą szafę naleśników.

Przychodzi baba z dzieckiem do lekarza, lekarz do niej:

- Proszę się rozebrać i położyć.
- Ale, panie doktorze! To moje dziecko jest chore!
- Jemu już nic nie pomoże, zrobimy drugie.

Przychodzi baba do lekarza i już od progu wywija nogą.

- Co pani jest? - pyta się zdziwiony lekarz.
- Hulajnoga.

Przychodzi gruba baba do lekarza.

- Panie doktorze, proszę mi dać coś, żebym schudła.
- Lekarz dał jej pudełko tabletek z przykazaniem, aby brała przez miesiąc codziennie jedną. Baba, niewiele myśląc, pożarła wszystkie zaraz po wyjściu z gabinetu. Po tygodniu przychodzi znowu, chuda jak szczapa, skóra na niej wisi. Lekarz obejrzał ją krytycznie, zebrał skórę, naciągnął i zawiązał na głowie kokardę. Baba wychodzi z gabinetu, spotyka znajomą.
- Oj, jak ty bardzo schudłaś! A jaką masz ładną kokardę na głowie!
 - Wszystko byłoby dobrze gdyby nie to, że mam obrośniętą klatkę piersiową.

Przychodzi baba do lekarza z okularami w brzuchu.

- Co pani dolega? - pyta się lekarz.
- Ślepa kiszka.

Przychodzi baba do lekarza, a lekarz się pyta:

- Co pani jest?
- Panie doktorze, zaszłam...
- To niech pani odejdzie.
- Kiedy ja nie od chodzenia, tylko od pieprzenia...
- To niech się pani odpieprzy.

Przychodzi baba do lekarza z nogą w gipsie:

- Czy ja mogłabym już zacząć chodzić po schodach, panie doktorze?
- A dawno pani nosi gips?
- Już trzeci miesiąc. Ale mieszkam na czwartym piętrze, doktorze. I znudziło mi się, do k*.*wy nędzy, ciągle włożenie po rynnie.

Przychodzi baba do ginekologa.

- Proszę się rozebrać!
- Kiedy ja się wstydzę, panie doktorze.
- To może ja od razu zgaszę światło?

Przychodzi baba do lekarza i już od progu skacze na WYPROSTOWANYCH nogach. Lekarz się pyta:

- Co się pani stało?
- No przecież mówiłam, że spirala będzie za długa...

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, za ile wyzdrowieję?

A lekarz na to:

- Za kilkanacie milionów...

Przychodzi baba do lekarza i trzyma w ręku szczelnie zamknięty słoik.

- Błagam, niech mi pan powie, co jest w środku, panie doktorze! - prosi z przerażeniem na twarzy.

Lekarz obejrzał słoik i mówi:

- Bez wątpienia tasiemiec, proszę pani.
- To cudownie! - cieszy się baba. - Bo ja myślałam, że to cały system nerwowy.

Przychodzi baba do lekarza z całym workiem papieru toaletowego:

- Po co to pani?
- Bo słyszałam, że z pana jest zasrany specjalista.

Przychodzi baba do lekarza z mózgiem w rekach:

- To się w głowie nie mieci!!!

Przychodzi baba do lekarza:

- Powinna pani jeść dużo owoców i to najlepiej bez obierania.

Baba dziękuje za diagnozę i zbiera się do wyjścia.

- A tak a propos, jakie owoce pani jada najczęściej? - pyta lekarz.
- Orzechy.

Przychodzi baba do lekarza.

- Panie doktorze, niech mi pan zrobi nowy otwór.

Lekarz znacząco puka się w czoło.

- Nie, nie tutaj, bo by mi mąż jajami oczy powybił.

Przychodzi baba do lekarza.

- Panie doktorze, wszyscy znajomi mężczyźni mówią mi, że mam pochwę jak studnia...

- Proszę się rozebrać i na samolocik.

Po chwili ostrożnie zagłada.

- Nic dziwnego, ...ego, ...ego, ...ego...

Przychodzi baba do lekarza a lekarz do niej:

- Niech pani stąd wyjdzie bo już kawały zaczynają o nas opowiadać.

Przychodzi baba do lekarza z córką.

- Ania, stań prosto żeby pan doktor zobaczył, jaka jesteś krzywa.

Przychodzi koń do lekarza, za nim wchodzi baba, a lekarz na to:

- Co pani jest?

- Zakonnica.

Przychodzi baba do ginekologa, rozbiera się i siada na fotel.

- Bardzo mnie boli tam w środku. Wyżej, jeszcze wyżej...

- Podejrzewam, że jest to zapalenie migdałów.

Przychodzi baba do lekarza z gwoździem w uchu, lekarz się pyta:

- Co pani jest?

- Słucham metalu...

Baba umarła i nie przychodzi już do lekarza, więc lekarz udaje się na jej grób. I słyszy zduszony głos:

- Panie doktorze, ma pan coś na robaki?

Przychodzi baba do lekarza, a lekarz pyta:

- Ile ma Pani lat?

Ona na to:

- 62.

Lekarz się zamyślił, coś pokompilował w głowie i mówi:

- No, więcej nie będzie!

Przychodzi baba do lekarza, a lekarz się jej pyta:

- Kim Pani jest z zawodu?

- Nauczycielką.

- Taaa?? To niech mi Pani pałę postawi.

Przychodzi baba z masztem w d*.*ie do lekarza, a lekarz do niej:

- Co pani jest?

A baba na to:

- Dar Młodzieży!

Przychodzi facet do lekarza, kładzie swą męskość na stole i milczy.

Zdziwiony lekarz pyta:

- Boli pana?

- Nie boli.

- To może za duży?

- Nie, wcale nie.

- A co, za mały?

- Nie. Nie jest za mały.

- To co w końcu?!

- Fajny, nie?!

Przychodzi baba do lekarza.

- Oj, bardzo mnie boli.

- A co się pani stało?

- Koń mnie kopnął.

- A gdzie? - pyta lekarz.

- W kieleckim, panie doktorze, w kieleckim.

Przychodzi baba do lekarza i zaczyna skakać po gabinecie.

- Co pani jest? - pyta lekarz.
- Pan się jeszcze pyta?! A kto mi sprężynkę zakładał?

Przychodzi baba z córką do lekarza.

- Panie doktorze, moja córka ma straszny wytrzeszcz oczu.
- To niech jej pani tak mocno kucyka nie wiąże

Przychodzi baba z córką do lekarza. Córka jest piękna i seksowna. Lekarz od razu każe jej się rozebrać. Baba protestuje:

- Ależ panie doktorze, to ja jestem chora!
- To proszę pokazać gardło - mówi lekarz.

Przyjeżdża baba do lekarza na motorynce.

- Co pani jest?
- Co pani jest.
- Motorola...

Przychodzi baba do lekarza, zdejmuje mu spodnie i bierze "dinksa" do ust. A na to lekarz:

- Oj, długo Pani nie pociągnie.

Przychodzi baba do lekarza z Amigą na sznurku i mówi:

- Ja do uśpienia...

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, nie mam włosów na pi*. *e!
- Doktor ogląda i mówi:
- A ile razy pani dziennie TO robi???
 - Nooooo, 5-6 razy!!!
 - Proszę pani! Na autostradzie też trawa nie ronie...

Przychodzi baba do lekarza...

- Panie doktorze, po tej kuracji hormonalnej dzieje się ze mną co niedobrego.
- Coż takiego?
- Wyrastają mi włosy na ciele.
- No to nie ma się pani czym martwić, po zakończeniu kuracji te włosy powypadają.
- Ach, to kamień spadł mi z serca.
- A tak właściwie to gdzie pani te włosy wyrastają?
- Na jądrach, panie doktorze.

Przychodzi baba do lekarza, a lekarz:

- Co pani je...?
- Jajecznicę.

Przychodzi baba do lekarza.

- Proszę się rozebrać i położyć na kozetce.
- Panie doktorze, ja dzisiaj naprawdę jestem chora, a pan jak zwykle o seksie.

Baba mówi do lekarza:

- Ach, panie doktorze! Nigdy panu tego nie zapomnę. Jestem panu winna życie!
- No, nie przesadzajmy, droga pani. Jest mi pani winna tylko za pięć wizyt!

- Dziś kaszle pani o wiele lepiej niż wczoraj...
- Tak, panie doktorze, bo ja przez całą noc trenowałam!

Przychodzi baba do lekarza a tu sysop z Wąchocka.

Panie doktorze, łykam te tabletki, łykam, ale nie chudnę.

- To nie możliwe! A bierze je pani, tak jak kazałem, dziesięć razy dziennie?

- Oczywiście. Jedna po każdym większym posiłku.

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

- Panie, mam w dupie żabę. Jak idę spać to ona mnie łechocze i nie mogę zasnąć. Niech pan coś poradzi!

Lekarz założył gumową rękawicę i zagłębił się w "szczegóły sprawy", po chwili mówi:

- Proszę pana pan ma w dupie dyktę, gdzie ta żaba?

- No właśnie za tą dyktą!

Przychodzi babcia do doktora

- Na co się pani skarży?

- Mam tą chorobę na 'k'...

Lekarz wymienia różne choroby ale babcia nic sobie nie przypomina, aż:

- Już wiem! Kleroza!

- Mowi się skleroza, babciu!

- Widzi pan doktor? Już o tym 's' zapomniałam.

W poczekalni u lekarza (nie baba).

- Przepraszam - pyta jeden pacjent drugiego pacjenta siedzącego obok niego - ppan z jijką dodolegliwością?

- Ja z prostatą - słyszy w odpowiedzi.

- A ccco tto jest tta prrostitata? - dopytuje się pierwszy.

- No, jak by to panu najprościej wytłumaczyć? - mówi drugi pacjent. - Widzi pan, ja tak siusiam, jak pan mówi.

- Panie doktorze, mój mąż strasznie mnie obraził.

- I dlatego musi mnie pani budzić w środku nocy?

- Tak, bo teraz trzeba go będzie pozszywać.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- I co pan u mnie zdiagnozował?

- No niestety... Nowotwór.

- Złośliwy?

- Tak.

- Wiedziałałam, że mąż występował na okładce gazety "Nowy twórca".

Przychodzi baba do dentysty i trzęsie się ze strachu:

- Tak się strasznie boję, panie doktorze. Wolałabym chyba rodić, niż dać sobie rwać zęby...

- To niech się pani zdecyduje żebym wiedział, jak ustawić fotel.

- Panie doktorze, dlaczego mój mąż mówi przez sen?

- Bo, pewnie za dnia nie daje pani mu dojść do słowa.

Przychodzi baba do lekarza z korkiem w buzi.

- Co pani dolega?

- Zatkano mnie.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, czuję się jakbym była w Gwiezdnym Wojnach.

- Kiedy to się zaczęło?

- Dawno, dawno temu w odległej galaktyce...

Przychodzi baba z dzieckiem do lekarza.
- Czy dziecko przechodziło odrę? - pyta lekarz.
- Ta gdzie tam, panie, my z za Buga.

Przychodzi baba do lekarza okulisty.
- Proszę przeczytać największą literę na tablicy.
- A gdzie jest ta tablica ?

Przychodzi baba do lekarza:
- Panie doktorze, mam wodę w kolanach.
- A ja cukier w kostkach.

Przychodzi baba do lekarza, ten ją zbadał i mówi:
- Ma pani raka!
- O Boże! To co mam robić? Co mi pan zaleca?
- Niech pani robi okłady z błota.
- A to pomoże?
- Nie, ale przyzwyczai się pani do ziemi.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:
- Jak mnie pan wyleczy, to chyba umrę ze szczęścia!

Baba mówi do lekarza:
- Ach, panie doktorze! Nigdy panu tego nie zapomnę. Jestem panu winna życie!
- No, nie przesadzajmy, droga pani. Jest mi pani winna tylko za pięć wizyt.

Przychodzi baba do lekarza.
- Panie doktorze niech mi pan przepisze coś na swędzenie. Tylko coś taniego, bo lekarstwa tyle teraz kosztują.
- Niech się pani drapie.

Przychodzi baba do lekarza z piłą w plecach.
- Oj panie doktorze proszę mi pomoc. Głowa mnie boli, a jak mnie suszy i jeść nic nie mogę.
- To po co Pani piła?

Przychodzi baba do lekarza z betoniarką na plecach.
- Co pani taka zmieszana?

Przychodzi baba do lekarza z kulą w głowie.
- Co pani do łba strzeliło?

Przychodzi garbata baba do lekarza:
- Co pani jest?
- Cięża pozamaciczna.

Przyszła baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, mam cukrzycę, kamice nerkową, nadciśnienie, powiększoną tarczycę, jaskrę, kamienie w pęcherzyku żółciowym, nadkwasotę, niedowład prawej ręki, grzybicę, miażdżycę, łuszczycę, niedosłuch, reumatyzm, skoliozę...
- Mój Boże! - załamuje ręce lekarz.
- A czego pani nie ma? - pyta.
- Nie mam zębów, panie doktorze.

Przychodzi baba do lekarza:

- Powinna jeść pani dużo owoców i to najlepiej bez obierania - stwierdza lekarz po badaniu.
- Dziękuję za diagnozę - odpowiada baba i zbiera się do wyjścia.
- A tak właściwie - pyta jeszcze lekarz. Jakie owoce jada pani najczęściej?
- Orzechy.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, proszę jeszcze raz o EKG. Po ostatnim bardzo dobrze się czułam.

Przychodzi baba do spowiedzi i mówi księdzu:

- Proszę księdza, rozbiłam na głowie mojego chłopca gliniany garnek.
- I żałujesz teraz tego?
- Jasne! Gdzie ja teraz taki porządny garnek kupię?

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, siedziałam wczoraj na działce i coś mnie dzisiaj dupa boli.
- Lekarz na to:
- Oj niedobrze, na pewno dostała pani wilka. Przepiszę pani czopki.
- Baba wraca do domu, a że była już stara i niedołączna poprosiła wnuczkę, aby wsadził jej ten czopek. Wypina się do wnuczka, a on nagle krzyczy:
- Babciu! Pysk rozwarty, język wyparty, a smród! On chyba zdechł!

Przychodzi baba do lekarza. Lekarz ją bada, nie mogąc powstrzymać się od zatykania nosa.

- Nie mogłaby pani się częściej kapać?
- Ale ja się kapie codziennie!
- To niech pani chociaż w wannie wodę częściej zmienia.

Przychodzi baba do lekarza i pyta:

- W jakich porach pan przyjmuje?
- W dzinsach.

Przychodzi zezowata pacjentka do zezowatego doktora:

- Zaraz, zaraz nie wszyscy naraz.
- Ja nie do pana, ja do tego przy oknie.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze jestem w ciąży i mnie zęby bolą.
- To niech się Pani zdecyduje, bo nie wiem, jak fotel ustawić.

Przychodzi baba do lekarza z telefonem w tyłku a lekarz na to:

- Ktoś wykręcił Pani niezły numer.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Za 60 sekund umrę.
- Niech pani poczeka minutkę.

Przychodzi baba do księgarni i pyta:

- Ile kosztuje ta książka?
- Która?
- Ta za 7 złotych.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, jestem w 3 miesiącu ciąży a jeszcze mi się brzusek nie zaokrąglił.

Lekarz na to:

- Hmmmm... A jadła pani jabłka, odpoczywała, ćwiczyła?

Baba:

- Nie, a trzeba?
- Oczywiście, że trzeba.

Za kilka miesięcy znowu przychodzi ta sama kobieta i mówi:

- Panie doktorze jestem już w 6 miesiącu ciąży, a jeszcze mi się brzusek nie zaokrąglił.

- A jadła pani pomarańcze, ryby?

- Nie, a trzeba?
- Oczywiście, że trzeba.

Za kilka miesięcy znów ta sama sytuacja i baba mówi:

- Panie doktorze jestem w 9 miesiącu ciąży, a jeszcze mi się brzusek nie zaokrąglił.

- Hmmmm... A kochała się pani z mężem?

- Nie, a trzeba?

Przychodzi baba do lekarza z nożem w plecach.

- Panie doktorze mam nóż w plecach.

Lekarz podchodzi, wyjmując jej ten nóż, wkłada w oko i mówi:

- Okulista piętro wyżej.

Przychodzi baba do lekarza z wielorybem w tyłku. Lekarz pyta:

- Co pani dolega?
- Mam dosyć tego walenia.

Przychodzi baba do lekarza z oszczepem w plecach.

- Co pani dolega?
- Moje dzieci bawiły się w Indian.

Przychodzi baba do lekarza z chustą na twarzy. Doktor pyta:

- Co pani dolega?
- Nie mam czasu na żarty, to jest napad.

Przychodzi baba do lekarza z toporkiem w głowie.

- Co pani dolega?
- Moje dzieci bawiły się w Janosika.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, nie pamiętam co przed chwilą powiedziałam.
- Od kiedy pani zauważyła ten problem?
- Jaki problem?

Przychodzi baba to lekarza z papierosem w uchu, a lekarz się pyta:

- Co pani dolega?
- Słucham Żara.

Przychodzi baba do lekarza z córką:

- Ania, stań prosto, żeby pan doktor zobaczył, jaka jesteś krzywa.

Przychodzi baba do doktora i krzyczy:

- Doktorze, mój komputer ma wirusa!

Przychodzi baba do sklepu i mówi:

- Poproszę piwo.
- Jasne, czy ciemne?
- No jasne, że ciemne.

Idzie baba z zezem do lekarza. Lekarz się pyta:

- Co się pani tak rozgląda?

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze, mam wypieki.
- To życzę smacznego.

Przychodzi baba do lekarza z nożem wbitym w brzuch.

Lekarz wyciąga nóż z brzucha, wbija jej w oko i mówi:

- Okulista przyjmuje piętro wyżej.

Przychodzi baba do lekarza z pługiem na plecach, a lekarz na to:

- O żesz Ty!

- Panie doktorze, chyba mam depresję.

- A jakie mogą być tego przyczyny?

- Wszyscy mówią, że do niczego się nie nadaję, wręcz, że jestem bez sensu.

- No cóż, pani Lokato...

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, z moim mężem coś nie w porządku. Ubzdurał sobie, że jest śnieżnym bałwanem. Stoi na podwórku z garnkiem na głowie i z miotłą w ręku.

- Proszę go do mnie przyprować.

Po godzinie baba wraca i mówi:

- Panie doktorze, nic z tego. Została z niego tylko kałuża wody, garnek i miotła.

Przychodzi baba do lekarza i pyta:

- Panie doktorze, nie wie pan czasem co dzieje się z moim mężem? On myśli, że jest fortepianem!

- A przywiozła go pani?

- No pan zwariował, wie pan ile kosztuje przewiezienie fortepianu?!

Przychodzi baba do lekarza:

- Dzień dobry.

- Dzień dobry, coś dawno pani u mnie nie była - mówi lekarz.
- Tak, bo chorowałam.

Przychodzi baba do lekarza i nie wiadomo dlaczego wchodzi mu pod stół... A lekarz:

- Oj długo pani nie pociągnie.
- Dlaczego?

Lekarz:

- Bo zaraz wychodzę.

Przychodzi baba do lekarza z zezem. Lekarz się pyta:

- Czemu pani tak się rozgląda?

Przychodzi baba do lekarza z pchłami na ciele. Lekarz się pyta:

- Co pani dolega?
- Jestem zapchlona.

Przychodzi baba do lekarza z wielorybem w dupie.

Lekarz pyta:

- Co się pani stało?

A baba na to:

- Mam kłopoty z waleniem.

Przychodzi baba do lekarza z murarzem na głowie. Lekarz się pyta:

- Co pani dolega?
- Zamurowało mnie.

Przychodzi baba do lekarza ze szkłem w plecach i siekierą w głowie. Lekarz się pyta:

- Gdzie pani była?
- W Szklarskiej Porębie.

Przychodzi wysoka i gruba baba do lekarza, a lekarz na to:

- Pani problem mnie przerasta.

Baba przychodzi do lekarza i wali cyckami o ścianę.

Na to lekarz:

- Co pani robi?
- Ubijam śmietanę

Przychodzi baba do lekarza. Lekarz pyta:

- Co pani dolega?

Baba:

- Chyba to pan powinien mi to powiedzieć.

Przychodzi baba do lekarza cała w muchach, a lekarz pyta:

- Co pani jest?
- Jestem zmuszona.

Przychodzi baba do lekarza z klozetem na plecach. Lekarz pyta:

- Czemu ma pani klozet na plecach?
- A bo ja jestem baba klozetowa.

Przybiega baba do lekarza i krzyczy:
- Panie doktorze, zostało mi 59 sekund życia!
A doktor na to:
- Niech pani minutkę poczeka...

Przychodzi baba do lekarza a lekarz też baba.

Przychodzi baba do lekarza z zapalonym papierosem w uchu.
- Co pani dolega?
- Słucham Żara.

Przychodzi baba do lekarza ze śrubą w uchu.
- Co pani dolega?
- Słucham metalu.

Przychodzi baba do lekarza ze strzałą w głowie a lekarz na to:
- Co pani strzeliło do głowy?

Przychodzi baba do lekarza i mówi:
- Nie mam piersi.
A lekarz na to:
- Ajajaj.

Przychodzi młoda kobieta do lekarza i mówi:
- Panie doktorze, nie potrafię podnieść swojego męża, co mam robić?
Lekarz na to:
- Niech pani sobie kupi jakąś fikuśną bieliznę, wie pani stringi, przeźroczysty stanik...
- Dobrze - odpowiada kobieta, po czym kupuje to, co zalecił lekarz i wraca do domu. Przebiera się w fikuśną bieliznę, z hukiem otwiera drzwi do sypialni i mówi do męża:
- Zedrzyj to ze mnie, zedrzyj!
Mąż zdziera bieliznę z żony po czym ona mówi:
- A teraz mnie wyp***dol.
A mąż otwiera drzwi od domu i mówi:
- Wyp****alaj!

Przychodzi trup baby do lekarza i kładzie się na kozetce, a lekarz się pyta:
- Co mi się tu tak pani rozkłada?

Przychodzi baba do lekarza z okularami na brzuchu. Lekarz pyta:
- Co się pani stało?
Kobieta odpowiada:
- Mam ślepe kieszki.

Przychodzi nerwowa baba do lekarza i mówi:
- Panie doktorze, proszę mi jakoś pomóc, bo wszystko dosłownie mnie wku**ia.
- No to niech pani pobierze tableteczki - radzi lekarz.
- Nie będę brała żadnych tableteczek, bo branie tableteczek mnie wku**ia - mówi baba.

- No to niech pani zajmie się sportem - znowu radzi lekarz.
- Nie będę zajmowała się sportem, bo zajmowanie się sportem mnie wku**ia - mówi znowu baba.
- No to niech pani pouprawia seks - radzi lekarz.
- Pouprawiałabym, ale nie umiem - odpowiada baba.
- No to ja pani pokażę, jak to się robi - mówi lekarz. Po czym zabrali się do roboty, ale po chwili baba mówi:
- Panie doktorze, niech pan się zastanowi, pan wsadza czy wyjmuje, bo już powoli zaczyna mnie to wku**iać.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze. Jestem w trzecim miesiącu ciąży i wciąż nie widać mi brzucha.

Lekarz:

- A odżywia się pani odpowiednio?

Baba:

- A to trzeba?

Przychodzi trzy miesiące później i mówi:

- Panie doktorze. Jestem w szóstym miesiącu ciąży i wciąż nie widać mi brzucha.

Lekarz:

- Je pani owoce?

Baba:

- A to trzeba?

Przychodzi trzy miesiące później i mówi:

- Panie doktorze. Jestem w dziewiątym miesiącu ciąży i wciąż nie widać mi brzucha.

Lekarz:

- Kochała się pani z mężem?

Baba:

- A to trzeba?

Przychodzi baba do lekarza a lekarz to baba.

Dowcipy o blondynkach

- Jak umierają neurony blondynki?
- Samotnie...

- Jak nazywa się zjawisko farbowania włosów blondynki na ciemny kolor?
- Sztuczna Inteligencja (AI)

- Co powiedziała prawa noga blondynki do lewej?
- Nic. Nigdy się nie spotkały...

- Jak spowodować, by oczy blondynki zaślniły blaskiem?
- Zaświecić latarką w ucho.

- Dlaczego blondynkom nie przysługuje przerwa na kawę w pracy?
- Ponieważ jest to nieopłacalne. Po przerwie trzeba je ponownie przyuczyć do zawodu...

- Jak poznać, że blondynka używała komputera?
- Ekran jest biały i komputer nie reaguje na klawisze
- Po czym poznać, że druga blondynka używała komputera?
- Komputer dalej nie reaguje, ale są jakieś napisy na białym ekranie...

- Dlaczego blondynki nie lubią oranżady w proszku?
- Bo nie wiedzą, jak wlać pół litra wody do tej małej torebeczki...

- Dlaczego blondynki nie jedzą ogórków konserwowych?
- Bo nie mogą wsadzić głowy do słoika...

- Co umieszcza blondynka za uszami by być bardziej atrakcyjna?
- Nogi.

- Dlaczego blondynki nie używają wibratorów?
- Ponieważ od wibratora bołą zęby...

- Jaki jest zew godowy blondynki?
- "Jestem taaaaka pijaaana..."
- Jaki jest zew godowy brzydkiej blondynki?
- "Mówiłam, że jestem pijana, do cholery!!!"
- Jaki jest zew godowy brunetki?
- "Czy ta blondynka już sobie poszła?"

- Co robią blondynki rano ze swoimi dupkami?
- Pakują im drugie śniadanie i wysyłają do pracy...

- Co robi blondynka po stosunku?

 1. Otwiera drzwi samochodu
 2. Idzie do domu
 - 3: Mówi "Dzięki, chłopcy!"
 - 4: Mówi "Czy wszyscy gracie w tej samej drużynie?"
 - 5: Mówi "Kim byli ci wszyscy faceci?"

- A dlaczego blondynki mają trójkątne trumny?
- Bo po ciemku nogi rozkładają.

- Co ma wspólnego blondynka z torami kolejowymi?
- Były kładzione na obszarze całego kraju...

- Po co blondynka ma orgazm?
- Aby wiedziała, kiedy zakończyć stosunek.

- Po czym poznać, że blondynka miała orgazm?

 - 1: Wypuszcza z rąk pilnik do paznokci

2: Mówi "Następny!"

3: Następny w kolejce puka cię w ramię

- Po czym poznać która blondynka jest kelnerką?
- To ta z tamponem zatknętym za ucho, szukająca w panice ołówka...

- Ile blondynek potrzeba do wymiany żarówki?
- Dwóch. Jedna do przytrzymania puszkę Pepsi, a druga krzyczy "Taaaaato!"

- Jaka jest różnica między blondynką a Jumbo-Jetem?
- Nie każdy był w Jumbo-Jecie...

- Co mówi blondynka, która urodziła dziecko?
- "Ojej, to naprawdę moje?"

- Po co blondynka wspina się na szklany mur?
- Aby zobaczyć, co jest po drugiej stronie...

- Co zrobić, gdy blondynka rzuca w ciebie granatem?
- Złapać, wyciągnąć zawleczkę i odrzucić!

- Jeśli blondynka i brunetka wypadną razem z okna wieżowca, która szybciej spadnie?
- Brunetka. Blondynka parę razy zatrzyma się by spytać o drogę...

- Jaka jest różnica między blondynką a Ferrari?
- Ferrari nie pożyczylbyś byle komu.

- Jaka jest różnica między mądrą blondynką a Yeti?
- Yeti ktoś, kiedyś, podobno widział...

- Jaka jest różnica między blondynką a automatem telefonicznym?
- Trzeba mieć monetę, aby skorzystać z telefonu...

- Co powiedziała mama do blondynki przed jej randką?
- Jeśli nie będziesz w łóżku przed północą, wracaj do domu.

- Co powstanie, jeśli się skrzyżuje blondynkę z gorylem?
- Kto wie? Są pewne granice tego, do czego można zmusić goryla...

- Dlaczego blondynka zmienia dziecko Pampersa raz na miesiąc?
- Ponieważ na opakowaniu napisano "do 20 kg".

- Jak blondynka usiłowała zabić ptaka?
- Rzuciła go w przepaść

- Jak blondynka zabija rybę?
- Topi ją.

- Czemu blondynka cieszy się, że ułożyła układankę puzzle w 4 miesiące?
- Ponieważ na pudełku napisano: "Od 2 do 5 lat"!

- Jak zapewnić rozrywkę blondynce na wiele godzin?
- Wystarczy wręczyć jej kartkę z napisem z obu stron: "PROSZĘ ODWRÓCIĆ".

- Jaka jest różnica między blondynką mającą okres a terrorystą?
- Z terrorystą można negocjować...

- Dlaczego dowcipy o blondynkach są takie krótkie?
- Aby brunetki mogły je zapamiętać...

- Dlaczego blondynki są jak jajecznica?
- Proste, łatwe i dobrze smakują.

- Jak nazwać szkielet blondynki stojący w szafie?
- Mistrzynie zeszłorocznej zabawy w chowanego...

- Jaka jest różnica między blondynką a toaletą?
- Toaleta nie będzie chodzić za tobą po użyciu.

- Jaka jest różnica między blondynką a trampoliną?
- Przed użyciem trampoliny zdejmuje się buty.

- Jaka jest różnica między prostytutką, nimfomanką a blondynką?
- prostytutka mówi: "Skończyłeś już?"
- Nimfomanka mówi: "Co, już skończyłeś...?"
- Blondynka mówi: "Beżowy... Tak. Pomaluję sufit na beżowo!"

- Co powie blondynka, którą poprosisz o kontrolę działania kierunkowskazu?
- "Działa. Nie działa. Działa. Nie działa. Działa. Nie działa..."

- Jaka jest chroniczna wada wymowy blondynki?
- Nie umie powiedzieć "NIE".

- Jak nazwać blondynkę w szkole wyższej?
- Gość.

- Czy słyszałeś przypowieść o blond-wilku, który wpadł we wnyki kłusownika?
- Tak, odgryzł sobie trzy nogi i nadal był uwięziony...

- Słyszałeś o blondynce, która wystrzeliła w powietrze?
- Chybiła...

- Brunetka i blondynka idą przez park. Brunetka nagle mówi: "Och, popatrz na tego biednego zdechłego ptaszka!" Blondynka spojrzała na niebo i spytała "Gdzie?"

- Policjant zatrzymuje blondynkę:
- Poproszę prawo jazdy!
- A co to jest?
- To taki kartonik ze zdjęciem uprawniający do prowadzenia pojazdu.
- Aha, proszę bardzo.
- Poproszę jeszcze dowód rejestracyjny.
- E...?
- Taki różowy kartonik mówiacy o tym, że jest pani właścicielką pojazdu.
- Aha, proszę.
- Policjant zdejmuje spodnie.
- Co, znowu alkomat?

- Mąż: "Gdybyś nauczyła się gotować, moglibyśmy obyć się bez kucharki!"
- Żona-blondynka: "Gdybyś nauczył się dogodzić mi odpowiednio, moglibyśmy obyć się bez ogrodnika!"

- Czy znacie tego blondyna, którego żona powiła bliźnięta?
- Chciał wiedzieć, kim był ten drugi facet!

Brunetka, ruda i blondynka założyły się, że przepłyną 20 kilometrów z wyspy na brzeg lądu. Brunetka przepłynęła 5km, straciła siły i utopiła się. Ruda przepłynęła 5km, 10km, straciła siły i utopiła się. Blondynka przepłynęła 5km, 10km, 15km 19.5km, po czym stwierdziła, że nie ma siły płynąć dalej i wróciła na wyspę.

Blondynka wraca z randki z płaczem. Mama pyta: - Co się stało?

- On mnie rzucił - mówi blondynka - i stwierdził, że nie umiem tego, czego on ode mnie oczekuje.

Na to mama pokiwała głową i zaczęła córce opowiadać o ptaszkach, pszczołkach i o tym, co i jak one to ze sobą robią. - Nie, mammo - mówi córka - pie*. *ć się i obciągać to ja umiem koncertowo!

Jemu chodzi o to, że nie umiem gotować!!!"

- Dlaczego blondynkom nie powierza się stanowiska windziarza?

- Bo nie zapamiętają trasy.

- Jaka jest gra wstępna blondynki?

- Pół godziny zebrania.

- Jakie dwie rzeczy znajdujące się w powietrzu mogą spowodować ciężę u blondynki?

- Jej nogi.

- Jak nazywa się choroba, która paraliżuje blondynki od pasa w dół?

- Małżeństwo.

- Co ma wspólnego piecyk kuchenny z blondynką?

- Jedno i drugie trzeba rozgrzać przed włożeniem kawałka mięsa.

- Jak zginęła blondynka pijąca mleko?

- Krowa usiadła.

- Po czym poznać, że blondynka pisze fantastykę?

- Ma książeczkę czekową.

- Po czym poznać, że blondynka używała faxu?

- Jest na nim znaczek pocztowy.

- Dlaczego blondynki nie potrafią podwoić proporcji w przepisie kuchennym?

- Bo nie mogą rozgrzać pieca do 500 stopni...

- Co mają wspólnego blondynka i Gorbaczow?

- Oboje zostali wyruchani przez dziesięciu facetów będąc na wakacjach.

- A jaka jest między nimi różnica?

- Gorbaczow wie, kim byli ci faceci.

- Co jest długie i twarde dla blondynki?

- Trzecia klasa podstawówki.

- Jakie są najgorsze cztery lata w życiu blondynki?

- Ósma klasa.

- Dlaczego mózg blondynki jest nad ranem wielkości groszku?

- Bo puchnie w nocy.

- Blondynka idzie przez ulicę ze świnia pod pachą. Przechodzień pyta - Skąd to masz?
Świnia odpowiada:
- Wygrałam na loterii.
- Co oznacza dla blondynki termin "bezpieczny seks"?
- Dokładne zamknięcie drzwi samochodu.
- Czy słyszeliście o blondynce, która na plaży nudystów zaproponowała partię rozbieranego pokera?
- Dlaczego blondynki nie karmią piersią?
- Bo nie lubią wygotowywania sutek przed karmieniem...
- Dlaczego blondynki nie lubią drażetek M&M?
- Bo trudno się je obiera...
- Dlaczego blondynki nic nie mówią podczas stosunku?
- 1: Bo mamy im mówiły, aby nie rozmawiać z nieznajomymi...
- 2: Bo mamy zawsze im mówiły, że nie należy mówić z pełnymi ustami...
- Dlaczego blondynki są podobne do znaczków pocztowych?
- Polizać, pocisnąć i wysłać do wszystkich diabłów.
- Jaka jest idealna blondynka?
- Metr wzrostu, bez zębów i płaska głowa do postawienia kufła z piwem.
- Dlaczego są blondynki chude i grube?
- Dlatego, że jedne jedzą makaron wzdłuż, inne w poprzek.
- Gdzie blondynka ma wątrobę?
- Do końca i na lewo.
- Co ma wspólnego blondynka z przekładem literackim?
- Tak, jak przekład - im piękniejsza, tym mniej wierna.
- Kiedy blondynka wie, że straciła pracę?
- Kiedy widzi, że z pokoju szefa wynoszą kanapę.
- Dlaczego mężczyźni całują blondynki?
- Żeby im choć na chwilę zamknąć usta.
- Z czego żyją blondynki?
- Z okazji.
- Jaka jest różnica między blondynką atrakcyjną seksualnie, a nieatrakcyjną?
- Mniej więcej kilka setek wódki.
- Jaka jest różnica między pomidorem, a blondynką?
- Pomidora się soli, blondynkę pieprzy.
- Od czego blondynka ma spuchnięte wargi?
- Od zdmuchiwania żarówki.
- Dlaczego blondynki nie jedzą bananów?
- Bo nie mogą znaleźć suwaka.

- Jak się nazywa blond teściowa?
- Poduszka powietrzna.

- Dlaczego Bóg stworzył blondynkę?
- Bo owca nie potrafi przynieść piwa z lodówki.
- Dlaczego Bóg stworzył brunetkę?
- Blondynka też tego nie potrafi.

- Jaka kartkę przysłała blondynka z wakacji?
- Bawię się świetnie!... eee, gdzie ja jestem?

- Jaka jest najinteligentniejsza komórka w ciele blondynki?
- Plemnik.

Blondynka jedzie Ferrari 250 km/h. Uderzyła w słup.
- No, przecież trąbiłam.

- Dlaczego blondynka staje w kącie, gdy jest jej zimno?
- Bo w kącie jest 90 stopni.

Przychodzi blondynka do lekarza:

- Panie doktorze! Ja mam dwa kręgosłupy!!!
- ???

- Naprawdę!

- Ależ proszę pani! To jest niemożliwe!

- A jednak!

- W takim razie proszę iść na prześwietlenie i wrócić do mnie z wynikiem.

Po pewnym czasie blondynka wraca z rentgena. Lekarz bierze od niej zdjęcie, patrzy i mówi:

- Następnym razem, kiedy będzie pani wkładała nowy tampon to wcześniej proszę wyjąć stary!!!

Blondynka zasuwa z zapalem w kajaku po POLU BURAKOWYM.

Obok niej zatrzymuje się druga blondynka w merolu.

Wysiada i mówi:

- Ty k*.*o! Ty szmato! Ty p*.*o jedna! To przez ciebie są takie głupie kawały o nas! Jakbym tylko umiała pływać, to bym ci pokazała!

Przesądna blondynka mówi do swojej przyjaciółki:

- Wyobraź sobie, że rano spadł mi talerz! Boję się, że to może zaszkodzić dziecku, które w sobie noszę.

- Eee, idź głupia! W zabobony wierzysz? Dwa miesiące przed moim urodzeniem, mama rozbiła płytę gramofonową i nic mi nie jest... nic mi nie jest... nic mi nie jest...

- Dlaczego blondynka nie może przedstawić przewodu doktorskiego?
- Bo nie wie, ile metrów przewodu kupić.

- Stosunek z blondynką?

- Różnięcie głupią.

Idzie blondynka ulicą. Nagle obok zatrzymuje się samochód.

- Podwieźć cię?

- Nie, po dwieście pięćdziesiąt!

- Dlaczego blondynka potłukła się grabiąc liście?

- Bo spadła z drzewa...

Jadą 3 blondynki windą - nagle coś się zepsuło i winda stanęła między piętrami.

Jedna z nich przerażona zaczęła tłuc w ścianki, ale nic to nie dało.

Druga zrezygnowana usiadła w kacie, wreszcie trzecia po półgodzinnym namyśle mówi:

- To co dziewczyny, krzyczymy razem!!!

A blondynki: - Razem, razem, razem!!!

- Czym różni się blondynka od czajnika?

- Nie wszystko wejdzie do czajnika...

- Co to jest: 70 szarych komórek na plaży?

- 70 blondynek.

- A co to jest: 74 szare komórki na plaży?

- 70 blondynek i pies.

Blondynka zamówiła pizzę.

Sprzedawca pyta się czy pokroić na sześć czy na dwanaście kawałków.

Ona odpowiada:

- Sześć, bo dwunastu to ja nie zjem.

Co jest długie na pięć kilometrów i ma iloraz inteligencji równy 10000?

- Parada blondynek. (20000 blondynek, każda o IQ równym 0,5)

- Co może uderzyć blondynkę, a ta nawet nie będzie o tym wiedzieć?

- Myśl.

- Ilu blondynek potrzeba do zabawy w chowanego?

- Jedna.

- Jak nazywa się blondynka, której ubyło 90% inteligencji?

- Rozwódka.

Dlaczego blondynka oblała egzamin na prawo jazdy?

- Nie była przyzwyczajona do przedniego siedzenia.

- Co robi blondynka, gdy nie jest w łóżku po dziesiątej?

- Zabiera torebkę i idzie do domu.

- Jak zająć czym blondynkę na cały dzień?

- Zaprowadzić ją do okrągłego pokoju i powiedzieć żeby usiadła w kacie.

- Dlaczego blondynki czują zakłopotanie w damskiej ubikacji?

- Bo muszą same zdejmować własne majtki.

- Co jedzą blondynki dziewice?

- Pokarm dla niemowląt.

- Co jest pierwszą rzeczą, jaką blondynki uczą się w czasie lekcji jazdy?

- W samochodzie można także siedzieć prosto.

- Jaka jest różnica między potrąconą drodze blondynką a potrąconym psem?

- Przed psem są ślady hamowania.

- Jaka jest różnica między mądrą blondynką a Elvisem?

- Elvisa widziało wiele osób.

Jaka jest różnica między ogniskiem a blondynką? - Ognisko jest jaśniejsze, ale blondynkę łatwiej rozpalić.

- Co może uratować umierającą blondynkę?
- Transplantacja włosów.

Co mają wspólnego UFO i inteligentna blondynka?

- Ciągłe o nich słyszysz, ale nigdy nie widziałeś.

- Co powiedziała blondynka oglądając film porno?

- O! To ja!

Jedna blondynka do drugiej:

- Wiesz co ta z boku wyszła za weterynarza.
- Coś ty, za takiego starego pryka?
- Nie, nie ty mylisz go z weteranem. a weterynarz to ten co nie je mięsa.

Przychodzi blondynka do sklepu i mówi: poproszę tę śliczną trąbkę i ten piękny akordeon spod ściany. Na to sprzedawca: Gaśnicę, owszem. Mogę sprzedać, ale kaloryfera w żadnym wypadku!

- Czemu blondynka przy grabieniu liści złamała nogę ???
- Bo grabiła je na drzewie

Przychodzi blondynka do lekarza i uskarża się na bóle w podbrzuszu.

Doktor kazał się jej rozebrać, ogląda, maca, słucha, stuka, wreszcie rzece:

- Ależ pani ma przepiękne zapalenie ślepej кишки!
- Niech pan nie próbuje mnie podrywać! Przyszłam tu na badanie, a nie słuchać komplementów!

Co robi blondynka pod stolikiem, na którym stoi komputer?

Szuka wejścia do Internetu.

Jedzie blondynka Ferrari 250km/h dobija do słupa i mówi:

- Przecież trąbiłam

- Wiecie jak blondynka zabija rybę?????????

- Topi ją!!!

Blondynka miała kupić w sklepie brązową pastę do butów i lakier do paznokci. Idzie ulicą i żeby nie zapomnieć, po drodze w kółko powtarza:

- Brązowa pasta do butów, lakier do paznokci, brązowa pasta...

W końcu wchodzi do sklepu i mówi:

- Czy jest brązowa pasta do paznokci?

- Wiecie, czemu zmarznięta blondynka zawsze stoi w kącie??

- Bo tam jest zawsze 90 stopni

Jadą dwie blondynki samochodem. Jedna mówi do drugiej:

- Ej, patrz, jaki piękny las!

- Nie widzę, bo mi drzewa zasłaniają.

Przychodzi blondynka do perfumerii i pyta:

- Czy macie perfumy o zapachu komputera?

- Zapachu, czego?

- Komputera. Chciałabym, aby mąż wreszcie zwrócił na mnie uwagę.

- Po czym poznać że blondynka pisała na komputerze?

- Po śladach korektora na ekranie.

- Po co blondynka wlewa wodę do komputera??

- Bo chce posurfować po Internecie.

Jadą dwie blondynki maluchem, nagle samochód zgaś wychodzi jedna i mówi:

- Zgubiliśmy silnik,

Na to druga:

- Nie martw się z tyłu mamy zapasowy

Wchodzi blondynka do windy, a tam schody!!! I taki z tego morał, że kaloryferem zębów nie umyjesz!!!

Siedzą w barze blondynka i brunetka już upite. Barman mówi do brunetki:

- Idź zobacz czy cię w domu nie ma

Brunetka pojechała, a blondynka mówi:

- Ja bym zadzwoniła

- Dlaczego blondynka liże zegarek?

- Bo tic tac ma tylko 2 kalorie!

- Dlaczego blondynka nie podchodzi do komputera?

- Bo się boi myszy.

- Co robi blondynka, gdy chce mieć dżem do bułki?

- Obiera pączka!

- Co chce blondynka gdy biega w okol komputera?

- Chce wejść do sieci

Mówi blondynka do drugiej blondynki:

- Ładne masz zęby

- Wiem mam to po mamie

- A pasowały?

- Blondynka i brunetka wyskakują przez okno. Która pierwsza spadnie?

- Brunetka, bo blondynka spyta o drogę!

Lecą dwie blondynki na Hawaje. Cały czas się śmieją. Podchodzi do nich stewardessa i mówi, aby się przesiadły, ponieważ usiadły na nie swoich miejscach. One patrzą na nią, na siebie i w brecht. Podchodzi druga stewardessa i mówi, że koleżanka już mówiła, co mają zrobić. One na nią, na siebie patrzą i w brecht. Stewardessy poszły do 2-go pilota i mówią jak jest. 2-gi pilot mówi, że zaraz to załatwi. Podchodzi do blondynek, mówi im coś na ucho, te patrzą na niego, na siebie i uciekają szybko na swoje miejsca.

Stewardessy pytają się 2-go pilota, co im powiedział. Ten na to:

- Powiedziałem im, że te dwa miejsca nie lecą na Hawaje...

Egzamin na prawo jazdy. Instruktor i trzy blondynki:

- Jakiego koloru jest biały polonez?

- Może czarny?

- Niestety nie, może pani numer dwa.

- Może czerwony?

- Niestety nie, może pani numer trzy.

- Może... biały?

- Bardzo dobrze, pytanie numer dwa: ile drzwi ma czterodrzwiowy polonez?

- Może trzy?

- Niestety nie, może pani numer dwa.

- Może dwa?

- Niestety nie, może pani numer trzy, pani tak ostatnio ładnie odpowiedziała.

- Może... biały?

Po czym poznać, że to blondynka używała komputera?

- Po serze obok myszki.

Idzie blondynka drogą i nagle na swojej drodze spotyka mur. I tak stoją i stoją i nagle mur się rozpada. Jaki z tego morał? Głupszemu trzeba ustąpić!!!

Wkrótce po starcie samolotu syn blondynki rozpiął pasy w swoim fotelu i zaczął biegać pomiędzy pasażerami. Jeden z nich mówi do blondynki:

- Niech pani zwróci uwagę synowi, żeby tak nie hałasował.

Blondynka:

- Jasiu, idź pobiegać na zewnątrz.

Blondynka wsiada do windy. Stojący w środku facet staje przy tabliczce z przyciskami, podnosi dłoń, zatrzymuje palec przy przycisku z dwójką i pyta:

- Na drugie?

- Agnieszka!

Stoją dwie blondynki na przystanku i czekają na autobus. Autobus podjeżdża, a one podchodzą do drzwi kierowcy i jedna się pyta:

- Dojadę tym autobusem do Centrum?

- Nie - odpowiada kierowca.

- A ja ? - pyta druga.

Przychodzi blondynka do lekarza:

- Doktorze, wszystko mnie boli, dotykam palcem nosa - boli, dotykam kolana - boli, dotykam brzucha - boli.

- Ma pani złamany palec.

Dlaczego blondynka, która siedzi w więzieniu zbiera butelki?

- Bo chce wyjść za kaucją.

Blondynka wstaje rano z łóżka i podchodzi do okna. Mąż się jej pyta:

- Kochanie, jaka dzisiaj jest pogoda?

- Nie wiem, nic nie widać, bo jest straszna mgła i pada deszcz.

Blondynka pyta się na ulicy:

- Przepraszam, która jest godzina?

- Za piętnaście siódma - odpowiada zagadnięty mężczyzna. Na to blondynka:

- Ja się nie pytam, która będzie za piętnaście minut tylko, która jest teraz, baranie!!!

Przychodzi blondynka do fryzjera i mówi:

- Proszę mnie ostrzyc, ale nie może mi pan ściągnąć walkmana, bo umrę.

Fryzjer strzyże, ale w pewnym momencie trąca słuchawki, które spadają.

Blondynka umiera. Fryzjer podnosi strącone słuchawki i słyszy:

- Wdech, wydech, wdech, wydech...

Do sklepu wchodzi blondynka i zwraca się do ekspedientki:

- Poproszę episkopat.

- Chyba epidiaskop?

- Proszę pani, to ja podejmuję diecezje!

- Chyba decyzje?

- Niech pani się nie wymądrza! W szkole byłam prymasem!

Przed automatem z wodą sodową stoi blondynka. Wrzuca monetę, czeka aż szklanka napełni się wodą, wypija, wrzuca monetę i tak bez końca.

Ludzie stojący za nią w kolejce niecierpliwą się.

- Niech się pani pośpieszy!

- Nie ma głupich, ja cały czas wygrywam!

Blondynka nabrała ochoty na obejrzenie jakiegoś dobrego filmu. Poszła do wypożyczalni i wybrała tytuł, który podobał się jej najbardziej. Wraca do domu, włącza wideo, wygodnie rozsiada się na kanapie i nic. Zdenerwowana dzwoni do wypożyczalni.

- Przed chwilą wzięłam od was kasetę i jest zepsuta.

- Proszę mi opisać, co się dzieje.

- Obraz cały czas śnieży i słychać tylko jakieś szumy.

- Proszę podać tytuł filmu.

- "Czyszczenie głowic".

Wchodzi blondynka do sklepu i pyta:

- Mogę kupić komputer?

Na to sprzedawca:

- Blondynkom nie sprzedajemy.

No to blondynka poszła do domu, przefarbowała się na rudo i wróciła do sklepu.

- Czy mogę kupić komputer?

- Blondynkom nie sprzedajemy.

Wkurzona blondynka poszła do domu, ścięła się na łyso i wraca do sklepu.

- Czy dostanę komputer?

- Blondynkom nie sprzedajemy.

- Ale przecież ja jestem łysa to skąd pan wie, czy ja jestem blondynką.

- Bo tutaj jest warzywniak...

Blondynka i brunetka chcą jechać windą. Brunetka mówi:

- Naciśnij guzik, to pojedziemy.

Blondynka naciska guzik u bluzki i krzyczy:

- Wiinnda!

- Jaka jest różnica między mądrą blondynką a UFO?

- Kilka osób widziało UFO

Lecą blondynki 4 silnikowym samolotem na pokaz mody. W pewnym momencie wchodzi pilot i mówi:

- Bardzo mi przykro jeden silnik padł i będziemy z 15 minutowym opóźnieniem. A blondynki:

- Ale zdążymy?

Pilot:

- Tak proszę się nie martwić na pewno zdążymy. Za chwilę znów wchodzi pilot i mówi, że wysiadł 2 silnik i że będą z półgodzinnym opóźnieniem. A blondynki:

- Ale zdążymy?

Pilot:

- Tak tak proszę się nie martwić na pewno zdążymy. Po 10 min przychodzi jeszcze raz i mówi, że wysiadł 3 i będą z godzinnym opóźnieniem.

W pewnym momencie wstaje blondynka i mówi:

- Tak, a zaraz wsiądzie 4 i będziemy latać i latać....

Wybory miss blondee - panienki doszły już do półfinału - czas na zadanie kilku pytań. Prowadzący prosi pierwszą kandydatkę do mikrofonu i... - To będzie bardzo proste pytanie. Czy może pani powiedzieć... ile jest 5 razy 8?

Blondynka:

- Yyy... hihhi... mhm... 63?

- No niestety... przykro mi bardzo, hm.. może dać pani jeszcze jedną szansę...

Reszta blondynek skanduje:

- Dać jej szansę! Dać jej szansę!

- No dobrze. Więc drugie pytanie. Ile to jest 3 razy 4?

- Hihihhi... taaaak... hihhi... 14!

- No niestety, niestety...

- Dać jej szansę! Dać jej szansę!

- No dobrze... jeszcze jedna próba. Ile to będzie 1 razy 2?

- Hihihhi... mmmm... hihhi... 2!

- Dać jej szansę! Dać jej szansę!

Dlaczego blondynki nie lubią tartej bułki?

- Bo się kiepsko masłem smaruje.

Siedzi blondynka na przystanku autobusowym a po chwili przychodzi druga.

Jedna pyta się drugiej:

- Którym autobusem jedziesz?

- Jedyneką.

- A ty ?

- Ósemką.

Przyjechała osiemnastka i wsiadły razem.

Jedzie blondynka Porshe i najechała na TIR-a. TIR został cały pognieciony, a Porshe blondynki ani nie tknięte. Zdenerwowany kierowca wychodzi z samochodu, wyciąga blondynkę z Porshe, rysuje na drodze koło i każe jej w nim stanąć. Odwraca się i zaczyna ciąć tapicerkę - blondynka się śmieje. Ten jeszcze bardziej zdenerwowany znów się obraca i rozbija szyby w samochodzie - blondynka się śmieje. W ataku furii znów się obraca i całkowicie demoluje samochód-blondynka nadal się śmieje. Kierowca w końcu się jej pyta: I z czego tak się pani śmieje?
- Bo jak pan się odwraca to ja wychodzę z tego koła.

Siedzą dwie blondynki na brzegu Bałtyku. Pierwsza wkłada palec do wody, oblizuje go i mówi:
- Ale ta woda jest słona!
Na to druga jej odparła żeby ją ośłodziła.
Blondynka wrzuciła dwie kostki cukru do morza, wsadziła tam palec i ponownie go oblizała i krzyczy zdenerwowana:
- Ale ona ciągle jest słona!!!
Koleżanka na to:
- No bo głupia jej nie zamieszałaś!!!

Blondynka chwali się koleżance:
- Dostałam od chłopaka DVD.
- O rany, a to zaraźliwe?

Blondynka zamówiła pizzę. Przyjeżdża dostawca i pyta się blondynki:
- Pociąć na 6 czy na 12 kawałków?
Blondynka myśli i myśli, po chwili odpowiada:
- Na 6 bo 12 nie dam rady zjeść

W celi zamknięto mądrą blondynkę, brunetkę i krasnoludka. W celi zgaszono światło a na środku postawiono latarkę. Nagle słychać że coś się zbiło. Okazało się, że to latarka. Pytanie, kto zbił latarkę? Oczywiście brunetka bo krasnoludki i mądre blondynki nie istnieją.

Blondynka u weterynarza uspokaja swego psa.
- Azor, nie szczekaj tak. Zobacz, tam też czeka kotek do pana doktora i nie szczeka!

Dwie blondynki wybrały się do lasu po choinkę. Spędziły w lesie kilka godzin. Nagle zrobiło się ciemno, zaczął padać deszcz, błyskały pioruny. W końcu jedna mówi do drugiej:
- Dobra, bierzemy pierwszą lepszą, nawet jak będzie bez bombek

Idą trzy blondynki przez pustynię. Nagle znajdują lampę. Jedna z blondynek pociera ją i z lampy wychodzi dżin, mówiąc:
- Spełnię jedno życzenie każdej z was.
Pierwsza mówi:
- Chcę mieć jeszcze dłuższe nogi niż mam.
Pstryk! Ma.
Druga mówi:
- Chcę mieć jeszcze bardziej niebieskie oczy niż mam.
Pstryk! Ma.
- A ja chcę być jeszcze głupsza niż jestem.
Pstryk! Jest facetem...

Pewnego pięknego poranka blondynka-sekretarka wchodzi do pokoju zmartwiona i rzecze: "Wiecie, papier w faksie nam się skończył, ale już dzwoniłam do Office Supply z prośbą o dostawę. Odpowiedzieli, że przyślą najwcześniej po południu, więc spytałam czy w międzyczasie nie mogą przefaksować mi kilku czystych kartek, to wytrzymam do popołudnia.... I wtedy ten gość w telefonie... chyba zwymiotował???"

Jadą 3 blondynki windą - nagle coś się zepsuło i stanęła między piętrami. Jedna z nich przerażona tłucze w ścianki, ale nic to nie daje, druga zrezygnowana usiadła w kącie, wreszcie trzecia po półgodzinnym namyśle mówi:

- To, co dziewczyny, krzyczymy razem!!!
A blondynki:
- Razem, razem, razem!!!

Blondynka robi w sklepie zakupy. Nagle dzwoni jej telefon komórkowy, który odbiera:
- O, cześć Jola! Skąd wiedziałaś, że jestem w sklepie?

Czerwony Kapturek i Sierotka Marysia

Wilk spotkał w lesie Czerwonego Kapturka.
- Zjem cię - mówi.
- Wilku, zanim mnie zjesz, pokochaj mnie trochę - prosi Czerwony Kapturek.
Tak też się stało. Wilk zabiera się do zjedzenia C.K.
- Wilku, było tak dobrze! Pokochaj mnie jeszcze raz!

Wilk ponownie spełnia jej prośbę, jeszcze raz i kilka razy. Na drugi dzień nad grobem wilka niedźwiedź wygłasza mowę pożegnalną:

- Odszedł nasz drogi brat... A niech mi tu ktoś jeszcze wpuści te q*. *ę do lasu!

Idzie Czerwony Kapturek przez las. Zobaczył ją wilk i woła zza krzaków:

- O, idzie głupia dziwka!

- Wilku nie mów tak na mnie. Ja jestem Czerwony Kapturek! Mam przecież czerwoną czapeczkę, czerwoną bluzeczkę, czerwoną spódniczkę, czerwone buciki... O, cholera!... Ja rzeczywiście wyglądam, jak głupia dziwka!

Idzie Czerwony Kapturek przez las do babci i myśli:

- Oj, żeby tylko nie spotkać wilka, bo jak mówiła babcia pewnie mnie zgwałci...

Nagle, z krzaków wyskakuje wilk. Czerwony Kapturek przerażony tym co się zaraz stanie (wg słów babci), powoli ściąga majtki, a wilk na to:

- Co ty, co ty... srać tu przysłaś???? Dawaj koszyczek!!!!

Idzie Czerwony Kapturek przez las aż tu nagle wyskakuje wilk i woła:

- Stój głupia ku*.*!

Na to Kapturek:

- Ależ czemu ty mnie tak brzydko przezywasz, ja jestem grzecznym, Czerwonym Kapturkiem i idę do babci zanieść jej koszyczek z jedzeniem.

- A gdzie koszyczek?

- ???!! O ja głupia q*. *a, koszyczka zapomniałam.

Idzie sobie Czerwony Kapturek przez las, aż tu zza krzaków wyskakuje Wilk. Czerwony Kapturek zatrzymuje się i zaczyna się trząść ze strachu.

- Boisz się Czerwony Kapturku? - pyta się Wilk.

- Oj, bardzo się boję...

- Nie martw się, złap mnie za ogon, to wyprowadzę cię z lasu.

Czerwony Kapturek złapał Wika za ogon, i tak, jak Wilk obiecał wyprowadza Czerwonego Kapturka z lasu. [...] Po pewnym czasie dochodzą na skraj lasu, gdzie przebija się słońce, w promieniach którego Wilk zamienia się w pięknego młodzieńca.

- I jak Czerwony Kapturku, dalej się boisz? - pyta się Młodzieniec.

- Nie, już się nie boję - odpowiada nadal trochę się trzęsąc.

- NO TO CZEMU MNIE TRZYMASZ ZA OGON???

Idzie sobie Czerwony Kapturek. Idzie, idzie. A tu wilka nie ma. Szuka, woła, wilka ni widu, ni słychu. Głupia sprawa - myśli - bez wilka bajka nieważna. W końcu dotarł Czerwony Kapturek. do babci, ale tu też nie ma wilka. Babcia zdenerwowana, wilk dawno powinien tu być i ją zjeść - a tak to bajka może nie wyjść. Dzwonią po leśniczego Leśniczy przyjechał w te pędy. Radzą co robić, wilka nie ma, bajka nieważna a dzieci słuchają. Postanowili poszukać wilka w lesie. Chodzą, wołają, Wreszcie patrzą, a na polance leży wilk. Rozwalony, prawie się nie rusza. Cała trójka skoczyła do wilka:

- Te, wilk, bajka zawalona, kapturka w lesie przegapiłeś, babci nie zjadłeś, co jest?

Wilk na to:

- Dajcie wy mi wszyscy spokój Jestem kompletnie zje*. *y. Cała noc tańczyłem z Costnerem.

Idzie Czerwony Kapturek ścieżką, patrzy a z krzaków wystaje głowa Wilka.

- Wilku czemu masz takie wielkie oczy?

- Kurde, nawet się spokojnie wysrać nie można...

Krasnoludki idą przez las. W pewnej chwili widzą, jak wilk napada na Czerwonego Kapturka.

- Pomóżmy tej dziewczynce! - mówi jeden z nich.

- Dlaczego? Przecież nie jesteśmy z tej bajki!

Sierotka Marysia idzie do łazienki wykapać się. Krasnoludki chcą ją podglądać, jednak są za małe, aby dosięgnąć dziurki od klucza. Uradziły więc, że staną jeden na drugim, a ten na górze będzie ją podglądał i będzie mówił pozostałym co widzi. Gdy już dosięgnął dziurki od klucza, mówi:

- Zdjęła stanik!

- Zdjęła stanik, zdjęła stanik, zdjęła stanik - powtarzają szeptem jeden drugiemu, aż wieść doszła do stojącego na dole.
- I co, i co, i co? - pytanie wraca do tego na górze.
- Zdjęła majtki!
- Zdjęła majtki, zdjęła majtki, zdjęła majtki...
- I co, i co, i co?
- Nic, stoi.
- Mnie też, mnie też, mnie też...

Polak, Rusek, Niemiec...

Jechali pociągiem Polak, Niemiec i Rusek. Złożyli się o to, kto jest szybszym złodziejem.

Niemiec mówi:

- Dajcie mi dwadzieścia sek. i zgascie światło.

Po dwudziestu sek zapalają, niby nic się nie zmieniło, a tu nagle Niemiec oddaje im zegarki.

Rusek mówi:

- Dajcie mi dziesięć sek. i zgascie światło.

Po dziesięciu sek zapalają, niby nic się nie zmieniło, a tu nagle Rusek oddaje im zegarki.

Polak mowi:

- Dajcie mi piec sek. i zgascie swiatlo.

Po pieciu sek zapalaja, niby nic się nie zmienilo, a tu nagle wchodzi konduktor i mowi: panowie koniec jazdy, ktos nam podpizdzil lokomotywe.

Diabel zlupal Polaka, Niemca i Amerykanina. Dal im po dwie metalowe kulki i obiecal, ze ich wypusci, jesli zrobia z nimi cos, co go zadziwi. Po chwili Niemiec podrzucil jedna kulke w gore i trafil w nia druga.

- No, calkiem niezle - powiedzial diabel.

Amerykanin polozyl na ziemi jedna kulke, a na niej postawil druga. Stala!

- No, to mnie lekko zdziwilo, ale zobaczmy co zrobi Polak.

Niestety, Polak jedna kulke zepsul, a druga zgubil.

Zlupal diabel Niemca, Ruska i Polaka. Dal im alternatywe: Kociol, albo powiedza liczbe dla ktorej on nie bedzie znal wiekszej.

Niemiec: Miliard.

Diabel: Dwa miliardy. Do kotla!

Rusek: Bilion.

Diabel: Dwa biliony. Do kotla!

Polak: Od h*ja i troche.

Diabel zaklopotany nie wie ile to jest...

Diabel: A ile to jest?

Polak: Umiesz liczyc ziarenka piasku?

Diabel: Tak.

Polak: A widzisz to drzewo?

Diabel: Widze.

Polak: Jest to tyle ziarenek piasku ile od tego drzewa w pizdu.

Na ksiezycu londuje pierwsza amerykanska, zalogowa expedycja. Neil Amstrong wychodzi ze statku, a tu nagle zza kamienia wyskakuje trzech gosci: Chinczyk, Rusek i Polak.

- Jak to tak ? - Amerykanin ma glupia mine.

Chinczyk:

- Nas jest duzo, brat podsadzil brata i jestem.

Rusek:

- Nasza agentura spisala się na medal, i bylismy szybsi.

- No a ty ? - pyta Amerykanin Polaka.

- Daj mi spokoj, z wesela wracam...

W przedziale pociagu jedzie Polak, Rusek, Francuz, matka z corka. Po pewnym czasie pociag wjezdza w tunel. W ciemnosci slychac cmok i trzask.

Oto co mysla sobie osoby w przedziale:

Matka: Ale mam porzadna corke, ktorys ja pocalowal, a ona go w pysk...

Corka: Ale mam glupia matke, frajer ja pocalowal, a ona go w pysk...

Francuz: ale mi się udalo, pocalowalem ja, a w pysk dostal kto inny...

Rusek: Co jest??? Najpierw mnie caluja, a potem bija...

Polak: Wy się tam calujcie, a ja Ruskiemu i tak wpie*. *lę!!!

Polaka Ruska i Niemca zlupal Diabel i mowi:

- Mam dla was trzy zadania:

1) Przejsc przez most pod obstrzałem.

2) Przywitac się z niedzwiedziem podajac mu reke (uscisnac lape).

3) I zgwalcic bardzo stara i sprytna Indianke.

Popatrzeni po sobie zdziwieni i postanowili podolac tym zadaniom. Pierwszy poszedl Rusek, lecz udalo mu się dojsc tylko do polowy mostu. Drugi poszedl Niemiec, przeszedl most lecz gdy wszedl do klatki nedzwiedzia, on go wystraszył. Nastepnie poszedl Polak, przelecial przez, most wpada do klatki, a tam jak nie zacznie się kotlowac (poprostu w powietrze wzbila się kupa kurzu). Ale po jakiejś godzinie z klatki wychodzi zziajany, zdyszany i podrapany Polak i pyta:

- Ty diabel to gdzie jest ta Indianka ktorej mam podac lape ?

Leci sobie samolot, a w nim ludzie różnych nacji.
Nagle cus się psuje i samolot zaczyna spadać.
Pilot ogłosił, że maszynę trzeba odciążyć, więc wyrzucono bagaż.
Samolot wrócił na poprzedni kurs, lecz nie minał kwadrans a znowu
cos nawaliło. Ludzie patrzy po sobie, kto dla ratowania
współpasażerów poświęci się i wyskoczy.

(Konsternacja)

Nagle zrywa się Amerykanin i mówi, że skoro Batman, Superman i Spiderman
to Amerykanie to on też może być hero, po czym wypił z barku
cała Whisky, przeleciał wszystkie blondynki i z okrzykiem
"FOR UNITED STATES!!!" wyskoczył.

Wszystko wróciło do normy, ale zaraz wszystko się powtórzyło
Tym razem podniósł się Francuz i mówi, że skoro Amerykanin mogł
to on też. Wypił wszystkie czerwone wina jakie były w barku,
przeleciał wszystkie brunetki i z okrzykiem "VIVE LA FRANCE!!!"

- wyskoczył.

Po niedługim czasie sytuacja się powtarza, a wszyscy patrzy na
Polaka. Polak rozejrzył się, powiedział: "Czemu nie?", wruszył
ramionami, wypił WSZYSTKO co było w barku oraz własne zapasy,
przeleciał WSZYSTKO co się ruszało i z okrzykiem

"NIECH ŻYJE MOZAMBIK!!!"...

...wyrzucił Murzyna.

- Co mówi Włoch, Japonczyk i Polak, gdy znajduje się w Paryżu pod wieżą Eiffla?

- Włoch: "Bellissima! Ale my za to mamy krzywą wieżę w Pizie!"

- Japonczyk: "My zrobilibyśmy sto razy większą i do tego z plastiku!"

- Polak: "O, qrwa! Ale wysoka!"

Diabeł zwabił na skraj przepaszc Anglika, Francuza, Niemca i Polaka. Podchodzi do Anglika i mówi:

- Skacz!

- Nie skocze.

- Gentleman skoczyłby.

Anglik skoczył. Diabeł podchodzi do Francuza i mówi:

- Skacz!

- Nie skocze.

- Gentleman skoczyłby.

- Nie skocze.

- Ale teraz jest taka moda.

Francuz skoczył. Diabeł podchodzi do Niemca i mówi:

- Skacz!

- Nie skocze.

- Gentleman skoczyłby.

- Nie skocze.

- Ale teraz jest taka moda.

- Nie skocze.

- To rozkaz!

Niemiec skoczył. Diabeł podchodzi do Polaka i mówi:

- Skacz!

- Nie skocze.

- Gentleman skoczyłby.

- Nie skocze.

- Ale teraz jest taka moda.

- Nie skocze.

- To rozkaz!

- Nie skocze.

- A to nie skacz!

Polak skoczył.

Zorganizowano zawody we wbijaniu gwoździa w deskę za pomocą głowy. Do rywalizacji stanęło
trzech zawodników: Polak, Rusek i Niemiec. Pierwszy zaczyna Niemiec:

Uderza raz.. dwa.. trzy.. - gwoździe wbity.

Drugi Polak:

... raz.. dwa... - wbity.

Ostatni podchodzi do deski zawodnik radziecki:

Raz... - wbity !

Następuje ogłoszenie wyników:

- Niemiec zajmuje drugie miejsce, Polak pierwsze, natomiast Rosjanin zostaje zdyskwalifikowany za wbicie gwoździa zła strona.

Siedzą Polak, Amerykanin i Japonczyk w saunie. 120 stopni. Gorąco jak cholera. Nagle japonczyk unosi dłoń, przystawia kciuk do ucha, mały palec do ust i mówi jak do telefonu:

- Sprzedac! Sprzedac wszystko !

Po chwili amerykańnik robi to samo. Polak się pyta:

- Eee, panowie, co wy robicie ?

Japonczyk odpowiada:

- Sluchaj stary: Ja mam firme, handluje, prowadze interesy, no i własnie sprzedalem pakiet akcji.

Polak:

- Ale jak?

Japonczyk:

- Sluchaj - w kciuku mam sluchawke, w palcu mikrofon i korzystam z tego jak z telefonu!

Amerykanin przytakuje. Polak:

- Acha....

Temperatura 130 stopni. Gorąco jak w piecu, panowie się poca.. marazm.. Nagle Japonczyk ni stad ni zowad krzyczy:

- Kupic! Kupic wszystko !

Amerykanin i Polak patrzy się na niego jak na idiota i pytają co jest. Ten odpowiada:

- Panowie... mowilem juz ze mam firme, no i własnie kupilem pakiet akcji.

- Ale jak !!?

Japonczyk:

- W uchu mam sluchawke, w gardle mikrofon..

- Aaaaaacha..

Temperatura 140 stopni.. gorąco... panowie nie wytrzymują, juz chcą wychodź, wtem nagle Polak wstaje, kuca i nadyma się jak do sraki i krzyczy:

- Uwaga panowie!!! Fax idzie !!!!

Diabeł złożył się z Polakiem, Ruskiem i Niemcem, który lepiej wytresuje psa. Po roku czasu przychodzi do Ruska. Rusek, chudziutki, z wystającymi rzebrami, a pies spasyony, że ledwo może się ruszać. Rusek wyciąga kielbase, daje psu, a ten zaczyna słuzyc.

Potem poszedł do Niemca. Niemiec ledwie trzyma się na nogach, a pies jak beka, łapy ma prawie w poziomie. Niemiec daje mu kielbase - pies zaczyna tanczyc.

Wreszcie przyszedł diabeł do Polaka. Ten zapasyony, ledwie mieści się w fotelu, a psa prawie nie widac. Polak wyciąga kielbase, "pewnie też da psu" myśli diabeł, a on sam zaczyna zjadac. Na to pies odzywa się ludzkim głosem:

- Daj mi, ach daj mi...

Francuz, Anglik i Polak złapali złotą rybke, która w zamian za uwolnienie, obiecała spełnić po jednym ich życzeniu.

- Ja ma taka brzydka i stara zone - mowi Francuz - chce miec ladna i mloda.

- Na mnie szef w pracy się zawzial - mowi Anglik - daj mi nowa prace z wyzsza pensja.

- A moj sasiad ma stado krow - mowi Polak - spraw, aby mu te krowy pozdychaly...

Kanibale złapali 3 białych turystów: Ruskiego, Amerykanina i Polaka. Odbywa się rada plemienna, z którego co robią (tj. w jaki sposób go skonsumują).

Rusek - najgłośniej protestował, że on jako obywatel CCCP itd... więc długo nie myśleć przeznaczili go na zupe.

Amerykaniec:

- Jestem obywatelem USA, musze porozumiec się z konsulatem!

- Upiec go !

Polak:

- ... /to jest dluga milczaca cisza/

- A ty skąd jesteś ? - zapytał się wódz.
- Z po.. po.. z Polski.
- Polska! Tam studiuje mój syn! Bądź moim gościem bracie. Co będziesz jadł? Żupe czy mięso?

W pewnym mieście zorganizowano zawody w picciu napoju narodowego.

(Teraz mówi komentator na tych zawodach.)

- Proszę państwa na scenę wychodzi zawodnik francuski, będzie pił napój narodowy Francji tj. wino butelkami. I pierwsza, druga, ..., piąta i złamał się, złamał się zawodnik francuski.
- Ale na scenę wchodzi zawodnik polski, będzie pił napój narodowy Polski tj. zytia butelkami, no i pierwsza, druga, ..., dziesiąta i złamał się, złamał się zawodnik polski.
- Ale na scenę wychodzi główny faworyt zawodnik rosyjski, będzie pił napój narodowy Rosji tj. bimber czerpakiem prosto z wiadra. No i pierwszy czerpak, drugi, ..., piętnasty i złamał się, złamał się czerpak zawodnik rosyjski będzie pił bimber prosto z wiadra.

Pewien Rusek złowił w rzece złotą rybkę.

- Puść mnie, a spełnię twoje jedno życzenie.
 - No, nie wiem.. Ładna żona mam, pieniądze mam... nic mi nie potrzeba. Chyba że... Już wiem! Chcę zostać bohaterem Związku Radzieckiego.
- W jednej chwili pojawiają się wokół czołgi, w rekach ruska dwa kalasze, a pół metra przed nim pojawia się gasienica Tygrysa. Rusek widzi, że to śmierć zgląda mu w oczy i krzyczy:
- Q*.*a, posmiertno przynajut!!!

Rozmawia rosyjski żołnierz z amerykańskim. Amerykanin chwali się jak to u nich jest dobrze w armii, że mają dobry sprzęt, że dobrze ich szkółą itp. Az doszło do tematu: wyżywienie.

Amerykanin mówi, że oni dostają dziennie równowagę 80 tys kalorii. Na to Rosjanin:

- Klamiesz! Żaden człowiek nie zje dziennie 30 kilogramów ziemniaków!

Umiera Angielka. Na łożu śmierci mówi do meza:

- Och Johny, kochałam cie bardzo ale raz cie zdradziłam. Ten czarny Rolls-Royce którym tak lubisz jeździć to właśnie od niego.

Umiera Francuzka. Na łożu śmierci mówi do meza:

- Och Jean, kochałam cie bardzo, ale jeden raz cie zdradziłam. Ta willa na Lazurowym Wybrzeżu która tak lubisz, to właśnie od niego.

Umiera Rosjanka. Na łożu śmierci mówi do meza:

- Och Wania, kochałam cie bardzo, ale jeden raz cie zdradziłam. Pamiętasz ta Skorzana pilotkę która tak bardzo lubiłaś nosić? To on ci ją wtedy ukradł.

Do sklepu w USA wchodzi Polak i pokazuje:

- poproszę:
- zolta - pokazał palcami skosne oczy
- skorzana - naciągnął skóre na policzkach
- torbę - chwycił się ręką za krocze

Dwóch ruskich chciało przewieźć wiewióre przez granice do Polski Sasza powiedział, że wsadzi sobie ją za majty i nikt się nie kapnie. Już prawie przejechali granice, ale Sasza nie wytrzymał i wyskoczył jak oszalały z wiewiórą w dloniach. Posadzili ich do paki za przemyt.

Wania zdenerwowany pyta:

- Czemu do cholery wyjales ta wiewióre?
- No, wiesz wszystko było dobrze, jak z mojej dupy zrobiła sobie dziuple i jak moje jajka podtraktowała jako orzechy, ale jak chciała zaciągnąć orzechy do dziupli, to nie wytrzymałam...

Po czym poznać Rosjanina w Ameryce?

- Przychodzi na walki kogutów z kaczka...
- A po czym poznać, że są tam Włosi?
- Stawiają na kaczce...

- A po czym poznać, że jest tam mafia?
- Kaczka wygrywa...

Amerykańscy archeolodzy odkryli nową piramidę w Egipcie i odkopali tam mumie faraona. Nie mogli jednak ustalić kim był zmarły, bowiem mumia nie była zbyt dobrze zachowana. Zadzwonili więc po pomoc do Rosji.

Następnego dnia przybyli z Moskwy Sasza i Wania. Poprosili tylko o 2 godziny czasu na rozwiązanie tego problemu. Po tym czasie dwaj oficerowie radzieckiego wywiadu wychodzą do prasy i oświadczają:

- Ramzes XVIII!

A Amerykanie na to:

- Jak się to wam udało?

A Ruscy:

- Jak to jak? Przyznał się!

Między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim miał się rozegrać turniej bokserski. Jednak dzień przed turniejem zawodnik radziecki złamał sobie rękę podczas treningu. Na to jego trenerzy sobie myśla: "Jeśli nikogo nie postawimy na ringu, to co sobie pomyślimy o nas Amerykanie! Musimy kogoś niezwłocznie znaleźć!". I poszli szukać. Patrzy, a tu Iwan orze pole. Trenerzy podeszli do niego i mówią:

- Iwan, jak wytrzymasz jedną rundę na ringu bokserskim, to dostaniesz 100 dolarów.

- Ano, wytrzymam... - odparł Iwan.

Nadszedł dzień rozgrywki. Trenerzy radzieccy ustawili Iwana na ringu i obserwują. Walka się rozpoczęła. Iwan stoi pośrodku i rozgląda się, bo przecież tu tak kolorowo, światelka, kamery, pełno ludzi, wszyscy patrzy się na niego. Tylko jakiś facet lata dookoła niego i bije go po twarzy.

Koniec rundy pierwszej. Trenerzy radzieccy podbiegli do Iwana i mówią:

- Iwan, jak wytrzymasz drugą rundę, to dostaniesz 200 dolarów!

- Ano, wytrzymam.

Rozpoczęła się druga runda. Iwan znowu się rozgląda dookoła, bo nigdy w życiu nie był na zawodach bokserskich. I znowu jakiś facet lata i bije go po twarzy.

Koniec rundy drugiej. Radzieccy trenerzy podbiegają do Iwana i mówią:

- Iwan, jak wytrzymasz trzecią rundę, to dostaniesz 500 dolarów!

- Wytrzymam, wytrzymam.

Runda trzecia. Iwan znowu się rozgląda i znowu jakiś facet biega dookoła niego i bije go po twarzy.

Koniec rundy trzeciej. Bardzo podekscytowani trenerzy podbiegają do Iwana i z entuzjazmem proponują:

- Iwan, jak wytrzymasz czwartą rundę, to dostaniesz 1000 dolarów!

- Teraz, k**** nie wytrzymam! Teraz mu wpier****! - odpowiada Iwan.

Umiera Francuz. Na łożu śmierci pyta swoją żonę:

- Emmanuelle, czy zdradziłaś mnie?

- Tak, pamiętasz miałam takie wspaniałe perfumy... To od niego.

Umiera Amerykanin. Na łożu śmierci pyta swoją żonę:

- Susan, czy zdradziłaś mnie?

- Tak, pamiętasz miałam takie piękne futro... To od niego.

Umiera Rusek. Na łożu śmierci pyta swoją żonę:

- Nataszka, czy zdradziłaś ty mnie?

- Tak, pamiętasz miałam taką piękną czapkę... To on ci zasunął.

Spotkali się dwóch facetów: Francuz i Rusek. Francuz, ciekawy świata, pyta:

- Wania, a ty gdzie ziwiosz?

- Ja ziwu w Władywostokę.

- Hm... a to daleko od Moskwy?

- Nu daleko, trzy tysiące wiorst.

- Nu daleko...

- A ty, Fransua, gdzie ziwiosz?

- Ja ziwu w Paryżu.

- Paryż, Paryż... to daleko od Moskwy?

- Nu daleko, cztery tysiące wiorst.
- Cztery tysiące wiorst? Jej Bożu, kakaja głusz!

Sniadanie. Trzech kolesi w pracy je kanapki..

Anglik:

- K... znowu z szynka, nienawidzę kanapek z szynka. Jak jutro dostanę z szynka to wyskoczę przez okno.

Szkot:

- Ja mam znowu z serem, jak jutro dostanę z serem to też skoczę przez okno...

Hiszpan:

- O ku... znowu z dżemem. Jak jutro dostanę z dżemem to wyskoczę z okna!

Na drugi dzień wszyscy dostali z tym samym co poprzednio i wyskoczyli przez okno, pozabijali się...
Na wspólnym pogrzebie...

Zona Anglika:

- Byliśmy takim wspaniałym małżeństwem. Dlaczego nie powiedział, że nie chce kanapek z szynka?

Zona Szkota:

- U mnie to samo, mógł powiedzieć choćby słowo...

Zona Hiszpana:

- Ja to nic nie rozumiem. Przecież on sam sobie robił kanapki do pracy...

W pociągu siedzi Polak i Murzyn. Polak przygląda się Murzynowi, bo nigdy wcześniej nie widział Murzyna. Chciał się dowiedzieć, skąd ten Murzyn jest i pyta:

- Bangladesz?

Murzyn nic. To Polak znowu:

- Bangladesz?

Murzyn wstał, otworzył okno, wyciągnął rękę i powiedział:

- Nie bangla.

Radziecki statek podpływa do afrykańskiego portu. Marynarz rzuca linę cumowniczą na brzeg, krzycząc do Murzyna stojącego na nabrzeżu:

- Dierzi linu!

Murzyn nie rozumie. Rosjanin znowu rzuca linę krzycząc: - Dierzi linu!

Murzyn stoi bez ruchu. Rosjanin pyta:

- Gawari pa ruski?

Cisza.

- Parlez vous francais?

Cisza.

- Sprechen Sie Deutsch?

Cisza.

- Do you speak English?

- Yes, I do.

- No to dierzi linu!

Przychodzi Irlandczyk do spowiedzi i mówi:

"Proszę księdza, ukradłem trochę drewna."

"Ile?"

"No, zbudowałem budę dla psa."

"No to nie jest złe..."

"Ale proszę księdza, mnie trochę tego drewna zostało."

"Ile?"

"Zbudowałem sobie garaż."

"No, to już gorzej, za pokutę..."

"Ale proszę księdza, mnie jeszcze tego drewna zostało"

"Ile?"

"Zbudowałem sobie dom."

"Synu, ciężko zgrzeszyłeś, wiesz co to jest nowenna?"

"Proszę księdza, ja zbuduję te nowenne, mnie tego drewna starczy, mnie jeszcze trochę zostało."

Zorganizowano międzynarodowy konkurs na napisanie najlepszej książki o słońcach.

- Japończycy napisali rozprawę naukową "Wprowadzenie do nauki o słońcach".
- Amerykanie napisali książkę "Co przeciętny Amerykanin powinien wiedzieć o słońcach".
- Żydzi napisali trzytomowe dzieło "Słoń a sprawa żydowska".
- Rosjanie napisali 2 dzieła: "Rosja - praojczyzna słoń" i "Radziecki słoń - największy komunista na świecie".
- Kubańczycy napisali: "Kubański słoń - młodszy brat słońca radzieckiego".

Mr Smith w Paryżu.

Mr Smith (Anglik) bawił w Paryżu. Zamierzał przejść przez ulicę - spojrzał w prawo, doszedł do środka jezdni, spojrzał w lewo...

Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Mr Smith na oceanie. Mr Smith płynie przez ocean. Podpływa do niego rekin. Mr Smith wyjmuje nóż. Na to oburzony rekin: - Mr Smith! Pan, Anglik, z nożem do ryby?! Mr Smith schował nóż. Pogrzebu nie będzie.

Zapytano [tu-wstaw-narodowosc] o stosunek do służby wojskowej / kościoła / przewodniej roli (niepotrzebne skreślić).

- Malzeński - odpowiedział.
- Jak to: 'malzeński'?
- Ano tak, jak w małżeństwie: stosunek jest, tylko przyjemności już nie ma.

Farmer z Teksasu spotkał farmera z Galilei i pyta go:

- Ile masz ziemi?
- Dwa ary przed domem i cztery za domem. A ty?
- Amerykanin odpowiada:
- Jak wczesnie zjem śniadanie, wsiadę do samochodu i jadę do zachodu słońca to nie dojadę do kopca mojej ziemi. Żyd odpowiada:
- Rozumiem cię. Też kiedyś miałem taki samochód.

Na granicy rozmawiają dzieci polskie i rosyjskie:

- A my mamy chleb! - wolają dzieci rosyjskie.
- A my mamy chleb z masłem!! - rzekły na to dzieci polskie.
- A my mamy Stalina!!! - rzuciły polityczną wypowiedź dzieci rosyjskie.
- My też możemy mieć Stalina!!! - odrzuciły gryps dzieci polskie.
- To nie będziecie mieli chleba z masłem!!! - wiadomo kto rzekł.

Anglik udowadnia Polakowi, że jego język jest najtrudniejszy:

- Na przykład u nas pisze się Shakespeare, a czyta Szekspir.
- To jeszcze nic. W Polsce pisze się Bolesław Prus, a czyta Aleksander Głowacki.

Z notatnika milicjanta

Zatrzymanie tych mężczyzn polegało na szarpaniu i kopaniu nas po nogach.

Mężczyzna ten włożył rękę pod koldrę i usiłował pocałować pokrzywdzoną.

A.B. zachowywał się arogancko plując na dowódcę radiowozu. Jak wyjaśniłem szwagrowi obrzucany przez niego obelgami, że sygnet nie jest stracony i najdalej następnego dnia wydalę go.

Wobec powyższego, że żaden z nich nie był w stanie nietrzeźwym nie było podstawy żeby kogoś zatrzymać.

W miejscu zamieszkania posiada dobrą opinię ponieważ nie utrzymuje kontaktów z miejscową ludnością i jest mało znany.

H.W. od dawna nigdzie nie pracuje, ale prowadzi pasożytniczy tryb życia.

Zatrzymanego wraz z łupem i notatką służbową przekazałem oficerowi dyżurnemu.

W trakcie doprowadzania do radiowozu wyjął członka i na oczach licznie zgromadzonych pracowników i interesantów w pomieszczeniach służbowych ZUS oddał mocz.

Ustalono, że J.N. była w 9 miesiącu ciąży, która dla zgody przesuwiała lodówkę babci po remoncie przeprowadzonym dla zgody. Na zaistniałe zdarzenie wszedł mąż R.N. Widząc awanturę, jak też żonę której to zaczęła odchodzić woda, w obawie przed porodem odepchnął od drzwi ob. K.A. jak też jej córkę W.U. które to upadły w swoim pokoju.

Widziałam jak leżała na podłodze nago t.j. bez odzieży.

W/wym. stwierdziła, że została pobita przez 3 n/n mężczyzn, z których jeden nazywa się Gulka Andrzej.

W okolicy zwłok nie znaleziono żadnych przedmiotów, które mogły posłużyć do nagłej śmierci.

Oskarżony rznął na mnie ubranie. Sukienki nie porznął gdyż zdążyłam się rozebrać.

Uprzejmie proszę Pana Prokuratora o zmianę trybu postępowania z aresztu śledczego na wolną stopę.

Zauważyłem dwóch mężczyzn w wieku różnym.

...ponieważ nikogo nie było w pobliżu poza dwoma funkcjonariuszami MO zabrałem ten sweter.

Ostatnio, tj. 8 br. miesiąca było włamanie w nocy do mieszkania szkodząc szyby i wyłączając co chwila światło. (..) Napastnik wlał oknem i zaczynając gwałt, zamaskował się i nie było widać kto to mógł być. Domyślam się, że to było napauszczenie C. Stefanii co nosi mój płaszcz i między innymi inne ubranie.

...gdy sie zwracałem do współlokatorce Janiny K. to mi powiedziała, że kartofle wsadziła w dupę, lecz na skutek interwencji MO kartofle zwróciła.

Uderzył mnie w prawy barek.

Łapówki w postaci pieniędzy przyjmował do prawej kieszeni spodni mundurowych.

...i wspólnie z psem służbowym zaraz podjeliśmy pościg za uciekającym osobnikiem.

Na tylnym siedzeniu samochodu nr... siedział n/n mężczyzna. Miał spodnie opuszczone do kolan i juwenalia na wierzchu.

W czasie jazdy patrolowej zauważyłem dwóch mężczyzn bijących się na jezdni i trzeciego leżącego obok. Ta sprawa wydała się więc mi podejrzana.

Ob. K. został przez nas zatrzymany w łazience, gdzie wpadł rozpędem wrzucając dowód rzeczowy bezpośrednio w rurę kanalizacyjną.

...chęć wypicia wódki wynikała z choroby mojego kolegi po wcześniejszym pijaństwie.

Teściowa zakradała pensję miesięczną i rozłączyła nas dając kochankowi nasze przyrządy kuchenne, a mężowi dawała zatruty alkohol chcąc go pozbawić życia.

Na osiedlu Niedźwiadek powinna być stała i częsta kontrola MO, bo dzieją się tam niestworzone rzeczy a chuligaństwo się sądzi i dalej rozwydrza.

...a swe dziecko obywatel O. chce wychować na postrach Wwa Rakowiec na co ja jako dzielnicowy nie mogę się zgodzić.

...utrzymuję kontakt wyłącznie z elementem zarażonym wenerycznie.

Powiadomiony przez sklepową o włamaniu udałem się od razu na miejsce. Przed sklepem na rozsypanym popiele stwierdziłem ślady. Nie można było rozpoznać czy są to ślady człowieka czy kota. Musiały to jednak być ślady kota, gdyż po wejściu do sklepu zauważyłem wewnątrz siedzącego kota, który się różnie bawił, a na moje wejście nie zareagował. W sklepie pełno było wydzielin od kota. Nic z towaru nie brakowało tylko były na podłodze rozsypane papierosy. Na pewno papierosy te kot wziął sobie do bawienia. Dlatego stwierdziłem, że włamanie nie miało miejsca, a tylko kot w sklepie rozrabiał i sklepowa niepotrzebnie złożyła doniesienie.

...nie mogła się uczyć, bo bez przerwy odbywały się hulanki, pijaństwo i swawole.

Żona wykonywała pracę w domu składanie długopisów, klejenie puderniczek, to ja żonie pomagałem bo ja jestem bardzo zdolny i nie chwaląc się mam doskonałą pamięć.

On dotykał ją na wersalce w połowie odcinka pomiędzy kolanami a brzuchem.

W domu opieki społecznej są ludzie potrzebujący. Ja wiem jak sie sprawa przedstawia na tym odcinku bo lubię czytać "Zdrowie", "Służbę Zdrowia", "Nową Wieś" i wiele innych pism.

Po przybyciu na miejsce zastałem cudzoziemców: Palestyńczyk, Irak i ob. Niemiec.

Miał członka wyjętego, którego emitował za kioskiem w dłoni.

...a na ciele były widoczne ślady ukąszeń przez czarnego psa.

Awanturnik siedział spokojnie na łóżku. Kiedy zażądałem okazania dowodu osobistego zaczął wymachiwać do mnie rękami i jednocześnie rękami zapierał się o meble.

...ma opinię negatywną z powodu skłonności do nadużywania alkoholu i nocowania obywateli WNP.

Podczas zatrzymywania zachowywał się średnio.

U Roberta zabawialiśmy się pić wódki i dwoma Rosjankami zapoznanymi pod stadionem.

Uprzejmie proszę o zrobienie kontroli celem przywrócenia do porządku życia codziennego Edwarda K.

Według rozeznania jest zdrowy i całymi dniami wałęsa się z elementem przestępczym i nie pracuje. Ostatnio kombinuje z chorobami na nogi, wrzody i płuca.

W. nie było, bo pojechał na zebranie świadków jechowych, nie wiadomo w jakim celu.

Oskarżony ze świadkiem J. uzgadniał zakres wykonania robót hydraulicznych, co w efekcie doprowadziło do długotrwałego pijaństwa trwającego co najmniej przez cały dzień.

Ja to jakbym i chciał bić żonę to nie miałem kiedy. Ona ciągle w rozjazdach uprawiała turystykę europejską Włochy, Turcja, skóry, sukienki.

Taki wyrok, mogę założyć, był normalny w czasie komunistycznym, ale na dzień dzisiejszy obraża Majestat Prawa Rzeczpospolitej Polski.

Zrobił ze mnie białą niewolnicę zmuszoną w pokorze usługiwać panu mężowi, a niejednokrotnie pić z nim alkohol bez pożywienia, co zawsze na drugi dzień odchoruje.

Pan docent powiedział, że żona pana doktora to laboratoryjna kurwa. Wobec tego pan doktor uderzył pana docenta i powiedział, żeby pan docent w pracy zajmował się czymś innym.

W rozmowie z w/wym. dowiedzieliśmy się, że wynikła wspólna awantura między tymi osobnikami, którzy byli w stanie nietrzeźwym. Powody awantury trudno było ustalić, bo obie strony miały rację.

...mam 4 letnie dziecko i reumatyzm, a wszystko na skutek tej wilgoci.

W miejscu swojego zatrudnienia ma opinię negatywną, ponieważ ma narzeczonego Murzyna, z którym się codziennie spotyka.

Razem ze mną dowódca warty prowadził obserwacje z ukrycia. Do przejścia na posterunku nr 2 ob. S.O. zbliżała się w podejrzanym rozkroku. Po zatrzymaniu w czasie transportu na wartowni główną ob. S.O. dobrowolnie wyjęła ukrytą w reformach pompę paliwową.

Po wejściu do magazynu zobaczyłam leżącą obok biurka na podłodze nogę naszej pracownicy fizycznej G.T., a obok na podłodze leżącego ubranego tylko w spodnie niezapięte naszego pracownika fizycznego J.L.

Wynikiem kontaktu władzy z obywatelem było 17 dni zwolnienia lekarskiego.

...cichaczem popsuł mi opinię w miejscu pracy.

...a co do szczęki to jak zaczęła się wydzierać, a buzię ma od ucha do ucha to szczęka jej wypadła i sama pękła.

Od gotowania i obowiązków mieszkaniowych żona się uchyla.

Ona myśli, że jej jako emerytce politycznej wszystko wolno.

Mam dziecko w wieku wychowawczym.

Osobnik mimo mojego upomnienia zachowywał się agresywnie. Wodec powyższego uderzyłem go kilka razy pałką służbową, więc do radiowozu wsiadł chętnie.

W tym czasie rozpoczęła się ingerencja teściowej w nasze pożycie.

Sasiad G. urządza sceny bandyckie pod moimi oknami wrzeszcząc zwierzecym głosem pozoruje napad. Nadmieniam, że G. chodzi po mieszkaniu w ciężkich drewniakach, co jest sprzeczne z wszelkimi zasadami. Dzielnicowy polecił mu chodzić w bamboszach, ale on nie podporządkował się i nadal zakłóca spokój o różnych porach.

Wymieniony cieszy się na tutejszym terenie dobrą opinią i chuliganem nie jest, bo choć czasami się upija ale cudzych kobiet nie zaczepia i zanadto jak na swój wiek nie chuligani.

W połowie drogi do Warszawy usiadłam na muszli w ubikacji. Po chwili dosiadła się do mnie młoda osoba, tak że siedziałyśmy we dwie osoby na jednej muszli.

Przybyłem do śmietnika, aby sprzątnąć zanieczystości.

W dniu 15 lipca żona do mieszkania na noc sprowadziła osobnika o imieniu Józef w stanie nietrzeźwym, który tej nocy spał z moją żoną. Kiedy po przyjsciu do mieszkania zauważyłem Józefa i zapytałem żony

co to za człowiek, powiedziała, że to nasz krewny i od tej pory Józef zamieszkał z nami na stałe.

W miejscu zamieszkania opinię posiada negatywną bo lubi wesołe życie i często wałęsa się bez celu.

Zostałem w dniu 26 stycznia napadnięty z kratą w szyję i wciągnięty w bramę oraz przydeptany przez sąsiada, których było dwóch.

W rozmowie z zatrzymanym stwierdziłem jedynie starganie materiału w kroczu, które według oświadczenia było wynikiem bójki.

Potrafiła mi bezczelnie powiedzieć, że ja się dobieram do córki w celu seksualnym. Jak trzeba być wyrafinowanym i mieć gest żeby tak bezczelnie mnie oczerniać.

Dane personalne ustaliłem na podstawie ustnej.

Uprzejmie proszę prokuraturę o pomoc i wskazanie mi drogi ratunku przed awanturnictwem w zachowaniu się mojej żony Jadwigi G. z domu C. która z dnia na dzień staje się ordynarniejsza w buzi i prędką w rekoczynach. Pracowałem jako murarz i dodatkowo jako malarz, żeby więcej zarobić. Ale i tym wiele łask od żony nie zdobyłem. Miałem żonę przy wypłacie dalej żyłem w celibacie, bo żona chorą udawała i ciągle z dziećmi spała. Dzieci bardzo kochałem, więc rozwodu nie żądałem, choć życie u żony za parobka miałem. Skłóciła mnie z rodziną, by gorszą być gadziną. Po pracy sprzątałem, gotowałem bo w domu puste garnki miałem. Żona nie gotowała bo odchudzać się chciała, dzieci od gotowanego odzwyczajala, tylko by im szynkę dawała. Odstawiła mnie od siebie całkowicie przez co ciężkie miałem życie, ale pieniędzy ode mnie ciągle wołała, choć mi jeść nie dawała.

Według mojej obserwacji nie był pijany tylko napity.

Wierzę w wysoki organ Generalnej Prokuratury, który sprawi, że karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie tę bandę złodziei.

Świadek jako długoletni funkcjonariusz w czasie wykonywania obowiązków służbowych ma szczególnie wyostrzone postrzeżenie wzrokowe i słuchowe.

Kiedy mąż w swym widzie pijackim chce mnie bić to tulę to dziecię 4-letnie do swego łona niczym tarczą osłaniając się od zadawania razów ręką zabestwionego pijaka, a czasem i czymś cięższym.

Zajście w piwialni było dla żartu i nie czuję się winnym. Kolega dla śmiechu podstawił nogę Darkowi i on upadł z tym piwem. On się obraził niepotrzebnie i doprowadził do małej bójki, w której nic złego nikomu się nie stało.

Świadek nie mógł widzieć żebym kradł kury z kurnika jak siedział na strychu, bo okno od strychu zasłaniają mu drzewa. Te drzewa wyciął przed sprawą w sądzie, żeby nie dać mnie się złapać na strasznym swoim kłamstwie.

Współoskarżony przekonywał mnie, że sprawa zostanie umorzona, bo z Kowalskim się pogodził, a proces odbędzie się tylko dla formalności. Przyznaję ze wstydem, że i mi się udzielił ten optymizm, czego dziś po wyroku bardzo serdecznie żałuję.

Mój syn 11-letni powiedział, że tata kopnął go tak, że aż go uderzył w żołądek gdyż wcześniej w czasie tej akcji ten sam syn huśtał się na huśtawce, a mój mąż powiedział, że go na tej huśtawce powiesi i wyrażał się i bluzgał przy dziecku.

Żona jak ją mocniej podpytałem wypierała się Kowalskiego, a już najbardziej wycieczki z nim do lasu koło Nieporętu.

W związku z posądzeniem mnie przez oskarżonego o utrzymywanie intymnych, kontaktów z jego żoną składam wyłącznie do wiedzy Sądu oświadczenie w swerze czysto biologicznej dotyczącej mojego zdrowia. Otóż jest to akt złośliwości ze strony oskarżonego, gdyż w spuściźnie genetycznej po moich przodkach otrzymałem przerost gruczołu krokowego (t.j. prostata) chorobę powodującą niemoc płciową, co dotknęła również i mnie przed ponad dwoma laty.

Ob. S. na naszym terenie powozi koniem obesranym jak krowa.

Protokół oględzin kurnika: jedna kura biała, łeb urwany - nie żyje, druga kura pstra, łeb urwany - nie żyje, trzecia kura chodzi - sprawna.

Mąż przy ludziach powiedział że jestem głupia jak Albin z KC.

Z rozpytania sąsiadów wynika, że podejrzany zakopał poszlakę w ogródku.

W mieszkaniu urządził melinę pijacko-złodziejsko-pasersko-prostytycką.

Lokatorzy składali skargi, że W. wypija mleko z butelek przed drzwiami, które napęlnia swoim moczem.

...zniszczyła mnie świadomie stylowy tapczan-wersalkę, łamiąc w nim ramę przez skakanie po nim sama i we dwie osoby, a tapicer tapczan ten sprzedał wiedząc, że Julia S. ma zaburzenia psychiczne.

Stwierdzam, że w wyniku znajomości z nią zauważalne jest w jej życiu partnerskim zboczenie seksualne przeważnie w sobotę.

Na postoju taxi zauważyłem 2 mężczyzn. Prawdopodobnie oczekiwali na taksówkę.

Do domu sprowadza element z którym wyprawia gieorgie.

Dziecko w/wym. ma cechy orientalne, gdyż jest dzieckiem prostytutki i Araba.

Zniknęła perspektywa napicia się wódki, bo nie było za co jej kupić.

Byłem wczoraj u lekarza na kręgosłup a ona zapisała mi biseptol i calcypirynę.

Oskarżony do wybitej szyby sklepowej podszedł wyłącznie z własnej ciekawości, towar z wystawy zabrał bezwiednie, gdyż się zdenerwował. Ucieczka oskarżonego na widok funkcjonariuszy policji wynikała stąd, że będąc w przeszłości czterokrotnie karany był się bezpodstawnego posądzenia o dokonanie włamania. Z tych względów działanie oskarżonego nie nosi cech przestępstwa, a jest jedynie nader dla niego nieprzyjemnym zbiegiem okoliczności.

Mąż nie chciał żeby wynikła jakaś awantura i zwrócił się do Grzegorza z prośbą żeby się odpier...

Wysoki sądzie, nie twierdzę, że jestem bez winy bo nie powinienem tam iść do tego sklepu, ale co ja mogłem poradzić mając 3,17 promila alkoholu we krwi. A jeżeli policja znalazła jakieś łomy to ja jestem przekonany, że w takim stanie w jakim się znajdowałem (3,17/w) to nawet jeżeli ten łom ważyłby choć tylko 2 kg to by mnie przewrócił nie mówiąc o rozrywaniu kłódek.

Awantury z żoną były podyktowane na tle dokładnie nie mam pojęcia, bo nie jestem awanturny ani alkoholik.

Powiedział do mnie, że mogę go pocałować w chuja, w jaja i w tym podobne.

...lubił wypić, ale żeby chodził i pił to nie, tylko przy okazji.

W/wym. stwierdził, że w dniu dzisiejszym ok. 13 wrócił na Pragę do swojego domu. Przed blokiem spotkał swojego psa. Wziął psa ze sobą i poszli na Bazar Różyckiego na piwo.

W.M. złośliwie stuka do muszli klozetowej w jej najgłośniejszym miejscu.

Oskarżony wyraził skruchę na przewodzie, ale po sprawie zaczął od nowa robić to samo.

Odwołuje swoje przyznanie się, bo na komendzie śledczy mnie sugesterował.

W czasie gdy tu jeszcze mieszkała leżała pijana na podwórzu z ob. K. nieżyjącym już od 2 lat.

Ob. S. jest zagrożona rozcięciem nożem.

...i jeszcze szarpał furtkę zapraszając męża do bicia.

W rodzinie ogłosił mnie jako czerwonego pająka i partyjną kurwę.

Obywatel wyzywał pokrzywdzonego wulgarnie słowami "coś ty zrobił".

Pokrzywdzony, natarczywie dobierał się w okolice mojego członka.

Zatrzymani szli i głośno śpiewali "Padają deszcze, biją grady, a za nami idą skur....draby". A za w/wym. szliśmy my t.j. ja i plut. K.

Matka opiniowanego pracuje w przedsiębiorstwie państwowym, ojciec jest alkoholikiem. Innych danych o nagannej postawie w drodze wywiadu nie dokonałem.

Dlaczego Ob. dzielnicowy stosuje do mnie krzyk jako do interesanta.

Zchodzi się do jej mieszkania różny element pijacki i przestępczy płci męskiej, z którym utrzymuje szerokie stosunki.

Ja z nerwów nabawiłem się alergii rąk i pracować nie mogę.

Alkoholu nadużywał umiarkowanie. Nie stwierdza się żeby wałęsał się w stanie nietrzeźwym.

Dowcipy o policjantach...

- Dlaczego nie byliście w pracy?
- Miałem zapalenie ucha środkowego...
- Nie bujajcie, kapralu, przecież ucho jest lewe i prawe.

Policjant do kolegi:

- Nie wiesz przypadkiem co to jest kurtyzana ?
- Nie, ale tam stoi facet wyglądający na profesora, spytaj się go.

Policjant, podchodzi i pyta:

- Przepraszam, czy nie wie pan co to jest kurtyzana?

- To taka rokokowa kokota.

Drugi policjant pyta:

- I co ci powiedział ?

- Eee tam, to jakis jakala.

- Niektorzy z was uzywaja slow ktorych nie rozumieja i potem ludzie się z nas smieja, a o policji wciaz kraza dowcipy - mowi komisarz na odprawie.

- Czy to alibi do mnie? - pyta jeden z podwladnych.

Policjant w ksiegarni:

- Prosze o cos gleboko intelektualnego, pobudzajacego do myslenia.

- Moze Kafke ?

- Dziekuje, juz pilem.

Na balu milicjanotw:

- Czemu pan tak się szybko kreci? Przeciez to wolny taniec!

- Oj nie taki wolny! Na plycie jest wyraznie napisane "33 obroty na minucie"!

Akcja MO.

- Jak mogliście do tego dopuscic, zeby ten przestepca wam się wymknal!!! Przeciez wyraznie mowilem, zebyście obstawili wszystkie wyjścia!!!

- Ale on widocznie wymknal się wejściem!

Wchodzi policjant do biblioteki, a zdziwiona bibliotekarka pyta się:

- Co, deszcz pada ?

Dlaczego policjanci nosza szpilke w klapie?

- Co dwie glowy to nie jedna !

Zona wysyla meza-policjanta do sklepu po zapalki:

- Tylko kup dobre zapalki, zeby się dobrze palily -- dodaje.

Po kwadransie policjant wraca, kladzie pudelko na stole i mowi zadowolony:

- Bardzo dobre zapalki. Wyprobowalem w sklepie. Wszystkie się pala.

W czasach, gdy mielismy jeszcze milicje, a nie policje, pewien milicjant przyniosl do domu wykrywacz klamstw, ktory na wypowiedziane klamstwo reagowal dzwiekiem "Piiii!". W pewnym momencie do domu wbiega synek i mowi:

- Dostalem dzisiaj piatke z matematyki!

- Piiii! - reaguje wykrywacz.

- No i czego klamiesz szczeniaku! - krzyczy oburzona matka - Ja dostawalam w szkole same piatki.

- Piiii!

- No niech bedzie - czworki.

- Piiii!

- No dobra - trojki.

- Piiii!

- No cicho juz, przynosilam same dwoje - odpowiada zrezygnowna matka.

A na to wrywa się ojciec:

- A jak ja chodzilam do szkoły....

- Piiii!

Idzie policjant się odlac. Po jakimś czasie wychodzi z krzakow caly osikany.

- Co się stalo? - pyta się kumpel.

- Wyjalem nie ta pale.

Dwaj policjanci spotykaja lezacego na chodniku pijaka. Pijak:

- Tu Radio Wolna Europa, tu Radio Wolna Europa ...

Blyskawicznie sprawdzaja w instrukcji, co nalezy zrobic w takiej sytuacji. Po chwili klada się obok

niego i mowia:

- Bzzzzzzzzzzzz Zagluszamy.

Idzi sobie policjant i spotyka swojego kolege, ktory kopie dol.

- Co robisz ?

- Kopie dolek, bo potrzebne mi zdjecie od pasa.

Po pewnym czasie wraca i widzi, ze tamten wykopal 5 dolkow.

- Po co ci az piec dolkow ?

- Bo potrzebuje 5 zdjec.

Egzamin w Wyzszej szkole policyjnej w Warszawie:

- Jakiego koloru jest bialy maluch ?

Policjant (kandydat) nie wie.

- No niech pan pomysli, jakiego koloru jest bialy maluch.

Po kilku minutach policjant sie usmiecha i mowi :

- Bialy !!!!

- Bardzo dobrze, widac ze sie Pan duzo uczyl!, a teraz drugie pytanie: Ile drzwi ma dwudrzwiowy samochod ?

Policjan mysl, mysl, mysl, i wola uradowany :

- Bialy !!!

Policjant rozklada metr krawiecki na jezdni. Kolega pyta sie co robi:

- Niektorzy przyjezdza do pracy metrem, ale jak do cholery to robia?

Policjant zamknal sie w komorce i przez kilka dni rozbieral swoj nowo kupiony samochod na czesci.

Zona sie pyta :

- Po co to robisz ?

- Poprzedni wlasciciel powiedzial mi, ze wlozyl w niego 5 milionow!!

Policjant sklada raport:

- Panie komisarzu, podczas dzisiejszej sluzby nic sie nie wydarzylo, no.. moze ta naga kobieta w parku.

- Zignorowaliscie ja ?

- Tak, ja raz, a kolega dwa razy !

Dwaj policjanci obserwuja helikopter:

- Te Franek, dlaczego ten helikopter od 15 minut wiszi nieruchomo w powietrzu ??

- Moze skonczylo mu sie paliwo.....

Jak 3 policjantow otwiera konserwe?

Siadaja wokol stolu, jeden puka w puszke i mowi:

- Policja! Otwierac. Jestescie otoczeni!

Dwaj policjanci przed pomnikiem Chopina w Lazienkach.

- Spojrz, Chopin!

- Eee, co ty to przeciez Intervizjon.

Idzie policjant z psem, a z naprzeciwka jakis pijaczek:

- Co to za swinie prowadzisz na smyczy???

- To nie swinia, to pies - poprawia policjant.

- Nnnie do ciebie mowie...

Policjant do policjanta:

- Ty, czy lotnia to ptak drapiezny?

- Nie wiem. A co?

- No bo wczoraj caly magazynek wystrzelalem, zanim puscil czlowieka.

W księgarni zomowiec prosi o coś lekkiego do czytania.

- No... (zastawia się sprzedawca) - Mamy "W pustyni i w puszczy"...
- Dobra. Weźme "W puszczy".

W nocy w koszarach zomowców slychac straszne jeki. Po błyskawicznym śledztwie wykryto w toalecie zomowca, który usiłował sobie wcisnąć do tyłka bulkę z kiełbasą.

- Człowieku, co ty robisz? - pyta się dowódca.
- A co ja poradzę, że dentysta wyrwał mi ząb i kazał jeść drugą stronę...

Milicjanci znaleźli w lesie borowika:

- Gadaj gdzie twoi kumple!
- Nie chciał powiedzieć to go spalowali. Przynoszą resztki grzyba na komendę:
- Pociście go palowali? - pyta komendant.
- My!?? palowali?!? On spadł ze schodów!!!

Policjant wybrał się z kolegą do teatru. Kolega, przeglądając program, zauważa:

- Wiesz, drugi akt tej sztuki rozgrywa się po pięciu latach...
- Ale bilety zachowują ważność?

Jedzie sobie ksiądz (K) samochodem. Zatrzymują go dwaj policjanci (P):

- P: Dokumenty, proszę!
- Ksiądz im daje dokumenty.
- P: Proszę otworzyć bagażnik!
- Ksiądz otwiera.
- P: Co ksiądz wozi?
- K: Bojler do zakrystii.
- Hmm.. Niech ksiądz jedzie.
- Po chwili, policjant pyta się kolegę:
- Ty! Co to jest bojler do zakrystii?
- A drugi:
- Nie wiem, to ty chodziłeś 2 lata na religie

Chłopaki z policji chcieli napić się wódki, ale mieli tylko pięć tysięcy. Postanowili dodać zero z tyłu. Ale to było jeszcze mało. Dodali więc jedynekę na początku. W ten sposób mieli sto pięćdziesiąt tysięcy w jednym banknocie. Ale powstał problem - mogą nie chcieć przyjąć takiego banknotu.

Postanowili rozmienić. Ale gdzie? Jeden z nich poszedł do komendanta. Po chwili wraca zadowolony i mówi:

- Komendant rozmienił na połowę!!!

W areszcie śledczym oficer przesłuchuje zatrzymanego :

- Siedzieliście kiedyś w więzieniu ?
- Tak, panie oficerze.
- Ile lat ?
- Pięć, panie oficerze.
- Za co siedzieliście ?
- Za nic.
- Kłamiecie ! Za nic siedzi się 10 lat.

Pod koniec lat siedemdziesiątych (historia AUTENTYCZNA) na Bramie Portowej nowy Fiat 125p kierowany przez kobietę, która o prowadziła, jakby nie wiedziała, co to jest prawo jazdy nie mogła ruszyć z czerwonego światła. Akurat milicyjna nyska stała niedaleko i z głośników zaczął wydobywać się oficjalny i urzędowy ton: Obywatelko, proszę wcisnąć sprzęgło, czyli pierwszy pedał nożny z lewej, następnie ciągle trzymając wcisnięte sprzęgło, czyli pierwszy pedał nożny z lewej chwycić reka prawą za gałkę skrzyni biegów, pociągnąć ją do siebie a następnie popchnąć do przodu, a po wrzuceniu biegu objawiającego się zaskoczeniem dźwigni we właściwej pozycji nacisnąć pedał gazu czyli pierwszy pedał nożny z prawej i powoli zwiększając na niego nacisk równocześnie powoli puszczając sprzęgło, czyli pierwszy pedał nożny z lewej aż do momentu ruszenia samochodu. Po kilku nieskutecznych próbach z gaszącym silnikiem i samochodem podrywającym to w przód, to w tył

babinka w koncu uderzyła w stojące za nią auto. Wówczas z głośników wydobył się okrzyk:
- Kurw*, mowilem ci, że ta głupia pi*da przypierdoli w te skarpety co stoi za nią !

- Franek! Sprawdź czy w naszym radiowozie działa lewy kierunkowskaz - mówi milicjant do kolegi.
- Działa... nie działa... działa... nie działa...

Siedzi dwóch policjantów nad brzegiem rzeki i się opala, podjeżdża chłop traktorem i pyta:

- Panie władzo przejeżdża tędy ?

- A pewnie że pan przejeżdżesz - odpowiada policjant.

Chłop wjeżdża do rzeki i się topi. Na to jeden policjant mówi ze zdziwieniem do drugiego:

- Ty patrz on się utopił, a kaczka do brzucha sięgała...

Idzie dwóch policjantów ulicą. Zobaczyli leżącą głowę. Jeden z nich pochyla się, patrzy i mówi do drugiego:

- Ty zobacz, to Heniek.

Drugi na to:

- Co ty! Heniek był wyższy!

Był wypadek na ulicy, policjanci spisują raport. Jeden z nich pisze:

- ... głowa leżała na chodniku... hodni...

Kopnął głowę i pisze dalej:

- ...na ulicy.

Dziecko idące ulicą zobaczyło leżącą na chodniku obok stojącego tam policjanta pałkę. Podniosło ją i pyta:

- Przepraszam, czy to Pana pałka?

Policjant odruchowo sięga do paska, gdzie powinna znajdować się pałka i odpowiada:

- Nie, ja swoją zgubiłem!

Spotkał milicjant znajomego, w trakcie rozmowy tamten mu opowiedział kawał:

- W którym miesiącu najczęściej rodzą się dzieci?

- ????

- W dziewiątym, che, che, che.

Milicjantowi się spodobało, idzie na komendę i opowiada:

- Wiecie w którym miesiącu najczęściej rodzą się dzieci?

- ????

- We wrześniu.

Przychodzi facet do sklepu i pyta:

- Ile kosztuje ten akordeon?

- Jak dla pana, panie władzo, to pół darmo.

- Skąd pan wie, że jestem policjantem, choć jestem ubrany po cywilnemu?

- Bo dzisiaj było już dwóch mundurowych i też chcieli kupić ten kaloryfer.

Policjant zatrzymał do kontroli kierowcę. Trzymając w ręce prawo jazdy stwierdził :

- Tu jest napisane, że pan musi prowadzić w okularach!

- Tak panie sierżancie, ale ja mam kontakty !

- Mnie tam, proszę pana, nie interesuje kogo pan zna, skoro łamie pan prawo.....

Policjant zapisał się do biblioteki i na początek wypożyczył książkę telefoniczną. Przy zwrocie bibliotekarka pyta:

- A ciekawa chociaż była ?

- Akcja nie specjalnie, ale ilu bohaterów !

Policjant zatrzymuje pijanego kierowcę:

- Dmuchnij pan !!!

- A gdzie boli ???

Zezowaty policjant zatrzymuje trzech pijanych mezczyzn.

- Nazwisko! - zwraca się do pierwszego, patrzac na drugiego.
- Jan Kowalski - odpowiada drugi.
- Was nie pytalem - mowi policjant do drugiego, patrzac na trzeciego.
- Ja nic nie mowilem - odpowiada trzeci.

Pijak przechodzac noca przez cmentarz wpadl do swierzo wykopanego grobu. Poniewaz nie mogli się wydostac ulozyl się wygodnie i usnal. Rano przybyl na miejsce policjant. Stanal nad grobem i zaczął przygladac się spiacemu, który zmarl i usilowal się okryc marynarke. W koncu pyta:

- Zimno? To po cos się rozkopywal?

Policjant zatrzymuje samochod.

- Prosze pana, przejechal pan skrzyzowanie na czerwonym swietle. Bedzie mandacik.
- Panie wladzo, ja bardzo przepraszam, naprawde nie zauwazyłem. A tak szczerze mowiac, to jestem daltonista.

Skonfundowany policjant daruje mu mandat. Wieczorem, gdy zdaje sluzbe koledze, mowi:

- Spotkalem dzisiaj na miescie daltoniste. Swietnie mowil po polsku.

Wpada policjant do cukierni i mowi:

- Poprosze tort!
- Pokroic na szesc kawalkow, czy na dwanascie?
- Na szesc, bo dwunastu nie zjemy...

W kosmos wyslano malpe i policjanta. Pierwsza koperte z zadaniami otworzyla malpa: "Nacisnac przycisk, wlaczyc akumulatory, przeprowadzic badania".

Po chwili koperte przeznaczona dla siebie otworzyl policjant:

"Nakarmic malpe, polozyc się spac".

Na dworcu PKP policjant podchodzi do kasy i prosi o bilet do Koluszek:

- Normalny? - pyta kasjerka.
- A co, wygladam na idiote?

Do sklepu z artykułami gospodarstwa domowego wchodzi policjant.

- Chcialbym tamten niebieski odkurzacz.
- Dobry wybor! Zonie na pewno się spodoba.
- Tak pani mysli? To prosze jeszcze trzy.

Do studenta siedzacego w parku na lawce podchodzi policjant.

- Co pan robi na tej lawce?
- Kontempluje.
- Jak ci przyloze w morde, to zaraz bedziesz prosto plul!

Policjant chwali się narzeczonej:

- A poza tym czytam bardzo duzo ksiazek.
- Naprade? Czytales Norwida?
- Nie. A kto to napisal?

Stojacego na przystanku autobusowym Murzyna otacza grupka wyrostkow, skandujacych:

- Malpa, malpa, mapla!

Po chwili zjawia się policjant. Murzyn pyta go:

- Nie zareaguje pan?

Policjant zaskoczony:

- O! W dodatku mowil!

Dwoch policjantow idzie z aresztowanymi do lekarza. Lekarz pyta pierwszego aresztowanego:

- Jak się pan nazywa?
- Wieslaw Maj.
- A pan? - zwraca się drugiego.

- Zygmunt Maj.
- A wy co? - lekarz pyta policjantow.
- Policjanci z Majami.

Zona do policjanta:

- Czemu chodzisz nagi po pokoju?
- Przecież i tak nikt dziś do nas nie przyjdzie.
- Wiec dlaczego masz na głowie czapke policyjna?
- Bo a nuz ktos do nas wpadnie...

Komendant policji zwolal zebranie swoich podwladnych i oznajmia:

- Krazy o nas wiele dowcipow, ale nie przejmujcie się tym. I tak 99 procent tych dowcipow jest niezrozumialych.

Policjant wchodzi do sklepu i prosi o dwa sznurowadla.

- Jakie?
- Jedno lewe, drugie prawe!

Wieczorem zona pyta policjanta:

- Wziales prysznic?
- No tak! Ile razy cos zginie, zawsze jest na mnie!

Policjanci zastanawiaja się co kupic swojemu szefowi na jego urodziny.

- Moze ksiazke?
- Eeee. Ksiazke to on juz ma.

Do zataczajacego się jegomoscia podchodza dwaj policjanci.

- Dokumenty prosze - mowi pierwszy.
- Nie mam.
- No to idziemy - mowi drugi.
- No to idzcie.

Policjant zatrzymuje przechodnia.

- Prosze się wylegimi... wylemigi... wyligi... A zreszta, niech pan idzie do domu, mam dziś dobry humor!

Sierżant pokazuje przyszłym policjantom pistolet maszynowy.

- To jest automat.
- Automat? - dziwi się jeden z aspirantow - A gdzie jest otwor na monete?

Dlaczego policjanci nosza palki dlugie i krotkie ?

- Jesli idzie dziesieciu policjantow i jeden NASZ to oni wyciagaja te krotkie i GO bija. Jesli natomiast idzie dziesieciu NASZYCH i jeden policjant to on wyciaga ta dluga palke i SLEPEGO UDAJE.

Dwoch ZOMO'wcow leje w lesie, nagle jeden mowi:

- Ej stary, co Ty tak bezszelestnie lejesz ?
- Bo leje po spodniach.
- A nie szkoda Ci spodni ?
- Nie, bo leje po Twoich.

Przychodzi policjant do domu, zona otwiera mu drzwi a on od razu LUP jej prawego sierpowego na twarz, potem poprawil lewym prostym, zona pobita pyta:

- Co wyscie tam dzisiaj robili ?
- Uczylismy się boksu.

Na drugi dzien policjant wraca do domu, zona mu otwiera, a on znowu od razu kopie ja yoko w twarz potem seria ciosow prostych w przepone, zona zmaltretowana pyta:

- Stary a coscie dzisiaj robili ?
- Uczylismy się KARATE.

Trzeciego dnia policjant wraca do domu, zona ostroźnie otwiera mu drzwi, patrzy ... a policjant ma reke na temblaku, twarz pokierasowana, noga powloczy, zona przerazona pyta:

- O boze ... a coscie dzisiaj robili ?

- Uczylismy się jesc nozem i widelcem - odpowiada policjant.

- Z czego zyjecie? - pyta policjant jakiegos podejrzanego typka.

- Z zakladow!

- Co to znaczy "z zakladow"?

- Normalnie. Zakladam się z kims o wygrywam.

- Zawsze?

- Zawsze!

- No to zalozmy się. Chcialbym się przekonac, czy mowicie prawde. - Moge się zalozyc, ze mam na dupie swastyke.

- Nie wierze - stwierdza policjant.

- Zalozmy się o dyche!

- W porzadku.

Poszli do jakiegos kata. Mezczyzna sciagnal spodnie, wypial tylek, a policjant nachylil się nad nim i uwaznie go oglada. Wreszcie z triumfem wola.

- Wygralem! Nie masz zadnej swastyki! Nalez mi się dycha!

Mezczyzna placi, a policjant zadowolony zauwaza:

- No i co się tak chwailiscie, ze wygrywacie kazdy zaklad?

- Bo wygralem!

- Jak to?

- Widzi pan wladza tych pieciu koleciow po drugiej stronie ulicy? - Widze!

- Wlasnie się z nimi zalozylem o trzysta tysiecy, ze mi pan wladza do dupy zajrzy...

Idzie dwoch policjantow. Nagle jeden znalazl lusterko, patrzy i mowi :

- O! moje zdjecie!

Drugi bierze i mowi:

- No cos ty, to moje zdjecie!

Poklocili się i poszli na komende. Tam trafili na komendanta, ktory postanowil autorytatywnie rozstrzygnac spor. Spoglada i mowi :

- No co wy, chlopcy, swego komendanta nie poznajecie?

teraz rozszerzenie

- A w ogole, to po cholere wam moje zdjecie, co?

I zabral lusterko do kieszeni. Po powrocie do domu przebral spodnie.

Pozniej corka go pyta :

- Tato, mozesz mi dac troche pieniedzy?

Komendant :

- A wez sobie ode mnie z kieszeni.

Corka poszla, i znalazla w kieszeni lusterko, i wola do matki :

- Mamoooo! widzialas, tato nosi w kieszeni zdjecie jakiejz laski!

Matka przybiegla, patrzy i mowi do corki :

- Cos ty, to jakas stara rura!

Idzie dwoch milicjantow. Wyciagaja kanapki, jeden w tym momencie przeszedl na druga strone jezdni.

Drugi idzie za nim i go pyta:

- Dlaczego przeszedles ? - Na to tamten :

- Bo dentysta kazal mi jesc druga strona.

Zatrzymuje milicjant studenta, legitymuje go, otwiera dowod i czyta:

- Widze ze nie pracujemy - mowi milicjant

- Niieeee pracujemy - potwierdza student

- Opierdalamy się .. - mowi milicjant

- Opierdalamy się - potwierdza student

- O!?! Studiujemy - rzecze policjant

- Niiieeee, tylko ja studiuje .. -odpowiada student

- Placi pani mandat - mowi dwom policjantom, zatrzymujac samochod, jadacy z nadmierną prędkością.

- A czy nie mogłabym zapłacić w naturze ?

- Co to znaczy " w naturze " ?

- No , wiecie, musiałabym zdjąć majtki i wam dać ...

Policjant odwraca się do kolegi i pyta :

- Potrzebne ci są majtki ?

- Nie !

- Mnie też nie ...

- Panie komendancie - zwracają się posterunkowi - nie ma pracy, możemy pograć w brydża?

- Jak boisko jest wolne...

Stoi dwóch stojkowych na skrzyżowaniu. W pewnym momencie podjeżdża jakiś zagraniczny turysta i mówi coś do nich po niemiecku. Oni nic. Turysta uśmiechnął się i próbuje po angielsku. Policjanci nic. Turysta ponawia próbę, tym razem próbuje po francusku, później po hiszpańsku, nawet po rosyjsku - bez rezultatu. Dał więc za wygraną i odjechał.

Policjanci:

- Ty, Heniek, może zaczniemy się uczyć języków obcych ???

- Po co ?????? Zobacz ile ten ich umiał i na co to mu się przydało ?

Na środku parkowej alejki stoi młody policjant i płacze.

Przechodzący pyta go, czy może pomóc.

- Ach, proszę pana, zgubił się mój pies patrolowy.

- Nie ma się pan czym przejmować. Z pewnością znajdzie sobie drogę na posterunek.

- Tak. On na pewno, ale ja?

- Dlaczego w Wisle utopiło się dwóch milicjantów ?

- Bo zapalali motorówkę "na pych".

- Co robi milicjant gdy dostanie narty wodne ?

- Szuka pochylego jeziora.

- Dlaczego milicjanci mają guziki na rękawach ?

- Żeby nie wycierali w nie nosów.

- A dlaczego te guziki się tak błyszczą ?

- Bo wycierają.

- Dlaczego milicjanci nie jedzą ogorków konserwowych ?

- Bo im się glowy w słoikach nie mieszczą!

Ponoc autentyczne: w pociągu ludzie opowiadają sobie dowcipy o milicjantach, w tym powyższy...

Jakieś dziecko ze zdziwieniem woła do jadącego z nim rodzica: Tatusiu, ale ty jadłeś wczoraj ogorki...

Ogólna konsternacja, w ciszy słychać głos ojca: Tak, synku, ale ja jadłem z beczki...

Przychodzi milicjant do księgarni i pyta:

- Czy ma pani coś Hemingwaya ?

- Mam - odpowiada sprzedawczyni - " Stary człowiek i morze ".

- To ja poproszę " Morze ".

Przychodzi milicjant do księgarni i pyta:

- Czy jest Pan Tadeusz?

Sprzedawczyni woła na zaplecze:

- Panie Tadeuszu, przyszli po pana!...

Milicjant do bibliotekarki:

No niech mi pani da parę książek. Szef mi każe poczytać.

Bibliotekarka: no to panu znajde cos lzejszego...
Milicjant: eee, niekoniecznie, wozem jestem.

Dlaczego patroly milicyjne skladaja się z milicjanta i psa?
Co dwie glowy to nie jedna.

Dlaczego milicjanci chodza trojkami?
Jeden umie czytac, drugi pisac, a trzeci pilnuje naukowcow.

Milicjant lezy z uchem przy chodniku. Przechodzien pyta:
- Co panu jest, panie wladzo?
Milicjant:
- Plyt slucham.

Wieczorem pod latarnia stoi pijany gosc i krzyczy:
- Otwieraj!
Podchodzi do niego milicjant i pyta o co chodzi. Na to gosc:
- Zona mnie do domu nie chce wpuscic!! - i dalej się awanturuje.
Milicjant:
- Niech pan poczeka, ja to zalatwie.
- Halo! Milicja! Proszę otworzyc!
cisza...
- Halo! Milicja! Otwierac!
cisza...
- Niech pani nie udaje! Przeciez widze, ze się swieci!

Pijaczek szuka czegos w nocy pod latarnia. Podchodzi milicjant i pyta się go, co robi.
- Szukam kluczy, ktore zgubilem. - odpowiada pijak.
Szukaja wiec razem i nic. Pod dluzszej chwili milicjant pyta się:
- Czy jest pan pewien, ze tutaj je pan zgubil?
- Nie, ale tu jest najjasniej!

Zomowiec nad rzeka paluje z zapalem zabe. Podchodzi do niego jakis starszy facet i pyta:
- Co pan paluje ta biedna zabe? Nic panu nie zrobila!
A zomowiec na to:
- Nie dosc ze w moro, to jeszcze podskakuje! (i jebs zabe).

IDZIE MILICJANT I MOWI: "MYSLE WIEC JESTEM"
I ZNIKL ...

W nagrode za dzielna sluzbe pewnien milicjant dostal puchar. Podczas drogi do domu nie zauwazyl jednak, ze puchar przekrecil mu się dnem do gory. Postawil go na polce, ale kiedy podziwial go wraz z zona, zauwazyli ze w pucharze nie ma otworu. Za pare dni, podczas odwiedzin kolegi, innego milicjanta, poskarzyl mu się ze puchar jest wybrakowany poniewaz nie nie moze wlozyc do niego kwiatow. Milicjant dlugo ogladal puchar potwierdzil obawy, a w koncu zajrzal od spodu i na to:
- Oho, faktycznie wybrakowany! Patrz i denka brakuje!

Za dziesiec minut dziesiata, prawie godzina policyjna.
Dwoch zomowcow idzie ulica. Spotykaja przechodnia. Jeden z nich zaczyna go bic pala i kopac.
Drugi pyta:
- Za co ty go wlasciwie bijesz?
- Ja go dobrze znam! On daleko mieszka. I tak nie zdazy!

Pyta milicjant milicjanta:
- Ej, gdzie tu jest druga strona ulicy?
- No, tam..
- Kur* ! Jak bylem tam to mi powiedzieli, ze tu.

Przychodzi milicjant do sklepu i pyta:

- Czy sa karty do gry?
- Sa.
- To poprosze osemke.

Milicjant zatrzymuje kobiete jadaca zbyt szybko samochodem.

- Nie widziala pani znaku ograniczenia predkosci ?!
- Kobieta nachyla się, zagląda pod siedzenie, wyciaga biala laske i mowi:
- ja jestem niewidoma...
- milicjant:
- a to przepraszam bardzo..

Chodzi zomowiec dookola latarni i raz po raz wali w nia pala. Podchodzi do niego drugi i pyta:

- Dlaczego tak walisz w ta latarnie ?
- No bo jeszcze jakies 20 latarni i bede w domu.

Wpada zomowiec do domu, zagląda do lodowki i paluje zone. Zona przerazona nastepnego dnia wymyla lodowke. Zomowiec wpada, zagląda do srodka i znow paluje zone. Przez pare dni biedna zona probowala wszystkich srodkow, zeby nie denerwowac meza. Wypakowala lodowke jedzeniem, ale nic nie pomagalo. Ktoregos dnia kiedy maz ja pala okladal, zaplakana pyta o co mu w koncu chodzi?

A zomowiec na to: "Ja cie naucze gasic swiatlo w lodowce!"

Idzie milicjant w cywilu i widzi faceta jak cos kreci w garze;

- co robisz ? pyta faceta
 - mieszam guwno z glina.
 - a po co ?
 - bo robie milicjanta.
- milicjant juz chcial go aresztowac ale ze nie byl w mundurze skoczyl po kumpli, ktorzy mieli sluzbe. podjezdza radiowozem i ten w cywilu mowi:
- powiedz co robisz ?
 - zomowca.
 - jak zomowca, powiedziales ze robisz milicjanta ?
 - no tak, ale dodalem wiecej GUVNA.

Milicjant (tak, milicjant nie policjant chociaz nie wiem czy tera jest miedzy nimi jakakolwiek roznica), patrolujac ulice, spotyka swojego kolege, ktory idzie trzymajac za skrzydlo pingwina.

- Skad ty wyrzasnales tego ptaka?
- A przyplatal się i nie wiem, co z nim zrobic.
- Jak to co? Zaprowadz go do ZOO.

Po kilku godzinach milicjant znowu widzi swego kolege spacerujacego z pingwinem.

- I co, nie byles z nim w ZOO?
- Bylem, teraz idziemy do kina.

Dwoch milicjantow obserwuje psa lizacego sobie jaja.

"Chcialbym umiec to robic" wzdycha jeden.

"Czys ty zwariowal, pies cie pogryzie!"

Z czego sklada się pies milicyjny?

- z milicjanta, smyczy i psa wlasciwego

Pewnego razu,jeden facet opowiedzial drugiemu taki smieszny dowcip, ze on pekł ze smiechu.No i toczy się rozprawa o nieumyslne morderstwo: Sedzia prosi oskarzonego, aby opowiedzial ten dowcip.Facet się wzbrania, mowi, ze nie chce dalszych nieszczesc.Na to sedzia wyznaczyl delegacje: adwokat, prokurator i milicjant.Zamkneli ich w dzwiekoszczelnej sali i facet opowiedzial.Adwokat i prokurator pekli, a milicjant wyszedl i powiedzial, ze w tym kawale nic smiesznego nie bylo.Faceta uniewinnili....

Po roku w prasie ukazała się notatka:

"Na rogu Alei Jerozolimskich i Marchlewskiego z niewiadomych przyczyn pekl milicjant..."

Ksiadz jedzie do chorego. Zatrzymuje go milicjant:

- bez swiatel ? Mandat 50 zlotych !
- Synu, jade do chorego z Panem Bogiem...
- CO ?! we dwoch na rowerze ?! 100 zlotych !

Ksiadz placi, odjezdza i myśli: "Jakie to szczescie, ze nie wiedzial, ze Bog jest w trzech osobach"

Rozmawiaja zony milicjantow.

- Wiesz, ludzie opowiadaja kawaly o glupocie milicjantow. Ja czasem mysle, ze jest w tym odrobina prawdy. Zeby pomoc mojemu staremu, kupilam leksykon ...
- Ja tez bym kupila, ale nie wiem czy on to bedzie jadal.

- Policjant w nagrode otrzymal wazon na kwiaty. Przynosi go do domu i stawia na stole do gory nogami i mowi do zony:

- Patrz, jaki bubel mi dali.
- Masz racje, oddaj im - mowi zona.

Nastepnego dnia policjant idzie do komendanta, stawia wazon otworem do blatu i mowi:

- Co to za nagroda? To bubel!

Komendant wzial wazon do reki, obejrzal i mowi:

- Macie racje! Nie dosc, ze nie zrobili otworu do wlozenia kwiatow, to jeszcze dno wycieli...

W przedziale kolejowym jedzie trzech facetow i policjant. Poniewaz temary do rozmowy szybko się wyczerpaly wszyscy po pewnym czasie zaczeli się nudzic. Jeden z pasazerow, chcąc przerwac niemrawy nastroj zadaje swoim towarzyszom podrozy zagadke:

- Co to jest? Zaczyna się na J i kazdy z nas je posiada?

Wszyscy daremnie susza sobie glowy.

- Jedna para butow! - Ogolny smiech.
- A teraz uwazajcie. Zaczyna się na D i nie kazdy z nas je posiada? - Znowu cisza.
- Dwie pary butow! - Znowu wszyscy leja i prosza o dalsze zagadki.
- Co to jest? Jest czerwonego koloru w zolte pasy, wisi nad drzewami i...
- Cha, cha, cha - przerywa mu policjant - To sa trzy pary butow!

Dwoch policjantow wybralo się na polowanie. Wracaja wczesnie bo nic nie upulowali. Jeden z nich mowi:

- Wiesz, albo te kaczkki za wysoko lataja, albo my za nisko psa podrzucamy.

- Dlaczego policjant kazal sobie postawic piec na samym srodku pokoju?
- Zeby miec centralne ogrzewanie.

- Dlaczego policjanci maja opaski na czapkach?
- Wskaznik poziomu oleju...

Policjant zatrzymuje samochod. Kierowca odkreca szybe i mowi:

- Co jest, chyba nie jechalem za szybko?
- Prosze dmuchac! - powiada policjant podsuwajac kierowcy pod nos torbe.
- Dlaczego mam dmuchac?!
- Bo moje frytki w torbie sa za gorace.

Pijak leje na srodku ulicy. Podjezdza policja:

- Nie znalazl pan pisuaru? - pyta policjant.
- A co, zgubil go pan?

Dlaczego, gdy strzelono w glowe policjantowi, ow policjant jeszcze 3 dni chodzil?
Bo kula 3 dni szukala mozgu.

Dwóch policjantów stoi na ulicy z przepięknym, olbrzymim owczarkiem niemieckim. Przechodzą obok nich dwie baby. Po pewnym czasie odzywa się jeden z policjantów:

- Ty słuchaj wiedziałeś, że nasz pies ma dwa chłopy ?
- Jak to, skąd to wytrzasnąłeś ?
- Jedną z tych bab powiedziała do drugiej: "widziałas tego psa z dwoma chłopyami?"

- Co obecnie mówi policjant, kiedy łapie złodzieja na gorącym uczynku?
- Jesteś aresztowany, paragraf dziesiąty, przykazanie siódme!

Egzamin na policjantów. Wchodzi pierwszy. Pada pytanie:

"Co to jest: ma żelówki, sznurowadła i zaczyna się na B?"

Policjant wyteżę umysł i po chwili pada odpowiedź:

"Buty!"

"Świetnie, znakomicie, zdał pan!"

Policjant wychodzi dumny, a koledzy nerwowo pytają:

"Zdałeś?"

"Zdałem!"

"A o co pytali?"

"O buty!"

Wchodzi następny i pada pytanie:

"Co to jest: ma wahadło, wskazówki i zaczyna się na Z?"

Policjant myśli, myśli, aż wreszcie uradowany woła:

"Wiem! ZANDALY!"

Oczywiście wszyscy wiedzą, dlaczego policjanci chodzą dwójkami. Dla tych, którzy jednak nie wiedzą przypominam, że jeden umie czytać, a drugi pisać. A teraz do ad remu :-)

Zachorował ten co umiał czytać i jego partner wyszedł sam na obchód. Patrzy idzie dwóch podejrzanych osobników. Zatrzymuje i mówi :

- Dokumenty proszę.

Bierze dowody i literuje:

- DOWOD OSOBISTY.

bierze drugi i czyta :

- DOWOD OSOBISTY

- Aaaa, to Panowie BRACIA ?

Pijany facet załatwia się na moście. Podchodzi do niego policjant i zwraca mu uwagę.

- Panie, a tutaj można tak łac?
- A lej pan!

Policjant na posterunku pracownicy okłada palką kasetę magnetofonową.

- Co robisz? - zainteresował się kolega.
- Komendant kazał mi ją przesłuchać...

Do śpiącego na parkowej ławce podchodzi policjant i potrząsa go za ramię:

- Panie, co to jest? Hotel?
- A co ja jestem informacja turystyczna?

Do sklepu wchodzi policjant i mówi:

- Poproszę episkopat.
- Chyba epidiaskop?
- Proszę pani, to ja podejmuję diecezję!
- Chyba decyzję?
- No tak... Wie pani, nigdy nie byłem prymasem...

Policjant zatrzymuje kierowcę jadącego pod prąd na jednokierunkowej drodze.

- Ta ulica można jeździć tylko w jednym kierunku!
- A czy ja jeżdżę w dwóch?

Stoi policjant przy automacie z wodą sodową, wrzuca monety, wypija szklanke wody, po czym znowu wrzuca monety i tak przez dłuższy czas. Za nim stoi zniecierpliwiony tłum.

- Panie, pośpiesz się pan!
- Po co, przecież na razie cały czas wygrywam!

Podchodzi pijak do policjanta i pyta:

- przzzepraszam pana... , czy... to miejs...ce... obok... pana jest wolne ?
- Tak.
- A moglbym tu chwilecz...ke postac ?
- Nie bedzie stal palant obok sokola !
- No to ja... od...latuje.

Zomowcy pojechali na biwak i spotkali tam druzne harcerzy. Zalozyli się z nimi kto sprowadzi z lasu wieksze zwierze.

Harcerze na drugi dzien przyprowadzili na lancuchu niedzwiedzia. A zomowcy - zajaczka. Harcerze w smiech. Zomowcy bez slowa chwycili palki i dawaj lac zajaczka po grzbiecie. Po 5 minutach zajaczek wrzasnal:

- Dobra! Przyznaje się! Jestem zubrem!

Przychodzi ZOMOWIEC do domu, wyciaga pale i leje zone. Ta w krzyk:

- Jozek, nie przynos mi nigdy roboty do domu!

Na przesluchaniu policyjnym:

- Kto ci ucial jezyk? Gadaj!!!

Dwoch gliniarzy oglada mecz pilki noznej. Jeden wychodzi do drugiego pokoju i slyszy krzyk kolegi "GOOOL!!", a po chwili "DRUGI GOOOL!". Wraca wiec do pokoju i pyta:

- Kto strzelil?
- Pierwszego van Basten a drugiego Replay.

Idzie dwoch policjantow, patrza, a tu flegma lezy na chodniku. Jeden podchodzi i mowi do drugiego :

- Ty, patrz broszka !
- Drugi bierze flegme do reki i pokazuje tamtemu :
- Zdawalo ci się. To jest wisiorek !

Dwóch policjantów znajduje na chodniku ludzka głowę.

- Stary, to chyba głowa Kowalskiego?
- Coś ty, Kowalski jest wyższy.

Syn milicjanta dostal dwóję z geografii, bo nie wiedzial, gdzie lezy Afryka. Po powrocie do domu spytal ojca. Ten zbil syna za zla ocene i powiedzial, ze odpowie jutro. Na drugi dzien pyta o to swojego przełożonego. Ten drapie się po głowie i mowi:

- Musi być gdzieś niedaleko, bo u nas na warsztatach pracuje Murzyn i dojeżdża do roboty rowerem.

Milicjant pojechał na wakacje do Zakopanego.

- No i jak, ładnie tam? - pytają go koledzy.
- Trudno powiedzieć, góry wszystko zasłaniają.

Stoi milicjant na skrzyżowaniu i mówi:

- Myślę, więc jestem - i zniknął.

Policjanci przez cały dzien zatrzymywali samochody za przekroczenie szybkości. Wieczorem patrza, a jakas syrenka jedzie wolno. Postanowili dac kierowcy nagrode. Zatrzymuja ja.

- Damy panu 1 mln zł nagrody.

Kierowca:

- Dobrze... zapomnialem prawa jazdy.

Zona z siedzenia obok:

- Proszę go nie słuchac. On po pijaku rozne brednie gada.

Babcia z tylnego siedzenia:

- Bierz pieniądze, sprzedamy jeszcze tą kradziną syrenkę i zaszalejemy.

W tej chwili wychodzi z bagażnika dziadek i pyta:

- To już Austria?

Idzie dwóch policjantów, nagle jeden zauważa człowieka lecącego na lotni.

- Zobacz jaki ptak!!!

- A jaki drapieżny, wczoraj trzy razy do niego strzelałem zanim człowieka wypuścił.

Policjant zatrzymuje w mieście samochód prowadzony przez kobietę.

-Przekroczyła pani szesćdziesiątkę...

-Ależ skąd panie władzo, to ten kapelusz tak mnie postarza.

Policjant A kupił puzzle, spotkał drugiego (B).

A: Wiesz, kupiłem sobie puzzle.

B: No i co?

A: Wiesz ułożyłem w trzy dni- tak, tak, w trzy dni!!!

B: No i co z tego, niektóre układają się krocej

A: Ale nie o to chodzi, na pudełku pisało "od trzech do pięciu lat", a mi tak szybko poszło!

Policjantowi urodziły się bliźnięta. Gdy już dorosły, sąsiad pyta go:

-W jaki sposób rozróżnia pan swoich synów?

-Zwyczajnie, po odciskach palców

-Tu centrala do wszystkich radiowozów Przed hotelem "Continental" spaceruje

Naga kobieta. Niech najbliższy patrol podjedzie i zabierze ją stamtąd Tylko

Niech nie jada tam wszyscy naraz tak jak poprzednim razem.

-Przestępstwa dokonano z nocy z piętnastego na szesnastego lipca.

-Przepraszam, ale nie dosłyszałem, w nocy z piętnastego na którego?

-Dlaczego wozy policyjne jeżdżą tak szybko?

-Żeby policjanci nie zapomnieli dokąd i po co jada!

Na rogu stoja dwaj policjanci i pies. Do psa podchodzi mały chłopczyk i zaczyna pilnie przyglądać się brzuchowi psa. I patrzy... I patrzy... Na to policjanci:

- Synku, co ty chcesz od tego psa?

- A no bo mi kolega powiedział, że tu jest pies z dwoma kut*.*mi.

Policjant zatrzymuje kobietę:

- Proszę pani, na tej ulicy obowiązuje ruch jednokierunkowy.

- A czy ja jadę w dwóch kierunkach?

- Dlaczego policjant kopie doł w ogrodzie?

- Bo musi zrobić sobie zdjęcie do pasa.

- Dlaczego policjant kopie 4 doły w ogrodzie?

- Bo musi zrobić sobie 4 zdjęcia

Do policjanta na skrzyżowaniu podchodzi chłopaczek z czapką policyjną.

- Czy to pana czapka?

Policjant łapie się za głowę i mówi:

- Nie, ja swoją zgubiłem.

Policjant zatrzymuje samochód, który jada trzy osoby.

- Gratuluje - mówi policjant - jest pan tysięcznym kierowcą który przejechał nową szosą. Oto nagroda pieniężna od firmy budującej drogę! Obok pojawia się reporter i pyta:

- Na co wyda pan te pieniądze?
 - No coż - odpowiada po namyśle kierowca - chyba w końcu zrobię prawo jazdy...
- Żona kierowcy z przerażeniem:
- Nie słuchajcie go panowie... On zawsze lubi żartować, gdy za dużo wypije!
- W tym momencie z drzemki budzi się, siedzący z tyłu dziadek i widząc policjanta zauważa:
- A nie mówiłem, że skradzionym samochodem daleko nie zajedziemy!...

Przychodzi policjant do baru i mówi:

- Poproszę porcję frytek.

Na to barman:

- Nie mamy ziemniaków.
- Nie szkodzi. Zjem z chlebem.

- Ile jest dowcipów o policjantach?

- Ten jeden - reszta to prawda.

Wzywa komendant dwóch policjantów i mówi:

- Dowiedziałem się panowie bardzo niepokojącej rzeczy, a mianowicie, że używacie wyrazów, których znaczenia nie rozumiecie.

Na to jeden z policjantów:

- Do mnie to alibi?

A komendant:

- Nie ulega frekwencji.

- Dmucha pan! - poleca policjant zatrzymanemu kierowcy.

- Chętnie! A gdzie się pan władza oparzył?

Na przesłuchaniu policyjnym:

- Kto ci uciął język? Gadaj!!!

Dowcipy o Zajączku

Misiu z zajączkiem siedzą w jednej celi. Misiu siedzi w kącie, a zajączek cały czas biega.

- Misiu uciekajmy stąd, oni nas zabiją!

- Zajączku usiądź sobie, jesteś ze mną, nic ci nie zrobią.

Zajączek jednak po chwili wstaje i znów chodzi.

- Misiu uciekajmy oni nas zabija!

- Zajączku uspokój się i siadaj.

Zajączek siada. Otwierają się drzwi do celi wchodzi wielbłąd. A zajączek:

- Misiu uciekajmy, zobacz co oni zrobili z tym koniem!

Gospodarz kupił nowego koguta, który zaraz na podwórku chciał zrobić porządek i pokazać staremu kto tu jest panem. Stary kogut zaproponował:

- OK, odejdę jeżeli wygrasz ze mną wyścigi naokoło studni, 50 okrążeń.

- Nie ma sprawy, no to zaczynamy? - odrzekł młody.

- Dobra, ale wiesz co ja znam teren, daje ci pół okrążenia forów.

Młody kogut pewien zwycięstwa zaraz się rzucił do biegu i tak się gonia, ale odległość pozostaje ta sama. W pewnym momencie jakaś ręka chwytła młodego koguta za szyję, na pieniek odrąbuje głowę i słychać:

- Q*.*a to już czwarty pedał w tym miesiącu.

Slon i mrówka wloka się przez pustynię. Skwar, zar i ani kropli wody.

- Juz nie moge - jeczy slon - Umre z pragnienia!

- Wez się w garśc, sloniku! - pociesza go mrówka. - Na najbliższym postoju dam ci lyk wody z mojej manierki...

Idzie zajączek przez las i zobaczył malenka dziurkę w ziemi. Podchodzi i wola:

- uuuuuuuuuuuuu

Cos mu odpisnelo "uuuuuuuuuuuu" i wyskoczyła myszka.

Zajączek idzie dalej i zobaczył wieksza dziurkę, podchodzi i wola:

- uuuuuuuuu

Cos mu odpowiedzialo "uuuuuuuuuu" i wskoczył krowiczek.

Zajączek idzie dalej i zobaczył jeszcze wieksza dziure, podchodzi i wola:

- uuuuuuuuuuu

Cos mu odpowiedzialo "uuuuuuuuuu" i wyskoczył lis, wiec zajączek dal noge.

idzie dalej a tam jeszcze wieksza dziura, podchodzi i wola:

- uuuuuuuuuuu

Cos mu odpowiedzialo "uuuuuuuuuuuu" i wyskoczył niedźwiedź.

Zajączek idzie dalej i widzi ogromna dziure w ziemi. Podchodzi i wola:

- uuuuuuuuuuuuuuuuu

Cos mu odpowiedzialo "uuuuuuuuuuuuuuuu" i przejechał go pociąg.

Jada dwie mrówki na motorze. Nagle jedna mowi:

- Chyba mucha do oka mi wpadła!

Idzie stary byku po łące z młodym byczkiem. W pewnym momencie młody wola do starego na widok stadka jałówek:

- Chodz podbiegniemy szybcitko i przelecimy pare.

Na co stary:

- Po pierwsze nie podbiegniemy, tylko podejziemy, po drugie nie szybcitko, tylko po woli, a po trzecie nie pare tylko wszystkie.

Przychodzi zajączek do burdelu i pyta:

- Niedzwiedzica jest?

- Nie ma.

- A wilczyca jest?

- Nie ma.

- To może chiaz lisica jest?

- Nie ma.

- A która jest?

- Jest pytonica.

- No dobra, może być.

Poszedl zajac na gore, ale gdy tylko wszedl do pokoju pytonica go polknela. Ale zaczyna się zastanawiac:

- Zaraz... sniadanie jadlam, obiad tez juz byl, a do kolacji jeszcze 3 godziny, wiec to pewnie klient... I wypulula zajaca. Na to zajac, doprowadzajonc futerko do ladu:
- Jak bierzesz do buzi, to moglabys uwazac!

Siedzi zajaczek i cos pisze. Podchodzi wilk:

- Zajaczku, co piszesz?
- Doktorat o wyzsosci zajaczkow nad wilkami!
- Ja ci zaraz!

I za zajacem w krzaki. Zakotlowalo się i wychodzi potargany wilk. Za nim niedźwiedź:

- Trzeba się bylo zapytac, kto jest promotorem!

Przychodzi zajaczek do lisicy.

- Lisico chcesz zarobic 100\$?
- Chce.
- To daj mi calusa.

Lisica myśli "lisa nie ma w domu a 100\$ piechota nie chodzi". Dala wiec zajacowi calusa.

A zajac:

- Chcesz zarobic jeszcze 100\$?
- Chce.
- To się rozbierz.

Lisica się rozebrala. A zajac:

- A jeszcze 100\$ to chcesz?
- Chce.
- No to chodz wykrecimy numerek!

No i wykrecili taki numer ze az zajac się spocil. Gdy skonczyli zajac się ubral i poszedl do domu. Po jakim czasie do domu lisicy wpada jej maz i pyta:

- Byl zajac?
- No bybybybyl - mowi lisica przerazona.
- A oddal 300\$??

Niedźwiedź miał w lesie sklep i wszystkie zwierzęta robily u niego zakupy. Pewnego dnia przyszedl do niedźwiedzia zajaczek i mowi:

- Wiesz niedźwiedzu, chce otworzyc sobie sklep i przychodze do ciebie spytac czy nie masz nic przeciwko.

Niedźwiedź chwile pomyslal i mowi:

- Dobra zajac ale jak przyjde do ciebie na zakupy i czegos nie bedziesz miał to powybijam ci zeby, uszy przybije do podlogi i zamkne ci ten interes. Zajac zgodzil się na te warunki i niedlugo po tym sklep byl otwarty. Pewnego dnia niedźwiedź wybral się do zajaczka na zakupy:

- Zajac! Kilogram ziemniakow.

A zajac na to:

- Duzych, malych, jaki gatunek...

Niedźwiedź zdebial, wzial ziemniaki i wrocil do swojego sklepu.

Zajaczkowi coraz lepiej się wiodlo i coraz wiecej zwierzat przychodzilo do niego zamiast do niedźwiedzia wiec przyszedl czas na nastepna wizytacje u zajaczka. Tym razem niedźwiedź chcial 20 gwozdzi i znow miał do wyboru duze, male, cienkie, grube, z malym lebkciem, z duzym lebkciem itd. W koncu się zdenerwowal, przychodzi do sklepu zajaca i mowi:

- Zajac, daj mi kanapke z pradem.

Zajaczek posmutnial, ale ze byl sprytny przyrzadzil mu kanapke z maslem i wlozyl w nia baterie.

Niedźwiedź wyszedl totalnie wqrwiony. Wkrotce juz prawie wszystkie zwierzęta robily zakupy u zajaczka wiec niedźwiedź musial wymyslec jakis podsep. Poszedl do zajaczka i mowi:

- Zajac, dwa kilo ni ch**a!

Zajac zbladl i myśli: "Powybijane zeby, uszy przybite do podlogi, zamkniety interes. Musze cos wymyslec!".

Po chwili namyslu zajaczek zabiera niedźwiedzia do piwnicy i jak niedźwiedź wchodzi, zajac gasi swiatlo i pyta:

- Niedźwiedź, widzisz cos?

Niedźwiedź:

- Ni ch*.*a!
Zajączek na to:
- To bierz dwa kilo i spier*.*

Lew, krol zwierzat postanowil znac wage wszystkich zwierzat. Wydal rozporzadzenie, ze wszystkie zwierzaki maja się zwazyc, pozniej przyjsc do niego i podac mu swoj ciezar. Przychodzi sarenka:

- Ile wazysz? - pyta lew.
- 50 kilogramow - mowi sarenka.
- W porzadku.

Przychodzi wiewiorka.

- Waze 2 kg - powiada wiewiorka.
- Dobrze, zanotowalem - mowi lew.

Przyszlo duzo zwierzat. W koncu przybyl zajac.

- Ile wazysz zajączku? - pyta lew.
- 60 kg.
- Bez zartow zajączku!!! - krzyczy lew.
- 60 kg.
- Zajączku, nie zartuj, ile naprawde wazysz?
- 60 kg. - Zajączku, bez jaj!!! Ile wazysz?
- A... bez jaj to 2 kg.

Dzwoni telefon. Pies odbiera i mowi:

- Hau!
- Halo?
- Hau!
- Nic nie rozumiem.
- Hau!
- Prosze mowic wyrazniej!
- H jak Henryk, A jak Agnieszka, U jak Urszula: Hau!!!

Siedza dwie muchy przy gownie. Jedna pierdnela, na to druga :

- No wiesz, przy jedzeniu!!!

Niedźwiedź zakazal w lesie się zalatwiac. Ale pewnego dnia zajączek byl w samym jego srodku i nagle mu się strasznie zachcialo. Nie wie co zrobic ale jednak musial, wiec się zalatwil. Ale slychac, ze niedźwiedź idzie. Wiec wiele nie myslac wzial i ukryl gówno w lapkach. Przychodzi niedźwiedź i pyta:

- Ej, Zajączek, a co ty tam trzymasz w tych lapkach?
- Nic takiego, motylka... Ale swinia, jak się zesral!!!

Wraca nawalona wrona z imprezy. Leci i kracze:

- Krrra, Krrra itd.

Nagle (bylo juz ciemnawo) walnela w drzewo. Spadla. Po chwili podnosi się, otrzepuje z kurzu i probuje:

- Hau, miau - cholera jak to bylo?

Mis otworzyl sklep wielobranzowy. Mozna w nim znalezc wszystko czego dusza zapragnie (towar oczywiscie pierwszej jakosci). Pewnego razu do sklepu przychodzi zajączek i pyta:

- Czy sa zgnite marchewki?

Na to mis:

- W tym sklepie jest tylko swiezy towar, nie ma nic starego, ani zgnilego.

Zajac poszedl. Jednak nastepnego dnia przychodzi znow i pyta:

- Czy sa zgnite marchewki?

Mis się wkurzyl opieprzyl zajączka i wywalil ze sklepu. Jednak myslil sobie: "ten zajac nie da mi spokoju dopoki nie zalatwie mu tych marchewek".

Nastepnego dnia zajac znow przychodzi i pyta:

- Czy sa zgnite marchewki?

Na to mis:

- Wiesz zajac to w zasadzie jest porzadny sklep i nie ma tu zgnitych marchewek, ale specjalnie dla

ciebie zalatwilem kilka. Tak, sa zgnite marchewki.
A zajaczek na to wyjmuje legitymacje i mowi :
- Kontrola, Sanepid.

Jedzie zajaczek z niedzwiedziem na jeden bilet i przychodzi kanar. To niedzwiedz schowal zajaczka do kieszeni w marynarce i pokazuje bilet.

Kanar się pyta:

- A co pan tam trzyma w kieszeni marynarki?

Niedzwiedz uderza się w piers (tu powinien byc taki zamaszysty gest), wyciaga splaszczonego zajaczka i mowi:

- Zdjecie kolegi.

Idzie zajac z magnetowidem przez las, spotyka niedzwiedzia. Ten się pyta:

- Zajac, a skad masz widelca?

- A, dostalem od lisicy.

- E, jak to, od lisicy? Przeciez ona taka chytra...

- No tak, zaprosila mnie na kolacje, postawila winko, potem się rozebrala, zgasila swiatlo i mowi:

"Bierz, co mam najlepszego". No to wzialem video i poszedlem. Niedzwiedz się smieje rozbawiony:

- Och, glupiutki zajaczku, trzeba bylo mnie zawolac, wzielibysmy lodowke!

Pewnego razu w lesie biegnie sobie wiewiorka z kaseta video. Nagle tak sobie spacerujac spotyka zajaczka. Zajaczek na to :

- Co tam masz wiewiorko?

- Film porno - odpowiada wiewiorka.

- Oooo!!! Biegnijmy wiec szybko ogladac - mowi zajaczek.

Wiewiorka zgodzila się zabrac ze soba zajaczka i zaprosila go do swej dziupli. Po drodze spotykaja konia, który z zaciekawieniem pyta :

- Co tam macie kachani?

- Film porno - odpowiada napalony zjaczek.

Kon na to :

- Prosze wezcie mnie ze soba...

Niestety wiewiorka odmowila gdyz kon nie moglby się zmiesci w jej malutkiej dziupli. Kon zasmucony, postanowil, ze bedzie ich sledzic.

Gdy wiewiorka z zajaczkiem rozkoszowali się filmem kon postanowil po kryjomu wejsc na drzewo aby lepiej mogl widziec (film).

Kiedy film się skonczyl (bardzo napalony) zajaczek mowi do wiewiorki :

- Chodz zwalimy konia!!!

Na to kon siedzacy na drzewie:

- Nie nie nie, to ja juz sam zejde!

- Zajaczku, dlaczego masz takie krotkie uszy?

- Bo jestem romantyczny.

- Nie rozumiem.

- Wczoraj siedzialem na lace i sluchalem spiewu slowika. Tak się zasluchalem, ze nie uslyszalem kosiarki...

Niedzwiedz byl strasznym pijakiem i wszystkie pieniadze przepijal. Natomiast zajaczek byl prawym zwierzakiem. Pewnego razu niedzwiedz widzi zajaczka jadacego Fiatem 126 i pyta:

- Skad to masz?

- Jak się oszczedza to się ma!

Na drugi dzien zajaczek jedzie Polonezem Caro i mijajac zalanego niedzwiedzia wola:

- Jak się oszczedza to się ma!

Na trzeci dzien zajaczek idzie do sklepu, przechodzi przez ulice, a tu wprost na niego jedzie Ferrari F40. Samochod hamuje z piskiem opon, wysiada zalany, jak zwykle, niedzwiedz i mowi:

- Jak się sprzeda butelki to się ma!

Synek wielblada pyta tate:

- Tato, po co nam sa potrzebne te garby?

- Widzisz synku kiedy przemierzamy pustynie przechowywujemy w nich wode ktora jest nam

potrzebna na dluga wedrowke.

- A po co nam takie szerokie kopyta?
- Zeby nam latwiej bylo isc po piasku.
- A po co nam tak gesta sierśc?
- W dzien chroni nas ona przed palacym sloncem, a noca przed chlodem na pustyni.
- Tato a po co nam to wszystko skoro my mieszkamy w ZOO?

Przychodzi zolw do jeza-fryzjera i mowi:

- Poprosze na jeza.

Jeż na to:

- No to wskakuj!

Pies wyszedl pewnego dnia na spacer i widzi nadchodzacego z przeciwka konia. Kiedy zblizyli się do siebie, kon zapytal:

- Czesć, ktora godzina?
 - 20 po drugiej - pies na to.
- Kon poszedl swoja droga, a pies idzie dalej rozmyslajac:
- ...hm... dziwne... kon, a mowi...

Wpada kon do baru, siada na jednym z wysokich stolkow i mowi:

- Barman!!! Male jasne prosze!!

Barman podal mu piwo, kon wypil, zaplacic i poszedl.

Podchmielony facet ze stolka obok zbliza glowe do barmana i mowi pol-szeptem :

- Dzwne, nie...?

A barman:

- Dzwne... zawsze pil duze jasne...

Przychodzi mrówka do krawca i mowi:

- Jest nitka?
- Jest!
- Cale dwa cm prosze!
- Zapakowac???
- Nie! Powiesz sie na miejscu!

Siedzi zajac i kon na galezi, na drzewie. Przechodzi krowa i tez chce sobie tak posiedziec. Wdrapuje się na drzewo i mowi do zajaca:

- Ty zajac, posun się.

A na to zajac: - Nie moze bo musialbym konia zwalic.

Jeż chcial bardzo isc na dziwki, ale się wstydzil isc sam, wiec poprosil zajaca (playboy'a), aby go zaprowadzil do burdelu. Wiec ida az tu nagle zajac się wywieprzil na ziemie i mowi:

- O q*.*a!

A jeż, ze byl prawie slepy odpowiedzial:

- Dzien dobry!

Mrowek ucieka z lasu i nagle na swej drodze spotyka lesniczego :

- Co się stalo? - pyta lesniczy
- Ktos zgwalcil slonice. Wszyscy sa podejrzeni.

Dzwonek do panstwa sloni. Otwiera slon, nikogo nie ma. Tuz po zamknieciu drzwi kolejny dzwonek. Slon pomyslal, ze moze się wlaczniak zepsul. Otworzył drzwi, spojrzal, a na pstryczku siedzi mrówek i odzywa się grubym glosem:

- Dobry wieczor, Czy jest slonica?
- Nie ma.
- To prosze przekazac, ze byl Ryszard.

Przylatuje mucha do WC Donald's i mowi:

- Kupe prosze.

- Z cebula?
- Nie, bez cebuli. Po cebuli to z cebuli smierdzi

Zajączka goni wkurzony niedźwiadek. Zajączek gna co sil przez las, nagle wpada na odsłonięta polane. Na polanie opala się lisica. Zajączewk podbiega do niej i ledwo żywy mówi:

- Lisiczko, schowaj mnie gdzieś. Misio jak mnie dopadnie to ze mnie mokra plamka zostanie.
- Zajączku, gdzie cie schowam. Na polanie ani krzaczka, tylko ja tu leze na reczniczku.
- Lisiczko, a może ja bym ci wskoczył do dziurki między nogi, co?
- Wiesz zając, lubie cie. Schowaj się tam.

Na polane wpada niedźwiadek rzucając przekleństwami. Podchodzi do lisicy:

- Ty, lisica, widziałas tu zajączka?
- No co ty, niedźwiedź, gdzie by się schował. Sama tu jestem.
- A olac zająca. Podobasz mi się i cie przelece.
- Oj misku, nie lubie cie i nie dam ci się.
- Jestem silniejszy i cie zgwałce!

Niedźwiadek rozchylił nogi lisicy, a w dziurce widac dwa przerazone oczka. Zdziwiony mis pyta:

- A co to?

Na to zajączek piskliwym głosikiem:

- Aids, aids, aids!!!

Sa sobie dwa koty, jeden stary drugi mlody. ;-) No i stary lubi sobie od czasu do czasu na kotki pochodzic. Mlody tez by chcial, ale stary go zbywa, ze wpierv musi dorosnac. Ale mlody nudzi i nudzi, az w koncu stary zgodzil się wziac go ze soba na ruchanie kotek. ;-) Ida sobie po dachu i widza, ze niedaleko na balkonie seksowna kotka się wygrzewa. Stary mowi do mlodego:

- Rob to co ja.

Bierze rozbieg i skacze. Niestety rozbieg byl za krotki, i stary kot zawisl lapkami na krawedzi balkonu. Mlody stwierdzil, ze widocznie tak trzeba i tez skoczyl i zawisl obok starego. Wisza i wisza i wisza... W koncu stary mowi:

- Ja juz dluzej nie moge. Spadam!

I spada. A mlody na to:

- A ja jeszcze sobie troche porucham.

Idzie sobie zając po torach, az tu nagle przejechal pociag i obcial mu dupe. Dupa potoczyle się kilkanascie metrow dalej, na inne tory. Zajączek za nia pobiegl, schyla się i juz ma ja podniesc gdy... przejechal drugi pociag i obcial mu glowe.

Jaki z tego moral?

Nigdy nie trac glowy dla glupiej dupy. (inny moral: Nie lataj za dupa, bo stracisz glowe.)

Mysliwy poszedl na polowanie i zobaczyl zająca. Podeszedl na 50 metrow, przymierzyl, strzelil. Dym się rozwial, zając dalej siedzi. Podeszedl na 20 metrow - to samo. Vqrvil się, przylozyl zającowi lufe do glowy, strzelil... Dym się rozwial, zając wstaje, otrzepuje się i mowi:

- Pojebalo Cie??!!

W rodzinie wilkow urodzil się maly wilczek.

Tata wilk podchodzi do kolyski i mowi:

- Jakie masz ladne oczy. Jaka masz blyszczaca siersc, jakie masz duze nogi, jakie masz wielkie uszy.
- Oz ty kur*.*a zając jeden.

Przebiega zając przez jezdnie, az tu nagle się potknal. A jako, ze zające maja 2 duze wystajace zebry, to wbil się tymi zebami w asfalt. probuje cos na to poradzic i robi gwałtowne ruchy w dol i w gore, probujac się wydostac. Przechodzi w tym czasie obok bocian - zatrzymuje się i mowi...:

- Ty zając, Ty się tak nie smiej, bo zes niezle przyp*...:))))))))))))))

Mis, zajączek, wilk i lis graja w karty. Lis oszukuje. Po pewnym czasie niedźwiedź wstaje i mowi :

- Ktos tu oszukuje! Nie bede pokazywal palcem, ale jak strzele w ten rudy pysk...

Przychodzi zajączek do sklepu i mowi:

- Dziendobry, przepraszam pana bardzo po ile jest makowiec?

- Po 3,8zl za kilogram, zajączku?
- Hmmmm, drogo, a po ile sa okruszki?
- Okruszki (mowi sprzedawca smiejac się), okruszki sa za darmo.
Na to zajączek uradowany:
- To poprosze 2 kilo okruszkow :))

Jest jeszcze taki sam z kropelka benzyny, wiem o tym :)))

Idzie zajączek przez las, patrzy, a tu się myśliwy zdrzemnal i zostawil fuzje. No to zajączek laps i ma flinte.

" No." - myśli sobie. - "Teraz się odbije za wszystkie zniewagi."
Idzie, patrzy lisica. Schowal fuzje za siebie i pewnym krokiem podchodzi do niej i mowi :

- Lisico, strzel se kupke.
Ta wielce oburzona dawaj z lapami na niego, a ten wyciaga flinte i mowi :
- Mowie powaznie. Rob kupsko.
Lisica wystraszyła się flinty, wiec meczy i meczy i wyprodukowala.
Teraz zajac mowi :
- A teraz to zjedz.

Lisicy oczy wylazly na wierzch, a zajac machnal jej flinta przed oczami.
No to zabrala się do konsumpcji.

Zadowolony zajączek pokical dalej. Patrzy, wilk. Podbiega do niego i znowu :

- Wilk, walnij kloca.
Ten oczywiscie wysuwa kly, a zajac - flinta przed nos wilka.
- No! Rob!

Wilk volens nolens cisnie.
- A teraz to zjedz.

Wilk patrzy na zajaca i pyta :
- Te zajac, a na pewno ta flinta jest naladowana?
Zajac patrzy na flinte i mowi :
- Wiesz, co, czekaj, ja to zjem.

Idzie zajączek przez las, patrzy lezy pollitra.

"O! Jak fajnie - pollitra!" pomyslal, zabral i poszedl dalej.

Przechodzaca obok lisica zauwazyla go i myśli :

"O! Jak fajnie - pollitra i zagrycha!"

I poszla w slad za zajączkiem.

Zauwazyl ich wilk :

"O! Jak fajnie - pollitra, zagrycha i ruda dziwka!"

I poszedl za nimi.

Na to wszystko wlazl niedźwiedź.

"O! Jak fajnie - pollitra, zagrycha, ruda dziwka i jeszcze jest komu po mordzie przylac!

Wchodzi zajączek do baru, podciaga rekawy i krzyczy:

- Kto zbil mojego brata?
- Ja! - wstaje zza stolu niedźwiedź. -A o co chodzi?
- A o nic, dobrze zrobiles.

Siedzi zajączek i wyciska cos z policzka.Podbiega sarenka i pyta:

- Wyciskasz pryszczca?
- Nie, srut

Przychodzi zajączek do sklepu niedzwiedzia..

- poprosze chleb z gornej polki..
Niedźwiedź wchodzi na gore i podaje chleb..

Nastepnego dnia:

- poprosze chleb z gornej polki..
Niedźwiedź wchodzi na gore i podaje chleb..

Historia powtarza się przez kilka dni..

Niedźwiedź się zdenerwowal wszedl na gore i czeka..

Przychodzi zajączek:

- poprosze maslo z dolne polki..
- Niedźwiedź schodzi podaje maslo..
- i jeszcze chleb z gornej polki..

Przychodzi zajączek do sklepu niedzwiedzia:

- jest chleb dwukilogramowy??
- nie, jest jednokilogramowy..

Nastepnego dnia:

- jest chleb dwukilogramowy??
- nie, jest jednokilogramowy..

Niedźwiedź postanowil piec chleb dla zajączka.. Przychodzi zajączek:

- jest chleb dwukilogramowy??
- JEST!!!
- to poprosze polowe..

Zajączek spotyka wilka i mowi:

- Czcsc wilku..
- Spier*.*

Historia powtorzyla się kilka razy, ale zajączek umowil się z wilkiem, ze jak bedzie szedl z dziewczyna to wilk mu odpowie..

Idzie zajączek z dziewczyna i spotkali wilka, wilk mowi:

- Czcsc zajączku..
- Spier*.*

Zajączek mial ochote na seks. idzie przez lasi szuka partnerki.

Spotyka zwiniętego w klebek jeza. Obchodzi go dookola i zupełnie nie moze się zorientowac się, gdzie jest przod, a gdzie tyl.

Wreszcie mowi:

- Ty, jeż moglbys chociaz puscic baka, to mialbym jakic punkt odniesienia..!

Idzie niedźwiedź przez laczke i widzi zajączka.

- Te, zajac, skocz po papierosy!
- Odp*.* ty h*.* taki owaki! Ty *.* *.*.*.*!

Niedźwiedź przestraszyl się i polecial szybko do domu.

- Stara! Wlacz radio, chyba znowu rewolucja!

Zwierzeta dostaly powolanie do wojska. Pierwszy na komisje poszedl niedźwiedź.

- I co? I co?! - pyta się go zajac gdy wyszedl.
- A mam przydzial do kampanii budowlanej.
- Oj, to nie jest zle, powiedz jak to zrobiles, to pojedziemy tam razem.
- Pokazali mi karabin, spytali co to jest, ja odparlem, ze nie wiem. Pokazali granat, powiedzialem, ze nie wiem. Pokazali cegle, powiedzialem - cegla - i mnie przydzielili.

Wszedl zajac na komisje.

- Co to jest? - pytaja, pokazujac karabin.
- Nie wiem!
- A co to jest? - pytaja pokazujac granat.
- Nie wiem!

W tym momencie pyatajacy schylil się pod stol po cegle i zanim ja podniosl zajac wrzasnal:

- Cegla!
- Do kontrwywiadu!

Wpada zajączek do lisiej nory i pyta:

- Jest ojciec?
- nie ma..
- Jest matka?
- nie ma..
- A chcecie w te rude ryje?!

Przed sklepem w lesie stoi w kolejce mnóstwo zwierząt: niedźwiedzie, lisy wilki, jeże itp... Przez kolejki przepycha się zajac. Rozpycha inne zwierzęta łokciami, wreszcie jest na początku kolejki! W tym momencie łapie go niedźwiedź i mówi: "Ty zajac, gdzie się wpychasz?! Na koniec!" I mach! rzuca go na koniec kolejki. Zajac znowu się przepycha, ale znowu łapie go niedźwiedź i odrzuca na koniec. Zajac powtarza swój wyczyn jeszcze kilka razy, ale za każdym razem niedźwiedź wyrzuca go na koniec. Wreszcie obolały Zajac otrzępuje się z kurzu i mówi do siebie: "Nie to nie. Nie otwieram dzisiaj sklepu!"

Do kibla w barze wchodzi zajac, po kilku minutach wylatuje z trzaskiem przez okno. Podbiegają do niego kumple:

"Ty, co się stało"

"Eeee, nic takiego..."

"No powiedz!"

"No, wchodzi sobie do kibla, siadam, obok mnie siedzi niedźwiedź. Jak niedźwiedź się zalał to mnie wziął, podetarł się mnie i wyrzucił mnie przez okno."

Następnego dnia sytuacja powtarza się. Zajac wylatuje przez okno, ale tym razem niedźwiedź siedział przy barze i saczył piwo. Kumple Zajaca są ciekawi co się wydarzyło.

"Właśnie do kibla, siadam żeby się zalać. Niedźwiedzia nie ma, ale za to obok mnie siedzi jeż. No i jak się zalałem to wziął jeża i się nim podtarłem."

Na gałęzi wiszą sobie 3 nietoperze i rozmawiają ze sobą.

W pewnej chwili jeden z nich zaniemówił i jak spreżyna stanął głową do góry.

Ci dwaj pozostali popatrzyli na siebie i jeden z nich:

"Kurcze, znowu zemdlal".

Leci sobie nietoperz, leci, leci, leci i nagle sruuu... przypierdzielił w drzewo. Osunął się na dół po konarach, otrząpiał swoje skrzydełka i wyciągając z uszu słuchawki mówi:

"Wypie*. *lam tego Walkman'a".

Zajączek mieszka w pobliżu misia w lesie, ale odgradza ich rzeka. W pewnym momencie mis krzyczy:

- Zajączku chodź szybko! Biegiem. Coś się stało. Zajączku!!!

Zajączek przestraszony biegnie kilometr do mostu i z powrotem kilometr, zmachany przybiega do misia i się pyta:

- Co się stało?

Mis: - Umiesz tak? Bzbzbzbzbz

Zajączek wnerwiony wraca i na drugi dzień krzyczy:

- Misiu szybko. Ratunku!!! Na POMOC!!!

Mis przestraszony biegnie 2 kilometry do zajączka i się pyta:

- Co się stało?

Zajączek: - Już umiem: BZBZBZBZBZ.

Idą dwa zajączki przez sawanne i widzą pasacę się żyrafę.

- Wiesz - mówi jeden - chętnie bym ją pociupiał...

- Dobrze - mówi drugi - bierz się do roboty. Ja poczekam.

Zajączek dobrał się do żyrafy, ale że to trwało dość długo, drugi nudzi się i zaczyna rzucać w głowę żyrafy kamieniami.

Żyrafa wzdycha:

- Taki mały, a ciupcia, że aż w głowie huczy...

W przydrożnym rowie siedzi jeż i je śniadanie. Przykicał zajączek.

- Co jesz?

- Co zajac?

Wpada zajączek do sklepu i mówi poproszę pół kilo szynki.

Sprzedawca zwarzył, zapakował i dał zajączkowi.

Zajączek na to wyjmując pistolet i strzela "pif, paf"

Sprzedawca podaje zabity a zajączek na to " TO ZA PROSIACZKA!!!!!!"

Idzie zajączek do lisicy pożyczyć patelnię i gada sobie pod nosem:

- lisica pozyczy mi patelnię,
 - zrobię sobie jajecznicę,
 - lisica jest fajna, pozyczy mi...
 - zaraz zaraz.
 - lisica jest hytra.
 - a to lisica
 - pewnie nie pozyczy mi tej patelni.
 - tak! ta wstretna lisica na pewno nie pozyczy mi patelni.
 - nie mam mowy. to straszne skompiradlo, nie mam na co liczyć!
- Puka do lisicy, ona otwiera a zajączek prosto z mostu.
- A wypchaj się ta swoja patelnia!

Idzie zajączek lasem i widzi jak krowa wlaży na drzewo.

Pyta się: - "Ty krowa po co wlażysz na drzewo?"

A krowa : - "Sliwek chce trochę pojeść!"

Pomyślał zajączek głupia krowa i poszedł dalej.

Po chwili myśli sobie " zaraz,zaraz przecierz to była sosna"

Wraca do krowy i mówi: - "Ty krowa ale to jest sosna "

A krowa mu na to : - " Spoko spoko sliwki mam w torbie!!"

Spi sobie zapity do nieprzytomności zajączek z lasie na polance, a tu nagle zza drzewa wychodzi wilk.

Wilk myśli sobie : Klawo, wreszcie jakieś zarcie.

Nagle zza innego drzewa wychodzi drugi wilk i mówi do tego pierwszego:

- Spadaj, byłem pierwszy

Od słowa do słowa zaczynają się kłócić a w końcu walczyć. Tak się złożyło, że obydwaj wilki pozabijały się wzajemnie. Zajączek budzi się rano na kacu. Patrzy a tu dookoła pobojuwisko, powyrywane drzewa i w ogóle burdel, a na dodatek na polanie leżą dwa martwe wilki.

Zajączek myśli sobie :

- K...a, muszę przestać pić, bo po pijaku robię straszne rzeczy...

Wpada zajączek do lisiej nory i woła do bachorów:

- zerknę wam matkę!!!

na to lisie bachory w ryk. przylatuje matka i zauważa zajączka, więc z kopyta za nim.

a zajączek w NOGI!!!!!!

a lisica za nim!!!!!!

zajączek przebiegł pod zwaloną kłodą, a lisica za nim!!!

Wtem... TRAHHHHHH!!! Lisica zaklinowała się pod kłodą.

Wtedy zajączek zaszedł ją od tyłu i mówi:

- ładna to ty nie jesteś!
- nawet mi się nie podobasz!!
- ale obiecałem twoim bachorom...

Lew, król zwierząt wychodzi z kalendarzykiem i długopisem na sawanne.

Spotyka zyrafę: "Pani Zyrafa, nieprawdaz? Zjem pania w poniedziałek na obiad" - i notuje w kalendarzyk. Zyrafa otworzyła już pysk, chce zaprotestować, lecz coż, król zwierząt, nic to nie pomoże... Z leżką w oku odchodzi.

Lew spotyka zebra: "Aaa, Pani Zebra, zaraz, zaraz.." wertuje kalendarzyk - "tak, srodowa kolacja jeszcze jest nie zamówiona. Więc spożyje pania w srode na kolacje". Zebra chce protestować, lecz ze scisnietego gardła nie może wydać głosu. Szlochając odchodzi.

Zbliża się wesolo kicający zajączek. "Pan Zajac, jeśli się nie myle. Więc ja zjem pana jutro na podwieczorek" - i notuje w kalendarzyku.

- "To ja pana pierdole!"
- "Aa, to ja pana skreślam.."

W bardzo złym humorze fukający mis, chodzi po lesie, szukając komu by tu guza nabici. Nawinał mu się zajac:

Mis: Czego ty zajac po lesie bez czapki się włoczysz?

Zajac: No, bo, ja tego...

Mis: SRU! zajacowi w leb!

Troche mu to ulzylo, ale nie na dlugo. Po jakims czasie, znowu zrobil sie chmurny, znowu szukal kogos, na kim moglby sie wyladowac. Spotkal wilka, zwierzył mu się, wilk mu poradził aby poszli do zajaca.

Mis: Ale juz dalem zajacowi raz...

Wilk: Co się tam bedziesz przejmował, daj mu jeszcze raz!

Mis: Ale, za co?

Wilk: Popros go o papierosa. Jak ci da z filtrem, to mu chlasniesz bo chciales bez filtra, a jak ci da bez filtra...

Mis: No dobra...

Ida, spotykaja zajaca:

Mis: Te, zajac daj papierosa!

Zajac: A z filtrem, czy bez filtra?

Mis:... A czego ty zajac po lesie znowu bez czapki się wloczysz?

Gdzies daleko na biegunie poludniowym ida sobie po krze niedzwiedzica z niedzwiedziatkiem. No i maluch pyta:

- Mamooooo... czy ja jestem mis Grizzly???

- Nie syneczku, ty jestes mis polarny.

Po jakims czasie.

- Mamooooo... czy ja jestem mis brunatny???

- Nie moj drogi, ty jestes mis polarny.

Znowu po chwili.

- Mamooooo... a moze ja jestem mis koala???

- Nie moje dziecko, ty na pewno jestes mis polarny.

Po chwili zastanowienia mis mowi:

- To kur... dlaczego jest mi tak zimno?????

Podchodzi mamut do mamucicy...

On - Muuuuuuuuuuuuu!!!!

Ona - Muuuuu??????

sytuacja się powtarza...

On - Muuuuuuuuuuuuu!!!!

Ona - Muuuuu??????

sytuacja się powtarza...

On - Muuuuuuuuuuuuu!!!!

Ona - Muuuuu??????

I tak wyginely mamuty...

Idzie sobie mamut przez pustynie i nagle stratowalo go stado sloni. Wstaje z trudem i rozgoryczony mowi:

- Ach, ci skinhead'zi!

Co myśli kura uciekająca przed kogutem?

"Zrobie jeszcze trzy okrazenia dookola kurnika zeby nie pomyslal ze latwa jestem.

Po wybuchu jadrowym na uschnietym kikucie ocalalego drzewa siedza dwa szympansy.

- Masz cos do jedzenia? - pyta samiec.

Samica podaje mu jablko.

- O nie, - protestuje samiec - nie bedziemy tej idiotycznej historii powtarzac od poczatku!

Slonia oblecialy komary. On chcac się uwolnic wzlazl do rzeki. Wszystkie komary polecialy do gory, poza jednym.

Nagle slychac z gory glos (do komara) : " Edek utop sk...syna!".

Po upojnej nocy ze slonica, mrówek ledwo zywy kladzie się pod drzewem.

Podchodzi do niego kolega.

- Cos taki wypompowany?
- Tak to jest, gdy chce się dogodzić ukochanej : buzi, dupci, buzi, dupci, a kilometry leca...

Po upojnej nocy ze słonica mrówek idzie spac. Rano wstaje i widzi, że zameczył nocnymi igraszkami ukochaną. Więc wściekły wziął się do kopania grobu. I mruczy pod nosem:

- K..., jedna noc przyjemności i całe życie kopania.

Na pustyni leży słon do góry nogami (na plecach) i mówi :

- cip cip cip cip cip cip cip...

Idzie dwóch myśliwych, widzą słonia i mówią :

- Jakis walniety ten słon, nie dość że leży na grzbiecie, nogi ma pionowo w górę, to jeszcze mówi cip cip cip jak ptaki.

Uradzili, żeby go odwrócić, i wtedy zastrzelic (do leżących się nie strzela). odwrócili go, a słon:

- pic pic pic pic pic pic pic pic (oczywiście c = polskie ci)

Obok drzewa stoi słon. Na wysokiej gałęzi siedzą sobie dwie mrówki i nabijają się ze słonią:

- Haa! Ty głupi pojebie z wielkimi uszami! Gruby debil!... itp.

Słon się wkurzył, tupnął nogą i mrówki spadły; jedna na ziemię a druga na kark słonią. Ta na ziemi krzyczy do drugiej:

- Udus ch*ja! Udus!

Słon i mrówka przechodzą przez most.. Most się zerwał..

Mroka mówi do słonią: A mówiłam że byśmy przechodzili osobno..

Słonica namawia mrówkę, by ta jej weszła do... Po dłuższym nagabywaniu mrówka wchodzi i wychodzi trąba. Słonica rozanielona prosi o powtórkę i wreszcie mrówka się zgadza. Wchodzi, a słonica wkłada sobie trąbę i myśli :

"Ach, wieczna rozkosz!"

Buldog szczeka na jamniczkę siedzącą na parapecie okna:

- No, zeskocz tu do mnie mała...

- O, nie - odszczekuje jamniczka - potem będę miała taką mordę jak ty...

Przychodzi do baru żółw i mówi:

- Poooprooooooszęęę szklaaaankęęęę woooddy...

Barman podaje mu szklankę, żółw płaci i wychodzi.

Po DŁUŻSZEJ chwili, żółw znów przychodzi do baru.

- Poooprooooooszęęę szklaaaankęęęę woooddy...

Barman znów podaje mu szklankę, żółw płaci i wychodzi. Tym razem jednak, barman myśli tak:

"Cholera, jak tu jeszcze raz przyjdzie, muszę się go spytać po co mu te szklanki wody"

I rzeczywiście, żółw znów przychodzi do tego baru:

- Poooprooooooszęęę szklaaaankęęęę woooddy...

Barman podaje mu szklankę i pyta:

- A właściwie po co ci ta woda w szklance?

- Myyyyy tuuuuu gaaaduuiu, gaaaduuiu, aaa taaaam sięęęę paaaaaliiiii...

Przychodzi zajac do sklepu z artykułami żelaznymi.

- Dzień dobry, czy są rogaliki?

- Nie ma, tu jest sklep żelazny.

Na drugi dzień zajac jest znów w sklepie.

- Czy są rogaliki?

- Mówiłem już, tu jest sklep żelazny...

Na trzeci dzień.

- Czy wreszcie przywieźli te rogaliki?

- Słuchaj zajac, jeżeli jeszcze raz przyjdiesz tu i spytasz o rogaliki, to ci uszy do lady gwoździami poprzybijam!

Na czwarty dzień przychodzi zajac i pyta się:

- Dzień dobry, czy są gwoździe?

- Nie ma.
- A rogaliki?

Zajączek przychodzi do drogerii:

- Czy jest szampon?
- Tylko jajeczny.
- A to dziękuję, nie skorzystam. Chciałem się cały wykąpać.

Nad brzegiem Nilu spotykają się dwa krokodyle.

- No i jak poszło dzisiaj polowanie?
- Zjadłem trzech Murzynów. A ty?
- Jednego Rosjanina.
- Nie wierzę! Chuchnij.

Płynie sobie żółw. Spokojnie... powoli... Nagle pod pływa do niego rekin.

Żółw nic, dalej pełen spokój. Rekin się zbliża opływa go dookoła. Żółw pełne spoko. Nagle rekin - jebs - odgryzł żółwiowi nogę. Żółw na to:
- Rzeczywiście... śmieszne..., q*. *a, bardzo śmieszne.

Siedza trzy mrówki na drzewie. Pod drzewo pasąc się podeszła krowa.

Mrówkom zachciało się zejść, a że się bały krowy więc zaczęły krzyżeć:

- Ty k*. *o, sp*. *j!

Krowa nic. Mrówki znów to samo. Krowa nadal nic.

Kiedy mrówki znów krzyknęły to samo, krowa kopnęła w pień i jedna mrówka spadła jej na kark.

Dwie pozostałe mrówki z drzewa do tej na karku:

- Zadus k*. *ę, zadus!!!

Ida dwie mrówki przez pustynię.

Jedna niesie lufcik i mówi:

- Ale tu goraco!!

- To otwórz lufcik.

Siedza dwie małpy na palmie i jedna je banana. Druga pyta się:

- Co robisz?

- Jem banana!

- A dla czego on taki brazowy?

- A bo jem go drugi raz!

Leci nietoperz przed siebie, a przed nim sciana. JEEEBUDUU! Wpada na sciane i wali się na dol, otrzepuje się i mowi:

- Cholera, przez tego walkmana to ja się kiedys zabije!

Idzie zajączek lasem, patrzy a na drozce lezy podkowa. Podnosi ja, odwraca na druga strone, a tam... kon!

Dwa psy, pudel miniaturka i owczarek spotykaja się w szpitalu dla zwierzat. Owczarek pyta pudelka: A ty tu co robisz?

- Miałem pecha, nasikalem na dywan w salonie i panstwo postanowili mnie uspic. A ty?

- Zobaczyłem pania gdy pastowała podloge, tylek w niebo, zadnych majtek. Nie mogłem się powstrzymać!

- I co, teraz ciebie uspia? - pyta pudelek.

- Nie, dlaczego dziwi się owczarek, maja mi tylko spilowac pazury...

Mowi lew do zaby:

- Ale ty jestes brzydka... Jestes zielona, oslizgla i masz strasznie wylupiaste oczy. W ogole nie mozna na ciebie patrzec!

Na to zaba (cichutko):

- Ja... Ja po prostu ostatnio duzo chorowalam...

Jesli bedziesz tak lotny jak pszczolka
Tak silny jak niedzwiedz
Jesli bedziesz pracowal jak kon
I do domu wracal tak zmeczoni jak pies
Wtedy musisz pojsc do weterynarza
Bo byc moze stales się juz OSLEM.

Przychodzi kogut do kurnika... Patrzy... Nie ma ani jednej kury.
Idzie do restauracji... Patrzy... Kury kreca się na roznie.
Myśli chwilke i mowi:
No tak, solarium, karuzela a pop*.*ić nie ma kogo.

Lew zgromadzil na lesnej polanie wszystkie zwierzeta i groźnie pyta:

- Kto zabil ostatniego dinozaura??

Cisza...

- No, kto to zrobil??

Zza krzaczka wychyla się zajaczek:

- To po co wymuszal pierwszestwo przejazdu?

Przychodzi zajaczek do sklepu i pyta:

- Sa trampki?

- Sa, ale tylko biale.

- Eee, jak biale, to dla mnie za duze.

Przychodzi zajaczek ze starym zajacem do lesnej knajpy. Siadaja przy barze i zamawiaja piwo. W pewnym momencie podchodzi do nich niedzwiedz (miejscowy rzul) i mowi do zajaczka:

- Postaw mi piwo, albo zasune twojemu staremu!

Zajaczek na to:

- No to sprobuj!

Niedzwiedz zasunal wiec staremu zajacowi tak, że ten spadl z krzesla. Sytuacja ta powtorzyla się jeszcze kilka razy, az stary zajac nie podniosl się z podlogi. Widzac to zajaczek wstal z krzesla, podniosl starego zajaca i powiedzial: - Chodz ojciec do domu, bo cie tu zatluka!

Leci mucha, az tu nagle wpada na drzewo i spada na ziemie. Po chwili wstaje, otrzepuje się i mowi:

- To se q*.*a polatalam...

Zajac dowiedzil się że jego synowi ktos w knajpie wybil wszystkie zęby. Wchodzi do knajpy i mowi:

- Kto mojemu synowi wybil wszystkie zęby?

Wstaje niedzwiedz:

- Ja! Bo co?

- Ano, chcialem się spytac gdzie mozna znalezc dobrego dentyste...

Przychodzi poobijany zajac do knajpy i ryczy:

- Ktory chce w morde!!

Cisza

- Ktory chce w morde, no???!?

Wstaje niedzwiedz.

- Ja chce w morde.

- Eeep, to idź tam skad ja przychodze.

Uciekaja zajace przez Bug do Polski. Jeden z naszych zajecy lapie uciekiniera i pyta o powod. Tamten odpowiada:

- A bo u nas obcinaja zajacom trzecie ucho!

- No jakze! Przeciez zajace maja tylko dwoje uszu!?

- Zgoda, my to wiemy, ale oni najpierw obcinaja, a potem licza!

Nawalony zajac wraca po nocy do domu. W pewnym momencie fiknal i zasnal. W międzyczasie znalazly go dwa wilki i nie mogac dojsc do zgody poobijaly sobie mordy az do utraty przytomnosci. Rano zajac się budzi, rozglada się po pobjowisku i mowi:

- Ja to kiedys po pijaku caly las rozwale...

Wybiera się lisek na kobity i namawia slepego zajaca. Ten się wymiguje jak moze:

- Wiesz, ja jestem slepy, ktora mnie zechce.

- Chod zajac na babki, czy musisz widziec?

- No ale nie widze i nie bede wiedzial co i kiedy!

- Ja ci powiem, chodz zajac na kobity, no!

No i zajac dal się namowic. Ida przez las, lis nie zauwazył korzenia i wyrznil jak dlugi. A lecac wyrwalo mu się:

- O q*.a!

Zajac momentalnie poprawia grzywke:

- Dzień dobry pani...

Dwaj przyjaciele - zajączek i niedźwiedź jada pociagiem. Niedźwiedź widzac konduktora przypomniał sobie, że nie kupil biletu. Uradzili wiec, że zajączek da niedźwiedziowi swoj bilet, a niedźwiedź we mie zajączka do lapy i wystawi za okno - tak żeby kanar nie widzial, że trzyma zajączka. Po chwili wchodzi kanar i mowi:

- Bilety do kontroli

- Prosze - niedźwiedź podaje bilet zajączka.

- A co tam misiu za oknem trzymasz?

- Aaaa, teraz juz nic! - mowi niedźwiedź i pokazuje pusta lape.

Spotkanie w lesie - lew zbiera towarzystwo i mowi:

- S teraz podzielimy się: madre zwierzaki na prawo, a ladne na lewo.

I tak sowa biegnie na prawo, inne zwierzaki za nia, inne na lewo, a zaba zostala na srodku

- No i co ty zaba robisz???

- No przeciez się nie rozdwoje!!!

Jedzie zajączek z niedźwiedziem na jeden bilet i przychodzi kanar.

To niedźwiedź schowal zajączka do kieszeni w marynarce i pokazuje bilet.

Kanar się pyta:

- A co pan tam trzyma w kieszeni marynarki

Niedźwiedź uderza się w piers (tu powinien byl taki zamaszysty gest), wyciaga

Splaszczzonego zajączka i mowi:

- Zdjecie kolegi.

Lew zwolal narade:

- Zebralismy się tu wszyscy...

A zaba przedrze nia:

- Zieplalismy siem tu fsiyscy.

LEW: Khm, khm, Zebralismy się tu...

Żaba: Zieplalismy siem tu..

LEW: ZIELONE, Z WYLUPIASTYMI O CZAMI WOOOOOON Z LASU!!!

Żaba: KROKODYL, SPIER*.!!!

Zajączek i niedźwiedź jechali pociagiem na komisje wojskowa. Zajączek wypadł z pociagu i wybil sobie wszystkie zęby. Pobiegl jednak na skroty i dotarl na miejsce szybciej niz mis. Kiedy mis wchodził do budynku, zajac juz wychodzil z komisji.

- No i co?- spytal mis.

- F pofrzatku!- odpowiedzial zajac. - Zfolniony. Bfrak ufzebieenia!

Mis pomyslal chwile, odszedl na bok, wzial kamiepi i też wybil sobie zęby. Wychodzacego z komisji misia, oczekiwal juz zajac.

- No i cfo? - pyta zajac.

- F pofrzadku! - odpowiada mis - Zfolniony! Plafkoftopie!

Idzie niedźwiedź przez łączkę i widzi zajaczkę.

- Te, zajac, skocz po papierosy!

- Odp*.* Ty h*.* Takie owaki! Ty *.*.*.*.*!

Niedźwiedź przestraszył się i poleciał szybko do domu.

- Stara! Włącz radio, chyba znowu rewolucja!

Trzy lwy spotkały się na pustyni. Pierwszy jeczac mówi:

- Zjadłem Amerykanina z wrzodem żołądka i od wczoraj jestem chory.

Drugi odzywa się:

- Trzy dni temu zjadłem Polaka i do dziś męczy mnie kac.

Natomiast trzeci:

- A ja zjadłem Rosjanina i od tygodnia wymiotuje medalami.

Siedzą dwie świnię przy korycie i żra. Nagle jednej się odbiło i zerzygała się do koryta. Na to druga:

- No co ty, stara. Nie dolewaj! I tak wszystkiego nie zjemy.

Słoń i mrówka postanowili wybrać się na wiśnie. Przez płot przeszli do ogródka sąsiada, nagle słyszą czyjeś kroki. Mrówka mówi:

- Słoni, schowaj się za mną! Ja się mniej rzucam w oczy!

Po wybuchu jądrowym na uschniętym kikucie ocalałego drzewa siedzą dwa szympansy.

- Masz coś do jedzenia? - pyta samiec.

Samica podaje mu jabłko.

- O, nie - protestuje samiec - nie będziemy tej idiotycznej historii powtarzali od początku!

Siedzi krowa z cielakiem na drutach wysokiego napięcia...

Nagle słysza: szur, szur - patrzą, a po drutach pędzą heble. Szef hebli się pyta: Excuse me, którą do Maroko?

Krowa na to: prosto, na rozgałęzieniu w prawo.

Heble ziuuuu... zniknęły.

Za chwilę zjawia się następna partia hebli, znowu pytanie o Maroko.

Krowa ze stoickim spokojem: prosto, na rozgałęzieniu w lewo.

Heble, ziuuuu... nie ma.

Na to odzywa się zdziwione ciele: Ależ mam! Przedtem powiedziałaś "w prawo", a teraz "w lewo", jak tak można?

A krowa: A po cholere tyle hebli w Maroku?

- Dlaczego słoń nie może mieć dzieci z zebłą?

- Bo nie potrafi z niej zdjąć tej cholernej piżamy w paski!

Pewien facet kupił sobie koguta. Przynosi go do domu i wrzuca do kurnika.

Po tygodniu kury nie nadają z produkcją jajek a od kurczaków facet dostaje

Zoltaczki. Postanawia więc koguta uspokoić i wrzuca go do stajni. Po miesiącu

Zaczynają latać pegazy... Facet postanawia pozbyć się koguta

I wyrzuca go na pustynię. Wracając do domu myśli:

- Cholera, mogłem sobie z niego chociaż rosół ugotować.

No i wraca po koguta na pustynię. Patrzy, a kogut leży sztywno jak kłoda

Na grzbiecie i ma język wywalony z dzioba. Facet pochyla się nad nim,

Zeby go zabrać, a kogut:

- Spierdalaj, bo mi sepy płoszysz!

Spotykają się dwie zaby..

- Wiesz, tam za rogiem gwałca..

- A skąd wiesz??

- Wczoraj byłam, dzisiaj byłam, jutro też pojde..

Na podwórku rozmawiają 2 koguty:

- Czy ty z tą kurą to chodzisz na poważnie czy tylko dla jaj?

Dwa koguty chodza po miescie i strasznie się nudza. Jeden z nich w koncu mowi:
- Chodz do garmazerii poogladyamy sobie gole kury.

Spotykaja się trzy rekiny i opowiadaja, co jadly na sniadanie.

- Ja dzis jadlem Chińczyka - mowi pierwszy.
- No i jak ci smakowal? - dopytuja się pozostale
- E tam, sam ryz.
- A ja zjadlem Francuza - mowi drugi
- Dobry?
- Nie - odpowiada drugi rekin - same zaby i slimaki.
- Ja zjadlem Ruska - chwali się trzeci.
- Żartujesz? Chuchnij!!

Zajączek miał ochotę na seks. Idzie przez las szuka partnerki. Spotyka zwiniętego w klebek jeża. Obchodzi go dookoła i zupełnie nie może się zorientować, gdzie jest przód, a gdzie tył. Wreszcie mowi:

- Ty, jeż mogłbyś chociaż puscil baka, to miałbym jakiś punkt odniesienia...!

Idzie sobie mamut przez pustynię i nagle stratowało go stado słoni. Wstaje z trudem i rozgoryczony mowi:

- Ach, ci skinheadzi!

Biegnie pies przez pustynię, widzi drzewo i mowi:

- Jesli to znowu fatamorgana to mi pecherz peknie!

Młody lew został przywieziony do ZOO i umieszczony w klatce obok starego lwa. Przyszedł dozorca i staremu lwu rzucił ogromny kawał mięsa, młodemu zaś dwa banany. Rozgoryczony młody lew pyta starego:

- Co to za dyskryminacja, dlaczego ja mam jeść banany?
- To żadna dyskryminacja. Po prostu znowu obcieli budżet i ciebie przyjęli na etat małpy...

Leci gołabek i śpiewa:

- It's my life...
- Za nim leci jastrząb:
- No no, no no no no...

Spotykają się dwa psy i jeden mowi:

- Wiesz, szczekalem...

Na to drugi odpowiada:

- A ja szcze moczem.

Co myśli zaba tuląc się do jeża?

- Miłość jest cierpieniem.

Idą dwie świny przez pustynię. Jedna się pyta drugiej:

- Chcesz w ryj?
- Nie, wole grochowkę.

Leci gołab nad parkiem i widzi, że przez park idzie ślepy. Myśli sobie:

"Nasram na niego".

Zawraca, nurkuje i sruuu. Ślepy tylko fuuu fuuuu (tutaj się pokazuje jak ślepy robi uniki) i nic, nie trafiło go. No to gołab sobie myśli:

"Q*.a, cos tu jest nie tak, lece po kumpla".

No przyleciał z kumplem, i jak dwa samoloty leca na tego ślepego i sruuu. No a ślepy znowu tylko fufuu fuuu, i nie trafiło go! No to gołabie sobie myśla:

"O nie, q*.a, nie damy się, lecimy po brygadę".

Przylecieli, z 20 gołębi, ustawili się w szyku no i dawaj na ślepego, leca, leca i sruuuuuuuuuuu (duzo

gowna). No a ślepy znowu tylko fufufufufu fufufufu i go nie trafiło. No i jaki moral z tej historii?
- Ślepy gówno widzi!

Idzie myśliwy do lasu na niedźwiedzia. Chodzi, chodzi, aż znalazł. Celuje, strzela... A niedźwiedź się odwraca i mu nic. Podchodzi niedźwiedź do myśliwego i mówi:

- Myśliwy, albo mi dasz się wyruchac albo cie zabije na miejscu!

Myśliwemu życie raczej ważniejsze od d*.*y, więc nastawił. Ale następnego dnia mówi, że tym razem weźmie lepszą strzelbę. Więc idzie z lepszą strzelbą do lasu, znajduje misia, strzela, i... nic, mis znowu karze się nastawic. A myśliwy sobie obiecuje że następnego rana z karabinem maszynowym przyjdzie i niedźwiadka ukatrupi. Następnego rana myśliwy celuje, oddaje 200 strzałów, magazynek pusty, myśli że już po niedźwiadku, a niedźwiadek puka go od tyłu w plecy i mówi:

- Ty, myśliwy, ty tu na niedźwiedzie chyba nie przyszedles.

Idzie myśliwy przez las i śpiewa:

- Na polowanko, na polowanko!

Z tyłu wychodzi mis, klepie go po ramieniu i pyta:

- Co, na polowanko?

- Nie! Jak Boga kocham, na ryby!

Poszedł zajączek pod krzaczek zrobić kupę. Złapał go leśniczy i krzyczy:

- Co Ty sobie myślisz? Zabrudzasz las, a postawiliśmy tyle latryn.

Na to zajączek:

- Proszę się nie gniewać, ale ostatnio gdy poszedłem do latryny, złapał mnie niedźwiedź i spytał czy linieję. Gdy odpowiedziałem, że nie, to sobie mną dupę wytarł.

- Chcesz w pysk? - pyta groźnie zajączek napotkanego na drodze lisa.

- Daj mi spokój.

- Chcesz w pysk? - zaczepia zajączek wilka.

- Daj mi spokój.

- Chcesz w pysk?

- No, daj!

- To idź tam za róg, ja tam przed chwilą dostałem...

Spotkał się zając z niedźwiedziem. Niedźwiedź:

- Te, zając, chcesz zobaczyć helikopter?

- No pewnie!

- To zamknij oczy!

Zając zamknął oczy, niedźwiedź zakręcił mu uszy, puścił je, a zając poleciał, po czym z hukiem spadł w krzaki. Niedźwiedź tylko zarżał głośno i poszedł dalej. Kilka dni później spotykają się znów. Zając mówi:

- Te, niedźwiedź, chcesz zobaczyć helikopter?

Na co niedźwiedź, macając swoje małe uszy:

- No, chcę...

- To zamknij oczy!

Niedźwiedź zamknął oczy, a zając jak go nie zdzieli ogromnym kijem przez łeb. Niedźwiedź padł, a zając uciekając krzyczy:

- No i jakiego ch**a tak blisko śmigieł stajesz?

Idzie sobie puszysty, malutki zajączek wzdłuż ruczaju. Patrzy, a w trawce coś się błyszczy. Podchodzi pluszaczek bliżej - złota rybka.

- Wpuść mnie do rzeczki, zajączku, bo umrę tu - prosi rybka.

- Nie, nie wpuszczę - droczy się zajączek.

- Wpuść, a spełnię Twoje życzenie.
- Ok - mówi zajączek i wpuszcza rybkę do wody.
- A życzenie? - pyta radośnie rybeczka.
- Zdychaj, szmato!

Przychodzi zajączek do sklepu misia i pyta:

- Jest marchewka w marmoladzie?
- Nie ma.

Powtarza się to przez kilka dni. W końcu miś uciera marchewkę i wkłada do marmolady.

Przychodzi zajączek do sklepu i pyta:

- Jest marchewka w marmoladzie?
- Jest.
- I kto Ci to teraz kupi?

Zajączek zamówił ciasteczko i herbatkę. Przynieśli mu zamówienie, ale ponieważ miał potrzebę, poszedł do WC. Gdy wrócił zobaczył, że ktoś zjadł mu ciastko.

- Kto zjadł moje ciasteczko?

Od stołu wstał niedźwiedź

- Ja, bo co?
- A czemu nie wypileś herbatki?

Niedźwiedź złapał zajączka. Zajączek krzyczy, wrzeszczy:

- Jak mnie zaraz nie wypuścisz i nie przeprosisz to, to...
- To co?!
- To trudno...

Mały zajączek pyta mamy:

- Ludzi przynoszą bociany, a skąd ja się wziąłem?
- Ciebie wyciągnął magik z cylindra, kiedy jeszcze pracowałam w cyrku.

Przychodzi zajączek do apteki misia:

- Poproszę 500 prezerwatyw.

Misiu bardzo zdziwiony wyjmuje spod lady wszystkie opakowania gumek, wynosi karton z zaplecza, liczy, liczy i stwierdza:

- Przykro mi zajączku, ale mam tylko 499.

Na to zajączek lekko wnerwiony:

- No dobra misiu, niech będzie, ale powiem ci, żeś mi lekko weekend spier****!!

Zając mówi do niedźwiedzia:

- Chodź idziemy na imprezkę, tylko proszę Cię nie bij mnie jak ostatnio.

Niedźwiedź na to:

- Dobra.

Rano zając budzi się z ponadrywanymi uszami, zęby bolą jak diabli, palce u rąk połamane i mówi:

- Misiek, no kurna, miałeś mnie nie bić.

Miś na to:

- Zając Ty lepiej mnie nie wkur***aj. Nawaliłeś się, zacząłeś mnie wyzywać - ja nic. Potem doczepiłeś się do mojej samicy, że to dziwka i puszcza się z każdym - to mnie koledzy powstrzymali, ale mówię żeś kumpel, obiecałem i w ogóle... Potem najeżdżałeś na moją matkę - to dobrze żeś upadł, bo bym Ci łeb urwał. No nic, jakoś mi się udało Cię nie bić....

Ale jak żeś wlaź do domu, nasrałeś do łóżka wsadziłeś w to trzy zapalki i powiedziałeś, że jeżyk śpi z nami - to nie wytrzymałem.

Wchodzi wkurzony zając do baru i pyta:

- Kto pomalował mój rower na zielono?

Cisza. Nagle wstaje niedźwiedź i mówi:

- Ja, a co?

Na to wystraszony zając:

- A nic, chciałem tylko zapytać jak długo farba schnie?!

Przychodzi zajączek do sklepu i pyta:

- Są niebieskie trampki w rozmiarze 38?

- Są.

- To poproszę różowe w rozmiarze 42.

Zły niedźwiedź chodził po lesie i tylko czekał, aby komuś przyłożyć. Zobaczył zająca:

- Te zając, czemu chodzisz bez czapki?

I łup go.

Idzie dalej zobaczył wilka.

- Wiesz co, mam ochotę komuś przyłożyć.

- No to idziemy do zająca.

- On już dostał, głupio tak jakoś...

- Pretekst zawsze się znajdzie. Poprosisz go o papierosa. Jak da z filtrem to powiesz, że chciałeś bez filtra. Jak da bez filtra to powiesz, że chciałeś z filtrem.

Poszli do zająca.

- Cześć zajączku. Poczęstujesz mnie papierosem?

- Chcesz z filtrem czy bez filtra?

- Zając Ty znowu bez czapki chodzisz.

Idzie zając z video przez las, spotyka niedźwiedzia. Ten się pyta:

- Zając, a skąd masz video?

- A, dostałem od lisicy.

- E, jak to od lisicy? Przecież ona taka chytra.

- No tak, zaprosiła mnie na kolację, postawiła wino, potem się rozebrała, zgasiła światło i mówi:

- Bierz, co mam najlepszego.

No to wzięłem video i poszedłem. Niedźwiedź się śmieje rozbawiony:

- Och, głupiutki zajączku, trzeba było mnie zawołać, wzięlibyśmy lodówkę.

Idzie zając lasem i wrzeszczy:

- Przeleciałem lwicę!

Spotyka wilka:

- Zając, zamknij pysk. Chcesz żeby lew usłyszał? Poza tym i tak Ci nikt nie uwierzy.

Zając wzruszył ramionami i drze się dalej:

- Przeleciałem lwicę! Przeleciałem lwicę!

Spotyka niedźwiedzia:

- Zając zamknij się, bo lew usłyszy i wszyscy będziemy mieli przerąbane, jak się wkurzy! A i tak nikt Ci nie uwierzy.

Zając idzie dalej i drze się:

- Przeleciałem lwicę! Przeleciałem lwicę! Przeleciałem lwi...

Nagle zobaczył lwa. Ten wkurzony ruszył za zającem, goni go, goni. Zając wskoczył w wydrążony stary pień. Lew skoczył za nim, ale utknął. Utknął tak, że tylko tyłek mu wystaje - łeb jest w środku.

Zając stanął, podszedł z tyłu do lwa, rozejrzał się w koło, rozpina rozporek i mówi:

- W to, to już nikt mi nie uwierzy!

Przychodzi zajączek do lisicy i pyta:

- Jest Twój tata?

- Nie - odpowiada lisica.

Na to ucieszony zajączek:

- Mam propozycję - jak się rozbierzesz to dostaniesz stówkę.

Lisica opierała się, ale w końcu się zgodziła. Wtedy zajączek proponuje:

- Jak się ze mną prześpisz to dostaniesz jeszcze jedną stówkę.

Lisica początkowo się opierała, ale potem się zgodziła. Po wszystkim zajączek poszedł do domu.

Wrócił ojciec lisicy do domu i pyta:

- Zajączek był?

- Był - odpowiada zmieszana lisica.

- A dwie stowy oddał?

Podjeżdża misiu swoim super samochodem do zajączka i mówi:

- Chcesz się przejechać?

- No pewnie - mówi zajączek.

Jadą sto kilometrów na godzinę, sto pięćdziesiąt i w końcu niedźwiedź pyta:

- Posikałeś się zajączku?

- Tak.

Następnego dnia zajączek podjeżdża do niedźwiedzia swoim super motorkiem i mówi:

- Chcesz się przejechać?

- No pewnie.

Jadą sto kilometrów na godzinę, dwieście, trzysta aż w pewnym momencie zajączek pyta niedźwiedzia:

- Posikałeś się?

- Tak.

- To teraz się posrasz, bo nie dosięgam do hamulca.

Do piekarni przychodzi królik i pyta:

- Jest chleb dwukilogramowy?

- Nie, nie ma. Jest chleb pół kilogramowy.

Czynność powtarza się co noc przez cały tydzień.

Wreszcie piekarz się wkurza i zostaje kilka godzin dłużej w pracy i piecze chleb. W nocy przychodzi królik i pyta:

- Jest chleb dwukilogramowy?

- Tak, jest.

- No to poproszę chleb półkilogramowy.

W lesie nie wolno było srać pod drzewka. Pewnego razu zajączkowi bardzo się zachciało i zesrał się pod drzewo. W tym czasie przyszedł lew, więc zajączek wziął gówienko w łapki.

Lew się pyta:

- Co tam masz?

Zajączek:

- Nic nie mam.

- No powiedz.

- Motylka mam.

- Pokaż tego motylka.

Zajączek otwiera łapki i mówi:

- O poleciał... A ile nasrał?!

Przychodzi zajączek do nowo otwartego sklepu niedźwiedzia:

- Niedźwiedź, poproszę kilogram soli.

- Dobrze zajączku, ale jeszcze nie mam wagi. Nasypię Ci na oko, dobrze?

- Do dupy sobie nasyp de***u!

Spaceruje zajączek przez las. W pewnym momencie widzi jak krowa wchodzi na drzewo, więc podchodzi do niej i pyta:

- Krowa, co ty robisz?

- A nic takiego zajączku, idę trochę śliwek pojeść - odpowiada krowa.

Zajączek długo nie myśląc, pokiwał głową i poszedł dalej. Idąc pomyślał sobie:

- Przecież to była sosna.

Wrócił i mówi do krowy:

- Ej, krowa przecież to jest sosna!

- Spoko, spoko zajączku - mówi krowa. - Śliwki mam w reklamówce.

Do piekarni przychodzi zajączek i pyta:

- Ma pan paluszki?

- Już nie mam.

- Ojejku! Kto pana tak okaleczył?

Jedzie zajączek z niedźwiedziem na jeden bilet i przychodzi kontroler. Na to niedźwiedź schował zajączka do kieszeni marynarki i pokazuje bilet. Kontroler się pyta:

- A co pan tam trzyma w kieszeni marynarki?

Niedźwiedź uderza się w pierś, wyciąga splaszczonego zająca i mówi:

- Zdjęcie kolegi.

Przychodzi zajączek do drogerii.

- Jest szampon?

- Jest, ale tylko jajeczny.

- A to nie, ja się cały chciałem wykapać.

Przychodzi zajączek do sklepu i się pyta:

- Ile kosztuje ciasto?
- 3zł.
- A okruszki?
- Nic.
- To poproszę 2 kilo okruszków.

Wieczorem zajączek z misiem byli na imprezie. Rano zajączek się budzi, patrzy i jest cały we krwi, nie ma zębów. Pyta się więc niedźwiedzia co się stało. Na to niedźwiedź:

- Gdy wyzywałeś moją mamę od najgorszych - ja nic.
- Gdy biłeś mnie po twarzy - ja nic.
- Ale gdy nasrałeś do łóżka, powbijaleś w to zapałki i powiedziales, że język z nami śpi, to już nie wytrzymałem.

Mama mówi do zajączka:

- Teraz zatkaj sobie uszy.
- Dlaczego?
- Za tamtym drzewem zaczął się myśliwy.
- Boisz się, że trafi?
- Nie. Nie chcę, żebyś słyszał co powie, kiedy spudłuje.

Przychodzi zajączek do sklepu i pyta:

- Czy jest cały chleb?
- Nie ma.

Na drugi dzień sytuacja się powtarza:

- Jest cały chleb?
- Nie ma.

W końcu sprzedawca się zdenerwował, dowiózł ten cały chleb.

- Na trzeci dzień zajączek przychodzi do sklepu i pyta:
- Jest cały chleb?
- Jest.
- To poproszę połowę.

Jedzie sobie zajączek na motorku przez las i spotyka skacowanego misia:

- Ty zając, skąd masz taki fajny motorek?
- Nie piję, nie palę, to mam.

Następnego dnia zajączek podjeżdża do misia nowym ferrari:

- Ty zając, skąd masz taką fajną brykę?
- Nie piję, nie palę, to mam.

Jakiś miesiąc później zajączek leci helikopterem nad łąką i widzi super willę. Ląduje na dachu i spotyka misia:

- Ty niedźwiedź, skąd masz taką fajną willę?
- Sprzedałem butelki.

Zajączek przychodzi do sklepu i pyta:

- Są marchewki?
- Nie ma - odpowiada sprzedawca.

Na drugi dzień:

- Są marchewki?
- Nie ma - odpowiada sprzedawca. Jeszcze raz przyjdź do sklepu i poproś o marchewki, to Cię gwoździami do lady przybiję.

Na trzeci dzień:

- Są gwoździe?
- Nie ma.
- A marchewki są?

Pyta się niedźwiedź zającą:

- Zając ile ważysz?
- 80 - odpowiada zając.
- No bez jaj...
- Bez jaj to 40 - odpowiada zając.

Przychodzi zając do sklepu niedźwiedzia i pyta:

- Masz tort chrzanowo-musztardowy?
- Nie mam.

Przychodzi na drugi dzień:

- Misiek, masz tort chrzanowo-musztardowy?
- Nie mam.

Misiek się wkurzył i postanowił zaskoczyć zającą i upiec nietypowy tort. Trzeciego dnia zając przychodzi do sklepu i pyta:

- Masz może tort chrzanowo-musztardowy?
- Mam.
- No co Ty misiek, kto Ci to kupi?

Przychodzi zajączek do sklepu niedźwiedzia:

- Poproszę chleb z górnej półki.

Niedźwiedź wchodzi na górę i podaje chleb.

Następnego dnia:

- Poproszę chleb z górnej półki.

Niedźwiedź wchodzi na górę i podaje chleb.

Historia powtarza się przez kilka dni.

Niedźwiedź się zdenerwował, wszedł na górę i czeka.

Przychodzi zajączek:

- Poproszę masło z dolnej półki.

Niedźwiedź schodzi podaje masło.

- I jeszcze chleb z górnej półki.

Zajączek miał ochotę na seks. Idzie przez las i szuka partnerki. Spotyka zwiniętego w kłębek jeża. Obchodzi go dookoła i zupełnie nie może się zorientować, gdzie jest przód, a gdzie tył. Wreszcie mówi:

- Ty, jeż... Mógłbyś chociaż puścić bąka, to miałbym jakiś punkt odniesienia.

Młody zając do starego zająca:

- Tato, tato! Zaczynali się do mnie w barze.

Wkurzony zając wchodzi z hukiem do baru, podwija rękawy i mówi:

- Który zaczynał się do mojego syna?!

Niedźwiedź wstaje i mówi:

- Ja.

Zając odwiją rękawy i mówi:

- Niech się gówniarz nie zaczyna.

Idzie zajączek przez las i śpiewa:

- "Pomyłone misie, pomyłone misie".

W tym momencie zza drzew wychodzi niedźwiedź, a zajączek zaczyna śpiewać:

- "Pomyliło mi się, pomyliło mi się".

Jedzie wilk i zając pociągiem. Zając zaczyna śpiewać:

- Szedł wilk przez las i w gówno wlaź.

Wilk:

- Jeszcze raz tak zaśpiewasz, to Ci przebiję balon.

Zając:

- Szedł wilk przez las i w gówno wlaź.

Wilk przebił zającowi balon, a zając śpiewa:

- A z wilka taki ch*j, bo to nie balon mój.

Zając po chwili śpiewa:

- Szedł wilk przez las i w gówno wlaź.

Wilk:

- Jeszcze raz tak zaśpiewasz, to Ci wyrzucę bagaż przez okno.

Zając:

- Szedł wilk przez las i w gówno wlaź.

Wilk wyrzucił zającowi bagaż przez okno, a zając śpiewa:

- A z wilka taki ch*j, bo to nie bagaż mój.

Po chwili.

- Szedł wilk przez las i w gówno wlaź.

Wilk:

- Jeszcze raz tak zaśpiewasz, to zawołam konduktora.

- Szedł wilk przez las i w gówno wlaź.

Wilk zawołał konduktora, a zając śpiewa:

- A z wilka taki ch*j, bo to wujek mój.

Po chwili:

- Szedł wilk przez las i w gówno wlaź.

- Jeszcze raz tak zaśpiewasz, to Cię wyrzucę przez okno.

- Szedł wilk przez las i w gówno wlaź.

Wilk wyrzucił zająca przez okno, a zając śpiewa:

- A z wilka taki ch*j, bo to przystanek mój.

Zmęczony zajączek podchodzi do jeziora, patrzy w swoje odbicie, przeciąga się i mówi:

- Jak się wyśpię to takiemu wielkiemu niedźwiedziowi dołożę...

Nagle zobaczył odbicie niedźwiedzia w jeziorze i mówi:

- A jak się nie wyśpię, to takie głupoty gadam...

Wchodzi zajączek do lisiej nory. Widzi lisica gotuje obiad a lisa nie ma

- Cześć lisica. Lisa nie ma?

- Nie ma. W robocie.

Zajączek siadł i myśli

- Wiesz lisica jest taka sprawa

- Jaka?
- Dam Ci 100 jak zrobisz mi striptiz
- Co ty zając chyba zgłupiałeś
- No co Ci zależy I tak nikt się nie dowie

Lisica sie zamysliła

- Dobrze pod warunkiem że nikt sie nie dowie.

Zrobiła mu striptiz. Zajączek dał 100.

- Lisica dam Ci kolejne 100 jak się będziesz ze mną kochać

Lisica się zgodziła. Przespała się z zajączkiem dostała kolejne 100. Zajączek poszedł do domu.

Wieczorem do lisiej nory z pracy wraca lis. Siada, je obiad:

- Zając był?
- Był - odpowiada lisica
- Pieniądze oddał?

Misiu z zajączkiem siedzą w jednej celi. Misiu siedzi w kącie, a zajączek cały czas biega.

- Misiu uciekajmy stąd, oni nas zabiją!
- Zajączku usiądź sobie, jesteś ze mną, nic ci nie zrobią.

Zajączek jednak po chwili wstaje i znów chodzi.

- Misiu uciekajmy oni nas zabiją!
- Zajączku uspokój się i siadaj.

Zajączek siada. Otwierają się drzwi i do celi wchodzi wielbłąd. A zajączek:

- Misiu uciekajmy, zobacz co oni zrobili z tym koniem!

Zajączku, dlaczego masz takie krótkie uszy?

- Bo jestem romantyczny.
- Nie rozumiem.
- Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu słowika. Tak się zasłuchałem, że nie usłyszałem kosiarki...

Zajączek i niedźwiedź jechali pociągiem na komisje wojskowa. Zajączek wypadł z pociągu i wybił sobie wszystkie zęby. Pobiegł jednak na skróty i dotarł na miejsce szybciej niż miś. Kiedy miś wchodził do budynku, zając już wychodził z komisji.

- No i co? - spytał miś.
 - F pofrzątku! - odpowiedział zając. - Sfolniony. Bfrak ufzębienia!
- Mis pomyślał chwile, odszedł na bok, wziął kamień i też wybił sobie zęby. Wychodzącego z komisji misia, oczekiwał już zając.
- No i cfo? - pyta zając.
 - F pofrządku! - odpowiada miś - Sfolniony! Plafkoftopie!

Miś, zajączek, wilk i lis grają w karty. Lis oszukuje. Po pewnym czasie niedźwiedź wstaje i mówi:

- Ktoś tu oszukuje! Nie będę pokazywał palcem, ale jak strzelę w ten rudy pysk...

Niedźwiedź każdego, kogo spotka w lesie, bije jajami po plecach. Przechodzi zajączek. Niedźwiedź go bije jajami, a zajączek płacze i się śmieje. Niedźwiedź go się pyta:

- Dlaczego płaczesz?
- Bo mnie boli

- A dlaczego się śmiejesz?
- Bo jeź idzie!!!

Na polanie w lesie pasą się krowy. Nagle zza drzewa wychodzi zajączek i mówi:

- Witam szanowne króweczki! Czy jest może między paniami jakiś cwaniaczek?
- Neeee - odpowiedziały zdziwione krowy.
- No to zrzuteczka po 5 złotych!

Na drugi dzień sytuacja się powtarza. Zdenerwowane krowy wysłały delegację do lisa.

- Ty lis, zajączek wyłudza od nas gotówkę, chodź i zagraj dla nas cwaniaczka. Lis się zgodził.

Trzeciego dnia krowy znów pasą się na polanie. Przychodzi zajączek:

- Witam szanowne panie. Czy jest pomiędzy paniami jakiś cwaniaczek?

Lis wstaje i mówi:

- Jestem, a co mały?

W tym momencie zza drzew wychodzi niedźwiedź.

- A nic, krówki jak zwykle po "piątału", a cwaniaczek 15!

Misiu z Zajączkiem złapali złotą rybkę i of coż rybka do ze nich starym tekstem, że 3 życzenia i w ogóle, tylko wypuście ją. Na to Misiu:

- Chciałbym żeby w naszym lesie były same niedźwiedzice tylko ja sam jeden niedźwiedź.

Rybka myk-bzyk i w lesie same niedźwiedzice i żadnego samca prócz Misia.

Teraz kolej Zajączka:

- A ja chciałbym motorek.

Miś na niego gały wywalił, rybka mało orła nie wywinęła, ale cóż. Myk-bzyk i Zajączek już ma motorek.

Misiu podjarany, ciągnie dalej:

- Ja to bym chciał, żeby w całej Polsce były same niedźwiedzice, tylko ja sam jeden niedźwiedź.

Rybka myk-bzyk i w Polsce same niedźwiedzice i żadnego samca prócz Misia.

Zajączek skromnie poprosił o kask. Myk-bzyk Zajączek w kasku. Misiu podjarany wali:

- Rybka, ja to bym chciał, żeby na całym świecie były same niedźwiedzice, tylko ja sam jeden niedźwiedź.

Rybka myk-bzyk i na całym świecie same niedźwiedzice i żadnego samca prócz

Misia. Misiu cały happy i napalony jak buhaj po urlopie, leje z Zajączka. Zajączek wsiadając na motorek, rzuca na odchodnym:

- A ja bym chciał, żeby Misiu był pedałem.

Niedźwiadek kupił motorek. Zadowolony jedzie przez las i spotkał zajączka.

Pyta się:

- Ty zając chcesz się przejechać?

- No pewnie.

- Wsiadaj.

Jadą przez las 40 na godzinę, 50, 60. Nagle niedźwiadek poczuł mocny uścisk i mokro. Pyta się:

- Ty zając, złałeś się ze strachu?

Na to zajączek ze spuszczone głową.

- Tak, złałem się. Jechałem bardzo szybko i się bałem.

Zając postanowił się odegrać. Zapożyczył się i kupił szybszy motorek. Szukał niedźwiadka. W końcu szczęśliwy znalazł. I pyta się:

- Ty niedźwiedź chcesz się przejechać?

- No pewnie.

Jadą przez las 40 na godzinę 50, 60, 70, 80. Nagle zajączek poczuł mocny uścisk i mokro. Szczęśliwy pyta się niedźwiadka:

- Ty niedźwiedź, złałeś się ze strachu?

Na to niedźwiadek ze spuszczoną głową:

- Tak, zlałem się. Jechałem bardzo szybko i się bałem.

Zając szczęśliwy odpowiada.

- No to się zaraz zesrasz, bo nie mogę dosięgnąć do hamulca.

Wpada zajączek do lisiej nory i pyta:

- Jest ojciec?

- nie ma...

- Jest matka?

- nie ma...

- A chcecie w te rude ryje?!

Dowcipy różne

Sytuacja dzieje się w hotelu. Gość chce zamówić dwie herbaty do pokoju 22.

- Tu ti tu rum tu tu.

Po czym otrzymuje odpowiedź:

- Tra la la la la.

- Dzień dobry, jestem Skobry.
- No i co z tego, ja jestem z Dziennika Telewizyjnego.

Jadą samochodem: mechanik, elektryk i informatyk.

Samochód się zepsuł.

Mechanik: Trzeba sprawdzić silnik.

Elektryk: Nie, trzeba sprawdzić układ elektryczny.

Informatyk: Nie! Trzeba wsiąść i wsiąść z powrotem!

Wysłałam za męż. Zaraz wracam.

Twierdzonko:

Średnica promienia zakrętki osi docisku piasty mimośrodowo sworznia centroidy lepkości dynamicznej wałka oporowego przepływu naddźwiękowego hydrolizy dopełnienia dzielnika masy fotodiody granitolu naprężenia impedancji i hartowności kompresji jednomianu jaskrawości stożka oporu elipsoidy kątownicy elektryzacji obiegu obrotowego pryzmatoidy obiegu zewnętrznego resublimacji naporu stykowego teflonu objętości krytycznej graniastostupa wynosi zawsze 1.

Dowód:

O, nie, już nie mam siły...

Po co trucizny? Po co cyjanek?

Chcesz się zabić? Soki "Hippo" pij co rano!

Z instrukcji windy:

"Po otwarciu drzwi przystankowych należy sprawdzić, czy kabina stoi za nimi."

Dialog:

- Po ile?

- Po tysiąc.

- A co po tysiąc?

- A co po ile?

- Na stadionie była trawa po kolana, były tylko dwie ławki, a oprócz tego trawa po kolana, przy wyjściu jest trawa po kolana, a wokół stadionu las.

- Też po kolana?!

Niechaj mię Zośka o wiersze nie prosi,

Bo jak się wkurzę, to przywalę Zosi.

Kumpel wywiązał się wobec kolegi z obietnicy załatwienia pań do towarzystwa.

- Wiesz co, ale one niezbyt piękne.

- Dobra, stary, trochę gorzały i jako będzie!

- Tyle wódki to my nie mamy.

Dwóch Anglików w średnim wieku gra w golfa. w pewnej chwili obok pola golfowego przechodzi kondukt żałobny. Jeden z grających odkłada kij i zdejmuje czapkę.

- Cóż to - dziwi się drugi - przerywa pan grę?

- Proszę mi wybaczyć, ale, bądź co bądź, byliśmy 25 lat małżeństwem.

Na brzegu jeziora stoi dwóch wędkarzy. Przed nimi pływający na nartach człowiek znika pod wodą.

Ruszają mu na ratunek. Po chwili wyciągają topielca na brzeg. Reanimują, robią sztuczne oddychanie.

- Roman - mówi nagle jeden z wędkarzy - to chyba nie ten. Nasz miał na nogach narty, a ten ma łyżwy.

Na pustyni misjonarz spotyka lwa. Przerażony żegna się i mówi:

- Boże, spraw, by ta istota miała chrześcijańskie uczucia.

Na to lew żegna się i mówi:

- Boże, pobłogosław ten, dar, który zaraz będę spożywał.

Jedzie facet mercedesem 100 km/h, gdy nagle wyprzedza go syrenka, która po chwili znika za zakrętem. Dwa kilometry dalej syrenka stoi na poboczu, maska podniesiona, a kierowca wlewa do silnika wiadro wody. Zdziwiony kierowca mercedesa przyspiesza do 150 km/h, ale sytuacja powtarza się. Zdenerwowany przyspiesza do 200 km/h, lecz syrenka znów go wyprzedza. Parę kilometrów dalej widzi syrenkę stojącą na poboczu. Zaciekawiony zatrzymuje się obok niej i wysiada z samochodu, aby przyjrzeć się temu ewenementowi. Tymczasem kierowca syrenki otwiera maskę, by wlać wiadro wody, a pod maską zamiast silnika znajduje się pięciu Murzynów: czterech zmęczonych, z wywalonymi językami i jeden uśmiechnięty. Więc kierowca mercedesa pyta się tego uśmiechniętego:

- Z czego się cieszysz?

A ten na to:

- Bo ja jestem wsteczny!

Córka pani Pollack zaręczyła się. Ponieważ oficjalna uroczystość ma się odbyć za trzy dni, matka narzeczonej wysłała telegram do syna, studenta politechniki w Brnie:

"Przyjeżdżaj natychmiast na zaręczyny Malwinci."

Syn odpowiada:

"Nie mogę przyjechać. Leżę w łóżku z anginą."

Pani Róża wysłała drugą depezę:

"Daj jej dwadzieścia koron, wyrzuć ją za drzwi i przyjeżdżaj natychmiast".

Na plaży nudystów:

- Pani mi się bardzo podoba.

- Tak, widzę to...

Dwóch facetów pomogło młodej dziewczynie naprawić samochód. Po robocie ona uśmiecha się wdzięcznie i pyta się:

- A jak będzie z zapłatą? Wolą panowie pieniądze, czy majteczki?

- Daj pani pieniądze.

Ona odjechała, a oni idą dalej drogą.

- Głupia ona, czy co? Na co nam jej majteczki? Ani na mnie, ani na ciebie...

(a teraz coś dla tych, co czytali Mitologię)

Przychodzi Edyp do wyroczni:

- Yo man!

A wyrocznia na to:

- Yo motherfucker!

- Co słyhać? Jak się miewa twoja żona? - pyta kolega dawno nie widzianego kolegę i w tym momencie uprzytamnia sobie, że jego żona nie żyje. Więc szybko dodaje:

- Wciąż na tym samym cmentarzu?

W.I. Czapajew i Pietka płynęli łódką, łódka się wywróciła. Czapajew pływał, Pietka nie. Ale kamandir go wyratował, dociągnął do brzegu i robi sztuczne oddychanie. Macha pietkinymi rękami, a z biedaka woda cieknie i cieknie, i cieknie...

Obok przejeżdżał oddział Kozaków. Essauł (tzn. dowódca) podjechał bliżej, patrzy, w końcu nie wytrzymał i mówi:

- Wasilij Iwanowicz! Wyciągnij ty mu d*. *ę z wody, bo całą rzekę przepompujesz!

- Słyszałem, że Wiesiek Kowalski kupił sobie nowy samochód?

- Przecież to nie jego!

- Skąd wiesz?

- Wczoraj mi powiedział, że to Toyota Karola.

Idzie garbaty o północy przez cmentarz. Nagle zza grobu wyskakuje upiór i mówi:

- Dawaj pieniądze!

- Nie mam.
- A co masz?
- Garba.
- To dawaj!

I zabrał. A garbaty szczęśliwie wrócił do domu i opowiedział o wszystkim kumplowi - kulawemu. Kulawy chciał być znowu zdrowy i poszedł w nocy na cmentarz. Historia się powtórzyła. Wyskoczył upiór i mówi:

- Masz garba?
- Nie.
- To masz!

Rozmowa w kolejce stojącej przed sklepem.

- Czy pan jest ostatni?
- Nie, są gorsi ode mnie.
- Czy pan stoi na końcu?
- Nie, na nogach.
- Świnia!
- Bardzo mi przyjemnie, Kowalski jestem.
- Niech mnie pan w d*.*ę pocałuje!
- Ależ, proszę pani ja tu przyszedłem po cytryny, a nie po pieszczoty.

Był sobie człowiek dobry, mądry, ale bardzo brzydki. Namówiony przez przyjaciół, poddał się operacji plastycznej. Niestety, kiedy wychodził ze szpitala, wpadł pod ciężarówkę i zginął. Jego dusza powędrowała do nieba. Kiedy stanął przed obliczem Boga, zapytał z żalem:

- Dlaczego mi to zrobiłeś, Boże?
- Wybacz, synu, ja cię po prostu nie poznałem.

Pewien przewodnik w Górach Skalistych w USA miał bardzo złą sławę. Co zabierał jakąś grupę turystów na wyprawę, zawsze ktoś ginął. W końcu zainteresowała się tym policja. W śledztwie wyszło na jaw, że zły przewodnik jest patologicznym mordercą. Sąd orzekł karę śmierci. W dniu wykonania wyroku posadzono go na krześle elektrycznym. Włączono prąd, ale po dziesięciu minutach okazało się, że delikwent wciąż żyje i z tajemniczym uśmiechem stwierdza:

- Przecież wszyscy wiedzą, że jestem złym przewodnikiem.

Motocyklista wybrał się na przejażdżkę. Było zimno, więc założył marynarkę tyłem na przód. Jechał zbyt szybko i wpadł na drzewo. Wokół ofiary wypadku zebrał się tłumek wieśniaków. Po chwili do poszkodowanego przeciska się lekarz pogotowia:

- Czy on żyje?
- Po wypadku jeszcze żył, ale jak my mu głowę przekręcili na właściwe miejsce, umarł biedaczysko...

Idzie facet koło śmietnika, patrzy - a tu leży baba. Podchodzi do leżącej baby, szturcha ją nogą. Baba poruszyła się. Facet ogląda ją z każdej strony, wreszcie mówi:

- E! Baba, powiedz aa!
- Aa.

Facet podszedł z drugiej strony i mówi:

- E! Baba, powiedz be!
- Be.

- Nic z tego tego nie rozumiem, ktoś całkiem dobrą babę wypierdolił na śmietnik...

W czasie wojny Niemcy złapali MacGyvera, wysłali Go do obozu, tam szybko zaprowadzono go do komory gazowej, zamknięto drzwi i puszczono śmiertelną dawkę gazu, czekają, czekają, wreszcie otwierają drzwi, a tu wychodzi MacGyver i mówi:

- Gaz wam się ulatniał, ale już naprawiłem.

Rok 1950, zjeżdżają się uczestnicy Kongresu Pokoju we Wrocławiu. Jedna biuralistka do drugiej:

- Wiesz, właśnie byłam na dworcu jak przyjechał Joliot-Curie. I wiesz, wzięłam go za Picassa.
- Nie żartuj, tak przy wszystkich?!

Siedzi facet w samolocie i wymiotuje do torebki... Widzący to pasażerowie wesoło komentują sytuację:
- Jeszcze, jeszcze!!!
Facetowi już przelewa się z woreczka, widzi to stewardessa i idzie po następną... Gdy wraca, widzi, że facet ma pustą torebkę, a wszyscy pasażerowie wymiotują.
- Przelewało się, to upilem... - komentuje facet...

Nowak chce kupić kakao, ale widzi na pudełku napis "Cacao", więc mówi:

- Poproszę pudełko cacao.

- Proszę pana, pisze się "cacao", a mówi "kakao".

Nowak kupił, podziękował, wyszedł i zobaczył na wystawie cytryny. Pamiętając uwagę ekspedientki, mówi:

- Poproszę kilogram kytryn.

- Nie mówi się kytryny, tylko cytryny.

Nowak zapłacił, podziękował i mówi do siebie:

- O cur*a, ale kyrk!

Ekipa naukowców z Ziemi dociera do odległej planety zamieszkałej przez obcą cywilizację. Po kilku dniach pobytu Ziemianie postanowili zgłębić tajemnicę rozmnażania się tubylców.

- To proste - odpowiada zapytana istota - chodźmy do kuchni, to wam pokażę.

Istota bierze butelkę z białą cieczą, dolewa do niej zawartość buteleczki z brązową cieczą i przez dłuższy czas potrząsa.

- Za dziewięć miesięcy wyjmemy z tej butelki nową istotę. A wy - zwraca się do Ziemian - jak to robicie?

Po chwili zażenowania naukowiec wraz z laborantką demonstrują, jak to się robi na Ziemi. Obca istota prawie pęka ze śmiechu.

- Z czego się tak śmiejesz? - pytają Ziemianie.

- Bo u nas tak to się robi kawę z mlekiem.

Jedzie Schwarzenegger w radzieckim autobusie i w pewnej chwili podchodzi konduktor:

- Hej, pan biliet!

Schwarzenegger napinając mięśnie:

- Ja... Schwarzenegger!!

Konduktor nie daje za wygraną:

- Te... pan biliet!!

Schwarzenegger z rosnącą niecierpliwością:

- Ja Schwarzenegger!!!!!! @\$%

Konduktor jest jednak upierdliwy:

- Eee... biliet!!

Wtedy Arnoldzik bierze monetę rublową, wkłada w kasownik... i jep z całej siły... Wyjmuje podziurkowaną monetę i podaje konduktorowi. A ten:

- Nu, było tak od razu... - i przedał monetę na pół...

Przychodzi ateista do sklepu z artykułami religijnymi i mówi:

- Przepraszam, ile kosztuje ten mały samolocik?

- To nie samolocik, to krzyżyk!

- Nic nie szkodzi... a ile kosztuje ten z pilotem?

W tramwaju jechał mieszkaniec czarnego lądu, siedział, a był tłok, na przystanku wsiadła taka średnio starsza kobiecina, stanęła nad czarnoskórym i co chwila nerwowo spoglądała w jego kierunku.

W końcu nie wytrzymała i mówi do owego człowieka:

- U nas w kraju ustępuje się miejsca starszym kobietom, takim jak ja. Na to on odpowiada:

- A u nas w kraju takie stare baby się zjada.

Do pewnej elektrowni przyjechała wycieczka młodych nauczycielek. Gdy przechodziły obok transformatora, jedna z nich pyta:

- Dlaczego ten transformator tak buczy?

- Gdyby pani miała 50 okresów na sekundę też by pani tak buczała!

Przyszedł facet do sklepu zoologicznego i prosi o ośmiornicę. Sprzedawca podaje mu zapakowaną ośmiornicę i łyżeczkę do herbaty. Mocno zdziwiony klient pyta, po co mu ta łyżeczka.

- Należy jej użyć, jak się ośmiornica do czego przyssie.

Facet zabrał ośmiornicę do domu. Przychodzi następnego dnia z pracy, a tu ośmiornica nic - do niczego nie przyssana. To samo 2. i 3. dnia. 4. dnia facet przychodzi do domu, a tu ośmiornica obejmuje wszystkimi ośmioma kończynami krzesło i nie zamierza się odessać. Wziął więc łyżeczkę i próbuje... Najpierw jedną kończynę... Z trudem udaje mu się odczepić, potem drugą, trzecią, ale w międzyczasie ośmiornica znów przysysa się pierwszą łapą. Mocno wkurzony gość próbuje raz po raz, ale zawsze ośmiornica jest szybsza. Zdenerwowany przychodzi do sklepu z reklamacją:

- Panie, ta łyżeczka do niczego się nie nadaje! Żądam zwrotu pieniędzy!

A sprzedawca:

- Jak to? Niemożliwe! Niech pan przyniesie ją razem z krzesłem, to spróbujemy razem.

Nie przekonany facet przychodzi następnego dnia do sklepu z ośmiornicą przyssaną do krzesła. Bierze łyżeczkę i zaczyna odklejać kończyny, ale sprzedawca na to:

- Eee, nie tak! Niech mi pan poda tą łyżeczkę!

Wziął łyżeczkę i pac ośmiornicę w łeb. A ośmiornica (łapiąc się wszystkimi ośmioma kończynami za głowę):

- Auu!! Moja głowa!!

Idzie sobie facet po imprezie do domu, ale strasznie chce mu się kupę - nie wytrzymuje, przeskakuje przez pobliski płotek i robi to na co ma ochotę. Gdy jest już po wszystkim, odwraca się by zobaczyć, jak mu poszło. Zdziwiony patrzy - kupy nie ma. Dokładnie obmacuje całe miejsce - kupy nie ma.

"Delirium czy co?" - pomyślał i poszedł do domu.

Następnego dnia, gdy przechodził obok miejsca intrygującego zdarzenia, nie wytrzymał, przeskoczył przez płotek i zaczął szukać zaginionej kupy. Wtem z domu wychodzi właściciel:

- Panie! Co mi pan tu szuka?!

- A..., bo mi się tu gdzieś długopis zgubił.

- Z już myślałem... Bo mi wczoraj jakis ch*. * na zółwia nasrał.

Siedzi Janko muzykant na wzgórku nad Wisłą i wzdycha:

- Echhh... Bach umarł.

Po chwili:

- Echhh... Beethoven nie żyje.

I jeszcze po chwili:

- Kurde i ja się coś źle czuję.

Wchodzi facet z karabinem do autobusu i mówi:

- Gdzie jest Zenek?

Wszyscy pasażerowie wskazują na jednego i mówią: - O... to ten.

Po czym dyskretnie odsuwają się od niego, a facet z karabinem mówi:

- Zenek, kryj się! - i puszcza serię po pasażerach.

Z fabryki odkurzaczy w ZSRR odchodzi najstarsza pracownica. Dyrektor wygłasza mowę:

- Była pani z nami najdłużej ze wszystkich. Była pani najlepszą pracownicą. Tak więc w dowód uznania zasług dla kraju, za zgodą KC KPZR otrzymuje pani dyplom "Zasłużony dla socjalizmu" oraz Order Przodownika Pracy.

- A czy nie mogłabym w zamian dostać odkurzacza?

- Nie ma pani odkurzacza? Ani jednego pani nie wyniosła? Dobrze wiemy, wszyscy wynoszą.

- A wyniosłam, wyniosłam. Kilkanaście ich było... Ale co w domu złożyłam, to zawsze był Kałasznikow.

Po starcie samolotu, piloci rozmawiają:

- No! Teraz napijemy się kawy, a potem "wypróbujemy" tę nową stewardessę.

Nie zauważyli jednak, że mikrofon jest włączony i rozmowa jest słyszana w całym samolocie, także przez pasażerów. Stewardessa, która była na sali, biegnie do nich, aby powiedzieć im o tej gafie.

Nagle jeden z pasażerów podkłada jej nogę, ona wywraca się jak długa, a gościu mówi:

- Gdzie lecisz dziwko! Nie słyszałaś? Panowie piloci najpierw będą pili kawę.

Pewien szejk z naftowej krainy chciał sobie kupić samochód. Ale nie byle jakiego Rolls Royce'a lecz coś dużo porządniejszego. Łapie więc za telefon i obdzwaniania najróżniejsze fabryki luksusowych

samochodow. Ale nic mu nie odpowiada. W końcu dziwnym trafem łączy się z fabryką "Trabantów".

- Ile czeka się u was na samochód?

- A z 5 lat, ale może by i dłużej...

"Ho ho!" - myśli szejk - "Jak się tyle czeka to dopiero musi by ekstra wozik!"

- Zatem zamawiam jeden. Jestem szejk takitoataki. Przyślijcie jak najszybciej!

I odkłada słuchawkę. A w fabryce panika. Przecież nie mogą kazać czekać królowi nafty na "trabiego" przez tyle lat! Ładują samochód na najbliższy statek i wysyłają szejkowi.

W 2 tygodnie później szejk chwali się w klubie:

- A na mój nowy supersamochód będę czekał chyba z 5 lat! Ale firma już po tygodniu przysłała mi plastikowy model wozu... I on działa!!!

- Już nigdy nie pójde do tego jasnowidza. To jakiś oszust.

- A skąd wiesz?

- Bo jak zapukałem, to się spytał "Kto tam?"

Krasnoludki przyjechały swoją miniaturową gablotą pod ludzką stację benzynową i mówią:

- Kropelkę benzyny, kropelkę oleju...

- A może pierdnąć w oponki, bo przykłały? - przerywa obsługujący.

Czołga się spragniony Murzyn po pustyni i nagle widzi akwarium ze złotą rybką. Podbiega, pada na kolana, pije, wypił połowę, gdy słyszy, jak rybka go prosi, by nie wypił wszystkiego, a ona spełni jego dwa życzenia...

- No to chcę być biały i wrócić do wioski!

Trzask! Prask! A biały 'Murzyn' pojawia się w swojej wiosce...

Idzie do matki:

- Patrz, mamó, wróciłem...

- Spadaj...

Idzie do ojca:

- Patrz, tato, wróciłem...

- Sp*.*...

Wychodzi na zewnątrz i mówi:

- Kurde, od 10 minut jestem biały, a już mnie te czarnuchy wkurzają...

Siedzi dwóch starszych dziadków na ławeczce w parku i przechodzą dwie młode laski. Nagle jeden z dziadków do drugiego:

- Podrywamy dupcie?

- Eee tam, jeszcze sobie posiedzimy!

Pan Jurek Owskiak zabrał dzieci na krótki przelot nad Warszawą, zorganizowany przez PLL-LOT. W trakcie lotu zawiodły silniki. Jurek założył jedyny spadochron na pokładzie i krzyknął:

- Lecę po pomoc! SIE MA!

Na co dzieci:

- A co z nami, Jurek?

- Aaaa, RÓBTA CO CHCETA!

Do ruszającego z przystanku autobusu podbiega mężczyzna, krzyząc:

- Ludzie, zatrzymajcie ten autobus, bo się spóźnię do pracy!

- Panie kierowco - wołają pasażerowie - niech pan stanie! Jeszcze ktoś chce wsiąść!

Kierowca zatrzymuje autobus, mężczyzna zadowolony wsiada i mówi z ulgą:

- No, nie spóźniłem się do pracy... Bilety do kontroli proszę!

Pewnego razu Powolny Lopez wziął sobie w Saloonie dziewczynę. Zaprowadził ją do pokoju i zaczął się rozbierać wyrzucając przy tym każdą rzecz przez okno (oczywiście trwało to bardzo długo).

- Co ty robisz? - spytała dziewczyna.

- Mmaa#aa, jjaakk mmyy ttu sskkoończyymmyy, ttoo ttee cciiuucchhyy wwyjjddaa zz mmoooddyyy.

- Tata, tata! Ruscy polecieci na Księżyc!!

- Wszyscy?

- Nie, trzech.
- To co mi gówniarzu głowę zawracasz!!!

W pociągu, w jednym przedziale siedzą żołnierz-szeregowy, generał, matka i jej 18-letnia córka. W pewnej chwili pociąg wjechał do tunelu, zrobiło się zupełnie ciemno. Słychać głośne plaśnięcie, jakby uderzenie w policzek. Pociąg wyjeżdża z tunelu.

Co sobie myślą te cztery osoby?

Matka:

"Oho, któryś z panów próbował dobierać się do mojej córeczki, a ona wymierzyła mu w policzek."

Córka:

"Oho, mamusia ma jeszcze powodzenie."

Generał:

"No tak, żołnierz skorzystał, a ja dostałem."

Żołnierz:

"Jak jeszcze raz wjedziemy do tunelu, to znowu dam generałowi po MORDZIE."

Na Ziemi wylądowali Obcy, no i nawiązali kontakt z Ziemianami, Ziemianie pokazują im swoją technikę, kulturę, itp... Kosmici wszystko rozumieją, wszystko im się podoba, ale na koniec pytają:

- No fajnie, ale jak Wy się właściwie rozmnażacie?

No to naukowcy próbują im to wyjaśnić, ale ufoki ni w ząb nie kapują, więc jeden naukowiec z młodą asystentką postanowili pokazać im to na przykładzie. Rozebrali się no i bara-bara, skończyli i pytają ufoków czy rozumieją, tamci mówią:

- No, teraz tak, ale gdzie te dzieci?

- No, dzieci będą dopiero za 9 miesięcy.

- Dopiero, to po cholere się tak spieszyliście???

- Co dostałaś w pracy, odchodząc na emeryturę?

- Ooo, takiego ch*.*...

- O kurczę! A ja głupia wzięłam pieniądze...

Idzie gostek przez pustynię i widzi głowę wystającą z piasku. Głowa łamiącym się głosem prosi o pomoc:

- Niech pan mnie odsypie, zakopał mnie tu jakiś sadysta...

- Oj niedokładnie, niedokładnie - odparł gostek, przysypując głowę.

Na ławce w parku siedzą starszy pan i pani. Nawiązują rozmowę. Wreszcie pan proponuje:

- A może byśmy wpadli do mnie do domu? Mam wspaniałą kolekcję lekarstw...

W kinie trwa seans filmowy. Ciemno...

Nagle rozlega się oburzony męski głos:

- Panie, weź pan stąd tą rękę! To nie spódnica tylko sutanna!!!

- Co się pan tak pchasz na chama?!

- A bo to człowiek wie, na kogo się pcha...

Autokarem jedzie wycieczka z turystami. Wszyscy słuchają radia. w pewnym momencie nadają komunikat specjalny:

- Uwaga, uwaga. Na Ziemię przyleciało UFO. Cechami charakterystycznymi są: mały rozmiar, zielony kolor. w razie kontaktu proszę poruszać się powoli, i okazywać oznaki przyjaźni.

Po jakimś czasie autokar zatrzymuje się na parkingu. Jeden z turystów oddalił się na stosowną odległość, i zaczął łąć. w pewnym momencie zauważa coś małego i zielonego. Powolutku skończył, co robił, i powolutku mówi:

- Jj..ee..ss..tt..ee..mmmmmm tturyyyysta, iii sssssikaaaaammmmm....

A to zielone:

- A ja jestem gajowy i sram!

W ZOO przed wybiegiem dla małp stoi szkolna wycieczka. w pewnym momencie dwie małpy zaczynają się dość podejrzanie zachowywać. Dzieci za nic nie dają się odciągnąć od kraty, więc

zdesperowana i zarumieniona nauczycielka zwraca się do przechodzącego dozorca:

- Niech pan coś zrobi z tymi małpami, tu są dzieci, może by im tak dać kawałek biszkopta!?!
Na to dozorca:

- A pani za kawałek biszkopta by przestała?

W ZOO miejskim padł goryl. Rozpoczęto więc starania o sprowadzenie nowego, ale ponieważ zajmuje to trochę czasu, kierownictwo zamieściło ogłoszenie o pracy. Zgłosił się gość, więc mu wyjaśniono, co ma robić. Chuśtał się więc w przebraniu goryla codziennie aż raz pewnego przesadził i przeleciawszy ogrodzenie wpadł do klatki z lwem.

Biega od kraty do kraty i drze się:

- Lew, lew, ratunku!!!

Lew patrzy z przerażeniem i pewnej chwili nie wytrzymuje:

- Ty, cicho bądź, bo nas obu z tej roboty wywalą!

Na wyspie jest trzech rozbitków: dwudziestolatek, czterdziestolatek i siedemdziesięcioletek. Na sąsiedniej wyspie była naga dziewczyna. Dwudziestolatek rzuca się w fale i krzyczy:

- Plyńmy do niej!

Na to czterdziestolatek:

- Zbudujmy najpierw tratwę.

A siedemdziesięcioletek:

- Po co, stąd też dobrze widać.

Ida sobie dwie zakonnice ulicą i spotykają dwóch metali. Jedna do drugiej ze zgrozą:

- Ojej, oni chyba w życiu nie widzieli prysznic!

Zakonnice poszły, a metale między sobą:

- Ty, co to jest prysznic?

- Nie wiem, jestem niewierzący.

Siedzi 2. facetów na rybach, nic nie bierze od dawna. Jeden, znudzony, idzie przygadać drugiemu, myśli sobie:

"Zapytam: biorą? Jak mi odpowie: biorą, to mu powiem że buc ma szczęście, a jak mi powie: nie biorą, to mu powiem, że byle bucowi nie weźmie."

Podchodzi i pyta:

- Biorą?

A koleś:

- Zjeżdżaj bucu!

Matka poucza córkę:

- Dziś wieczorem, jak przyjdą goście, podaj tylko drinki, bez niczego.

- Ależ mammo?! Może włożę chociaż fartuszek????

Idzie Gówno i Dupa przez ciemny tunel.

Gówno: - Ale tu ciemno jak w dupie.

Dupa: - Nie martw się, ja też gówno widzę.

Był rok 1120, głębokie średniowiecze. Pewnego pięknego, słonecznego poranka, za bramami grodu stanęło na przeciw siebie dwóch rycerzy na koniach. Jeden Złoty, drugi Srebrny. Zbroje ich lśniły w słońcu. Obaj mierzyli się wzrokiem, ale żaden nie poruszał się, ani nie drgnął. Zgromadzony tłum oczekiwał na walkę, ale rycerze w napięciu tylko próbowali odgadnąć słabą stronę przeciwnika.

Zrobiło się południe, słońce grzało okrutnie, ale oni dalej stali. Słońce zaszło i pojawiło się znowu następnego dnia. Okropny upał, ale rycerze dalej stali nieporuszeni. Wreszcie na trzeci dzień, słońce znów wstało i zalało ukropem polanę, na której stali. W samo południe Srebrny podniósł przyłbicę, buchnęła para i rzekł: - Złoty, ty ch*.*!

A na to Złoty, zląkniony:

- Dalizbóg, poznał mnie...

Dwóch kombatantów wspomina stare czasy:

- Wiesz, ja już nie pamiętam, czy walczyłem w II armii w I wojnie światowej, czy w I armii w II wojnie

światowej...

- U mnie to samo, nie pamiętam czy dostałem kulą między łopatki, czy łopatką między kule...

Poszła fama, że w pewnym miasteczku jest cudowne źródółko, które leczy ułomności. i tak zebrali się przy nim ślepy, garbaty i sparaliżowany na wózku. Ślepy przemysł oczy i krzyknął:

- O rany, ludzie, ja widzę!

Garbaty wykapał się w źródółku i krzyknął:

- O rany, ludzie, nie mam garba!

Na to sparaliżowany wjechał z wózkiem do wody i krzyknął:

- O rany, ludzie, mam nowe opony!

Spotykają się dwa baki w d*.*:

1: Musimy się pożegnać, jutro wyjeżdżam...

2: No to cześć!...

Następnego dnia wieczorem znowu się spotykają w tej samej d*.*...

2: No i co?... Miałeś wyjechać?...

1: Tak, ale nie zdążyłem na tego stolca o trzynastej...

Jedzie gość mercedesem i widzi na poboczu faceta grzebiącego w syrence. Pomyślał, że i jego mogłoby to spotkać i zatrzymał się. Okazało się że rozrusznik nie działa.

- Wezmę pana na hol, a jak silnik zapali to mi pan zamiga światłami - zaproponował właściciel mera.

Ruszyli i jadą wolniutko. Nagle wyprzedza ich BMW. Gość w mercedesie:

- Coooo?! Żadna beema mnie nie będzie wyprzedzać!!!

I w gaz. Mijają wóz policyjny, na radarze 200 km/h. Gliniarz do radia:

- Do wszystkich wozów! Ja śnię!!! Mercedes i BMW prują 200 na godzinę!!!

- No i co w tym dziwnego??

- Za nimi pruje syrenka i jeszcze mruga światłami, żeby zjechali na bok!!!

Winnetou i Old Sutherhand zabłądzili na pustyni. Zmęczony Old Sutherhand mówi do swego przyjaciela:

- Wystrzel, może nas ktoś usłyszy.

Winnetou wystrzelił, jednak nikt się nie zjawił. Po chwili Old Sutherhand mówi znów:

- Wystrzel jeszcze raz. Może teraz ktoś usłyszy.

Winnetou znów wystrzelił. Czekają dłuższą chwilę i znów nikt się nie pojawia.

- Wystrzel jeszcze raz!!

- Dobrze, ale to już ostatnia strzała!

Przez prerię jadą trzej kowboje. Nagle John pyta:

- Bill, ile jest dwa razy dwa?

- Cztery.

John wyciąga pistolet i zabija Billa. Trzeci kowboj pyta:

- Dlaczego go zabiłeś?

- Za dużo wiedział.

Przez prerię jedzie kowboj Chudy Jimmy. W pewnej chwili podjeżdżają do niego Indianie i jeden z nich pyta:

- Znasz Walczącego Niedźwiedzia?

- Nie znam - odpowiada kowboj.

Indianin zwraca się do wojownika:

- Daj mu w pysk!

Kowboj z podbitym okiem jedzie dalej. Po jakimś czasie podjeżdżają do niego inni Indianie.

- Znasz Walczącego Niedźwiedzia?

- Nie znam.

- Daj mu w pysk! - Indianin zwraca się do najodważniejszego wojownika.

Kowboj z dwoma podbitymi oczami jedzie dalej. Nie minęła godzina, a tu znowu pojawiają się Indianie.

- Znasz Walczącego Niedźwiedzia?

- Znam, jak Boga kocham, znam! - odpowiada kowboj.

- Walczący Niedźwiedziu, czy znasz te białą twarz?

- Nie.
- To daj mu w pysk!

Przy ognisku siedzą: Winnetou, Old Shatterhand i Inczuczuna i palą fajkę pokoju. W pewnym momencie Winnetou wstaje i odchodzi w mrok. Po chwili slychac: LUP! Aua!!! i Winnetou wraca z ogromnym guzem na czole. Nic jednak nie mowi, tylko siada przy ognisku i pali dalej fajkę. Po chwili wstaje Inczuczuna i odchodzi w ciemnosc. i znow slychac: LUP! Aua! i Inczuczuna wraca z ogromnym guzem na czole. Jest jednak indyjskim wodzem, wiec spokojnie i bez slowa siada przy ognisku gdzie pali swoja fajke. Widzac to Old Shatterhand wstaje i rusza w ciemnosc. i znow slychac: LUP! Aua!!! i Old Shatterhand wraca do ogniska z ogromna buła na czole i siada przy ognisku bez slowa. Widzac to Winnetou mowi do Old Shatterhanda:

- Widze, ze moj biały brat tez nadeplnal na te cholerne grabie.

Elektryk do pomocnika:

- Franek, potrzymanj przez chwile te druty!
- Juz trzymam.
- Czujesz cos?
- Nie...
- w porzadku. To znaczy, ze pod wysokim napieciem sa tamte druty.

- Znakomicie wygladasz! Policzki zrobily ci się takie pucolowate. Pewnie dobrze was karmili na tym obozie wedrownym?

- Nie bardzo, tylko musialem codziennie nadmuchiwać materace!

Zawiadowca przemyskiej stacji kolejowej zwrocil się z poleceniem do nowego pracownika:

- Wez te banke z oliwa i nasmaruj wszystkie zwrotnice wzdluz torow.

Za tydzien przyszedl na stacje telegram, a w nim:

"Jestem pod Krakowem stop oliwy wystarczylo mi tylko na dwiescie osiemdziesiat kilometrow stop przyslijcie nowa banke".

Jadacego na wozku beznogiego spotyka mlody facet i pyta:

- Kupisz pan tenisowki?
- No cos pan nie widzisz ze nie mam nog?

Zasmuconego beznogiego spotyka znajomy i pyta:

- Dlaczego jestes taki przygnebiony?
- A jakis facet naigrywal się ze mnie i proponowal tenisowki.
- Ja to bym takiego na twoim miejscu w dupe kopnal.

Jeszcze bardziej zasmucony beznogi spotyka nastepnego kumpla.

- Cos taki zasmucony?
- A wiesz jeden proponuje mi trampki drugi kaze kopac go w dupe... jak tu nie byc smutnym?
- Nie martw się stary i strzel sobie kielonka... to cie postawi na nogi...

Plynie Linda lodka. Pali sobie peta. Nagle kolo niego pojawia się rekin. Linda pali peta. Rekin (a duzy on jest bardzo) odgryza pol dziobu lodki. Linda spokojnie pali peta. Rekin odgryza rufe. Linda pali peta. Rekin atakuje ponownie i z lodki zostaje juz prawie laweczka. Linda odgasza peta na laweczce i rzuca od niechcenia:

- A co ty q*.*a wiesz o zabijaniu.....

W pewnym urzedzie:

- Jak pan się nazywa?
- Sraczka
- Ooo.. to dosyc rzadkie nazwisko...

Liroy poszedl pracowac do tartaku - zaczal robic przy pile, ktora przecina pnie. A ze to czlowiek wybitnie uzdolniony muzycznie, postanowil sobie podspiewywac podczas pracy. Wzial klode, podklada pod pile i spiewa:

- Mam dwie rece...[ciaaach].... mmmmm.... to juz bylo...

- Nie moge odzwyczaić się od palenia papierosów...
- A próbowałeś gumy do żucia?
- Probowałem.
- i co?
- Nie pali się...

W tramwaju do grupy skinów podchodzi kanar:

- Bilety do kontroli
 - Spadaj! - krzyczą skini
- Kontroler rezygnuje i podchodzi do starszego pana:
- Proszę o bilet do kontroli.
 - Nie słyszał pan co koledzy powiedzieli?

Telefon:

- Halo czy to Marek?
- Nie, tu nie mieszka żaden Marek!

Za chwile kolejny telefon:

- Halo Marek?
- Tu nie mieszka żaden Marek!

Znow telefon:

- Halo jestem Marek były do mnie jakieś telefony?

Anemik napada na przechodnia, wyciąga pistolet i mówi:

- Piieeeniadzeeee alllllbo zyyycie.

Po chwili:

- Pif, paf! Maaaszzzzz czzzassss dopuuuuki kuuule nie doooleca.

Po występie grupy heavy-metalowej dwaj przyjaciele spotykają się przy wyjściu.

- Coraz głośniej grają te zespoły, prawda?
- Dziękuję, żona już zdrowa. A co u ciebie?

Trener złości się na zawodnika:

- Ile razy mam ci powtarzać, że konkurencja, w której startujesz nazywa się trojskok. To znaczy, że odległość 17 metrów masz pokonywać trzema skokami, a nie jednym.

Siedzą dwaj wędkarze i łowią ryby. Tak niefortunnie zarzucili wędki, że zaczepili o hol narciarza wodnego i tąten poszedł pod wodę. Rzucili się na ratunek. Wyciągnęli go, robią sztuczne oddychanie. W pewnej chwili jeden z nich mówi:

- Ty, to chyba nie ten.
- Czemu tak sadzisz?
- Bo tąten miał narty, a ten ma lizwy...

Jedzie Jozek autobusem, i chce mu się mocno sikac. Odwraca się do stojącego obok faceta i mówi:

- Panie, co tu robisz? Chce mi się lacać a ja nie mogę wytrzymać.
- A nasikaj pan temu do kieszeni - odpowiada facet i pokazuje reka na obok stojącego gościa.
- A jak poczuje?
- A pan czuł jak ja lalam?

W związku szachistów powstały wątpliwości czy zwrot "szachuje" jest poprawny. Tak więc szachisci postanowili napisać do doktora Miodka. Doktor Miodek odpisał, że owszem, tak, ale lepiej używać zwrotu "ciszej panowie".

Roztargniony profesor pyta swoją sekretarkę:

- Czy była pani wczoraj w teatrze?
- Nie, panie profesorze, wieczór spędziłam w łozku...
- Tak, tak. No i co? Dużo było ludzi?

Do osiedlowego sklepu przychodzi facet i krzyczy:

- Poprosze o zapalki!

- Panie - odpowiada kioskarka - co pan tak wrzeszczysz? Nie jestem glucha! A jakie pan chcesz? z filtrem, czy bez?

Na przyjeciu podano pieczone kurczaki. Jeden z gosci wzial udko do reki i zaczal ogryzac.

- Nozem! - podpowiada mu szeptem zona.

- Kogo?

Dziadek do dzieci kradnacych jablka w sadzie:

- Ja wam dam!

- A ja Bruce Lee.

Pewnego razu MacGyver wraz z kolega (jak zawsze zreszta) zostali zamknieni w niedostepnej wiezy, z ktorej nie bylo zadnej drogi uciezki. Ale MacGyver, ktory zawsze ucieknie, pyta kolege:

- Ty, sluchaj, masz zapalki?

- Nie...

- No to helikopter odpada...

Wczesnie rano Kowalski jedzie na wazna konferencje do stolicy. Okazuje się, ze wszystkie miejsca w wagonie sa zajete i nie ma gdzie usiasc. Ucieka się wiec do sztuczki:

- Pomozcie szukac! - wola - z torby uciekl mi jadowity waz!

Wszyscy pasazerowie w mgnieniu oka opuscili wagon. Kowalski rozparl się wygodnie i zasnal.

Przebudzil się, gdy slonce zaswiecilo mu w oczy. Skoczyl do okna i stwierdzil, ze wagon nadal stoi na stacji poczatkowej.

- Co się dzieje?! - krzyczy do przechodzacego kolejarza - Dlaczego nie jedziemy?

- Jakis duren wypuscil weza i odlaczylismy wagon!

- Te, lcek, slyszalem, ze dostales w lesie w morde!

- EEEE, taki las, trzy drzewka!

Idzie dwoch lamerow przez pustynie i jeden mowi:

- Ty, ale tu musialo byc slisko!

A drugi:

- Czemu?

- Patrz ile piachu wysypali!

Łowi rybak ryby, ale cholery nie biora. Siedzi tak moczac sobie kija przez piec godzin glodny, niewyspany i mokry, bo tu jeszcze deszcz zaczal padac i w koncu powiada:

- Q*.*a!!! Jakbym nie wiedzial, ze to uspokaja nerwy, to bym to wszystko rzucil w cholere.

Graja sadysta z pedalem w karty i się umowili ze ktory wygra, to z przegranym zrobi co zechce.

Wygral pedal. Sadysta mowi:

- To pewnie mnie przelecisz?

- Pewnie tak - odpowiedzial pedal i co powiedzial to zrobil.

Ale graj dalej i nastepny raz wygral sadysta. Wzial wkrecil pedalowi penisa w imadlo i ostrzy brzytwe.

Pedal ze strachem:

- Obetniesz mi?

A sadysta na to:

- Sam sobie obetniesz, jak ta bude podpale...

Na pewnym szlacheckim przyjeciu jednemu z gosci wymknal się maly wiaterek. Sala umilkla zaskoczona i patrzy się na niefortunnego biesiadnika. A nieszczesnik zastanawia się, jak tu zatuszowac to przykre zdarzenie. Wierci się, wierci na krzesle, krzeslo skrzypi przerazliwie, a wszyscy nadal patrza. Po chwili wstaje gospodarz i mowi:

- Wacpan, mebel spocisz, a tonacji i tak nie dobierzesz.

Czy wiecie, dlaczego na terenach bylego Związku Radzieckiego rozstaw torów kolejowych jest większy? Otoż kiedyś, że 100 lat temu przyszedł do cara inżynier i pyta:

- Wasz wysokość, czy tory mają być takie jak w całej Europie, czy może troszeczka większe?

A car na to:

- A na ch*.*a mi większe?!!!

No i zrobili na ch*.*a większe.

Do pustego żołądka wpada jajko. Usadawia się w kacie i zasypia. Po nim wlatuje jeszcze sałatka, pomidor i sędz. Wszyscy spokojnie kładą się i zasypiają. Chwile za nimi wpada wódka i krzyczy:

- Słuchajcie, tu takie nudy, a tam na gorze impreza, wracamy!!!

Pewien dyrygent w rozmowie stałe mówił o sobie, o swoich koncertach i sukcesach. W pewnej chwili się zorientował i mówi:

- Ale przepraszam, ja tak ciągle o sobie. Porozmawiajmy o panu. Jak panu się podobał mój ostatni koncert?

- Panie, tu wolno łowić ryby tylko na zezwolenie!

- Dzięki, to ja już tu trzecią godzinę próbuję złapać na robaka...

- Ty słyszałem, że zgwałcono wczoraj twoją żonę w lesie???

- Eee jaki to las, ledwie parę drzew.

- Panie władzo! Szybko! Tam za rogiem ulicy... - wołają dwaj zadyszani chłopcy do przechodzącego policjanta.

- Co się stało?

- Tam... nasz nauczyciel...

- Wypadek?

- Nie... on nieprawidłowo zaparkował!

- Czy mogę przejść przez pańską łakę? Chciałbym zdążyć na ten pociąg o 6.40.

- Niech pan przechodzi. Ale jak pan spotka moją bykę, to zdąży pan nawet na ten o 6.15...

Na przyjęciu:

- u nas w domu zawsze przed jedzeniem wszyscy się zegnali.

- A u nas nie, bo moja mama była znakomita kucharka.

Młody Indianin przychodzi do swojego ojca - wodza i mówi:

- Ojczcie, dlaczego mam takie imię, jakie mam? Dlaczego moja siostra ma na imię Poranna Rosa?

Na to wódz:

- Bo została poczęta na porannej rosie.

- A dlaczego mój brat ma na imię Szybki Jelen?

- Bo gdy został poczęty, to obok jego matki przebiegł szybki jelen. Czy masz jeszcze jakieś pytania, Peknieta Gumo?

Wchodzi baba do tramwaju i sobie wzdycha i narzeka:

- Ale tu wielki tłok!

Na co stojący obok facet odpowiada z dumą:

- To mój!

Szwejk zwiedza schron pod Kremlem.

Pokazują mu różne rzeczy i inne zdobycze produkującej siły międzynarodowego etc. Dochodzą do najważniejszego miejsca:

- A tu Szwejkowi widzisz trzy guziki: czerwony, żółty i niebieski. Jak nacisniemy niebieski - bum! i nie ma Ameryki, naciskamy żółty - bum! - Nie ma Chin. Naciskamy czerwony - bum! Na świecie zostaje tylko Związek Radziecki.

Szwejk drapie się po głowie i mówi:

- To mi przypomina historię Kuby Ptrllickiego z Pardubic, który też miał trzy kolorowe nocniki pod łóżkiem, ale jak raz wracał pijany do domu to się zesrał na schodach!

Pedal po śmierci poszedł do nieba. Wpuścił go św. Piotr. Zamykając drzwi upuścił klucz. Nachylił się po niego, a pedal hyc i już jest na nim. Rozsierdzony św. Piotr wyrzucił go z nieba i skazał na wieczne piekło. Po jakimś czasie wybrał się na inspekcję do piekła.

- Dlaczego u was jest tak zimno? - pyta się zdziwiony Lucyfera.
- No a spróbuj się schylić po drewno...

Na pustym jeszcze placu budowy brygadziści staje przed robotnikami i mówi:

- Panowie rozpoczynamy i pamiętajcie: budujemy solidnie, bez fuszerki, bez wynoszenia na lewo materiałów. Budujemy najlepiej jak umiemy, bo budujemy dla siebie.
- A co to będzie? - pyta się jeden z robotników.
- Miejska Izba Wytrzeźwień.

- A ty czemu dzisiaj nic nie robisz? - pyta się murarz swego pomocnika.
- Rece mi drza po wczorajszym...
- No to przesiewaj piasek.

Wujek Macieja był kiedyś na polowaniu w Afryce. Zabił tam pięć słoni, z czego dwa były żółte, a pozostałe trzy szare. Oto fragment jego opowiadania o sposobach polowania na słonie:

- ... tak więc, jak ci zapewne Macieju wiadomo, szarego słonia łatwo złapać w pułapkę, a potem zabić. Jednak z żółtymi jest większy problem. Żółte słonie charakteryzują się tym, że lubią cytryny. Kupujemy więc kilka kulek, malujemy na żółto i wieszamy na drzewie rodzącym cytryny. Slon przychodzi i myśli, że kulki to cytryny. w ten sposób robimy słonia na szaro. A szarego już łatwo złapać...

Do łazienki niespodziewanie wchodzi hydraulik. Siedząca w wannie dziewczyna stara się dłońmi zakryć swą nagą. Hydraulik patrzy na nią i flegmatycznie mówi:

- Co się pani boi, hydraulika nie widziała, czy co?

Jedzie kobieta w przedziale wagonu wraz z innymi ludźmi i pusiła baka. Wie, że to nie wypada, więc wstaje i mówi:

- Pojść się przejść na korytarz, bo mi noga scierpla.

A współpasażer na to:

- No, no, aż ja czuć.

- Mezczyzna w żółtych slipkach ma natychmiast opuścić teren pływalni - wrzeszczy ratownik.

- A dlaczego mam wyjść?

- Bo pan sika.

- Wszyscy to robią.

- Ale tylko pan z trampoliny.

Dwóch filozofów przy obiedzie:

- Po co jeść? i tak gówno z tego!

- z głodu jeszcze nikt się nie zesrał.

Był sobie facet, który miał motor. A ponieważ, bardzo lubił swój motor, to smarował go wazeliną, żeby mu nie zardzewiał podczas deszczu. I pewnego razu spotkał dziewczynę marzeń, on ją pokochał, ona jego jak to w bajkach bywa. I pewnego dnia ona zaprosiła go do siebie na obiad. Przed wejściem do jadalni uprzedziła go:

- U nas w domu jest taka tradycja, że kto się pierwszy odezwie po obiedzie, zmywa naczynia, ta tradycja obowiązuje również gości. Tak więc pamiętaj.

No więc zaczęli jeść, zjedli i siedzą i patrzą po sobie. Chłopak sobie myśli:

- Mmmm, pycha obiad, trzeba by było podziękować, no ale nie będę przecież zmywać.

Dziewczyna sobie myśli:

- Zabrałabym go już do pokoju, ale nie mogę nic powiedzieć, bo będę musiała zmywać.

Matka myśli:

- Trzeba by już wstać, ale napracowałam się dzisiaj i nie chce mi się zmywać.

Ojciec myśli:

- Nic nie robiłem przez cały dzień to i zmywał nie będę.

Mija pół godziny. Chłopakowi się znudziło, wziął dziewczynę, posadził na stole, podniósł jej spódnicę, spuścił spodnie i użył sobie. Siada i myśli:

- UUUch, leżało mi to już od dwóch dni, trzeba by jej coś powiedzieć, bo to jakoś głupio, ale przecież zmywać nie będę.

Dziewczyna myśli:

- Było extra, trzeba by mu podziękować, ale to zmywanie....

Matka myśli:

- Nie miałam tego od 6 lat, trza by coś staremu powiedzieć, ale nie teraz, bo zmywać nie będę.

Ojciec myśli:

- A to gnój, moją córkę przeruchał, a ja przez to zmywanie nic nie mogę powiedzieć.

Mija następne pół godziny. Chłopak wziął mamusię na stół i powtórzył numer. Siada i myśli:

- Ale się spodliłem. Tu taka lacha, a ja jej matkę. Musiałbym się wytłumaczyć, ale...

Dziewczyna myśli:

- świnia, najpierw ja, potem moja matka. Musiałabym mu coś powiedzieć, ale...

Matka myśli:

- Ehhhh! Jak dobrze, jak mu podziękować, jak nic nie można powiedzieć?

Ojciec z pianą w ustach myśli:

- Moja córka, moja żona na moim stole, a ja nic nie mogę temu draniowi powiedzieć.

Nagle zerwał się deszcz. Chłopak wstaje od stołu, podchodzi do okna i patrzy jak jego motor moknie.

- He, he, dobrze, że go wysmarowałem wazeliną - myśli. - Jak przestanie padać to muszę go znowu posmarować.

I zaczyna szukać po kieszeniach puszkę, i stwierdza, że zapomniał jej z domu.

- No trudno, zmyję te naczynia - myśli i pyta:

- Czy ktoś ma wazelinę?

Na co ojciec zrywa się i biegnie do kuchni:

- TO JA JUŻ POZMYWAM!

W Związku Radzieckim po raz pierwszy wydano Biblię. Jej pierwsze zdanie brzmiało następująco: "Snaczała nie było niczewo, tolka towarzyszc Bog prochazalsia ulicami Maskwy".

Pan pułkownik ulanów został zaproszony przez panią Zosienkę na pierogi. Pani Zosienka ustawiła przed nim pełen rondel i pan pułkownik w oka mgnieniu zjadł pięćdziesiąt.

- Pyszne, pyszne! - zachwala, podkrecając wasa.

- To może jeszcze jedna porcja pan zje?

- Oczywiście! - zatarł ręce pan pułkownik.

Teraz szło mu już znacznie wolniej. Gdy ostatni pieróg został na talerzu, pan pułkownik steknął, otarł pot z czoła i mówi:

- Wystarczy pani Zosienko. Zjadłem dziewięćdziesiąt dziewięć...

- Ale jeszcze jeden został. Czy nie smakuje?

- Ja już naprawdę dziękuję.

- Alez dlaczego panie pułkowniku?

- No bo widzi pani Zosienka, ten dziewięćdziesiąty dziewięć jeszcze mi przez gardło nie przeszedł, a na pierwszym już siedzę...

W czasie transmisji meczu piłkarskiego do drzwi Nowaka dzwoni sąsiad.

- Czy mogłbym u pana obejrzeć drugą połowę meczu?

- Oczywiście. Czyżby telewizor się panu zepsuł?

- Nie, tylko wyłączyli prąd, bo właśnie wybuchł u mnie pożar.

W zakładzie fryzjerskim uczeń goli klienta. Niechcący zaciął go, a szef widząc to zamachnął się, chcąc go za kare uderzyć. Uczeń zrobił unik, a cios spadł na klienta. Po przeprosinach, znowu uczeń goli, ale ręce trzęsą się mu ze strachu i ponownie zaciął klienta. Szef podbiegł, zamach reka, uczeń zrobił zwod i znowu cios dosięgnął biednego klienta. Po przeprosinach, dalej uczeń goli, ale jest już tak zdenerwowany, że nie może utrzymać brzytwy w rękach, która wysmykując się, obciela siedzącemu ucho. Wystraszony klient chcąc uniknąć następnego ciosu szepnął:

- Kopnij pan to ucho pod stół, bo jak szef zobaczy to mnie chyba zabije.

Dwaj robotnicy na budowie rzucają monety.

- Jak wypadnie reszka, gramy w karty - mówi jeden.
- Jak wypadnie orzeł, idziemy na piwo - dodaje drugi.
- A jak stanie na sztorc?
- Trudno, pech to pech, wtedy zabieramy się do roboty.....

W kinie trwa seans filmowy. Ciemno...

Nagle rozlega się oburzony damski głos:

- Czy nie mogłoby pan położyć swojej ręki gdzie indziej?
- Mogłbym, ale robie to pierwszy raz i nie mam jeszcze tyle śmiałości..

Dylizans pedzi przez prairie. Co pół godziny woznica zatrzymuje pojazd, schodzi z kozła, otwiera drzwi, a potem głośno je zatrząskuje, chociaż nikt nie wysiada ani nie wsiada. Za siódmym razem ktos z podróżnych pyta o powód tych czynności.

- Konie myśla - tłumaczy woznica - że ktos wysiada i razniej im się potem ciągnie...

W tym momencie siwek mówi do karego:

- Do licha! Na każdym przystanku wsiadają nowi pasażerowie! Coraz trudniej ciągnąć!

Leżą dwa pawie na ulicy i jeden do drugiego:

- No jak leci chłopie?
- Niedobrze, dziewczyna mnie rzuciła!

Facet w przepelnionym tramwaju:

- Proszę państwa, ja z jajkami!
- Wszyscy są z jajkami.
- Panowie, ale ja z kurzymi.
- Och, inwalidzie ustąpie...

- Jakże pani ma ładne zęby!

- To po mamie...
- I pasowały?!

- Chciałbym prosić o rękę pana córki.

- A z żoną już pan rozmawiał?
- Tak, jest niezła, ale wole córkę

- Dlaczego oskarżony jest takim niewdzięcznikiem? Ta dobra kobieta dała oskarżonemu bułkę a oskarżony wybił jej szybę w oknie kamieniem.

- To nie był kamień, proszę wysokiego sądu, to była właśnie ta bułka.

Słowniczek: "huh" - chuchnięcie.

Wchodzi facet do sklepu perfumeryjnego:

- Jest "huh" taka woda kolońska?
- Nie, jest tylko "huh" taka..

Na szczycie wieżowca stoi facet i chce popełnić samobójstwo. Na dole zebrał się już spory tłumek ludzi. Jakaś babinka co chwile nerwowo spogląda na zegarek i mówi:

- Jak ten facet nie skoczy za 5 minut to się spóźni na autobus!

Herszel wędrując gościncem napotkał wspaniałą karetę z okna której wзираła spasiona twarz magnata. Wielmoża dostrzegł go, kazał zatrzymać pojazd i huknął:

- Ej parchu! Skąd ty jesteś?
- Z Ostropola - odpowiada Herszel nie zdejmując czapki.

Magnat wskazuje łaską na głowę sowizdrzała i woła groźnie:

- Czapka! Czapka!
- Czapka też z Ostropola...

Dwaj turyści mijają się na wąskiej percy nad brzegiem przepaści. Jeden przyciska się do ściany, a drugi próbuje go obejść. Ale... chwila nieuwagi i ten od zewnętrznej strony spada w dół!

- Oh! Przepraszam! - woła ten co został.

A z przepaści:

- Nic nieee szkoodziiii!!!

Konkurent prosi ojca o rękę córki.

- A czy jest pan w stanie utrzymać żonę i dzieci? - pyta ojciec.

- To ona ma już dzieci?!

Przychodzi pedał do sklepu i mówi:

- Poproszę salami!

- W plasterkach?

- A czy ja wyglądam jak skarbonka?

Idą dwa owsiki po ziemi - tata i synek.

- Tato, a co to jest to zielone?

- To jest, synku, trawa.

- Oooo, jaka piękna. A co to jest to ciemno zielone tam daleko?

- To jest las.

- Jaki piękny! A co to jest to niebieskie nad nami z tym czymś białym?

- To niebo i chmurki.

- Ale przepiękne! A to okrągłe i jasne na tym niebie?

- To słońce synku.

- Ojej, ale cudowne. Tato, powiedz mi, skoro tu jest tak pięknie i pachnaco, dlaczego my żyjemy w takim paskudnym miejscu?

- Bo to nasza ojczyzna, synku.

Rozmawia dwóch cwaniaczków z Targowka, pochylonych smutnie nad niedopitym kufelkiem piwa:

- Wiesz stary, że twoja dziewczyna jest tak samo dobra w łóżku jak moja?

- Wiadomo, dobra, stara szkoła. Obie tego samego nauczyłem równocześnie.

W barze zgadali się facet z facetką wiek 35 lat. Po 5 minutach wyszli. Następnego dnia relacjonują zdarzenie:

Facet do kolegi:

- Wiesz, nie spodziewałem się że kobieta w tym wieku może być dziewicą!

Facetka do koleżanki:

- Wiesz co? Wczoraj spotkałam tak napalonego faceta, że biedak nie zauważył, że nie zdjąłam ponczoch...

Dziennikarz do laureata wielkiej wygranej na loterii:

- Co pan robi z tą fortuną?

- Czesc przeznacze na jedzenie, picie i szalenstwa z ładnymi dziewczynami w luksusowych hotelach.

- A co z resztą pieniędzy?

- Reszta roztrwonie!

Idzie dwóch lepków przez pustynię, no i jak to na pustyni chce im się pic. Docierają do budki.

- Ma pan coś do picia? Wode...

- Nie, nie mam.

- A co pan ma?

- Paliwo rakietowe...

- No dobra, niech będzie...

I strzelili sobie po lufie paliwa rakietowego.

Powtórzyło się to jeszcze parę razy, zanim dotarli do końca pustyni. W końcu jednak pustynia się skończyła i każdy pojechał do swojego domu. Jakis czas później jeden dzwoni do drugiego:

- Czesc stary! Srales już?

- Czesc. Jeszcze nie, a co?

- To jak będziesz srał, to trzymaj się mocno kibla, bo ja dzwonię z Marsa!

Nad brzegiem bagna mieszkała sobie zaba. Nieopodal bagna biegła szosa. Szosa jedzie motocyklista, jak to oni na motorze. Nagle wypadek! Motocyklista koziolkując wpada razem z maszyną w środek bagniska. Motor tonie od razu. Motocyklista trochę wolniej. Krzyczy:

- Ratunku! Ludzieeee! Pomocy!

Zaba patrzy. Pomoc nie nadchodzi.

- Ratunkuuu! A ty zaba nie gład się! Spier*.*! Ratunkuuu! No spier*.*, mówie!

Pomoc nie nadchodzi. Motocyklista tonie. Mija godzina. Wtem zaba:

- Ja tu q*.*a mieszkam!

Do pracy przy hodowli zwierząt zgłasza się pewien facet. Dyrektor hodowli pyta go co potrafi.

- Może zainteresuje pana fakt - odpowiada interesant - że rozumiem mowę zwierząt.

- Taa? - pyta zdziwiony dyrektor - to chodźmy do krowek, zobaczymy co pan potrafi.

Wchodzą do krowek a tu krasula "Muuuu!"

- Co ona powiedziała?

- Że daje 10 litrów mleka a wy wpisujecie tylko 4.

- O kurde! Ale chodźmy do świnek.

Wchodzą do świnek a tu "Chron, chron!"

- A ta co powiedziała?

- Że daje 5 prosiat a wy wpisujecie 3.

- O ja pier... Chodźmy jeszcze do baranów.

W drodze przez podworko mijają kóz a ta "Meeeeee!"

- Pan jej nie słucha - szybko mówi dyrektor - to było dawno i byłem wtedy pijany...

Jest rok 1943. Niezwyciężona armia niemiecka prowadzi pacyfikację rosyjskich wsi. Z czasem zaczęło to ich nudzić, więc wpadli na pomysł aby urozmaicić sobie zadanie. Weszli do kolejnej wsi, kazali wszystkim stanąć w jednym miejscu i rzekli:

- Chłopy - my was wszystkich zaraz zabijemy, ale jest szansa aby się uratować. Jeżeli baba rozpozna swojego chłopca po przyrodzeniu, to my puszczaemy te parę wolno.

Chłopy po namyśle zgodzili się. Niemcy kazali się im rozebrać do naga i założyć na głowy worki po ziemniakach.

Idzie pierwsza baba:

- Nie moj, nie moj, nie moj, nie moj, moj! - i trafiła.

Idzie druga:

- Nie moj, nie moj, nie moj, moj! - i też trafiła.

Niemcy drapia się po głowie, zastanawiają, co jest? - ale nic. Idzie trzecia:

- Nie moj, nie moj, moj! - i znowu jest!

W tej sytuacji dowódca Niemców zagadnął do swoich żołnierzy:

- Coś tu jest jakiś szwindel, wrogi nas przechytrzył, ale my nie jesteśmy głupi, więc ty Hans rozbieraj się, wkładaj wora na głowę i stawaj między chłopcy - pokrzykujemy im plany.

Hans rozebrał się, założył wora i puszczają kolejną babę:

- Nie moj, nie moj, nie moj, nie z naszej dierjewni, nie moj, moj!

Do sklepu wbiega kobieta i już od progu krzyczy:

- Proszę pulapkę na myszy, tylko szybko, bo chce złapać autobus!

- Proszę pani, tak wielkich pulapek to my nie mamy...

Dawno, dawno temu gdzieś strasznie daleko było sobie królestwo, w którym królował król erotoman.

A że w jego okolicy zabrakło mu już podniet, wysłał swojego rycerza w świat, aby miał przygody i po powrocie miał co opowiadać. Gdy rycerz po kilku latach wrócił, król wezwał go do siebie i kazał opowiadać. No i rycerz mówił:

- Za gorami, za lasami,... spotkałem strasznego trzygłowego smoka, który wieził piękną blond dziewczynkę księżniczkę. Walczyłem z nim trzy tygodnie i w końcu zwyciężyłem.

- No i co??? i co zrobiłeś z tą księżniczką??? (dopytywał się król)

- Eeeee... zignorowałem ją i poszedłem dalej.

- Uuuuu... (niezadowolony król) i co było później???

- Za kolejnymi gorami, lasami, jeziorami i... spotkałem strasznego pięciogłowego smoka, który wieził piękną blond dziewczynkę księżniczkę. Walczyłem z nim dwa miesiące i zwyciężyłem.

- No i co??? i co zrobiłeś z tą księżniczką???

- Eeeee... zignorowałem ją i poszedłem.

- Uuuuuu... no i co dalej? (krol jest juz zniechecony)
- Za 10 jeziorami, 5 oceanami, 6 gorami,... spotkalem straszliwego dziesiecio glowego smoka, który wiezil piekna blond dziewczynke ksiezniczke. Walczyłem z nim pol roku az zwyciezylem.
- No i co z ta ksiezniczka?? Tez ja zignorowales???
- Taaaa... ze trzy razy.

Przychodzi facet do apteki:

- Poprosze 500 metrow plastra.
- Hmm. sadze ze wystarczy 100 metrow... ja tez mam trabanta

Fryzjer golac klienta zacial go po raz kolejny. Wreszci facet nie wytrzymuje:

- Panie, jesli jestes czlowiekiem honoru to daj pan brzytwe, bede się bronil...

Pewnemu facetowi podczas delegacji w miescie Lodzi (a bylo to przed wojna) zepsul się zegarek. Zaczal szukac zegarmistrza. Chodzi, chodzi, patrzy a tu na jadnej z wystaw stoi zegar. Wchodzi do srodka i mowi, ze chcialby naprawic zegarek. A na to facet, który byl w srodku:

- Panie, przeciez tu nie jest zegarmistrz!
- No to co tu jest?
- Burdel!
- To dlaczego na wystawie stoi zegar?
- A co mialem wystawic?

Starsza pani opowiada przyjaciolkom:

- A wczoraj na przyjeciu wszyscy podziwiali moje zeby.
- I pewnie podawali je sobie z reki do reki?

Trzech kolegow spotkalo nad Morskim Okiem trzy wyposzczone turystki: telefonistke, ekspedientke i nauczycielke. Skorzystaly z zaproszenia na noc. Nazajutrz koledzy opowiadaja o przebytej nocy:

- Mnie zle poszlo - mowi pierwszy - moja telefonistka byla bardzo nerwowa, co chwila przerywala polaczenie.
- Mnie poszlo gorzej - mowi drugi - kiedy przyszlo co do czego, ona mowi: "Towar przygotowany, prosze zaplacic, w przeciwnym wypadku go nie wydame!"
- To wszystko nic - mowi trzeci - kiedy juz zrobilem co bylo w mojej mocy, ona mowi: "A teraz prosze powtorzyc wszystko bez pauz i bez stekania".

W przedziale siedzi mezczyzna, który nagle nachyla się i zaczyna czegos szukac. Zdziwiona pasazerka mowi:

- Czego pan tak szuka?
- Kuleczki.

Wszyscy pasazerowie zaczynaja szukac. Po jakim czasie wlasciciel kuleczki mowi, zeby juz przestali szukac. Wsadza palec do nosa i stwierdza:

- Ulepie sobie nowa!

Podobno autentyk:

Gdy aktorowi na scenie nie wypalil pistolet, nie tracac rezonu zdejmuje buta i rzuca w tego, ktorego mial zastrzelic. Ten drugi padajac na ziemie wola:

- Umieram, ten but byl zatruty...

Dwaj przyjaciele maja zasluzona opinie Don Juanow. Kazdy z nich pragnie wykazac drugiemu swoja przewage w podrywaniu dziewczat.

- Sluchaj - mowi pierwszy - przejdziemy się pod Palac Kultury i bedziemy uwazac na kobiety. Ten, co zobaczy kobiete, z ktora spal, zawola hop. Ktoremu wypadnie wiecej, wygrywa flache.
- Zgoda - mowi drugi.

Stoja w umowionym miejscu. Po godzinie okazuje się, ze maja jednakowa ilosc punktow. Nagle pierwszy z nich widzi, ze idzie jego zona z corka. Wola wiec:

- Hop!

A drugi:

- Hop! Hop!

W ZOO zwiedzający do dozorczy:

- Panie, kiedy będzie pan karmil małpy?
- A co, głodny pan?

- Ziuta, dlaczego ten pies tak się na mnie patrzy?
- On tak zawsze, gdy ktoś je z jego miski.

- Dlaczego pan się spóźnił do pracy?!
 - Bo moja żona miała ciężki porod!
- Po kilku dniach:
- Panie Kowalski, znowu się pan spóźnił do pracy!
 - Moja żona miała ciężki porod!
 - Co za bzdury pan opowiada, co pare dni!?!
 - A nie powiedziałem, że ona jest położna?...

Idzie sadysta i erotoman i widzą z przeciwka nadchodząca super dziewczyna. Erotoman cedzi przez zębki:

- Taka to tylko w krzaki...

A sadysta kończy:

- I kopa jej, i kopa!!!!

Podczas rozprawy przed sądem rejonowym oskarżony uporczywie zwracał się do składu sędziowskiego per "Wysoka Sprawiedliwość", pomimo upomnień przewodniczącego. Tego ostatniego wreszcie poniosły nerwy.

- Tu nie ma żadnej sprawiedliwości - warknął - tu jest sąd!

Przychodzi facet z psem do weterynarza:

- Chce go uspic.
- Ale dlaczego, taki ładny pies...
- Bo kłamie!
- Jak to?????
- No patrz pan; 'Azor, co mówi kot?'
- Hau, hau
- Widzi pan?

Wpada do biura Kowalski, tak jak stworzył go Pan Bog, na głowie kapelusz, w ręku teczka. Kierownik krzyczy:

- Czyszcie Kowalski zwariowali, nago do pracy?!

Kowalski:

- Panie Kierowniku, bo to było tak: byłem na balandzie u mojej znajomej. W pewnym momencie gasnie światło i słychać hasło - krawaty na zyrandol. Światło się zapala, wszystkie krawaty na zyrandolu. Gasnie światło, hasło - Panie do naga. Zapala się, wszystkie Panie nago. Znowu gasnie światło, hasło - Panowie do naga. Zapala się - Panowie nago. Gasnie po raz kolejny, hasło - Panowie do roboty... No to złapałem teczkę i kapelusz i przybiegłem.

Bandyta dostał się do piekła. W sumie nie jest tam tak źle, dobre zarcie, pełno alkoholu, wszyscy się świetnie bawią, chodzi pełno łasek. Bandyta chciał się jedną taką podebrać, więc pyta się Lucyfera, czy może (nie chciał się na starcie narazić najwyższej instancji). Lucyfer nie ma nic przeciwko temu. Facet więc bierze jedną łaskę i za krzaki. Po minucie wyskakuje spanikowany i bierze drugą. Po następnej minucie wraca do Lucyfera mocno zdenerwowany i mówi:

- Lucyferze, ale one nie mają dziur!
- I na tym właśnie polega piekło!

W pociągu Kolei Transsyberyjskiej konduktor złapał gapowicza. Ponieważ w pobliżu nie było stacji a na zewnątrz mroź i tajga, nalał go po mordzie i poszedł dalej. Po dwóch dniach ponownie konduktor spotyka tego samego gapowicza, a ponieważ warunki są takie same, znowu leje biedaka po mordzie i idzie dalej. Podróżni którym zał zrobiło się bitego podróżnego zapytali:

- A daleko pan jedzie?
- No jak morda wytrzyma to jade do Wladywostoku.

W czasie rejsu statkiem pasazerskim niesmiały marynarz probuje nawiązac rozmowe z piekna dziewczyna:

- Przepraszam, czy pani tez plynie tym samym statkiem?

Stoi facio pod drzewem i oddaje mocz. Bierze "interes" w dlon i mowi:

- Widzisz, qr* jak ty chcesz to ja zawsze staje!

Statek wplywa do macierzystego portu. Marynarze szykuja się do wyjścia na lad.

- Ja - mowi pierwszy - pojde prosto do domu, wyciagne dwie flaszki z lodowki i się schlam, jak nigdy przedtem!
- Ja - mowi drugi - pojde do tawerny, poderwe jakas ostra cizie i zabawie się ze ho, ho!!
- A ja - mowi trzeci - tez bede miał niezła rozrywke! Pojde do domu do zony, zadzwonie do drzwi i pobiegne w strone okna. Jeszcze się nie zdarzyło, zebym jakimus frajerowi nie dal w pysk!

Slepy poszedl na grzyby i rozpoznawal je po smaku:

- Borowik, kurka, maslak, gowno - dobrze, ze nie wdeplem.

Do hotelu w Związku Radzieckim pozna pora przybyl podrozny:

- poprosze o pokej na jedna noc
- niestety, mamy tylko wolne jedno miejsce w pokoju pieciosobowym
- moze byc, w koncu to tylko jedna noc - odpowiedzial podrozny i pomaszerowal do wskazanego pokoju

Uložyl się wygodnie i zamierzal zasnac, ale wspoltowarzysze grali w brydza, opowiadali sobie kawaly i co chwila wybuchali glosnym smiechem.

Podrozny ubral się i zszedl do recepcji:

- poprosze 5 herbat na gore za jakies 10 minut

Wrocil do pokoju i mowi:

- panowie tak swobodnie opowiadacie sobie dowcipy, a przeciez tutaj moze byc zalozony podsłuch
- co pan! w hotelu?

- mozemy to latwo sprawdzic - panie kapitanie! poprosze 5 herbat pod 14

Rzeczywiscie, w tym momencie przynosza herbate. Wspoltowarzysze z lekka obawa kłada się spac.

Rano podrozny wstaje i widzi ze procz niego w pokoju nie ma nikogo. Schodzi do recepcji:

- co się stalo z moimi wspollokatorami?
- rano zabrala ich milicja
- a mnie dlaczego nie zabrali?
- bo kapitanowi spodobal się ten dowcip z herbata.

Pasazerka w autobusie przeprosza siedzacego obok niej staruszka:

- Tak mi przykro, ze usiadlam na panskich okularach.
- Nic nie szkodzi - odpowiada uprzejmie staruszek - moje okulary nie takie rzeczy widzialy...

Przed wyruszeniem w droge z kieleckiego dworca autobusowego kierowca wstal z siedzenia i zwracajac się do pasazerow oswiadczył:

- Dzień dobry panstwu, jestem pracownikiem Oddzialu PKS w Skarzysku, prowadze samochod przyspieszony na trasie Kielce-Radom, po pietnastu minutach jazdy temperatura wewnatrz pojazdu osiagnie 20°C, zycze panstwu przyjemnej podrozy.

Po tej sympatycznej, lecz niecodziennej zapowiedzi, z tylu autobusu, gdzie siedzialo dwoch nieco zawianych obywateli, ozwalo się tubalnie:

- Rany boskie, Gienek, mysmy wsiedli do samolotu!

(Autentyk?) W autobusie MZK jedzie kobietka. Jest tlok, a ze ma ona katar wyjmuje biala chusteczke by sobie wytrzeć nosek, niestety nie udalo jej się to bo chusteczka wypadla jej z rak. Pech chcial ze spadla mniej wiecej na krocze faceta ktory spokojnie siedzac podziwial miasto przez szybe. Kobietka się speszyła bo nie chce tak facetowi siegac miedzy nogi, a ten z kolei zauwazyl ze ludzie w autobusie tak jakos dziwnie na niego patrza i się smiaja. Facet podarzył swym wzrokiem za spojrzzeniami

pasazerow iii... No tak... Zacerwienil się... Powoli rozpiol rozporek... wepchnal biala materie w spodnie... zapial rozporek i dalej podziwiac swiat za oknem.

Kali chcial poslubic biala kobiete. Rozmawia wiec z ojcem.

- Wiesz Kali, ale biala kobieta potrzebuje pieniadze.
- Kali pojsc do pracy.
- A wiesz, biala kobieta jest bardzo rozrzutna.
- Kali zarobic te pieniadze.
- Wiesz Kali, biale kobiety doprowadzaja mezczyzn do bankructwa.
- Kali bedzie duzo pracowac.
- Ale Kali... Biale kobiety potrzebuja, by ich maz mial metrowego...
- Kali skrocic...

Na jednym z wyjazdow kolega zmywa naczynia. Po pewnym czasie odwraca się do mojego kumpla z (powaznym!) pytaniem:

- Tomek, ktory kran jest od cieplej wody, bo odkrecilem lewy i leciala zimna...

Fryzjer do klienta przy goleniu:

- Czy byl pan juz kiedys w naszym zakladzie?
- Nie, ucho stracilem na wojnie.

Rozbitek na bezludnej wyspie wyciaga z wody dziewczynke, ktora doplynela do brzegu trzymajac się beczki.

- Od dawna pan tu zyje?
- Od 15 lat.
- Sam?
- Tak.
- Teraz bedzie mial pan to, czego panu najbardziej brakowalo...
- Niemozliwe! W tej beczce jest piwo?

Exluzywny autokar z turystami amerykanskimi jedzie przez Nevade. Przewodnik opisujac okolice wspomina ze:

- Prosze panstwa, wlasnie mijamy najwiekszy dom publiczny w Stanach Zjednoczonych.
- Dlaczego? - spytal jeden z pasazerow...

Prestigitator chcac się zatrudnic odbywa rozmowe z dyrektorem cyrku.

- Panie dyrektorze, ja potrafie nasladowac ptaki.
 - Panie! Czy pan z byka spadl?! To numer stary jak swiat! Nie potrzebujemy pana!
- Smutny prestigitator, coz mial robic?
- Szkoda... - westchnal smutno i wyfrunal przez okno.

Idzie facet przez pustynie. Nagle widzi studnie. Krzyczy:

- Woda, woda!!!
- Ze studni wychyla się gosc i pyta:
- Gdzie??!?!?!?

Matematyk i Fizyk zgodzili się na eksperyment psychologiczny. Matematyka posadzono na krzesle w wielkim pustym pokoju. Na drugim koncu tegoz pokoju na lozku polozyla się piekna rozebrana kobieta. Psycholog objasnia:

- Musisz pozostac siedzac na krzesle. Co piec minut bede przesuwal krzeslo do polowy odleglosci, jaka dzieli je od lozka przed przesunieciem.

Matematyk patrzy na psychologa pelen dezaprobaty.

- Co? W ten spsosz nigdy krzeslo nie zostanie dosuniete do lozka!

Nastepnie wstal i wybiegl z pokoju. Psycholog zanotowal cos w swoim dzienniku i poprosil Fizyka.

Wyjasnil to samo fizykowi a temu oczy się zaswiecily i podniecil się bardzo.

- Nie zdajesz sobie sprawy, ze jesli bede przesuwal krzeslo zgodnie z ta regula to nigdy nie dosune go do lozka? - zapytal Psycholog.

- Oczywiście! - odpowiedział fizyk. - Ale w ten sposób krzesło zostanie dosunięte dostatecznie blisko pod względem praktycznym!

Przychodzi gościu do sklepu zoologicznego. Podchodzi do niego sprzedawca i się pyta:

- Czego?!

Gosciu zazenowany wspaniała obsługa, wyjaśnia pokrótce, że wszyscy jego znajomi mają różne niekonwencjonalne zwierzątka. Jurek ma osmiornice z dwoma głowami, Tadeusz śpiewające kury, a Stachu świnki morskie taniec Bollero Ravela. I w związku z tym on też chce mieć coś niezwykłego. Sprzedawca podrapał się po głowie, wskazując w ten sposób najwyższe stadium myślenia, nagle machnął ręką i powiedział:

- Idź za mną!

Gdy weszli na zaplecze, oczom ich ukazała się klatka nakryta niebieskim materiałem.

- To, to! - wybelkotal sprzedawca, zdejmując materiał.

- O! A co to? - niepewnie zapytał nasz gościu.

- Papug, stepujący papug! - krzyknął oburzony sprzedawca.

- Chyba papuga? - niesmiało zaintonował gościu.

- Nie, papug! Bo to suczek!!! Ty głabie! Biologii się nie uczy, czy jak? - szybko zripostował sprzedawca

- Bierze go, czy nie?

- Biore, stepującej papug... papuga jeszcze nikt nie ma. Ile się należy?

- Co laska, potorej baniaka!!! - niczym nieskrepowany sprzedawca podał cenę. - No to teraz pokaze

jak stepuje - i w tym momencie papug niczym Ringo Star zaczyna piękne stepowanie po klatce.

- Dobra, biore go!!! Masz pan szmal.

Po jakichs trzech dniach nasz gościu, cały roztrzesiony, wraca do tegoż samego sklepu zoologicznego. I od wejścia dopada sprzedawcę. Szybki chwyt za uszy połączony z uderzeniem o kolano, robi z nosa sprzedawcy pedzel.

- Ty! Co ty mi za chłam sprzedajesz?! - krzyczy oburzony gościu - ten twój papug zdechl mi dzisiaj!!!

Stepował trzy dni i zdechl!!!

- Te facet, ja mówiłem, że trzeba co dwie godziny prąd wylaczać!!!

Cytat z Kola Fortuny:

- A teraz Magda odsłoni cztery litery...

Inżynier, Fizyk i Matematyk zostali zapytani o wynik, ile jest 2+2. Inżynier (po trzech minutach używania suwaka logarytmicznego):

- Wynik wynosi dokładnie 3.9974

Fizyk (po sześciu godzinach eksperymentów):

- Wynik wynosi w przybliżeniu 4.002 z błędem nie większym niż plus minus 0.005

Matematyk (po tygodniu obliczeń):

- Coż, nie znalazłem jeszcze odpowiedzi, ale mogę udowodnić, że odpowiedź istnieje.

Fakir, podnaszac się z łoża z gwoździami, mówi do drugiego:

- Wybacz, ale muszę pojsc. Dentysta ma mi wyrwać zab...

- Och jakże Ci zazdroscze tej przyjemności!!!!!!

- Wczoraj napadł mnie bandyta z nożem i krzyczał: "Pieniądze albo śmierć!"

- I co zrobiłeś?

- A co miałem zrobić? Śmierdziałem.

Stoi sobie wielkie ogromniaste zamczysko, którego pilnują dwaj Krzyżacy. W pewnym momencie nadleciały dwa odrzutowce i zbombardowały zamek. Krzyżacy podnoszą się z gruzów, otrzępują, odsłaniają przyłbice i jeden mówi do drugiego czestując go papierosem:

- No co, to po malborku?

Samotna babka około czterdziestki żyła w dzikiej puszczy z dala od ludzi. Za towarzystwo miała tylko czarnego kota. Pewnego dnia siedząc w domu westchnęła do niego:

- Oj, zebys ty był człowiekiem...

Przechodząca obok dobra wrożka usłyszała to i cyk - kot stał się pięknym, młodym krolewiczem!

Kobieta zaczęła płakać z zachwytem. Krolewicz patrzył na nią i mówił:
- Taaaak, a teraz załóż, że dwa dni temu kazałaś mnie wykastrować!

Był raz sobie marynarz, który ciągle kłął. Pewnego razu mówił kompanom:
- Wychodzę kiedyś z okrętu, idę się z okrętu ulicą, a ty z okrętu nagle tak z okrętu z boku z bramy z okrętu wychodzi naprzeciw mnie... czekajcie z okrętu nie znajduję słowa... z okrętu eee... Już z okrętu wiem! Kobieta lekkich obyczajów!

Przychodzi do burdelu, znudzony już ciągłym pieprzeniem w ten sam sposób, facio. Idzie do burdelmamy:

- Coś specjalnego proszę!!!
- Pokój 127, tam znajdzie pan atrakcję godną siebie.
Poszedł faciu, patrzy, a tam kura. Chciał atrakcję, to ma...

Następnego dnia idzie do burdelu:

- Chciałbym coś super!!!
- Może pokój 127?
- Nie, tam byłem wczoraj.
- Może 128?

Poszedł faciu do pokoju 128, rozgląda się, patrzy, a tam mała sala kinowa, siedzą ludzie i oglądają lizające się lesbijki na ekranie. Siadł sobie, ogląda; zwraca się do gościa siedzącego przed nim:

- Ale nudno...

A gościu:

- Wczoraj była zabawa, Hehe, jakiś idiota pieprzył kure.

Rozmawiają trzy emerytki na ławce przed domem:

- Ale ta dzisiejsza młodzież... oni wódkę piją....
- Wódkę piją??? To nic - oni się narkotyzują...
- Narkotyzują??? Oni szkło jedzą!!!
- Szkło jedzą??
- No tak, sama wczoraj w piwnicy słyszałam: "Wykrecz żarówkę, to weźmiesz do buzi..."

- Będzie musiał iść do dentysty - mówi fakir do fakira.
- Ze też ty zawsze musisz myśleć o przyjemnościach!

Młoda para zgłasza się u proboszcza. Prosi o jak najszybsze udzielenie ślubu.

- Jesteście bardzo młodzi - próbuje perswadować ksiądz - Czy rzeczywiście jesteście przygotowani do małżeństwa?
- Jak najbardziej! - mówi chłopak - Ja już kupiłem wódkę na wesele, a Aska jest już w ciąży.

Do firmy ubezpieczeniowej zgłasza się klient:

- Chciałbym się ubezpieczyć na życie.
- Lata pan samolotami?
- Nie.
- Jeździ pan samochodem?
- Nie.
- A może motocyklem?
- Też nie. Chodzę piechotą.
- Bardzo mi przykro, pieszych nie ubezpieczamy. Za duże ryzyko.

Rozmawiają dwaj chłopcy, synowie słynnych aktorek:

- Ile razy rozwiodła się twoja mama?
- Nie powiem.
- Dlaczego?
- Wstydzi się.
- Nie pekać, w dzisiejszych czasach nie ma się czego wstydzić.
- No dobra, powiem ci. Ani razu.

Obskurny hotelik na obrzeżach miasta. W środku nocy gość budzi recepcjonistę:

- Proszę przyjdź natychmiast do mojego pokoju! Po ścianie chodzi pluskwa!
- To niemożliwe! Nasze pluskwy o tej porze są już dawno w łóżkach!

Wychodzi LiRoy od wroźki i krzyczy:

- Będzie doktorem! Będzie doktorem!

W toalecie:

Z lewej kabiny:

- Mmmmm.....

Z prawej kabiny:

- Mmmmmmm....

Z lewej kabiny:

- Mmmmm...

Z prawej kabiny:

- Mmmmmmm... Plum!

Z lewej kabiny:

- Gratuluje!

Z prawej kabiny:

- Eee, to tylko okulary mi wpadły...

Do brygady remontowo-budowlanej zgłosił się praktykant i już na początek dostał odpowiedzialne zadanie - polecenie pomalowania okien w mieszkaniu kierownika firmy. Po godzinie melduje wykonanie zadania:

- Panie majster, okna pomalowałem! Czy mam też pomalować ramy?

Po wyścigu zdenerwowany trener krzyczy na dżokeja:

- Przecież na ostatniej prostej mogłeś szybciej pójść!
- Pewnie że mogłem, ale szkoda mi było konia zostawić.

Złowił rybak złotą rybke, ale ponieważ nie mógł się zdecydować o co ją poprosić, przyniósł do domu, postawił w słoiku na stole, zwołał rodzinę i myślał o co by ją poprosić. Nagle wpada do pokoju najmłodsza córeczka i woła:

- A ja bym chciała jeża!

Bum! Na stole leży jeż.

Ojciec się zdenerwował:

- Do d... z tym jeżem! - krzyknął - Auuuuu!!!! Zabierzcie tego jeża!

Na tym skończyły się trzy życzenia.

Statek pasazerski przepływa obok małej wysepki, na której brzegu skacze, wymachując rękami długowłosa, brodaty mężczyzna, odziany w strzępy ubrania.

- Co to za człowiek? - pyta kapitana jeden z pasażerów.

- To jakiś psychopata! Od dziesięciu lat, gdy wtedy przepływamy on skacze i macha nam jak starym znajomym.

Kupił sobie gość telewizor. Ale jako że był w brudzie w następny dzień mu się zepsuł. Poszedł więc do serwisu a facet z obsługi pyta:

- Jak to się stało?

Na to gość:

- Ano siedzę sobie, oglądam telewizję, wziąłem gwoźdź, bo coś mnie w ucho zaswedziało, grzebie, grzebie aż tu nagle dźwięk wysiadł...

Konduktor do pasażera:

- Proszę nie wysiadać, dopóki pociąg się nie zatrzyma.
- Ale ja się bardzo spieszę na pogrzeb.
- A, jeśli tak, to proszę bardzo!

Siedzi facet sobie na lezaku w swojej willi gdzieś w ciepłych krajach. Nagle spostrzega goryla na palmie. Przeraził się nie na żarty, chwycił telefon komórkowy i dzwoni po Pogotowie Gorylowe. 5 min później przyjeżdża facet takim fajnym dziupem z dużym psem i dubeltówką. Wrecza dubeltówkę naszemu przerażonemu bohaterowi i klaruje:

- Gryplan jest taki. Ja idę z psem pod palmę. Pies zostaje na dole; ja wlezę i tłuczę się z gorylem. Goryl spada, pies łapie go za jaja i sprawa skończona, zawożymy go do Zoo.

-...Przepraszam, a po co w takim razie mi ta dubeltówka?

- Jak skończy się tłuczę z gorylem i to ja spadnę, to pan szybko zastrzeli tego psa.

Graja bochenki chleba w pilkę... Graja, graja, nagle jeden pada w bezruchu na murawę. Podchodzi drugi i mówi:

- Stary, coś mi się zdaje, że ty z formy wypadłeś...

Pan Bog postanowił oczywiście pomniki, bo mu się nudziło. Kiedy więc to zrobił, wszystkie postacie zbiegły z cokołów i dały dyla w krzaki. Pan Bog się cokolwiek zainteresował... podchodzi do krzaczorów, a za nimi Kopernik trzyma gołębia, podstawił go drugiemu pod tyłek i mówi:

- No! A teraz Słowacki ty mu sraj na lebę.

Pewnego pięknego dnia, ojciec został z dzieckiem w domu. No ale w telewizji był mecz, więc żeby dziecko mu nie przeszkadzało wymyślił, że puści mu jakąś bajkę. Wziął więc płytę, położył na gramofon, dziecku założył słuchawki, a sam poszedł oglądać transmisję. Po jakimś czasie postanowił zajrzeć co dziecko robi. Wchodzi do pokoju, a tam dziecko stoi przy ścianie, wali w nią głową i powtarza (bardzo dobitnie):

- Chcę usłyszeć, chcę usłyszeć!....

Ojciec zdziwiony wziął słuchawki, założył sobie, a tam:

- Czy chcesz usłyszeć bajeczkę ZGRZYT czy chcesz usłyszeć bajeczkę ZGRZYT czy chcesz usłyszeć....

Przychodzi eskimos do swojego igła i myśli:

- Co ja miałem zrobić, hmmmmmm - długo myśli - aaa! miałem posprzątać igła!

Posprzątał i myśli dalej:

- Nie to nie to, co ja miałem zrobić? - myśli - aaa! miałem nakarmić renifery.

Nakarmił i myśli dalej:

- Nie o to chodziło, co ja miałem zrobić? - zastanawia się - aaaa! miałem zaspokoić moją kobietę!

Zrobił co trzeba i myśli:

- Nie, to nie to! - znowu myśli, i w końcu - Aaa! już wiem, miałem zdjąć narty!!!

Ogrodnik zauważył, że do jego ogrodu co nocą zakrada się złodziej jabłek. Wkurzony postanowił złapać delikwenta. Zaczaił się w nocy i czeka. W końcu złodziej zjawił się. Gdy był już na drzewie nasz ogrodnik szybko podbiegł i złapał biednego złodzieja za jaja. Zapanowała błoga cisza, co bardzo zdumiało ogrodnika. Spytał on:

- Ktoś ty?

Nie uzyskał jednak odpowiedzi. Zaciśniętą mocniej jaja złodzieja - też cisza. Zdziwiony i zdenerwowany zaciśniętą ręką z całej siły, jak tylko potrafił najmocniej, i jeszcze raz pyta:

- Kim ty, u diabła jesteś?!

Na to cichy głos odpowiedział mu:

- Jasiu...

- Który? We wsi dużo Jasków!

- To ja, Jasiu niemowa...

Kurs prawa jazdy. Wisi plansza. Instruktor pyta:

- Proszę Państwa, jakiego koloru jest ten biały "Maluszek"?

- ...

- No proszę, nikt nie wie?

Po chwili zgłasza się niesmiało z tyłu jedna pani.

- No proszę, może pani?

- Biały?

- Świetnie! - instruktor zmienia plansze - A kto mi powie, ilusuwowy jest ten czterosuwowy silnik?

- ... - No proszę, nikt nie wie?

- ...

- O! Pani się znowu zgłasza. Proszę powiedzieć, ilusuwowy jest ten czterosuwowy sinik?
- Biały?

Wchodzi facet po schodach. Pod pachami niesie dwie małe trumienki. Nie bez trudu puka do drzwi. Otwiera mu jakas babka, a ten mowi:

- Przywiozłem pani dzieci z kolonii.

- Dzień dobry panie Wacku. Oo, co się stało, że ma pan takiego siniaka na karku?
- Bylem u lekarza, bo mam lupież. Kazał mi nacierać włosy wodą toaletową. Nacierałem, nacierałem, aż mi deska sedesowa spadła na kark.

Przychodzi facet do sklepu z warzywami i mowi:

- Dzień dobry, jest Piorek?
- Chyba szczy...
- To ja poczekam!

Facet na pustyni w podróży. Jeden, drugi, trzeci tydzień. Hormony w nim zabużowały, a do oazy i dziwek jeszcze daleko. Zsiadł więc z wielbłądźcy, ustawił piramidkę z pakunków, wspaniał się na nią... a wielbłądzica chodu. On - pakunki na plecy i za nią. Pare takich zwodów - i wielbłądzica zatrzymała się nad wielkim lejem w piasku, na dnie którego leżała piękna naga dziewczyna i słabnym głosem wołała:

- Help, please!

Facio powiazał sznurki, wyciągnął panienkę, a ta omdlewającym głosem mowi:

- Uratował mi pan życie, zrobię dla pana wszystko!
- Wszystko?
- Wszystko, bez wyjątku!
- To się świetnie składa, czy mogłaby mi pani potrzymać kilka minut wielbłądzicę?

Przyjeżdża gościnę na stację obsługi nowym samochodem, na naprawę gwarancyjną.

- Coś nie tak? - pyta mechanik.
- No. - odpowiada klient - Kolka piszcza. Na zakretach.

Idąc po zmroku kobieta zauważa naprzeciwko siebie mężczyznę z rozpostartymi ramionami. Z okrzykiem "Wampir! Wampir!" rzuca się w jego kierunku, uderzając na odlew torby. Mężczyzna komentuje:

- Wiedziałem, że tej szyby nie doniosę do domu...

- Na Syberii sprzedawany jest nowy komplet meblowy "Tajga"...
- Z czego się składa?
- Z maty do spania, wiadra do srania, gwoźdźcia na kufajkę i haka na balalajkę...

Przechwalali się dwaj malarze, który z nich jest większym realistą:

- Jak namalowałem zime, to stojący przed obrazem szczekali zębami...
- A jak ja namalowałem jednemu klientowi psa, to mu stała gineła kielbasa...

- Wierzysz w sny?
- Teraz już nie!
- Dlaczego?
- Wczoraj mi się sniło, że jestem, na koncercie w filharmonii. Budzę się i okazuje się, że rzeczywiście...

W czasie gry w brydza jeden z graczy chciał podpowiedzieć swojemu partnerowi wist i wskazał na serce. Ten wyszedł w kiery. Po przegranej grze partner ma pretensje do podpowiadającego. On się broni:

- Czy ja kazałem ci wychodzić w kiery?
- Nie w kiery? To dlaczego pokazałeś serce?
- A jak robi serce? Przecież "pik, pik, pik..."

- Czy gra pan jeszcze role amantow? - zapytano znanego, ale w podeszłym wieku aktora.
- Oczywiście, tyle że do scen miłosnych muszę mieć kaskadera...

Do dziewczyny siedzącej pod ścianą podchodzi młodzieniec:

- Czy zatanczysz następny taniec?
- Alez oczywiście!
- To świetnie, nareszcie będę miał gdzie usiąść!

Lato. Upał. Idzie facet nad jeziorem i postanawia się wykąpać. Rozebrał się do rosolu i chlup do wody. Plywa, plywa, aż nad wodę przyszła młoda dziewczyna, usiadła i czyta książkę. Facet myśli:

"Przeczekać" i plywa dalej. Ale ile można plywać. W końcu wola:

- Niech sobie pani stąd idzie!

Ale dziewczyna tylko wzrusza ramionami. Co robić? Plywa dalej, nurkuje i na dnie znajduje stary garnek. Wylwia go, zasłania nim interes i wychodzi na brzeg. Podchodzi do dziewczyny i mówi:

- No i co pani sobie myśli?!
- Ja? Nic! Ale wiem co pan sobie myśli!
- ??????
- Ze ten garnek ma dno?!

- Czy pamiętacie jeszcze nieme kino? - pyta starszy mężczyzna swoich przyjaciół.
- Tak! Tak! Kobiety poruszały ustami, z których nie wydobywało się ani jedno słowo...

Trzej marynarze licytują się, który z nich plywa na większym statku.

- Nasz kapitan - mówi jeden - jeździ samochodem z dziobu na rufę!
- Nasz sternik - twierdzi drugi - musi używać dzwigu do obracania koła sterowego!
- A nasz kucharz - przebijają trzeci - aby porządnie zamieszać zupę, musi wsiąść do łodzi podwodnej!

Król Jerzy IV w czasie podróży oddalił się od swasty. Poprosił więc napotkanego wiesniaka, aby wskazał mu drogę. Wiesniak zgodził się pod warunkiem, że zblakany wedrowiec zaprowadzi go do monarchy.

- Nie będę musiał ci go pokazywać - rzekł - poznasz go sam. Kiedy wejdziemy między panów w orszaku, wszyscy zdejma nakrycia głowy, jedna osoba zostanie w kapeluszu i to właśnie będzie król. Kiedy stało się tak, jak zapowiadał zaginiony w lesie - chłop z niedowierzaniem rozejrzał się i rzekł:
- Dalej nie wiem, kto jest królem, panie, ale widzi mi się, ponieważ obaj mamy głowy nakryte, że to jeden z nas dwóch.

- To smutne, że musisz pożyczać od przyjaciela!
- Daloby się znieść! Gorzej, że muszę oddawać!

Lord prowadzi za sobą konia po hotelowych schodach.

- Proszę mi wybaczyć, ale konia nie wolno prowadzić po schodach - interweniuje portier.
- Zaluje - odpowiada Anglik - ale w windzie zawsze go mdli.

- W sobotę mieliśmy wspaniałego gościa - opowiada jeden z kolegów.
- Przyjechał do was stryj z pieniędzmi? - domyśla się ktoś ze słuchaczy.
- Lepiej! Pieniądze bez stryja...

Ekskluzywny klub londyński. Panowie rozmawiają przy kieliszku.

- Zaangażował pan nowego lokaja? Czy ma dobre maniere?
- Nie wiem, nie widziałem go dotąd w trzeźwym stanie.
- Jak to? On zawsze jest pijany?
- On nie...

Pewna gazeta ogłosiła konkurs na najsolidniejszego mieszkańca miasteczka. Na konkurs ten wpłynęło m.in. takie zgłoszenie:

"Od 5 lat nie pije, nie pali, przestrzegam higieny, nie zdradzam żony, jestem spokojny, zdyscyplinowany, dobrze pracuje, kładę się wcześniej spać, wstaje o świcie, nie wydaje na nic pieniędzy. Sadzę, że w grudniu już mnie wypuszcza".

Rok 2010. Na ekranie telewizora pojawia się spikerka i przepraszającym uśmiechem zwraca się do widzów:

- A teraz na godzinę przerywamy emitowanie reklam, żeby pokazać państwu film...

- Dlaczego nazwałeś swojego psa "Lajdak"?

- Mam pyszną zabawę, ile razy wolam go na ulicy, zawsze odwraca się kilku mężczyzn...

Podczas ulewnego deszczu do dużego sklepu wbiega mężczyzna i pyta sprzedawczynię:

- Przepraszam, czy ktoś nie zostawił parasola?

- A jak wyglądał?

- Wszystko mi jedno...

- Dokąd chodzisz w sezonie na grzyby?

- Do sąsiadów, na strych.

- Hodują je tam?

- Nie. Susza.

Pewien człowiek bardzo lubi się przechwalać.

- Znam okropnego dusigrosza - mówi - który malując drzwi zamyka puszkę między jednym umocnieniem podłogi a drugim, żeby mu farba nie wyparowała!

- Ja znam gorszego: zatrzymuje na noc zegarek, żeby się tryby nie scierały! - odpowiada kolega.

- To chyba mój znajomy jest jednak bardziej skąpy - nie ustępuje tamten - Nie czyta już nawet gazet, żeby nie niszczyć szkielec w okularach.

W sądzie

- Jaki jest zawód świadka?

- Przy mężu!

- Zawód męża?

- Producent!

- Dzieci?

- Nie, parasoli!

- Anusiu, jaki był film?

- Znakomity! Tak się umiałam, że posiusiałam się na rękę Jurkowi.

niektórzy sugerują, że powinna być tu zamiast ręki - twarz

Cybernetyka - reakcyjna pseudonauka stworzona w USA po II wojnie światowej, jest w istocie skierowana przeciwko dialektyce marksistowskiej i marksistowskiemu, naukowemu pojmowaniu praw życia społecznego. W cybernetyce ujawnia się antyhumanitarne dążenie wiatopoglądu burżuazyjnego do przekształcenia robotnika w dodatek do maszyny, narzędzie produkcji i wojny.

Słownik Filozoficzny, 1953

- Powiedz mi, Stasiu - zwraca się narzeczony siostry do jej brata - czy podpatrujesz nas przez dziurkę od klucza, kiedy tu siedzimy sami w pokoju?

- Tak, czasami - pada odpowiedź - ale rzadko, bo przeważnie robią to mama i babcia.

- Q*.*a je*.*a mać ty skur*.*u w d*.*ę kopany ch*.* ci w d*.*ę q*.*a pier*.*one oko - powiedział bosman i zaklął szpetnie...

Kaluża - niewielki zbiornik wodny, o nieregularnej linii brzegowej, pozbawiony znaczenia strategicznego, do przebycia którego niepotrzebny jest sprzęt zmechanizowany.

Kto pod kim dołki kopie, temu piernik do wiatraka.

Kto rano wstaje, ten leje jak z cebra.

Gdyby kózka nie skakała, to by chodziła.

Gdyby kózka nie skakała, to by jej nie trzeba było wymieniać baterii.

Gdyby kózka nie skakała, to by jej się jaja nie objęły.

- Poprosze bilet na pociąg!
- Normalny?
- NIE, POPIER*.*NY!!!!

Co to za pociąg?

- Żółty!
- Ale dokąd?
- Do połowy!

Kupujcie szczoteczki do uszu firmy Brown!
Życie stało się prostsze!

- Załamałem się! - powiedział smutnym głosem lód do slizgających się po nim dzieci.
- Bul, Bul, Bul - zdażyły wykrztusić zaskoczone dzieci

Przychodzi pan do przybytku wątpliwej rozkoszy i zamawia Murzynkę. Każe się jej rozebrać, odwrócić tyłem i schylić. Murzynka wykonuje polecenia, pan przez chwilę uważnie się przygląda, a następnie pozwala jej się ubrać. Murzynka zdziwiona:

- A seks???

Pan:

- Nieee, ja chciałem tylko zobaczyć, jak będą wyglądać różowe fugi na brazowych kafelkach.

Na brzegu jeziora dwaj wędkarze tak niefortunnie rzucili spinningiem, że trafili w linę, na której motorówka holowała narciarza wodnego. Ten przewrócił się i zniknął pod wodą. Wędkarze natychmiast rzucili się na ratunek. Po chwili wyciągnęli go na brzeg i zaczęli sztuczne oddychanie.

- Heniek - mówi nagle jeden z wędkarzy - ten to chyba nie nasz.
- Dlaczego tak sadzisz?
- Bo nasz miał na nogach narty, a ten ma łyżwy.

Do stojącego na stacji kolejowej pociągu biegnie na skrót, przez pole mężczyzna i modli się w myślach:

- Panie Boże, dodaj mi sił i spraw, abym zdażył na ten pociąg.
- Po chwili przewraca się jak długi, patrzy w niebo i z wyrzutem mówi:
- Ale nie musisz mnie popychać...

- Mamo! Mamo! W TV pokazują pornografię!!!
- Nie, to tylko Fidel Castro je banana.

Idzie MacGyver z dziewczyna przez park, nagle zauważa idącą z naprzeciwka grupę skinów. Pyta się dziewczyny:

- Masz spinkę do włosów?
- Nie...
- No to pistolet laserowy odpada...

Budowlaniec mówi do kumpla:

- Chciałbym mieszkać i pracować na Biegunie Północnym.
- Dlaczego?
- Bo tam noc trwa przez pół roku, więc nic bym nie robił, tylko wylegiwałbym się w łóżku.
- Ale przecież po takiej nocy musiałbyś potem przez pół roku pracować bez przerwy!
- Coś ty! Tam też obowiązuje ośmiogodzinny dzień pracy!

Facet pyta strażaka:

- Dlaczego już pan odjeżdża? Przecież jeszcze pan nie ugasił całego pożaru!?
- Niech pan z pretensjami zgłasza się do mojego komendanta! Ja chciałem pracować na całym etacie, a on dał mi tylko pół...

Dziennikarz z Europy pyta Eskimosa:

- Czy można u was pracować, gdy temperatura spada poniżej 40 stopni Celsjusza?
- Można, ale wtedy do pracy używamy kobiet...

Wędkarz skarży się prezesowi spółdzielni mieszkaniowej:

- Mieszkanie, które otrzymałem jest tak małe, że nawet nie mogę z kolegami porozmawiać o rybach!

Fafara przychodzi do fryzjera i siada w fotelu. Podchodzi do niego mały Jasio z brzytwą w ręku.

Przeżony Fafara krzyczy do kierowniczk:

- Proszę pani! Nie życzę sobie, aby ten maluch mnie golił!
- Niech mu pan pozwoli! Tak mnie prosił... Przecież dziś jest Dzień Dziecka!

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szanse?
- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

Idzie dwóch ludozercow (ojciec z synem) brzegiem morza i zobaczyli kobiety. Syn na to:

- Tato, zobacz, może ja zjemy?
- Neeee... stara i zylasta.

Ida wiec dalej, a tu pojawiała sie mloda dziewczyna, zbudowana jak trzeba itd.

- Tato, zobacz, może ta zjemy?

A ojciec:

- Nie synku... Ta zabierzemy do domu a mame zjemy!

Pasażer do konduktora:

- Panie, czy ten pociąg na Tłuszcz?
- Nie, na parę.

- Czy gra pan na fortepianie?

- Nie wiem, jeszcze nie próbowałem.

Otyły nad wyraz jegomosc zajmuje miejsce w kinie i przysiada bolesnie sasiadow.

- Panie, na drugi raz kup pan sobie dwa bilety! - zlorzeczy jeden z poszkodowanych.
- Kupilem dwa - usprawiedliwia się grubas - ale drugie miejsce mam na balkonie...

- Poprosze bilet do Krakowa.

- Normalny?

- Glupi, ale co pania to obchodzi...

Z sejfu zniknelo 10.000.000.000 zl.

- Od sejfu byly tylko dwa klucze. Jeden mialem ja, drugi pan!
- Wiec oddajmy po 5.000.000.000 zl i zapomnijmy o calej sprawie.

Budzi się gosc rano w lozku po nocy spedzonej z panienka,

Przyglada się jej i po chwili pyta:

- Sluchaj, tak wlasciwie to ile ty masz lat?

Ona na to zalotnie:

- No tyle na ile wygladam.

Facet:

- Pieprzysz, ludzie tyle nie zyja.

Demokratyczny handlarz namawia klienta:

- Pan to musisz kupi, to jest rewelacyjny proszek na pchly! Bierzesz pan tylko takie pchle, sypiesz jej pan ciut tego proszku w pysk i ona gwarantowanie panu zdycha!
- Panie, jak ja ja juz mam w reku, to po prostu moge zgnies!
- Tez skutkuje...

Rozmawiają dwaj kumple:

- Słyszałem, że byłeś pol roku we Francji?
- Tak.
- A jak sobie radziłeś z językiem?
- No coż początkowo się trochę brzydziłem...

Spotykają się dwie choinki, i jedna się pyta:

- Jak tam przed świętami?
- E... Dostałam siękiera po nogach.

Idzie rycerz drogą. Nagle staje przed skrzyżowaniem, na którym stoi czarownica.

Czarownica:

- Możesz iść w lewo...

Rycerz:

- W lewo nie pójdę, bo mam zasadę, że nie chodzę w lewo!

Czarownica:

- Dobra. Możesz iść prosto, ale tam dojdiesz do mojego królestwa i tam cię zabiją. Możesz też iść w prawo, ale tam cię popierdoli - powiedziała i znikła.

Rycerz:

- W lewo nie pójdę, bo mam zasadę, że nie chodzę w lewo. Prosto też nie pójdę bo mnie zabiją. Walić to! Idę w prawo!

I poszedł. Po pewnym czasie spostrzega pięciogłowego smoka pijącego wodę z rzeki. Nie zastanawiając się długo rycerz wyciąga miecz i ruszył na smoka. Odciął pierwszą głowę, druga, trzecia, czwarta a smok podnosi piątą głowę i mówi z oburzeniem:

- Chyba cię pop*.*liło!

- Co będzie napisane na dnie butelki od Coca-coli produkowanej w Rosji?

- "Otwierac z drugiej strony"

Spotyka się Ajax z Cilitem.

- Wiesz, że pan Proper umarł?
- Tak, a na co?
- Zaraził się Cifem!

- Wiesz, od pewnego czasu moja mama mówi sama do siebie...

- Nie martw się tym. Moja też to robi, a do tego jest pewna, że ja słucham!

- Jak panu nie wstyd! Jest pan młody, wygląda na zdrowego i paradnego, a prosi o jalmuznę!

- Ja wcale nie proszę. Czy pani nie widzi, że trzymam w reku rewolwer?

- Napisał pan dobra powieść - mówi wydawca do literata - ale za dużo w niej trudnych słów. Musi je pan zastąpić innymi tak, żeby każdy idiota zrozumiał o co chodzi...

- Dobrze! A jakich słów pan nie zrozumiał?

- Staszek, co to znaczy WHY?

- Dlaczego.

- A tak się pytam...

Facet jedzie na wakacje autostradą i skręca w jakąś boczna, słabo oświetlona droga. Leje deszcz, słabo widac aż tu nagle przed nim wyskakuje jakiś facet. Kierowca stara się zahamować ale jest slisko więc go przejeżdża. Przerazony i roztrzesiony powoli otwiera drzwi i woła do faceta który leży na drodze:

- Panie! Żyje pan jeszcze?

Na to facet podnosi powoli głowę i odpowiada:

- A co, cofać pan się będzie?

Facet jedzie samochodem i słyszy w radiu dla kierowców:

"Uwaga! Jakis wariat na autostradzie nr 12345 jedzie pod prąd!..."

Slyszac to, odzywa się:

- Jeden wariat? Sa tu ich tysiace...

Jedzie facet patrzy a w galeziach drzewa maluch a pod drzewem siedzi czlowiek i trzyma się za glowe. Facet podchodzi i pyta: - Jak go pan tam wpakowal?

Na co ten drugi: - Że maly - wiedzialem, że przyspieszenia nie ma - wiedzialem, ale że się sqrviel psow boi...

Idzie sobie pan Jezus z Maryja i patrza jak Rzymianie bija jakiegos biednego czlowieka. Maryja od razu się sprzeciwiła i powiedziała żeby nie bili tego biedaka, a jak juz musza kogos zbic to niech zbija ich. Rozbojnicy zgodzili się. Poturbowali ich i poszli. Po jakimś czasie Jezus wstaje i mowi:

- Oj, Matka, jak ty cos pier*. *....

Mowi Jezus (sprawa z grzesznica): - Kto z was bez grzechu jest niech pierwszy rzuci w nia kamien...

I nagle kamien przelatuje i wali w grzesznice. Jezus:

- Matka, mowilem, zebys się nie wtracala...

Swieci Piotr i Pawel graja sobie w golfa. Pawel trafia do dola za pierwszym

Razem. Piotr tak samo. Potem jeszcze raz. W koncu sw. Pawel pyta się:

- Sluchaj stary, my robimy cuda czy gramy na powaznie?

Bogaty biznesmen dzwoni z biura do swojej posiadlosci.

Telefon odbiera kamerdyner.

- Czy w domu wszystko w porzadku? - pyta biznesmen

- Nie. panska zona przyjmuje teraz w swojej sypialni kochanka.

- Natychmiast ich zastrzel!, Po chwili kamerdyner wraca.

- Juz to zrobilem- mowi do sluchawki.

- Doskonale, a teraz ich ciala zrzuc że skaly za domem.

- O czym pan mowi,przy naszym domu nie ma zadnych skal...

- Czy to numer 123 45 67?

- Nie, pomyłka.

Pewien facet dlugo i zarliwie modlil się:

"Panie Boze! Zeslij mi wygrana totka!"

Az wreszcie jego modly odniosly skutek.

Facet uslyszal z gory glos mowiacy:

"Daj mi szanse! Kup los!"

Trzech facetow spalo w hotelu w jednym pokoju na zlaczonych ze soba lozkach. Rankiem budzi się ten z lewej strony i czuje miedzy nogami silny bol. Niedlugo potem budzi się ten z prawej i czuje to samo. Jakis czas pozniej obudzil się czlowiek spiacy po srodku i mowi:

- Sluchajcie! Ale mialem sen! Snilo mi się, że bylem w gorach i jezdziel na nartach. Nagle zobaczylem że spada prosto na mnie lawina. No to zlapalem za kijki i szybko odpychajac się udalo mi się uciec!!!

W glebinach jednego z jezior w Alabamie znaleziono cialo Murzyna oplecione lancuchami. Miejscowy dziennikarz pyta szeryfa:

- Co pan myslil o tej sprawie?

- Mysle, że to typowe dla Murzynów z naszej okolicy: chcial przeplynac jezioro, ukradlwszy wiecej lancuchow niz mogl uniesc.

Lysy stanal przed lustrem i mowi z duma do swego odbicia;

- Swietnie się trzymam, szescdziesiatka na karku i ani jednego siwego wlosa na glowie.

Spotyka się dwoch znajomych.

- Gdzie pracujesz?- pyta się jeden z nich.

- Nigdzie.

- A co robisz?

- Nic.
- No to masz fajne zajecie.
- Tak, fajne to ono jest, tylko że konkurencja ogromna...

Lech Walesa przelatuje samolotem nad Niemcami.

- Pod nami Baden-Baden - informuje go stewardesa.
- Slysze, nie trzeba mi dwa razy powtarzac.

Nurek pracuje na dnie morza. Nagle w sluchawkach slyszy glos kapitana:

- Natychmiast z powrotem na poklad!
- Co się stalo?
- Statek tonie!

- Tatusiu, dlaczego my tak pozno przyszlismy do tego sklepu na zakupy?

- Nie gadaj tyle, piluj klocke...

Rozprawa w sadzie.

- Dlaczego strzelajac do drzemiacego straznika, uzyl oskarzony pistoletu z tlumikiem?
- Bo nie chcialem go obudzic prosze wysokiego sadu.

Dwaj robotnicy na budowie rzucaja monete.

- Jak wypadnie resztko, gramy w karty - mowi jeden.
- Jak wypadnie orzel, idziemy na piwo - dodaje drugi.
- A jak stanie na sztorc?
- Trudno, pech to pech, wtedy zabieramy się do roboty...

Po uczcie w Kanie Galilejskiej budza się biesiadnicy skacowani.

Ktos wykombinowal żeby isc po wode na kaca. Podrywa się Jezus.

- To ja pojde...

A biesiadnicy na to

- Nieee, tylko nie on, nieeee!!!

Dwie sasiadki rozmawiaja o kłopotach zycia codziennego:

- Mam rente, a maz chudziutka emeryture..
- Jezus Maria! - wola druga przerazona - to z czego wy ZYJECIE?
- Na szczescie syn jest bezrobotny...

Facet do drugiego...:

- Dlaczego hoduje pan kury.. Dla pieniedzy???
- Nie. Dla jaj!!!

Na zyczenie klienta wykonujemy nawet rzeczy niemozliwe.

Ale w sprawie niektórych cudow prosimy się zglosic do najblizszej parafii.

Pewien Amerykanin mial dziewczynie imieniem Wendy. W dowod milosci

Wytatuowal sobie jej imie na fiucie z tym, że pelne imie bylo widoczne

Jedynie w stanie- nie bojmy się tego slowa- erekcji, a tak normalnie

To tylko byla widoczna pierwsza i ostatnia litera: 'W' i 'Y'. Pewnego dnia

Pojechal na Jamajke. W ktorims momencie zachcialo mu się siusiu. W szalecie,

Przy pisuarze spostrzegl, że Murzyn, który sikal obok niego, też ma

Wytatuowane litery 'W' i 'Y'. Spytal go: "Hej koles, to i Twoja dziewczyna

Ma na imie Wendy?". Murzyn na to: "Nie. Ja mam wytatuowane:

Welcome to Jamaica! Have a nice day"

Zawody lekkoatletyczne

- Zobaczycie, wygra ten który biegnie w czerwonym krawacie - emocjonuje się kibic.
- To nie krawat, to jezyk.

Zaraz z rana na budowie:

- Panie majster, która godzina?
- A wiesz, że ja bym się też napił?!

Przychodzi trzech facetów do ZOO. Jeden z nich jest kulawy. Chodzą, zwiedzają, a tu nagle widzą otwartą klatkę z lwem. Lew zaczyna wychodzić z klatki. Ci w nogi. Dwoch biegnie z przodu, a kulawy zostaje coraz bardziej w tyle. Jeden z tych dwóch odwraca się i widzi: kulawy został gdzieś hen daleko i lew już go dogania. Krzyczy głośno:

- To niech już ten lew wpierdoli kulawego.

Na to kulawy krzyczy z tyłu:

- Dobra, dobra - wpierdoli kogo będzie chciał.

Spod hotelu odjeżdża mercedes i wyjeżdża na ulicę. Nagle wyprzedza go szara syrena kierowca mercedesa wkłada drugi bieg i wyprzedza syrenę lecz syrena znowu go wyprzedza. Kierowca mercedesa wkłada trzeci bieg i wyprzedza syrenę. Lecz syrena dogania go kierowca otwiera szybę i pyta się kierowcy mercedesa:

- Czy przypadkiem nie wie pan, jak się wkłada drugi bieg w syrenie?

Dwoch ledwie dorosłych od ziemi chłopców ogląda się za atrakcyjną dwudziestolatką.

- Popatrz - mówi jeden - musiała by całkiem niezłą, jak była młoda.

Telefon zaufania:

- Jestem ojcem dwójki rozwyszczonych dzieciaków - zali się zdenerwowany rozmowca pedagogicznemu telefonowi zaufania.
- Czy można z nimi rozmawiać na temat seksu?
- Nie tylko można, ale trzeba i nawet warto. Och, ile się samemu można przy okazji nauczyć!...

Pewien pan zapragnął kupić swojej ukochanej urodzinowy prezent, a że byli ze sobą dopiero od niedawna, po dokładnym zastanowieniu, postanowił kupić jej parę rękawiczek - romantyczne i nie za osobiste.

W towarzystwie młodszej siostry swojej ukochanej, poszedł do domu towarowego i kupił rzeczony rękawiczki. Siostra natomiast, w tym samym czasie, kupiła sobie parę majtek.

Podczas pakowania ekspedientka zamieniła te dwa zakupy tak, że siostra dostała rękawiczki, a ukochana majtki. Bez sprawdzania, co jest gdzie, wysłał prezent do swojej sympatii dołączając następujący list:

Kochanie,

Ten prezent wybrałem dla Ciebie właśnie taki, ponieważ zauważyłem, że nie nosisz żadnych, kiedy wychodzimy wieczorem. Gdybym miał kupić dla Twojej siostry, to wybrałbym długie z guziczkami, ale ona już nosi takie krótkie i łatwe do zdejmowania.

Te są w delikatnym odcieniu, jednak ekspedientka, która mi je sprzedała, pokazała mi swoją parę, którą nosi już trzy tygodnie i wcale nie były poplamione czy zabrudzone. Przymierzyłem na niej te dla Ciebie i wyglądała naprawdę elegancko.

Chciałbym jako pierwszy je na Ciebie włożyć, tak by żadne inne ręce nie dotykały ich przed tym, jak się z tobą zobaczę. Kiedy je będziesz zdejmować nie zapomnij je trochę nadmuchać przed odłożeniem, albowiem całkiem naturalnie będą po noszeniu trochę wilgotne.

I pomyśl tylko, jak często będę je całować w tym roku. Mam nadzieję, że będziesz je miała na sobie w piątkowy wieczór.

Z całą moją miłością.

PS. Ostatnio w modzie jest noszenie ich odrobinę wywinięte tak, by widać było trochę futerka.

Uciekły babci dwie papugi, zielona i czerwona. Usiadły na drzewie. Ktoś obiecał jej pomoc, wdrapał się na drzewo, przynosi do babci czerwona.

- A gdzie ta druga? - pyta babcia.
- Jeszcze nie dojrzała.

Tym razem cytuję z życia: babcia klozetowa do klienta który chce wyjść nie płacąc:

- My tu mamy fotokomorki, wszystko widać!

Jada zakonnice na rowerach po wybojach. W pewnym momencie przelozona mowi:
- Dosc luksusow! Zakladać siodelka!

Obiad w domu dla zakonnice (plebanii, czy jak mu tam):

- Siostry, dzis na obiad marchewka!
- Hurra!
- Ale krojona!
- Eeeee...

Wchodza dwie zakonnice do miesnego:

- Poprosze parowke!
- Towarzyszka odciaga kupujaca na bok:
- Kup trzy, jedna zjemy!

Idzie sobie Jezus Chrystus po wodzie, a apostołowie siędza w łodzi

- Chodzie do mnie!- wola
- Apostołowie wychodza z łodzi i oczywiscie wpadaja do wody i topia się.
- Po palach, kochani, po palach...

Dwoch Murzynów w autobusie. Pierwszy pyta się kierowcy:

- Czy dojadę ta autobus do dworzec kolejowa?

Kierowca odpowiada:

- Niestety, ale pan nie dojedzie.

Na to drugi Murzyn:

- A ja?

- Stoj, bo bede strzela!

- Stoje.

- Strzelam.

Grupa turystow z przewodnikiem spaceruje po Paryzu. Przewodnik mowi:

- Wlasnie przechodzimy obok slynnego paryskiego burdelu.
- Dlaczego obok?

Mowi kanibal do ladnej kanibalki:

- Czy moge pania prosic o reke?
- Alez nie! Potrzebuje ja jeszcze!

Wyobraz sobie, mojego ojca zamkneli za wyrzucenie kurtki z okna!

- Co? Dlaczego to!
- A no dziadek w kurtce byl.

Do biura agencji ubezpieczeniowej wbiega interesant.

- Chcialbym ubezpieczyc dom.
- Bardzo prosze, szanowny panie. Zechce pan usiasc i chwilke poczekac.
- Kiedy ja nie mam czasu, on juz się pali.

Strazacy zalozyli zespol muzyczny. Na pierwszej probie kapelmistrz pyta:

- Jaka jest roznica miedzy fortepianem a skrzypcami?
- Fortepian dluzej się pali!

- Z czego bys wolal zrezygnowac - pyta się Francuz swego kolegi - z wina, czy z kobiet?

- A, to zalezy od rocznika.

Ida dwaj kumple, nagle jeden pyta się drugiego:

- Wiesz dlaczego slon ma czerwone oczy?
- ???

- Żeby mogli się schować w borówkach.
- Nigdy nie widziałem słonia w borówkach.
- A widzisz jak jest dobrze zamaskowany.

Pewnego razu na dyskotekę, gdy Bill tańczył z pewną dziewczyną.

Bill: - Rozszerz nogi.

Dziewczyna: - A co chcesz wsadzić?

Bill: - Nie, wyciągnąć. :-)

Kiedys w parku chłopak kochał się z dziewczyną.

Nagle zachciało mu się sikac, ale ponieważ w pobliżu stała tabliczka z napisem "UWAGA, TU GRASUJE SZYBKIE BILL", więc aby Bill nie ukradł mu dziewczyny postanowił w miejsce gdzie miał swojego członka wsadzić palec. I wsadził palec w d*.*e Szybkiego Billa.

Idzie garbaty po schodach patrzy, a na gorze stoi łysy - nagle łysy się odzywa:

- Ty gdzie tak pedzisz z tym workiem?
- Na Łysa Gore

- Dokąd biegiesz?
- Chce zapobiec bijatyce!
- A kto się chce bić?
- Ten co mnie goni!

- Czy przypadkiem nie zgubiłeś portfela?
- Nie.
- To pożycz sto tysięcy.

10 Przykazań Szczęśliwego Człowieka.

- 1: Człowiek rodzi się zmęczonym i żyje po to by wypocząć.
- 2: Kochaj swe łóżko jak siebie samego.
- 3: Odpoczywaj w Dzień, abyś mógł spać w nocy.
- 4: Jeżeli widzisz kogoś odpoczywającego pomóż mu.
- 5: Praca jest meczaca.
- 6: Co masz zrobić dziś, zrób pojutrze, będziesz mieć dwa dni wolnego.
- 7: Jeżeli zrobienie czegoś sprawia Ci trudność- pozwól to zrobić innym.
- 8: Nadmiar odpoczynku nigdy nikogo nie doprowadził do śmierci.
- 9: Kiedy ogarnie Cię ochota do pracy, to usiądź i poczekaj aż Ci przejdzie.
- 10: Praca uszlachetnia, lenistwo uszczęśliwia.

Wyjątkowo gapowaty spadochroniarz pyta przed skokiem instruktora:

- A co zrobić, jeśli się spadochron nie otworzy?
- Pociągniesz za tę drugą rączkę!
- A jeśli i to zawiedzie?
- To wrócisz do samolotu, by wymienić spadochron...

Wysoko nad chmurami przestały działać silniki samolotu.

Do kabiny pasażerskiej wchodzi pilot niosąc spadochron i mówi:

- Proszę się nie denerwować! Wybieram się właśnie na dół. Po pomoc!

W dżungli rozbił się samolot rodzina ludozerców powoli podkrada się na miejsce katastrofy. Matka poucza synka:

- Pamiętaj, że z samolotu zjada się tylko wewnątrz!
- Czy jest mielone?
- Mielimy.
- To ja poczekam.
- Nie trzeba, mielimy wczoraj.

Przyszła baba do fryzjera.

- Proszę mi ściąć włosy.

Fryzjer ściał, podał lusterko i pyta:

- Wystarczy?

Baba na to:

- Trochę dłuższe proszę!

- Mamusiu, to jajko jest nieswieże.

- Jedz, nie gadaj.

- Mamusiu, czy dzióbek też mam zjeść?

- Co tam wcinasz?

- Watrobkę.

- Daj kawalek.

- Eee, same kości.

W samolocie z głośników rozlega się głos:

- Znajdujemy się na wysokości 4500 metrów, lecimy z prędkością 800 km/h. Jeżeli państwo spojrze przez lewe okno zobaczą państwo chmure dymu; proszę się nie martwić - to tylko zepsuty silnik. Gdy państwo spojrze przez prawe okno zobaczą państwo spadochroniarza; to ja - wasz pilot!

Fotograf rozmawia z fotomodelką:

- Czy na sesję mam zabrać aparat???

- Nie... Sam statyw wystarczy!

- C jak CIPA!

- Magda, odsłoń!

Jeden z wybitnych polskich aktorów przedwojennych był natrączywie nagabywany przez pewną damę o rozmowę. Żeby się od niej uwolnić postanowił udawać jakale. Jakal się tak bardzo, że nie udało mu się wykrztusić porządnie ani jednego zdania. Dama, zdumiona, wreszcie pyta:

- Ależ mistrzu, przecież niedawno, na scenie mówił pan poprawnie!

- Ppppproszszsz pppppannni, czczczeggoz się nnnnnie rrrrobbi ddddddla pppppieniedzy!

Rzecz dzieje się w II RP. Do szkoły przyjeżdża wizytator i sprawdza wiedzę polityczną dzieci. Wizytator miał wadę wymowy...

- Chłopczyku, kto to jest Piłsudski?

- To jest pan Marszałek.

- A ty, chłopczyku - Sławek?

- To jest pan Premier.

- A ty, dziewczynko - Moscicki?

- Mam, ale male.

Leżą dwie zakonnice i oglądają gwiazdy...

- Ty, patrz jak one świecą

- Nie, to my świecą!

Wchodzi facet do pokoju, w którym siedzi baba i pyta się:

- Można zadzwonić?

Baba odpowiada - Można.

Facet wyciąga szklankę z lizeczka i dzwoni lizeczka po szklance:

- Dzyn dzyn

Baba uradowana, leci natychmiast pochwalić się nowym kawalem koleżankom:

- Moge ZATELEFONOWAC?

Gosciu A gra ze swym psem w szachy, podchodzi gosc B.

B: Aaaaale masz madrego psa, w szachy potrafi grac!

A: Eeeee tam, taki on mady - tylko raz wygral...

Z nauki jazdy samochodem:

- Dlaczego naciskasz na hamulec lewa noga?!

- Bo prawa trzymam na gazie...

Pewien aktor, grajac krola, w pewnym momencie odczytywal list. Tej kwestii Oczywiscie nie uczyl się na pamiec, wiec koledzy raz postanowili go "ugotowal" I podlozyli mu pusta kartke. Na scenie krol wzial list od rycerza, rozwinal, Popatrzyli... I oddal mu ze slowami:

- Zmeczonym, czytaj.

Zomowiec lapie mlodego czlowieka i mocno trzymajac pyta:

- Student?

- Nie, chuligan...

- A, to bardzo pana przepraszam...

Jak wszyscy wiedziec powinni, G.B.S. byl jednym z najlepszych brytyjskich satyrykow jakis czas temu.

Krazy o nim mnostwo anegdot, na przyklad:

G.B.S. na przyjeciu do damy siędzacej obok:

- Czy poszlaby pani ze mna do lozka za 50 tysięcy funtow?

- Tak!

- A za 10 funtow?

- Alez, za kogo pan mnie uwaza!

- Juz ustalilismy jakiego rodzaju jest pani kobieta, teraz się targujemy o cene!

Masztalskiego pies nasral na dywan. Masztalski się wsciekł, wzial psa za fraki, wytarzal mu nos w gownie i wyrzucil przez okno. To samo powtorzylo się jeszcze pare razy. Pewnego dnia Masztalski wchodzi do pokoju a tam gówno na dywanie a obok pies. Pies jak tylko zobaczyl Masztalskiego wsadzil nos w gówno i wyskoczyl przez okno.

- Po tym szampanie jestes jeszcze piekniejsza.

- Alez ja nie pilam.

- Nie szkodzi. Ja pilem

- Czesz stary, slyszales, że w Zabrze wykopali zywego chlopa?

- O rany, skad, z kopalni czy z cementarza?

- Nie, z gospody.

Przed kioskiem ruchu:

- Poprosze paczke kondomow

- Panie, na ucho, dzieci.

- Ja nie potrzebuje na ucho, tylko na kutasa.

Cudowny uzdrowiciel uzdrawia ludzi. Kolej na kulawego:

-Odrzuc kule i idz! Nastepny prosze! Co panu dolega?

-Mahm polipa w ghahrdle!

-Czary-mary! Sprobuj teraz cos powiedziec!

-Kulhawy shie przewrocih!!

Za wczesnej Rosji Radzieckiej na granicy finskiej kwitł przemysł.

Wysylano tam zolnierzy, żeby przemytnikow lapali. Wlasnie jeden

Krasnoarmiejec zatrzymal kobiete i pyta o dokumenty.

- U mienia niet dokumentow.

- Nu, nizadnej bumagi?

Kobieta dala bumage. Zolnierz czyta:

- Analiza...moczu... Nu, wot kakaja francuzkaja familia...
Bielka niet...sachara niet... Eee, to wy nie spekulant, poszli!

Egzamin na prawo jazdy:

- Co pani robi, jesli w czasie jazdy zauwazy pani, ze odpadlo kolo?-
Pyta się egzaminator kursantki.
- Zwiksze szybkosc, aby je dogonil.

Do przedzialu kolejowego wchodzi konduktor.

- Poprosze bilet.
- Poprosze indyka - odpowiada pasazer.
- Jakiego indyka?
- Jaki bilet?

Przewodnik do oprowadzanych przez siebie turystow:

- Gdyby ta pani w zoltym sweterku przestala mowil, uslyszelibysmy huk tego pieknego wodospadu.

Mlody agronom oglada sad i poucza wlasciciela:

Pan ciagle pracuje starymi metodami. Bede zdziwiony, jesli z tego drzewa uda się panu uzbieral chocby 10 kg jablek.

- Ja też bede zdziwiony, gdyz zawsze zbieralem z niego gruszki.

Przedstawiciel piekla proponuje niebu rozegranie meczu pilkarskiego.

- Glupi pomysl - odpowiada zdziwiony archaniol Gabriel - przeciez dobrze
Wiesz, że wszyscy najlepsi pilkarze sa w niebie...
- A gdzie sa wszyscy sedziowie? - odpowiada chytrze Lucyfer.

- Kaziu, co masz w tej butelce?
- Wode. A dlaczego się pytasz?
- Bo myslalam, że moze cos do picia...

- Stachu! Slyszales co w niedziele w kosciele na mszy zrobil Janek Nowak?

- Nie slyszalem.
- Koscielny szedl zbieral ofiare, a Janek zasnal w lawce i glosno chrupal. Koscielny go potrzasa za ramie, a ten na caly glos krzyczy: "Odczep się, mam miesięczny!"

Przychodzi facet do kiosku:

- Poprosze gume.
- Do zucia?- pyta kioskarka.
- Eee, do zucia daje bez gumy.

Siedzi facet w kinie z psem i ogladaja film. Pies co chwila zarykuje się że smiechu.

- Ale ma pan madrego i wesołego psa - mowi sasiad.
- Sam się dziwie. Jak czytal to w ksiazce tylko się usmiechal.

- No w waszym wieku babciu trzeba się oszczedzac, unikac chodzenia po schodach.

Minal rok i staruszka znowu przychodzi do lekarza na badania kontrolne.

- No i jak się czujecie Babciu?
- No bardzo dobrze, ale mam jedno pytanie czy moze juz wchodzic po schodach?
- Tak babciu.
- To chwala Bogu, bo to wchodzenie do mieszkania na trzecim pietrze po rynnie
Bardzo mnie meczylo!

Pewna piekna, mloda dama zaczepila kiedys G.B.S. Na przyjeciu:

- Mistrzu, czy mistrz nie uwaza, że powinniśmy się polaczyc? Nasze dzieci,
Dziedziczac po mnie urode, a po panu madrosc i inteligencje, bylyby idealami.
- Wole jednak nie ryzykowac- odrzekl G.B.S.- bo co by bylo, gdyby stalo się
Odwrotnie?

1981/82, noc, pukanie do drzwi:

- Kto tam?
- Harcerze.
- Nie wierze...
- OTWIERAJ CHAMIE, ZOMO NIE KLAMIE!

Na przystanku spotyka się dwóch kolegów z wojska.

- Cześć stary!
- Cześć.
- Ożeniłeś się już?
- Nie.
- No to na co czekasz?
- Na autobus.

Dwaj piraci idą nadbrzeżem portowym.

- Ja nic nie widzę! - krzyczy nagle jeden
- Drugi spogląda na niego i mówi:
- Nic dziwnego. Przepaske masz na zdrowym oku.

Idą dwaj gentlemani koło śmietnika a na śmietniku Murzyn. Dziwiał się.

- Rusz ręką! Murzyn ruszył
- Rusz nogą! Murzyn ruszył
- Mrugnij! Murzyn mrugnął
- Jeszcze sprawny a już go wyrzucili!

Z prochu powstałeś... To wstan i się otrzep!

Czy może mi pan pomóc przejść na drugą stronę ulicy?

- Oczywiście, babciu. Do tej apteki?
- Nie, tam zaparkowałam motorynkę!

Kontroler sprawdza gościa:

- Poproszę bilet.
- Ależ proszę bardzo.
- Gościu podaje kontrolerowi nieskasowany bilet.
- Nie, nie. Bilet musi być skasowany.
- Aaaaaa... To nie mam.
- No to będzie trzeba zapłacić kare... Dowódzik proszę
- Niestety... Nie mam przy sobie.
- Hmmmm... A może ma pan coś ze zdjęciem?
- Tak. Mam bilet semestralny.

- Czy twój braciszek umie chodzić?
- Nie, ale już ma nozki!

W kinie facet położył rękę na kolanie swojej sąsiadki.

- Pan się chyba pomylił? - protestuje kobieta.
- A więc to nie jest pani kolano?

- Panie majster ruskie sputnika wypuscili!
- Odsiedział swoje, to i wypuscili.

Walcza zapasnicy na macie, nagle po słabej i monotonnej walce Polak przechodzi do ataku atakuje i wygrywa reporter po walce pyta się:

- Jak to się stało że nagle pan zaatakował i wygrał?
- Wie pan walcząc walcząc siły mnie opuszczają i nagle widzę jaja, ostatkiem sił wyteżam się i gryzę te jaja. Wie pan ile człowiek zyskuje energii i jakiego dostaje kopa jak się ugryzie w jaja!...

Dziadek z wnuczkiem jada przez step. Mijają wielki kurhan.

- Co to za wzgórze, dziadku?
- Tu było kiedyś wielkie i piękne miasto Kijów- westchnął dziadek i pogłaskał wnuczkę po głowie.
- A to?- pyta wnuczek po jakimś czasie.
- Tu było kiedyś miasto Czarnobyl- powiedział dziadek i pogłaskał wnuczkę po drugiej głowie...

Ludźcy między sobą...

- Zginęła gdzieś moja żona, nie widziałeś jej?
- Nie widziałem.
- Nie gadaj, a co zujesz?

- Jesteś już na tyle duży, że mógłbyś już zacząć pomagać swoim rodzicom!
- A jak mam im pomagać?
- No możesz zacząć odkładać pieniądze na utrzymanie swoich dzieci!

Matematyk, Fizyk i Inżynier podróżowali przez Szkocję i pewnego razu ujrzeli
Przez okno pociągu czarną owcę.

"Oo!," Rzecz Inżynier, "widzę, że szkockie owce są czarne."
"Hmm," mówi Fizyk, "masz na myśli, że niektóre szkockie owce są czarne."
"Nie," odpowiada Matematyk, "wszystko, co wiemy, to, że co najmniej jedna
Szkocka owca jest czarna!"

- Co ty, stary - dostałeś po głowie i nie zareagowałeś?
- Zareagowałem.
- Jak?
- Spuchłem.

- Proszę pani! pani pies goni jakiegoś faceta na rowerze!
- Niemożliwe! Mój pies nie umie jeździć na rowerze.

Przed Lucyferem stają trzy mezatki:

- Ile razy zdradziłaś swojego męża? - pyta pierwsza
- No, 23.
- Diabły do kotła z nią! Ile razy ty zdradziłaś swojego męża? - pyta druga.
- No, 20 - mówi druga.
- Diabły do kotła z nią! A ty ile razy zdradziłaś?- zwraca się do trzeciej.
- Ja tylko dwa razy.
- Diabły, dorównać do 20 i do kotła!

Przyjechał ze wsi dziadek i rodzina wysłała go do teatru.

- No i jak, podobało się dziadkowi w teatrze?
- Bardzo mi się podobało a najbardziej na koncu, kiedy dawali płaszcz! Wziąłem trzy...

- Kochanie, wprost nie mogę wyrazić uczucia, które porusza me wewnątrz.
- Wiesz słonko ja też coś czuję. Myślę, że nie powinniśmy jednak popijać tych sliwek piwem...

Wojna wietnamska. Dowództwo wietkongu pisze list do radzieckich przyjaciół:

"Dziękujemy za przysłane rakiety ziemia-powietrze. Następnym razem prosimy o przysłanie rakiet
ziemia-samolot".

- Mamy krecić? - pytają kamerzyści w telewizji!
- Nie. Mówcie prawdę!

Roztargniony profesor został potracony przez rowerzystę.

- Czy nie słyszał pan, jak dzwoniłem?!- złości się rowerzysta.
- Owszem, słyszałem, ale myślałem, że to telefon...

Na bazarze handlarka sprzedaje ryby. Podchodzi klientka, ogląda ryby i odchodzi zniechęcona mówiąc:

- Eee, nieswieże te ryby.
- Alez skąd! - protestuje handlarka - świeżutkie!
- No przecież czuje, jak od nich śmierdzi!
- To nie od nich, to ode mnie! - wyjaśnia handlarka.

Icek sprzedaje lody. Na wozku z lodami widnieje napis: "Żydom lodów się nie sprzedaje". Podchodzi do niego rabin i zgorzony pyta:

- Icek, a co ty, antysemita jesteś?
- Rabi, a ty próbowałeś tych lodów?

Pewna kobieta chciała kupić węgorka w sklepie, ale nie może się zdecydować. Mówi, że wszystkie takie małe, obmacuje je podejrzliwie i ugniata... Na to sprzedawczyni:

- Proszę pani! Węgorki nie kutasiki - w reku nie urosną!

Na ścianie wiszą dwie liny. Na jednej jest strasznie dużo supłów. Pyta się druga

- To już tak źle u Ciebie z pamięcią???
- Słyszałam, że Kowalski cały swój życiowy dorobek zapisał na sierociniec...
- Tak, dziesięcioro dzieci!!!

W Moskwie dwóch złodziei włamało się do jakiegoś okazałego gmachu...

- A niech to, tu nic nie ma!!! - denerwuje się jeden z nich
- Pewnie trafiliśmy na sklep - padła natychmiastowa odpowiedź...
- Uważaj, przerebel!
- A co mi tam przerebel bel bel bel...

W autobusie...

- Niech pan nie wychodzi z autobusu dopóki się nie zatrzyma na przystanku!!! - przestrzega kierowca niesforne pasażera.
- Kiedy ja się spieszę do szpitala!!!
- Jeśli tak, to niech pan wysiada...

Z pociągu na Dworcu Centralnym wychodzi facet w podartych spodniach, zmietolonej marynarce, wygniecionym kapeluszu, cały zabłocony, z podbitym okiem, kustyka w stronę wyjścia, nagle upada i czółga się. Nagle podchodzi do niego jakiś zdziwiony gość i pyta się:

- Panie, dobrze pan się czuje?
- Najgorsze mam już za sobą...
- A skąd pan jedzie?
- Z Kuluszek
- A dokąd?
- Do Zambii!!!

Spotykają się dwa Batmany: amerykański i czeski:

- Hi, my name is Batman...
- A ja jestem Netoperek!
- Obecnie każda ulica będzie miała dwie nazwy oznaczone gwiazdką!!!
- A co oznacza gwiazdka???
- Niepotrzebne skreślić!!!
- Patrz pan! Temu człowiekowi uratowałem przed rokiem życie, a on mnie znać nie chce.
- Tak? Jakże to było?
- Wpakowałem mu na polowaniu cały naboż sruć w futrzaną czapkę. Gdybym tylko o trzy centymetry niżej wziął, dostałby w sam łeb.

W jakimś niemieckim miasteczku, zaciekawiony podróżny ogląda osobliwości miasta i między innymi zaszedł do ogromnej stajni wojskowej, w której przyglądał się koniom. Oficer dyżurny wpada za nim, a widząc cywila, wrzeszczy:

- Jakim prawem pan tu wchodzi? Nie wie pan, że to stajnia oficerska?
- Przebacom - odrzekł podróżny, zdejmując kapelusz - joch myślał, że to jest konsko stajnia.

- Uważaj walec!
- A co mi tam walleeeeeeeec.

W mieszkaniu dzwoni telefon. Kowalski, ojciec trzech dorastających córek podnosi telefon.

- Halo, czy to ty zabciu? - słyszy w słuchawce ciepły baryton.
- Nie, przy telefonie właściciel stawu.

- Proszę pani tu się nie wolno kapac - mówi policjant wychodząc zza krzaków do stojącej nad brzegiem nagiej dziewczyny.
- To nie mogł pan powiedzieć gdy się rozbierałam?
- Rozbierać się wolno...

Chodzi pan Jezus po świecie i szuka ojca. Puka do każdych napotkanych drzwi i się pyta: - Czy masz na imię Józef?

Pewnego dnia znajduje dom cieśli.

- Czy masz na imię Józef?
- Tak...
- Ojciec...
- Pinokio!

Po rozbiciu się statku na bezludną wyspę trafili 4 mężczyźni: 20-, 30-, 40- i 50-latek. Pewnego dnia widzą, że kolejny statek się rozbija, a z niego ratuje się tylko jedna młoda paniątko.

20-latek: - Ratujmy ją!!!
30-latek: - Dobra!
40-latek: - Zbudujmy tratwę.
50-latek: - Po co? Stąd też dobrze widać.

- Uważaj, schody!
- A co mi tam schodydydydydydydy

Leci dwa balony przez pustynię. Jeden mówi do drugiego:

- Uważaj, kaktus
- Co mi tam kaktusssssssssssssss...

- Gwałt nie istnieje!
- Dlaczego?
- Czy widziałeś już faceta z opuszczonymi spodniami biegnącego szybciej niż kobieta z podwiniętą kiecką?!

Leży facet w łóżku aż tu nagle ktoś łomocze do drzwi. Facet otwiera - nikogo. Wraca do łóżka. Za chwilę znowu łomot. Facet otwiera, rozgląda się na boki. Wreszcie patrzy w dół i widzi krasnoludka. Krasnoludek mówi:

- Dzień dobry, jestem krasnoludek, czy ma pan klej?
- Nnnie, nie mam.

Facet zamyka drzwi i idzie spać. O piątej nad ranem ktoś łomocze do drzwi. Facet otwiera...

- Dzień dobry, to ja, krasnoludek, proszę oto klej!

- Uważaj, dziura!
- A co mi tam dziuraaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaa...

- Uwóżaj, słup,
- A co mi tam słup; lup!

Ojciec swiety mieszka w Rzymie.
Ojciec chrzestny mieszka w Palermo.
Ciekawe ktory z nich rzadzi wieksza mafia?

Scisnij mi glowe kolanami a ja ci strzele...

Zycie jest jak taksowka, drogie wygodne i kiedy trzeba wysiasc.

Mamo, tato, mam pierdolca, w uchu kolczyk, w d*.*ie stolca,
I mozg troche mam spuchniety, chyba jestem pier*.*ty!

Murzynek bambo w Afryce mieszka,
A to dobry nasz kolezka,
A u bamba wielki czlonek,
Dziweg za nim jest ogonek.

Wchodzi babcia do kina a tu na jednym z krzesel pies. Juz chciala sie drzec, ale patrzy na psa, a on taki zaintrygowany gapi sie w ten ekran, ze dala sobie spokoj. Po seansie wlascicielka z psem wychodzi. Dogania go babcia:

- Przepraszam, nie wiedzialam ze pies potrafi sie zainteresowal filmem?
- Ja tez sie dziwie, ksiazka mu sie nie podobala...

Apostolowie przysneli w lodzi i wiatr zaczal ich znosic na srodek jeziora. I pojawia sie Jezus kroczac po wodzie. A Niewierny Tomasz:

- Patrzcie, nawet plywac nie potrafili!

Ostatnia wieczerza. Apostolowie nawaleni juz rowno, Św. Piotr jeczy:

- Wody, dajcie wody...

Podnosi sie pan Jezus i ofiaruje sie przyniesc wode. A Piotr:

- Nie, tylko nie Ty, panie - znowu bedzie ten numer z winem!

Kochajaca sie pare zastaja w domu rodzice.

Oto co kazdy z tej czwórki sobie pomyslal:

Dziewczyna: - Jak zejdzie, to znaczy, ze mnie nie kocha.

Chlopak: - Jak zejde, to pomysla, ze sie ich boje.

Ojciec: - Jak zejdzie, to nie moj syn.

Matka: - Jak ona te nogi trzyma, przeciez mojemu synowi to przeszkadza.

Umarla aktorka, stuka do Bramy Niebios. Otwiera św. Piotr i pyta:

- Kimze jestes, duszo?

- Jestem aktorka

- Jawnogrzesznice tu nigdy nie wejda, idz precz! - zamyka wrota.

Wtem rozlega sie glos Pana Boga:

- E, zara zara, a co to za aktorka?!

W Betlejem przed stajenka siedzi Jozef i placze. Ida trzej krolowie i widzac Jozefa placzacego pytaja:

- Jozefie czego placzysz przeciez dzisiaj takie swieto!

Na to Jozef:

- Swieta nie bedzie - corka!

Przychodzi facet do sklepu i prosi 10 kg sera zoltego. Sprzedawca podaje i nic nie mowi. Nastepnego dnia znowu przychodzi ten sam facet i tym razem prosi 20 kg sera zoltego. Sprzedawca dziwi sie, ale podaje mu serek bez gadania. Nadchodzi trzeci dzień, a gosciu przychodzi do sklepu i kupuje juz 30 kg sera. Sprzedawca nie wytrzymuje i pyta sie:

- Po co panu tyle sera???

- A chodz pan do mnie to sam zobaczysz.

No i poszli. Patrza sie, patrza, a sprzedawca pyta:

- No i co to jest?
- Nie wiem, ale zołty ser wpierdala.

Wszedł Szatan - i stała się ciemność. Wszedł Bog - i stała się jasność. Znowu wszedł Szatan - i znowu stała się ciemność. I znowu wszedł Bog - i stała się jasność. Nagle wchodzi św. Piotr i mówi: - Panowie, odpier*cie się od tego wyłącznika.

W TV leci program dla dorosłych (erotyka + striptease). Mama z małym synkiem siedzi przed telewizorem i widzi, że jakaś kobieta zaczyna się rozbierać, chcąc uchronić synka przed takim widokiem mówi:

- Idź już spać synku, jest późno, ta pani też już się rozbiera!

Jedzie Żyd przez granicę. Przychodzi celnik i się pyta o paszport. Żyd pokornie podaje papiery, a celnik je przegląda. Nagle celnik mówi:

- Co wy mi dajecie, przecież tutaj pisze ANALIZA MOCZU!
- Proszę pokazać panie celniku... A, wszystko jest w porządku: Ana to mój syn, Liza to moja żona, a Mocz to jestem ja!

Głosy w stodole:

- Dobrze ci ze mną?
- Ychmmm
- A podoba ci się?
- Ychmmmm
- A jak masz na imię?
- Janek
- O, ja też Janek!

Uwaga panowie. Ariel to baaardzo niebezpieczny proszek. Jeden facet przez pomyłkę użył tego zamiast płynu do kąpieli i... ślady po jaskach zniknęły...

Dwóch facetów jedzie pociągiem:

- Chce pan może się napić czegoś?
- Ja nie, ale bździągwa wypije.

Uchyła torbę, wkłada butelkę i rzeczywiście butelka z torby wypada pusta. 15 minut później...

- Mam kanapkę, podzielę się z panem.
- Nie jestem głodny, ale bździągwa zje.

No i tym razem tylko papierek po kanapce wyleciał z torby. Po 5 minutach facet wyszedł a torbę zostawił. Tamten zaintrygowany podchodzi do torby otwiera, patrzy... A tam BZDZIAĞWA.

W obozie koncentracyjnym wprowadzono grupę Żydów do komory gazowej i wsypano Cyklon B. Po godzinie rozlega się natarczywe pukanie w drzwi gazoszczelne. Zdziwieni SS-mani (ponieważ nikt nie miał prawa przeżyć) otwierają drzwi i widzą faceta, który mówi zatykając nos:

- Panie feldfebel, tam się gaz ulatnia!

W obozie koncentracyjnym Hans krzyczy na apelu na więźniów:

- Jeszcze raz kogós zobacze przy oknie to kaze rozstrzelac!!! A teraz rozejsc się do swoich szklarni!!!

Przyjechał Stalin do kolchozu na zwiedzanie. W trakcie spaceru rozwiązał się mu but. No więc zgodnie z przyzwyczajeniem wystawił nogę z butem naprzód i czeka, kto się rzuci zawiązywać sznurowadła. Kolchoźnicy stoją nieruchomo, Stalin marszczy brwi... Nieprzyjemna chwila się przedłuża... Nagle z kregu wybiega mały chłopczyk, rzuca się do stop Stalina, zawiązuje but. Stalin nachyla się, poklepuje chłopca po plecach i rzecze:

- Nu, charoszyj junosza, charoszyj! Budiet' z tiebia czielowiek! Skazi mienia, kak' tiebia zawut!?
- Miszka Gorbaczow, tawariszcz!

W obozie koncentracyjnym stoi Hans i podzuca do góry puszkę jedną ręką, widzi to Żyd, podchodzi do Hansa i pokazując na puszkę mówi:

- Cyklon B - na to Hans:
- Nie, cyklon good, Jude beeeeeeee.

Pewna babka po wykładzie Einsteina na temat czasu, pyta się:

- Czy może pan mi wytłumaczyć jaka jest różnica między wiecznością a chwilą?
- Oczywiście, mogę pani w ciągu chwili to wytłumaczyć ale obawiam się, że zrozumienie zajęłoby pani całą wieczność!

Domowe przedszkole, pół litra na stole
Zagrycha w kieszeni, kieliszki są w sieni...
Author nieznanym.

- Mam dla państwa dwie wiadomości: dobra i zła - mówi pilot spadającego samolotu. - Dobra to ta, że już naprawiamy uszkodzenia i wszystko będzie dobrze.
- A zła? - pytają pasażerowie.
- Zła to ta, że dobra sam wymyśliłem.

Pewien muzyk był w ZSRR na tournée. Przy wyjeździe z tego wspaniałego państwa celnicy go pytają:

- Był towarzysz w mauzoleum Lenina?
- Nie, bo było przyjęcie towaru.

Gwałciec Szybki Bill jest na wolności. Mama przestrzega córki:

- Jeżeli spotkasz Szybkiego Billa, to za nic nie rozszerzaj nożek.
- Dziewczynka spotyka Billa, a ten do niej:
- Rozszerz nożki.
 - Nie.
 - No rozszerz bo nie mogę wyjaść.

- Gdzie jest pan doktor?
- Pojechał na wybory.
- To szkoda, bo ja przyniosłam wyniki.

Gwałciec Szybki Bill jest na wolności i zbliża się do Dodge City. Szeryf usiadł na rynku położył rękę na pistolet swojej żony aby Szybki Bill mu jej nie przeleciał. Nagle na nosie usiadła mu mucha. Szeryf tak sobie kombinuje: "Jak odgonię muchę ręką w której trzymam rewolwer to Szybki Bill mnie zastrzeli, a jak druga ręka to mi przeleci żonę. Nieeeeee, to niemożliwe. Zawsze go dam radę ustrzelić." Podniósł rękę z żony, szybkim ruchem odgonił muchę i położył rękę na dupie Szybkiego Billa'a.

Jak wygląda syberyjska latryna:

- Dwa kiję, na jednym wieszają się kufaje, a drugim się od wilków opędza.

Mama: Balbinko co robicie z Ptysiem w ogrodzie?

Balbinka: Stosunkujemy się.

Mama: A to dobrze, bo już myślałam, że palicie papierosy.

Urban w muzeum. Oprawdza go kustosz:

- To Rembrandt, to Wyspiański
- A to chyba Picasso?
- O nie, to lustro.

1 prawo Ohma: ciało w ciemności traci na oporności.

2 prawo Ohma: ciało zanurzone w łożu traci na oporze.

3 prawo Ohma: powyżej kolan napięcie maleje.

4 prawo Ohma: nie chodź z jedną tylko z dwoma.

Prawo łoma: im cięższy łom tym lżejsza śmierć.

Nu Kargul, podejdz do plota! Nowina tobie powiem - zawolal Pawlak.
- Nu i podszedl. Nu i co? Jaka ty masz dla mnie nowina? - burknal Kargul
- Wiesz, Ruskie sputnika wypuscili.
- Ot, powiedzial, nowina. Jak odsiedzial swoje to i wypuscili.

Ida dwie lodzie podwodne przez las:
- O, popatrz leci telewizor!
- Widocznie gdziez tutaj ma gniazdko.

Ida dwa zera przez pustynie. Nagle patrza i widza osemke. Jedno zero mowi do drugiego:
- Popatrz tak goraco a im się chce.

Najlepszy srodek antykoncepcyjny:
Wodka z piaskiem - jak się plemniki spija, to się kamieniami pozabijaja.

Przychodzi dżdżownica do dżdżownicy.
- Czesc!
- Czesc!
- Jest Twój stary w domu?
- Nie, przyszly chlopaki i zabraly go na ryby.

- Sa jabcoki?
- Nie ma?
- A to szkoda, znow trzeba bedzie baby o sciane gluszyc.

Pewna dewotka spaceruje z synem, opowiadajac mu o madrosci Boga. Nagle spadly z wysokosci ptasie odchody, brudzac jej plaszcz.
- Mamo! Ptaszek ci narobil!
- Nie szkodzi, synku. Dziekujemy Bogu, że krowy nie maja skrzydel...

- Gratuluje - mowi ksiadz do rodzicow. - Dziecko chrzest przeszlo dzielnie!
- Nic dziwnego - oznajmia ojciec dziecka. - Przez ostatni tydzien trenowalismy z konewka!

Rozmawiaja dwaj koledzy:
- Jak dacie na imie swojemu synowi
- Nie mozemy się zdecydowal...
- To wezcie litanie do wszystkich swietych i wybierzcie jakies imie.
- Dobrze... Niech bedzie pierwsze z brzegu: Kyrie Elejson!

Franek spowiada się księdzu:
- Zgrzeszyłem z Jadzka, Mariola, Zdziska, Staska i Kryska.
- Ile razy?
- Proszę księdza! Ja tu nie przyszedłem się chwalił, tylko wyspowiadał!

Dolecieli Amerykanie na Marsa, laduja, wbijaja sztandar i widza siedzacego opodal Marsjanina. Podchodza doń i zagaduja:
- No co, kolego? Doczekales się gosci, co?
- Aaa, nie, byli tu juz tacy jedni, co tak gadali: "Wsio wsio kukurydza".

- Wiesz co się stalo jego starej? Usnela w wannie i zostawila odkrecony kran...
- To mu pewnikiem cale mieszkanie zalalo?
- Wiesz, nie. Ona spi z otwarta geba.

Kumpel opowiada o swoich przezyciach z Paryza:
- Wysiadam, q*.a, bracie na lotnisku, q*.a, a tam q*.a bracie, tylko nikiel i szklo. Ide do Luwru, a tam q*.a, obrazy, że az, q*.a, oczy bola. Wjezdzam na Eiffela, a tam, q*.a, bracie q*.a caly Paryz, q*.a,

u stop. Ide ci ja na plac Pigalle. A tam, gdzie q*. *a gdzie nie spojrzysz - same panienki lekkich obyczajow.

Pogrzeb 70-letniej kobiety. Na cmentarzu rozmawiaja dwie 90-letnie kobiety:

- Tak, ja od razu mowilam, że to dziecko dlugo się nie uchowa...

Przychodzi babcia do spowiedzi:

- ...i cudzolozylam...

- Kiedy?!!!

- Jak mialam 20 lat.

- I nie wyspowiadala się wtedy pani?

- Tak, ale to tak miło powspominal...

Bogacz strofuje natretnego zebra:ka:

- I znowu przyszedles? Wczoraj mowiles, że jestes upadlym kupcem, a dzisiaj podajesz się za upadlego muzykanta?

- To prawda - wzdycha zebra. - W dzisiwjszych ciezkich czasach nie mozna przeciez wyzyl z jednej profesji.

Jedzie rodzinka sadystow samochodem. Nagle ojciec - kierowca widzi kota. Pisk opon, uderzenie i krew na szybie. Wszyscy się śmieja. Jada dalej i nagle widza psa. Znowu pisk opon, ostry skret i krew na szybie. Wszyscy się śmieja. Jada dalej i nagle przed maske wychodzi staruszka. Ojciec z piskiem opon skreca i uderza w nia. Krew na szybie. Wszyscy się śmieja tylko mały Jasio placz.

- Dlaczego placzesz Jasiu? - pyta matka.

- Bo nie widzialem - odpowiada z placzem Jasio.

Egzamin...

Egzaminator patrzy w sciage i zadaje pytanie

Egzaminowany patrzy w sciage i odpowiada

Egzaminator patrzy w sciage i przyjmuje odpowiedz...

Egzamin...

Egzaminator patrzy w sciage

Egzaminowany patrzy... I dostaje po lapach... Kreci się poci i belkoce cos w odpowiedzi...

Uradowany egzaminator zaglada w... I teraz On od egzaminowanego dostaje po lapach... Lzy mu się kreci, i odpowiada ciuchutko...:

- Dobrze... Następnny prosze.

Jedno jajko myjemy pasta Blend-a-med a drugie jakimś szamponem dla polglowka.

A co w zamian: jajka odporne na lizanie i brak lupiezu na spodniach.

Rozmawiaja dwa siurki:

- Ty, chodz sobie obejzymy jakiegos pornulka!

- Cos ty? Glupi? Znowu 2 godziny stania!

Plynie ciezka krypa, napedzana wioslami przez ilusdziesięciu wioslarzy.

- Zaloga - mam dla was dwie wiadomosci dobra i zla, ktora najpierw? - mówi bosman.

- Dobra - krzyczy zaloga.

- Otoz kapitan obiecal dac kazdemu beczke rumu i panienke jak doplyniemy do portu - mowi bosman.

- A teraz zla wiadomosc. Kapitan chce poplywac na nartach wodnych.

Hitlerowskie linie lotnicze - LOT HANSA

- Darmowe odloty.

- Wycieczki na linii - Oswiecim-Majdanek-Powazki.

- Żydzi 50% zniżki!

Firma Matell przyjmuje zgłoszenia do pracy w następujących zawodach:

- Obwozna Projektant Zapalniczek

- Kolarz Betoniarz
- Slusarz Dekoracyjny
- Spawacz Zalewacz
- Starszy Optimista

- Ile masz lat?
- Licze 25.
- A ilu lat nie liczysz?

- Panie dyrektorze, prosze mnie przeniesc do innego dzialu - prosi pracownik urzedu patentowego.
- A dlaczego?
- Bo kolega z ktorym dziele pokoj, bez przerwy wykrzykuje: "O Boze, dlaczego ja na to nie wpadlem?!?!?".

- Byl tu dzis pewien mlody czlowiek i prosil o twoja reke.
- I zgodziles sie tatusiu?
- Ten chlopak bardzo mi sie spodobal wiec wybilem mu ten pomysl z glowy.

- Daje glowe ze moj klient jest niewinny - mowi adwokat.
- Proponuje zeby glowe obroncy wlaczyc do akt - stawia wniosek prokurator.

- Jaka straszna dzisiaj pogoda, pani sasiadko!
- O tak i jakie bloto. Az pieciu chlopcow musialam wykapac zanim trafilam na mojego syna.

Na pustyni dwoch ludkow. Jeden mowi:

- Mowiles kiedyś że masz wode w kolanie. W ktorym?

- Przyszedl list z Ameryki z wiadomoscia ze twoj wujek umarl.
- No nareszcie jakis znak zycia od niego.

W galerii.

- Chcialbym do sypialni kupic sobie jakis obraz erotyczny.
- Malarz przynosi obraz przedstawiajacy samochod przykryty plandeka.
- To ma byc tematyka erotyczna?
 - Tak, niech pan sobie pomysli co sie dzieje na tylnym siedzeniu.

Jak wyglada picie wodka po afrykansku?

Dwoch pije, trzecim zakaszaja.

- Babciu, jak ci smakowal cukierek?
- Bardzo dobry.
- Dziwne! Ania go wyplula, pies go wyplul. A tobie smakowal.

- Ach jakie sliczne blizniaki!
- Nie, po lewej stronie lezy kapusta.

- Chcialbym sobie zamowic szczupla blondynke - rzecz 80-latek.
- Czy nie pan aby za duzo lat na uprawianie seksu?
- Nie jestem za stary!!! Na seks moge poswiecic 3 godziny, 15 minut i 3 sekundy.
- Trudno mi w to uwierzyc. A jak to wyglada?
- 15 minut sie rozbieram, 3 sekundy uprawiam seks, a potem 3 godziny mnie reanimuja.

- Masz oczy jak gwiazdy...
- Takie blyszczace?
- Nie, tak szeroko rozstawione...

- Masz nogi jak sarenka...
- Takie zgrabne?
- Nie, takie owłosione...

Przychodzi facet do burdelu i mówi, że chciałby się zabawić za 100 tys.
Dali mu deske z dziurą. Przychodzi następnego dnia i sytuacja się powtarza i
Następnego i następnego i następnego, aż pewnego dnia przychodzi i dają mu
Deskę bez dziury. Zdziwiony pyta dlaczego, a oni mu na to:

- Dla stałych klientów dziewice.

- Pan to jest jak ten lis...
- Taki jestem sprytny?
- Niiieeee. Ma pan taka miękka kite...

Pilkarz odpowiada przed komisją dyscyplinarną:

- Z jakiego powodu kopneliscie stopera przeciwników?
- Omyłka, słowo honoru! Myślałem, że to sędzia liniowy.

Spotykają się dwaj włamywacze:

- Czes, stary! Nie mogłbyś pożyczyć mi ze trzy miliony do zamknięcia banku?

Na budynku bufetu napisano:

"Bufet nieczynny z powodu choroby. Bufetowa daje od tyłu".

- Pani, nie widział pan gdzieś w pobliżu policjanta?
- Nie, nie widziałem...
- No, to dawaj forse, szybko!

Na bazarze pewna kobieta kupuje kure.

- Niech mi pani powie czym pani te kure karmiła?
- A dlaczego pani to interesuje?
- Bo sama też bym chciała schudnąć...

W jednym z hoteli amerykańskich wywieszono tabliczkę:

"Nie palic! Przypomnij sobie pożar w San Francisco!"

Ktoś dopisał pod nią:

"Nie pluc! Przypomnij sobie wylew Missisipi!"

Malżeństwo to loteria, ale jeśli przegrasz, nie możesz wyrzucić losu.

Idą małolaty skrajem lasu i widzą jak ogromne ilości MAJOWYCH chrabaszczy latają w końcu LIPCA...

- Co im się popieprzyło!
- To im się niezłe musiało pieprzyć. Widzisz ile ich jest?

Kasia ma trzy latka, Basia sześćdziesiąt. Średnia są w... wieku rozrodczym! :-)

Facet czołga się na golasa po trawniku. Przechodzi do niego:

- Co pan robi???

A on do niego:

- Konia pase!!!

Murzyn i biały stoją na brzegu basenu. Biały mówi do Murzyna:

- Mogę moim małym mierzyć temperaturę wody!

Na to Murzyn:

- Dobra, to zmierz!

Biały wyciąga, wkłada, pierwsza minuta, druga minuta... Po pięciu minutach go wyciąga i mówi z

zadowoleniem:

- 25 stopni!

Murzyn wyciaga teraz swoja kuske i do wody z tym... Po kilku sekundach wyciaga i mowi:

- Ty masz racje! Woda ma 25 stopni, a glebokosc wynosi 1.6 metra!

Pewnego razu, Herszel strofowany przez rabina za opilstwo, oswiadczyl:

- Rabbi, ja tylko po to pije, żeby utopil w wodce zmartwienia.

- No i jeszcze ich nie utopil?

- Ale gdzie tam! One umieja plywal...

Dopiero na lozu smierci stal się cud: trawiony goraczka sowizrzal poprosil o dzban czystej, zrodlanej wody. Wychyliwszy go do dna zauwazyl z usmiechem:

- No i czemu rozdziawiacie geby? Taki dziw? Przed smiercia trzeba się pojednal ze wszystkimi wrogami!

Zbieracz zegarow pokazuje przyjacielowi swoja kolekcje:

- To sa zegary sloneczne, te pokazuja czas zachodnioeuropejski, te wydzwanaja kuranty...

- No, a jesli chcesz wiedziec, ktore jest teraz godzina?

- To wychodze i pytam sasiadow.

Stoi trzech facetow nad rzeczką i leja. Pierwszy mowi:

- Panowie, ale ta woda zimna...

Drugi:

- No. I jakie sliskie kamienie...

Trzeci:

- Auaaaa! Panowie, za zakolem raki biora!!!

Przed wojna w kawiarni na swiezym powietrzu siedzi antysemita z przyjacielem. Podchodzi do nich zydowski handlarz i proponuje kupno sznurowek za 2 zlote. Antysemita kupuje pare.

- Co ci się stalo? - pyta przyjaciel. - Naraz polubiles Żydow, że kupiles niepotrzebne ci sznurowki i to bez targowania?

- Wlasnie o to chodzi! Teraz bedzie sobie wyrzucal, że nie zazadal 4 zlotych...

Rybackie:

Chodz rybko, potrzepiesz się w moich ramionach

Raz Herszel siedzial zamyslony.

- O czym tak rozmyslasz? - pyta go rabin.

- O zyciu pozagrobowym.

- Boisz się piekla?

- Nie bardzo. Boje się, że w raju moga mnie posadzil kolo jakiegos poboznego idioty.

Na statku wycieczkowym przy jednej z burt kobieta puszcze tzw. pawia. Skonczyła, idzie do kapitana i mowi:

- Panie kapitanie co to za statek, że tak trzesie?

- Pani jak mewy rzygaja to się dopiero zle dzieje...

- Dlaczego powiesiles w pokoju sledzia?

- Bo lekarz zalecil mi morskie powietrze.

- Jak złapie tego Wlodka, to mu leb ukrece!

- Przeciez to twój ziec!

- Wlasnie. Zaraz po slubie wycyganil ode mnie 50 tys. papieru.

- I co, nic nie zwrocil?

- Owszem, corke.

- Moryc, powiedz "kura" - mowi starszy brat do mlodszego.

- No, kura...

- Nie "no, kura", ale "kura"!

- No, kura!
- Nie mów tego "no", tylko mów "kura"!
- Kura.
- No!

W biurze:

- Teraz kiedy już wiem że tego polecenia nie wydał kierownik, pytam: co za idiota to zrobił?

Do kościoła w Meksyku wchodzi meksykanin z Sombrerem (takim 3 metry) i z gitara na plecach. Ludzie w ostatnich rzędach zwracają mu uwagę, żeby zdjął kapelusz. Ten nic. Twardo idzie naprzód. Po kościele woła żeby zdjął to sombrero. Nic. Przeszedł cały kościół. Wszyscy skandują: SOMBRERO, SOMBRERO. Nasz meksykanin podchodzi do ołtarza, odsuwa księdza, pochyla się do mikrofonu i mówi:

- Na życzenie mojej publiczności... (tu łapie jednym ruchem reki gitare)

Czym różni się uczniowie Technikum od uczniów Liceum?

Jeśli w obu szkołach nauczyciel każe nauczyć się na pamięć książki telefonicznej to uczniowie Technikum pytają się: "Po co?", a Liceum: "Na kiedy?".

Przyszli w Rosji człowiek zapisać się do dentysty:

- Co panu dolega - pyta się człowiek z recepcji?
- Ostry ból zęba...
- To niech pan przyjdzie za 1 rok 2 tygodnie i 4 dni.
- Przepraszam ale przed czy po południu?
- A co to dla pana za różnica?
- Bo za 1 rok 2 tyg. i 4 dni ma przyjść hydraulik do ciekłej rury...

Podczas ostrej wymiany zdań między czolgim a maluchem padły następujące słowa:

- A ty masz serce w d*.*ie!
- Wole mieć serce w d*.*ie niż fujare na czole!!!

- Moja siostra to ma szczęście!

- Dlaczego?

- Była na prywatce i grała w butelkę. Chłopcy mieli do wyboru: albo dać całusa albo pudełko czekoladek.

- I co?

- Przyniosła do domu 12 takich pudełek.

- Tatusiu, dlaczego ty masz białą skórę, mama również ma białą skórę, a ja mam czarną?

- Synku, ciesz się, że nie szczekasz, taka była balanga!

Dwóch gości umawia się na spotkanie.

- To gdzie się spotkamy??

- Wszystko mi jedno...

- A kiedy??

- Obojętnie, ja mam czas...

- No to świetnie, jesteśmy umówieni.

Puk! Puk!

- Kto tam?

- Otwórz babciu, to my partyzanci!

- A kto to są partyzanci?

- To tacy, babciu, co atakują od tyłu.

- O jejku, to ja tyle lat przeżyłam z moim starym i nie wiedziałam, że on partyzant.

- Mój mąż ma granatowego malucha.

- Tak? Kupił?

- Nie, przytrzasnął sobie drzwiami.

Podczas koncertu meloman zwraca się do sąsiada:

- To Mozart?
- Nie wiem, bo stoi teraz bokiem, ale jak się tylko odwróci, to panu powiem...

Grabarz wraca do domu bardzo późno. Na pytanie żony odpowiada:

- Był pogrzeb znanego aktora i był taki aplauz, że musiałem siedem razy odkopywać i zakopywać.

Ogłoszenie w prasie:

Wnuczek zrobił dziadkowi głupi kawał. Zamiast tytoniu nasypał prochu do fajki. Pogrzebem zajmie się firma wywabiająca plamy.

Za siedmioma gorami, za siedmioma rzekami, za siedmioma wielkimi lasami mieszkał sobie krasnoludek. Wychodzi sobie pewnego ranka przed chałupkę i mówi:

- O q*.a! - wszędzie daleko!

- Popatrz!, Ale ekstra babka!
- Troje dzieci...
- Co ty, ona ma już troje dzieci?
- Nie ona. TY!

Po meczu do Dziekanowskiego podchodzi młody kibic, prosząc go o pięć autografów.

- Dlaczego aż pięć?
- Bo za pięć pańskich mogę otrzymać jeden autograf Bońki!

Do domu przychodzi telegram od syna, który za swoją drużynę piłkarską wyjechał na ważny mecz:

- "Mam poważną kontuzję - stop - Złamałem nogę - stop - S traciłem dwa zęby - stop - Leże w szpitalu".
- Jak zwykle roztrągnięty - denerwuje się ojciec. - Nawet nie podał jakim wynikiem zakończył się mecz!

Po meczu trener upomina piłkarzy:

- Mówiłem, że byście grali jak nigdy dotąd. Wy natomiast zagraliście jakbyście nigdy dotąd nie grali!

Statek zaczyna tonąć. Strach. panika. Podbiega jeden z pasażerów podbiega do kapitana i pyta:

- Kapitanie, jak daleko do lądu??
- 2 km.
- Taaak?? W jakim kierunku: na wschód, zachód, północ czy południe??
- Pionowo w dół..

Matka Boska:

- Panie Jezu, skopczyło się wino...

Pan Jezus:

Tttt..aa..k?! Chło..oppaki, wyy...wychodzimy!

Do właściciela firmy przychodzi pewien jegomość i mówi:

- Wczoraj zmarł pański wspólnik, prawda?
- Prawda.
- Gdyby pan się zgodził, jestem gotów zająć jego miejsce.
- Nie mam nic przeciwko temu. Naturalnie o ile grabarz się zgodzi...

Z ostatniej chwili:

Ze względu na inflację rok 1998 będzie liczył 365000 dni.

Sultan w haremie:

- Widziałem dzisiaj sporo nieznanymi twarzami... Muszę przeprowadzić remanent..

John Smith, właściciel dużego przedsiębiorstwa, wrócił niespodziewanie do swojej posiadłości. W salonie zastał swojego kamerdynera w jęnej ręce z kieliszkiem koniaku, a w drugiej z cygarem.

- Niezle ci się u mnie powodzi. Brakuje tylko mojej zony na kolanach - zachnął się Smith..
- Chciałem ja wziąć, ale kucharz mnie uprzedził..

Jest środek II Wojny Światowej. Do zakonspirowanej lesniczówki zbliża się grupka ludzi, wyglądających na partyzantów. Pukają do drzwi:

- Puk puk!
- Kto tam?
- To my! Partyzanci!
- A ilu was jest?
- Dreizehn!

W Moskwie rozmawiają Wania z Wołodia:

- Czy ty wiesz ile kosztuje jeden "Pershing"?
- Straszne pieniądze.
- To popatrz ile forsy do nas leci...

- 500 tysięcy złotych, albo strzelam! - krzyczy bandyta.
- A czy będzie miał pan wydać z miliona? - pyta się Kowalski.

Rozpedzony motocyklista potracił przechodnia i pojechał dalej. Do poszkodowanego podchodzi policjant i rozpoznaje w nim notowanego kieszonkowca.

- Zapamiętales chociaż numer rejestracyjny?
- Nie, ale mam portfel tego gościa...

- Pamiętajcie, że jak się chce, można wszystkiego dokonać.
- Tak?! A czy można trzasnąć obrotowymi drzwiami?

Rozmowa przed kasa PKP.

- Poproszę bilet.
- A dokąd?
- A co pani taka ciekawa?

- Co oskarżony ma na swoją obronę? - pyta się sędzia.
- Wysoki sędzie. Z domu rodzinnego wyniosłem dużo... Nie powiem. Że szkoły też sporo... A z pracy to tylko te głupie pięć ton cementu...

- Dlaczego pan mi zagląda w karty?
- Bo swoje już widziałem!

Wpada facet do sklepu.

- Czy są płyty Tadeusza Chyły?
- Nie ma.
- A były?
- Też nie ma.

Zatrzymuje facet taksówkę na ulicy.

- Wolny pan?
- Tak.
- To jedź pan na postój, ludzie czekają.

- Wiesz Zenek... wczoraj w autobusie był taki tłok, że gdyby nie panna Ziuta to nie byłoby gdzie palca wsadzić...

Jedzie szef samochodem. Kierowca przejechał na czerwonym świetle. Szef krzyczy:

- Nie widziałeś balwanie czerwonego światła!
- Spokojnie. Szwagier zawsze przejeżdża na czerwonym i jeszcze nic mu się nie stało. Zielone światło. Kierowca hamuje.

- Jedz! Zielone!
- A noz widelec szwagier bedzie jechal...

Ojciec do syna:

- Pamietaj synu, bys zawsze mial pieniadze, bo pieniadze oznaczaja: seks, taxi, wino, piekne kobiety.
- A brak pieniedzy, tato?
- Ha, to juz ponura proza zycia. I to znaczy wowczas: tramwaj, adapter, kufelek piwa na kredyt, masturbacja... No i nasza mama.

Babulenska stara się o przyjecie do ZBOWIDu.

- Ja we wojne partyzantom pomagalam, chleb i kielbase nosilam.
- Tak? I co mowili?
- "Danke, danke".
- Babciu! To przeciez byli Niemcy!!
- Ale z NRD!

Wiecie co moj syn zrobil disiaj rano?

Ni mniej, ni wiecej tylko wrzucil baton Snickers do mleka.

- Co robisz? - pytam.
- Cholera, pomylilem batony...

NAZAJUTRZ PO weselu w Kanie Galilejskiej wszyscy budza się z potwornym kacem lezac pokotem na ziemi. Slycha udreczony szept:

- Niech ktos się kopnie po wode!!!

Jezus podnosi się z podlogi...

- Nie, tylko nie ty!!!

Wyzywa się dwoch facetow.

- Ty idioto, ty stary pedale...
- No no no... Licz się ze slowami... Tylko nie stary.

Autentyczne zdarzenie w mojej klasie. Na lekcji WF wychowawca przemawia do nas.

- Ona uwaza się za rozpieszczona. Mysli, że wszyscy chlopacy beda się za nia uganiac. Ja nie jestem chlopakiem i na pewno nie bede za nia latal.

Sabed i Kon graja w karty. Nagle sabed wrzeszczy:

- Kon, ty oszukujesz!
- Ja? To nieprawda.
- Oszukujesz! Jesteś szuler, oszust. Cała twoja rodzina to same lobuzy. Twój ojciec jest lajdak, matka prostytutka, brat złodziej, a ty oszukujesz w kartach. Jesteś swinia!
- Sluchaj, sabed, tys przyszedl tu na pogawedke, czy na gre?

Kowno jest oblezone przez Niemcow. Car zwoluje swoj sztab na narade. Zadne rozwiazanie go nie zadowala. Ktos mowi, żeby przywolal miejscowego rabina, slynacego z dobrych rad. Przychodzi rabin.

- Niemcy chca mi odebral Kowno - mowi car.
- Co bys zrobil na moim miejscu, żeby im w tym przeszkodzil?
- Przepisalbym Kowno na caryce.

Ojciec beszta syna za to, że nie zaliczyl roku, ale syn wcale go nie chce sluchal.

- Smarkacz jestes! - krzyczy ojciec. - A w ogole to powinienes miel troche szacunku dla ojca!
- Ty też! Bo jeszcze nie wiesz, że od niedawna obaj jestesmy ojcami...

Inspekcja sprawdzala czy w laboratorium jest wszystko, co byc powinno. Doszla do pozycji "generator w.cz."

- I gdzie to jest?

Facet wzial pudelko napelnione starym lampami i innym rupieciem, potrzasnal:

- Tu - generator w czesciach.

Spotykają się 2 Snickersy:

- Gdzie idziesz?
- Na pogrzeb
- Kto zmarł?
- Nie wiesz? Milky Way się utopił!

Przychodzi facet do domu, idzie do kuchni, wyjmuje z lodowki wodę mineralną, trzęsie nią, otwiera, woda przyska na wszystkie strony, pije trochę, idzie do pokoju, siada w fotelu, onanizuje się, sperma przyska na wszystkie strony, idzie znowu do kuchni, otwiera następną wodę mineralną rozchlapując większość na podłogę, pije trochę, idzie do pokoju, znowu się onanizuje, skończył, leży w fotelu i mruczy do siebie:

- To jest życie, szampan i dziwki!!!

Facet przechodząc obok ekskluzywnej restauracji widzi innego faceta wysiadającego z luksusowego samochodu z piękną kobietą trzymaną za rękę i wielkim ptakiem na tylnym siedzeniu samochodu.

Zaintrygowany podchodzi i pyta się:

- Panie a co to za dziwo?

Facet mu odpowiada:

- Widzi pan, miałem takie zdarzenie: złowilem złotą rybkę i spełniła ona moje trzy życzenia:

1) Jestem bogaty

2) Mam piękną kobietę...

...i tylko to trzecie życzenie: chciałem mieć dużego "ptaka" i patrz pan co za bydle za mną chodzi...

Idzie Jezus z apostołami przez pustynię... Pic im chce się jak smok. Nagle zauważają oazę. Ruszają w szalenczym biegu. W pewnym momencie św. Piotr zatrzymuje się i krzyczy:

- Szymon i Jan... trzymajcie mi Jezusa, bo nam znowu wodę w wino zamieni...

Czołga się spragniony Murzyn po pustyni i nagle widzi akwarium z złotą rybką (jak to zwykle na pustyni...). Podbiega, pada na kolana, pije, wypił już jedną trzecią, gdy słyszy jak rybka go prosi, by więcej nie pił, a ona spełni jego trzy życzenia...

- No to chce być biały, mieć dużo wody i dużo dup!

Trzask! Prask! Rybka zamieniła go w sedes.

Bóg wysłał Dziewicę Orleanską do piekła, żeby ją nawrócił. Za tydzień telefon:

- Tu Dziewica Orleanska, zaczęłam palić papierosy.

- Trudno, wykonuj zadanie.

Minał kolejny tydzień. Telefon:

- Tu Dziewica Orleanska, zaczęłam pić alkohol.

- To już gorzej, ale nawrócisz się. Będzie ci to przebaczone. Po kolejnym tygodniu telefon.

- Tu Orleanska...

- Walisz konia?

- Nie, mam traktor

- Idziesz z nami do kina na film porno? - pytają dwa członki trzeciego.

- Nie jestem głupi! Żeby dwie godziny stał?!

W Akademii Policyjnej odbywa się egzamin oficerski:

- Stoicie na warcie i nagle dostrzegacie, że zaczynają się palić koszary. Co wtedy robicie - pyta się kandydata pułkownik.

- Wydaje komendę.

- Jaka komenda?

- "Przerwać ogień".

Czy wiecie, czemu zakonnice noszą takie długie, czarne habity?

Otoż po to, żeby im się włosy nie przeswieciły.

Trzech Murzynów spotyka na pustyni złotego weza. Waz mowi:

- Spelnie kazdemu z was jedno zyczenie.

I Murzyn: - Chce byc bialy...

II Murzyn: - Chce byc bialy...

III Murzyn: - Chce zeby oni byli czarni...

Pewien czlowiek zglosil sie do dyrektora rewii na lodzie.

- Co pan potrafi?

- Potrafie robil na lodzie osemki.

- Przeciez to jest zupełnie proste.

- No tak, ale ja to robie w inny sposob niz wszyscy. Podczas, gdy lewa noga kresle na lodzie szostke, prawa wykonuje dwojke.

Przychodzi niewidomy facet do sklepu AGD. Podchodzi do stoiska z tarkami, bierze jedna i zaczyna jeździć po niej palcami.

Po krókiej chwili zaczyna się miać. Po minucie trzyma się już za brzuch, a po trzech minutach zwija się na podłodze. Podchodzi do niego sprzedawca i mówi:

- Panie, z czego się pan miejesz?

- Bo... bo jak długo... jak długo żyję nie widziałem tak popieprzonego tekstu!

Rozmawia dwóch kolegów ze szkoły.

- Wiesz stary, ale miałem wczoraj szałowa noc. Wykrepiłem coś z siedem numerów.

- A jak sie po tym czuła dziewczyna?

- Dziewczyna? No wiesz... ona nie przyszła.

TEORIA GRAFÓW W ZARYSIE

def. 1)

Graf jest to dostojnik w państwie krzyżackim.

def. 2)

Łańcuch jest to przyrzad do wykańczania grafów. Posiada go każdy graf.

def. 3)

Graf nieskończony to graf, który żyje.

def. 4)

Graf skończony to graf, który został wykończony łańcuchem przez innego grafa, albo zginał pod Grunwaldem.

tw. 1)

Graf nieskończony zawiera się w grafie skończonym.

DOWÓD: Ze względu na trywialność pomijamy.

def. 5)

Ścieżka jest to droga, która porusza się graf.

Lemat 1)

Każdy graf chodzi własną ścieżką.

DOWÓD: Jeśli dwu dostojników wchodzi sobie w drogę, to prędzej czy później zostanie tylko jeden.

Stanem stabilnym jest zatem:

1 graf - 1 ścieżka.

tw. 1)

Jeśli dwie ścieżki się przecinają, to na co najmniej jednej znajduje się graf skończony.

DOWÓD: Z lematu 1 wnioskujemy, że w razie spotkania dwóch grafów przynajmniej jednemu z nich uda się wykończyć łańcuchem przeciwnika. Z definicji 4 otrzymujemy, że graf jest skończony.

tw. 2)

Istnieje taka długość łańcucha, dla której prawdopodobieństwo przejścia graf nieskończony -> graf skończony jest najmniejsze.

DOWÓD: Jeśli łańcuch jest zbyt krótki, nie może spełniać swoich zadań, przez co graf-adwersarz ma przewagę i łatwiej może spowodować przejście do stanu grafu skończonego. Z kolei zbyt długi łańcuch jest nieporęczny, zatem również nie spełnia swoich funkcji. Łańcuch winien być zatem dostatecznie długi, by być skutecznym, a zarazem dostatecznie krótki, by być poręcznym.

def. 6)

Długość optymalna łańcucha nazywamy długość, przy której graf nieskończony ma najmniejsze szanse stać się grafem skończonym.

def. 7)

Siła grafu jest to zdolność grafu do posługiwania się łańcuchem.

tw. 3)

Optymalna długość łańcucha dla każdego grafu może być inna i jest funkcją jego siły.

DOWÓD: trywialny.

tw. 4)

Zależność długości optymalnej od siły grafu jest słabsza od liniowej.

DOWÓD: Maksymalna długość łańcucha, którym może posługiwać się graf rośnie liniowo z siłą grafu. Jednakże silniejszy graf potrafi wyrzucić relatywnie większą szkodę nawet krótszym łańcuchem. Jako dobra aproksymację przyjmuje się zazwyczaj wzór:

$$L_o = L_{o0} * (S_g - 1/S_g)/2,$$

gdzie $L_{o0} = \text{const}$, S_g - siła grafu.

tw. 5)

a) Grafy o większej sile mają mniejsze prawdopodobieństwo stania się grafami skończonymi.

b) Istnieje pewna siła grafu (uznawana za jednostkową), poniżej której graf nie może być w sposób trwały nieskończony.

DOWÓD: Są to proste wnioski z zależności podanej w dowodzie twierdzenia 4.

Zamieńcie ze sobą ZAZNACZONE litery:

1. **Stój Halina**
2. **Stój Harry**
3. **Tenis w Porcie**
4. **SZał na Kortach**
5. **Domki w SŁupsku**
6. **LArwy jak KUleccki**
7. **Słynna Praczka**
8. **WYstrój do NAmiotów**
9. **Klaskanie w Mroku**
10. **Krówki w Mroku**
11. **GLizda w ParaPecie**
12. **CHór Wujów**
13. **Pradziadunio przy Saniach**
14. **Wuj z CHaty**
15. **Dał mi Kolega**
16. **Butki jak Sanie**
17. **CHuchajacy Rój**
18. **Równno z Górk**
19. **Duch w SŁupie**
20. **Mała generała Paczka**
21. **Sól Bromu**
22. **CHyży Rój w Cichej Lipie**
23. **INstytucja w PROspekcjach**
24. **Madra Jola**
25. **Głód w Parku**
26. **Bajki...**
27. ...o czasie:
Cza się napić!
28. ...o pociagu animatorów:
Jedzie pociąg a ni ma torów.
29. ...o powidłach:
Po widłach zostaja dziury w plecach.
30. ...o Apostołach:
Jedzcie i pijcie, nawet srajcie, a po stołach nie rzygajcie!
A postoł i poszedł.
31. ...o Jacusiu:
Ja cuś tu wódki nie widzę.
32. ...o strzykawce:
Szczy kawka na dachu.
33. ...o komendzie:
Oko mendzie wydłubali.
34. ...o jabłonce:
Miałam ci ja błonkę.
35. ...o groszku:
Grosz k*.*a w karty?!
36. ...o żurku:
Lekarz zrobił spis dyżurek.
37. ...o gołębiach:
Siedza dwa gołębie na dachu - jeden grucha, drugi jabłko.
38. ...o rosołach:
Były sobie dwa rosoly - jeden za-słony, drugi firanki.
39. ...o strachu:
Aleśmy się objebały!
40. ...o naszych dziadach:
Nasi dziadowie na mCHU JAali.
41. ...o gołębiu:
Gołem-biustem go zwabiła.
42. ...o Magdzie:
ma gdzie, a nie ma z kim.

43. ...o panterze i mieliźnie:
pan tera mie liźnie.
44. ...o romantyzmie:
Roman, tyż mie wykorzystał.
45. ...o lruchnie:
Odprowadze i ruchne.
46. ...o sledziu, zonie i puszczy:
Śledz zone, bo się puszcza.
-
47. _____
48. Nie do rymu, nie do taktu,
Wsadź se palec do nosa.
49. Czechowi urodziło się dziecko w szpitalu, gdzie dzieci w łóžeczkach były pogrupowane według poziomu umysłowego.
Czech szuka swojego synka - Jirinka - najpierw wśród dzieci bardzo mądrych - nie ma Jirinka.
Idzie do dzieci mądrych - nie ma Jirinka.
Wśród dzieci średnich - też nie ma Jirinka.
Idzie do dzieci głupich - nie ma Jirinka.
Idzie dalej, a tu tabliczka z napisem "Jirinek".
50. Dzwoni facet do informacji PKP:
- Czy może mi pani powiedzieć, jak długo jedzie pociąg pospieszny do Krakowa?
- Chwileczkę...
- Dziękuję bardzo.
51. Babcia wchodzi do pokoju wnuczki i widzi, że wnuczka chodzi po pokoju zupełnie naga.
Babcia:
- Dlaczego ty chodzisz nago?
- Babciu! Ja mam ekologiczną koszulę!
Babcia poszła do siebie i rozebrała się :-). Przyszedł dziadek:
- Co ty, stara?! Oszalała??!!!
- Nie widzisz, że mam ekologiczną koszulę?
- To może byś ją wyprasowała?!
52. Nowe nazwy dni tygodnia:
pośmierdziałek, fetorek, smroda, czadek, pierdek, syfota, śmierdziela.
(z programu *MdM*)
- 53.

Dowcip studencki

- Co powinien wiedziec student?
- Wszystko!
- Co powienien wiedziec asystent?
- Prawie to wszystko,co student.
- A adiunkt?
- W jakiej ksiazce jest to, co powienien wiedziec student.
- Docent?
- Gdzie jest ta ksiazka.
- A co powienien wiedziec profesor?
- Gdzie jest docent...

Na egzaminie na uczelnie o profilu informatycznym pytaja się nowego kandydata jakie zna komedy jakiegos jezyka programowania.
- Gora, dol, lewo, prawo i fajer....

Student zdaje egzamin. Profesor chce odesłać go na inny termin z pała. Delikwent prosi o ostatnią szansę:

- Jeśli przejdę po ścianie i suficie, dostanę trojkę?

Profesor z niedowierzaniem zgadza się. Student przechodzi po ścianie i suficie. Słowo się rzekło, już chce wpisywać 3 ale student dalej marudzi:

- Jeśli zaczął fruwać po pokoju, dostanę 4?

Profesor z zaciekawieniem zgadza się. Student zaczyna fruwać po pokoju. Profesor już chce wpisywać 4 ale student wciąż nie daje mu spokoju:

- Jeśli nasikam na pana, a pan pozostanie suchy, dostanę 5?

Profesor z jeszcze większym zaciekawieniem zgadza się. Student staje na biurku i sika na profesora. Ten krzyczy cały mokry:

- Panie, co pan???!!!

- Dobra, niech będzie 4.

Uniwersytet Warszawski Wydział Matematyki Informatyki i Mechaniki. Ustny z rachunku prawdopodobieństwa. Biedna studentka zagłębia się coraz bardziej... W końcu profesor, próbując ją ratować pyta:

- Proszę mi powiedzieć jakie jest prawdopodobieństwo wypadnięcia jedynki na kostce szesciennej ?

Studentka prawie bez namysłu odpowiada:

- Jeden !!!

- Eeechem... jest pani zupełnie pewna ?

- Tak! jeden !

- Dobrze, proszę wziąć kostkę i spróbować - daje jej kostkę, ona rzuca, wypada : jeden !!!

Dziewczyna rzuca jeszcze raz : znowu jeden.

Profesor robi wielkie oczy sam bierze kostkę i rzuca : wypada jedynka.

- Poproszę indeks - mówi - ma pani troje, dowidzenia.

Uniwersytet Warszawski, wydział biologii, egzamin z botaniki. Student siedzi już prawie godzinę i idzie mu coraz gorzej. Profesor postanowił mu dać ostatnią szansę:

- No więc zadam panu ostatnie pytanie. Jak pan odpowie dostaje pan trojkę, jak nie to pan oblał. No więc niech pan mi powie ile jest liści na tym drzewie? - powiedział prof. wskazując za okno.

Student myśli... patrzy na drzewo... znowu myśli, wreszcie mówi:

- Pięć tysięcy osiemset czterdzieści dwa!

- A skąd pan to wie!?! - pyta profesor.

- Aaaaa, to już jest drugie pytanie...

Po roku studiów przyjeżdża do domu studentka i od progu wola:

- Mamo, mam chłopaka!

- Świetnie coreczko, a gdzie studiuje?

- Alez mamo, on ma dopiero dwa miesiące!

Na egzaminie z chemii profesor pyta studenta:

- Może opisz mi pan rtec?

- Rtec ogrzewana do wysokich temperatur rozkłada się. Z Hg powstaje atomowy wodor H który jako bardzo lekki unosi się do wyższych partii atmosfery...

- A co w takim razie pozostaje ?

- A... a pozostaje 'g' i 'g' to jest... eeee... Wiem! Stała grawitacji i wynosi ona około 9.8...

Na medycynie odbywały się ćwiczenia z mikroskopem. Studenci mieli obserwować próbki własnej sliny. Dowcipnie podmienili jakiegoś dziewczynie slinę na próbkę spermy. Panią gdy spojrzała przez mikroskop zgłupiała i zawołała profesora. Profesor przyłożył oko do mikroskopu i zapytał:

- Czy myła pani dzisiaj żeby?

Profesor biologii mówi do studentów:

- Zaraz pokaże państwu zabę. Będzie ona tematem dzisiejszego wykładu.

Zaczyna szukać w teczce. Po chwili wyciąga z niej bulkę z kielbasą.

- A wydawało mi się - mówi zdziwiony - że śniadanie już jadłem...

Podczas zajęć laboratoryjnych studentka pyta pana profesora :

- Panie profesorze, a dlaczego transformator buczy ?
- Pan profesor po zastanowieniu odpowiada :
- Jakby pani miała 50 okresów na sekundę to też by pani buczała.

W przepelnionym tramwaju siedzi blade, siny wymęczony student. Pod oczami sine cienie, przez lewą rękę przewieszony płaszcz.

Wsiada staruszka. Student ustępuje jej miejsca i łapie się uchwytu. Staruszka siada, ale zaniepokojona przygląda się studentowi:

- Przepraszam, młody człowieku! To bardzo ładnie że zrobił mi pan miejsce, ale pan tak blade wygląda. Może pan chory? Może... niech lepiej pan siada. Nie jest panu słabo?
- Ależ nie, nie! Niech pani siedzi. Ja tylko, widzi pani, jade na egzamin, a cała noc się uczyłem bo mam średnią 4,6 i chce ją utrzymać.
- No to może da mi pan chociaż ten płaszcz do potrzymania?
- A, nie! Nie mogę! Zresztą to nie jest płaszcz. To kolega. On ma średnią 5.0.

Rozmawiają dwie studentki:

- Ktorego wolisz: Pawła, czy Karola ?
- A który przyszedł?

Na jednej z uczelni student podchodził do egzaminu w sesji zerowej. Bardzo mu zależało na wcześniejszym terminie, ale też nie przygotował się jak należy. Profesor, zdegustowany stanem wiedzy młodego człowieka, otworzył drzwi i zwrócił się do oczekujących na egzamin:

- Przyniescie siano dla osła.
- A dla mnie herbaty! - dodał egzaminowany.

W trakcie egzaminu jeden ze studentów poprosił o otwarcie okna (upał). Profesor stwierdził:

- "Okno można otworzyć, orłów tu nie ma, nie wyfruna" (właśnie złapał kilku na ściąganiu).
- Po egzaminie, gdy już wszyscy wychodzili, ten sam student spytał:
- "Ooo!?, pan Profesor też drzwiami?"

- Gdybysmy przed baranem postawili wiadra: z wodą i z alkoholem, to czego się napije baran? - pyta prelegent usiłujący różnymi przykładami przekonać słuchaczy, że picie alkoholu jest szkodliwe.

- Wody! - odkrzykują słuchacze.
- Tak! A dlaczego?!
- Bo baran!

Na egzaminie na akademii rolniczej, zdaje jakiś Arab.

- Proszę mi podać skład kiszonki - zadano mu pytanie

Na to Arab zrobił wilekie oczy, szczerka udeżył za zdziwienia w stol, chwycił się za kieszeń przy koszuli i zapytał:

- KISZONKI ??????

Kolokwium z fizyki. W grupie było dwóch czarnych studentów, słabo znających polski. Prowadzący dyktuje zadanie:

- Walec owinięty nitką stacza się bez tarcia po desce nachylonej.. itd.. itd...

A na koniec pyta:

- Są jakieś pytania?

(aby być szczerym to trzeba przyznać że zadanie nie było proste)

Na to nasz kolega pyta:

- A co to jest deska ??????

Jedna studentka pierwszego roku chemii na proseminarium:

- Na co dysocjuje Hg?
- Na H i na g, czyli na wodór i grawitację.

Gdzie kojarzą się dobrane pary?

W akademiku! Przed pierwszym każdego miesiąca studentka jest goła, student ma długie.

Profesor uwielbiający zagadki pyta się studentki w czasie egzaminu:

- Proszę powiedzieć, jaka jest różnica pomiędzy studentem uniwersytetu, studentem politechniki, a tramwajem?
- Pomiedzy studentami, to nie ma zadnej różnicy, a pod tramwajem, to jeszcze nie leżalam.

Studentom biologii na egzaminie pokazują szkielety kobiety i mężczyzny.

- Co to jest?
- Szkielety
- Ale dokładniej?
- Szkielety ludzi
- Dokładniej
- Eeeee...
- A czego was uczyli przez te pięć lat?
- Nie może być - Marks i Engels?!!

Dzwoni jejomoc do akademika:

- Czy można z Maryską?
- Z nimi wszystkimi można.

Profesor przerywa wykład i zwraca się do studentów siedzący w ostatnim rzędzie:

- Kategorycznie zabraniam rozwiązywania krzyżówek podczas moich wykładów!!

Na to ktoś z sali:

- Czy na tle rebusów ma pan podobne kompleksy?

W auli wykładowej siedzi dwóch studentów. Nie daleko siadła ekstra panienka. Jeden z nich postanowił ją poderwać. Napisał na kartce: "Masz ładna nogę" i rzucił do niej. Panienka się uśmiechnęła i odpisała: "Druga też mam ładna". Koles zaraz napisał "To może się umowimy między pierwszą a drugą?". Rzucił i w trzy minuty później wyszedł z panienką z auli.

Student który został teraz upatrzył sobie niezłą kobiałkę i dawaj ten sam numer:

"Ładna masz nogę"

"Druga też mam ładna"

"To może się umowimy między trzecią a czwartą"

Panienka się oburzyła, coś napisała, rzuciła i wyszła.

Facus czyta: "Między trzecią a czwartą to ty się umów z krową!".

Na egzaminie z logiki profesor słucha studenta i słucha. W końcu, po jakiejś chwili kładzie się na podłodze.

- Wie pan, co ja robię? - pyta studenta.
- Nie.
- Zniżam się do pańskiego poziomu.

Na egzamin z logiki studentka przyszła bardzo wydekoltowana i w mini (podobno miała dziewczyna warunki). Myślała, że pojdzie jej jak z płatka. Weszła do sali, profesor zadał jej kolejno trzy pytania, na które nie знаła oczywiście odpowiedzi. Wdzięczyła się za to strasznie, więc w końcu zdenerwowany profesor wpisał jej dwoje i wywalil za drzwi.

Na korytarzu kumple od razu pytają jak poszło. Ona na to:

- Ten Alfons wpisał mi dwoje!!!

Profesor usłyszał to przez uchylone drzwi, wybiegł na korytarz i poprosił ją o indeks. Przepisał ocenę na trzy i powiedział:

- Może i ja jestem Alfons, ale o swoje dziwki dbam.

Studentka zdawała egzamin na AM u Poznaniu z układu kostnego. Pan podał jej miednicę i poprosił o zidentyfikowanie płci dawnego właściciela. Po namyśle dziewczyna mówi:

- To był mężczyzna.
- A dlaczego Pani tak uważa?
- Bo tutaj był kiedyś członek.
- Oj był, i to wiele razy.

Kawal dla studentów zdających sesje (może znany, nie wiem):

Wchodzi student na egzamin do profesora. Otwiera walizkę, wyciąga trzy flaszki wódki, stawia na stole. Wyciąga indeks i mówi:

- Proszę TRZY pokwitować.

A profesor na to:

- Dwie biore.

Na egzaminie zaliczeniowym na biologii zdają student i studentka. Pytanie :

- Jaki narząd u człowieka może powiększyć swoją średnicę dwukrotnie ?

Student :

- Zrenica

Studentka :

- Penis

Profesor :

- Panu gratuluje zdanego egzaminu, a pani wspaniałego chłopaka .

Studenty się wybrały na egzamin. Czekają pod drzwiami sali, nudziło im się więc zaczęli się bawić indeksami. Tak jak to się kiedyś grało monetami w podstawowce - czyj indeks zatrzyma się bliżej ściany. Tylko że jednemu to nie wyszło zbyt dobrze, bo zamiast w ścianę trafił indeksem pod drzwi, i do sali w której siedział egzaminator. Przeraził się okrutnie, ale za chwilę indeks wyleciał z powrotem. Otwiera, patrzy, a tu ocena z egzaminu: 4.0 Ucieszył się, no więc koledzy postanowili wrzucić dalej. Kolejny dostał 3.5, następny 3.0. W tym momencie zaczęli się zastanawiać... Kolejna ocena wydawała się dosyć jednoznaczna (2.5 nie wchodziło w grę). Wreszcie jeden postanowił zaryzykować. Wrzuca indeks... Czekają... Nagle otwierają się drzwi, staje w nich egzaminator:

- piątka za odwagę!

A znacie to jak student poszedł do profesora i zdaje..

Ze nic nie umiał i profesor nie wiedział jaką ocenę mu dać, bo niżej już nie było to wpisał temu gościowi do indeksu "Osioł", student tak się patrzy i mówi:

- No dobrze panie profesorze, podpis już jest a gdzie ocena?

Na egzaminie końcowym z anatomii w akademii medycznej profesor zadaje studentce wydziału lekarskiego pytanie:

- Jaki narząd, proszę pani, jest u człowieka symbolem miłości?

- U mężczyzny czy u kobiety? - usiłuje zyskać na czasie studentka.

- Moja Boże! - wzdycha profesor i w zadumie kiwa sędziwą głową. - Za moich czasów było to po prostu serce.

Dzień przed egzaminem kilkoro studentów dało sobie niezłe w "gardło". Następnego dnia, na sale egzaminacyjną wchodzi dwóch studentów, ledwie się na nogach trzymają, i bełkotliwym (z przepicią) głosem się pytają :

- panie profesorze, czy będzie pan egzaminował pijanego ?

na to profesor :

- nie, nie mogę.

- ale panie profesorze, bardzo pana prosimy ...

- no dobrze - zgodził się w końcu profesor

na to studenci odwrócili się do drzwi i krzyczą :

- chłopaki, jest o.k. prof się zgodził, wniescie zbyszka.

Student poszedł zdawać egzamin, ale niewiele umiał. W końcu zniecierpliwiony profesor zadał pytanie:

- Ile żarówek jest w tym pokoju?

- 10 - odpowiedział po chwili zdezorientowany student.

- Niestety, 11 - powiedział profesor wyciągając żarówkę z kieszeni i wpisał do indeksu bankę.

Student poszedł zdawać drugi raz. Gdy padło pytanie o żarówkę, po chwili zastanowienia odpowiedział:

- 11.

Na co profesor:

- Ja nie mam w kieszeni zarowki.
- Ale ja mam, panie profesorze...

Ostatni egzamin poprawkowy miało do zdania dwoje studentów, On i Ona. Profesor u którego zdawali egzamin chciał ich poprostu splawic, zadal wiec im bardzo proste pytanie:

- Z jakiej tkanki jest zbudowany czlonek meski?

Ale aby się dobrze zastanowili dal mi 15 minut czasu, na odpowiedz.

Po uplywie tego czasu pyta się:

- Wiec jak ? Co mi pani powie ?

Studentka mowi:

- Sadze ze z tkanki kostnej.

Profesor:

- A pan co mi powie ?

Student:

- Ja sadze ze z tkanki miesniowej.

Profesor:

-hmmmmmm no tak pan zdal, a pani się tylko zdawalo !

Egzamin z zoologii:

- Co to za ptak? - pyta studenta profesor wskazujac na klatke, ktora jest przykryta tak, ze widac tylko nogi ptaka.

- Nie wiem - mowi student.

- Jak się pan nazywa? - pyta profesor.

Student podciaga nogawki.

- Niech pan profesor sam zgadnie.

Autentyk:

Objasnienie: Ingot - wykladowca z probalibistyki z Polibudy Wroclawskiej.

Ingot meczy na egzaminie studenta z prawdopodobienstwa. Student nie kumaty, wiec Ingot chce się zlitowac nad studentem i pyta się:

- Jakie jest prawdopodobienstwo wyrzucenia 6 w kostce do gry ?

Student: - 1.

Ingot: - Ale niech Pan się zastanowi. Przeciez kostka ma 6 scian.

Student: - 1.

Ingot (wnerwiony podajac kostke do gry): Masz pan. Rzucaj !

Student wyrzuca 6.

Ingot (zdumiony): - Niech Pan jeszcze raz rzuca !

Student wyrzuca 6.

Ingot: - Poprosze indeks ! (i wpisal mu TROJE!).

Student zdaje egzamin u I., lecz odpowiedzi studenta sa ponizej krytyki. W koncu Ingot, dosyc wsciekly, mowi:

- Dam panu 3, jezeli powie pan ile jest zarowek w tej sali.

Student zaskoczony szybko policzyl i odpowiada:

- Trzydziesci.

Ingot:

- Nieprawda.

Po czym wylaj jedna zarowke z szuflady biurka.

Za rok ten sam student podszedl do egzaminu i sytuacja się powtorzyla. Na pytanie Ingota o ilosc

zarowek odpowiedzial, ze 31. Na co Ingot z usmiechem: - Nieprawda. Nie mam zarowki w szufladzie.

- Ale ja mam - odparl student wyciagajac zarowke z marynarki.

Dostal troje.

Egzamin z medycyny z rozpoznawania narzadow. Na stole przed egzaminatorami skrzynka z otworem na reke. W niej narzady do rozpoznawania. Wchodzi pierwszy student, wklada reke, rozpoznaje nerke, wyjmuje ja, dostaje 5, wychodzi. Wchodzi drugi, grzebie, grzebie, w koncu rozpoznaje serce, wyjmuje, dostaje 5, wychodzi. Wchodzi trzeci, grzebie, grzebie, nie moze nic rozpoznac, w koncu mowi:

- Kielbasa!
- Panie jaka kielbasa, czyś pan zwariował?!
- No przecież mówię, że kielbasa.
- Proszę wyjąć.

Student wyjmując ze skrzynki kielbasę. Zakłopotani egzaminatorzy postanawiają dać mu w końcu 5, student wychodzi, po czym jeden egzaminator mówi do drugiego:

- Panie docencie, czym myślimy wczoraj tą wódkę zagryzali?!

Na egzaminie z informatyki profesor z widocznym niesmakiem słucha niedorzecznych odpowiedzi studenta. W pewnym momencie zwraca się do swego psa leżącego pod biurkiem:

- Azor! Wyjdź, bo zgłupiejesz!

Dwie panienki lekkich obyczajów starają się o pracę w domu publicznym. Właścicielka urządziła egzamin wstępny. Po chwili jedna z nich wychodzi z sali egzaminacyjnej.

- No i jak ci poszło ?
- Obląlam z ustnego.

Gość poszedł na egzamin, niewiele powiedział, dostał 2.

Wychodzi z kumplem do ubikacji i tam zaczyna wyzywać:

- A ten ku*** pie****, a ten popie***** jak on mnie mógł tak upier**lic... Nagle otwierają się drzwi kabiny, wychodzi z nich profesor:
- A bo zechu** nic nie umiał!

Pan Buszek (woźny w domu studenckim "Zaczek" w Krakowie) mawiał co następuje:

Studentki zgłosiły zepsute umywalki. Pan Buszek przez radiowęzeł:

- Panie które mają zatkałe, niech zejda na dół. Ten facet już czeka.

Jego żona zajmowała się zmienianiem poscieli:

- Moja żona Eulalia (autentyk!), niejednokrotnie dziewica, nie będzie zmieniać poscieli, bo się studenci analizują i ona się wstydzi.

Student filologii polskiej zaprosił kłoeżankę z roku do swego pokoju w akademiku.

- Czytałaś Kanta?
- Tak.
- A Joyce'a?
- Tak?
- No to kładź się!

Pewien profesor mówi do studentów:

- Proszę zadawać pytania. Nie ma głupich pytań, są tylko głupie odpowiedzi.

Na to jeden ze studentów:

- Co się stanie jeśli stanę oboma nogami na szynach tramwajowych, a rekoma chwycę się przewodu trakcyjnego. Czy pojedzie jak tramwaj?

Na sali wykładowej :

Wykładowca pisze na tablicy, w pewnej chwili zabrakło miejsca. Łapie więc gabkę i sciera, ale niestety zaczął scierać to co przed chwilą napisał. Jeden z studentów, który nie zdążył tego przepisać nie wytrzymał i na całą salę : O kur... !! Wykładowca popatrzył się na niego dzikim wzrokiem i napisał jeszcze raz to co stało . :))

Profesor przerywa wykład i zwraca się do studentów siedzących w ostatnim rzędzie:

- Kategorycznie zabraniam rozwiązywania krzyżówek podczas moich wykładów!!

Na to ktoś z sali:

- Czy na tle rebusów ma pan podobne kompleksy?

Przed restauracją, opodal bramy uniwersytetu, stoją dwie prostytutki i czekają na klientów. Z bramy uniwersytetu wychodzi studentka i wyciągawszy papierosa, pyta:

- Kolezanki, czy macie ognia?
- Panienci bez słów przypalily jej papierosa, po czym komentuja:
- Slyszałas?!
- No! Raz przespala się z jakimś studentkiem i już "kolezanka"!

Pewien profesor oblewał zawsze tych co nie chodzili na wykłady. Wchodzi jeden student, profesor mówi, że go nie widział na wykładach i stawia mu pale, ale sprytny student powiedział, że na wykłady chodzi, tyle że zawsze siedział za filarem. Dostał 3. Kilku następnych studentów powiedziało to samo, dostając 3. W końcu jednak profesor się zdenerwował i na drzwiach wywiesił:
"Wszystkie filary są już zajęte"

- Czym różni się detka od studentki?
- ...
- Dętkę dmucha się raz...
- Poza tym studentka pęka za pierwszym razem, a dętka za ostatnim...

W akademiku w pokoju studenckim trwa impreza. Biesiadnicy raz po raz wznoszą toast:
- Za Edka, żeby zdał!
W pewnej chwili otwierają się drzwi i wchodzi Edek.
- I co Edek, zdałeś?
- Zdałem, tylko jednej nie przyjęli, bo miała obita główkę.

Jakie są różnice pomiędzy studentem, żołnierzem i filozofem, jeśli chodzi o seks?
student - ma czym, ma z kim, nie ma gdzie...
żołnierz - ma czym, ma gdzie, nie ma z kim...
filozof - ma czym, ma gdzie, ma z kim, tylko po co?

Studentka, bliska placzu, po oblanym egzaminie:
- Panie profesorze ja naprawdę nie zasłużyłam na pale.
- Oczywiście, że nie, ale to jest najniższy stopień jaki przewiduje regulamin.

Studentom warszawskich uczelni polecono nauczyć się na pamięć książki telefonicznej, a potem zbano ich reakcje na to polecenie, i tak:
Studenci uniwersytetu zapytali: "Po jaką cholere?"
Studenci politechniki zaczęli robić ściagi, a studenci Akademii Medycznej zapytali tylko, na kiedy.

Znani z głupich żartów studenci spotkali na drodze chłopca, który prowadził na targ wieprzka.
- To wasz synek? - zaszortował jeden z studentów.
- Nie - odpowiada chłopiec. - To jeden z tych studentów, co się w wielkiej szkole ucza. Dali mi go na wychowanie.

Spotkali się Inteligent z AWF-u i Fizyczny z politechniki. Mieli w ramach współzawodnictwa przejść przez mur (na wprost). Fizyczny z politechniki sierpowym przyłożył w mur i nic, mur stoi. Inteligent z AWF-u podszedł i uderzeniem z głowki rozwalil mur i mówi do drugiego:
- Trzeba mieć tu! (pokazując na głowę), a nie tu! (uderzając się w biceps).

Student z biednego afrykańskiego państwa przychodzi do hydraulika:
- Prose pan. Sedes mi źle pracować. Woda szybko lecieć i nie sdać się umyć.

Dowcipy polityczne

- Dlaczego Ochab nie może mieć psa?
- Bo pies potrzebuje pana, a nie towarzysza.

W Związku Sowieckim ogłoszono konkurs na najlepszy dowcip. Dla zwycięzców przewidziano trzy nagrody: **I** - 15 lat łagru, **II** - 10 lat, **III** - 5 lat.

Inna wersja:

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego ogłosiło konkurs na najlepszy dowcip polityczny.

Nagrody: **I** - 5 lat obozu pracy, **II** - 4 lata, **III** - 3 lata.

Przyznanych będzie również kilka nagród pocieszenia - od roku do sześciu miesięcy obozu pracy.

- Czym się różni warszawiak od paryżanina?
- Paryżanin, jak tylko gdzie usiądzie, zaraz opowiada kawały antyrządowe, natomiast warszawiak, jak zacznie opowiadać dowcipy polityczne, to zaraz siedzi.

- Czym się różni polskie prawo od amerykańskiego?
- Polskie gwarantuje wolność wypowiedzi, a amerykańskie wolność po wypowiedzi.

Po rozprawie prokurator, zataczając się ze miechu, wpada do pokoju, w którym siedzą jego koledzy po fachu.

- Co cię tak rozbawiło? - pytają.
- Genialny kawał polityczny.
- Opowiedz.
- Nie mogę. Przed chwilą właśnie za ten dowcip zażądałem pięć lat.

Nauczyciel pyta ucznia:

- Jaką mamy teraz Polskę?
- Ludową.
- Jeszcze jaką?
- Demokratyczną.
- I jeszcze jaką?
- Socjalistyczną.
- A przed wojną jaka była?
- Niepodległa.

Do województwa przyjechał chłop ze skargą:

- W komitecie PPR w powiecie toczy się walka klas między tymi, którzy mają trzy klasy, a tymi którzy mają cztery...

- Dlaczego Rokossowski został marszałkiem Polski?
- Bo taniej jest ubrać w polski mundur jednego ruskiego niż całe wojsko w ruskie mundury.

- Co chciałby na gwiazdkę?
- Na którą?
- Na pięcioramienną.
- Nasrać.

Po locie Gagarina rozmawia dwóch Polaków:

- Panie, Ruskie w kosmos polecieł!
- Wszystkie?
- Nie, jeden.
- To co mi pan głowę zawracasz!

Nie ma mięsa, ani gnata,
bo Hermaszewski w powietrze lata.

Czterech pancernych i psa wysłano do Czechosłowacji wraz z wojskami Układu Warszawskiego. Pancerni przekroczyli granicę, Szarik nie chciał iść dalej.

- Jestem pies, nie winia - zaszczekał.

Dawniej był Lech, Czech i Rus. Po zdławieniu praskiej wiosny zostanie: Lech, Rus i Enerdus.

Czar MO? Moczar!

Po wydarzeniach marcowych podniósł się poziom wykształcenia milicjantów, gdyż spędzili dwa tygodnie na uniwersytetach.

Robotnik rozmawia z robotnikiem:

- Może zapalimy?
- Nie widzę żadnego komitetu partii w pobliżu.

W związku z przyjazdem Papieża w Polsce zabrakło białego materiału i koronek. Wszystkie zapasy wykupiła SB na komże dla swych współpracowników...

- Dlaczego tak mało dowcipów opowiadano o zjazdach partii?
- Bo wszystkie były zawarte w tezach zjazdowych.

- Dlaczego pszczoły z całej Polski zleciały się na zjazd PZPR?
- Bo poczuły lipę...

- Co to, gazdo, wstapilicie do partii?
Góral spogląda na swoje kierpce i odpowiada:
- Nie, to chyba co innego mierdzi.

- Co by było, gdyby nagle całą polską milicję przeniesiono do Związku Sowieckiego?
- W obu krajach natychmiast podniósłby się współczynnik inteligencji.

- Tato, co to jest postulat?
- Żądanie klasy robotniczej, które zostanie spełnione po stu latach.

- W jakich polskich miastach nie powstała jeszcze "Solidarność"?
- W Wilnie i Lwowie.

- Kto budował Białomorkanał?
- Wały prawobrzeżne sypali ci, co opowiadali dowcipy, a lewobrzeżne ci, co słuchali.

- Dlaczego po zjednoczeniu PPR i PPS i powstaniu PZPR w Polsce jest zimno, ciemno i mokro?
- Bo rządzi lud, wieci tylko jedna gwiazda i dwie partie się złąły.

- Mam w posiadaniu sznur i sąsiada komunistę. Co robić? Czekać...

- Dlaczego milicjanci chodzą parami?
- Jeden umie czytać, drugi pisać.
- A dlaczego w ZSRR chodzą czwórkami?
- Dwóch pilnuje naukowców.

- Jaka jest rola związków zawodowych w kapitalizmie?
- Mają bronić robotników przed ustrojem.
- A jaką rolę spełniają w socjalizmie?
- Odwrotną niż w kapitalizmie.

Obowiązuje zakaz kąpieli w Bugu. Gdyby kto zaczął tonąć i machać rękami, Sowietci mogliby pomyleć, że są wzywani na pomoc.

Rosjanie podarowali Polakom milion butelek na powitanie 1982 roku. Warunek był jeden: każda butelka ma być podana przez kelnera w mundurze wojskowym.

- Dlaczego 13 grudnia w TV nie było na dobranoc Pszczółki Mai?
- Bo nie znaleźli takiego małego munduru.

Dwóch Polaków - to nielegalne spotkanie.
Czterech - to nielegalny wiec.
Dziesięć milionów - garstka ekstremistów.

Jedyna prawdziwa informacja w "Trybunie Ludu": data.

- Dlaczego rząd Jaruzelskiego strzela do robotników?
- Bo głównym celem rządu socjalistycznego jest zawsze robotnik.

- Dlaczego Jaruzel w Polsce chodzi w mundurze, a gdy jedzie do Moskwy, to ubiera zwykły garnitur?
- Bo w Polsce przebywa służbowo, a tam jest u siebie w domu.

- Oj, co to dalej będzie - zastanawia się Jaruzel, patrząc na swój portret.
- Nic - odpowiada portret - mnie zdejmą, ciebie powieszają.

Wracaj, Edek, do koryta, lepszy złodziej niż bandyta.

Przymanowski pisze nową książkę: □ Czterej zomowcy i suka".

Zomowcy dostali rozkaz, by stawić się na zbiórkę tylko z rzeczami osobistymi. Jeden z nich przyniósł futrynę.

- Nie było rozkazu, żeby przynosić trofea - krzyczy dowódca.
- A piwo czym będę otwierał?

Zomowcy pobili studenta, który na ulicy rozrzucał ulotki. Po jakim czasie zauważyli, że kartki były puste.

- Dlaczego pan rozrzucał puste kartki? - pytają.
- Ludzie i tak wiedzą, co ma być na nich napisane.

- Ej, Apfelbaum, powiedzcie, jakżecie się nazywali przedtem.

Maliniak zawsze przechwalał się kumplom z pracy, jaki to z niego wiatowy człowiek. Popisywał się, że zna różnych sławnych ludzi. Nikt mu oczywiście nie wierzył, ale pewnego razu przyjechał do ich zakładu Wałęsa. Idzie przez teren fabryki, aż tu nagle zobaczył Maliniaka. Zamachał do niego, wyciskali się, wyczałowali. Potem zamknęli się w pokoju i obalili parę piw. Chłopaków trochę to zbiło z tropu, ale dalej nie wierzą we wszystko, co gada Maliniak.

Pewnego razu, do Polski przyjechał Clinton. Wszyscy stoją na ulicy, machają chorągiewkami. Jedzie samochód Clintona i nagle zatrzymuje się. Wsiada Bill i Hillary, podchodzą do Maliniaka, ciskają się jak starzy znajomi, wspominają jakie stare dzieje, w końcu zapraszają go do limuzyny i odjeżdżają na bankiet. No to już zupełnie przyłamało kumpli Maliniaka, ale dalej nie do końca mu wierzą.

Aż pewnego razu pojechali wszyscy z wycieczką do Rzymu, zobaczyć Papieża. Stoją na placu Świętego Piotra i nagle Maliniak mówi.

- Ciągle mi nie wierzycie, to ja wam pokażę. Za chwilę wyjdę razem z Papieżem na balkon, pobłogosławi tłum na placu.

- Eeee, zalewasz Maliniak.
- No to zobaczycie...

I faktycznie poszedł gdzie, a za chwilę patrzą, a na balkonie pojawia się Papież i Maliniak. To już całkiem ich zgasiło, stoją i nic nie mówią. W pewnej chwili podchodzi do nich wycieczka Arabów i przewodnik pyta łamaną angielszczyzną:

- Excuse me, panowie, czy moglybyscie nam powiedzecz, czo to za faczet w białym kitlu sztoi na balkonie z Maliniakiem?

Gorbaczow zabawił na jakiej balandze do późna, a raczej do wczesnego rana, a tu rano Raisa i zebranie KC. Złapał taryfę i jadą. Gorbaczow popędza, jak może, ale taksiarz nie chce przelatywać na czerwonych światłach, bo mówi, że mu prawo jazdy zabiorą. No to zmienili się miejscami, bo Gorbaczow powiedział, że jak ich złapią, to jemu, Gorbaczowowi nie zabiorą. Wziął Gorbaczow kierownicę w ręce i pruje, przeleciał przez jakie czerwone światło, a tu ich, cap, drogówka zatrzymała! Milicjant popatrzył i zemdłał. Gorbaczow z szoferem odjechali. Oucucili milicjanta koledzy i pytają się:

- Kto to był?
- Nienienienieewiem, ale jego szoferem był Gorbaczow!

Wybory w latach 50-tych. Na cianie wisi portret Stalina. Przyciąga uwagę starszej, niedowidzącej babci.

- O! Piłsudski.

- Nie Piłsudski, towarzysko, tylko Josif Wisarionowicz Stalin.
- A co on takiego zrobił ten Stalin?
- On wygnał Niemców z Polski.
- Dałby Bóg, pogoniłby i Ruskich.

Prywatka w podziemiach Kremla, generały żłopiają wódkę późno w nocy. Wchodzi sprzątaczką z wiadrem i cierką, nie przejmując się, stawia wiadro na biurku na papierach i różnych guzikach. Generał wytrzeszcza oczy i wrzeszczy do sprzątaczkę:

- Paszła w piiizduuu!!!
- Ja, towarzyszc gienierał?
- Niet, Zapadnaja Jewropa!!!

Gierkowi rozwiązało się sznurowadło, pochyla się, żeby zawiązać, ale i wysoki i w krzyżu strzyka, więc nie sięga. Jabłoński radzi: "Postaw nogę na krzele". Gierek stawia drugą stopę na krzele i tym bardziej nie może sięgnąć, powiada więc do Jaroszewicza:

- Widzisz, to jest zawsze tak jak spytasz o radę inteligenta!

W 1968 r., po słynnym wystawieniu "Dziadów", delegacja polska bawiła w Moskwie. Chruszczow zwraca się do Gomółki:

- Podobno u was w teatrze wystawiono antyradziecką sztukę?
- No, tak, "Dziady" - z pokorą potwierdza Gomółka.
- I coście zrobili?
- Zdjęliśmy sztukę.
- Dobrze. A co z reżyserem?
- Został zwolniony z pracy.
- Dobrze. A autor?
- Nie żyje.
- A toście chyba przesadzili...

Z pamiętnika komunisty:

Pierwszy dzień: włączam radio - Lenin

drugi dzień: włączam telewizor - Lenin

trzeci dzień: czytam gazetę - Lenin

czwarty dzień: oglądam plakaty - Lenin

piąty dzień: boję się otworzyć konserwę.

- Dziwicie się Kacperek, że nie ma dla was premii? Przypomnijcie sobie! Na pochodzie pierwszomajowym toście nieśli portret towarzysza Bieruta, a na ramieniu jakiegoś kundla. A jak powiedziałem "Kacperek, rzucie to bydłę!", to coście rzucili...?

Spotykają się Clinton, Jelcyn i Pawlak. Pierwszy mówi:

- Słuchajcie, co byście mi poradzili, jeden z moich ministrów jest narkomanem, ale nie wiem który!

Na to Jelcyn:

- I co to za problem? Jeden z moich jest w mafii, też nie wiem który, to chyba gorzej, nie?

Wtedy Pawlak:

- No kochani, to jeszcze nic, u mnie któryś jest fachowcem, i też nie mam pojęcia, kto...

Przyjeżdża Kohl do Warszawy. Wałęsa oprowadza go po Warszawie i pokazuje zabytki. Kohl powtarza tylko:

- Ja gut, Ja gut.

Na to Wałęsa mówi do Mietka:

- Czego on tak chce tych jagód? Skocz i mu przynieś.

Mietek po chwili wraca. Daje Kohlowi jagody, które ten zjada i mówi:

- Danke.

Na to Wałęsa:

- Ooooo, co to to nie! Danki Ci nie dam.

W kawiarni spotykają się dwaj przyjaciele: Amerykanin i Rosjanin. Obaj opowiadają, jak im się wiedzie. Amerykanin mówi:

- No, oprócz tego wszystkiego, co ci mówiłem, to mam jeszcze 3 samochody.
- Po co ci aż 3 samochody ?
- Jednym jeżdżę do pracy, drugim ma żona na zakupy, a trzecim jedziemy do przyjaciół. A ty ile masz samochodów?
- Dwa.
- Czemu tylko dwa ? - pyta Amerykanin.
- Jednym żona jeździ po zakupy, drugim ja do pracy.
- No, a do przyjaciół?
- Do przyjaciół to my czołgiem.

Na konferencji prasowej dziennikarka zadaje pytanie naszemu prezydentowi:

- Fama mówi, że używa Pan słów, których znaczenia pan mnie zna.

Na co prezydent:

- Niech pani powie tej Famie, że może mnie pocałować w d*.*ę i vice versa.

Prezydent USA spotkał się z prezydentem Rosji. Rozmawiają na temat zarobków.

- W USA robotnik zarabia 1.300\$ a na życie starcza mu 150\$...
- A co z resztą?
- To nas nie obchodzi. A u was?
- U nas robotnik zarabia 5000 rubli a na żywność wydaje 10.000.
- A skąd bierze resztę?
- O, to nas nie obchodzi...

Armia Polska postanowiła stworzyć w czasie wojny partyzantkę w kraju. Zgłosiło się paru kamikadze. Na przeszkoleniu generał tłumaczy im, co mają robić:

- Wsadzimy was do samolotu, polecicie nad kraj, 3 minuty od granicy wyskoczycie ze spadochronem. Pociągniecie za prawa rączkę. Jeśli spadochron zawiedzie, to za lewa. Wylądujecie koło rzeki, tam w krzakach będzie rower, pod siodełkiem pistolet i mapa. Tak dotrzecie do oddziału. Stefan był odważnym chłopem, zgłosił się jak na prawdziwego patriotę przystało. Leci samolotem, skoczył 3 minuty od granicy jak pan generał przykazał. Spadając chwycił za prawa rączkę - nic - , za lewa - d*.*a zbita, dalej nic. Skonsternowany mruczy pod nosem:
- Q*.*a, jak i tego roweru w krzakach nie będzie, to ja pier*.*lę taka partyzantkę!!!

Podczas jednej z wizyt w Polsce Breżniew został zaprowadzony przez Gierka do biblioteki. Breżniew chodzi, przegląda książki, nagle w jego ręce dostał się "Pan Tadeusz". Breżniew zaczyna czytać...:

"Litwo, ojczyzna moja.....", wściekły rzuca książkę i pyta się Gierka:

- Kto to napisał?!!!

Gierek wystraszony nie na żarty:

- Mickiewicz, ale... ale on już nie żyje....

Na to rozpromieniony Breżniew:

- Wiesz co Edziu, za to cię właśnie lubię!

W Muzeum Lenina w Poroninie odbyła się wystawa i konkurs na zegar najlepiej propagujący pamięć Lenina.

Trzecie miejsce zajął zegar w kształcie sierpa i młota.

Drugie miejsce zajął zegar z kukułka, która wychodziła i robiła:

- Kuku, Lenin, kuku, Lenin,

Pierwsze miejsce zajął zegar, z którego wychodził Lenin i robił:

- Kuku, kuku, kuku,

W jednym z miast Związku Radzieckiego postanowiono postawić pomnik Czajkowskiego. W czasie uroczystego odsłonięcia rzeźby oczom obecnych ukazał się siedzący w fotelu Lenin.

- Miał być pomnik Czajkowskiego - dziwi się jeden z obecnych.
- Wszystko w porządku - odpowiada jeden z widzów - przeczytajcie napis na cokole: "Towarzysz Lenin słucha muzyki Czajkowskiego".

Późne lata czterdzieste. W celi siedzi trzech gości:

- Za co siedzisz?
- Bo poparłem Gomółkę, a ty za co?
- Bo sprzeciwiałem się Gomółce. E, ty w kacie - za co siedzisz?
- Ja jestem Gomółka.

Rosjanie zaczęli umieszczać na Kubie coraz więcej swoich wojsk na co Amerykanie zareagowali dyplomatyczną notą:

- Jeśli nie zaprzestaniecie rozmieszczania wojsk na Kubie będziemy musieli użyć przeciw wam broni atomowej.

Na co Rosjanie odpowiedzieli:

- My w odwecie użyjemy naszej tajnej broni...

Amerykanie nie wiedzieli co to jest ta tajna bron, ale nic sobie z tych przechwałek nie robili. Po miesiącu ruchy wojsk na Kubie nie ustały więc Amerykanie ponowili groźbę z tygodniowym ultimatum, na co Rosjanie odpowiedzieli jak poprzednio. Po upływie tygodnia na Rosję poleciały rakiety natomiast Rosjanie wystali notę:

- W odwecie użyjemy przeciw wam naszej tajnej broni...

Po tygodniu w gazetach amerykańskich można było przeczytać:

- Tysiące zabitych i rannych, zniszczone miasta i miasteczka, a bomba gumowa nadal skacze...

Przed świętem narodowym pierwszy sekretarz do panienki odpowiedzialnej za część kulturalną (in Russland):

- Potrzebny jest nam jakiś wierszyk towarzysko...

Stoit statuja, u niej jest ch*ja

Ruka podniata w ruke granata.

- Towarzyszko! Ale bez tego ch*ja!

Stoit statuja, u niej niet ch*ja

Ruka podniata w ruke granata.

- TOWARZYSZKO! Nie moze byc tego slowa: CH*J!

Stoit statuja, ruka podniata

a w miejsce ch*ja wisit granata!

Pewnego razu wezwano do komitetu znanego malarza i zaproponowano (!) mu namalowanie plakatu p.t. "Lenin na wakacjach". Pracowity artysta wziął się od razu do pracy. Po kilku dniach wola odpowiednie osoby do swojej pracowni, odsłania płótno, a na płótnie: polana w lesie, na polanie namiot, z namiotu wystają dwie pary nóg, jedna palcami do góry, druga palcami w dół. Wzburzony jegomość krzyczy:

- Szto eto takoje, szto eto?

- Co? - zapytuje malarz.

- No, no... te nogi.

- Które? Palcami w górę, czy palcami w dół?

- No... palcami w górę.

- Nadiezna Pawłowna Krupska - odpowiada malarz.

- A, a, a... te palcami w dół?

- Dzierżyński.

- Jak to Dzierżyński?!!! A gdzie Lenin??!!!

- Lenin na wakacjach.

Wiele lat temu Jaruzelski udał się z wizyta do Regana. Rozmawiają sobie, a Jaruzelski pyta:

- Słuchaj Ronny, jak ty to robisz, ze u ciebie wszystko chodzi jak w zegarku?

Regan wyjaśnia, że sekret leży w dobrze zorganizowanej administracji i zdolnych ludziach. Postanawia zaprezentować Jaruzelowi jakich to ma zdolnych ludzi. Łączy się ze swą sekretarką i mówi:

- Bush do mnie!

Po chwili zjawia się Bush. Regan mówi:

- Bush, mam dla ciebie zadanie. Odpowiedz mi, kto to jest: urodziła go twoja matka, ale to nie jest twój brat, ani twoja siostra.

Bush chwilę się zastanawia i mówi:

- Jeśli to nie mój brat... ani moja siostra... to w takim razie to jestem ja!

- Bardzo dobrze! - mówi Regan, a Jaruzelski kiwa z uznaniem głową.

Po powrocie do kraju Jaruzelski dzwoni do sekretarki i mówi:

- Kiszczak do mnie!

Po chwili zjawia się Kiszczak.

- Kiszczak, mam dla was zadanie. Kto to jest: urodziła go twoja matka, ale nie jest to ani twój brat, ani twoja siostra.

Kiszczak długo się zastanawia po czym mówi:

- Towarzyszu Generale, melduję, że nie wiem, ale obiecuję, że najdalej jutro złapiemy sq*. *syna!

Na to Jaruzelski:

- Nie złapiecie, nie złapiecie...

- Dlaczego, Towarzyszu Generale?

- Bo to jest Bush.

Honecker, po swojej śmierci w piekle został wprowadzony do tego wielkiego kotła, gdzie wszyscy grzesznicy się piekli. No i diabeł jeszcze tłumaczy, że każdy tutaj jest karany według swoich grzechów, tzn. ten kto mało zgrzeszył, ten stoi tylko po kostkę w tej gotującej smole, inni aż po kolano, a jeszcze inni po pas, itd. Więc, diabeł prowadzi Honeckera do tego kotła i Honecker znalazł swoje miejsce u innych stojących aż po pas w smole. No i rozglądając się zauważył, że tam Hitler stoi w środku, no i też tylko po pas. Więc, wzburzony pyta się diabła, co to ma znaczyć, w końcu nie zgrzeszył tyle co ten faszysta Hitler. Diabeł patrzy się w tym kierunku i krzyczy:

- Ej, Adolf, przestań i zejdź z Breżniewa!

Prezydent Rosji i USA założyli się, czyjego państwa osiągnięcia są lepsze... Przyjechał Jelcyn do Ameryki. Znaleźli się w małym pokoiku, na środku którego był mały stolik z guziczkiem. Po zachęceniu zbliżył się Jelcyn do stoliczka, nacisnął guziczek, a tu wielki huk, bum, coś błysnęło i rozleciał się jego samochód. Clinton z triumfującą miną spojrzał na zdziwienie przeciwnika. Następnie Clinton udał się do Rosji, i tak podobnie jak poprzednio znaleźli się w małym pokoiku, na środku którego był mały stolik z guziczkiem. Po zachęceniu zbliżył się Clinton do stoliczka, nacisnął guziczek, a tu nic... Następnie z ironicznym uśmiechem powiedział:

Clinton - Eeee, to u nas w Ameryce to wszystko działa!

Jelcyn - Ameryki niet.

Do Polski przyjechał Kohl, więc Kwaśny zaprosił go do restauracji. Kelner pyta się tam Kwacha:

- Panie prezydencie, co podać?

Na to Olo:

- Dla mnie piwo, a dla Helmuta cola...

Kwaśniewski podpisuje z Havlem umowę o współpracy kulturalnej. Kwaśniewski podpisał a Havel czyta umowę; piec, dziesięć minut, wszyscy czekają w końcu Kwaśniewski nie wytrzyma i pyta Havla czy musi to wszystko teraz czytać w końcu przeczytał to wcześniej. Havel mówi:

- Musze przeczytać, żeby nie było jak w 68-mym jak zamiast "Czerwonych Gitar" przysłałście nam "Czerwone Berety".

W latach 70-tych:

- Jak się macie, drodzy towarzysze? - zażartował Gierek, witając się z robotnikami.

- Dobrze, towarzyszu sekretarzu - zażartowali robotnicy.

- Jakie są polskie drogi do kapitalizmu? - pyta dziennikarz na konferencji prasowej wicepremiera.

- Drogi węgiel, drogi gaz, drogi prąd...

Pomiędzy ambasadami USA i CCCP zorganizowano wymianę sekretarek.

Po dwóch tygodniach amerykańska sekretarka pisze depeszę do swoich:

"Moi drodzy, tu jest okropnie. Zero automatyzacji, ciągle robię czaj szefowi, a spodnicę to dostałam taka długa, że ledwo chodzę."

W tym samym czasie wędruje depesza do Rosji:

"Moi drodzy, tu jest okropnie. Wszędzie te komputery, światełka, guziki, nie mam co robić, nudzę się. A spodnicę to mi dali taka krótka, że mi chyba widać jaja i kalasza."

Słyszeliście? Każdy polityk ma otrzymać po paczce pampersów! Wiecie dlaczego?

- Żeby z reform znów gówno nie wyszło!

Znany polityk chrześcijańsko-narodowej partii szedł ulicą i się potknął.

- O cholera - powiedział.

- O kurwa - dodał - powiedziałem cholera, a to przecież grzech.

- A ch*.* i tak nie chciałem by w ZChNie - zakończył.

Leszek Moczulski został powołany na sędziego startowego w biegu na 100 metrów. Dostał pistolet startowy i dowiedział się, że jak tylko główny arbiter zezwoli na bieg ma wystrzelić.

- Do którego zawodnika najpierw? - pyta Moczulski.

- Towarzysze, kto za, może opuścić ręce i odejść od ściany.

Jedną z zalet demokracji jest to, że nikt, kto został wybrany, nie jest głupszy niż ci, co go wybrali. Im głupszy jest ten wybrany, tym głupszy są ci, co go wybierali...

Na Kubie wybuchło powstanie przeciw Fidelowi. Powstancy zbliżyli się do jego siedziby. Fidel stanął przed swoim portretem i zadał mu pytanie:

- I co teraz będzie?

- Ano nic - odpowiedział portret. - Mnie zdejma, a Ciebie powiesza.

- Panie, wobec tego rządu nawet satyrycy są bezradni.

Nauczyciel pyta:

- Jasiu, czy w Twoim domu wisi portret Stalina?

- Nie, proszę pana - odpowiada grzecznie uczeń.

- A Bieruta?

- Nie, proszę pana.

- To może Bermana?

- Też nie - odpowiada Jasio. - Ale tato mówił, że jak go pusi UB, to powiesi wszystkich trzech.

Rozmawiają dowódcy armii USA i ZSRR.

USA: A u nas każdy żołnierz dostaje dziennie zarcia za 10 dolarów

ZSRR: Eeeee tam... Kto ci zje 30 kilo ziemniaków?

Przychodzi facet do domu: - Kochanie, Regan został prezydentem!

- A to Bierut już nie jest?

Do Brezniewa przyjechała z wizytą jego matka gdzieś z dalekiego kolchozu. Została przyjęta jak głowa pastwa, oprowadzona po fabrykach, muzeach, odbyły przyjęcia na jej cześć. Odjeżdżając, mówi do syna:

- To wszystko twoje, Lonia?

- Tak, mamo.

- Uwważaj, synku, bo jak przyjdą komunisci, to ci wszystko zabiorą!

- Jak się u was żyje?

- No, zaraz po przyjsciu czerwonych było bardzo ciężko...

- A później?
- A później przywyklismy...

Kowalski ma pozytywny stosunek do Związku radzieckiego, mimo że był tam trzy lata...

Co je Walesa???

- Walesa je Prezydentem!

- Czym Balcerowicz dobija wigilijnego karpia?
- Popiwkiem!

- Co to jest jaszczurka?
- Krokodyl, który przeżył pierwszy rok planu Balcerowicza.

- Jasiu wymień czterech naszych największych polityków.
- Wałęsa... Kuroń... Mazowiecki... i... Havel.
- Jasiu, Havel to przecież Czech!
- Nie, czterech!!

Film propagandowy na cześć Stalina.

Do Stalina na defiladzie podbiega dziewczynka:

- Wujku, daj cukierka...
- SPIER*.*.*!!!

Komentator:

- A mógł zabić!

Pytanie do Radia Erewan:

- Jak długo będzie żyć Przewodniczący Komunistycznej Partii Chin?
- Nie wiemy, ponieważ nie leczy się w Moskwie

Pytanie do Radia Erewan:

- Dlaczego pszczoły mają królową, a nie sekretarza?
- Bo chcą mieć miód, a nie gówno.

Nad Kubą ukazała się Wielka Dupa - nie mogli pojąć, o co chodzi, dlaczego nagle Wielka Dupa nad Kubą. Zawołał Fidel w końcu zaufanego zakonnika, który mu wytłumaczył, że jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

Radio Erewan to słynna stacja, która w dobie komunizmu potrafiła udzielać rad obywatelom dręczonym przez system, wielu pracowników radia źle przez to skończyło (wczasy na Syberii).

- Kiedy odbyły się pierwsze w wiecie wybory według komunistycznego wzorca?
- W raju, gdy Pan Bóg stworzył kobietę, przyprowadził ją do Adama i powiedział: "Wybierz sobie żonę"

- Jak daleko nam do komunizmu?
- 8 kilometrów!
- Dlaczego?
- Bo towarzysz Lenin napisał: "Co pięć lat - krok do przodu!"

- Kiedy w Polsce będziemy mieć szczyt demokracji bezpośredniej?*
- Kiedy Miss Polonia będziemy wybierać w wyborach powszechnych
- * - *demokracja bezpośrednia to np. wybory powszechne i referenda*

Nowa winieta "Trybuny"

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW - NA MIŁOŚĆ BOSKĄ - ŁĄCZCIE SIĘ

Kolejne pytanie do radia Erewan:

- Drogie radio, dlaczego nie cytujecie kawalów politycznych?
- Drogi słuchaczu, bo nam jest bardzo dobrze, że jemy biały chleb nad Morzem Czarnym, a nie odwrotnie...

Zamawia Clinton rozmowę tel. z Piekiem. Gada, gada, po kilku dniach przychodzi rachunek na bajorńska kwotę. Zamówił także Jelcyn, bo co, ma być gorszy? Gada, gada, gada, gada... Przyszedł rachunek na kilkanaście rubli. Zdumiony dzwoni na centralę z pytaniem co on tak tanio, a Clinton drogo?

- Bo ze Stanów do Pieka to międzynarodowa, a z Moskwy to miejscowa...

Walesa wybrał się z małżonką na premierę baletu "Jezioro Labędzie". Tuż po rozpoczęciu, nasz zmęczony mąż stanu usnął. Obudziły go okłaski po zakończeniu przedstawienia. Nieco zmieszany Walesa pyta się współmałżonki:

- Danka, czy ktoś zauważył trochę przysypiałem?

Odpowiedz:

- Ci na widowni to nie ale ci na scenie to zaraz jak zasnąłeś zaczęli chodzić na palcach.

Walesowie poszli do ZOO i nagle Danuta zauważyła:

- Lechu, patrz tu jest gęś, może byśmy ją wzięli, upiekli, byłoby dla wszystkich na parę dni.

Na to Lechu:

- Głupias, to nie jest gęś tylko pelikan i z tego się robi atrament.

Na drzwiach Belwederu wisi kartka:

"Wyszłem na nieszpór".

Jaruzelski i Walesa założyli joint-venture. General-Electric.

W Polsce ukazał się zbiór dowcipów rysunkowych na temat Wodza. Jeden z nich przedstawia Matkę Boską ze znaczkiem z Walesa w klapie.

Zebrań lokalnego oddziału KPSS na Czukotce. Atrakcją jest towarzysz, który

Właśnie powrócił z Moskwy. Inni Czukczycy pytają go:

- I czego się dowiedziałeś w Moskwie, Meksce naszej?
- Bardzo dużo, ale przede wszystkim trzech najważniejszych rzeczy:

Po pierwsze: że Marks i Engels to byli dwaj różni ludzie

Po drugie: że socjalizm służy człowiekowi

Po trzecie: sam tego człowieka widziałem.

Breżniew lądował w W-wie. Witają go saluty honorowe. Huk przebiegał nad miastem. Jakaś babcia pyta przechodnią:

- Co to wojna?
- Nie, tylko Breżniew przyleciał.
- To co? Nie mogą go trafić od pierwszego razu?

Długa styczniowa noc, początek wojny afgańskiej, Amerykanie wysyłają na Kreml krótkie zawiadomienie, że wprowadzają embargo, na części zamienną do Breżniewa. Przychodzi krótka odpowiedź:

- Mamy to w nosie, właśnie zdemontowaliśmy Susłowa.

W Alejach Ujazdowskich w Warszawie idzie gość, a za nim drugi, który tamtemu kreci kijem w d*.*ie.

Zatrzymuje go milicjant i pyta dlaczego on to robi. Gość odpowiada:

- A bo on ma przyjazną polsko-radziecką w d*.*ie, a ja mu ją poglebiam.

Sekretarz partii podchodzi do proboszcza.

- Pożyczcie proboszczu trochę ławek na zebranie partii.
- Nie pożyczę - odpowiedział proboszcz.
- Nie pożyczycie? Dobrze, to my nie będziemy niesli baldachim na procesji.

- Nie bedziecie niesli? To ja nie napisze wam przemowienia na 1 maja.
- Nie napiszecie? To my nie bedziemy chodzic do spowiedzi i g*.*no bedziecie wiedzieli, co się dzieje w partii.

W marcu 1968 zapytano chlopa:

- Poslecie syna na studia na uniwersytet?
- Nie posle, sam go bede bil...

Pan prezydent (Lechu) zachorzał. Przychodzi Drzycimski i mowi:

- Panie prezydencie, parlament przesyla pozdrowienia i zyczenia szybkiego powrotu do zdrowia 238 glosami za, 120 przeciw i 40 wstrzymujacymi się...

W terenie delegat PZPR pyta:

- No i jak u was idzie walka z Kosciolem?
- Walczymy, ale prawde powiedziawszy, przegralismy.
- Co to znaczy?
- Najpierw ufundowalismy solidna lawe i chcieliśmy postawil ja z przodu, żeby cala egzekutywa siedziala przed oltarzem. Ksiadz się nie zgodzil. Powiedzial, ze tam beda siedzieli jego pobożni parafianie. No to my księdzu na to, że nie bedziemy nosili baldachimu na procesji. Ksiadz się zezloscil i mowi do nas: "Skoro tak, to ja nie bede wam pisal sprawozdan z egzekutywy!" No i musieliśmy ustapil, żeby partia szkody nie poniosla...

Jakie byly ostatnie slowa towarzysza Koncuniewa przed popelnieniem samobojstwa?

- Towarzysze! Nie strzelajcie!

Kto aktualnie jest prezydentem USA?

Billary Clinton.

Bill i Hillary C. Jada samochodem po Arkansas. Wjezdza na stacje benzynowa. Hillary pokazuje Billowi faceta przy pompie:

- Wiesz, kiedys o malo za niego nie wyszlam...
- Ale chyba nie zalujesz, że wyszlas w kopcu za mnie? W koncu nie bylaby teraz zona prezydenta...
- Bill... Gdybym wyszla za niego, to on bylby dzis prezydentem.

Bill wybiera się na poranny jogging zima. Biegnie, biegnie, nagle widzi jakis napis na sniegu. Patrzy: "BILL CLINTON TO GOWNIARZ".

Clinton wkurzyl się. Wezwal szefa FBI i kazal mu przeprowadzic sledztwo. Kilka godzin pozniej przychodzi do niego agent i mowi:

- Panie prezydencie, mam dobre wiesci i zle wiesci.

Clinton:

- Najpierw dobre.

Agent pokazuje mu wyniki testow:

- Analiza probki moczu wykazala, że to Jesse Jackson (polityczny przeciwnik Clintona, Murzyn) odlewal się na snieg.

Bill:

Hm... A te zle?

Agent:

Jak by to powiedziec... No... Tego... To charakter pisma Hillary...

Ze starych czasow:

Mysle wiec jestem... w wiezieniu.

Spotyka się dwoch kumpli:

- Ty, wiesz, wczoraj na targu od ruskich kupilem mape Europy.
- No i co?
- No i se qrwa wyobraz, ze nas tam nie ma!

- Jaka jest największa i najstarsza oaza polityki?
 - Komunikacja miejska! Zeby w godzinach szczytu wejść do tramwaju lub autobusu trzeba się mocno pchać, głośno krzyczeć, pluć i kopać...
-

Dowcip szpitalny

- Co zrobić jak się zobaczy epileptyka w wannie?
- Wrzucić pranie i proszek

Psychiatra zadaje pacjentowi pytania:

- Ile nog ma pies?
- Cztery.
- A ile ma uszu?
- Dwoje!
- A oczu?
- Przepraszam, panie doktorze, czy pan nigdy nie widział psa?

W szpitalu dla psychicznie chorych lekarz robiący obchod spostrzega jednego z pacjentów z wedką zanurzoną w balii.

- No i co - pyta - dużo pan już rybek złowił?
- Zwariował pan, panie doktorze, w balii?

- Szanowny panie, panska dolegliwość będzie bardzo trudna w leczeniu - powiada medyk. - Szkoda, że nie zgłosił się pan do mnie przed dwudziestu laty.

- Nie pamięta mnie pan, panie doktorze, ale byłem u pana przed dwudziestu laty.
- Niemożliwe!
- Obaj jeszcze byliśmy w wojsku. Powiedział mi pan wtedy: "Zmiatajcie wy symulancie, bo to się źle dla was skończy!".
- Mówiłem o smutnym koncu, więc jak pan pamięta, nie lekceważyłem choroby.

- Panie doktorze, każdej nocy snia mi się nagie dziewczęta, jak wbiegają i wybiegają z pokoju...

- I chce pan, żeby ten sen się nie pojawiał?
- Nie, tylko chciałem spytać, co zrobić, żeby one tak nie trzaskały drzwiami...

- W poczekalni oczekuje pacjent, który twierdzi, że odwiedził już wszystkich lekarzy w mieście - informuje siostra.

- A na co on się skarża?
- Na tych lekarzy!

- Pani Nowakowa - mówi ginekolog do swojej pacjentki - mam dla pani dobrą wiadomość.

- Ja nie nazywam się Nowakowa tylko Nowakówna.
- W takim razie mam dla pani złą wiadomość.

Do gabinetu psychiatry wchodzi mężczyzna z żoną, skarżąc się na jej apatię. Lekarz porozmawiał z pacjentką, potem ją objął, pogłaskał i kilka razy pocałował. Wreszcie zwraca się do obecnego przy tej scenie męża:

- Oto zabiegi, które są potrzebne pańskiej żonie. Powinny być stosowane przynajmniej co drugi dzień. No powiedzmy we wtorki, czwartki i soboty.
- Dobrze, we wtorki i czwartki mogę żonę do pana przyprowadzać, ale sobota wykluczona - gram z kolegami w karty!

Przychodzi gość do lekarza:

- Panie doktorze, ugryzł mnie pies.
- A był wściekły?
- No, zadowolony to on nie był.

Do lekarza psychiatry przychodzi facetka i mówi:

- Panie doktorze, z moim mężem dzieje się coś dziwnego. Jak wypije kawę, wpada w szal i zjada całą filiżankę. Zostawia tylko uszko.
- A to faktycznie dziwne. Uszko jest najlepsze.

- Panie doktorze, pięć lat temu poradził mi pan znakomity sposób na reumatyzm - unikac wilgoci. Jestem wyleczony!!!

- Znakomicie! A co panu teraz dolega?
- Nic. Chciałbym zapytać, czy mogę się już wykapac?...

Dwaj znajomi spotykają się na ulicy.

- Cześć, skąd idziesz?
- Od dentysty.
- Ile ci wyrwali?
- Pol miliona.

Dentysta do pacjenta:

- A teraz lojalnie uprzedzam pana, że będzie boleło. Proszę mocno zacisnąć zęby i szeroko otworzyć usta...

Przychodzi gościu do lekarza:

- Panie doktorze, jestem impotentem.

Lekarz na to:

- A skąd Pan to wie?

- Ojciec był impotentem, dziadkowie, pradiadkowie. Na pewno jestem impotentem.

- To skąd się Pan wziął?

- Spod Rzeszowa.

Zaraz po narodzinach lekarz wychodzi z zawiniętym bobasem na rekach do szczęśliwego ojca. Już ma mu przekazać bobaska, gdy nagle spuszcza niemowlaka na podłogę. Podnosząc zawadził jego główką o parapet, a następnie huknął nożką o drzwi. Ojciec w szoku. A na to lekarz:

- Zaaartowaaaalem, dziecko zmarło przy porodzie!

- Panie doktorze, zupełnie nie trawie.

- Jak to?

- No tak, zjem chleb, sr*.* chlebem, zjem jajecznicę, sr*.* jajecznicą...

- A czym byś pan chciał sr*.*?

- No, jak wszyscy, g*.*.

- To jedź pan g*.*! Następny proszę!

Stary doświadczony lekarz pyta się swojego młodego, dopiero rozpoczynającego karierę kolegi, jak mu idzie praktyka.

- Jakos nieszczególnie. Wczoraj odbierałem pierwszy porod. Matka i dziecko umarły, a w dodatku z ręki wysliznęły mi się szczypce, uderzyły w głowę i zabiły ojca...

- To rzeczywiście nieszczególny przypadek. Proszę to jest adres, proszę iść odebrać tam porod i wieczorem poinformować mnie o wyniku.

Wieczorem młody medyk dzwoni do profesora:

- No i jak panu poszło? - pyta się profesor.

- Zdecydowanie lepiej. Ojciec żyje.

Przed operacją.....

- Panie ordynatorze, czy będzie mnie pan osobiście operował???

- Tak, lubie przynajmniej raz na rok sprawdzić, czy jeszcze coś pamiętam....

Profesor do początkującego lekarza:

- Przecież pana pierwszy pacjent wyzdrowiał, nie rozumiem więc, dlaczego jest pan zdenerwowany?

- Bo nie mam pojęcia, panie profesorze, co mu pomogło....

Przychodzi pedał do lekarza:

- Panie doktorze, mój "mały" nie chce stać!

Lekarz obmacał członek pacjenta:

- No i stoi! Czego pan jeszcze chce?!

- Wytrysku!!

- Jest i wytrysk! Nie potrzebnie mi pan zwraca głowę, z panem wszystko w porządku...

- No to jeszcze buzi na pożegnanie!

Po zbadaniu i wypytaniu pacjenta lekarz oświadcza:

- Moja pani, skoro zjadł pan dwa talerze zupy pomidorowej, pół gęsi z kartoflami i kapusta, talerz grzybow duszonych, dwa sznycle, trzy filiżanki czarnej kawy z pięcioma kawałkami tortu, to nic dziwnego, że pan później nie miał apetytu.

- Kiedy ja, panie doktorze, i przed jedzeniem też nie miałem apetytu...

- Panie doktorze! Czy taka operacja jest niebezpieczna?

- O tak! Na piec udaje się tylko jedna.

- Ojej!

- Niech się pan nie boi. Cztery pascy poprzednicy są już w grobie.

Lekarz do lekarza:

- Mam dziwny przypadek. Pacjent powinien już dawno zejść a on zdrowieje.

Kolega:

- Tak,... czasem medycyna jest bezsilna.

- Mam świetnego pacjenta, cierpi na rozdwojenie jązi...

- I co w tym świetnego? Banalny przypadek!

- "Obydwaj" mi płacą!

Anestezjolog mówi do pacjenta przed operacją:

- Dzisiaj usypiamy za darmo... ale budzimy za pieniądze.

Maz wybrał się z żoną do dentysty. W gabinecie pyta:

- A ile pan doktor bierze za usunięcie zęba?

- Ze znieczuleniem, czy bez?

- Bez!

- Gratuluje, jest pan bardzo dzielny!

Mezycyzna zwraca się do żony:

- No kochanie, siadaj na fotelu!

Facet skarży się lekarzowi:

- Panie doktorze, jak tylko zaczynam pracę, to zaraz zasypiam.

- A gdzie pan pracuje?

- W punkcie skupu.

- A co pan tam robi?

- Liczę barany.

Pacjent wchodzi do skornego, zdejmując spodnie i pokazuje przyrodzenie w fatalnym stanie.

Lekarz:

- Niestety to syfilis i nic nie da się tu zrobić. Trzeba amputować. Ale mamy bardzo nowoczesne protezy.

Pacjent wybiera najtanszą - drewnianą.

Po przeszczepie wizyta kontrolna. Lekarz ogląda protezę i mówi:

- Oj nie ma pan szczęścia, jak nie syfilis to korniki.

Pyta się facet swojego kolegi o dobrego stomatologa. Tamten mu odpowiada:

- Znam świetnego, ale on jest Anglikiem.

- Spoko, spoko, poradzę sobie.

Przychodzi więc na wizytę, siada na fotelu i pokazując lekarzowi szczękę mówi:

- Tu!

Dentysta wyrwał mu dwa zęby. Na drugi dzień znów spotykają się obaj faceci i pierwszy mówi:

- Kurcze, jakis głupi ten dentysta. Ja mu pokazuje bolący ząb, mówi tu, a on wrywa mi dwa...

- Ale ty głupi jesteś. Two po angielsku znaczy dwa...

- Aaa, było tak od razu, następnym razem coś wymyślę.

Przychodzi więc na wizytę, siada na fotelu, wskazuje ząb i mówi:

- Ten!

- Czy był dzisiaj stolec? - pyta lekarz pacjentki w czasie obchodu.

- A krecił się tu jakiś facet, ale się nie przedstawił.

Przychodzi facet do lekarza. Lekarz mówi:

- Przykro mi to mówić, ale pozostało panu 3 miesiące życia...

- Boże drogi!!... wie pan, bez urazy ale chcę zasięgnąć jeszcze jednej opinii...

- Chce pan jeszcze jednej opinii? Dobra, jest pan też brzydki...

Siedzi facet u dentysty. Tamten coś dłużej wierci i nagle pyta:

- I co, przerwa na papierosa?

- Eeheeee
No i wybil mu jedyne.

Przychodzi (G)ostek do (D)entysty, ale się boi. Dentysta go posadził na foteliku, ustawił, ale za cholere nie może gościowi otworzyćębę.

D: Pan jest zestresowany, niech pan idzie na przeciwko do baru i golnie sobie setkę na odwagę.

Po 5 minutach gościu wraca do gabinetu, siada na fotelu i mówi ze zdecydowaniem:

G: Noooo! Rusz mnie teraz, ty pieronie!

- Bedzie pan zyl 80 lat - mowi lekarz do pacjenta.
- Alez panie doktorze - ja mam 80 lat!
- A nie mowilem?

- Panie doktorze, mam juz osiemdziesiat lat i wciaz uganiem się za spodniczkami!
- No to gratuluje panu!
- Ale ja nie pamietam po co to robie...

Przychodzi facet do urologa i mowi:

- Panie doktorze, spuchlo mi jadro.

- Proszę pokazac.

- Ale niech pan doktor mi obieca ze nie bedzie się smial.

- Alez etyka lekarska mi nie pozwala, oczywiscie ze nie bede.

Pacjet wyjmuje jedno jadro, wielkosc duzego jablka, a doktor ryczy ze smiechu. Pacjent:

- A widzi pan, za to nie pokaze panu tego spuchnietego.

Facet przyszedl do szpitala:

- Proszę mnie wykastrowac.

- Jest pan zupełnie pewien???

- Tak.

Po operacji budzi się i widzi zgromadzonych wokol lekarzy. Pyta się ich:

- I jak, operacja się udala?

- Udala się. Ale czemu pan tak postapil???

- Niedawno ozenilem się z ortodoksyjna Zydowka i wiecie,...

- To moze chcial się pan obrzezac???

- A co ja powiedzialem?!

Lekarz przeglada rentgenowe zdjecie i ogromnie się dziwi.

- Panie, masz pan zegarek w zoladku. To nie sprawia panu zadnych problemow?

- Jasne, ze tak. Zwlaszcza przy nakrecaniu.

Przychodzi facet do seksuologa i mowi:

- Panie doktorze, nie wiem co się dzieje. Gdy się tak kocham ze swoja zona, to widze przed oczami takie czerwone swiatelko. Co to jest?

- Panie, jedziesz juz pan na rezerwie!

Przychodzi facet do lekarza, a lekarz, jak to lekarz bada go przez godzine, poczym rzuca jakis fachowy termin. Gosciu niepewnie pyta:

- Panie doktorze to przejdzie?

- Tak, na zone i dzieci.

Faceta bolal lokiec. Poszedl do lekaza ale lekaz kazal mu tylko przyniesc mocz do analizy. Gosc się wnerwil i do butelki wlal mocz zony corki swoj i dodal jeszcze oleju silnikowego. Zaniosl lekazowi i po dwoch dniach przyszedl po diagnoze. A oto diagnoza lekarza:

- Corka jest w ciazы, zona ma kochanka, olej w panskim samochodzie nadaje się tylko do wymiany a pan niech przestanie walic konia w wannie to nie bedzie pana bolal lokiec.

- Dzień dobry, panie doktorze, jestem Napoleon Bonaparte..
- I uważa pan, że coś jest z panem nie w porządku?
- Ależ ze mną jest wszystko w porządku, gorzej z moją żoną. Ona twierdzi, że nazywa się Kowalska...

Przychodzi facet do lekarza i chce dostać zwolnienie z pracy. Lekarz mu na to, że nie może mu dać zwolnienia, bo nie ma ku temu żadnego powodu. Pacjent jest zdrowy i koniec. No więc facet wyszedł z gabinetu i jak się w poczekalni zatoczył, tak runął na podłogę i umarł na miejscu. Lekarz wychodzi, patrzy co się stało i mówi do pacjentów:

- No widzicie?! Miałem rację... tak mu się pracować nie chciało, że wolał umrzeć niż iść do roboty!

- Panie doktorze, codziennie rano oddaję mocz o 5 rano.
- W pana wieku to bardzo dobrze.
- Ale ja się budzę o 7!

- Panie doktorze! Stoje u wrot śmierci!
- Spokojnie. Zaraz pana przeprowadzę.

- Dostaniesz, jak będziesz grzeczny - mówi chirurg przed operacją.
- Do kogo pan to mówi, doktorze? - pyta się pacjent.
- Do tego kota, który siedzi pod krzesłem.

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

- Ugryzły mnie dwa psy.
- A szczepione były?
- Tak, dupami...

Urodziło się facetowi dziecko.. rozentuzjasmowany facet w poczekalni wypada na lekarza który odbierał poród:

Facet: - panie doktorze jak tam dziecko chłopczyk czy dziewczynka!!

Doktor: - no wie pan w zasadzie wszystko jest w porządku jest tylko mały problem.. dziecko nie ma raczek i nożek..

F: -to nic ważne że jest! ale poza tym jak tam..niech pan opowiada!!

D: -no dobrze tylko jest jeszcze mały problem..dziecko nie ma tułowia..

F:- ale to nic to nic ale poza tym jak przebiegał poród jak było...!!

D: - w porządku ale mamy mały problemik...ono nie ma głowy..TO JEST UCHO..

F: - to nic to nic ale poza tym jak się czuje..jak się odbył poród niech pan opowiada..

D: - wie pan, wszystko dobrze, ale mamy jeszcze jeden problem..

To ucho nie słyszy!

Przychodzi facet do lekarza z sinym jednym jądrem.

- Panie doktorze co mi jest?

Lekarz zbadał go i wydał diagnozę:

- To rak, trzeba jak najszybciej amputować.

Operacja odbyła się, jednak po niedługim czasie ten sam facet przychodzi do lekarza.

- Panie doktorze ja się boję mam sine drugie jądro i członka...

- No tak złośliwa odmiana trzeba natychmiast amputować.

Podobnie jakiś czas po wyjściu ze szpitala ten sam facet zgłasza się do lekarza:

- Panie doktorze, ja mam sine całe podbrzusze

Lekarz zbadał go dokładnie po czym powiedział:

- Mam dla pana dobrą wiadomość, to nie rak to jeansy panu farbują...

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

- Panie doktorze jądra mnie bolą.
- Jak mówicie?
- Nie, jak używam babe.

Lekarz do pacjenta:

- Jeśli idzie o panski czerwony nos, to jedyna rada jest rzucenie picia wódki. Niech pan spróbuje przez

rok pic tylko mleko.

- Probowałem panie doktorze, to nie pomaga.
- A kiedy pan próbował?
- No, zaraz po urodzeniu.

Przychodzi polityk do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, mam straszny problem, od trzech tygodni mam migrene.

A na to lekarz:

- Niech pan nie przesadza. Migrene to może mieć profesor, nauczyciel, artysta. Słowem - człowiek myślący. A panu to po prostu leć napier..la.

Przychodzi facet do lekarza. Wyjmuje swój "interes" cały poobijany, spuchnięty, zakrwawiony.

Lekarz się pyta:

- Jezus maria, kto pana tak urządził?
- Ja sam.
- Czemu? i jak?
- Bo jestem masochista. normalnie, kładę interes na kowadło i wale ile sił młotkiem.
- A kiedy ma pan w tym przyjemność?
- Jak nie trafię.

Przychodzi dyrektor dużego przedsiębiorstwa do tego samego lekarza:

- Panie doktorze posiniało mi podbrzusze.
- Pokazac... Hmm...Niech pan powie sekretarce żeby przestała się podcierać kalka.

U lekarza:

- Panie doktorze, podejrzewam, że jestem lesbijka - zwierza się pacjent.
- Pan... lesbijka?! - dziwi się seksuolog. - A jak to się objawia?
- Dookoła mnie tylu wspaniałych mężczyzn, a mnie nie wiadomo dlaczego ciągnie do kobiet.

Przychodzi facet do lekarza.

- Panie doktorze, ostatnio dzieje się ze mną coś niedobrego. Mam czerwone genitalia i bardzo mnie one swędzą.
- Czy ma pan żonę?
- Tak.
- Czy pan z nią współżyje?
- Tak.
- Jak często?
- Po każdym posiłku, w soboty i niedziele częściej.
- A kontakty z innymi kobietami?
- Też. Po kilka razy dziennie z sąsiadką i koleżanką z pracy.
- Pana kłopoty wynikają ze zbyt intensywnego życia seksualnego oraz częstych zmian partnerek...
- Dzięki Bogu, bo już myślałem, że to od onanizowania się...

Przychodzi starszy gość do lekarza i mówi:

- Panie doktorze. Jestem wprowadzić trochę podstarzały, ale chciałbym jeszcze mieć dziecko.

Lekarz na to:

- To nic dziwnego, zdarzały się już takie przypadki, ale żeby być pewnym musimy zbadać pana nasienie. Proszę tu jest słoiczek (podaje mu małego Twist-off'a), pojdzie pan za ten parawan i zrobi co trzeba.

Dziadek wybrał się za parawan. Po chwili słychać ciche pojękiwania, z czasem zmieniające się w jakieś niesamowite odgłosy wysiłku, parawan zaczyna się niebezpiecznie chwiać. Nagle wszystko cichnie. Gość wychodzi z za parawanu. Wygląda jak obraz niedźwiedzi i rozpaczy. Mówi:

- Panie doktorze. Probowałem prawą ręką, probowałem lewą ręką i za cholere nie mogę odkrecić tego słoika.

Przychodzi facet do lekarza.

- Panie doktorze, moja baba wpadła do szamba.
- Niech się pan uspokoi - pociesza go lekarz. Na pewno się z tego wylize!

Przychodzi facet do lekarza.

- Panie doktorze, sikam alkoholem.

- Dziwne - mowi lekarz biorac do reki szklaneczke. - Prosze tu nasikac.

Po chwili lekarz wacha napelniona szklaneczke i stwierdziwszy, ze pachnie alkoholem wypija jej zawartosc.

- Nieprawdopodobne! Prawdziwy alkohol! Sprobujmy jeszcze raz!

Po raz drugi szklaneczka napelnia się, a lekarz wypija jej zawartosc.

- Wie pan co? No to na trzecia nozke!

Facet:

- O, nie! Tym razem, to juz z gwinta!

Z drzwi gabinetu lekarskiego wypada facet kopniety przez zdenerwowanego lekarza.

- Nastepny prosze!

- Pan doktor chyba dzis nie w humorze. Moze przyjde jutro...

- Och, nie! Po prostu tamten facet, ktorego od dziesieciu lat lecze na zoltaczke dopiero dzis powiedzial, ze jest Chinczykiem.

Pacjent radzi się lekarza co zrobic, aby pozbyc się tasiemca.

- Prosze przez tydzien jesc ciastka i popijac je mlekiem.

Po tygodniu pacjent wraca.

- Panie doktorze, nie pomoglo.

- Niech pan pije samo mleko!

Chory zrobil, jak mu radzil lekarz, a tu na drugi dzien tasiemiec wychodzi i pyta:

- A ciacho gdzie?

Zgryzliwy lekarz slepy na jedno oko, pytal chorego:

- Jak się masz?

Chory odpowiedzial:

-Jak widzisz!

A lekarz:

- Jesli tak się masz, jak ja widze, to juz do polowy umarles!

Lekarz rysuje pacjentowi trojkat i pyta się pacjenta, czym mu się to kojarzy:

- Z gola baba - odpowiada pacjent.

Lekarz rysuje kwadrat:

- Z gola baba

Dalej nastepuje okrag, szesciokat, itp. - odpowiedz nieodmiennie brzmi:

- Z gola baba

- Panie pan jest zboczony!!! - wola lekarz.

- Tak?? A kto mi te wszystkie swinstwa rysowal?

Przychodzi facet do lekarza:

- Panie doktorze, brzuch mnie boli...

- Dam panu 3 czopki, na rano, poludnie i wieczor...

Wrocil goscio do domu i myslil:

"Wezme od razu 3, to szybciej bede zdrowy", po czym lyknal wszystkie.

Nastepnego dnia facet z ciezkim bolem brzucha przychodzi do lekarza:

- Panie doktorze, boli mnie jeszcze bardziej...

- Dam panu 2 silniejsze czopki, jeden na rano, drugi na wieczor...

Wrocil gostek do domu i znowu lyknal oba...

Nastepnego dnia faceta w stanie ciezkim przywiozlo do lekarza pogotowie.

- Tym razem dam panu supersilny czopek do uzycia po poludniu.

Gostek nie mogl juz wytrzymac, wiec lyknal czopek zaraz po powrocie do domu.

Nastepnego dnia faceta w szpitalu odwiedza wkurzony lekarz:

- Panie, lykales pan te czopki czy co?

- Nie! W dupe se wsadzalem!

Przychodzi komputer do lekarza.

-Co z panem?

-A miga mi tu cos.

U lekarza:

- Panie doktorze, czy wyleczy mnie pan z bezsenności?

- Tak, ale najpierw trzeba ustalić i zlikwidować przyczynę.

- Lepiej nie. Zona jest bardzo przywiązana do naszego dziecka.

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

- Panie doktorze urwało mi jądra, niech pan mi przeszczepi inne.

- No wie pan, mogę to zrobić, ale jest pewien problem bo mamy w magazynie tylko dwa, jedno drewniane a drugie metalowe. Jeżeli panu tak bardzo zależy to możemy, na pana odpowiedzialność, je wszczepić.

- Dobrze lepsze takie niż żadne.

Lekarz zrobił operację i kazał przyjść facetowi za 5 lat do kontroli.

Po pięciu latach:

- Zadowolony jest pan?

- Owszem mam nawet dwóch synów, jeden Pinokio a drugi Terminator.

List zrozpaczonej kobiety do seksuologa:

Panie doktorze, zupełnie nie wiem już, co robić. Mój mąż jest nadpobudliwy seksualnie, a przy tym niezmordowany. Bierze mnie bez przerwy, kiedy tylko się odwróci. Nawet gdy gotuje obiad czy zmywam, nie mam chwili spokoju. Panie doktorze proszę mi pomóc, jestem już u kresu sił.

P.S. Przepraszam, że tak niewyraźnie pisze.

Fredek leży ciężko chory. W odwiedzinach przychodzi kolega Hipek i zastaje żonę zalamana, zalaną łzami.

- Ach, panie Hipolicie, Fredek leży w agonii, doktorzy nie robią żadnej nadziei.

- Czy bardzo cierpi?

- Fizycznie nie, ale moralnie cierpi jak skazaniec.

Wie, że jest ciężko chory i boi się panicznie śmierci. Pan mógłby podnieść go nieco na duchu.

- Dobrze spróbuję.

Hipek otwiera drzwi do pokoju chorego i tubalnie wola:

- Serwus, Fredek! Umrzemy sobie, co?

Młody lekarz przechwala się przed kolegą inżynierem:

- Lekarz to wspaniały zawód! Mogę sobie rozebrać młodą dziewczynę, oglądać ją, obmacywać, i jeszcze za to wystawiam rachunek jej mężowi...

U dentysty w fotelu siedzi przerażony mężczyzna:

- Panie doktorze, jeszcze jedno pytanie. Czy na pewno potrafi pan bezbolesnie wyrwać zęba?

- No, nie zawsze. Tydzień temu, na przykład, podczas wyrywania zwichnałem sobie rękę.

Pacjent w szpitalu do pielęgniarki:

- Ale to lekarstwo ni dobre. Obrzydliwość!

- To nie lekarstwo. To obiad.

Szpital psychiatryczny. Ordynator oprowadza młodego psychiatrę po oddziale:

- Tutaj jest sala Napoleonów, a tutaj - mechaników samochodowych...

- A gdzie oni są? Nikogo nie widzę.

- Leżą pod łóżkami i naprawiają...

Do wychodzącego z sali operacyjnej lekarza podbiega zdenerwowana żona pacjenta.

- I jak, panie doktorze, udało się operacja?

- Operacja? Myślałem, że to była sekcja zwłok.

W sali operacyjnej pielęgniarka zwraca się do lekarza:

- Panie doktorze, to już trzeci stół operacyjny, który pan zniszczył w tym miesiącu. Proszę nie ciąć tak głęboko.

Lekarz wchodzi na oddział anemików.

- Cześć orły, sokoły!

- Dlaaaczegoooo pan doktor taaak dooo nas móóówi?

- A kto wczoraj latał pod sufitem, jak siostra przełożona włączyła wentylator?

- Panie doktorze, mam już 85 lat, a ciągle uganiam się za młodymi dziewczynami...

- No cóż, gratuluję panu.

- Tylko po jaka cholere ja to robię?

- Co można zdjąć z pielęgniarki pracującej na nocnym dyżurze?

- Lekarza pracującego na nocnym dyżurze.

Orkiestra symfoniczna gra V symfonię Beethovena. Nagle rozlega się donośny głos:

- Czy na sali jest doktor?

-.....

- Pytam się, czy na sali jest doktor?

-.....

- Ludzie, czy nie słyszycie, pytam się czy na sali jest doktor?

Orkiestra umilkła. W pierwszym rzędzie podnosi się mężczyzna i mówi:

- Ja jestem lekarzem o co chodzi?

- Fajnie graja, doktorku, nieprawdaż?

Po jakiejś poważnej operacji zoladka przywiezli faceta do sali pooperacyjnej. Kiedy się ocknął, usłyszał, jak dwaj współleżacy dzieli się swoimi doświadczeniami z poprzednich operacji:

"Kiedy mnie kroili po raz pierwszy, pielęgniarka zapomniała a przed zaszcyciem wyjac mi z brzucha z pol kilo narzedzi. Kiedy się zorientowali, bylo za pozno. Kiedy mnie znow pokroili, tym razem, zeby mnie uwolni od tego z omu, lekarz, niehcacy, zostawil w srodku zapalniczke."

Drugi na to: "To jeszcze nic, kiedy mnie ostatnio operowali, instrumentariuszce zginely gdzieś okulary. Jak się okazało - były zaszyte we mnie."

I tak sobie opowiadają, a świeżo przywieziony delikwent błędniecoraz bardziej. W pewnej chwili otwierają się drzwi i wchodzi chirurg, który przed chwilą robił mu operację: "Przepraszam Panów, czy ktorys z Panow nie widzial przypadkiem mojego parasola?"

W pogotowiu ratunkowym dzwoni telefon:

- Panie doktorze, prosze przyjechac, nasz 3-letni synek polknal korkociag...

- Zaraz bede. A co panstwo zrobili do tej pory?

- Flache otworzylismy srubokretem...

Przez park przynalezacy do domu wariatow idzie ordynator i spostrzega pacjenta siedzacego na lawce i walacego się kamieniem w glowe...

- Co robisz???

- Narkotyzuje się!!!

Idzie wiec dalej, a tam kolejny wariat siedzi i tlucze w swoja glowe dwoma kamieniami...

- Co robisz???

- biore podwojna dawke dzisiejszej dzialki...

Poszedl ordynator dalej wzruszajac ramionami, a tu patrzy, a na kupie kamieni siedzi trzeci wariat i rozglada się wokol...

- A Ty co robisz????

- Sprzedaje narkotyki....

Facet ze wsi dowiaduje się od lekarza, że jest nieuleczalnie chory i wkrótce umrze:

- Panie doktorze, ale mam jedno zyczenie: aby pan napisal, ze umarlem na AIDS.

- Dlaczego, przeciez pan ma raka?

- Sa trzy powody: pierwszy to taki, ze nikt we wsi jeszcze nie umarl na ta chorobe. Drugi, ze ten, który obrabiał moja zone, bedzie się teraz bal. Trzeci, ze nikt jej już do konca zycia nie ruszy.

- Panie doktorze, prosze mi powiedziec, ile bede zyl?
- Ile ma pan lat?
- Trzydziesci piec.
- Pije pan?
- Nie.
- Pali pan?
- Nie.
- A kobitki pan uzywa?
- Nie.
- Panie, to po diabla chcesz pan jeszcze dluzej zyc?!

Lekarz w szpitalu psychiatrycznym bada trzech swoich pacjentow.

- Ile jest dwa razy dwa? - pyta pierwszego.
- Piec tysiecy - pada odpowiedz.
- Ile jest dwa razy dwa? - pyta drugiego.
- Piatek - odpowiada chory.
- Ile jest dwa razy dwa? - pyta zupełnie zrezygowany trzeciego pacjenta.
- Cztery.
- Swietnie! - wykrzykuje uradowany lekarz. - Prosze powiedziec, w jaki sposob uzyskal pan ten wynik?
- To proste - odpowiada chory. - Podzielilem piec tysiecy przez piatek.

- Dlaczego wypisujesz do domu tego pacjenta spod osemki - pyta psychiatra psychiatry.
- Bo on juz jest wyleczony! Wczoraj wyciagnal z basenu innego pacjenta który się topil!
- Tak, ale potem go powiesil zeby wysechl!

Pacjenta uśpiono do operacji. Gdy obudzil się, spostrzegł zdziwiony, że chirurg bardzo się postarzał i ma długą siwą brodę.

- Coś nie w porzadku, panie doktorze? Czy ja tak długo byłem nieprzytomny?
- Ja nie jestem doktorem - odpowiada starzec - ja jestem Świętym Piotrem...

W wiejskim ośrodku zdrowia:

- Panie doktorze, niech pan co poradzi. Mam już siedmioro dzieci, a mąż to się w ogóle nie zastanowi...
- Niech pani kupi mężowi prezerwatywy.
- Po kilku miesiacach ta sama kobieta jest u lekarza.
- Źle mi pan doradził. Znow jestem w ciąży!
- A kupila pani te prezerwatywy?
- Mnie tam nie stać na takie wydatki. Sama mu zrobilam. Na drutach...

W pewnym szpitalu pracowaly dwie siostry: stara i wyschnieta i mloda seksbomba. Razu pewnego do szpitala przywieziono marynarza w stanie ciezkim, ale przytomnego. Stara poszla go zbadal. Jak wrocila, mowi do mlodej:

- Wiesz, on jest okropnie wytatuowany. Ma nawet na fiucie.
- Taak? A co ma na fiucie?.
- ADAM.
- CO? Ide sprawdzil sama!.

Poszla. Jak wrocila, to mowi:

- Wcale nie ADAM, tylko AMSTERDAM!

Przychodzi do lekarza matka z synkiem, który ma wysypke alergiczna. Lekarz usiluje dociec przyczyny tego uczulenia:

- Moze ta wysypka jest po winogronach?
- Nie!
- A moze po bananach?
- Nie!

- A może po jajkach?
- Nie, tylko po rekach i po nogach!

Do lekarza przychodzi facet z trzesącymi się rękami. Lekarz pyta:

- Czy pan dużo pije?
- Nie bardzo. Większość mi się wylewa.

- Panie doktorze! Czy taka operacja jest niebezpieczna?
- O tak! Na piec udaje się tylko jedna.
- Ojej!
- Niech się pan nie boi. Czterech pascy poprzednicy są już w grobie.

W czasie stosunku siostra dyżurna mówi do lekarza dyżurnego:

- Panie doktorze, pan to chyba jest anestezjolog!
- Zgadza się, skąd pani to wie? - odparł lekarz.

Na to siostra:

- Bo nic nie czuje!

Do seksuologa przychodzi pacjent.

- Panie doktorze, mam interes jak niemowlę.
 - To chyba niemożliwe, niech pan zdejmie spodnie.
- Facet mał racje. 3 kilogramy, 45 cm długości.

- Czy macie jakieś życzenie? - pyta lekarz chorego szeregowca w szpitalu podczas obchodu.
- Tak, chciałbym zamienić się na łóżko z tamtym pacjentem.
- A to niby z jakiego powodu?
- Bo on leży bliżej drzwi i pielęgniarka najpierw jemu smaruje hemoroidy, a potem mnie tym samym pedzłem gardło!

Zaniepokojona pielęgniarka pyta się lekarza:

- Panie doktorze, zauważyłam że co dziesiątego noworodka bije pan mocno po głowie. Przecież to może zaszkodzić im na rozum...
- Robie to, bo ciągle słysze, że w policji brakuje ludzi...

Leży Rusek w szpitalu, i woła do siostry:

- Siostra, siostra pamieszajcie mnie jajca!
- Rusek zboczeniec!!!

Na drugi dzień:

- Siostra, siostra, pamieszajcie mnie jajca!
- Rusek zboczeniec!!!

Na trzeci dzień:

- Siostra, siostra, pamieszajcie mnie jajca.
- Siostra sciągnęła Ruskowi spodnie, i zrobiła co chciał.
- Siostra swintuch, toż ja chciał kociel-mogiel.....

Przychodzi kaszlący facet do lekarza.

- Dużo pan pali, prawda? - pyta lekarz.
- I co z tego?
- Palenie skraca życie!
- Bzdura. Starożytni Grecy nie znali tytoniu i wymarli co do jednego!

- Nie rozumiem, dlaczego mam panu zapisać środki nasenne, skoro poł nocy przesiaduje pan w barze...

- To nie dla mnie, to dla mojej żony!

- Panie doktorze, kiedy wyzdrowieje?
- Nie wiem... Za miesiąc, może dwa - jak pan Bog pozwoli.
- A Jak nie pozwoli??

Psychiatra do swojego asystenta:

- Jak czuje się chory, który podawał się za Ludwika XV?
- Już lepiej. Teraz twierdzi, że jest Ludwikiem XIV.

- Halo, mówi Kowalski. Panie doktorze, proszę natychmiast przyjechać, ponieważ moja żona ma ostry atak wyrostka robaczkowego!

- Spokojnie panie Kowalski. Dwa lata temu osobiście wyciałem pańskiej żonie wyrostek robaczkowy. Czy słyszał pan kiedyś, aby człowiekowi po raz drugi pojawił się wyrostek?
- A czy pan słyszał doktorze, że u człowieka może się pojawić druga żona?

- Dlaczego chirurg zawsze peruje w maseczce?
- Żeby nie obliżować skalpela.

Do gabinetu ginekologicznego wchodzi młoda kobieta, w środku zastała dwóch mężczyzn w białych fartuchach.

- Ja na badania!
 - Niech się pani rozbierze.
- Najpierw jeden z mężczyzn ją przebadał, a potem drugi.
- I co? W porządku? - pyta pacjentka.
 - Nic złego nie zauważyliśmy, ale niech pani lepiej poczeka na lekarza, bo my tu tylko okna malujemy!

Dermatolog wyjaśnia przyczyny łysienia...

- Jeśli pacjent łysieje od czoła to od myślenia
- Jeśli od czubka głowy to od seksu
- Jeśli i tu i tu to od myślenia o seksie...

- Panie doktorze, mój pies bardzo lubi biegać za samochodami...
- Alez proszę pana, wiele psów lubi gonić samochody. To chyba nie jest żaden problem.
- Tak, ale mój pies dogania samochody, a potem je zakopuje w ogrodku.

Urodziło się dziecko geniusza, ledwo wyszło na świat i już podaje definicje matematyczne. Pytają go o pierwiastek z 4. Odpowiada, że 2. Pytają ile jest $45 * 23$. Odpowiada że 1035. Lekarze stwierdzają że trzeba wyciąć lewą polkulę mózgu. Wycieli. Budzi się niemowlę i znowu: ile jest pierwiastek z 81. Odpowiada, że 9. Pytają ile jest 5 do kwadratu. Odpowiada że 25. Lekarze wycinają mu prawą polkulę mózgu. Niemowlak budzi się po operacji. Sypie tępymi oczkami na wszystkich i mówi po pewnym czasie:

- Dokumenty do kontroli!

Dowcip wojskowy

Okulista zasiadający w komisji wojskowej pyta poborowego:

- Czy widzicie tam jakieś litery?
- Nie widzę.
- A widzicie w ogóle tablice?
- Nie widzę.
- I bardzo dobrze, bo tam nic nie ma! Zdolny!

- Nowak, kim jesteś w cywilu?
- W cywilu - panie sierzancie - to ja jestem PAN NOWAK.

Dwoch komandosow tuz przed akcja:
- Ok. Zsynchronizujmy zegarki! Ja mam 12:00.
- Ja mam za dwie 12.
- No dobra... Poczekamy te dwie minuty...

Wrocil zolnierz z tygodniowej przepustki. General pyta go:
- No i jak tam na przepustce?
- Wspaniale, panie Generale. Przez caly tydzien sie kochalem.
- No siadajcie i opowiadajcie.
- Niestety nie moze, panie Generale...

- Tato, pokaz jak biegaja sloniki!
- Ale juz pokazywalem ci dzisiaj trzy razy...
- Tato, ja chce jeszcze...
- No dobrze, ale to juz ostatni raz. Pluton!!! Maski p-gaz. wloz i jeszcze dwa okrazenia!!!

Szeregowemu Kowalskiemu zmarla matka. Kapitan zleca kapralowi, by w jakis delikatny sposob przekazal smutna wiesc zolnierzowi. Kapral robi zbiorke plutonu.

- Szeregowi, ktorym zmarla matka... trzy kroki wystap!
Wystapilo kilu.
- Szeregowy Kowalski, dwa dni paki za niewykonanie rozkazu!

- Czemu ten pluton tak krzywo stoi?!? - pieni sie kapral.
- Bo ziemia jest okragla - mowi jeden z zolnierzy.
- Kto to powiedzial?!?!
- Kopernik.
- Kopernik wystap!
- Przeciez umarl.
- Czemu nikt mi o tym nie zameldowal?

Spadajacy jak kamien spadochroniarz krzyczy do mijanego w powietrzu kolegi:
- Moj sie nie otworzyl! Szczescie, ze to tylko cwiczenia!

Pamietajcie zolnierze, bitwa pod Lenino, to byla najwieksza bitwa w dziejach oreza polskiego.
- Obywatelu majorze, ale fama glosi, ze pod Monte Casino byla wieksza bitwa.
- Fama? Fama, wystap!

Na zajeciach z balistyki major oblicza wartosc sinusa kata nachylenia dziala, otrzymujac 2.5.
Zaintrygowany szeregowy protestuje - major po krotkim namysle odpowiada:
- Sinus kata w warunkach bojowych osiaga wyzsze wartosci!

Na jednym z wielu egzaminow plk. Matuszczyk pyta zolnierza:
- Podchorazy, ilolita jest lufa?
Podchorazy:
- Jednolita.
Plk.:
- Zaliczone.

-Co zolnierz je?
-Zolnierz je obrońca ojczyzny.

-Od kiedy zolnierz moze uzywac broni?
-Od wtedy, gdy Bronia skończy 16 lat

-Po co zolnierz ma plaszcz?
-Po kolana

-Co ma żołnierz pod łóżkiem?
-Posprzątać

-A co ma żołnierz w szafce?
-Porządek

-Do czego służy chlebak?
-Chlebak, jak sama nazwa wskazuje, służy do noszenia granatów, bo się w nim chleboca...

- Co żołnierz ma w spodniach?
- Żołnierz ma w spodniach chodzić.

Kapral mówi do szeregowca:

- Masz zetony telefoniczne?
- Jasne, stary!
- Masz mówić: Tak jest panie kapralu! A więc masz zetony telefoniczne?
- Nie panie kapralu!

Na komisji wojskowej pytają poborowego:

- Do you speak English?
- Hee???

Pytają następnego:

- Do you speak English?
- Hee???

I następnego:

- Do you speak English?
- Yes, I do.
- Hee???

Szedł pijany general z adiutantem przez las. Coś zaszeleszczyło w krzakach. General niewiele myślał i strzelił. Adiutant pobiegł zobaczyć co. Po chwili wraca:

- Melduje posłusznie, że zastrzeliliście zwykłą krowę!
- To nie mogła być zwykła krowa - zwykle krowy nie walesają się po lasach! To musiała być dzika krowa!

Ida dalej. Znowu coś zaszeleszczyło. General strzelił i adiutant poleciał sprawdzić. Wraca:

- Melduje posłusznie, że zastrzeliliście dziką babę.

Jednym z ulubionych akcentów kapitana Stelmacha w studium wojskowym Politechniki Warszawskiej było powiedzenie: "A buty to się wam mają świecić jak psu co?" na co kompania zgodnie i z entuzjazmem odkrzykiwała "Jaja". Raz kapitan z dumą popatrzył w dół i ku ogromnej radości kompanii dodał "Albo jak moje".

- Panie kapitanie, czy pan wie, że szeregowy Ecik skoczył bez spadachronu?
- Oszalał. To już dzisiaj trzeci raz...

Na studium wojskowym Politechniki Warszawskiej był major Aksamit. Pewnego dnia jakiś dowcipnisz napisał na tablicy w czasie przerwy złotą myśl: "Major Aksamit ma w dupie dynamit". Po dzwonku do sali wszedł wspomniany major, przeczytał co było napisane na tablicy, zrobił się czerwony i pobiegł po kierownika (dowódcę?) studium wojskowego. W tym czasie studenci wytarli tablicę. Major przybiegł do sali, aby zaczekać na kierownika i oniemiał po raz drugi. Tablica była czysta! Niewiele myśląc wziął kredę i własnoręcznie napisał wspomnianą wyżej sentencję. W chwili potem przyszedł dowódca, popatrzył na tablicę i groźnie zapytał:

- Kto to napisał?!
- Pan major - odpowiedzieli studenci.

W wojsku kapral tłumaczy nową grekę zrecznosciową:

- Ustawiamy się wszyscy w kole, odbezpieczamy granat i rzucamy go nawzajem do siebie.

- A co dzieje się z tym, u którego granat eksploduje?
- Ten wypada z gry.

Odbywa się musztra. Żołnierze stoja w szeregu. Kapral daje komendę:

- Prawa nogę do góry podnieść!

Kowalskiemu się pomyliło i podniósł do góry lewą nogę. Kapral patrzy się w dół szeregu i krzyczy:

- Co za duś podniósł obie nogi?!

Po zakończeniu zimnej wojny jednostki specjalne USA i Rosji przeprowadzają wspólne manewry. Do sali, w której zgromadzili się żołnierze obu nacji wchodzi amerykański sierżant i mówi:

- Dzisiaj ćwiczymy skoki z małych wysokości - pulap 200 metrów.

Na to Rosjanie wpadają w panikę. Po radzie jeden z nich występuje i pyta czy nie mogliby skakać ze 100 metrów. Zdziwiony sierżant odpowiada:

- Ale na 100 metrach lotu nie rozwiną się nam spadochrony!

Na to wszyscy Rosjanie zgodnie:

- Ooo!? To dzisiaj skaczymy ze spadochronami?

Na którymś wykładzie na środku sali, w sposób tajemniczy i niewyjaśniony, znalazł się pet. Do sali wchodzi pan major, zauważa pet i się pyta:

"Czy to pet?"

Odpowiada mu grobowa cisza, więc pyta się znowu :

"Czy to pet?"

Znowu odpowiada mu grobowa cisza, pan major nie daje za wygraną i pyta się po raz trzeci :

"Po raz ostatni pytam się, czy to pet?"

Tym razem otrzymuje odpowiedź :

"Niczyj, można wziąć!"

W armii rosyjskiej postanowiono wprowadzić zmiany:

- Teraz będziecie - mówi dowódca - zmieniać codziennie koszule. Tak jak w armii amerykańskiej.
- No to trzeba będzie ustalić kto z kim...

Kapral pyta szeregowca:

- Z czego zrobiona jest lufa karabinu?

- Ze stali.

- Dobrze. A z czego zrobiony jest zamek karabinu?

- Też ze stali

- Złe.

- Dlaczego złe?

- Spójrzcie sami, szeregowy, co tu w książce napisali: "Zamek zrobiony jest z tego samego materiału"

Sierżant wyjaśnia żołnierzom prawo cieżenia:

- Jeśli rzucimy kamień do góry, to musi spaść z powrotem, rozumiano?

- A co będzie, obywatelu sierżanie, jeśli kamień spadnie do wody?

- Nie zadawajcie głupich pytań, szeregowy Kowalski. Jesteście w artylerii, a nie w marynarce!

Odbywa się szkolenie. Kaprala daje komendę:

- Maski założyc

- Maski zdjąć

- Maski założyc

- Maski zdjąć

- Kowalski, dlaczego nie zdejmiesz maski?

- Zdejmę, obywatelu kapralu!

- Ale mordę...

Czasoprzestrzeń w wojsku jest wtedy, gdy kapral powie :

- Sprzątaj korytarz od tego miejsca aż do obiadu.

Co powinien zrobić żołnierz, będąc w składzie amunicji, kiedy wybuchnie pożar?

- Powinien wylecieć w powietrze!

- Ile razy śmieje się z kawału podoficer?

- Trzy. Raz jak mu opowiedza, drugi jak mu wytłumacza, a trzeci jak zrozumie.

- A ile razy śmieje się oficer?

- Dwa. Jak mu opowiedza i jak wytłumacza.

- A general?

- Raz, bo on sobie nie da wytłumaczyć.

Podczas zbiórki kompanii kapral mówi do żołnierzy:

- Ci, co znają się na muzyce - wystap!

Z szeregu występuje czterech.

- Pojdziecie do kapitana. Trzeba mu wnieść pianino na osme piętro.

Z pamiętnika żołnierza:

- Poniedziałek. Idziemy na ćwiczenia. Spotkaliśmy dziewczynę, to ja w krzaki! To był dobry dzień...

- Wtorek. Idziemy na ćwiczenia. Spotkaliśmy chłopaka, to go w krzaki! To był dobry dzień...

- Środa. Dostałem przepustkę, idę na piwo. Spotkali mnie żołnierze idący na ćwiczenia. To był zły dzień...

General wizytuje dywizję Czerwonych Beretów. Przechadza się przed najlepszym batalionem, wymachując szpicrutą. Widząc u jednego z żołnierzy niedopięty guzik, uderza go w brzuch i pyta:

- Bolało?

- Nie.

- Dlaczego?

- Bo jestem komandosem!

Zadowolony z odpowiedzi general daje żołnierzowi tydzień urlopu. Idąc dalej zauważa żołnierza z rozwiązanym butem. Uderza go w brzuch i pyta: - Bolało?

- Nie.

- Dlaczego?

- Bo jestem komandosem!

- Daj mi odznakę wzorowego żołnierza! - rozkazuje general.

Dochodząc do końca szeregu general spostrzega w rozporoku żołnierza wystającego chu*ą. Uderza w niego szpicrutą i pyta:

- Bolało?

- Nie.

- Dlaczego?

- Bo to nie mój, tylko kolegi z drugiego szeregu!

- Kowalski! Powiedźcie, co będzie, jeśli kula odstrzeli wam ucho?

- Będzie gorzej słyższal, obywatelu sierzancie!

- Dobrze. A co będzie, jeśli kula odstrzeli wam drugie ucho?

- Nie będę nic widział, bo mi helm na oczy spadnie!

Sierzant uczy żołnierzy młodego rocznika topografii:

- Rozróżniamy cztery części świata: wschód, zachód, północ i południe.

- To nie części a strony! - protestuje jeden z żołnierzy.

- Głupstwa gadacie! Strony są w gitarze!

Kapral szkoli szeregowców:

- Woda wrze w temperaturze 90 stopni.

- A nas uczyli w szkole, że woda wrze w temperaturze 100 stopni!

- Niemożliwe! - mówi kapral sprawdzając coś w swoim notesie.

- Tak, macie rację. Woda wrze w temperaturze 100 stopni, a 90 stopni to kąt prosty!

Wyskoczył spadochroniarz z samolotu i z wrażenia zapomniał, jak uruchomić spadochron. Szarpie się przez chwilę, ale widzi, że nic z tego. Nagle widzi żołnierza, który leci obok niego do góry.

- Hej bracie! Jak otworzyć ten cholerny spadochron?
- Sorry, ja z saperów...

Pulkownik do majora:

Jutro o 9:00 nastąpi zaciemnienie Słońca, co nie zdarza się każdego dnia. Niech wszyscy żołnierze wyjdą na plac ćwiczeń, będę im udzielał wyjaśnień. W razie deszczu, ponieważ i tak nic nie będzie widać, proszę zebrać ludzi w sali gimnastycznej.

Major do kapitana:

Na rozkaz pulkownika jutro o godzinie 9:00 rano odbędzie się uroczyste zaciemnienie Słońca. Jeśli zajdzie konieczność deszczu, pan pulkownik wyda w sali gimnastycznej oddzielny rozkaz, co nie zdarza się każdego dnia.

Kapitan do porucznika:

Na rozkaz pulkownika jutro o 9:00 nastąpi zaciemnienie Słońca. W razie deszczu zaciemnienie odbędzie się w sali gimnastycznej, co nie zdarza się każdego dnia.

Porucznik do sierżanta:

Jutro o 9:00 pulkownik zaciemni Słońce na sali gimnastycznej, co nie zdarza się każdego dnia.

Sierżant do kaprała:

Jutro o 9:00 nastąpi zaciemnienie pulkownika z powodu Słońca. Jeżeli na sali gimnastycznej będzie padał deszcz, co nie zdarza się każdego dnia, zebrać wszystkich na plac ćwiczeń.

Dwaj szeregowi pomiędzy sobą:

Zdaje się, że jutro będzie padał deszcz. Słońce zaciemni pulkownika na sali gimnastycznej. Niewiadomo dlaczego nie zdarza się to każdego dnia...

Żołnierz pisze z koszar list do ojca, że dostał syfilisa. Ojciec odpisuje mu:

"Ja się tam synu nie znam na tych waszych wojskowych odznaczeniach, ale nos to z honorem".

Właściwie to saper myli się dwa razy w życiu.

Pierwszy raz wtedy gdy zostaje saperem. :-)

Ciemna noc, amerykański bombowiec leci na akcję. Cel: zrzucić spadochroniarzy na wyznaczony obszar na terytorium wroga. Samolot zatoczył krąg, zapala się czerwona lampka, następnie zielona, grupa komandosów wyskoczyła nad celem. Z wyjątkiem jednego...

Dowódca: Skacz...

Tchórzliwy komandos: Nnnie...

Dowódca: Dlaczego nie?

Komandos: Bbbo się bbboje...

Dowódca: Skacz, bo pójdę po pilota!!!

Komandos: Ttto idź...

Po chwili dowódca wraca z pilotem, a ciemno jest jak w d*.*ie.

Skacz - mówi pilot - bo cię wyrzucimy siłą...

Komandos nadal odmawia opuszczenia samolotu: Nnnie, bbbo się bbboje...

W ciemności słychać kotłowanie, w końcu udaje im się wypchnąć go z samolotu.

Zdyszani siedzą w ciemnym wnętrzu:

- Silny był - mówi dowódca.

- Nnno, chhhyba ccoś ttrenował...

Z pamiętnika partyzanta:

"...poniedziałek - goniliśmy Niemców po lesie.

...wtorek - Niemcy gonili nas po lesie.

...środa - przyszedł leśniczy i wygonił nas z lasu..."

Czym żołnierz myje zęby?

Żołnierz myje zęby czym przedzej.

Pewnego razu do wojska stacjonującego na pustyni przyjechał general, no i pyta żołnierza jak tam jego życie seksualne, a on mówi:

- No, niby do miasta daleko, ale mamy taką starą wielbłądzicę, więc nie ma problemu.

Pyta drugiego, a on też odpowiada mu to samo, pyta trzeciego a ten znowu odpowiada mu to samo, w

koncu general kazal się zaprowadzić do tej wielbłądzicy. Wychodzi od niej po poł godziny i mówi: - No, ta wasza wielbłądzica jest stara, ale jeszcze może być.

- Jasne, że może być - do miasta zawsze można dojechać.

Jak wiadomo, słuzacy w brytyjskim wojsku żołnierze Gurkha słyną z szalenczej Odwagi i wykonują wręcz nieprawdopodobne zadania. Pewnego razu oddział Gurkhow miał odprawę przed akcją- dowódca omawia sytuację:

-...kiedy samolot znajdzie się tuż przed celem, będziemy skakać z wysokości

Ok. 200 metrow. Jakies pytania?

Z ociąganiem, niesmiało, jeden żołnierz podnosi dwa palce i pyta, czy jednak nie można by skakać z nieco niższej wysokości.

- Z niższej nie można, bo się spadochron nie otworzy- odpowiada dowódca.

- A, to będziemy skakać ze spadochronem? Dziękuję, nie mam więcej pytań

Wykład z fizyki na Akademii Wojskowej.

- Wszystkie ciała rzucone do góry spadają z powrotem na ziemię. To jest właśnie Prawo ciężkości...

- A jeśli spadną do wody?- pyta jeden z kadetów.

- To już nie wasza sprawa. Tym zajmie się już Marynarka Wojenna.

Szeregowy Masztalski zdaje egzamin na kaprala.

- Ile mamy stron świata?- pyta egzaminujący go sierżant.

- Mamy cztery strony świata- odpowiada Masztalski

- Błąd, szeregowy, błąd. Mamy sześć stron świata.

- Ależ nie, panie Sierżancie, mamy cztery strony świata.

- Wy mi się tutaj nie wymadrzajcie, zaraz wam zresztą udowodnię,

Co mówi podręcznik na stronie 324?

"Mamy cztery strony świata."

Oj, faktycznie, w takim razie pomyliłem sobie z gitarą.

- Szeregowy Oferma! Już po raz trzeci w tym miesiącu prosicie o przepustkę z powodu nagłej choroby dziadka.

- Tak jest panie sierżancie. Sam już się nawet zastanawiałem, czy dziadek nie symuluje.

Komisja poborowa. Chłopak z trudem odczytuje z tablicy największą literę. Lekarz decyduje:

- Zdolny do walki z czolgami.

Kapral wchodzi wieczorem do sypialni rekrutów i pyta:

- Który z was był w cywilu elektrykiem?

- Ja! - zgłasza się jeden z żołnierzy.

- W porządku. Jesteś odpowiedzialny za to, żeby co wieczor o dziesiątej światło w sali było zgaszone.

Podczas przerwy w zajęciach młody żołnierz wyciąga gazetę i zaczyna coś czytać. Po chwili mówi:

- Chłopaki, czy wiecie, że na biegunie jeden dzień trwa poł roku?!

- Ech, żeby tak dostał przepustkę na taki cały dzień! - wzdychają pozostali żołnierze.

Na ćwiczenia wojskowe rezerwistów powołano znanego profesora. W kancelarii sierżant pyta:

- Czy chodził pan do szkoły?

- Tak. Skończyłem podstawówkę, potem liceum, następnie dwa fakultety na studiach, potem doktorat...

- Dość! - przerywa sierżant. - Zapiszcie, kapralu, że umie czytać.

Franek będąc na przepustce odwiedza dziewczynę. Rozmawiają. W pewnej chwili żołnierz proponuje:

- A może bym ci powiedział jakiś dobry dowcip?!

- Dobrze. Ale obiecaj, że jeśli będzie jakieś brzydkie słowo, to zamiast niego powiesz: "bum".

Żołnierz:

- Bum, bum, bum, bum, bum...

Chłopak został powołany do wojska, do jednostki lotniczej. Przy pożegnaniu matka prosi:
- Uwważ synku na siebie, lataj nisko i powoli!

Sierżant wypytuje szeregowego podczas szkolenia:
- Macie rozkaz pilnować składu amunicji, a tam nagle wybucha pożar.
Co robicie?
- Wylatuje w powietrze z całym składem!

Chłopak z kompanii łączności na randce z dziewczyną poszedł do parku. Usiedli na ławce i nic do siebie nie mówią. W pewnym momencie on mówi:
- Kochanie.
- Słucham.
- Nic, sprawdzenie słyszalności.

Pamiętnik partyzanta:
Poniedziałek: Goniliśmy Niemców po lesie.
Wtorek: Niemcy gonili nas po lesie.
Środa: Goniliśmy Niemców po lesie.
Czwartek: Niemcy gonili nas po lesie.
Piątek: Goniliśmy Niemców po lesie.
Sobota: Niemcy gonili nas po lesie.
Niedziela: Gajowy wypieprzył nas wszystkich z lasu.

General podczas lustracji pyta szeregowca:
- Czy jesteście szczęśliwi, że służycie w wojsku?
- Tak jest, panie generale.
- A co będziecie robić w cywilu?
- Będzie jeszcze bardziej szczęśliwy...

Manewry USA - ZSRR. Żołnierze obu armii spotykają się przed manewrami i nawiązują znajomości. Dochodzi do wymian różnych fantów. Misza chce amerykańską gumę do zucia, George chce w zamian kalasznikową.
M: Przecież jutro manewry nie mogę ci oddać karabinu!
G: Przecież to tylko manewry i tak strzela się ślepakami, wezmiesz jakiś kij i będziesz krzyczał pa..pa..pa.. i wyjdzie na to samo.
M: Masz rację, zgoda.
W dniu manewrow biegnie Misza, zując gumę z kijem w dłoniach i strzela:
- Tratach... Tratach...
Patrzy a z tyłu nadbiega Wania, pilot Mig-a w nowych Jinsach z rękami rozłożonymi jak skrzydła i krzyczy:
- BUM!.. BUM! - jak bomby przeciw piechocie. - TRATATATACH - jak działka pokładowe Mig-a.

Kowalski poszedł na komisję poborową. Po badaniach, wziął go na rozmowę seksuolog. Narysował mu kółko:
- Kowalski, co to jest ?
- Goła baba...
Narysował mu kwadrat:
- A to?
- He, he, goła baba...
Na koniec, narysował mu trójkąt:
- No a to, przyjrzyjcie się dobrze.
- Też goła baba...
- Kowalski, wy jesteście zboczeni!!!
- Jaaa??? A kto mi te gołe baby rysował?!

Porucznik pyta szeregowca:
- Fajara, jesteście w wojsku szczęśliwi?
- Tak jest, obywatelu poruczniku!

- A co robiliście wcześniej?
- Byłem znacznie szczęśliwszy!

- Co zrobicie, gdy zobaczycie człowieka za burta? - pyta oficer majtka podczas inspekcji.
- Rzuce mu kolo ratunkowe i oglosze alarm: "Czlowiek za burta!".
- Dobrze! A jesli rozpoznacie w tym tonacym waszego oficera?
- Ktorego?...

Pan pulkownik wyklada balistyke. Narysowal armate, cel i pocisk lecacy po krzywej balistycznej. Tlumaczy, ze tor pocisku dlatego sie zakrzywia, poniewaz gazy prochowe wyrzucaja go do gory a ziemia sciaga w dol. Na to jakis zlosliwy student zapytuje:

- Obywatelu pulkowniku, a jezeli dzialo bedzie na okrecie, to nie bedzie tam ziemi tylko woda. Jak to bedzie wtedy?

Pulkownik myslal dlugo, w koncu zakrzyknal z oburzeniem:

- My tu jestesmy wojska LADOWE!

Dwaj zolnierze fasuja w kuchni sniadanie. Po skosztowaniu porcji zaczynaja miedzy soba sprzeczke. Jeden twierdzi, ze to kawa, drugi, ze herbata. Kiedy sie tak w najlepsze sprzeczaja, wychyla kucharz przez okienko kuchni swoja lepetyne i pyta:

- Hej! Chlopcy! Czy chce tam kiery z wos jeszce troszka kakao?

Gdy swiat przestanie sie zbroic,
A w wojsku zabraknie etatow,
Bron oddamy do hut,
A trepow do domu wariatow.

Byl rok 1943. Spory konwoj przemierzal wody polnocnego Atlantyku w drodze do Murmańska. Byla jasna, księżycowa noc. Na mostku polskiego statku, kapitan wzywa bosmana i rzecze:

- Widzicie, bosmanie, ten ląd trzy mile na prawej burcie? Właśnie U-boot strzelił torpedę. Idziemy w ciasnym szyku bez możliwości manewru. Według moich obliczeń, torpeda ta trafi nas za pięć minut. Zejdźcie do załogi i przygotujcie marynarzy do opuszczenia statku. Nie ma dla nas ratunku.

Bosman, nie dyskutując, czym prędzej ruszył w głąb parowca by wykonać rozkaz. Ale że był osobnikiem nie pozbawionym humoru, a przy tym chłop jak niedźwiedź, postanowił obrócić całą sprawę w żart. Wszedł do pomieszczeń załogi, zebrał marynarzy i rzecze:

- Widzicie, chłopcy, ten stołek tutaj? Jak zaraz pier*.*nę w niego członkiem, to cały statek w drebiezgi pójdzie.

Marynarze, acz doskonale wiedzieli o mitycznej wręcz sile bosmana, tym razem wybuchnęli śmiechem, kiwając głowami z niedowierzaniem. Rozeźlił się bosman okrutnie i jak nie wrzaśnie:

- To się załóżcie, gnojki jedne, jak żeście tacy pewni, a w międzyczasie zakładajcie kamizelki ratunkowe. Rozweseleni marynarze zaczęli zbierać pulę zakładu, zakładając przy okazji kapoki. Bosman odczekał chwilę, spojrzął na zegarek, nonszalanckim ruchem wyciągnął "narzędzie", spojrzął pogardliwie wokoło i WHAAAAAAM!

Statek poszedł w drzazgi! Poród rozbitków, którzy uszli z życiem, byli bosman i kapitan. W pewnym momencie podpływa do bosmana kapitan, cały szary z przerażenia.

- Na Boga, bosmanie, co się stało? Torpeda minęła statek za rufą!!!

Car Mikołaj II dokonuje przeglądu jednego z pulkow.

- Twoje nazwisko?

- Stojkow.

- Kochasz cara?

- Tak jest, Wasza Cesarska Mosc.

- Moglbys mnie zabic?

- Nie, Wasza Cesarska Mosc.

Podchodzi do dobosza:

- Twoje nazwisko?

- Srulek Zoltko.

- Kochasz cara?

- Dlaczego nie?

- Moglbyś mnie zabić?
- Czym? Bebnem?

Ostatni spadochroniarz wraca do stanów z wojny w zatoce. Na lotnisku reporter pyta go o to, jaka będzie pierwsza rzecz, którą zrobi, gdy znajdzie się już w domu.

- Jest to bardzo osobiste pytanie - mówi żołnierz - Mam piękną, młodą żonę, której nie widziałem od osmiu miesięcy.

- No tak rozumiem - odpowiada reporter - W takim razie jaka będzie druga rzecz, którą zrobisz?

- Coż, myślę że zdejmę spadochron.

Kawały o płci pięknej...

W parku na ławce siedzi młoda atrakcyjna dziewczyna i czyta książkę. Dosiada się do niej młody chłopak. Chce ją poderwać.

- Jaka książkę pani czyta?

- "Geografie seksu".

- I jaka jest główna myśl tej książki?

- Ze najlepszymi kochankami są Żydzi i Indianie.

- Pani pozwoli że się przedstawię; Nazywam się Mojżesz Winnetou.

W sadzie odbywa się rozprawa o kradzież pieniędzy. Sędzia każe opowiedzieć, jak to się stało.
- Proszę wysokiego sadu, jak usiadłam w kinie, to ten łajdak przysiadł się do mnie na wolne krzesło. Najpierw mówił ładne słówka, a jak się zrobiło ciemno, to mi podniósł sukienkę i sięgnął ręką za podwiązkę, a tam właśnie miałam pieniądze.
- To czemu pani nie krzyczała ?
- Bo ja myślałam, że on w uczciwych zamiarach !

Proboszcz egzaminuje z katechizmu parę, która wkrótce ma stanąć na ślubnym kobiercu.
Narzeczonej idzie świetnie, narzeczony mętnie duka odpowiedzi.
- Pani zdała, a pan musi jeszcze raz przyjść za miesiąc.
Para przychodzi po tygodniu.
- Przecież mówiłem: za miesiąc!
- Księżu proboszczu, to nie tamten! Znalazłam takiego narzeczonego, co zna ten katechizm na pamięć!

- Mamusiu, jezdem w ciąży.
- Bój się Boga! Dwa miesiące przed maturą, a ty mówisz "jezdem"?

- Panie doktorze, w jakiej pozycji będę rodzić?
- W takiej samej w jakiej nastąpiło poczęcie.
- Niech mnie pan nie straszy! Jak ja urodzę na tylnym siedzeniu samochodu z nogą wysuniętą przez okno?!

W trakcie filmu dziewczyna zwraca się do swojej koleżanki siedzącej obok:

- Słuchaj ten facet obok mnie onanizuje się.
- Coś ty! No to powiedz mu, żeby natychmiast przestał!
- Nie mogę!
- Dlaczego?!- Bo on używa mojej ręki.

- Na początek proponuje pani 10 milionów plus premia - mówi prezes do nowo przyjmowanej sekretarki, po czym dodaje, lustrując ją wzrokiem: - Choć, hmmm, z przyjemnością dałbym pani dwanaście...

Na to sekretarka:

- Z przyjemnością, panie prezesie, to ja biorę dwadzieścia!

- Kiedy zaczął się do mnie dobierać, powiedziałam, że nie chcę go widzieć.
- No i co ?
- Zgasiliśmy lampę

- Ty już mnie nie kochasz! - wzdycha dziewczyna jadąca z chłopakiem przez las na motorze.
- Ależ kocham cię! Dlaczego tak uważasz?
- Bo zawsze w tym zagajniku psuł ci się motor...

Rozmawiają dwie koleżanki:

- Czy udała ci się randka?
- Nie!
- Dlaczego?
- Bo on ma mnie za co złapać, a ja jego nie!

Matka krzyczy na córkę:

- Zabraniam ci wracać tak późno do domu. Masz dopiero 17 lat. Ja w twoim wieku...
- Wiem, wiem. - przerywa córka - Siedziałaś stale w domu... bo ja miałam pięć miesięcy...

Sprzeczka między siostrą a bratem który wrócił z wojska. Dochodzi do ostrej wymiany zdań. W końcu dochodzi do ostatnich argumentów.

on: Ty się będziesz mnie słuchała, ja byłem podporucznikiem!

ona: A ja byłem pod generałem...!

- O czym marzysz kochanie ? - pyta się jej chłopak podczas stosunku.
- Żeby ci słoń na tyłek nadepnął ! - ona na to.

- Jeśli będziesz się dobrze sprawować - mówi ojciec do 17-letniej córki - to na urodziny kupię ci srebrną bransoletę!
- Kiedy widzisz, ja wczoraj za złe sprawowanie dostałam złotą...

W ciemnym przedziale kolejowym:

- Co za bezczelność! Czyja to ręka?!
- Psssst... Niechże pani tak nie krzyczy. Czy mam zabrać rękę?
- Co się pan tak zaraz obraża? Nie wolno nawet zapytać czyja to ręka?

W parku siedzi młoda para.

- Czy była by pani bardzo oburzona gdybym panią pocałował?
- Oczywiście ! Broniłabym się z całych sił! Tylko, że jestem bardzo słaba...

Stoi na korytarzu szkoły podstawowej dziewczynka pierwszej klasy i pali papierosa. Podchodzi do niej wychowawczyni i mówi :

- Aniu ! Ty palisz !?
- Tak, - odpowiada rezolutna Anie - palę.
- I może jeszcze pijesz ?
- A tak, pewnie że pije.
- A od kiedy to tak ??
- A od pierwszego stosunku ...

Dwie dziewczyny stoją przed kinem. Jedna mówi:

- Nie wpuszczają nas na ten film od 18 lat.
- Nie szkodzi, i tak bym nie poszła - nie mam z kim zostawić dziecka.

Dziewczyna opala się na łące. Pasie się tam krowa. W pewnym momencie krowa podechodzi do leżącej dziewczyny i staje nad nią. Ta otwiera oczy i mówi:

- No panowie, nie wszyscy na raz!

Dziewczyna skarży się koleżance:

- Zostałam wczoraj strasznie oszukana.
- Co się stało?
- Chłopak zaprosił mnie wieczorem na szachy.
- No i co ?
- Graliśmy do rana.

Małolata zwierza się matce, że zaszła w ciążę. Matka dostała histerii słysząc to wyznanie i krzyczy na córkę.

- Ależ mamo - tłumaczy się córka - wszystkiemu winna ta cholerna mgła - nawet na 16 centymetrów nie było nic widać!

Na szlaku turystycznym w Puszczy świętokrzyskiej do podziwiającej piękno natury młodej kobiety podchodzi jakąś i się pyta:

- Cz-czy pa-pani się pu-puszcza...

Dostał z całej siły po twarzy, ale niezrażony kończy:

- pu-puszcza świętokrzyska po-podoba?

List dziewczynek z kolonii:

" Droga mamo! Bawimy się jak damy.

...A jak nie damy to się nie bawimy."

Małgosia przychodzi do mamy:

- Mamo, jak będę duża i znajdę sobie mężczyznę to jak wyjdę za męża, to będzie tak jak Ty z Tata?
- Tak, córeczko.

- A jak bym nie wyszła za mąż, to będę taka stara panna jak Ciocia Ola?
- Tak, córeczko.
- No to kurna, fajne perspektywy...

Do apteki zgłasza się przygarbiona staruszka:

- Poproszę 30 prezerwatyw!
- A na co to pani, babciu? - pyta się farmaceutka.
- Na ból głowy.
- Kondomy na ból głowy pomagają?!
- A tak. Jak zapakuje mojej wnuczce do tornistra 30 prezerwatyw, to potem chętnie biegnie do szkoły i przez cały miesiąc głowa jej nie boli.

W aptecce młody mężczyzna prosi głośno o piec prezerwatyw.

- Niech pan tak głośno nie mówi - strofuje go farmaceutka - przecież za panem stoją same kobiety.
- Mężczyzna odwraca się i mówi:

- O cześć Ela! Dawno się nie widzieliśmy!! A do farmaceutki: - Poproszę jeszcze jedną...

Przychodzi chłopak do szkoły i mówi do swoich kolegów:

- Byłem u dziewczyny...
- I co, i co???
- Waliłem caaaaaałą noc!!
- Łooo!!!!!!
- ...i nikt nie otworzył :(

- Basiu, która jest godzina? - pyta nauczyciel pod koniec lekcji.
- Nie wiem, panie profesorze, stanął mi!
- Stanął ci?!? To niemożliwe!!!

Był konkurs na największą ladacnicę. Tłum ludzi na stadionie. Na centralnym miejscu, na środku murawy stoi stół. Wchodzi kelner z tacą, na której leży pomarańcza i kładzie ją na stole. Wchodzi Niemka, siada na pomarańczy, coś cmoknęło i..... nie ma pomarańczy. Tłum bije brawo. Wchodzi kelner z tacą, na której leży arbuz i kładzie ją na stole. Wchodzi Rosjanka, siada na arbuzie, coś cmoknęło i..... nie ma arbuza. Tłum szaleje na trybunach. Wchodzi kelner z tacą, na której leży fistaszek i kładzie ją na stole. Tłum gwizdże, wrzeszczy, że nie takie rzeczy się tu działy, precz z zawodniczką, itp. Wchodzi Polka, siada na fistaszku, coś cmoknęło i..... nie ma stołu.

- Mamusiu - mówi 14-letnia Basia - dzisiaj w szkole badał nas wszystkich pan doktor...
- No i co?
- Okazało się, że tylko jedna z nas jest jeszcze dziewicą.
- Oczywiście ty.
- Nie, nasza pani profesor.

Synek mówi do tatusia:

- Całowałem się z dziewczyną!
- I co mówiła?
- Nie słyszałem bo uszy mi zatkała udami.

- Czy umiesz prowadzić jedną ręką? - pyta dziewczyna podrywającego ją chłopaka podczas przejażdżki samochodem.
- Oczywiście!
- To masz jabłko.

Nastolatka wraca nad ranem do domu. Mama jej otwiera, a ona kręcąc majtkami na palcu mówi:

- Mamo, nie wiem co to za sport, ale to będzie moje hobby.

Podczas seansu w kinie dziewczyna szepce do sąsiada:

- Wspaniale całujesz, Karolu. Czy to dlatego, że siedzimy dziś w ostatnim rzędzie?
- Nie, to dlatego, że nazywam się Andrzej.

W pewnej rodzinie był taki zwyczaj, że rodzice co dwa, trzy dni wyjeżdżali do znajomych na noc, więc jedyny syn miał całą chatę wolną przez cały wieczór i noc. Wiec skwapliwie z tego korzystał sprowadzając sobie swoją dziewczynę i razem "figlowali" korzystając z nieobecności starszych. Aż pewnego pięknego dnia znajomych nie było w domu i rodzice z kwitkiem wrócili z powrotem i przyłapali młodych (jak ktoś to ładnie ujął) "in figlanti".

Chłopak przyłapany na "gorącym" uczynku pomyślał sobie :

- O, cholera, mam za niedługo maturę, miałem dostać samochód, uważali mnie za takiego porządnego, a tu co ? A trudno.

Dziewczyna sobie myśli :

- Aj, miało być fajnie, miał mnie przedstawić rodzicom, miało być miło, kolacja itp., a tu mnie jak ostatnia k*.*ę poznali.

Ojciec sobie myśli :

- Moja krew ! Dobrze synku, dobrze, całkiem niezła d*.* !

A serce matki :

- Jak ta k*.* nogi trzyma ! Przecież mu niewygodnie !

Piętnastoletni chłopak był w lesie i widział, jak przyjechał samochód i wysiedli facet i dziewczyna.

Facet mówi do dziewczyny:

- No, złotko, teraz cnotka albo piechotka.

Dziewczyna odpowiedziała:

- Piechotka.

Facet wsiadł do auta i odjechał. Dziewczyna poszła piechotą. Chłopak też przygadał sobie dziewczynę, ale nie miał auta. Wziął ją na ramię roweru, przywiózł do lasu i mówi:

- No, złotko, teraz cnotka albo piechotka.

- Cnotka - mówi dziewczyna.

Chłopak zastanowił się chwilę i mówi:

- No to weź rower, a ja pójdę piechotą.

- Wiesz Ada - mówi przez telefon Monika do koleżanki - ja i Jacek kochamy się ...

- To nie mogłaś zadzwonić jak już skończycie ...

Agnieszka zastanawiała się jak sklonić Roberta, żeby się z nią przespał. Nie to, żeby Robert się nią nie interesował, ale był bardzo niesmiały i w ogóle chyba się seksem nazbyt nie interesował. Poprosiła o radę kilka koleżanek. Te jej odpowiedziały:

- Pozbądź się ojca!

- Wygon gdzieś matkę.

- Splaw brata.

- Zasłoń okno!

- Pościel łóżko.

- Upij Roberta.

- Zepsuj światło.

- A wtedy już na pewno zrobi to o co ci chodzi!

Następnego dnia Anna spotkała swoje koleżanki, a te zaczęły ją pytać:

- No i co?

- Przeleciał cię??

- Jak było???

Agnieszka powiedziała:

- Zrobiłam tak jak mi powiedziałyście: ojca poprosiłam, żeby później wrócił z pracy, matkę pogałam do sąsiadów, bratu dałam na kino, rozścieliłam łóżko, zaserwowałam wino, wykręciłam korki, ale wszystko na nic! Ten drań zabrał się nie za mnie, a za naprawianie światła!!!

Jasiek przed ślubem bardzo prosił swoją Hanusie, żeby mu się oddała przed ślubem.

- Jasiu, nie oddam ci się, bo chce być do ślubu czysta jak lilia..., a poza tym to po rypaniu zawsze mnie głowa boli.

Matka zwraca się do córki:

- Skończyłaś 16 lat i musimy poważnie porozmawiać. Jak ci się podobają mężczyźni?
- No cóż mamusiu, to już nie to, co dawniej...

Córka do matki:

- Wiesz mamusiu, wszyscy mężczyźni są jednakowi.
- Masz rację kochanie, ale to nie znaczy, że musisz to codziennie sprawdzać.

Pieści chłopak - dziewczynę.

On: - Kochanie, czy ty masz piersi ?

Ona: - Głupie pytanie, oczywiście że mam !!!

On: - To czemu nie nosisz ???!!!!!!!

Siedzą na ławce dziewczyna i chłopak.

W pewnej chwili ona mówi do niego zalotnie

"Połóż rękę na mym łonie"

On pyta cichutko "A co to jest mymłon?"

Wieczorem na ławce w parku siedzi chłopak z dziewczyną. Chłopak namiętnie obmacuje jej plecy.

Wreszcie dziewczyna się pyta :

- Co robisz ?
- Szukam piersi.
- Piersi są z przodu.
- Tam już szukałem

Późnym wieczorem, leżąc w łóżkach, młode dziewczyny zwierają się sobie z problemów miłosnych.

- Postanowiłam zerwać za swoim chłopakiem - mówi jedna z nich. - Traktuje mnie jak psa!
- Jest ci tak źle? - dziwią się przyjaciółki - Bije cie? Trzyma cię ciągle przy sobie?
- Gorzej! Wymaga ode mnie, abym mu była wierna.

Otóż pewien koleś poszedł na imprezę do swojej dziewczyny. Tam wypił sobie trochę i przy okazji z tą swoją dziewczyną nieźle się pokłócił. Goście powoli się rozeszli, zostali tylko oni we dwoje.

Dziewczyna poszła wziąć prysznic, a on czekał (może chciał przeprosić). W pewnym momencie zachciało mu się... kupę. Niestety pech chciał, że w tym mieszkaniu WC i łazienka były w jednym pomieszczeniu. A jego coraz bardziej cisnęło...

Siedział więc sobie chłopak w fotelu, a w głowie nieźle mu już szumiało Ale - patrzy - na przeciw niego, pod ścianą, siedzi pies i patrzy mu się prosto w oczy. Pomyślał więc sobie: zrobię tam pod ścianą, i powiem, że to pies. Jak pomyślał, tak uczynił i z powrotem usiadł w fotelu. Dziewczyna wyszła z łazienki, popatrzyła na podłogę i pokazując palcem spytała się:

- A co to jest?
- To? To pies przed chwilą zrobił
- Ale przecież ten pies jest pluszowy!!!...

Nad siedzącą w autobusie dziewczyna stoi młody chłopak i uporczywie wpatruje się w jej dekolt. W końcu ona nie wytrzymuje:

- Chcesz w gębę??
- Oj tak, a drugiego do ręki...

W parku ; na ławeczce ; chłopak z dziewczyną ...

dziewczyna: zdejmij okulary - porozdzierasz mi rajstopy !

... po chwili zrezygnowana : załóż - liżesz ławkę.

Idzie sobie ulica dziewczyna z lodem. Podchodzi do niej chłopak:

- Nie chciałem Cię urazić, ani nie chciałem, żebyś mnie źle rozumiała, ale chciałem, żebyś mi dała polizać.
- ... ???!!! - ale wyciąga w kierunku chłopaka rękę z lodem.
- Wiedziałem, że mnie źle rozumiesz.

Do ginekologa (w USA) przychodzi dziewczyna. Jak to zwykle bywa, ginekolog prosi ją żeby się rozebrała. Dziewczyna rozbiera się, a na jej klatce piersiowej widnieje duża litera 'Y'.

Zaciekawiony doktor pyta skąd ta litera na jej ciele?

- "Mam chłopaka w Yale, który jest bardzo dumny ze swojej uczelni i cały czas nosi jej koszulkę, nawet wtedy gdy się kochamy".

Po pewnym czasie do tego samego ginekologa znowu przychodzi, tym razem inna, dziewczyna, rozbiera się, a na jej ciele, widnieje duża litera 'H'.

- "Co to za litera?" - pyta doktor.

- "Mam chłopaka na Harvardzie, jest tak dumny ze swojej uczelni, że cały czas nosi jej koszulkę, nawet wtedy gdy się kochamy".

Po pewnym czasie, do tegoż ginekologa przychodzi następna dziewczyna, z dużą literą 'W' na swej klatce piersiowej.

- "Co, masz chłopaka w Wiskonsin?" - pyta doktor

- "Nie, ale mam dziewczynę w Minnesocie. A dlaczego pytasz?"

Jadą dwie dziewczyny w autobusie, jest straszny tłok. Jedna mówi:

- Wiesz, chyba zajdę w ciążę.

- Tak! A z kim?

- Nie wiem, nie chce mi się obrócić.

Przychodzi 18 letnia dziewczyna do apteki i mówi :

- Poproszę dowcipne środki antykoncepcyjne

- Jakie ? - pyta się sprzedawczynie

- No dowcipne - odpowiada dziewczyna - koleżanka mi mówiła, że środki antykoncepcyjne dzieli się na doustne i dowcipne

Dwie młode dziewczyny rozmawiają ze sobą:

- Jaki piękny łańcuszek! Ile dałaś za niego?

- A, z pięć razy...

Pewien gościu chciał przyszpnować przed dziewczyną, że zna angielski mimo, że znał ledwie kilka liczebników, zwroty typu i love you, good morning i te powszechnie uważane, za niekulturalne. tak więc poszedł do dziewczyny do domu. Siedzą sobie. W końcu on zbiera się na odwagę i mówi jej :

- I Love You.

na to panna (ponieważ był całkiem całkiem ...)

- I Love You too

A na to gościu :

- I Love You three.

Pociąg gwałtownie zahamował i młoda dziewczyna z rozpędem wpada na księdza.

- Przepraszam, tak szybko stanął

- Ależ skąd moje dziecko, to jest klucz od plebanii...

W autobusie straszny ścisk. Nagle hamowanie, pisk opon i młoda dziewczyna wpada na starszego pana.

- Ale tłok - usprawiedliwia się

- To mój - mówi chłopak obok.

W autobusie:

Na jednym z przystanków wsiada dziewczyna i od razu podchodzi do kasownika z chęcią skasowania biletu.

Autobus rusza a dziewczyna traci równowagę i siada na kolanach faceta, który siedział w pobliżu.

Oczywiście zrywa się natychmiast i przeprasza go:

- Przepraszam, myślałam że zdążę jak stał.

Mąż przyłapał żonę z kochankiem.

- Ty tu? - patrzy na niego zdziwiona. - To z kim ja leżę w łóżku?!

Leśniczy napotyka na skraju lasu młodą dziewczynę.

- Nie boi się pani tak sama chodzić po lesie? Jeszcze ktoś panią zgwałci...
- Gdyby pan był tak miły... to już bym dalej nie szła...

Na dworcowym peronie mężczyzna podchodzi do atrakcyjnej blondynki.

- Za ile...?

Dziewczyna niewiele myśląc wymierza mu siarczysty policzek.

Skonfundowany mężczyzna kończy szeptem:

- ... minut odchodzi pociąg do Ełku?

- Zosiu, pan Nowak poprosił o twoją rękę, ale ze ślubem będziecie musieli poczekać, aż twoja starsza siostra wyjdzie za mąż.

- To niesprawiedliwe!! Przecież zawsze jako młodsza musiałam pierwsza iść do łóżka!!!

- Czym się różni kobieta od Boga?

- Bóg jest nieograniczenie miłosierny, a kobieta niemiłosiernie ograniczona.

- Czym się różni kobieta od prostej?

- Prosta nie jest ograniczona.

W sex-shopie klientka prosi o wibrator o napędzie elektrycznym. Stojący obok klient przedstawia się i mówi:

- Ja mógłbym zaoferować pani znacznie lepszy model o napędzie jądrowym...

Piękna kobieta to:

- a) raj dla oczu,
- b) piekło dla duszy,
- c) czyściec dla portfela.

- Kiedy wy, dziewczyny mówicie "NIE", to czy naprawdę macie to słowo na myśli?

- Nie!

- Czy można zgwałcić kobietę w biegu?

- W zasadzie nie, bo kobieta z podniesioną spódnicą biegnie szybciej, niż facet ze spuszczoneymi spodniami.

Panienska, pod wpływem "Czterech pancernych i psa", będąc samotną, napisała w ogłoszeniu matrymonialnym:

- Poszukuję mężczyzny tak przystojnego jak Grigori, tak miłego jak Janek, silnego jak Gustlik, odważnego jak Tomek i wiernego jak Szarik.

Po miesiącu dostała odpowiedź:

- Droga pani, co prawda nie jestem tak przystojny jak Grigori, miły jak Janek, silny jak Gustlik, odważny jak Tomek i wierny jak Szarik, ale za to... lufę mam jak RUDY!!!

Ona: O czym myślisz?

On: A o tym samym co i ty...

Ona: Ty świniou!!!

Myśli kobiet patrzących w sufit:

Kochanka: - Przyjdzie, czy nie przyjdzie?

Kurtyzana: - Zapłaci, czy nie zapłaci?

Żona: - Pomaluje wreszcie ten cholerny sufit, czy nie pomaluje?

W sex-shopie starsza, dystygowana pani interesuje się sztucznymi członkami. Wszystkie prezentowane przez sprzedawcę wydają się jej za małe. Dama rozgląda się i dostrzega wreszcie coś, co zwraca jej uwagę.

- A ten, tam na polce za panem? - pyta.

Sprzedawca spogląda we wskazanym kierunku i odpowiada:
- Niestety, to jest mój prywatny termos.

Dziewczyny są ambitne - nie poprzestają na małym.

Jak stworzono kobietę?

Otóż pewnego pięknego poranka Bóg postanowił stworzyć człowieka.

Wziął trochę gliny, pogniótł, dmuchnął i wyszedł penis.

- To będzie mężczyzna! - powiedział i zaczął lepić dalej.

Zza krzaków widział to wszystko Diabeł i pomyślał, że nie będzie gorszy. Wziął kawałek gliny, pogniótł, dmuchnął i wyszły piersi.

- O k*.*a! Jakie to wstrętne! Ale nic - robię dalej.

Gniecie, dmucha i pękło na dole.

- A p*.*a! Nie robię dalej bo zjebię to jeszcze bardziej!

Chodnikiem biegnie przerażona kobieta, a za nią groźnie sapiąc wielki mężczyzna. W końcu ona nie ma już sił. Staje, odwraca się do niego i krzyczy:

- Poddaję się, niech mnie pan gwałci, tylko nie zabija!

- Gwałć się pani sama, ja się śpieszę na pociąg!

Rozmawia dziewczyna z kolegą:

- Jak doszło do tego, że Basia zaszła w ciążę?

- To wszystko przez jej ojca!

- Jak to przez ojca?

- No, właśnie się wycofywałem kiedy on wszedł do pokoju i kopnął mnie w dupę!

Dwie gwiazdy filmowe spotykają się po wielu miesiącach w Cannes.

- Och, droga, tak dawno nie widzieliśmy się. Jak się masz? - pyta pierwsza.

- Właśnie wyszłam po raz siódmy za męża i jestem zadowolona.

- A jak nazywa się twój nowy małżonek?

- Moment, zaraz ci powiem, w torebce mam jego wizytówkę...

- Czy twoi rodzice nie irytują się, że ze mną chodzisz? - pyta chłopiec swojej sympatii.

- Nie! Oni myślą, że ty jesteś dziewczyną!

Rozmawiają dwie plotkarki:

- O Krysi nie można powiedzieć złego słowa...

- To porozmawiajmy o kimś innym!

- Kogo wolisz: Pawła, czy Karola?

- A który przyszedł?

Rozmawiają dwie piętnastolatki na ulicy.

I: Wiesz w kinie na rogu grają świetny film. Może byśmy się wybrały np. jutro?

II: Wiem, ale on jest od 18 lat. Więc nas nie wpuszczą.

I: Masz rację. Wiesz, właściwie to i tak mi nie pasuje, bo nie mam z kim dziecka zostawić.

Rozmawiają crka i matka na Dzikim Zachodzie:

- Mamo, Bill się na pewno ze mną ożeni!

- Oświadczył ci się?

- Nie, ale już zastrzelił swoją żonę!

Chodzi sprzedawca po plaży i krzyczy:

- Biustonosze dziewiętnastki, dwudziestki sprzedaję, biustonosze sprzedaję...

- A piętnastki pan masz?!

- Eee, pani! Na pryszczę to jest oxycort!...

- Mamo Czy łatwo jest dotrzymać tajemnicy??
- Nie wiem córeczko, nigdy nie próbowałam!

- Wczoraj przespałam się ze sztangistą..
- No i jak było?
- Cały czas miałam wrażenie że przywala mnie ogromna czterodrzwiowa szafa z maleńkim kluczykiem!

Trzy q*. *y przyszły do zoo, patrzą: Słoń! Jedna mówi
- Och, idę do niego.
Za chwile wraca, zadowolona niezmiernie.. Druga na to
- Ja też ide.
Za chwile wychodzi rozpromieniona, uszczęśliwiona. Wtedy trzecia
- No to ja teraz!
Wychodzi po chwili zmordowana, ledwo powłóczy nogami.. Koleżanki pytają
- Co się stało?
- Cholera, nie stanął mu i zrobił mi palcówkę.

Jakie są rodzaje kobiet?

1. Rusałki - ten mnie rusał, tamten rusał.
 2. Damy - temu damy, tamtemu damy.
 3. Kotki - ten mnie miał, tamten miał.
 4. Żółte rybki - rypią się jak złoto.
 5. Słomiane - rzną się, jak sieczka.
 6. Pobożne - najchętniej leżą krzyżem.
 7. Dziecinne - co do rączki, to do buzi.
 8. Chemiczne - rozkładają się w temperaturze pokojowej.
 9. Partyjne - przyjmują wszystkich członków.
 10. Domatorki - byle komu, aby w domu.
-

Kobieta: analiza fizyko-chemiczna

Temat

Analiza Chemiczna

Przedmiot badań

Kobieta

Symbol

Ko

Odkryta przez

Adama

Waga atomowa

średnia oczekiwana 59 a.j.m. (atomowych jednostek masy), ale znane są izotopy od 50 do 80 a.j.m.

Występowanie

Nadwyżki ilościowe w obszarach zurbanizowanych.

Właściwości chemiczne

- a) Wykazuje duże powinowactwo ze złotem (Au), srebrem (Ag), platyną (Pt), szlachetnymi i półszlachetnymi kamieniami i minerałami
- b) Zdolna do absorbowania wielkich ilości drogich substancji.
- c) Może samorzutnie eksplodować jeśli pozostawić ją samą w obecności mężczyzny.
- d) Nierozpuszczalna w cieczech, ale jej aktywność wzrasta po nasączeniu etanolem.
- e) Ulega naciskowi tylko we właściwej płaszczyźnie krystalograficznej.

Własności fizyczne

- a) Powierzchnia zwykle pokryta warstwą barwników.
- b) Wrze i zamarza bez wyraźnej przyczyny.
- c) Topi się po jej właściwym potraktowaniu.
- d) Gorzka, jeśli używać jej niewłaściwie.
- e) Znajdowana pod różnymi postaciami - od czystego metalu do pospolitej rudy.

Zastosowanie

- a) Wysoce dekoracyjny element, szczególnie w samochodach sportowych.
- b) Przedstawicielka silnych reduktorów pieniędzy.
- c) Pomocna przy wypoczynku.

Testy:

- a) Czysty egzemplarz przybiera odcień różowy, jeśli jest odkryty w naturalnej postaci.
- b) Zielenieje jeśli obok niej znajduje się lepszy izotop.
- c) Wysoce niebezpieczna w niedoświadczonych rękach.
- d) Niemożliwe posiadanie więcej niż jednego trwałego izotopu.

Jaś, Małgosia i inni

Przybiega dzieciak na stację benzynową z kanistrem:

- Dziesięć litrów benzyny, szybko!

- Co jest? Pali się?

- Tak, moja szkoła. Ale trochę jakby przygasa.

- Powtórzmy tabliczkę mnożenia - mówi ojciec do syna - na pewno wiesz, że dwa razy dwa jest cztery, a ile to będzie sześć razy siedem?

- Tato, dlaczego ty zawsze rezerwujesz dla siebie łatwiejsze przykłady?!

- Mamo, choinka się pali! - wola Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.
- Choinka się świeci, a nie pali - poprawia matka.
Za chwile chłopiec krzyczy:
- Mamo, mamo, firanki się świecą!

Pani w szkole pyta Jasia:

- Powiedz mi kto to był: Mickiewicz, Słowacki, Norwid?
- Nie wiem. A czy pani, wie kto to był Zyga, Chudy i Kazek?
- Nie wiem - odpowiada zdziwiona nauczycielka.
- To co mnie pani swoja banda straszy?

- Jasiu, masz dziś bardzo dobrze odrobione zadanie - mówi nauczycielka - Czy jesteś pewien, że twojemu tacie nikt nie pomagał?

- Mamo! Mamo! - krzyczy synek na podwórku.
Matka wychyla się z okna:
- Czego chcesz pieroński mozolu?!
- Tomek nie chciał uwierzyć że masz zeza...

Mama pyta się swego synka:

- Kaziu, jak się czujesz w szkole?
- Jak na komisariacie: ciągle mnie wypytyują, a ja o niczym nie wiem.

- Tato dlaczego pies sąsiadów już nie szczeka?
- Nie pyskuj smarkaczu, tylko jedz kotlety!

Rozmowa w przedszkolu:

- Skąd się wzięłeś na świecie?
- Mama mówi, że bocian mnie rzucił w kapustę.
- Aaa, to pewnie dlatego jesteś głąbem...

Wnuczek poszedł z babcią do kościoła w Zaduszkach. Słucha jak ksiądz czyta wypominki:

"Za duszę Jana, Marcina, Henryka, za duszę Adama, Andrzeja, Teofila..."
Chłopiec słucha, słucha, w końcu zaniepokojony ciągnie babcię za rękaw:
"Babciu, chodźmy stąd, bo on nas wszystkich zadusi!"

Przychodzi Jasiu do domu ze szkoły i krzyczy:

- Mamo, mamo dzisiaj zrobiłem dobry uczynek.
- No to mów.
- Koledzy podłożyli pineskę szpicem do góry na krześle nauczyciela. Już miał siadać kiedy ja odsunąłem krzesło...

Syn kończy osiemnaście lat. Ojciec daje mu w prezencie cygarniczkę stwierdzając, że od tego momentu pozwala mu palić.

- Dziękuję tato, ale ja rzuciłem palenie dwa lata temu...

- Jasiu, powiedz nam - pyta ksiądz na lekcji religii - Co musimy zrobić, aby otrzymać rozgrzeszenie?
- Musimy grzeszyć, proszę księdza - pada odpowiedź.

Pani pyta dzieci:

- Powiedzcie mi dzieci jakieś zwierzątko na A.

Jasio wstaje i mówi:

- A może to karp???

- Nie Jasiu, siadaj. No dobrze powiedzcie mi teraz zwierzątko na B.

Jasio na to:

- Być może to karp???

- Jasiu za drzwi!!!

Jasio wychodzi.

- Powiedzcie mi teraz zwierzątko na C.
Nagle drzwi się otwierają i Jasio mówi:
- Czyżby to był karp???

Jasio przychodzi do domu. Mama krzyczy:
- Dlaczego masz takie brudne ręce???
- Bo bawiłem się w piaskownicy!!!
- Ale dlaczego masz czyste palce???
- Bo gwizdałem na psa!!!

Jasio krzyczy do ojca:
- Tato barometr spad!!!!
- O ile?
- O jakieś dwa metry...

Pani na lekcji biologii pyta:
- Jasiu, powiedz mi ile pies ma zębów.
- Pies - odpowiada Jaś - ma cały pysk zębów

- Nasza nauczycielka mówi sama do siebie, czy wasza też?
- Nie, nasza myśli, że jej słuchamy!

- Tato daj mi tysiąc złotych!
- Na co?
- Idę na mszę i potrzebuję na napiwek dla księdza!

Zdenerwowana mama do córeczki:
- Wiesz co się dzieje z małymi dziewczynkami, które nie zjadają wszystkiego z talerza?!
- Wiem, pozostają szczupłe, zostają modelkami i zarabiają kupę forsy...

- Zabraniam ci używania brzydkich słów - strofuje ojciec syna.
- Ależ tato, tych słów używał Mikołaj Rej!
- No więc już więcej się z nim nie baw!

- Kaziu, dlaczego wnosisz to wiadro z wodą do sypialni?
- Bo tata prosił, żeby go o piątej po cichu obudzić...

- Od dziś będziemy liczyli na komputerach! - oznajmiła nauczycielka
- Wspaniale! Znakomicie!! - cieszą się uczniowie.
- No to kto mi powie, ile będzie pięć komputerów dodać dwadzieścia jeden komputerów?...

- Kaziu, jeśli powiem: "Jestem piękna", to jaki to czas?
- Czas przeszły, proszę pani!

- Mamo, ile jest pasty do zębów w tubie?
- Nie mam pojęcia, syneczku.
- A ja wiem! Od telewizora do kanapy!

Pani w szkole do Jasia:
- Jasiu, twoje zachowanie jest skandaliczne!!! Jutro przyprowadzisz ojca do szkoły!!
Jasio na to (spokojnie):
- Ja nie mam ojca.
- A co mu się stało? - pyta zdziwiona nauczycielka.
- Walec go przejechał.
- No to niech przyjdzie matka.
- Matkę też przejechał walec.
- A dziadka masz? - powiedziała z odrobiną wątpienia.

- Nie.
- Jego też przejechał walec?! - pytanie wykazywało nieomal zdumienie.
- Tak.
- A babcię?!? - tu głos nauczycielki zaczął objawiać brak nadziei na uzyskanie pomyslniej odpowiedzi.
- Też. - odpowiedział (po raz trzeci monosylabą) Jasiu.
- Ale chyba masz jakiegoś wujka czy jakąś ciocię którzy uniknęli tej strasznej śmierci!?!? - zapytała pełna z wątpienia, już prawie nie wierząc, że Jasio jej ulży.
- Nie. - głos Jasia był tak samo spokojny jak na początku - Wszystkich przejechał walec.
- Biedny Jasiu! Co ty teraz zrobisz??? - zaczęła się użalać nad nim nauczycielka.
- Nic - odparł rezolutny Jasio. - Będę dalej jeździł walcem.

- Jasiu kim jest twój ojciec?
- On jest chory.
- Ale co on robi?
- Kaszle.

Na wycieczce szkolnej w lesie Jasio pokazując palcem na czarne jagody i pyta nauczyciela:

- Co to jest proszę pana?
- Czarne jagody Jasiu.
- A dlaczego one sa czerwone?
- Bo są jeszcze zielone!

Mała Kasia bawi się z dziećmi na plaży. Przybiega do matki z płaczem:

- Mamo, jakieś dziecko uderzyło mnie w głowę!
- A kto to był, chłopiec czy dziewczynka?
- Nie wiem, bo było gołe!

Jasio dostał od cioci z zagranicy niezwykle upominek - aparat do wykrywania kłamstw. Nazajutrz wraca ze szkoły i od progu woła:

- Dostałem piątkę z matmy!

Aparat:

- Piiip!

Mama strofuje synka:

- Nie kłam! Bierz przykład że mnie. Gdy chodziłam do szkoły, miałam same piątki!

Aparat:

- Piiip!

Ojciec dodaje:

- Bo wy macie teraz za dobrze i nie chce się wam uczyć. Gdy ja chodziłem do szkoły...

Aparat:

- Piiip!

Pani poleciła dzieciom napisać wypracowanie na temat "Matka jest tylko jedna". Następnego dnia pani pyta dzieci:

- Aniu??
- Najbardziej kochamy nasza mamę, bo Matka jest tylko jedna..
- Bardzo ładnie..

W końcu przyszła kolej na Jasia, więc czyta:

"Wieczorem, gdy ojciec z matką do stołu zasiedli, krzyknęli na Małgosię by z lodówki przyniosła trzy faszki wyborowej. Małgosia poszła do lodówki i krzyknęła:

"Matka! Jest tylko jedna!"

Przychodzi ucieszony Jasiu do domu, i mówi:

- Mamuś, dostałem piątkę z polskiego!
- Co się tak cieszysz, i tak masz raka.

- Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że dużo jem.

- Nie, nie Jasiu. Nie przejmuj się to nie prawda, tylko zjedz zupkę bo mi wanna potrzebna.

- Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że mam długie zęby!
- Nie, nie Jasiu. Nie przejmuj się, to nie prawda, tylko nic już nie mów bo mi podłogę rysujesz.

- Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że mam duże okulary!!
- Jasiu, nie przejmuj się, zdejmij je w przedpokoju, umyj ręce i chodź na obiad.
Po jakimś czasie do domu wraca naprany ojciec i od progu woła:
- Cholera jasna, kto tu kolarzówkę w przedpokoju postawi!!!!

Skarzy się Jasiu mamie:

- Mamo, dzieci mówią, że jestem wampirem.
- Nie przejmuj się i jedz szybciej ten barszczyk bo ci skrzepnie!

- Tato, daleko jest ta Ameryka?
- Nie godoj tiela, ino wiosłuj!

- Tato, znalazłem babcię!!!
- Tyle razy Ci mówiłem durniu, żebyś nie kopał dołków w ogródku!

- Jasiu, nie obgryzaj paznokci - krzyczy mama.
- Jasiu, powtarzam nie obgryzaj paznokci.
- Jasiu, do cholery, nie obgryzaj babci paznokci bo zamknę trumne!!!

- Jasiu dlaczego spóźniłeś się do szkoły?
- Bo pewnej pani zginęło 100 000 zł.
- I co? Pomagałeś szukać?
- Nie!!! Stałem na banknocie i czekałem aż odjedzie!!!

Nauczyciel polecił uczniom napisać wypracowanie na temat: "Jak trzeba się uczyć?". Jasio napisał:
"Im więcej się człowiek uczy, tym więcej umie. Im więcej umie, tym więcej zapomina. Im więcej zapomina, tym mniej umie. Im mniej umie, tym mniej zapomina. Wiec po co się do jasnej cholery uczyć?!".

Jasiu - pyta sie pani - biorąc pod uwagę twoje lenistwo, jakim zwierzęciem chciałbyś być?
- Wężem.
- A dlaczego?
- Bo leże i idę...

Powiedz mi, Jasiu - pytają małego chłopca - czy twoja matka jest chora, że leży w łóżku?
A Jaś na to:
- Nie, tylko się boi, żeby ojciec łóżka na wódkę nie sprzedał.

Lekcja biologii.

- Jak się nazywa największy zwierz mieszkający w naszych lasach?
- Pyta sie pani Jasia.
- Dźwiedź.
- Chyba niedźwiedź?
- Jeśli nie dźwiedź, to ja nie wiem.

- Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że mam duże uszy!
- Nie, nie Jasiu. Nie przejmuj się, to nie prawda, tylko nie kręć tak głowa, bo znowu będzie przeciąg.

Przychodzi mały Jaś do szkoły. Ma całą opuchniętą i czerwona twarz, pani się pyta:
- Co się stało Jasiu?
- Ooossss
- No co się stało....
- Oooooosssssaaaaaa

- Co osa?? Ugryzła cię??
- Nie, tato łopata zabił!

Dzieci miały przynieść do szkoły różne przedmioty związane z medycyna. Małgosia przyniosła strzykawkę, Kasia bandaż, a Basia słuchawki.

- A ty co przyniosles? - Pyta nauczycielka Jasia.
- Aparat tlenowy!
- Tak...? A skąd go wzięłeś?
- Od dziadka.
- A co na to dziadek?
- Eeeech... cheeee.... :-)

- Dlaczego ciągle spóźniasz się do szkoły? - pyta nauczycielka Jasia.
- Bo nie mogę się obudzić na czas...
- Nie masz budzika?
- Mam, ale on dzwoni wtedy gdy śpię. :-)))

Jasio pisze wypracowanie. W pewnym momencie zwraca się do ojca:

- Tatusiu, czy mógłbyś mi podpowiedzieć jakieś zdanie o katastrofie?
- W domu nie ma ani kropli wódki.

W szkole na lekcji geografii pani pyta dzieci, w którym kraju jest najcieplejszy klimat.

- W Rosji - odpowiada Jaś.
- Z czego to wnioskujesz? - pyta zdziwiona pani.
- Bo, proszę pani, do nas w styczniu znad Wołgi ciocia przyjechała w trampkach.

- Dzieci, co to jest? - pyta się nauczycielka biologii trzymając w ręku wypchanego ptaka.
- To jest ptok - odpowiada Jaś.
- Ależ Jasiu, nie mówi się ptok, tylko ptak. A może wiesz, jak ten ptak się nazywa?
- Sraka - odpowiada pojętny uczeń.

Rodzina je spokojnie obiad, aż tu nagle wpada Jasiu i drze się:

- Mamo, babciu, siostró, Tatuś się powiesił na poddaszu.
- Wszyscy rzucają łyżki i talerze i pędzą po schodach na górę, a Jasiu spokojnie:
- Prima aprilis...
- No to wszyscy wielkie "UFFFFFF"...
- A Jasiu kończy:
- ... w piwnicy...

Wpada chłopiec do sklepu i mówi:

- Ble blebubu woao bleble PEPSI.
- A sprzedawca do niego:
- Dwie butelki czego?

Tatusiu, dlaczego babcia się trzęsie?
Nie gadaj tyle, tylko zwiększaj napięcie!

Córka do matki:

- Mamo dzieci przeżywają mnie żyrafa. Czy to prawda że mam długą szyję?
 - Ależ skąd. Ale zobacz przez tamten komin czy tata już nie wraca...
-
- Tatusiu, dlaczego my tak późno przyszliśmy do tego sklepu na zakupy?
 - Nie gadaj tyle, piłuj kłódkę.....
-
- Tatusiu, czy mama na pewno wraca tym pociągiem?
 - Nie gadaj tyle, tylko rozkręcaj szybciej szyny.

- Jasiu, gdzie twój tatuś?
- Wyjechał w ważnej sprawie służbowej na 6 miesięcy, ale jak będzie się dobrze sprawował, to wróci wcześniej. :-)))

Mały Kazio podaje sprzedawczyni na targu słoiczek i prosi o nalanie śmietany.

- Płacisz złotówkę - mówi sprzedawczyni, podając pełny słoik.
- Mamusia położyła pieniążki na dnie słoika...

- Mamusiu, czy to tatuś kupił to nowe futro?
- Syneczku, gdybym ja liczyła tylko na tatusia, to i ciebie by na świecie nie było...

- Wiesz, mamo, Kazio wczoraj przyszedł brudny do szkoły i pani go za karę wysłała do domu!
- I co pomogło?
- Tak, dzisiaj cała klasa przyszła brudna.

- Karolinko, czemu płaczesz?
- Aaaa, bo wujek spadł z drabiny i połamał szafkę i stłukł lustro....
- I co, żal Ci wujka? Stało się mu coś?
- Niiieee, ale mój brat to widział, a ja nieeeeeeee.....

- Mamo, dziś na lekcji pan od matematyki pochwalił mnie!
- To bardzo ładnie, a co powiedział?
- Że wszyscy jesteśmy idiotami, a ja - największym!

- Babciu, jak ci smakował cukierek?
- Bardzo dobry.
- Dziwne! Ania go wypluła, pies go wypluł, a tobie smakował...

Nauczyciel na lekcji polskiego pyta się Stasia:

- Jaki to czas? Ja się kąpię, ty się kąpiesz, on się kąpie...
- Sobota wieczór, panie profesorze.

Mały chłopiec płacze na ulicy.

- Co się stało, synku? - pyta starsza pani.
- Mama dała mi pieniądze na chleb i mleko, a ja je zgubiłem Teraz na pewno dostane lanie...
- Masz tu pieniądze na chleb i mleko i już nie płacz - starsza pani głaszcze chłopca po głowie i odchodzi.

Chłopiec biegnie na róg ulicy do dwóch koleżków i woła:

- Jeszcze trzy takie i możemy iść do kina!

U dentysty mama prosi synka:

- A teraz bądź grzeczny i powiedz ładnie "aaa", żeby pan doktor mógł wyjąć palce z twojej buzi.

Mała Ania mówi:

- Mamusiu, pójdę do sklepu kupić zeszyt...
- Ani mi się waź! Taki deszcz leje, że żal psa wypędzić. Tata zaraz pójdzie i kupi ci ten zeszyt.

Dzieci chwalą się w przedszkolu:

- Mój dziadek jest taki stary, że jest cały siwy.
- Mój dziadek jest łysy i nie ma zębów.

Jasio mówi:

- A mój dziadek był taki stary, że tata musiał go zastrzelić.

Nauczycielka w klasie kichnęła i Jasiu krzyknął:

- Na szczęście!
- Dziękuję Jasiu, ale nie mówi się 'na szczęście' tylko 'na zdrowie'.

Na to Jasiu:

- Na szczęście się pani ryło nie rozerwało...:-)

Jas i Małgosia spotykali się w pralni w niecznych celach.

Dzwoni Jas:

- Małgocha, może zrobimy pranie?

- Nie mam czasu.

Później...

- Małgosia może byśmy coś uprali?

- Musze iść po zakupy, odrobić lekcje...

Po czasie dzwoni Małgosia:

- Jasiu, może masz cos brudnego???

- Nie, zrobiłem pranie ręczne.

Podczas rodzinnej wycieczki do parku tata mówi do Jasia:

- Jasiu chodź zobacz, pajak je biedronkę

- Tatusiu, a co to jest dronka?

Siedzą trzy dzieciaki i odpowiadają po kolei:

- Czy wszyscy dorośli pracują?

- Tak.

- Tak.

- Tak.

- A czy są tacy, co nie pracują?

- Tak.

- Tak.

- Tak.

- Ale nudny program leci dziś w TV! - skarży się dziadek Maxowi.

- Dziadku, ty znów źle postawiłeś fotel i oglądasz akwarium...

Dzieci podchodzą do hrabiego spacerującego po parku i wskazując na zamek, pytają:

- Czy pan mieszka w tym zamku?

- Tak.

- A czy tam nie ma żadnego straszydła?

- Nie ma. Jestem jeszcze kawalerem. :-)))

Małgosia mówi do Jasia:

- Wczoraj widziałam w lesie krasnoludka, który stał na głowie i pił kozie mleko. Nie wydaje ci się to dziwne?

- To rzeczywiście dziwne, bo niby skąd w lesie wzięło się kozie mleko?...

Jasio przewrócił się, stłukł kolano i zaczął głośno przeklinać. Przystaje przy nim jakiś mężczyzna i mówi:

- To nieładnie! Jesteś za mały, żeby tak przeklinać!

- Wszyscy mi tłumaczą, że jestem już za duży, żeby płakać! To co ja mam w końcu robić, kiedy sobie stłukę kolano?!

Mama tłumaczy Jasiowi:

- Trzeba być grzecznym, żeby pójść do nieba!

- A co trzeba zrobić, żeby pójść do kina?

Na lekcji przyrody nauczycielka pyta:

- Jasiu, co wiesz o jaskółkach?

- To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny!

Po długim niewidzeniu się, ciotka spotyka Marysię.

- Co słychać, Marysiu?

- Mamusia urodziła siostrzyczkę.
- Ale przecież wasz tatuś jest już od trzech lat za granicą!
- Tak, ale często pisze...

- Bolku, jak nazywał się Chrobry?
- Nie wiem.
- No, przecież tak jak ty!
- Nowak?!

Nauczycielka pyta się dzieci, jakie zwierzęta mają w domu. Uczniowie kolejno odpowiadają:

- Ja mam psa...
- Ja kota...
- U nas są rybki w akwarium...

Wreszcie zgłasza się Kazio:

- A my mamy kurczaka w zamrażarce...

Na przystanku autobusowym mały chłopiec trąca w nogę starszego pana.

- Czy pan lubi lizaki?
- Nie.
- To proszę go na chwilę potrzymać, bo muszę zawiązać sznurowadło.

Mała Zosia przedstawia się gościom:

- Jestem panna Zosia.

Po przyjęciu mama zwraca jej uwagę, że sześcioletnia dziewczynka przedstawiając się mówi tylko: "Jestem Zosia". Zosia zapamiętała to sobie i następnym razem przedstawia się:

- Jestem Zosia... ale już nie panna.

Mama pyta się Jasia:

- Jasiu, jaki przedmiot w szkole najbardziej lubisz?
- Dzwonek, mamo.

W szkole pani pyta się dzieci:

- Jasiu, co wiesz o Powstaniu Styczniowym?
- Jedni mówią że było, inni że dopiero będzie...
- A ty Małgosiu?
- Ja tam nie wiem, ale tata się szykuje.

- Kaziu, dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?
- Bo wczoraj umarł mój dziadek...
- Nie kłam, wczoraj widziałam twój dziadek w oknie...
- Tatuś wystawił go przy oknie, bo listonosz szedł z rentą...

Lekcja polskiego. Pani pyta się dzieci kto był największym polskim wieszczem. Nikt nie wie. Pani podpowiada:

- Ad...

Jasiu:

- Adam!!!
- Dobrze, a jak miał na nazwisko?

Cisza. Pani znowu podpowiada:

- Mi...
- Michnik!!!

- Mamo, chłopcy zaczynają mnie podrywać!
- W jaki sposób, córeczko?
- Rzucają we mnie kamieniami....

Nauczyciel kazał Jasiowi napisać 100 razy: "Nie będę mówił TY do nauczyciela". Na drugi dzień Jasio przyniósł zeszyt, w którym to zdanie było napisane 200 razy.

- Dlaczego napisałeś 200 razy? Kazałem tylko 100...
- Żeby ci zrobić przyjemność, bo cię lubię stary!...

- Tatusiu widziałem jak nasz sąsiad gonił ruszający z przystanku autobus...
- I co?
- Poszczułem go naszym Burkiem i zdążył...

Pani zadała dzieciom temat wypracowania - 'Jak wyobrażam sobie pracę dyrektora?'. Wszystkie dzieci piszą tylko Jaś siedzi beczynn timer założywszy ręce.

- Czemu Jasiu nie piszesz? - pyta się nauczycielka.
- Czekam na sekretarkę...

Jasiu po powrocie do domu, z przedszkola, mówi do mamy:

- Piotrek powiedział, że jesteś bardzo fajna i chętnie by cię zerznął.
- Zerznął Jasiu, zerznął

- Czy lubisz recytować wierszyki? - pyta jeden z gości małej córeczki państwa domu.
- Nie, ale mama zawsze mnie do tego zmusza, kiedy chce, żeby goście wreszcie poszli do domu...

Rozmawia dwóch kolegów ze szkolnej ławy:

- Wiesz, wstyd mi za mojego ojca. To prawdziwy tchórz. Ile razy mama wyjeżdża, on się boi i idzie spać do sąsiadki...

- Synku, dlaczego płaczesz? Chciałeś okręcik? Dostałeś okręcik. Czego jeszcze chcesz?
- Morza!!!

Rodzice leżą w łóżku a Jaś podsłuchuje co mówią:

- Kochany - chciałabym aby to była dziewczynka...
- Tak kochanie - dostaniesz dziewczynkę...

Jaś wbiega do pokoju rodziców:

- A ja chce żołnierzyki, klocki i rower!

Kaziu, czy umyłeś już uszy?

- Nie, ale jeszcze słysze!

Mamo, to jest Kazio! Przyjrzyj mu się uważnie!

- Dlaczego?
- Bo on się uczy jeszcze gorzej niż ja!

- Kaziu, dlaczego rzuciłeś w tego chłopca jeszcze drugim kamieniem?
- Bo pierwszym nie trafiłem.

Najmłodsza Mądralówna i najmłodszy Iksiński spostrzegają na spacerze w parku całującą się parę.

- Dlaczego oni to robią? - pyta mała.
- Nie rozumiesz? On jej chce ukraść gumę do żucia!

Mama do Jasia:

- Usiądź synku i opowiedz nam jakąś śmieszna historyjkę.
- Problem w tym, że nie mogę usiąść. Przed chwila opowiedziałem śmieszna historyjkę o tatusiu...

Lekcja (biologii):

Nauczyciel: A czy wiecie dzieci jaki ptak nie buduje w ogóle gniazd?

Uczeń się zgłasza: Tak! To kukułka!

Nauczyciel: A czemu nie?

Uczeń: No bo mieszka w zegarach.

-Jasiu, czy twój ojciec nie pomaga ci jeszcze w odrabianiu lekcji?
-Nie, ta ostatnia dwója z matematyki zupełnie go załamała.

-Krzysiu dlaczego masz w dyktandzie te same błędy co twój kolega z ławki?
-Bo mamy tego samego nauczyciela od języka polskiego...

Chłopczyk siusia pod ścianą. Podchodzi dziewczynka, zagląda i mówi:

- Oooooo, jakie praktyczne!

- Mamusiu, czy ty mnie kochasz?
- Tak, bardzo.
- To rozwiedź się z tatą i wyjdź za tego lodziarza, co mieszka naprzeciwko.

- Mamusiu spójrz tamten pies wygląda zupełnie jak wujek Marian.
- Synku, nie wypada robić takich uwag.
- Myślisz, mamu, że ten pies zna wujka Mariana i mógłby to usłyszeć?

- Kaziu czy chronisz środowisko???
- Tak, wczoraj schowałem Tacie paczkę na muchy...

Po sprawdzeniu pracy domowej w szkole podstawowej...

- Ani jedno działanie na dodawanie nie jest wykonane prawidłowo!!!
- Ale to nie ja odrabiałem lekcje, to mój tata!!!
- A kim on jest???
- Kelnerem...

- Kaziu jaka to część mowy "małpa"?
- Jest to czas przeszły od rzeczownika człowiek

Pani w szkole zażąda dzieciom pytanko:

- Kochane dzieci na jutro proszę przygotować coś ciekawego o swojej rodzinie.

Na drugi dzień pani pyta dzieci z zadanego tematu:

Małgosia: Mój tatuś ma niesamowity zawód - jest kosmonautą.

Czesio: A ja mam trzech tatusiów.

Na to Jasio wyciąga z teczki sporej wielkości ogórek, pokazuje go całej klasie i dumą mówi:

- SZWAGIER.

Nauczyciel kazał Jasiowi napisać 100 razy:

"Nie będę mówił ty do nauczyciela."

Na drugi dzień Jasio przyniósł zeszyt,
w którym to zdanie było napisane 200 razy.

- Dlaczego napisałeś 200 razy? Kazałem tylko 100...
- Żeby ci zrobić przyjemność!

- Tatusiu, dlaczego ty w moim dzienniczku podpisujesz oceny niedostateczne trzema krzyżykami?
- Bo nie chce aby nauczyciel pomyślał, że normalny człowiek może być ojcem takiego cymbała.

Małgosia ma pierwsza miesiączkę, nie wie biedna co się stało i pokazuje Jasiowi swój problem. Jasiu ogląda z wielkim zainteresowaniem, i rzecze:

- Nie wiem, Małgośka, na mój gust, to Ci jaja urwało.

Siedzi berbeć w piaskownicy, podchodzi do niego drugi.

- Ile mas lat?

- Nie wiem.

- A palis?

- Pałę.
- A pijes?
- Piję.
- A chodzisz na dziewczynki?
- Nie.
- To masz ctery!

- Mamo, jak nie lubię tej mojej siostrzyczki.
- Jedz, jedz co ci dają.

- Jasiu dlaczego spóźniłeś się do szkoły?
- Bo pewnej pani zginęło 100 000 zł.
- I co? Pomagałeś szukać?
- Nie! Stałem na banknocie i czekałem aż odjedzie!!

- Czy są rajstopki na cztery lata - pyta mama, a córka szepce:
- Mamo, spytaj jeszcze czy są parasolki na pięćdziesiąt lat bo babcia prosiła żeby jej kupić.

Pewnego razu mały Jasio wszedł do pokoju rodziców i przyłapał ich na uprawianiu seksu.

- Tatusiu, co robisz? - pyta Jasio.
- Ehm... Nooo... Mamusia chciała mieć bobaska... - mówi tatuś.

Na to Jaś kładzie się obok mamusi i mówi:

- No to ja chcę rowerek!

- Powiedz, czy dalej od nas są położone Chiny czy Księżyc? - pyta nauczyciel.
- Panie psorze, myślę, że jednak Chiny.
- A na jakiej podstawie tak twierdzisz?
- Bo Księżyc już widziałem nieraz, a Chin jeszcze nigdy.

- Tatusiu, czy Ocean Spokojny zawsze jest spokojny?
- Co za głupie pytanie! Czy nie możesz dowiadywać się o coś mądrzejszego?
- Mogę. Chciałbym wiedzieć, kiedy umarło Morze Martwe.

Nauczycielka zadała dzieciom wypracowanie pt. "Co mój tata robi po pracy?". Pisze Jaś, syn policjanta.

"Tato po pracy zawsze bierze gazetę i idzie do ubikacji. Chyba będzie srać, bo czytać przecież nie umie..."

Przychodzi synek do domu ze świadectwem. Ojciec ogląda i widzi same 2. Syn stoi uśmiechnięty i czeka.

- Czego się gówniarzu śmiejesz, przecież tu są SAME dwójki?! - i wyjmuje pasek ze spodni.
- Spoko, ojciec, jeszcze tylko wp*.*dol i już wakacje!...

Do apteki wpada blady, drżący chłopiec:

- Czy ma pani jakieś środki przeciwbólowe?
- A co cię boli chłopcze?
- Jeszcze nic, ale ojciec właśnie ogląda moje świadectwo.

- Jaki jest czas przyszły od słowa pije?
- Pijany - odpowiada uczeń.

Powiedz mi, Jasiu - pytają małego chłopca - czy twoja matka jest chora, że leży w łóżku?

A Jaś na to:

Nie, tylko się boi, żeby ojciec łóżka na wódkę nie sprzedał

- Proszę pani, ja się w pani chyba zakochałem - mówi dziesięcioletni Jasiu.
- Przykro mi Jasiu, ale ja nie lubię dzieci.
- A kto lubi, będziemy uważali.

Jaś do Magdy.

- Magda, chodź, cię bzyknę!
- Nie mogę, mam okres.
- Ej Magda, ty ciągle z tą szkołą...!

Pani mówi do dzieci.

- Proszę ułożyć zdanie, aby występował w nim dwa razy wyraz 'pięknie' wszystkie dzieci ułożyły podobne zdania w stylu:

"Dzisiaj jest piękny dzień bo pięknie świeci słońce."

W końcu pani dochodzi do Jasia.

- No to może teraz Jasiu przeczyta nam swoje zdanie.

Na to Jasiu.

- Moja siostra wróciła do domu i mówi "tato, jestem w ciąży", na co mój stary odrzekł, "pięknie, q*.*a, pięknie".

Wali się Jasiu z Małgosią. Małgosia mówi:

- Jasiu ale ty to bajer robisz, lepiej od tatusia.
- Wiem, mama mi mówiła...

- Mój tatuś ma piękny, nowy samochód - chwali się chłopiec kolegom.
- A gdzie go trzyma? - dowiadują się koledzy.
- Schnie w garażu. Całą noc malował go i zmieniał numery.

- Małgosiu rozkracz się.
- Kraaa!

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarzy, strażaków, policjantów, itp. Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

- Czy dlatego Jasiu, że roznosi prezenty? - pyta nauczycielka.
- Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.

Nauczycielka pyta małego Jasia:

- Gdzie pracuje twój ojciec?
- W kawiarni.
- Jest kelnerem?
- Nie! Literatem!

- Mam dość misiów i resoraków - powiedział Jaś zabijając św. Mikołaja

Znudzony onanizmem siedmioletni Franio

Zobaczył gołą siostrę i poleciał na nią.

Mile złego początku, lecz koniec żaloszny,

Dostał wp*.*ol od ojca, a syfa od siostry...

- Jasiu - pyta nauczyciel. - Jaki to będzie przypadek jak powiesz "lubię nauczycieli"?
- Bardzo rzadki, panie profesorze.

Jasio pyta tatę:

- Czy potrafisz podpisać się z zamkniętymi oczami?
- Potrafię.
- To świetnie. Trzeba podpisać się kilka razy w moim dzienniczku.

Jas wraca do domu cały zmoczony.

- Co się stało? - pyta się matka.
- Bawiliśmy się w psy.
- No i co?
- Ja byłem latarnią...

Kto to jest hipokryta? - pyta pani na lekcji.

- Ja wiem - zgłasza się Jaś - to jest uczeń, który twierdzi, że lubi chodzić do szkoły.

- Synku, kiedy poprawisz dwójkę z matematyki?
- Nie wiem, mamusiu, nauczyciel nie wypuszcza dziennika z rąk.

Na przystanku autobusowym pewna pani widzi małego chłopca strasznie umorusanego i zasmarkanego.

- Chłopcze, czy ty nie masz chusteczki?!
- Mam, ale obcym babom nie pożyczam.

W szkole pani kazała narysować dzieciom swoich rodziców. Po chwili podchodzi do małego Jasia i pyta:

- Dlaczego twój tata ma niebieskie włosy?
- Bo nie było łysej kredki.

Lekcja religii w szkole:

- Kto był pierwszym człowiekiem na Ziemi?
- Blake! - odpowiada Grześ.
- Co ty opowiadasz! Pierwszym człowiekiem był Adam!
- No właśnie! Pamiętałem, że to ktoś z 'Dynastii'!...

- Tato, dlaczego ten pociąg zakręcowywuje?
- Nie mówi się "zakręcowywuje", tylko "zakręca"!
- No dobrze, to dlaczego on zakręca?
- Bo mu się tory wygły...

O potworach:

Dziewczynka potwór:

- Mamusiu dzieci w szkole mówią, że jestem wilkołakiem. Zmyślają, prawda?

Mama potwór:

- Oczywiście, że zmyślają. Ale teraz zamknij się i wyczysz sobie twarz.

Na budowie, podczas szkolnej wycieczki:

- Bardzo ważne jest noszenia kasków. Znałam chłopca, który nie nosił kasku. Pewnego dnia spadła mu cegła na głowę i zabiła go na miejscu. Znałam też dziewczynkę, która chodziła w kasku i gdy spadła jej cegła na głowę, uśmiechnęła się i poszła dalej.
- Ja ją znam. Mieszka w naszym bloku. Do tej pory chodzi w kasku i się uśmiecha.

- Co się stanie, jeśli naruszysz jedno z dziesięciu przykazań? - pyta katechetka ucznia.
- Pozostanie dziewięć!

Lekcja religii... Dzieci siedzą cicho... siostra jest ostra... Siostra zakonna się pyta:

- Kochane dzieci co to jest: skacze po drzewach, zbiera orzechy, i ma rude futerko?

Dzieci myślą, myślą... Jasiu się zgłasza:

- Proszę siostry, na 99% jest to wiewiórka, ale zaraz nam siostra powie, że to Pan Jezus...

Hrabia i Jan...

- Janie, drzwi do windy otwiera się w prawo czy w lewo?
- W prawo, panie hrabio.
- O cholera, znowu zjechałem na dół zsypem.

Hrabia do Jana:

- Janie, idź podlej kwiaty w ogrodzie.
- Ale przecież pada deszcz.
- To weź parasol.

- Janie! Wytrzymaj kurcze!

- Tak jest, jaśnie panie. Której?

Wchodzi hrabia do pokoju. Patrzy, a tam wielka kupa. Woła:

- Janie!
- Ja też nie!

Hrabia:

- Janie, czy u nas w ubikacji są dwa sznurki, czy jeden?
- Jeden.
- W takim razie znowu załatwiłem się pod zegarem.

Hrabia wraca wcześniej z polowania. Jan staje na drodze do sypialni:

- Panie hrabio, nie wolno! Pani hrabina przyjmuje kochankę.
- Szabli!!!

Porwał szablę ze ściany i wbiegł do sypialni. Słychać okrzyk. Po chwili hrabia się wychyla:

- Janie, dla pana wacik, a dla pani korkociąg.

Przyjechała Hrabina, no i Hrabia postanowił zrobić małe BARA-BARA.

Przygotował kolację, zrobił nastrój i dzięki udanym zagrywkom taktycznym wyladowali w łóżku. Jan stanął za kandelabrem (dla takich co nie wiedzą to taki świecznik na patyku :-)), a Hrabia pracuje. Pracuje, pracuje, ale Hrabina kręci nosem, że robi to nie tak jak trzeba. Rozeźlił się Hrabia i kombinuje inaczej. Ale Hrabinie to też nie w smak. W końcu Hrabia się wściekł. Wstaje i bierze kandelabr od Jana i każe Janowi zadowolić Hrabine. Jan wskakuje i już po chwili Hrabina jęczy z rozkoszy. Na co Hrabia:

- Widzisz, durniu, jak trzeba trzymać kandelabr?! Widzisz?!

- Janie!

- Słucham Pana.

- Czy możesz przysunąć tu fortepian?

- Tak, Panie. Będzie Pan grał?

- Nie, ale zostawiłem tam cygaro.

Rankiem, po hucznej zabawie:

- Janie!

- Tak?

- Czy u mnie w samochodzie drzwi otwierają się do góry?

- Nie...

- Cholera, znów przywieźli mnie w bagażniku...

- Janie!

- Tak, Panie?

- Kto wysiusiał na śniegu: Wesołego Alleluja Panu Hrabiemu?

- Ja, Panie.

- Przecież nie umiesz pisać!

- Ale Pani Hrabina mnie prowadziła...

Podczas gry hrabiego na fortepianie wchodzi lokaj i mówi:

- Jak pan hrabia ślicznie gra! (z entuzjazmem)

- Eee, tak se tylko popier*.*lam .

- Jak pan hrabia się brzydtko wyraża! (z oburzeniem)

- Ale za to ślicznie gram!!!

Hrabia, słynny gawędziarz opowiada wśród grona przyjaciół jedna ze swoich licznych przygód.

- Sarna, którą upolowałem była wielka i ciężka, wokół nikogo nie było, więc musiałem sam sobie z nią poradzić. Zarzuciłem jedną nogę sarny na lewe ramię, druga na prawe...

W tym momencie hrabia został odwołany przez służącego do pilnego telefonu. Po chwili wraca i pyta:

- Na czym to ja skończyłem?

- Jedną nogę na prawe ramię, drugą nogę na lewe ramię... - podpowiada chór przyjaciół.

- A, już wiem - przypomina sobie hrabia - ach te Rosjanki, cóż to były za kobiety!!!

- Janie... czy cytryna ma nóżki?

- Nie, Panie...

- O cholera, znowu wycisnąłem kanarkę do herbaty...

Leży hrabia z hrabiną w łóżku. Nagle dzwoni na Jana:

- Janie, podaj mi prezerwatywę!

Jan przynosi prezerwatywę na złotej tacy i podaje hrabiemu. Ten:

- Nie te, durrrniu! Tę z herbem!

Hrabia ma jechać na wojnę.

- Janie, masz tu klucz do pasa cnoty hrabiny. Pilnuj klucza i hrabiny!

- Dobrze hrabio.

Hrabia pojechał. Po dziesięciu minutach dogania go Jan:

- Hrabio, nie pasuje!

Hrabia z Janem pojechali na polowanie. Po drodze na rozgrzewkę wypili strzeżennego. Widzą jelenia. Hrabia wypalił i nie trafił. No to wypili jeszcze raz. Znowu widzą jelenia. Hrabia znowu wypalił i nie trafił. Znowu wypili. Jada dalej i widzą jelenia.

- Hrabio, może teraz ja spróbuję?

- Dobrze Janie.

Jan strzelił i jeleni padł.

- Jak to zrobisz?

- Trzeba celować w środek stada...

Tym razem inny, młody, przystojny hrabia tańczy na balu. Wszystkie arystokratki niemal mdleją na jego widok, każda chciałaby choć raz z nim zatańczyć. Tańczą więc i tańczą, a hrabia cały czas milczy. W końcu jedna tancerka pyta się hrabiego:

- Czemu hrabia taki milczący?

A on na to:

- Ch*.*, ale fajnie tańczy! :))

- Janie - mów hrabina do lokaja - hrabiego boli gardło. Proszę mu ukreślić ze dwa jajka...

- AAAAuuuuuuuuuu!

Hrabia czyta gazetę.

- Janie, czy tramwaje jeżdżą po dachach?

- No nie, panie hrabio, tramwaje jeżdżą po szynach na ziemi.

- No to dlaczego tutaj napisali, że tramwaj zabił kominiarza?

- Janie, w nocy miałem przypadkowy wytrysk nasienia!

- Już zmieniam prześcieradło...

- Baldachim, idioto!!!

Hrabia po dłuższym pobyciu za granicą wraca do swoich posiadłości. Na dworcu czeka na niego zaprzęg koni i wierny sługa Jan.

- No i cóż tam zdarzyło się nowego we dworze podczas mojej nieobecności, Janie?

- Nic nowego, Jaśnie Panie... No może tylko to, że Azorek zdechł.

- Azorek?! Moja ulubiona pies? Jak to się stało?

- Ano nazał się końskiej padliny, to i zdechł.

- A skąd we dworze końska padlina?

- Konie się poparzyły, to zdechły.
- Jak to konie się poparzyły???... Od czego?
- Od ognia, Panie, jak się stajnia paliła.
- A kto podpalił stajnię?
- Nikt, od płonącego dworu się zajęła.
- Na miłość boską, to i dwór spłonął? Jakim sposobem?
- Ano po prostu. Świeczka przy trumnie teścia Pana hrabiego się przewróciła i firany się zajęły.
- Och! A czemu mój teść umarł?
- Bo Jaśnie Pani uciekła z tym oficerem, co się z nim od trzech lat spotykała.
- Spotykała się od trzech lat?! To przecież nic nowego!
- Właśnie mówiłem, Jaśnie Panie, że nie zdarzyło się nic nowego.

Hrabina do spotkanego na ulicy żebraka:

- Biedny człowieku, masz tu pół funta. Mój Boże, to musi być strasznie być bezdomnym nędzarzem! Ale chyba jeszcze gorzej być ślepcem!
- Ma pani rację. Kiedy byłem ślepcem, ludzie zawsze rzucali mi fałszywe monety.

Hrabia został ambasadorem Polski w Londynie. Dwa lata później baronowa pyta go:

- Czy dużo trudności sprawia panu hrabiemu język angielski?
- Mnie - nie. Anglikom - tak.

Kawały o blondynkach

- Jak umierają neurony blondynki?
- Samotnie...

- Jak nazywa się zjawisko farbowania włosów blondynki na ciemny kolor?
- Sztuczna Inteligencja (AI)

- Co powiedziała prawa noga blondynki do lewej?
- Nic. Nigdy się nie spotkały...

- Jak spowodować, by oczy blondynki zaślniły blaskiem?
- Zaświecić latarką w ucho.

- Dlaczego blondynkom nie przysługuje przerwa na kawę w pracy?
- Ponieważ jest to nieopłacalne. Po przerwie trzeba je ponownie przyuczyć do zawodu...

- Jak poznać, że blondynka używała komputera?
- Ekran jest biały i komputer nie reaguje na klawisze
- Po czym poznać, że druga blondynka używała komputera?
- Komputer dalej nie reaguje, ale są jakieś napisy na białym ekranie...

- Dlaczego blondynki nie lubią oranżady w proszku?
- Bo nie wiedzą, jak wlać pół litra wody do tej małej torebeczki...

- Dlaczego blondynki nie jedzą ogórków konserwowych?
- Bo nie mogą wsadzić głowy do słoika...

- Co umieszcza blondynka za uszami by być bardziej atrakcyjna?
- Nogi.

- Dlaczego blondynki nie używają wibratorów?
- Ponieważ od wibratora bołą zęby...

- Jaki jest zew godowy blondynki?
- "Jestem taaaaka pijaaana..."
- Jaki jest zew godowy brzydkiej blondynki?
- "Mówiłam, że jestem pijana, do cholery!!!"
- Jaki jest zew godowy brunetki?
- "Czy ta blondynka już sobie poszła?"

- Co robią blondynki rano ze swoimi dupkami?
- Pakują im drugie śniadanie i wysyłają do pracy...

- Co robi blondynka po stosunku?

 1. Otwiera drzwi samochodu
 2. Idzie do domu
 - 3: Mówi "Dzięki, chłopcy!"
 - 4: Mówi "Czy wszyscy gracie w tej samej drużynie?"
 - 5: Mówi "Kim byli ci wszyscy faceci?"

- A dlaczego blondynki mają trójkątne trumny?
- Bo po ciemku nogi rozkładają.

- Co ma wspólnego blondynka z torami kolejowymi?
- Były kładzione na obszarze całego kraju...

- Po co blondynka ma orgazm?
- Aby wiedziała, kiedy zakończyć stosunek.

- Po czym poznać, że blondynka miała orgazm?

 - 1: Wypuszcza z rąk pilnik do paznokci
 - 2: Mówi "Następny!"
 - 3: Następny w kolejce puka cię w ramię

- Po czym poznać która blondynka jest kelnerką?
- To ta z tamponem zatknętym za ucho, szukająca w panice ołówka...

- Ile blondynek potrzeba do wymiany żarówki?
- Dwóch. Jedna do przytrzymania puszki Pepsi, a druga krzyczy "Taaaaato!"

- Jaka jest różnica między blondynką a Jumbo-Jetem?
- Nie każdy był w Jumbo-Jecie...

- Co mówi blondynka, która urodziła dziecko?
- "Ojej, to naprawdę moje?"

- Po co blondynka wspina się na szklany mur?
- Aby zobaczyć, co jest po drugiej stronie...

- Co zrobić, gdy blondynka rzuca w ciebie granatem?
- Złapać, wyciągnąć zawleczkę i odrzucić!

- Jeśli blondynka i brunetka wypadną razem z okna wieżowca, która szybciej spadnie?
- Brunetka. Blondynka parę razy zatrzyma się by spytać o drogę...

- Jaka jest różnica między blondynką a Ferrari?
- Ferrari nie pożyczyłbyś byle komu.

- Jaka jest różnica między mądrą blondynką a Yeti?
- Yeti ktoś, kiedyś, podobno widział...

- Jaka jest różnica między blondynką a automatem telefonicznym?
- Trzeba mieć monetę, aby skorzystać z telefonu...

- Co powiedziała mama do blondynki przed jej randką?
- Jeśli nie będziesz w łóżku przed północą, wracaj do domu.

- Co powstanie, jeśli się skrzyżuje blondynkę z gorylem?
- Kto wie? Są pewne granice tego, do czego można zmusić goryla...

- Dlaczego blondynka zmienia dziecku Pampersa raz na miesiąc?
- Ponieważ na opakowaniu napisano "do 20 kg".

- Jak blondynka usiłowała zabić ptaka?
- Rzuciła go w przepaść

- Jak blondynka zabija rybę?
- Topi ją.

- Czemu blondynka cieszy się, że ułożyła układankę puzzle w 4 miesiące?
- Ponieważ na pudełku napisano: "Od 2 do 5 lat"!

- Jak zapewnić rozrywkę blondynce na wiele godzin?
- Wystarczy wręczyć jej kartkę z napisem z obu stron: "PROSZĘ ODWRÓCIĆ".

- Jaka jest różnica między blondynką mającą okres a terrorystą?
- Z terrorystą można negocjować...

- Dlaczego dowcipy o blondynkach są takie krótkie?
- Aby brunetki mogły je zapamiętać...

- Dlaczego blondynki są jak jajecznicza?
- Proste, łatwe i dobrze smakuja.

- Jak nazwać szkielet blondynki stojący w szafie?
 - Mistrzynie zeszłorocznej zabawy w chowanego...

 - Jaka jest różnica między blondynką a toaletą?
 - Toaleta nie będzie chodzić za tobą po użyciu.

 - Jaka jest różnica między blondynką a trampoliną?
 - Przed użyciem trampoliny zdejmuje się buty.

 - Jaka jest różnica między prostytutką, nimfomanką a blondynką?
 - prostytutka mówi: "Skończyłeś już?"
 - Nimfomanka mówi: "Co, już skończyłeś...?"
 - Blondynka mówi: "Beżowy... Tak. Pomaluję sufit na beżowo!"

 - Co powie blondynka, którą poprosisz o kontrolę działania kierunkowskazu?
 - "Działa. Nie działa. Działa. Nie działa. Działa. Nie działa..."

 - Jaka jest chroniczna wada wymowy blondynki?
 - Nie umie powiedzieć "NIE".

 - Jak nazwać blondynkę w szkole wyższej?
 - Gość.

 - Czy słyszałeś przypowieść o blond-wilku, który wpadł we wnyki kłusownika?
 - Tak, odgryzł sobie trzy nogi i nadal był uwięziony...

 - Słyszałeś o blondynce, która wystrzeliła w powietrze?
 - Chybiła...

 - Brunetka i blondynka idą przez park. Brunetka nagle mówi: "Och, popatrz na tego biednego zdechłego ptaszka!" Blondynka spojrzała na niebo i spytała "Gdzie?"
- Policjant zatrzymuje blondynkę:
- Poproszę prawo jazdy!
 - A co to jest?
 - To taki kartonik że zdjęciem uprawniający do prowadzenia pojazdu.
 - Aha, proszę bardzo.
 - Poproszę jeszcze dowód rejestracyjny.
 - E...?
 - Taki różowy kartonik mówiacy o tym, że jest pani właścicielką pojazdu.
 - Aha, proszę.
- Policjant zdejmuje spodnie.
- Co, znowu alkomat?
- Mąż: "Gdybyś nauczyła się gotować, moglibyśmy obyć się bez kucharki!"
 Żona-blondynka: "Gdybyś nauczył się dogodzić mi odpowiednio, moglibyśmy obyć się bez ogrodnika!"
- Czy znacie tego blondyna, którego żona powiła bliźnięta?
 - Chciał wiedzieć, kim był ten drugi facet!

Brunetka, ruda i blondynka założyły się, że przeplyną 20 kilometrów z wyspy na brzeg lądu. Brunetka przeplynęła 5km, straciła siły i utopiła się. Ruda przeplynęła 5km, 10km, straciła siły i utopiła się. Blondynka przeplynęła 5km, 10km,

15km 19.5km, po czym stwierdziła, że nie ma siły płynąć dalej i wróciła na wyspę.

Blondynka wraca z randki z płaczem. Mama pyta: - Co się stało?

- On mnie rzucił - mówi blondynka - i stwierdził, że nie umiem tego, czego on ode mnie oczekuje.

Na to mama pokiwała głową i zaczęła córce opowiadać o ptaszkach, pszczołkach i o tym, co i jak one to ze sobą robią. - Nie, mamó - mówi córka - pie*.*ć się i obciagać to ja umiem koncertowo!

Jemu chodzi o to, że nie umiem gotować!!!"

- Dlaczego blondynkom nie powierza się stanowiska windziarza?

- Bo nie zapamiętają trasy.

- Jaka jest gra wstępna blondynki?

- Pół godziny zebrania.

- Jakie dwie rzeczy znajdujące się w powietrzu mogą spowodować ciężę u blondynki?

- Jej nogi.

- Jak nazywa się choroba, która paraliżuje blondynki od pasa w dół?

- Małżeństwo.

- Co ma wspólnego piecyk kuchenny z blondynką?

- Jedno i drugie trzeba rozgrzać przed włożeniem kawałka mięsa.

- Jak zginęła blondynka pijąca mleko?

- Krowa usiadła.

- Po czym poznać, że blondynka pisze fantastykę?

- Ma książeczkę czekową.

- Po czym poznać, że blondynka używała faxu?

- Jest na nim znaczek pocztowy.

- Dlaczego blondynki nie potrafią podwoić proporcji w przepisie kuchennym?

- Bo nie mogą rozgrzać pieca do 500 stopni...

- Co mają wspólnego blondynka i Gorbaczow?

- Oboje zostali wyruchani przez dziesięciu facetów będąc na wakacjach.

- A jaka jest między nimi różnica?

- Gorbaczow wie, kim byli ci faceci.

- Co jest długie i twarde dla blondynki?

- Trzecia klasa podstawówki.

- Jakie są najgorsze cztery lata w życiu blondynki?

- Ósma klasa.

- Dlaczego mózg blondynki jest nad ranem wielkości groszku?

- Bo puchnie w nocy.

- Blondynka idzie przez ulicę ze świnia pod pachą. Przechodzień pyta - Skąd to masz?

Świnia odpowiada:

- Wygrałam na loterii.

- Co oznacza dla blondynki termin "bezpieczny seks"?
- Dokładne zamknięcie drzwi samochodu.

- Czy słyszeliście o blondynce, która na plaży nudystów zaproponowała partię rozbieranego pokera?

- Dlaczego blondynki nie karmią piersią?
- Bo nie lubią wygotowywania sutek przed karmieniem...

- Dlaczego blondynki nie lubią drażetek M&M?
- Bo trudno się je obiera...

- Dlaczego blondynki nic nie mówią podczas stosunku?
- 1: Bo mamy im mówić, aby nie rozmawiać z nieznajomymi...
- 2: Bo mamy zawsze im mówić, że nie należy mówić z pełnymi ustami...

- Dlaczego blondynki są podobne do znaczków pocztowych?
- Polizać, pocisnąć i wysłać do wszystkich diabłów.

- Jaka jest idealna blondynka?
- Metr wzrostu, bez zębów i płaska głowa do postawienia kufła z piwem.

- Dlaczego są blondynki chude i grube?
- Dlatego, że jedne jedzą makaron wzdłuż, inne w poprzek.

- Gdzie blondynka ma wątrobę?
- Do końca i na lewo.

- Co ma wspólnego blondynka z przekładem literackim?
- Tak, jak przekład - im piękniejsza, tym mniej wiarna.

- Kiedy blondynka wie, że straciła pracę?
- Kiedy widzi, że z pokoju szefa wynoszą kanapę.

- Dlaczego mężczyźni całują blondynki?
- Żeby im choć na chwilę zamknąć usta.

- Z czego żyją blondynki?
- Z okazji.

- Jaka jest różnica między blondynką atrakcyjną seksualnie, a nieatrakcyjną?
- Mniej więcej kilka setek wódki.

- Jaka jest różnica między pomidorem, a blondynką?
- Pomidora się soli, blondynkę pieprzy.

- Od czego blondynka ma spuchnięte wargi?
- Od zdmuchiwania żarówki.

- Dlaczego blondynki nie jedzą bananów?
- Bo nie mogą znaleźć suwaka.

- Jak się nazywa blond teściowa?
- Poduszka powietrzna.

- Dlaczego Bóg stworzył blondynkę?
- Bo owca nie potrafi przynieść piwa z lodówki.
- Dlaczego Bóg stworzył brunetkę?
- Blondynka też tego nie potrafi.

- Jaka kartkę przysłała blondynka z wakacji?
- Bawię się świetnie!... eee, gdzie ja jestem?

- Jaka jest najinteligentniejsza komórka w ciele blondynki?
- Plemnik.

Blondynka jedzie Ferrari 250 km/h. Uderzyła w słup.

- No, przecież trąbiłam.

- Dlaczego blondynka staje w kacie, gdy jest jej zimno?
- Bo w kacie jest 90 stopni.

Przychodzi blondynka do lekarza:

- Panie doktorze! Ja mam dwa kręgosłupy!!!
- ???

- Naprawdę!

- Ależ proszę pani! To jest niemożliwe!

- A jednak!

- W takim razie proszę iść na przewietlenie i wrócić do mnie z wynikiem.

Po pewnym czasie blondynka wraca z rentgena. Lekarz bierze od niej zdjęcie, patrzy i mówi:

- Następnym razem, kiedy będzie pani wkładała nowy tampon to wcześniej proszę wyjąć stary!!!

Blondynka zasuwa z zapalem w kajaku po POLU BURAKOWYM.

Obok niej zatrzymuje się druga blondynka w merolu.

Wysiada i mówi:

- Ty k*.*o! Ty szmato! Ty p*.*o jedna! To przez ciebie sa takie głupie kawały o nas! Jakbym tylko umiała pływać, to bym ci pokazała!

Przesądna blondynka mówi do swojej przyjaciółki:

- Wyobraź sobie, że rano spadł mi talerz! Boję się, że to może zaszkodzić dziecku, które w sobie noszę.

- Eee, idź głupia! W zabobony wierzysz? Dwa miesiące przed moim urodzeniem, mama rozbiła płytę gramofonową i nic mi nie jest... nic mi nie jest... nic mi nie jest...

- Dlaczego blondynka nie może przedstawić przewodu doktorskiego?
- Bo nie wie, ile metrów przewodu kupić.

- Stosunek z blondynką?
- Rżnięcie głupa.

Idzie blondynka ulicą. Nagle obok zatrzymuje się samochód.

- Podwieźć cię?

- Nie, po dwiście pięćdziesiąt!

- Dlaczego blondynka potłukła się grabiąc liście?
- Bo spadła z drzewa...

Jadą 3 blondynki windą - nagle coś się zepsuło i winda stanęła między piętrami.

Jedna z nich przerażona zaczęła tłuc w ścianki, ale nic to nie dało.

Druga zrezygnowana usiadła w kacie, wreszcie trzecia po półgodzinnym namyśle mówi:

- To co dziewczyny, krzyczmy razem!!!
A blondynki: - Razem, razem, razem!!!

- Czym różni się blondynka od czajnika?
- Nie wszystko wejdzie do czajnika...

- Co to jest: 70 szarych komórek na plaży?
- 70 blondynek.
- A co to jest: 74 szare komórki na plaży?
- 70 blondynek i pies.

Blondynka zamówiła pizzę.
Sprzedawca pyta się czy pokroić na sześć czy na dwanaście kawałków.
Ona odpowiada:
- Sześć, bo dwunastu to ja nie zjem.

Co jest długie na pięć kilometrów i ma iloraz inteligencji równy 10000?
- Parada blondynek. (20000 blondynek, każda o IQ równym 0,5)

- Co może uderzyć blondynkę, a ta nawet nie będzie o tym wiedzieć?
- Myśl.

- Ilu blondynek potrzeba do zabawy w chowanego?
- Jedna.

- Jak nazywa się blondynka, której ubyło 90% inteligencji?
- Rozwódka.

Dlaczego blondynka oblała egzamin na prawo jazdy?
- Nie była przyzwyczajona do przedniego siedzenia.

- Co robi blondynka, gdy nie jest w łóżku po dziesiątej?
- Zabiera torebkę i idzie do domu.

- Jak zająć czym blondynkę na cały dzień?
- Zaprowadzić ją do okrągłego pokoju i powiedzieć żeby usiadła w kącie.

- Dlaczego blondynki czują zakłopotanie w damskiej ubikacji?
- Bo muszą same zdejmować własne majtki.

- Co jedzą blondynki dziewice?
- Pokarm dla niemowląt.

- Co jest pierwszą rzeczą, jaką blondynki uczą się w czasie lekcji jazdy?
- W samochodzie można także siedzieć prosto.

- Jaka jest różnica między potrąconą drodze blondynką a potrąconym psem?
- Przed psem są ślady hamowania.

- Jaka jest różnica między mądrą blondynką a Elvisem?
- Elvisa widziało wiele osób.

Jaka jest różnica między ogniskiem a blondynką? - Ognisko jest jaśniejsze, ale blondynkę łatwiej rozpalić.

- Co może uratować umierającą blondynkę?
- Transplantacja włosów.

Co mają wspólnego UFO i inteligentna blondynka?

- Ciagle o nich słyszysz, ale nigdy nie widziałeś.

- Co powiedziała blondynka oglądając film porno?

- O! To ja!

O rolnikach i górnikach

Syn Ignaca wrócił z wojska i Ignac zaczyna szukać mu kandydatki na żonę. Poszedł do sąsiedniej wsi, a gdy wrócił, oznajmia synowi:

- Znalazłem ci narzeczoną.
- Ładna?
- Jeszcze jak! Żebyś ty widział, jak szybko potrafi widłami słomę zrzucić z furmanki!

Kuzyn z miasta odwiedza bardzo zaniedbane gospodarstwo rolne Antka.

- Nic na tej ziemi nie rośnie?

- A no nic - wzdycha Antek.
- A jakby tak zasiać kukurydzę?
- Aaa... jakby zasiać, to by urosła.

Jechał chłop wozem i uderzył konia batem. Koń odwraca łeb i mówi:

- Jak mnie jeszcze raz uderzysz, to ci tak z kopa oddam, że się w lustrze nie poznasz!

Chłop zdziwiony:

- Pierwszy raz w życiu słyszę - żeby koń mówił!
- Ja też - przytaknął siedzący obok chłopca pies.

W gospodzie Jasiak pije z kumplami wódkę. W pewnej chwili przyknał! Wie, że to nie wypada, więc wstaje i mówi:

- Wyjdę na chwilę na dwór, bo mi od tego siedzenia noga zdrętwiała.
- No, no - przytakuje kumple. - Aż se musiała od tego siedzenia pierdnąć!

Program otwarcia pewnej wystawy rolniczej przedstawiał się tak:

godz. 11:00 - przyjazd nierogaczny i bydła nierogatego.

godz. 12:00 - przybycie zaproszonych gości.

godz. 13:00 - wspólny obiad.

Antek kupuje na targu konia.

- Ile pan chce za niego?
- Tysiąc złotych.
- Przecież on jest ślepy!
- Co?! Przejeźdź się pan nim, to zobaczysz, czy jest ślepy!

Antek wsiada na konia i zaczyna galopować. Koń pędzi przed siebie na oślepe, prosto na mur z cegieł i po chwili wpada na niego, kończąc w ten sposób życie. Antek wyłazi spod konia i mówi:

- Mówiłem, że jest ślepy!
- Może i ślepy, ale jaki odważny!

Antek poszedł nad rzekę łowić ryby. Rozpalił ognisko i już miał zarzucić wędkę, gdy zauważył kurę idącą w jego stronę. Nie namyślając złapał ją, oskubał, upiekł i zjadł. Nagle patrzy: drogą biegnie sąsiadka i woła:

- Antek, nie widziałeś mojej kury?
- Antek spogląda na pióra leżące u jego stóp i mówi:
- Rozebrała się i popłynęła na drugą stronę rzeki!

Antek z sąsiadem postanowili zważyć świnie. Ponieważ nie mieli wagi ani odważników, na duży kamień położyli długą deskę. Na jedną stronę deski wprowadzili zwierzę, a na drugą zaczęli kłaść kamienie, aż do uzyskania równowagi. Gdy im się to udało, Antek rzekł zadowolony:

- W porządku! Teraz tylko trzeba zgadnąć, ile ważą te kamienie!

Spotyka się dwóch sąsiadów. Jeden mówi:

- Czy ty wiesz Franek, że moja świnia mówi po francusku?
- Chyba jesteś pijany, albo zwariowałeś!
- Nie wierzysz? To założymy się!

Sąsiedzi poszli do chlewu do świni mówiącej po francusku. Jej właściciel pyta:

- Kaśka, umiesz mówić po francusku?

Świnia nic. Wtedy chłop ją kopnął, a świnia:

- Łi, li, li!

W gospodzie przy butelce wódki spotykają się dwaj chłopcy. Jeden mówi:

- Mój koń jest bardzo mądry.
- Dlaczego? - pyta drugi.
- Gdy gadam: "Idziesz, czy nie?", to on idzie, albo nie.

Antek radzi się agronoma:

- Mówią, że nawóz sztuczny jest lepszy od naturalnego. A pan jak uważa?
- Trudno powiedzieć, to rzecz smaku.

Przy wódce w gospodzie trzej chłopci przechwalają się:

- Ja - mówi pierwszy - wyhodowałem w tym roku wielkie jabłka. Każde ważyło kilogram! - Moje jabłka - mówi drugi - były większe. Miały po dwa kilogramy!
- To jeszcze nic - mówi trzeci. - Ja wyhodowałem takie jabłko, że jak wiozłem je furą na jarmark, to wyszedł z niego robal i zeżarł mi konia!

Młody agronom kazał na swoje urodziny zabić świnię. Chłop tłumaczy mu:

- Niestety, nie możemy zabić, bo się prosi.
- Choćby się i na kolanach prosiła - macie ją zabić!

Jagna zaniepokojona dziwnymi odgłosami dochodzącymi od sąsiada, pyta:

- Co się u was dzieje, kumie?
- Nic. To tylko teściowa śpiewa wnukom kołysanki.
- Chwała Bogu! Już myślałam, że świnia wam zdycha.

Pewnego razu sołtys spogląda na ręce Antka i pyta:

- Gdzieś stracił palce u prawej ręki?
- A no ze dwa roky temu włożyłem rękę koniowi do pyska, żeby zobaczyć ile ma zębów. Wtedy koń zamknął pysk, żeby zobaczyć ile ja mam palców.

W sobotę Jasiek przychodzi do proboszcza i mówi:

- Chcę jutro wziąć ślub z Kaśką.
- Jutro? To niemożliwe, za mało czasu na przygotowanie!
- Wszystko mi jedno, czy ksiądz proboszcz da mi ślub, czy nie. Ja i tak w poniedziałek zaczynam!

Chłopak z miasta ożenił się z dziewczyną ze wsi, lecz bardzo wstydził się jej wiejskiej wymowy. Postanowił wysłać ją do Ameryki, aby tam nabyła manier, a przede wszystkim nauczyła się po "miejsku" mówić.

Po kilku tygodniach dziewczyna wraca. Wychodzi z samolotu i woła do męża:

- Hełoł bejbi! Hełoł bejbi!
- O, proszę, jak ładnie! - myśli mąż.

A ona krzyczy dalej:

- Hełoł bejbi! Juści jezdem nazad!

W Wigilię chłop jedzie furmanką, a obok biegnie pies. Ponieważ koń idzie strasznie leniwie, chłop bije go batem.

- Jeszcze raz mnie uderzysz, to będziesz szedł piechotą! - mówi koń.
- Pierwszy raz słyszę, żeby koń mowił! - dziwi się chłop.
- Ja też! - mowi pies.

Srodek lata, południe, skwar. Droga jedzie woz, ciągnięty przez konia. Na wozie gospodarz, obok biegnie pies gospodarza.

- Co za upał! - wzdycha głośno gospodarz.
- Okropny! - zgadza się pies.
- O rety! - dziwi się gospodarz. - Do dzis nie wiedziałem, że umiesz mówić!
- Ja też nie wiedziałem! - dodaje kon.

Przychodzi gospodarz do domu i mówi:

- Słuchaj matka!!! Dokupiłem dzisiaj 10 hektarów ziemi.
- Wiem.
- A skąd wiesz????
- Nasz kon się za stodola powiesił.

Sąsiad widzi sąsiada zbijającego z desek pudła różnej wielkości:

- Po co pan to robi?

- A, bo syn pisał z miasta, że złapał syfilita, a ja nie wiem jakie to duże.

Chłop wyhodował dwu tonowe jabłko. Wsadził na wóz i zawioził na targ. Niestety nie ma na nie chetnych. Wreszcie pod wieczór podchodzi facet i pyta: - To pana jabłko? - No! - To cofnij pan wozem bo mi robak konia wpierdolił!

W wiejskiej chacie rozespany chłop mówi do żony:

- Maryska, albo zes się odkryła, albo zes obory nie domknęła...

Wezwał gospodarz weterynarza do chorej krowy. Gdy ten przyjechał, kazał chłopu patrzeć pod ogon, sam zaś zagląda do pyska:

- Czy pan mnie widzi?

- Nie.

- To pewnie będzie skret kiszek.

Pewien soltys mówił co drugie słowo "kurwa". Za miesiąc miał jechać na spotkanie z ministrem rolnictwa i przyswajał sobie przez ten miesiąc, że zamiast "kurwa" będzie mówił "zaba". Wchodząc do gabinetu ministra potknął się o dywan mówiąc:

- O, zaba!

Minister wstaje zza biurka i mówi:

- A skąd się ta kurwa tu wzięła?

- Jagusia! Jagusia! - krzyczy gospodyni. - Dalaś krowom?

- Nie, oborowemu!

- Kupiłem bardzo tanio dwadzieścia hektarów ziemi - mówi gospodarz do żony - tyle tylko, że ona cały czas ciągnie się pod górę...

- A to teraz rozumiem - zauważa gospodyni - dlaczego nasz kon powiesił się w stajni.

Kombajnista we wsi nie płacił podatków. Chłopi się zbuntowali i w wiejskiej świetlicy postanowili zrobić zebranie w celu omówienia paru kwestii. Szemrali przez parę godzin, w końcu kowal podnosi rękę.

Soltys udzielił mu głosu. Kowal wstał i mówi:

- Przypie*.*!ę kombajniscie!!!

Soltys odpowiedział:

- Wiesz, kowalu to nie jest dobry pomysł, bo wprawdzie kombajnista nie płaci podatków, ale mamy tylko jednego kombajniste i jest on potrzebny.

Po paru godzinach obrad kowal znowu prosi o głos. Gdy soltys mu go udzielił, kowal przedstawił kolejną propozycję: - Przypie*.*!ę spawaczowi - mamy dwóch.

- Gosposiu, gdzie jest twój maz?

- Poszedł karmić świnię, ale rozpoznacie go łatwo, bo jest w kapeluszu.

Chłop był na wycieczce w zoo. Po powrocie opowiada kumpłowi, co tam widział.

- Widziałem zebre.

- A jak ona wygląda?

- A widziałeś konia?

- No!

- No to wygląda jak jak kon, tylko jest w biało-czarne pasy.

- Aha. I co jeszcze?

- Widziałem żyrafę.

- A jak ona wygląda?

- A widziałeś konia?

- No!

- No to wygląda jak jak kon, tylko ma długą szyję.

- Aha. I co jeszcze?

- Widziałem hipopotama.

- A jak on wygląda?
- A widziałes konia?
- No!
- No to wygląda jak kon, tylko gruby, ma krokie nozki, szeroki pysk i w wodzie siedzi.
- Aha. I co jeszcze?
- Widziałem weza.
- A jak on wygląda?
- A widziałes konia?
- No!
- No ten waz ni ch*ja do konia nie podobny.

Do zaslužonego gornika przychodzi pani redaktor z TV:

- Naczelný zaproponował mi, abym przeprowadził a z panem, jako chluba naszego przemysłu wydobywczego, wywiad w TV. - mowi ona.
- Och, nie wiem czy podolam... - zaskoczony gornik nie wie co powiedziec.
- Nie ma problemu, wystarczy ze poprawi pan odpowiednio wypowiedz w momencie gdy chrzakne porozumiewawczo. Moze zawyzy poniektore wskazniki??? - sugeruje pani redaktor.
- Ostatecznie gornik zgadza się. Po paru dniach spotykaja się w programie.
- Oto przedstawiam Panstwu najbardziej zaslužonego pracownika wydobycia. Przed Panstwem Jżef Krympala.

Rozpoczyna się wywiad:

- Panie Jozefie, jak tam wygladalo wydobycie w tym miesiacu?
- O, w tym miesiacu wydobył em okolo 25 ton wegla...
- Hrrmmm... - wtraca znaczaco pani redaktor.

Gornik orientuje się w sytuacji:

- ...oczywiscie dziennie! Sumarycznie wyszlo to w okolicach 700 ton.
- To doskonale! A jak tam rodzina? Tak doskonale pracujacy czlowiek ma z pewnoscia liczna rodzine?
- Mam jedno dziecko...
- Hrrmmm...
- ... oczywiscie to brata, sam wychowuje pietnascie cudnych malenstw.
- Jakze wspaniala rodzina! A jakie ma pan hobby?
- Slucham?
- No, zainteresowania, konik...
- Czternascie centymetrow...
- Hhrrrrmmmm!!!
- ...oczywiscie w zwisie, bo jak stanie to pol metra...

Slaskie: (slowniczek: gerdiny - firanki, bryle - okulary)

Stopyko się Gerdo z Trudom:

Gerdo: Trude, Ty se kup nowe gerdiny bo ja wszystko widza co Ty ze swoim starym wyrobiasz...

Trude: A Ty se kup nowe bryle, bo ja nie ze swoim wyrobom ino z Twoim.

Alojz skonczyl robota, ale nie chcialo mu się dzwigac lopaty, wiec zostawil ja na podszybiu, a na lopacie napisal: "Francik, wez mi na wierch lopata, bo zech jej zapomniol".

Nastepnego dnia zjezdza na dol, lopata dalej stoi, a obok napis:

"Alojz, nie gorsz się, ale jo jej nie widziol".

Pyzdra i Kwiczol pracowali w kopalni. Pewnego dnia Pyzdra skonczyl wczesniej i zostawil wiadomosc koledze na scianie:

"Kwiczol jak bedziesz tedy szedl to zabierz moja lopate, bo jo musze juz isc".

Na drugi dzien Pyzdra przychodzi do pracy i czyta napis na scianie:

"Pyzdra nie wziolem twojej lopaty bom tedy nie przechodziol - Kwiczol".

- Wiecie co dostaje górník po smierci?

- 3 dni urlopu, a potem z powrotem pod ziemie...

Richard do Alojza: - Pieronie, Alojz, ale zle wygladosz!

Alojz: - Nie dziwota, jak czlowiek musi przy monterach harowal od rana do wieczora.

Richard: - A długo to tam już robisz?

Alojz: - Po niedzieli mom zaczął...

Gornik Ecik po raz pierwszy wyjechał ze swoją Trudą nad morze. Wchodzi na plażę i mówi do żony:
- Q*. *a, Truda, patrz ile tej wody! Q*. *a, Truda, patrz jakie piękne drzewa! Q*. *a, Truda, patrz ile tu ludzi!

Podchodzi Gostek:

- Pan jest ze Śląska?

- Tak, a skąd pan poznał?

- No po tej q*. *ie.

- Widzisz, q*. *a, Truda, na tobie to się każdy pozna, nawet taki, q*. *a, Gostek.

W lesie spacerują dwaj wiesniacy:

- Wania, smotri kakoj haroszyj i wielikij grib!

- Gdje?

- Wot tam, nad wajskowej bazoj.

John mieszkał na farmie leżącej na kompletnym odludziu, o kilkanaście mil od najbliższej siedziby człowieka. Pewnego razu postanowił zrobić porządki w swym ogrodzie. Ale nie miał sekatora, wybrał się więc po niego do swojego najbliższego sąsiada. Ponieważ dzielił go od niego szmat drogi (John szedł piechotą) facet z nudów zaczął po drodze kombinować jak to będzie gdy już dojdzie do kumpla... "Ja powiem "czesc" a on się zapyta co mnie sprowadza. Więc powiem mu, że chce pożyczyć sekator. On się pewnie zapyta po co mi sekator. Więc ja mu powiem, że to nie jego interes. No to on powie, że jak sekator jest jego to chce wiedzieć po co go pożyczam. Więc ja jemu powiem..."

No i John pokłocił się sam z sobą. I gdy po paru godzinach dotarł do celu to aż się gotował ze złości. Zalomotał piescia w drzwi. Sąsiad otworzył.

- O, czesc stary! Co cie sprowadza?

- W DUPIE MAM TWOJ SEKATOR!!! - wrzasnął John i zawrócił do domu.

Była niezła burza i facetowi zerwało blachę z dachu. Trochę ją pogięło, przy okazji więc zabrał to do mechanika żeby wyprostował. Po dwóch dniach mechanik dzwoni do niego:

- Panie, nie mam pojęcia co pan z tym samochodem zrobił, ale za tydzień będzie do odebrania...

O szefach...

Co można ściągnąć z nagiej sekretarki?

Nagiego dyrektora.

Na zakładowym jubileuszu, przemawia szef wydziału. Na zakończenie wznosi kielich ze słowami:

- Za wszystkie panie, które mamy pod sobą...

Sa 4 rodzaje szefów: szef-pedał, szef-niepedał, szef-superpedał i szef-superpedał-czarodziej.

Szef-pedał mówi:

- Ja Pana zaraz wypieprzę!

Szef-niepedał:

- Nie będę się z Panem pieprzy!

Szef-superpedał:

- Ja was wszystkich wypieprzę!

Szef-superpedał-czarodziej:

- Jak ja was wszystkich wypieprzę, to nawet nie będziecie wiedzieli, kiedy!!!

Nie lubiany szef zostawia kartkę na biurku:

- Jestem na cmentarzu.

Po powrocie zastaje dopisek:

- Niech ci ziemia lekką będzie.

- Chcę rozmawiać z dyrektorem!

- Dyrektora nie ma.

- Przecież przed chwilą widziałem go w oknie?

- Dyrektor też pana widział.

Stały informator dyrektora kabluje na szefa działu.

- On o panu dyrektorze opowiada, że nie ma pan matury, że używa pan zwrotów obcojęzycznych ni w pięć ni w dziesięć, no i w ogóle nie nadaje się pan na to stanowisko.

- Powiedz mu pan, że może mnie w d*.*ę pocałować i vice versa.

Dyrektor firmy do przebywającego na wczasach pracownika napisał pismo:

- P P P P P P P

W odpowiedzi otrzymał list od tego pracownika:

- D U P A

Po powrocie dyrektor zaprasza go na dywanik...

- To ja pisze elegancko Po Przyznaną Premię Proszę Przyjechać Pociągiem Pospiesznym, a Pan mi tu wulgaryzmy?

- Ja? Ależ jak? Ja odpisałem Dziękuję Uprzejmie Przyjadę Autobusem.

Kowalski: Proszę wybaczyć panie kierownik, ale w tym miesiącu nie dostałem premii...

Kierownik: Wybaczam panu.

Rozmowa dwóch dyrektorów: - Wiesz, ostatnio kupilem sobie automatyczna sekretarke. No mowie ci, super! Wyglada jak kobieta, i to taka, za ktora mezczyzni się na plazy ogladaja, a ile potrafi!

- No to pokaz to чудо.

To ten go zaprosil do gabinetu. Wchodzi sekretarka, fakt, laska ze hej, no i pyta czego się napija.

Jeden zazyczył sobie kawy drugi herbaty. No i za chwile patrza, a ona nalewa z jednego palca kawę, z drugiego herbatę (miała wbudowany ekspres do kawy i herbaty). Dyrektor podyktował jej tekst - za chwilę podłączyła się do drukarki i miał wydruk. itd. Po pewnym czasie zadzwonił telefon, no i dyr właściciel sekretarki mówi do kumpla:

- Wiesz, muszę odebrać, a ty możesz wypróbować co jeszcze ona potrafi.

Wyszedł, rozmawia przez telefon, nagle po paru minutach słyszy potworny wrzask.

- Rany julek, zapomniałem mu powiedzieć, że ona ma w d*.*ie temperówkę do ołówek!!!

Dyrektor jest na wyjeździe służbowym. W hotelowej recepcji zwraca się do recepcjonisty:

- Proszę dwa pokoje jednolozkowe. Jeden na pierwszym piętrze dla mnie, a ten drugi dla sekretarki...

- ...na trzecim. - dodała sekretarka.

Recepcjonista podaje im jeden klucz i mówi:

- Macie tu pokój dwulozkowy na parterze.

Dyrektor z oburzeniem:

- Ale przecież ja prosiłem...

Recepcjonista uprzedzając jego dalszy wywód:

- Bardzo nie lubię, gdy goście w nocy biegają po korytarzach w piżamie.

Do gabinetu dyrektora wpada bez pukania jego podwładny. Wylewa dyrektorowi kawę na koszulę, pokazuje mu język, puszcza baka i wygarnia wszystko. W tym samym też momencie do gabinetu wpadają koledzy.

- Stasiu, Stasiu! To był żart, wcale nie wygrałeś w totka!

1. Szef nie spi - szef odpoczywa.
2. Szef nie je - szef regeneruje siły.
3. Szef nie pije - szef degustuje.
4. Szef nie flirtuje - szef szkoli personel.
5. Kto przychodzi do szefa ze swoimi przekonaniem - wychodzi z przekonaniem szefa.
6. Kto ma przekonania szefa - robi karierę.
7. Szanuj szefa swego - możesz mieć gorszego.
8. Szef nie wrzeszczy - szef dobitnie wyraża swoje poglądy.
9. Szef nie drapie się w głowę - szef rozważa decyzje.
10. Szef nie zapomina - szef nie zasmieca pamięci zbędnymi informacjami.
11. Szef nie myli się - szef podejmuje ryzyko.
12. Szef nie krzywi się - szef się śmieje bez entuzjazmu.
13. Szef nie jest tchorem - szef postępuje roztropnie.
14. Szef nie jest nieukiem - szef przedkłada twórczą praktykę nad bezpłodną teorię.
15. Szef nie bieżę łapówek - szef przyjmuje dowody wdzięczności.
16. Szef nie lubi plotek - szef uważnie wysłuchuje opinii pracowników.
17. Szef nie gędzi - szef dzieli się swoimi refleksjami.
18. Szef nie kłamie - szef jest dyplomata.
19. Szef nie powoduje wypadków drogowych - szef ma kierowcę.
20. Szef nie jest uparty - szef jest konsekwentny.
21. Szef nie znosi wazelinarzy - szef premiuje pracowników lojalnych.
22. Szef nie toleruje sitw - szef szanuje zgrane zespoły.
23. Szef nie zdradza swojej żony - szef wyjeżdża w delegację.
24. Szef się nie spóźnia - szefa zatrzymują ważne sprawy.
25. Jeśli chcesz żyć i pracować w spokoju - nie wyprzedzaj szefa w rozwoju.

Szef przyjmuje nowego pracownika:

- W naszym zakładzie obowiązują dwie zasady. Pierwsza to czystość. Czy wytarł Pan buty przed wejściem do gabinetu?

- Oczywiście.
- Druga to prawdomówność. Przed moimi drzwiami nie ma wycieraczki.

- Szefie, muszę dostać podwyżkę, ja z tej pensji nie mogę wyżyć!
- Niech się Kowalski lepiej zastanowi, jak wyżyje bez tej pensji...

- Szefie, muszę dostać podwyżkę!
- Oczywiście, oczywiście. Niech Kowalski do mnie przyjdzie w poniedziałek, jak jeszcze będzie u nas pracować...

Szef do sekretarki:

- Ma pani dziś wolny wieczór?
- Tak, oczywiście..
- To proszę się wyspać i przyjść jutro wcześniej do pracy..

Kierownik: Kowalski, czy lubi pan spocone dziewczyny?

Kowalski: No, nie bardzo...

Kierownik: A ciepła wódka?

Kowalski: Też nie.

Kierownik: To po jaką cholere chce pan urlop w lipcu?

- Panie kierowniku, chciałbym z panem pogadać w trzy oczy...
- Jak to w trzy oczy? Chyba w cztery oczy?
- Nie, tylko w trzy, bo na to co proponuje jedno oko trzeba będzie przymknąć.

Spotykają się dwie zaprzyjznione przyjaciółki:

- Dlaczego włożyłaś minispodniczkę?
- Wole, żeby szef patrzył na moje nogi niż na rece...

W bistro rozmawia dwóch młodych biznesmenów:

- Podobno przyjąłeś do pracy nową sekretarkę?
- Owszem.
- I jesteś z niej zadowolony?
- Po pierwszym dniu trudno powiedzieć.
- Młoda, ładna?...
- Taka sobie, niczego.
- A jak się ubiera?
- Bardzo szybko.

O więźniach

Strażnik wchodzi do celi i mówi:

- Fąfara, wychodzić! Kąpiel!
- Czy to konieczne?
- A kiedy się ostatni raz kąpałeś?
- Dwa lata temu. Ale przecież za pół roku wychodzę, to mogę wykąpać się w domu!

Więzień zaczyna uciekać z więzienia przez wykopany przez siebie tunel. Nagle spostrzega, że wejście do tunelu zasłonił mu jakiś cień. Po chwili słyszy za sobą czyjeś kroki, więc pyta:

- Uciekamy razem?
- Nie mogę.
- Dlaczego?
- Jestem strażnikiem!

Małżonka jednego z więźniów poszła do naczelnika więzienia prosić o lżejszą pracę dla męża.

- Ależ szanowna pani, przy klejeniu papierowych toreb jeszcze nikt się nie przemęczył!
- Tak, ale on po tej pracy całymi nocami musi jeszcze kopać jakiś tunel...

Dwaj skazani spotykają się w więziennej celi. Jeden pyta:

- Ile dostałeś?
- 15 lat. A ty?
- 10 lat.
- To zajmij pryczę przy drzwiach, bo szybciej wychodzisz!

Dziennikarka pyta więźnia:

- Czy gdy odsiedzi pan swój wyrok, będzie pan szczęśliwy?
- Nie wiem, proszę pani. Jestem skazany na dożywocie...

Adwokat pyta więźnia:

- Jak się pan czuje w więzieniu?
- Nooo... Pobyt w więzieniu ma swoje plusy. Nie muszę na przykład wstawać w nocy i sprawdzać, czy nie zapomniałem zamknąć drzwi wejściowych.

Do gabinetu naczelnika więzienia wchodzi strażnik i mówi:

- Panie naczelniku, więzień z celi numer 128 zachowuje się skandalicznie. Trzeba go ukarać.
- Zróbcie mu dwa dni postu.
- Dwa dni temu już miał dwa dni postu.
- To dajcie mu na te dwa dni książkę kucharską do przeglądania!

Strażnik otwiera drzwi celi i mówi do więźnia:

- Przyszła pana odwiedzić żona.
- Która?
- Bez głupich dowcipów!
- Jakie dowcipy? Przecież siedzę za bigamię!

W celi więziennej spotykają się dwaj starzy znajomi.

- Znowu wpadłeś? Jak to się stało?
- Przez odciski.
- Znaleźli odciski palców?
- Nie, przez odciski na nogach. Nie mogłem uciekać.

Więzień mówi do strażnika:

- Niech pan będzie dla mnie uprzejmy! Gdyby tu nie było takich jak ja, byłby pan bezrobotnym!

W celi straceń skazany czeka na egzekucję. Podchodzi do niego strażnik i mówi:

- Za godzinę zostanie pan powieszony, ale zanim to nastąpi, spytają o pańskie ostatnie życzenie. Czy mógłbym mieć do pana prośbę?

- Tak, słucham.

- Niech pan poprosi, żeby mi podwyższyli pensję!

Żona odwiedza męża odsiadującego wyrok w więzieniu i oznajmia:

- Mam kłopot. Nasze dzieci są już w wieku, w którym zadaje się kłopotliwe pytania. Chciałyby na przykład wiedzieć, gdzie schowałeś zrabowane pieniądze.

Na przyjęciu w Sztokholmie przedstawiają się sobie dwaj mężczyźni:

- Olsen jestem. Kupiec hurtowy - węgiel i koks.

- Soerensen. Dyrektor więzienia - chleb i woda.

Naczelnik więzienia wypytuje strażników:

- Jak to możliwe, że więzień z celi 113 uciekł?

- Miał klucze od swojej celi, panie naczelniku.

- Skąd miał? Ukradł któremuś z was?

- Nie, uczciwie wygrał w karty!

Podczas pierwszego widzenia w więzieniu żona mówi do męża:

- W ciągu tych kilku miesięcy musisz się trochę opalić.

- Dlaczego?

- Wszystkim znajomym powiedziałam, że pojechałeś na wyprawę do Afryki.

Do pracy przyjmują nowego pracownika.

- Jak długo był pan w poprzednim zakładzie?

- Trzy lata.

- Opuścił go pan wskutek wypowiedzenia?

- Nie, dzięki amnestii!

Żona odwiedza męża w więzieniu. Idzie się poskarżyć naczelnikowi:

- Panie naczelniku - mój mąż jest wykończony. Proszę mu dać lżejszą pracę.

- Nie rozumiem, co ma Pani na myśli, przecież on cały czas siedzi w bibliotece i wydaje karty.

- No tak, ale prócz tego kopie jakiś tunel...

- Jak długo przebywaliscie w ostatnim miejscu pracy?

- Szesc lat.

- To nawet sporo. A dlaczego stamtad odeszlicie?

- Musiałem, była amnestia.

Święty Mikołaj w zakładzie karnym pyta przed wręczeniem prezentu:

- Człowieku, daj mi cynk, czy byles git przez cały rok!?!

Więzień do więźnia:

- Za co siedzisz?

- Za kasę.

- Pancerna?

- Nie, gryczana.

Podsadny opuszcza sale rozpraw.

- Ile ci dali? - pyta się kolega.

- Trzy niedziele.

- To mało.

- Ale palmowe.

Pewnego zloczynce skazano na 40 lat pobytu na bezludnej wyspie. Bezludnej, ale zeby za szybko nie wykitowal, to przyznano mu koze za towarzyske...

Po 40 latach przyplywa oddzial karny, zeby zabrac skazanca, a tu po wyspie biega maly chlopiec.

Zolnierze pytaja sie go:

- Jak ci na imie?

- Meeeeeeetek!

Kat do skazanego:

- Jakie jest pańskie ostatnie zyczenie?

- Chcialbym sie napic szampana, ale pod jednym warunkiem, wybiorę sobie rocznik.

- Zgoda. Jaki to ma byc rocznik?

- 1999.

O księżach...

Ksiądz i siostra zakonna grają w golfa. Ksiądz bierze kija i uderza w piłkę która toczy się w bok i nie wpada do dziury.

- A niech to wszyscy Diabli!!!! Nie trafiłem!!! - krzyczy wściekły ksiądz.

- Jak ksiądz tak może? - pyta się zawstydzona siostra - tak nie można... co na to Pan powie?

Ksiądz patrzy się na zakonnicę spod oka i przeprasza... już tak nie powie więcej.

Idą do następnej dziury i podobnie jak wcześniej ksiądz nie trafia:

- A niech to wszyscy Diabli!!!! Nie trafiłem!!! - znowu rzecze ze złością.

- Bracie, jaki to wstyd pobożnemu tak mówić - upomina go nieco zdenerwowana już siostra.

- Ok... już nie będę, jeśli jeszcze raz tak powiem niech piorun z nieba zleci i w łeb mnie trzaśnie.

Poszli do następnej dziury, ksiądz znowu nie trafił:

- A niech to wszyscy Diabli!!!! Nie trafiłem!!! - krzyczy ze złością.

Wtem ciemno się zrobiło na świecie, coś zahuczało, zamruczało i piorun z nieba zleciał i walnął siostrę w łeb. A z nieba słychać jęk:

- A niech to wszyscy Diabli! Nie trafiłem!!!...

Ksiądz odprawia drogę krzyżową. Przy piątej stacji podbiega do księdza gosposia i szepce:

- Proszę księdza, przyjechali z wydziału finansowego! To bardzo pilna sprawa! Niech ksiądz przeprosi wszystkich i przerwie drogę krzyżową!

Ksiądz szepce do kościelnego:

- Poprowadź za mnie dalej drogę krzyżową. I tak wszystko przeciągaj, żebym zdążył wrócić na zakończenie!

Księdzu spotkanie z urzędnikami zajęło więcej czasu niż przypuszczał. Po jakimś czasie wbiega do kościoła w nadziei, że zdąży na ostatnią, czternastą stację drogi krzyżowej. Nastawia uszu i słyszy głos kościelnego:

- Staaacjaa dwuuudziieestaaa piątaa! Szymon Cyrenejczyk poślubia świętą Weronikę!

Idzie ksiądz przez las, patrzy, a tam na gałęzi siedzi łaska. Łaska mówi:

- Co ksiądz?

A ksiądz:

- Co łaska.

Księdzu ginęła mąka. Podejrzewał organistę, więc postanowił dobrać się do niego podczas spowiedzi. Podchodzi organista Antek do konfesjonau, a ksiądz bez wstępów pyta:

- Nie wiesz, kto mi mąkę kradnie?

- Co ksiądz mówi?

- Kto mi mąkę kradnie?

- Tu nic nie słychać - odpowiada sprytny organista.

- Co ty opowiadasz!

- Zamieńmy się miejscami, to zobaczymy.

Zamienili się miejscami.

- A nie wie ksiądz, kto zaleca się do mojej żony? - pyta Antek.

- Rzeczywiście, tu nic nie słychać.

Jedzie sobie ksiądz samochodem. Zatrzymują go dwaj policjanci:

- Dokumenty, proszę!

Ksiądz im daje dokumenty.

- Proszę otworzyć bagażnik!

Ksiądz otwiera.

- Co ksiądz wozi?

- Boiler do zakrystii.

- Hmm.. Niech Ksiądz jedzie.

Po chwili, policjant pyta się kolegę: - Ty! co to jest boiler do zakrystii?
A drugi: - Nie wiem, to ty chodziłeś 2 lata na religię.

Powódź w prowincjonalnym miasteczku. Ewakuacja ludności. Wojsko puka do kaplicy:

- Proszę księdza, niech ksiądz ucieka! Ksiądz się utopi!

- Nigdzie nie idę, wierzę w Opatrzność Boską.

Po trzech godzinach ksiądz siedzi na ostatnim piętrze parafii. Podpływają motorówką:

- Proszę księdza, niech ksiądz ucieka! Ksiądz się utopi!

- Nigdzie nie idę, wierzę w Opatrzność Boską.

Minęły kolejne godziny, ksiądz na szczycie dzwonnicy. Podpływają znowu.

- Proszę księdza, niech ksiądz ucieka! Ksiądz się utopi!

- Nigdzie nie idę, wierzę w Opatrzność Boską.

Piętnaście minut i ksiądz już z wyrzutami u Pana Boga.

- Panie Boże, no jak tak można? Swojego wiernego sługę zawieść? A tak wierzyłem w Opatrzność...

- Kretyn!!! Trzy razy po ciebie ludzi wysyłałem!!!

W małej wsi ksiądz rozmawia z parafianką:

- Doszły mnie słuchy, córko, że wczoraj wieczorem ktoś u was straszliwie przeklinał. Tak nie można, dzieci się gorsza, a jaki zły przykład dla sąsiadów.

- Bardzo przepraszam, ale właśnie wybieraliśmy się do kościoła i mój stary nie mógł znaleźć książeczki do nabożeństwa.

Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało wycieczkę do Warszawy. Po powrocie kobiety poszły do spowiedzi. Każda po kolei opowiada o wycieczce i każda mówi, że zdradziła męża. W pewnym momencie ksiądz się zdenerwował, walnął ręką w konfesjonał i zawołał:

- Cholera, jak jest dobra wycieczka to księdza nie zaborą!

Na budowie słychać okrzyk:

- Franek, podaj kurw* tą cegłę!

Przechodzący ksiądz zwraca uwagę:

- Może tak delikatniej...

- Dobra - Franek, podaj kurw* cegiełkę!

Do przedziału wagonu kolejowego wchodzi trzy osoby: kobieta, młody mężczyzna i ksiądz. Zaczyna się długa podróż, więc aby skrócić czas wszyscy wydają gazety, traf chciał, że takie same i zaczynają rozwiązywać krzyżówkę. W pewnej chwili odzywa się kobieta:

- Czy któryś z panów może wie, co to może być: 7 pionowo, cześć ciała kobiety, na piec liter, pierwsza "p", ostatnia "a".

- Pięta - odpowiada chłopak.

- Eeee... czy ktoś z państwa ma gumkę? - pyta ksiądz.

Dziadek spowiada się w kościele. Ksiądz udzielił mu już rozgrzeszenia i puka w konfesjonał:

- O, q*.*a, ale mnie ksiądz przestraszył!

Przed bramą nieba staje ksiądz i kierowca autobusu. święty Piotr mówi:

- Ty kierowco do nieba, a ty księżę do czyścía.

- Ale czemu tak? - pyta ksiądz.

- Bo widzisz, jak ty prawicie kazania to wszyscy spali, a gdy on prowadził autobus to wszyscy się modlili.

Ksiądz i siostra zakonna wracają z konwencji kiedy nagle nawala im samochód. Ponieważ awaria jest poważna, zdani oni są na nocowanie w przydrożnym hotelu. Jedyne hotel w okolicy ma wolny tylko jeden pokój, więc powstaje mały problem.

KSIĄDZ: Siostrzo, wydaje mi się że w obecnym przypadku Pan nie będzie miał nam za złe jeśli spędzimy noc w tym samym pokoju. Ja prześpię się na podłodze, siostra weźmie łóżko...

SIOSTRA: myślę że to będzie w porządku...

Wiec jak ustalili tak i zrobili. Po 10 minutach....

SIOSTRA: Ojciec jest mi strasznie zimno....

KSIĄDZ: Dobrze, podam Siostrze koc z szafy...
10 minut później...

SIOSTRA: Ojczy, nadal mi strasznie zimno....

KSIĄDZ: No dobrze, podam Siostrze następny koc...
po kolejnych 10 minutach...

SIOSTRA: Ojczy, nadal mi strasznie zimno. Nie sądzę aby w tym wypadku Pan miał nam za złe abyśmy zachowali się jak mąż i żona w tą jedyną noc...

KSIĄDZ: masz rację..... wstawaj i sama weź sobie ten cholerny koc.

Jan Paweł II umarł, poszedł do nieba i przyjmuje go św. Piotr:

- Ty, Janie Pawle II, za twoje zasługi dla ludzkości i Kościoła dostaniesz Ferrari i najlepszą chatę w niebiosach!

J.P.II zadowolony jedzie sobie po Niebieskiej Autostradzie, wyprzedza wszystkich zadowolony z siebie, a tu nagle wyprzedza go jadące wiele szybciej piękne, czerwone Lamborghini, w którym siedział za kierownicą młody, straszliwie zapuszczony facet z długimi włosami. J.P.II zawraca z piskiem opon, wraca do św. Piotra i mówi:

- Ja tu św. Piotrze poczyniłem takie zasługi dla ludzkości i naszej matki Kościoła, a tu mnie jakiś punk w cholernym Lamborghini na Niebieskiej Autostradzie wyprzedza!!! Zrób z tym coś!!!

św. Piotr z zadumą w głosie:

- Ciężka sprawa, syn Szefa.

- Ktoś mi ukradł rower - skarży się pastorowi ksiądz.

- Wiem jak go możesz odzyskać. Jutro w czasie mszy wymień dziesięć przykazań, kiedy dojdiesz do 'nie kradnij' jeden z parafian na pewno się zaczerwieni.

Kiedy w poniedziałek pastor spotkał się z księdzem i spytał:

- Czy wyjaśniła się sprawa z rowerem?

- Tak, zrobiłem jak mi poradziłeś, a kiedy doszedłem do 'nie cudzołóż', przypomniałem sobie, gdzie go postawiłem...

Młody ksiądz przekonuje Einsteina o wszechmocy Boga. Einstein zadaje pytania:

- Czy Bóg może stworzyć ooolbrzymi kamień?

- Oczywiście!

- Czy może go podnieść?

- Bóg jest wszechmocny!!

- A czy może stworzyć kamień, którego nie podniesie?

Wchodzi do fryzjera ksiądz. Ten go przystrzygł i mówi:

- Od duchownych nie biorę zapłaty!

Na drugi dzień ksiądz przysłał mu paczkę kubańskich cygar. Następnego dnia do fryzjera przyszedł pastor. Fryzjer zrobił swoje i mówi:

- U mnie duchowni nie płacą.

Wieczorem pastor przysłał mu wspaniały koniak. Trzeciego dnia zjawił się u fryzjera rabin. Fryzjer przystrzygł to co u rabina przystrzyć można (pejsy i broda nie mogą być przycinane) po czym powiedział o panującej w jego zakładzie zasadzie. Na drugi dzień rabin przysłał do niego swojego kolegę - innego rabina.

Spotyka się wieczorem dwóch księży, z których jeden narzeka:

- Dziś przy konfesjonale był taki galimatias, że naznaczając pokuty zapomniałem o udzielaniu rozgrzeszeń.

Do spowiedzi przychodzi kobieta:

- Proszę księdza uprawiałam miłość francuską, wiem, że zgrzeszyłam i bardzo tego żałuję...

- No tak, pierwszy raz spotykam się z tym grzechem. Czy może pani przyjść jutro po pokutę?

- Tak mogę.

Spotkał się ksiądz wieczorem z księdzem proboszczem i pyta:

- Księżo proboszczu, ile ksiądz daje za miłość francuską?

- Przeważnie 50 dolarów, ale Ty możesz się targować...

Ksiądz przed kazaniem polecił w pierwszym rzędzie usiąść dziewczynom, w drugim rzędzie kobietom, które nie zdradziły swojego męża, w trzecim tym, które zdradziły raz, w czwartym dwa razy, w piątym...

- Słyszałaś ten dowcip??

- Nie..

- Musiałaś stać za daleko!!

Polska, rok 1999:

Siedzi facet przed TV i strasznie zdenerwowany przełącza programy:

Pierwszy kanał: msza święta...

Drugi kanał: transmisja na żywo pasterki z Watykanu...

Trzeci kanał: transmisja z chrztu 35 dziecka Wałęsy...

Gość denerwuje się coraz bardziej bo chciałby obejrzeć coś normalnego.

Czwarty kanał: film pt. "Jak to Maryja została dziewicą"

Piąty kanał: siedzi ksiądz i mówi: "I czego palancie przełączasz kanały?!!!"

Rabbi Izaak z Berdyczowa mawiał:

- Nie ma człowieka bez grzechu. Istnieje jednak zasadnicza różnica między cadykiem a grzesznikiem.

Cadyk, dopóki żyje, wie, że grzeszy. Grzesznik, dopóki grzeszy, wie, że żyje.

W restauracji

Facet w restauracji zamówił obiad i jadł. Przy pierwszym danu okropnie chlipał, a przy drugim strasznie bekał. Gdy przyszło zapłacić rachunek, kelner mówi:

- 1 złoty za pierwsze danie + 50 groszy za chlipanie, 2 złote za drugie danie + 50 groszy za bekanie. Razem 4 złote.

Facet daje 5 złotych i mówi:

- Reszty nie trzeba. Za złotówkę jeszcze sobie popierdę...

Wchodzi facet do baru z krokodylem.

- Proszę wyjść! On jest niebezpieczny!

- On jest bardzo miły, i nikomu nie zrobi krzywdy, mogę to udowodnić.

- Dobrze, jeżeli wszyscy goście uznają, że nie ma zagrożenia, to może pan zostać.

Facet prowadzi krokodyla na rodek, wali pięściami trzy razy w łeb krokodyla i mówi:

- Otwórz gębę! - Krokodyl otwiera, a facet zdejmuje gacie i wkłada przyrodzenie do środka, następnie wali znowy trzy razy i mówi: - Zamknij gębę! Krokodyl zamyka, i wszyscy widzą jak zęby krokodyla zatrzymują się o centymetry od ważnych organów. Facet chowa interes i mówi:

- Może ktoś chce spróbować?

Odzywa się kobiecy głos:

- Ja, ale niech pan nie bije mnie tak mocno w głowę.

Siedzi sobie facet w barze i czyta gazetę a przed nim stoi zupa. Do baru wpada drugi facet, strasznie głodny. Patrzy i widzi, że tamten pierwszy czyta gazetę i w ogóle nie pilnuje zupy. Bierze łyżkę i zaczyna mu jeć zupę. Je i je i je, aż na dnie widzi grzebień. Tak mu ten grzebień obrzydził, że aż zwymiotował. W tym momencie tamten, co czytał gazetę mówi do tego drugiego:

- Co, pan też doszedł do grzebień?

Wpada gość do baru.

- Kelner, podaj pan piwo zanim się zacznę.

Kelner podał piwo, a gość po chwili znowu:

- Kelner, podaj pan piwo zanim się zacznę.

Sytuacja taka powtarza się kilka razy i gdy już niezle podpity gość znowu wola:

- Kelner! Jeszcze jedno zanim się zacznę! - kelner nie wytrzymuje i pyta:

- Panie, a kto za to zapłaci?

- Oho, zaczyna się...

Gość zamawia zurek, biogs i dwie bulki.

- Panie starszy - krzyczy do kelnera - przecież te bulki sa mokre!

- Co ja na to poradze. Gdy człowiek niesie w jednej rece talerz z zupa, w drugiej rece talerz z biogosem, a bulki pod pachami to ma prawo się pocic!

Pewnego dnia przyszedł do knajpy jakiś samobójca i zamówił zupę pomidorową. Dziwnym trafem w zupie była dorodna mucha. Wkurzony gość wsypał do zupy całą solniczkę soli, po czym zawołał kelnera, opieprzył go i zarządził nową zupę. Kelner grzecznie przeprosił i po chwili przyniósł nową zupę. Facet zupę zjadł, a wtem z drugiego końca sali (czyli 2 stoliki dalej) odezwał się głos:

- Panie kelner!!! Kto tak przesołił tą zupę????!!!

Dwóch Polaków siedzi w knajpie a koło nich siedzi dwóch Niemców. Jeden Polak mówi do kumpla:

- Zobaczysz beda chcieli pocalowac nas w tylek.

- Dobra probuj - odpowiedział drugi.

Polak podchodzi do Niemców i mówi:

- Hej szkopy! Mozecie pocalowac nas w tylek!!!

Na to Niemcy:

- Was? Was?
Polak:
- Tak! Jego i mnie.

Do pewnej zaplutej knajpy w okolicach West City wchodzi jegomosc, wyciaga monete 5 centowa, podrzuca, wyciaga colta i trafia w monete:

- I'm Lucky Luke!

Wchodzi nastepny, tym razem z 1 centowka i trafia bez pudla:

- I'm Billy McColt!

Wchodzi trzeci, podrzuca 50 centow, wyciaga pistolet, trafia w barmana:

- I'm sorry...

Przychodzi zalamany facet do baru i zamawia potrojna whisky. Barman mu nalewa i mowi:

- Panie, to jest mocny drink. Ma pan jakies klopoty?

Facet wypija i mowi:

- Przyszedlem do domu i zastalem zone w lozku z moim najlepszym przyjacielem.

- O kurde... - mowi barman - ma pan nastepnego drinka na koszt firmy.

Facet wypija, a barman się go pyta:

- I co pan zrobil?

- Podszedlem do zony, popatrzyłem jej prosto w oczy, kazalem jej się spakowac i wyp*.* z mojego domu.

- No, to chyba oczywiste - mowi barman - ale co z panskim przyjacielem?

- Podszedlem do niego, popatrzyłem mu prosto w oczy i powiedzialem: niedobry piesek...

- Panie kelner, co macie do jedzenia?

- Proponuje pieczen huzarska...

- A co to ja huzar, zeby m jadal huzarska?

- To moze pieczen wieprzowa?

- O tak, bardzo prosze.

W restauracji klient mowi do kelnera:

- Panie, ta zupa smierdzi!

Kelner odsunal się na 5 metrow i pyta:

- A teraz?

W Hiszpanii angielski turysta poszedl do restauracji, zasiadl przy stoliku i studiuje karte dan. Zaciekawila go pozycja "jaja ala corrida". Zamowil, a kelner przyniosl dwa jaja na twardo wielkie jak jablka. Anglikowi tak smakowalo, ze kilka dni pozniej przyszedl jeszcze raz i zamowil to samo. Jednak ku swemu zdziwieniu dostal dwa jaja wielkosci ziarenek grochu. Pyta się kelnera:

- Dlaczego takie male?

- No coz, nie zawsze torreador wygrywa...

Przynosi kelner klientowi zupe i niosac talerz trzyma w zupie kciuka. Klient mowi:

- Panie! Dlaczego trzyma pan palca w mojej zupie?

Kelner:

- Lekarz kazal mi trzymac go w czymś ciepłym.

- To trzymaj sobie pan go w dupie, a nie w mojej zupie!

- Totez trzymam go tam, ale jak ide do kuchni.

Przychodzi facet do restauracji i zamawia:

- Barman, dla mnie setka, dla orkiestry setka i dla ciebie setka.

Gdy przyszlo do placenia okazuje się, ze facet nie ma pieniedzy, wiec barman wyrzucia go kopniakami z lokalu. Na drugi dzien facet jak gdyby nigdy nic przychodzi i zamawia:

- Dla mnie setka i dla orkiestry setka.

- A dla mnie to juz nie? - pyta się zgryzliwie barman.

- Dla ciebie nie, bo jak wypijesz to rozrabiasz.

Klient po zjedzeniu dania, które bardzo mu smakowało pyta się kelnera:

- Dlaczego te smakowita potrawę nazwaliscie "pieczen a'la Abdul"?
- Bo pies wabil się Abdul.

Gosc do kelnera:

- Poprosze befsztyk.
- Nie ma.
- Poprosze kotlet schabowy.
- Nie ma.
- To moze jajecznicę.
- Nie ma.
- W takim razie poprosze moj plaszcz!

Kelner spoglada na wieszak i mowi:

- Przykro mi, ale juz tez nie ma.

Siedzi dwóch facetów w knajpie i po wypiciu kilku kufli, piwo powiedziało im, że najwyższa pora iść do WC. Więc poszli. Jeden stanął przy pisuarze, a drugi wszedł do kabiny. Ten, co był przy pisuarze po pewnym czasie skończył, a ten, co był w kabinie nie wychodził, a nawet stamtąd dobiegają jakieś steki.

- Jozek, co ty tam robisz? - woła ten co lał do pisuaru.

Tamten otwiera drzwi i mowi:

- Wiesz, wypadła mi sztuczna szczeka do muszli i jej właśnie szukam.
- To czemu masz taka mordę ufrana?
- Bo znalazłem już trzy, ale nie moje.

Do knajpy portowej wpada podpity marynarz. Idzie, zataczając się, prosto do baru i krzyczy:

- Kiedy ja pije - to wszyscy piją!

Na to hasło rzuciła się do baru cała sala: prostytutki, orkiestra, goście, kelnerzy. Wszyscy przepijają zdrowie marynarza. Kiedy wypito pierwsza kolejka, marynarz woła:

- Kiedy ja pije druga kolejka - wszyscy piją druga kolejka.

Z takiej okazji oczywiście wszyscy znowu korzystają. Za druga kolejka idzie trzecia, czwarta, piąta.

Wreszcie pijany marynarz wyciąga z kieszeni dolara, rzuca na bar i woła:

- Kiedy ja płace - wszyscy płacą!

Kelner w restauracji:

- Kto zamawiał Ruskie?
- Nikt! Same przyszli!

Do baru wchodzi facet i pokazując na spitego do nieprzytomności faceta, mowi:

- Dla mnie to samo.

- Czy byłem tu wczoraj? - pyta się gość barmana w nocnym lokalu.

- Był pan!

- I przepiłem pół miliona?

- Tak!

- Co za szczęście! Już myślałem, że zgubiłem...

Gość zwraca się do kelnera:

- Miesiąc temu jadłem tutaj doskonałą pieczeń. Proszę o taką samą.

- Niech szanowny pan chwilę poczeka. Zapytam w kuchni, czy jeszcze jej trochę zostało!

W saloonie kowboj do swojego kumpla:

- Widzisz tego faceta, który siedzi przy stoliku pod ścianą?

- Ktorego? Tam jest trzech facetów.

- Tego co pije whisky.

- Oni wszyscy piją whisky. O ktorego dokładnie ci chodzi?

- Tego w koszuli w kratę.

- No tak, ale wszyscy trzej mają koszule w kratę.

- Poczekaj zaraz ci pokaze.

Kowboj wyciaga spluwe i strzela do dwoch facetow przy stoliku. Zabici faceci spadaja z krzesel. Ten ktory zostal jest mocno przestraszony.

- Teraz juz widzisz o ktorego mi chodzi?

- No, a co?

- On mi się nie podoba. Chyba go zastrzele.

Do kawiarni na Starym Miescie wpada odrobine podchmielony facet, zamawia buteleczke szampana i wrzeszczy na cale gardlo:

- Szczęśliwego Nowego Roku!

- Zwariował pan? - ucisza go barman. - Teraz, w polowie lutego sklada pan wszystkim zyczenia noworoczne?

- O rany! - mowi w zadumie facet. - A to się moja zona wscieknie. Jeszcze nigdy nie wracalem tak pozno z przyjecia sylwestrowego.

- Kelner, czy to restauracja dla piegowatych?

- O q*.a. Znowu kot kierownika nasral w wentylator!

W restauracji kelner podchodzi do gosci i pyta:

- Jak panstwo znajduja nasz schabowy?

Na to maz:

- Dziękujemy, zona juz znalazla, a ja jak jeszcze troche pogrzebie w ziemniakach to też moze znajde.

Gosc zamawia zupe w restauracji, zauwaza w zupie muche:

G: panie kelner, w mojej zupie plywa mucha.

K: Eeee nie histeryzuj pan- ilez taka mucha moze wypic

Gosc zamawia zupe w restauracji i zauwaza w zupie muche:

- Panie kelner, co ta mucha robi w mojej zupie?

Kelner troskliwie nachyla się nad talerzem i stwierdza:

- Wyglada na to, że plywa.

Calkiem mozliwe, że ten sam gosc co wczesniej przychodzi do restauracji.

Gdy otrzymal juz zupe, z przerazeniem stwierdza, że w zupie plywa MUCHA!

Od razu z krzykiem na kelnera:

- Panie kelner, w mojej zupie plywa mucha.

Na to kelner:

- Ciichoo - bo inni też beda chcieli.

- Kelner, w mojej zupie plywa martwa MUCHA!!!

A kelner na to:

- Niemozliwe! Dalbym sobie glowe uciac, że jak wychodzilam z kuchni, to byla jeszcze zywa!

W dworcowej restauracji kelner potrzasza za ramie klienta.

- Proszę pana, zamykamy!

- Dobrze, tylko nie trzaskajcie drzwiami.

Gosc wzywa kelnera i pyta:

- Czy muzycy w waszym lokalu graja na zyczenie gosci?

- Oczywiscie, szanowny panie!

- To prosze im powiedziec, żeby zagrali w domino!

Rozmowa w barze:

- Kolego, postaw piwo.

- Przecież się nie przewrocilo?!

U Ruskich:

Przychodzi Wania do baru i zamawia piffo. Kelnerka przynosi i stawia na podstawce. Za jakis czas

Wania zamawia jeszcze jedno. Ponieważ podstawka zniknęła to kelnerka przyniosła nową. Przy trzecim piwie kelnerka się wzięła i nie przyniosła podstawki. Wania zdziwiony:

- A waflika nie???

Zeflik i Karlik siedzą w szynku i piją piwo. Po trzecim kufle Zeflikowi skończyły się pieniądze.

- Siedz, siedz - mówi mu Karlik - ja stawiam.

- Karlik, a skąd ty masz tyle forsy? - pyta Zeflik - Zarabiasz tyle co i ja, babie oddajesz tyle co i ja, a ciągle masz.

- A bo widzisz: co poniedziałek idę sobie pod ten dzurawy plot za szynkiem. Staję za plotem i jak gornicy przychodzą łac, to wysuwam przez dziurę rękę, łapię jednego za ciulika, przez drugą szparę wystawiam noż i wołam 'Stowa albo ciulik!'. I tak sobie dorabiam.

- Gadasz, że w poniedziałki?

- No...

- To ja będę we wtorki!

Spotykają się za jakiś czas.

- Dzisiaj ja stawiam! - powiada Zeflik.

- O, zrobiłeś, jak ci gadałem?

- Tak.

- No i ile zarobiłeś za jeden dzień?

- Osiem stów i trzy ciuliki.

Wchodzi do lokalu facet z koszykiem, siada za barem i zamawia:

- Poproszę dwie setki - jedna normalnie, druga - w naparstek.

Kelner trochę się zdziwił, ale nalał. Na to gość wyciąga z koszyka faceta wzrostu ok. 1/2 m. Posadził go obok siebie na ławie, gołnili sobie i facet mówi:

- Jeszcze po jednym.

Kelner znowu nalał, wypili, nie wytrzymał i pyta:

- Przepraszam że tak pytam, ale co się temu panu stało, że jest pan taki mały?

- Byliśmy w Afryce - odpowiada gość - i w takiej jednej wiosce powiedział do faceta, jak to było

Wacek? Aha, że jest dupa nie czarownik.

- Barman, szybko kieliszek koniaku dla mojego kolegi, który właśnie zemdlął!

- Nie mamy koniaku, jest tylko czysta...

Zemdlony lekko otwiera oczy i szepcze zbolalym głosem:

- Może być...

- Proszę rosół z makaronem i schabowego z frytkami...

- Skąd pan wie, co mamy, skoro jeszcze nie zdążyłem podać karty? - dziwi się kelner.

- Obejrzałem obrus.

Elegancko ubrany gość pyta portiera:

- Dlaczego wpuścił pan do restauracji tę bandę pijaczków?

- Pssst! To był jedyny sposób, aby pozbyć się bigosu, który kucharz zrobił tydzień temu!

- Panie kelner, to wino jest ciepłe - denerwuje się gość w restauracji.

- To niemożliwe! Przed chwilą sam dolewałem do niego zimnej wody.

O teściowej

Ulicami miasta uciecha w popłochu starsza kobieta, a za nią biegnie mężczyzna i bije ją deska po plecach. Zatrzymuje go siłą przechodzień i krzyczy:

- Co pan robi tej biednej kobiecie?!
- To nie jest kobieta, to moja teściowa.
- To kantem ją pan walnij, kantem!

Odbywa się rozprawa w sadzie. Facet jest oskarżony o zamordowanie teściowej. Sędzia pyta co oskarżony ma na obronie.

- Wysoki Sądzie, jestem niewinny. To było tak: siedziałem sobie w kuchni i obierałem pomarańcze, gdy w pewnym momencie wyslizgnęła mi się z ręki skorka, a potem wypadł mi noz i właśnie wtedy do kuchni weszła teściowa i poslizgnęła się na skorce, i upadła na noz... i tak siedem razy.

Rozmawia dwóch kolegów:

- Podobno przestałeś pic?
- To dzięki teściowej, stale widziałem ją potrójnie!

Mistrz w pchnięciu kula do trenera:

- Dzisiaj muszę pokazać klasę... na trybunie siedzi moja teściowa.
- E! nie dorzucisz...

Spotyka się dwóch facetów, jeden mówi:

- Kurcze, powiedz mi co mam zrobić, mam problem z teściową, wchrania się do każdej dyskusji, kłócimy się, nie mogę dojść z nią do ładu.
- Spoko, kup jej samochód, teraz jest dużo samochodów, wypadki, zabije się gdzieś.
- o.k.

Spotykają się po dwóch tygodniach:

- Chryste, ales mi doradził.
- Co się stało?
- Posłuchaj, nie dość, że straciłem kasę na samochód, ona żyje i prowadzi jak szatan to jeszcze ma 3 kierowców na sumieniu.
- A jaki jej samochód kupiłeś????
- No, syrenkę.
- Bos głupi, trzeba było jaguara, to by już nie żyła.
- o.k. teraz kupie jaguara.

Spotykają się po dwóch tygodniach:

- Rany julek, jaki jestem szczęśliwy!
- Co, nie żyje? A nie mówiłem?
- Uffff, wreszcie nie żyje, a najbardziej mi się podobało, jak jej głowę odgryzał.

- Skąd wracasz taki wesóły?
- Z dworca, odprowadzałem teściową...
- A dlaczego masz takie brudne ręce?
- Bo z radości poklepałem lokomotywę!

Za oknem wisi kobieta, trzyma się kurczowo parapetu i wrzeszczy! Mężczyzna stoi w mieszkaniu i wali ją młotkiem po palcach.

Przechodzień: Panie, czemu pan tak katuje tę kobietę?!

Mężczyzna: Jaka kobieta?! To moja teściowa.

Przechodzień: Ale się cholera trzyma!

Rozmawia dziennikarz ze znanym rabusiem:

- Jakie jest pana największe marzenie?
- Obrobić bank i zostawić odciski palców teściowej...

Zamienie tesciowa na psa. Moze byl wsciekly.

- Panie dyrektorze, czy moglbym otrzymac dzien urlopu, by pomoc tesciowej przy przeprowadzce?
- Wykluczone!
- Bardzo dziekuje, wiedzialem ze moge na pana liczyc...

- Kto powiedzial: "Ostroznosci nigdy za wiele!"?
- Ziec zamykajac na klodke trumne z tesciowa.

Idzie Masztalski z obita, sina buzka i taszczy duze walizki. Spotyka przyjaciela:

- Co Ci się stalo Masztalski?
- A, tesciowa nie pobila.
- Jak by mnie tak tesciowa pobila to bym ja chyba pocwiartowal!
- A ty myslisz, że co ja tu dzwigam w tych walizach?

Na Dworcu Centralnym przy odkrytym automacie telefonicznym stoi facet, trzyma sluchawke przy uchu i milczy. Stoi dlugo, za nim zebrala się juz spora kolejka spragnionych telefonowania. Wreszcie jakas kobieta go szturcha:

- Panie, niech pan juz zwolni ten automat! Przeciez pan juz pol godziny trzyma sluchawke i jeszcze ani slowa pan nie powiedzial!
- Bo ja dzwonie do swojej tesciowej, prosze pani - odpowiada zaczepiony.

Mąż & (niewierna) żona

Zaczyna się noc poślubna. Mąż kładzie dłoń na brzuchu żony, pieści ją i mówi:

- Kocham cię.
 - Proszę trochę niżej.
- Mąż powtarza basem:
- KOCHAM CIĘ.

- Cześć stary, słyszałem, że się ożeniłeś.
- Ożeniłem się...
- Musisz być szczęśliwy?
- Muszę.

Przez pustynię jedzie na wielbłądzie Arab, a obok, ledwie żywa, biegnie jego żona. Spotykają jadącą naprzeciwko karawanę.

- Dokąd się tak śpieszysz? - pyta przewodnik karawany.
- Żona mi zachorowała, wiozę ją do szpitala.

Żona mówi do Rewińskiego:

- Musisz wreszcie wybrać: albo ja albo piwo.
- A ile byłoby tego piwa?...

Na polowaniu.

- Uważaj!
- Co się stało?!
- Przed chwilą wpakowałeś mojej żonie cały ładunek śrutu w d*.*ę!
- Och, przepraszam... Ale, o tam, proszę, stoi moja żona!

Południe, czyli czas gdy wszyscy porządni mężowie są w pracy... Dziesiąte piętro, czyli bardzo niebezpieczny balkon... W łóżku panienska korzystając z nieobecności małżonka flirtuje z Szybkim Lopezem. Wtem ktoś puka do drzwi! Szybki Lopez ubiera kurtkę, spodnie, czapkę i sruuuuuuu... przez okno. Kobiłka szybko wstaje z łóżka, narzuca szlafrok, podbiega do drzwi i wprawnym ruchem ręki je otwiera:

- To ja, Szybki Lopez. Zapomniałem butów...

Spotykają się dwaj kumple:

- Cześć, co słyhać?
- A, no wiesz, różnie bywa.
- Słyszałem, że się ożeniłeś?
- Zgadza się...
- Ładna ta twoja żona?
- Wszyscy mówią, że jest podobna do Matki Boskiej.
- Pokaż zdjęcie... O Matko Boska!

Panstwo Malinowscy byli ze sobą już szesnast lat i jako małżeństwo zaczęli się już mocno nudzić. Po przeczytaniu kilku pozycji Wisłockiej i Lwa Starowicza postanowili przeciwstawić się monotonii współżycia i zaprosili do siebie na noc inną parę małżeńską. Najpierw puscili sobie film porno, potem...

Malinowski zwierza się przyjacielowi:

- Och stary! Jestem zachwycony jak krociczek w salacie. Ciesze się, że wpadliśmy na ten pomysł! Już od lat nie było mi tak dobrze!!!
- Ja też jestem zachwycony! Ciekawe czy nasze panie też przypadły sobie do gustu?!

Sędzia do oskarżonej:

- A więc nie zaprzecza pani, że zastrzeliła męża podczas transmisji z meczu piłkarskiego?

- Nie, nie zaprzeczam.
- A jakie były jego ostatnie słowa?
- Oj strzelaj, prędzej, strzelaj....

Marynarz po powrocie z dalekiego rejsu pyta żonę:

- Co powiesz o tej malpce, którą przysłałem Ci z Afryki?
- Jeżeli mam być szczerą, to wolę cielecine...

Ecik jest w łozku z żoną Masztalskiego. A tu nagle słyca klucz w zamku.

- O cholera, to mój mąż! - krzyczy Masztalska.

Ecik wyskakując goły z łozka i rzuca się po ubrania. Nie zdążył się ubrać, bo nagle do pokoju wszedł Masztalski. Widząc gołego Ecika mówi:

- Ecik, ja ciebie uważałem za kumpla. A ty z moją żoną... Teraz to cie k..a zabije!!!

Masztalski sięga po siekiere. Ecik ucieka na balkon. Ecik patrzy w dół, a tam 10 pieter do ziemi! Co robic?!

Nagle jakiś tajemniczy głos z nieba mówi:

- Ecik! Pierdnij najmocniej jak potrafisz. Blok się zawali a ty spadniesz na dół bez szwanku!!!

Ecik naprezł się i pierdnął na maxa. Faktycznie blok się zaczął rozlatywać. Ecik spada w dół... Nagle Ecik czuje, że ktoś go za ramię szarpie.

- Ecik! Ecik! Nie dość, że spicie na zebraniu to jeszcze mi tu pierdzicie!!!

Trzech facetów jest w szpitalu i opowiadają jak się tam znaleźli. Mówi pierwszy:

- Przychodzę z pracy, patrzę a żona goła leży w łozku - to ja cap lodowkę i za okno. Ale była tak ciężka, że naderwałem sobie ścięgna.

Mówi drugi:

- Opalam się spokojnie na balkonie a tu jakiś duren rzuca na mnie lodowkę.

Mówi trzeci:

- Siedzę sobie spokojnie w lodowce...

W poczekalni w szpitalu trzech gości czeka na wieści od lekarza. Nagle wychodzi lekarz i mówi do jednego:

- Urodziły się panu trojaczki.

- O... To dlatego, że moja żona czytała Trzech Muszkieterów...

Za chwilę wychodzi ponownie i mówi do drugiego:

- Urodziły się panu siedmioraczki...

- A to dlatego, że moja żona czytała siedmiu wspaniałych...

Na to trzeci mówi:

- Aha... Moja żona czytała Dywizjon 303...

Z kościoła wychodzi młoda para, której ksiądz właśnie udzielił ślubu i w tym momencie zaczyna padać deszcz.

- Masz ci los - wola pan młody - następna przyjemność!

Facet u kochanki (mąż na delegacji), a tu nagle klucz w zamku grzebie...

Babka, niewiele myśląc, mówi mu:

- Stań na rodku, tak jak jesteś - goły, a ja powiem staremu, że taką statuetkę kupiłam.

Mąż wchodzi, rozgląda się, zauważa:

- A to co?!

- No... kupiłam taką statuetkę, znajomi też mają, teraz taka moda...

Mąż machnął ręką i poszedł spać. Żona też. W rodku nocy mąż wstaje, idzie do kuchni, wyciąga chleb, smaruje masłem, kładzie szyneczkę, serek, ogóreczka... podchodzi do statui i wręcza ze słowami:

- Masz, ja tak trzy dni stałem, żeby choć q*. *a nakarmiła...

Moryc się ożenił. Podczas nocy polubnej nagle dało się słyszeć z sypialni:

- Maamaaa!! Julcia tak szeroko rozkłada nogi, że ja nie mam gdzie się położyć!

Mąż wraca od innej o czwartej nad ranem. Zapala światło i widzi żonę z wałkiem w ręce.
- Zwariowałaś! O czwartej rano kluski robisz?!

Przychodzi maz do domu z pracy, a głodny był jak diabli, więc mówi do żony:

- Daj mi obiad!

Żona na to:

- Czy otworzyć ci puszkę?

A maz:

- Ciepłą później, teraz daj mi jeść.

- Moja żona śmierdzi potem...

- A moja to śmierdzi i przedtem i potem...

- Jesteś głupia, podstępna, fałszywa, kłamiesz, zdradzasz mnie...

- Mój drogi, przecież każdy człowiek ma jakieś drobne wady...

Fafara spotyka na ulicy kolegę z pracy idącego pod rękę z jakąś kobietą.

- Czy możesz mi przedstawić tę damę?

- To Kinga, moja druga żona!

- A co się stało z pierwszą?

- Została w domu!

- Co słyhać u twojej żony?

- Uczę ją chodzić.

- A cóż jej się stało?

- Odkąd sprzedałem samochód stwierdziłem, że zapomniała, biedaczka, jak się chodzi...

Mąż rozmawia z żoną:

- Trzy lata temu lekarz powiedział mi, że jeśli nie przestanę pić, to będę kompletnym idiotą.

- No widzisz? Dlaczego nie przestałeś pić?

Fafarowa szyje sukienkę na maszynie, a mąż stoi nad nią i krzyczy:

- Teraz w lewo! Jeszcze bardziej! Prosto! Uwważaj, nie za szybko! Przecież ty nie umiesz szyć!

- Po co te twoje głupie komentarze?

- Chciałem ci tylko pokazać jak się czuję, gdy jedziemy razem samochodem...

Fafara wpada do księgarni i sapiąc, pyta sprzedawcę:

- Czy to pan sprzedawał wczoraj mojej żonie książkę kucharską?

- Ja, a co się stało?

- Zaraz pan się dowie! Idziemy do mnie na obiad!

Żona na darmo czekała na Fafarę, który nie wrócił do domu na noc. Nazajutrz rano zniecierpliwiony Jasio wygląda przez okno. Nagle woła:

- Mamooo! Wraca tato! I ciągnie jeszcze pod rękę dwóch facetów!

W czasie nocy poslubnej maz pyta swoją nowo poslubioną żonę:

- Czy nie chciała byś być mężczyzną?

- A ty?

Maz przyniósł wyplata i położył ją przed lustrem. Mówi do żony:

- To co przed lustrem moje, a co w lustrze twoje.

Żona rozebrała się do naga, stanęła przed lustrem i oznajmia mężowi:

- Ta co w lustrze twoja, a co przed lustrem sasiada z dołu...

- Kochanie, jak ci smakował obiad, który dziś ugotowałam?

- Dlaczego ty stale dazysz do kłotni?!

Wpada facet do domu i wola rozradowany do zony:

- Kochanie, patrz mam szostke w totku!!!
- Niemożliwe, pokaz.
- No, patrz. Bedzie z kilka miliardow. Pakuj się!
- Juz. Jedziemy gdzies?
- Nie. Sp...aj.

Wraca kobita do domu po urlopie, patrzy... A w domu ani mebelka, zostaly gole sciany. Wnerwiona leci do meza i od razu krzyczy:

- Lobuzie. Gdzie meble, telewizor, lodowka i cala reszta?
- Sprzedalem.
- A gdzie pieniadze?
- W worach.
- A gdzie wory?
- A tu... Pod oczami.

Maz wraca z pracy, zastaje swoja zone w lozku z kochankiem. Staje jak wryty.

- Jurek - mowi zona - ty się nie gap, ty się ucz!

Maz przychodzi do domu i siada na kibelku. Tymczasem zona krzata się po mieszkaniu i slyczy, że z kibla dochodza jakies postekiwania. Mysli sobie: "Zrobie mezowi kawal i zgasze swiatlo". Gdy to juz zrobila z kibla slychac krzyk:

- O Boze! Ratunku!!!

Przerazona otwiera drzwi i zapala swiatlo. A maz mowi: - Uff!!! Myslalem juz, że mi oczy pekly.

Maz wraca do domu i zastaje w lozku zone z kochankiem. Bez zbednych ceregieli

Wyrzuca kochanka przez okno z pierwszego pietra. Nastepnego dnia to samo.

Kochanek zabandazowany, ale w lozku. Takze wyrzuca go przez okno.

Trzeciego dnia wraca i widzi w lozku kochanka że zlamana reka. Zbliza się do

Niego aby go wyrzucic, a tu kochanek pyta się:

- Czego pan ode mnie chce?
- Przeszan pan przychodzic do mojej zony!
- Tak trzeba bylo od razu powiedziec, a nie rzucac aluzjami.

- Na korytarzu czeka ojciec pani dziecka z olbrzymim bukietem kwiatow- mowi

Salowa w szpitalu do szczesliwej matki- Czy mam go wprowadzil?

- A bron Boze. Tutaj w kazdej chwili moze pojawil się moj maz...

Zona z kochankiem lezy w lozku. Przychodzi maz:

- Co wy tu robicie?

Zona do kochanka:

- Mowilam Ci że to glupek.

Do sypialni wpada maz i wola do lezacej w lozku zony:

- Ubieraj się szybko! Pozar!!!

Z szafy przerazono meski glos:

- Meble! Ratujcie meble!

Malzonkowie w lozku, w pozycji na jezdzca, mezczyzna się odzywa:

- Daj, al ja pobrusze a ty poczywaj...

Mlodzi malzonkowie zasiadaja do pierwszego obiadu ktory jest debiutem kulinarnym zony.

- A czym kochanie nadziewalas tego pieczonego kurczaka?

- Jak to nadziewalam. Przeciez nie byl w srodku pusty...

- Franek, dzisiaj mija 30 lat od naszego slubu. Moze zarznal kure?

- A co ona winna???

Młoda mezatka kupiła sobie składaną szafę, ale jej radość nie trwała długo, w Okolicy przejechał tramwaj i szafa się rozleciała. Zadzwoiła więc do sklepu i poinformowała o tym sprzedawcę, sprzedawca zareagował natychmiast i przysłał Pracownika aby sprawdził co jest z tą szafą. Gość przyszedł złożył szafę i Powiedział, że on wejdzie do szafy i sprawdzi co się stanie gdy nadjedzie Tramwaj. W tym czasie wrocil maz:

- Co pan tu robi???

- Jak powiem, że czekam na tramwaj to i tak mi pan nie uwierzy.

Maz wraca nad ranem do domu.

Zona pyta:

-Gdzie byles? Cała noc czekałam i nie zmrużyłam nawet oka.

Maz zmęczonym głosem:

-A myślisz, że ja spałam?

- Kochanie, przecież cie prosiłem, żebyś mi ugotowała jajka na miękko, a te są twarde.

- To ja już nie wiem, gotowałam prawie pół godziny i ciągle twarde?

Maz przyniósł upolowanego zająca. Następnego dnia wraca z pracy i widzi żonę Placzącą nad zającem.

- żebyś mi więcej tego swinstwa nie przynosił- woła że łzami w oczach.- Pol

Dnia go już skubie i jeszcze nawet połowy nie oskubałam!

Maz za wcześnie wrócił z delegacji...

- No tak... Moja żona, mój przyjaciel, moje prezerwatywy...

Młode małżeństwo spaceruje po parku. Patrzą na dwa pływające i czujące się do siebie labędzie.

- Zosiu, a może byśmy zrobili to samo co one..?

- Władek ty chyba oszalałeś! Dla twojej przyjemności nie będę tyłka w wodzie moczyć.

W sypialni małżeńskiej maz staje nago przed lustrem i mówi do żony:

- Wiesz, jakbym był dwa centymetry wyższy, to byłbym Apollo...

- Taak... A jakbyś miał dwa centymetry krótszy, to byłbyś Wenus.

- Uważasz mnie za służącą, czy co?- krzyczy żona.

- Alez skąd, kochanie, służącą mogłbym zmienić.

Przychodzi facet do domu, patrzy a tu żona kocha się z innym. Podchodzi i zaczyna żonie wypominać:

- Jaka ty jesteś. Chciałaś futro - kupiłem Ci, chciałaś biżuterię - kupiłem Ci, chciałaś samochód- kupiłem Ci, chciałaś... Czy mogłby pan przestać kiedy ja mówię?

A to co mówi maz do żony w kolejnych latach małżeństwa, przechodząc przez ulicę...

Rok 1. poczekaj kochanie aż samochód przejedzie.

Rok 2. [tu imię] poczekaj bo samochód!

3. Czekaj, samochód

4. Nie widzisz samochodu???

5. Cholera ślepa jesteś???

6. (To już tylko do siebie) Jak jesteś ślepa to leć pod koła!

Przychodzi facet do domu i widzi żonę z cyganem w łozku:

Facet: Nnnnoooo... CO TY TU ROBISZ?

Zona: Ten pan mnie prosił żebyś mu dała coś używanego po mezu

-Wiesz, twoja żona to straszna śmieszka!

-???

-Jak opowiedziałem jej kawał, to tak się śmiała, że o mało co

Oboje nie spadliśmy z łozka!

Przychodzi żona do domu i widzi męża leżącego w kuchni na stole, zupełnie nagiego, obsypanego makiem...

- Co się stało??? Pyta mocno zaniepokojona
- Przecież kazałam ci ukreślić ciasto na jajkach...

Przychodzi mąż do domu po pracy i chlaska żonę w twarz

- za co?
- gdybym wiedział za co to bym cię zabił!

Rozmowa w pracy:

- Moja żona jest cudowna. Wieczorem, gdy wracam z pracy, ona całuje mnie, pomaga się rozebrać, zdejmuję mi buty, zakłada kapcie i gumowe rękawiczki.
- A po co gumowe rękawiczki.
- Żeby wygodniej się myć naczyń.

W szpitalu:

- Dlaczego do tej pory nie odwiedziła pana żona?
- Bo ona też leży w szpitalu.
- Tragedia rodzinna?
- Tak, ale ona pierwsza zaczęła.

Rozmawia dwóch kolegów:

- Czy znasz moją żonę?
- Znam.
- A ile byś mi za nią zapłacił?
- Ani grosza.
- Dobra. Umowa stoi.

Mąż długo nie wraca do domu. Żona się bardzo niepokoi:

- Gdzie on może być? Może sobie jakąś babę znalazł? - mówi do sąsiadki.
- Ty zaraz myślisz o najgorszym - uspokaja ją sąsiadka - może po prostu wpadł pod samochód.

Mąż pojechał na wczasy. Żona w domu, on się bawi. Mijają trzy dni, a tu telegram:

- Sprzedaj radio, przyslij mi dwa miliony.
- OK - żona zrobiła co jej kazał, mijają dwa dni, a tu telegram:
- Sprzedaj TV, przyslij mi 10 milionów.
- Coż było robić - sprzedała, wysłała... Tydzień później telegram:
- Sprzedaj meble, przyslij mi 15 milionów.
- Sprzedała i to, wysłała, i myśli - jak on się ma dobrze bawić, to ja też.
- Mąż wraca, a ona jedzie na swoje wczasy. Po paru dniach telegram:
- Przesyłam 3 miliony, kup radio...

Żona: Nie kłóćmy się, już dobrze? Złość piękności szkodzi...

Mąż: A, to ty nie musisz się martwić...

- O co tak się wczoraj twoja żona awanturowała?
- To z powodu listu.
- Zapomniałaś wysłać?
- Nie, zapomniałem zniszczyć.

Mąż i żona leżą w łóżku i kochają się...

Mąż: Kochanie masz piersi jak rodzynek...

Żona: Takie słodkie???

Mąż: NIE! Takie pomarszczone...

U Goligerów dochodzi do sceny małżeńskiej. Żona, wyczerpawszy zasób uwłaczających godności męża, epitetów i groźb, wykrzykuje:

- Jak tylko umrzesz, wyjde za mąż za innego!

Goliger spokojnie:

- Moja droga! Coz mnie moze obchodzic nieszczęście człowieka, którego nie znam...

Rozmowa dwóch komiwojazerów:

- Ty, Jozek, tej nocy sniła mi się twoja żona.

- No, co ona mówiła?

- Co miała mówić? Ona nic nie mówiła.

- Ty wiesz co? To nie była moja żona.

W czasie rozprawy rozwodowej sędzia zwraca się do meza:

- A więc zawsze wieczorami, kiedy wracał pan do domu, zastawał pan w szafie ukrytego jakiegos mezczyznie?

- Tak jest.

- I to było powodem nieporozumień?

- Tak, bo nigdy nie miałem gdzie powiesić ubrania.

- Pani mąż wygląda w tym nowym ubraniu wysmienicie!

- To nie jest nowe ubranie, to jest nowy mąż.

Sędzia do pani Nowakowej:

- Ile pani ma lat?

- Chwileczkę panie sędzio, kiedy wychodziłam za Nowaka, on miał 30 lat, ja 20. Teraz on ma dwa razy więcej - 60 lat, więc ja mam 40.

Mąż do żony:

- Co to ma znaczyć? Znalazłem w twojej torebce list z biura matrymonialnego, że będą mieli propozycje na twoją ofertę?

- Och nie gniewaj się, to stare dzieje.

- ???

- No, wtedy kiedy byłeś tak ciężko chory...

Ożeniła się kobieta z liliputem. Goście weselni podsłuchują kochanków w noc poślubną i słyszą:

- Słuchaj, albo chod wyżej i mów coś, albo idź niżej i rob coś!

Pewne małżeństwo ma "ciche dni".

Wieczorem mąż pisze do żony: "Stara, obudź mnie o piątej".

Nazajutrz mąż budzi się o siódmej i spostrzega na stole kartkę: "Stary wstawaj, już piąta!".

Przychodzi facet do komisariatu i stwierdza, że zaginęła mu żona.

- Proszę o rysopis - mówi policjant.

- Ma rzadkie, przetłuszczone, siwiejące włosy, duży, siny nos, zezuje, ciągnie za sobą nogi, cuchnie...

Tfu!!! Nie szukajcie jej!

Fafara wraca z pracy i biegnie do telewizora.

- Jaki wynik - pyta żona.

- 6:0.

- A kto wygrywa?

- Jaki kto? Ci co strzelili więcej bramek.

- Chciałem zamówić dla żony tort urodzinowy.

- Ile świeczek?

- 26 - jak zwykle.

Małżonka Mietka wraca z wczasów z Bulgarii.. Mąż pyta ją dowiedzieć:

- Ile tym razem zarobiła??

Ta odpowiada rezolutnie:

- Tysiąc dolarów!!

- Ja za ciebie nie dalbym nawet dolara..
- A ja i wiecej nie bralam!!

- Jak mogles calowac moja zone?!
- Wiesz, jak wytrzezwialem to tez się dziwilem...

- Chodz! - wola namietnie zona z sypialni.
Maz wstaje i zaczyna krecic się po pokoju.
- Chodz szybciej!
- No przeciez chodze...- denerwuje się maz.

Podczas nocy poslubnej mlody malzonek po wejsci do lozka odwrocil się tyłem do zony i ulozyl do snu.

- Wiesz - mowi zona - a moja mama to mnie zawsze przed snem troche popiescila...
- No, przeciez nie bede w srodku nocy po twoja mame lecial...

Żona do swojego kochanka w lozku:

- Pamietaj, jak wejdzie moj maz to udajemy, że się nie znamy..

- Wysylam zone na wczasy...
- Taaak?? A ja swoja sam zaspokajam.

- Co się tak wczoraj zona darla na ciebie?
- Nie na mnie, na psa.
- Biedny zwierzak, zabrala mu klucze do domu.

Maz niespodziewanie wraca do domu. Pona otwiera okno i mowi do kochanka:

- Skacz!
- Cos ty, przeciez to trzynaste pietro!
- Skacz, nie czas na przesady..

Pewna kobieta, spowiadajac się mowi do księdza:

- Prosze księdza, siędem razy zdradzilam swego meza..
- Oj, pieklo, corko, pieklo!- odpowiada ksiadz.
- Nie pieklo, ino swedzialo..

- Panie sabled, czy pan wie, jaka jest roznica pomiedzy moja zona a pańska?
- Nie, nie wiem.
- A ja wiem.

- Ty wiesz, moja droga - oznajmia bakteriolog zonie - że jestem na tropie bardzo niebezpiecznego wirusa! Kiedy go odkryje i opisze, mozesz byc pewna, że nazwe go twoim imieniem.

W drodze do nieba spotykaja się dusze dwoch facetow i zaczynaja rozmowe:

- Ja zmarlem przez zimno. No wiesz niska temperatura, organizm nie wytrzymal..
- Ja zmarlem że zdziwienia..
- Jak to że zdziwienia?
- Wracam wczesniej z pracy, widze gola zone w lozku, no to szukam faceta. Sprawdzam pod lozkiem, za szafa, w szafie, na balkonie, w lazience, w kuchni, jednym slowem wszedzie i nie moze go znalezc. I z tego zdziwienia umarlem.
- Oj, zebys ty wtedy zajrzal do lodowki, to obaj bysmy zyli.

- Wyobraz sobie: wracam wczoraj niespodziewanie do domu i zastaje moja zone w lozku z jakimś Francuzem..

- I co powiedziales??
- A co mialem powiedziex?? Przeciez wiesz, że nie znam francuskiego.

Kolega zwierza się koledze:

- Wracam ostatnio z pracy, zagladam do sypialni, a obok mojej zony lezy nieznajomy mezczyzna. Od razu mi się to mocno nie spodobalo. Zajrzalem do kuchni i rzeczywiscie: cala faszerowana rybe zjedli!

Maz do zony:

- Mozesz dal mi pieniadze na bilet autobusowy?
- Niestety, mam tylko pol miliona w jednym banknocie.
- Daj, pojedzie taksowka.

Spotyka się dwóch facetów:

- Ten twój kolega to ma szczescie! Dwie zony juz pochowal, bo struly się grzybami, a teraz trzeci raz owdowial.

- No, ale tym razem to byl uraz czaszki.

- Tak slyszalem. Ponoc nie chciala jesc grzybow.

- Idziesz z psem na spacer i bierzesz ze soba tyle pieniedzy! Po co ci one? - pyta zona.

- Na wszelki wypadek! - odpowiada maz.

- "Na wszelki wypadek" to ksiadz ma! - mruczy zona.

Kowalski przychodzi do domu w rocznice swojego slubu. Od progu wita go zona informujac, ze ma dla niego niespodzianke. Zawiazala mu oczy i zaprowadzila do pokoju, po czym sama poszla do kuchni. W pewnym momencie Kowalski puscil baka. Korzystajac z nieobecnosci zony zaczal rozpedzac smierdzace powietrze trzymanym w reku bukietem kwiatow. Po chwili wraca zona i zdejmuje Kowalskiemu opaske z oczu. Rzeczywiscie czekala na niego niespodzianka - caly pokoj gosci, ktorzy przyszli z okazji rocznicy...

Zyd mowi do zony:

- Ide na wystawe obrazow.

Zona:

- Dlaczego mnie nie wezmiesz ze soba? Ty nigdy nie zabierasz mnie na wystawy obrazow.

- Nie moze cie zabrac, bo jeszcze bys pomylila Picassa z Matejka i bylby wstyd.

- Co ty?! Ja nigdy cie z nikim nie pomyilam, a co dopiero dwoch obcych facetow i to przy ludziach!

Trzech znajomych spiera się kto kupił swojej żonie lepszy prezent na Dzień Kobiet.

Pierwszy:

- Ja kupilem dwie wycieczki. Jedna nad morze a druga w góry. Jak nie będzie chciala jechać w góry to pojedzie nad morze.

Drugi:

- Ja kupilem mojej dwa auta. Jeepa i BMW. Jak nie będzie chciala BMW to będzie jeździć Jeepem.

Trzeci:

- A ja kupilem skarpetki i wibrator.

- ???

- Jak nie będzie chciala skarpet to niech się wypie*.*li!

- Panie sierzancie, przed pieciu dniami zona zniknela mi z mieszkania.

- Dlaczego dopiero dzis pan to zgłasza?

- Nie wierzylem szczesciu!

Pan Iksinski oszczedzal wiele lat i wreszcie kupil sobie samochod. Woz stoi juz trzy dni w garazu i wreszcie pani Iksinska mowi do meza:

- Wiesz co, zawieź dzieci do piaskownicy...

W obozie koncentracyjnym Hans w swoje urodziny urzadzil zawody: Kto skoczy z komina i nic mu się nie stanie, dostaje natychmiast obywatelstwo niemieckie i wychodzi na wolnosc. Skacza ochotnicy ale kazdy lamie sobie a to rece, a to nogi. Nagle jedna z wiezniarek mowi do swojego meza:

- Idz, sprobuj a moze się uda.

Wiezien wchodzi na komin skacze i... widac tluman kurzu który opada i wylania się z niego skoczek,

otrzepuje ubranie i idzie w strone baraku, w ktorym Hans nadaje obywatelstwa. Podbiega do niego zona i mowi:

- A nie mowilam Jóźwik jestesmy wolni!!!

Na to Jóźwik:

- Odejdź Żydówo.

Po kilkumiesięcznej namietnej znajomosci dziewczyna pyta swego wybranka:

- Znamy się juz tak dlugo. Czy nie powinienes przedstawil mnie swojej rodzinie?

- Jak sobie zyczysz. Ale w tym tygodniu to jest niemożliwe. Żona z dziećmi wyjechała do tesciów.

- W czasie wakacji jade poszalec do Paryza.

- Swintuch.

- Dlaczego, przeciez jade z zona?

- Swintuch i idiota!

- Jestem zdumiony, po kim nasz syn odziedziczyl taki wspanialy rozum? - zachwyca się Kowalski swoim potomkiem.

- Z pewnoscia po tobie - odpowiada Kowalska - ja mam swoj na miejscu.

Początkujaca spiewaczka operowa pyta meza:

- Dlaczego ty zawsze wychodzisz na balkon, kiedy spiewam?

- Bo nie chce, żeby sasiedzi mysleli że cie bije.

Wnuczek ze swiezo poslubiona malzonka przyjechal do dziadka na wies. Po dwoch dniach dziadek niechcacy nakryl ich in flagranti. Pod wieczor pyta wnuczka:

- A co wy tak dziwnie, tak wiesz...?

- A bo to dziadku wtedy wchodzi dwa centymetry glebiej!

- Uuu - zafrasowal się dziadek.

Przez dwa dni dziadka nie ma - siedzi u siebie w pokoju, oblozyl się jakimis starymi kalendarzami, papierem, ołwkami... W końcu trzeciego dnia nad ranem wchodzi do kuchni.

- Stara! - mowi do babci. - Jesteś niedo*.*na na dwadziescia kilometrow!

O alkoholikach :)

Pijak wraca do domu o czwartej nad ranem...

- Gdzie byłeś? - pyta żona.
- Na... czynie.
- Na jakim czynie?
- Naczynie, będę rzygał.

Było sobie takie rednio dobrane małżeństwo: żona dewotka, a mąż pijak. Pewnego razu żona zdenerwowana na męża mówi:

- Słuchaj, nawróciłby się, poszedł do kociola...
- Nie, stara mowa nie ma, umówiłem się z kolegami.
- A za sto tysięcy? - pyta małżonka.
- A, za 100 to spoko.

Przyszła niedziela, mąż poszedł do kociola, a żona sobie myśli: "Pójdę, zobaczę co on tam robi".

Przyszła do kociola, patrzy a mąż chodzi po całym kocielu, wchodzi do zakrystii, podchodzi do ołtarza itp. Zdziwiona podchodzi i pyta, co on najlepszego wyprawia. A mąż na to:

- Zrzuta była i nie wiem gdzie piją...

Idzie pijak ulicą i co chwila się mieje, to znowu macha ręką. Podchodzi do niego jakiś gość i pyta:

- Z czego pan się mieje?
- Opowiadam sobie kawały.
- To dlaczego macha pan ręką?
- Bo niektóre już znam.

Mocno podpity Nowak wraca o trzeciej nad ranem do domu. W małżeńskiej sypialni zegar właśnie zaczyna wybijać godzinę.

- Tak, tak, wiem, że jest już pierwsza. Nie musisz mi tego trzy razy powtarzać...

Pijak jedzie tramwajem, i ledwo trzyma się na nogach. Obok stoi elegancka kobieta i cały czas patrzy na niego z obrzydzeniem. W pewnym momencie pijak nie wytrzyma i wymiotuje na kobietę.

- Pan jest swinia!
- Ja swinia? To niech pani zobaczy, jak pani wygląda...

Pijak złapał nad morzem złotą rybke i ona obiecała mu spełnić jego 3 życzenia w zamian za wolność. Pierwsze życzenie:

- Niech woda w rzekach zmieni się w wino!

Pijak podbiega do wpływającej do morza rzeczki, próbuje i rzeczywiście, świetne wino.

- To to niech cała woda w morzach zmieni się w wódkę!

Próbuje wody z morza, świetna wódka. Facet ma jeszcze trzecie życzenie, myśli, myśli, myśli, nic mu nie przychodzi do głowy, w końcu mówi:

- No, złota rybko jeszcze pół litra i jesteśmy kwita!

Pijany Kowalski idzie przez park. Nagle zatacza się i wpada na drzewo.

- Przepraszam pana bardzo...

Idzie dalej i po chwili znowu zderza się z drzewem.

- Najmocniej pana przepraszam...

Zdarza się to jeszcze kilka razy. W końcu zirytowany i porządnie poobijany siada na ławce i mówi:

- Poczekam, aż ta cholota przejdzie...

Siedzi dwóch pijaczków w knajpie. Pija ostro. Około północy:

- Wiesz stary, muszę już iść.
- A daleko masz?

- Nie, na Matejki, tu zaraz obok.
- Tak? Ja też mieszkam na Matejki. Dwanastcie.
- Co ty!? To jesteśmy sąsiadami. Ja pod dwójka na parterze.
- Zaraz... To JA mieszkam pod dwójka!
- Chwila..... JACUS!?
- TATA???????

Kowalski postanowił zrobić w domu porządek. Wraca podпиты i od progu wola:

- Za trzy minuty widzę na stole obiad i pół litra!
 - Jak to?! - protestuje żona.
 - Co takiego?! - wtrąca teściowa.
 - A tak to! - replikuje Kowalski - Jestem panem tego domu, czy nie?
- Zjadł, wypił i mówi:
- A teraz przespisz się z teściową!
 - Jak to?! - krzyczy żona.
 - Tak to! On jest panem tego domu - zgadza się teściowa.

Koło kobiety stoi w autobusie pijany mężczyzna. Ona patrząc na niego z pogardą mówi:

- Ales się pan uchlal!
 - A pani jest strasznie brzydka!
- I dodaje z triumfem:
- A ja jutro będę trzeźwy!

Przychodzi alkoholik do sklepu: - Czy jest denaturat?

- Nie ma.
- To poproszę jakieś inne wino.

W restauracji zawiąany klient przegląda kartę dań. W końcu przywołuje kelnerkę:

- Poproszę tego inwalidę.
- Jakiego inwalidę? - pyta zdziwiona kelnerka.
- No, tu przecież pisze - tatar z jednym jajem.

- Tyle się z tego naczytałem na temat alkoholu - mówi Antek do kolegi - że wreszcie sobie powiedziałem, czas raz na zawsze z tym skończyć!

- Z pićciem?
- Nie, z czytaniem.

Do samochodu wsiada dwóch podпиты osobników. Samochód ostro rusza z miejsca. Kawalerska jazda trwa już dobry kwadrans. Wóz zarzuca.

- Te, jak jedziesz? - mówi jeden z pijanych.
- Ja? Przez cały czas byłem przekonany, że to ty prowadzisz...

Trzeźwiejący goście po spędzonej nocy z panią, która właśnie cierpiała na 3 dniową kobiecą przypadłość, ogląda się w lustrze myśli:

- Kurde, zabiłem kobietę!... I do tego jeszcze ja zjadłem!!!

Na ulicy zepsuł się hydrant i leje się z niego woda. Przyszedł fachowiec, który kluczem francuskim zakreca zepsuty zawór. W tym samym czasie z przeciwnej strony ulicy nadchodzi pijaczek mocno zataczając się na boki. Wreszcie podchodzi do fachowca i mówi:

- Ppanie, przestań pan kręcić tą ulicą bo nie może utrzymać równowagi!

Przychodzi do restauracji w Sosnowcu facet i zamawia kurę, ale zastrzega, że musi to być kura z Czeladzi. Kelner przynosi mu kurę, a ten wpycha jej reke do dupy i mówi:

- To jest kura z Sosnowca.

Kelner przychodzi z nową, a ten robi to samo i mówi:

- To też jest kura z Sosnowca.

Po kilku rundkach podchodzi do stolika przyglądający się wszystkiemu pijaczek, obraca się tyłem i

mowi:

- Sprawdź pan, q*.a, skąd ja jestem, bo od tygodnia nie umie do domu trafić.

Idzie dwóch załanych gości przez most. Jeden potężny silacz a drugi taki chuderlak. Ten chudy mówi:

- Ja to podniosłem 200 kilo...

A ten gruby:

- A ja 300 ...

Chudy:

- To ja 500!

Nagle ni stąd ni z owad pojawia się przed nimi dwóch gliniarzy. I mówią:

- Dowody!

Na to gruby plum i skacze do rzeki... Po chwili slychac z dolu wolanie:

- Toooooeeweee!...

Na to chudy, który został na moście:

- A ja dwie tony....

Przyjechał zapasnik do znajomego na wies i jak to znajomi poszli sobie do baru na kielicha. Gdy już wracali po paru w drodze zaatakował ich byk. Jak przystało na silnego faceta (a zapasnik był mistrzem) nie ulekił się. Złapał byka za rogi i zaczął z nim walczyć. W końcu byk zrezygnował i udalo mu się uciec..

Zapasnik na to:

- Kurcze, gdyby nie ten ostatni drink to bym go zciagnał z tego roweru.

- Tu wieza, tu wieza, 747 odezwij się!

- ...

- Tu wieza, 747, do cholery! Kapitan!!!

- hik... epf... ka..kapitan nie hik nie może... teraz podejść!

- A co mu się stało?

- hik... hik... jest... kompletnie... załany!

- To dajcie drugiego pilota!

- epf... bleeee... uh... drugi piiiilot... hik, nie może podejść... eee, jest kompletnie... ffff... wciety!

- Do cholery! To dajcie stewardese!

- Ste... hep... buuu stewar... desa nie może podejść bo ... uf..ep... jest kompletnie... pfff pijana...

- A z kim ja w ogóle rozmawiam?

- Epf, jak to, hik, z kim? Hik, tu hep, automatyczny pilot!

Podchodzi pijany facet do taksówki, patrzy na bagażnik i pyta się taksówkarza:

- Panie, zmieszczą się tam dwie flaszki żytniej?

- Zmieszczą się.

- A talerz bigosu?

- Pewnie.

- 5 piw?

- No jasne.

- A torcik czekoladowy?

- Torcik się zmieci.

- Stoik ledzi?

- Wejdzie.

- A butelka szampana?

- Zmieci się.

- 15 kanapek?

- Też się zmieci.

- Otwieraj pan!

Taksówkarz otworzył bagażnik, a facet:

- BUUUUEEEEEEE.....

Dzwoni telefon wczesnym rankiem. Obudzony facet odbiera i słyszy pytanie:

- Klinika?

- Pomyłka, prywatne mieszkanie.

Za krótka chwilkę ponownie telefon:

- Klinika?
- Nie, do cholery! Prywatne mieszkanie!
- Zutek, no co ty kumpla nie poznajesz, tu Mietek. Pytam czy strzelimy sobie klinika z rana.

Jedzie sobie w autobusie kompletnie pijany facet. Nagle spadło mu coś na głowę, ocknął się i rzuca hasło do gościa obok:

- Przepraszam gdzie my jesteśmy?
- W Łodzi - odpowiada facet.
- To wiem, ale dokąd płyniemy?

Fąfara wraca do domu pijany. Żona wrzeszczy:

- Codziennie wieczorem wracasz pijany!
- Jesteś niesprawiedliwa! Ciągłe ganisz mnie za to, że przychodzę do domu pijany, a jeszcze nigdy nie pochwaliłaś mnie za to, że wychodzę trzeźwy!

Podpity mąż wraca do mieszkania w środku nocy - otwiera cicho drzwi, zdejmuje buty i na palcach wkrada się do sypialni. W tej właśnie chwili słyszy głos żony:

- To ty? O tej porze?!
- A co, kochanie, spodziewałaś się kogoś innego?

- Kto cię tak pogryzł?
- Mój pies.
- Jak to się stało?
- Wróciłem do domu trzeźwy i mnie nie poznał.

W świąteczny wieczór żona bezskutecznie oczekuje na męża, który najwidoczniej zasiedział się z kolegami na tradycyjnym "sledziku". Wreszcie słyszy znajomy zgrzyt klucza w drzwiach:

- O mój Boże! - zalamuje ręce małżonka. - Ty znowu wracasz z knajpy! O tej porze?!...
- Wybacz, moja droga - odburkuje mąż. - Ale już zamykali i dłużej nie mogłem zostać.

Stoi sobie pijaczyna pod ścianą kasy biletowej PKP. Podchodzi do kasy student i mówi:

- Polowke do Radomia
- A pijaczek na to:
- A ja cwiartkę na miejscu.

Kowalski postanowił zrobić w domu porządek. Wraca podpity i od progu woła:

- Za trzy minuty widzę na stole obiad i pół litra!
- Jak to?! - protestuje żona.
- Co takiego?! - wtoruje tesciowa.
- A tak to! - replikuje Kowalski - Jestem panem tego domu, czy nie?

Zjadł, wypił i mówi:

- A teraz przespnie się z tesciową!
- Jak to?! - krzyczy żona.
- Tak to! On jest panem tego domu - zgadza się tesciowa.

Mąż wraca do domu, całuje żonę i mówi:

- Możesz mi pogratulować, dziś wieczorem założyliśmy klub abstynentów!!!
- A to dopiero musieliście być porządnie urznięci! - zdumiewa się żona.

Mąż wraca późno w nocy do domu. Aby nie budzić żony - rozbiera się w przedpokoju i nagi wchodzi do sypialni. Budzi się żona.

- To dzisiaj nawet ubranie przepiles???!!!!

Podchodzi pijak do policjanta

- Panie, gdzie tu jest druga strona ulicy.
- No, tam.
- Q*.*a! Jak byłem tam to mi powiedzieli, że tu.

Maz rano patrzy w lustro i mowi do zony

- Co sobie pomyslalas wczoraj jak przyszedlem pijany do domu z tym sincem?
- Jak przyszedles to go wcale nie miales!

Notoryczny przestepca, alkoholik zostal skazany na kare smierci. Sad pyta się go jaki sobie wybiera rodzaj egzekucji. Alkoholik na to:

- Prosze o powolne zatruwanie organizmu alkoholem.

Najbardziej ponury sen pijaka:

- Wylanie pol litra wodka na pieluszke Pampers.

Kiedys jednego pijaczka zapytano, ile razy w zyciu się upil. A on:

- Tylko raz. Alem dotad jeszcze porzadnie nie wytrzezwial.

- A dokad to obywatelu? - pyta policjant pijanego.
- Ide wysluchac kazania!
- A kto wyglasza kazania o trzeciej w nocy?!
- Moja zona.

Pan Wladek wraca po alkoholowym przyjeciu do domu. Puka do drzwi.

- To ty Wladek? - pyta się przez drzwi zona.

Odpowiada jej milczenie, wiec wraca do lozka. Po chwili znowu slyszy pukanie.

- Wladek, czy to ty pukasz?

Cisza, wiec zona na dobre udaje się na spoczynek. Rano otwiera drzwi i widzi swojego meza siedzacego na wycieraczce i trzesacego się z zimna.

- Wladziu, to ty pukales w nocy?
- Ja...
- To dlaczego nie odpowiadales na moje pytania?
- Jak to nie odpowiadalem, kiwalem glowa...

Pijany facet wtacza się do baru i mowi:

- Wy tam co siedzicie po lewej stronie - jestescie idioci, a wy co siedzicie po prawej jestescie rogakce...

Na sali zalegla cisza. Nagle jedna z pan odzywa się do meza:

- Wladek, nie pozwolisz się chyba obrazac?

Pan Wladek wstaje i zwraca się do pijanego:

- Panie, ja nie jestem rogakcem...
- W porzadku, mozesz pan przejsc na lewa strone...

Zona strofuje meza:

- Czy naprawde musiales znowu wypic cala butelke wodka?
- Kochanie, tym razem zostalem zmuszony...
- Przez kogo?
- Przez przypadek. Zgubilem nakretke od butelki.

- Co wy tam robicie, na tych probach choru?
- Pijemy wodka i gramy w karty.
- To kiedy spiewacie?
- Jak wracamy do domu...

- Panie doktorze. Alkohol zle wpływa na moj wzrok!
- A czym to się objawia?
- Na drugi dzien po popijawie nie moge znalezc pieniedzy!

Patrol policyjny zatrzymal kierowce, ktory prowadzil woz w sposob dosc ekscentryczny.

- Czy pan przypadkiem nie wypil paru kieliszkow?
- Skad znowu!

- Wiec prosze przejsc pare krokow po linii wyznaczajacej os jezdni.
- Po lewej czy po prawej?

Dwaj koledzy po pracy wybrali się do knajpy na wodka. Pozno w nocy wracaja do domu przez park. Staneli pod drzewem aby się odlac. Jeden z nich patrzy ze zdumieniem, ze ten drugi sciagnal spodnie, podniosl jedna noge do gory i sika jak pies.

- Wladek, czy ty oszales?!

- Wcale nie, po prostu on mnie ostatnio zawiodl gdy bylem w lozku z kapitalna babka i od tego czasu nie podaje mu reki...

Wsiada pijak do taksówki i mówi:

- Proszę do domu.
- Mógłby pan to sprecyzować?
- Do dużego pokoju.

Głupie pytania i odpowiedzi

Dlaczego kogut pieje przez całe życie?
- Bo ma wiele żon i ani jednej tesciowej.

Co to jest medycyna?
- Jest to nauka, która pomaga choremu znaleźć się na tamtym świecie...

Co to jest: tancerz, śpiewa, recytuje, daje d*.*ę i gotuje?
- Kolo Gospodyń Wiejskich.

A wiecie jaki jest najlepszy środek na łysienie?
- Środek głowy...

Jaka choroba jest najbardziej niebezpieczna?
- Miłość, bo od razu kładzie do łóżka...

Jak można stracić na wadze?
- Kupić wagę za sto tysięcy, a sprzedać za pięćdziesiąt...

Jak się nazywa rosół z wielu kur?
- Rosół skurwielu!

Co robi homoseksualista w szpitalu dla wariatów?
- Rźnie głupa...

Wiecie jak się nazywa Ruski ksiądz?
- Pop.
A wiecie jak się nazywa Ruski organista?
- Pop music...

Dlaczego nauczycielka jest najlepszą kochanką na świecie?
- Ponieważ na początku stawia pale, a potem pieprzy przez 45 minut.

Czym się różni Syrenka od krowy?
- Jak Syrenka nawali to stoi, a jak krowa nawali to pojdzie.

Jaki miesiąc najbardziej pracuje podczas stosunku płciowego?
- Miesiąc odbytu - żeby nie zeszła się ze szczęścia.

Wiecie dlaczego B.G. nazwał swoją firmę Microsoft?
- To wie tylko jego żona.

Co możnaściągnąć z nagiej sekretarki?
- Nagiego dyrektora.

Jak się nazywa najnowszy gaz szlachetny?
- Dwupierdzian kapustny.

Co mówi kanapka do pijaka?
- Zaraz wróce...

Co to jest dziewica?

- "Satyra na leniwych chłopów".

Co to jest "nic"?

- Pol litra na dwoch.

Ulubiony program dzieci?

- Doomowe przedszkole.

Po czym poznać rosyjskiego sportowca?

- Dłubie w nosie oszczepem...

Jak się nazywa Niemiec pod wodą?

- Peryszkop.

Jak zakończy się ostatni odcinek powieści radiowej "W Jezioranach"???

- Popatrz, Marys, na niebo. Jaki wielki grzyb...

Jaka liczba lesbijki lubia najbardziej?

- 69...

Z czego składa się węgiel?

- Z samochodu do piwnicy.

A skąd się bierze rtec?

- Z rozbitych termometrów...

Jak się nazywa babcia klozetowa?

- Pisuardessa.

A jak dziadek klozetowy?

- Kalboj.

- Dlaczego Kinga została święta?

Bo Bolesław był Wstydlivy!

- Co można z jednej strony lizac, a z drugiej przyklepywac?

Znaczek!

Dlaczego dziewczyna spuszcza oczy, gdy chłopak mówi, że ją kocha?

- Bo chce zobaczyć, czy to prawda.

Jak się nazywa pol Niemca?

- Szkopol.

Dlaczego kobiety lubią podpaski ze skrzydełkami?

- Bo nawet w te trudne dni lubią mieć namiastkę jakiegoś ptaka między nogami....

Wicie co dostaje gornik po śmierci?

- 3 dni urlopu, a potem z powrotem pod ziemię....

Dlaczego Robin Hood?

- Bo mało jadł.

Co mówi kat ustawiając skazanca pod szubienicą?

- Głowa do góry!

Co otrzymamy, gdy dodamy do wodki czystej płynu KOP ULTRA?

- Wodke ULTRA CZYSTA.

A co otrzymamy, gdy do wodki dodamy wody z ogorkow?

- Wodke i zagryche w jednym!

Wiecie, jak zaczynaja się przepisy w szkockiej ksiazce kucharkiej?

- Pozycz od sasiada pol kilo maki...

Po co slon ma trabe?

- Zeby się tak GWALTOWNIE nie zaczynal...

Jak gorale mowia na mgle?

- Gowno widac!

Co to jest bigos na winie?

- Co się nawinie to do bigosu!

Co to jest lopata?

- Reczny przenosnik materialow sypkich.

Co otrzymamy, gdy skrzyzujemy ze soba: krowe, konia, slonia, zyrafe, wilka, mrowke, wrone i bociana?

- Kwadratowego zajaca z marchewka w reku.

Znacie dylemat zomowca w ubikacji?

- Lac, walic, czy puszczac gazy?

Jak się nazywa trzech facetow pod prysznicem?

- Wet Wet Wet.

Jak się nazywa katar z dwoch dziurek naraz?

- Bismarck.

Jak wyglada pozycja 'na zabe'?

- On lezy, jemu lezy, a ona rechocze...

Jak wyglada milosc w malzenstwie?

- To proste: on kocha ja za-zarcie, a ona jego za-wziecie.

Czym się rozni L.O. od domu wariatow?

- W domu wariatow przynajmniej personel jest normalny.

Ktora laska jest najbardziej aerodynamiczna?

- Ta, kt'ra nie stawia śadnego oporu.

Kto jest najlepszym matematykiem na swiecie?

- Kobieta: dodaje sobie urody, odejmuje lat, mnozy dzieci, dzieli loze.

A jaki jest najniebezpieczniejszy pocisk na swiecie?

- Tez kobieta: wpada w oko, rani serce, szarpie nerwy, dziurawi kieszen i wychodzi bokiem.

Wiecie czym się rozni sex od klockow Lego?

- Nie? To bawcie się dalej klockami!

Co to jest gora i w jaki sposob?

- Gora jest to ukszaltowanie terenu w sposob wypukly.

Co to jest: gdacze i swieci?
- Kura po kijowsku.

Co powiedzial jez schodzac ze szczotki ryzowej???
- Pozory myla...

Kto byl pierwszym stolarzem?
- Adam, bo rznał Ewe.

Czym się różni grzech od zalu?
- Grzech wlozyc, a zal wyjac.

Na co umarł Stalin?
- Na szczescie!

Co to za zagadka? Czterech w pokoju, a jeden pracuje?
- Trzech urzednikow pije kawe, a wentylator pracuje.

Co należy zrobic, gdy golab napaskudzi na glowe???
- Podziekowac Bogu, ze nie dal skrzydel krowom...

Kiedy kobieta jest podobna do elektrowni?
- Kiedy ma kilo waty miedzy nogami.

Co to jest, wisi na scianie i placze?
- Dupa, nie alpinista.

Co to jest: biale, pstryk, czerwone?
- Pudelek sasiadki w sokowirowce.

Jak dlugo zyje mysz?
- To zalezy od kota.

Wiecie, jak się nazywa wynalazca pisuarow?
- Ley_na_mour!

A wiesz kto wymyslil spodnie?
- Radziecki uczony I. Golodupcew.

Co maja wspolnego 364 prezerwatywy z opona?
- A good year.

Jaki okrzyk potrafi obudzic rekina z poobiedniej drzemki???
- Czlowiek za burta!!!!

Co powstanie z polaczenia dwoch stonog???
- Zamek blyskawiczny.

Najlepszy srodek odchudzajacy dla kolorowych?
- AJAX. Usuwa tluszcz, zachowuje kolory.

Jak najlatwiej zabic strusia?
- Przestraszyc go na betonie.

Czym się różni kobieta od slonca?
- Gdy slonce zachodzi to widac, a jak kobieta zachodzi to nie.

Do czego podobny jest mezczyzna?

- Do papieru toaletowego, bo się przykleja do kazdej dupy.

Dlaczego psy australijskie sa najszybszymi psami na swiecie?

- Poniewaz w Australii odleglosci miedzy drzewami sa ogromne.

Dlaczego w Rzymie jest tak duzo kosciolow?

- Zeby piesi mogli się pomodlic przed przejściem na druga strone ulicy.

Co ma dziesiec tysiecy kalorii?

- Piec tysiecy Tic-tacow.

Jak dzialaja najnowsze ruskie spadochrony?

- Otwieraja się przy uderzeniu.

Czy wiecie dlaczego pies lize sobie jaja???

- Bo moze.

Jak poznac, czy pasztet zajeczy jest rzeczywiscie z zajaca?

- Dac komus do sprobowania. Jak zajeczy, to nie zajeczy, a jak nie zajeczy, to zajeczy.

Czy wiesz, ze niedawno w Polsce zginial chlop pijac mleko?

- Krowa się na niego przewrocila.

Czy mozna miec stosunek plciowy z ptakiem?

- Tak. Na przyklad mozna wyjebac orla na schodach...

Jaka jest najwieksza anomalia fizjologiczno-polityczna?

- Czlonek z ramienia.

Czy kobieta po 60-tce moze miec prostopadly do ciala biust?

- Tak, jak zmywa podloge.

Co zrobil Sobieski po objeciu tronu???

- Usiadl na nim!

Co to jest lufa armatnia???

- Pret powietrza oblany olowiem.

Dlaczego w maluchach nie montuja wyciszaczy?

- Bo jak się wsiada to się kolanami uszy zatyka.

Jak jest po japonsku "sedes"?

- Nasikujtu.

- Co robi szklarz, gdy nie ma szkla???

- Pije z gwinta....

Z kim wchodzi kotek na plotek?

- Z mruka...

Co oznacza skrot mgr.inz.??

- Moza Gowno Robic I Niezle Zyc

Jak się mowi kibel po chinsku?

- Srajpantu!

Czym się różni słon od parawanu???

- Parawanem można zasłonić, a słoniem nie można zaparawianic...

Jaka jest definicja "wymiany opinii"?

- Kiedy idziesz do szefa ze swoją opinią, a wychodzisz z jego.

Które zwierze jest najpozyteczniejsze?

- Baran - bo z niego używa się nawet nazwy...

Jak się nazywają ludzie mieszkający ze zwierzątkami?

- Gucwiniści.

Państwo w Europie na K?

- Kowalscy.

Co wspólnego ze sobą mają pijana kobieta i fiat 126P?

- I jedno i drugie wstyd prowadzić.

Jaki znak symbolizuje obrączka?

- Zakaz ruchu na cudzym brzuchu.

Ile jaj może trzymać kobieta w jednej ręce?

- Cały wor!

Czy wiecie co to jest łozko?

- Przedmiot do rozładowania energii jądrowej

Co to jest chodzi po ścianie i gra?

- Mucha z walkmanem na uszach.

- Co to jest? Najpierw bierze się do ręki, a potem do buzi?

- Papieros.

Co to jest autosugestia?

- To jest sugerowanie sobie, że się ma auto.

Jak się nazywa kobieta (sławna) tancząca w balecie?

- Prima balerina!!

A facet??

- Prima baleron!!!!

Jakie ciastka jedzą hydraulicy??

- Rurki

A gorale?

- Karpatki

A stare dziadki?

- Pierniki

Czym się różni tesciowa od Coca-coli?

- Niczym! Jedno i drugie dobre jak zimne.

A tesciowa od PF 126p?

- Też niczym. Jak nie trzasniesz, to się nie zamknie.

Co by było gdyby nie było kobiet?
- Człowiek udomowiłby inne zwierzę.

Czy wiecie czym się różni komunizm od kolejki linowej w górach???
- Niczym. I tu i tu widoki są piękne, rzygac się chce, a wysiąść nie można.

Co to jest: zielone, ogolone, leży pod drzewem i chrapie?
- Lesniczy po wypłacie

Do czego można porównać narzeczoną?
- Do butelki dobrego wina.
A żonę?
- Do butelki po winie...

- Dlaczego orkiestra nie gra na moście?
- Bo most to nie instrument!

Czym jest pocałunek?
- Pukaniem do drzwi na piętrze z pytaniem, czy parter jest do wynajęcia.

Gdzie są najtansze dziewczyny?
- W Rosji. Co druga to Tania.

Jak się nazywa mały rosyjczyk?
- Mikrusek.

Dlaczego św. Mikołaj nie ma dzieci?
- Bo spuszcza się przez komin.

Co robi szklarz, gdy nie ma szkła???
- Pije z gwinta.

Co mają wspólnego ze sobą spalony chleb i kobieta w ciąży?
- Za późno wyjęty...

Co to jest: zielone, ogolone i skacze?
- Żołnierz na dyskotece

Dlaczego dziewczęta noszą czarne majtki?
- Żeby im się blondyna nie przeswietliła.

Kiedy żołnierz może używać broni?
- Kiedy broń skończy 16 lat.

Czym się różni policjant od księdza?
- Ksiądz mówi "Pan z wami", a policjant "Pan z nami"

A co to jest krzyżówka krowy z żółciem?
- Ciele w kasku!

A krzyżówka weza z jeżem?
- Druk kolczasty

Jak śpi niemowlę w Sarajewie?
- Jak zabite.

Co mowi dzem jak się go otwiera?

- "Dzem dobry"

Czym się rozni saper od elektryka?

- Wlasciwie to niczym, bo i saper i elektryk myli się tylko raz... ale elektryk jeszcze przed smiercia ZATANCZY!

Co by bylo, gdyby ziemia krecila się 28 razy szybciej?

- Kobiety by krew zalala.

Co pozostaje wdowie po gorniku?

- wyrabany przodek.

A czy akumulator moze zabic czlowieka? (przypominam, napiecie 12V)

- zalezy z jakiej spadnie wysokosci hehe :)

Czy to prawda ze samiczki swietlika swieca?

- Tak, bo samczyki robia to reka.

Czym się rozni ryba pila od czlowieka?

- Tym, ze ryba pila a czlowiek pil, pije i pic bedzie!

Czym się roznie wegiel kamienny od kamienia wegelnego..?

- Tym samym co picie w szczawnicy od szczania w piwnicy

Co to jest? Piecze, pierze i się kreci?

- Kolo gospodyn wiejskich!!!!

Kiedy kobieta jest podobna do slonecznika?

- Wtedy, gdy ma nasienie na twarzy...

Z czego sklada się lyzka?

- Z drazka prowadzacego i komory zupnej!

Kto byl pierwszym elektrykiem???

- Byla to slawetna Ewa, pierwsza ciagnela druta (Adama).

Kto byl pierwszym lotnikiem???

- Adam. Pierwszy przelecial Ewe.

Kto byl pierwszym UB-kciem???

- Oczywiscie Ewa (tak, tak) : pierwsza chwycila pale.

Kto byl pierwszym odkrywca???

- Tego nikt nie bedzie wiedzial - ich pierwsze doswiadczenia sa wspolne.

Co to jest : wisi u sufitu i grozi?

- Zarowka firmy OSRAM!

Kiedy w Rumuni pies po raz ostatni widzial kosc?

- Jak mial otwarte zlamanie!

Czy wiesz, dlaczego slonie trabia?

- Bo maja traby!

- A nie! Bo nie potrafia grac na fortepianie!

Wiecie dlaczego facet ma dwa jaja?

- Bo z trzeciego wyklul się ptaszek.

Dlaczego plemniki maja witki?

- Oczywiście, żeby je było łatwo wyciągać z między zębów.

Co to jest : Male, zielone i stoi pod latarnia?

- Kur* nie z tej ziemi!!!

Dlaczego niedźwiedź chodzi w futrze?

- Bo jak by wyglądał w płaszczu przeciwdeszczowym.

Co jest całkowita niewygodą?

- Leżąc na samym dole w zbiorowej mogile.

Co jest całkowita tragedia?

- Jedzie sobie autobus pełen cyganów i spada w przepaść. - Acha, co było w tym ta tragedia : było jedno wolne miejsce.

Male, białe, okrągłe i pedzi?

- tabletką przeczyszczającą...

Z czego składa się strzelec?

Strzelec składa się z :

- strzelca właściwego, karabinu, okopu

Z czego składa się pies wojskowy?

pies wojskowy składa się z :

- psa właściwego, smyczy łączącej, prowadzącego

Dlaczego życie na ziemi jest takie kosztowne?

- Bo w koszty te wliczony jest bilet na podróż dookoła słońca...

Co to są mieszane uczucia?

- Gdy teściowa spada w przepaść twoim samochodem.

Czy Ewa zdradzała Adama?

- Tego dokładnie nikt nie stwierdził, ale niektórzy uczeni uważają, że człowiek pochodzi od małpy...

Co musi zrobić łysy, aby się podrapać po włosach?

- Dziurę w kieszeni...

Jaka jest różnica pomiędzy wrzesniem a slipami?

- Żadna. I tu koniec lata i tam koniec lata.

Jaka jest różnica między koniem i koniakiem?

- Taka sama jak między rumem i rumakiem.

Kiedy pomidor traci cnotę?

- Kiedy się go pieprzy.

Czym się różni pomidor od dziewczyny?

- Pomidora się soli, a dziewczynę pieprzy.

Czym się różni cytryna od dziewczyny?

- Cytrynę najpierw się rżnie a potem wyciska, a dziewczynę na odwrot.

Wiecie co to jest komunizm warstwowy?

- Warstwa piasku
- warstwa komunistow
- warstwa piasku
- warstwa komunistow.....

Co to jest kapitalizm?

- Wyzysk czlowieka przez czlowieka

A co to jest komunizm?

- na odwrot

Co to jest apatia?

- Stosunek do stosunku po stosunku!

Dlaczego na wsi kobiety szyja mezym kalesony z folii?

- Bo pod folia szybciej rosnie.

Dlaczego Wedel nie mial dzieci?

- Bo mial czekoladowy interes.

Kto to jest ginekolog?

- To jest facet, ktory szuka problemow tam gdzie inni znajduja radosc.

Jaki jest najlepszy srodek antykoncepcyjny?

- Szklanka zimnej wody.

Przed czy po?

- Zamiast.

Jakie jest lekarstwo na milosc od pierwszego wejrzenia?

- Spojrzec drugi raz...

Co to jest dziewica?

- Niemowle plci zenskiej.

Kto to jest maz?

- Zastepca kochanka do spraw finansowo-gospodarczych.

Wiecie co to jest? Facet do gory nogami?

- Syfon!

A kobieta naga do gory nogami?

- Skarbonka!

Jaka jest roznica pomiedzy gwiazdami a zakonnicami?

- Zadna. I gwiazdy swieca i zakonnice swieca.

Jaka jest roznica miedzy dziewica a rencistka?

- Zadna. Obie czekaja na pierwszego.

Jaka jest najwyzsza forma zycia zwierzeciego?

- Zyrafa.

Za co Kain zabil Abla?

- Za stare dowcipy!!!.

Co ma zolnierz pod lozkiem?

- zolnierz pod lozkiem ma sprzatac.

Po co ma żołnierz płaszcz?
- po kolana

Jaka jest różnica między demokracją a demokracją socjalistyczną?
- taka jak między krzesłem i krzesłem elektrycznym!

Czym się różni czerwona róża od czerwonych majtek?
- Zapachem.

Dlaczego bocian ma czerwony dziób?
- Bo go krew zalewa jak mu się wymawia że przynosi dzieci.

Czy biust kobiety jest ozdobą, czy ciężarem?
- Ani ozdoba ani ciężarem. Gdyby był ozdoba, toby go nosiła na wierzchu, a gdyby był ciężarem, toby go nosiła na plecach.

co to jest? Mało drzewa, dużo mięsa?
- Drzazga w dupie.
A co to jest? Dużo drzewa, mało mięsa?
- Dupa w lesie!

Gdzie kobieta ma wotrobie?
- do końca i na lewo.

Co to jest "nowa wersja programu"?
- Program, w którym poprawiono stare błędy i zrobiono nowe....

Co to jest czasoprzestrzeń?
- Gdy kopiesz row od tego słupka do trzeciej po południu.

Jak brzmiało AUTENTYCZNE hasło reklamowe polskich prezerwatyw przed wojną?
- Przedziej pęknie Ci serce!!!

Dlaczego w morzu jest woda?
- Żeby statki nie kurczyły przy hamowaniu.

Jakie są dwa zwierzęta, które istnieją, ale nie żyją?
- Koza z nosa i bak z dupy.

Czy kogut znosi jajka?
- Tak, gdy schodzi po drabienie.

Dlaczego Chinczyki są żołdaci?
- Bo sikają pod wiatr!

Zielone i ma kolka?
- ZABA - kolka były dla zmyły

Małe, czerwone i stoi na polce?
- zielony samochodzik...

Wicie jakie wino jest najmocniejsze?
- Mszalne - a dlaczego?
- Bo jak jeden wypije to wszyscy śpiewają.

Czym się różni gołąb od zwiastka?

- Gołąb siada na parapecie, a zwiastka na dachu!

Skąd wyjeżdża czołg?

- Czołg wyjeżdża z nienacka.

Ile żołnierz ma par butów i z czego?

- Żołnierz ma dwie pary butów, z czego jedna w magazynie.

Dlaczego słon ma pomarańczowe oczy?

- Żeby go na jarzebinie nie było widać.

- A widziałeś kiedy słonia na jarzebinie?

- Nie.

- A widzisz! Tak dobrze się schował!

Co mówią jadra przy stosunku?

- Szef zapierdala, a my się objamy.

Czy krokodyl jest bardziej długi czy zielony?

- Zielony, bo długi jest tylko od pyska do ogona a zielony jeszcze po bokach

Jak się mówi na to jak czarny robi TO z białą?

- Wciska ciemnotę.

A jak białą z czarną?

- Wali w ciemno.

Czym się różni dziewczyna od talerza?

- Talerz można wylizac do sucha...

Dlaczego prostytutka jak siada to zakłada nogę na nogę?

- Żeby jej wątroba nie wypadła...

Co mówi blondynka gdy budzi się rano pod krową?

- Co? Wy wszyscy czterej jeszcze tutaj?

Dlaczego ksiądz powinien zawsze brać prysznic w szortach?

- By nie spoglądać z góry na bezrobotnego!

... (Kawał amerykański, ale może i w Polsce będzie śmieszny; oby tylko nie obrażili się bezrobotni. Amen!)

Wiedzą jaka jest różnica między kobietą mającą okres, a terrorystą?

- Z terrorystą można negocjować.

co powinien wiedzieć student?

- student powinien wiedzieć wszystko

co powinien wiedzieć magister?

- magister powinien wiedzieć wszystko ze swojej dziedziny

co powinien wiedzieć doktor?

- doktor powinien wiedzieć wszystko ze swojej specjalizacji

co powinien wiedzieć dr. hab?

- dr. hab powinien wiedzieć w której książce co się znajduje

co powinien wiedziec docent?

- docent powinien wiedziec gdzie jest biblioteka

co powinien wiedziec profesor?

- profesor powinien wiedziec gdzie sa docenci... ;-)

Co zolnierz je?

- Zolnierz je obronca (bylo : socjalistycznej) ojczyzny...

Co ma zolnierz?

- Zolnierz ma stac na strazy obrony....

Co ma zolnierz w plecaku?

- Zolnierz w plecaku ma nosic swoje rzeczy...

Co ma zolnierz w spodniach?

- Zolnierz w spodniach ma chodzic dlugo i oszczednie...

Jaki ma zolnierz plaszcz i po co?

- Zolnierz ma plaszcz dlugi po kolana...

Do czego sluzy zolnierzowi chlebak?

- Do noszenia granatow (zeby się nie chlebotaly).

Jak wyglada ges?

- Ges wyglada oczami!

Od czego herbata jest slodka?

- Wiadomo - od mieszania.

Po co w takim razie sypie się cukier?

- Zeby bylo wiadomo jak dlugo mieszac.

A po co myje się szklanki?

- Zeby się zmiescilo wiecej herbaty.

Z czego się sklada dzida krotka bojowa ogolnowojkowa?

- z przeddzidzia, sroddzidzia, i zadzidzia.

Z czego się sklada przeddzidzie dzidy krotkiej bojowej ogolnowojkowej?

- z przeddzidzia przeddzidzia, sroddzidzia przeddzidzia, i zadzidzia przeddzidzia.

Czym się rozni wrobelk?

- Ze ma jedna nozke bardziej od drugiej.

Co to jest : zielone,czerwone,niebieski a jak podskoczy biale???

- nie wiesz? ja tez nie ale fajnie zmienia kolory...

Co to jest : zielone..pstryk.. czerwone?

- zaba w sokowirowce!

Co to jest : male, czarne, puka w okienko?

- dziecko w piekarniku!

Co to jest : male, zielone i nie puka w okienko?

- to samo dziecko 2 tygodnie pozniej!!

Czym się różni baba od stodoły?

- Do stodoły wjeżdża się całym wozem, a do baby tylko dyszłem.

Co to jest - białe, oślizgłe i pelza pod nogami?

- Zboczony ryż Uncle Ben's

A co to jest - brązowe, oślizgłe i pelza pod nogami?

- Uncle Ben.

Co to jest : zarosnięte, spocone i lata między majtkami....?

- bosman, hi hi

Co mają wspólnego smoki i siedemnastoletnie dziewczęta?

- Oba gatunki wymarły...

Dlaczego dziewczęta jak się budzą to się przeciągają?

- Bo się po jajach nie mogą podrapać.

Czym się różnią damskie majtki od męskich?

- W męskie wsuwa się nogi, a w damskie ręce!

Lub na odwrót, jeśli ten kawał opowiada kobieta... :)

Wiedziecie ile rodzi się ludzi w Chinach?

- Miliard w środę, miliard w sobotę.

A wiesz, co to jest : lata po pokoju i robi yzb, yzb, yzb...

- Mucha na wstecznym biegu.

Dlaczego Ala ma kota?

- Bo Sierotka ma Rysia!

Dlaczego Mis Uszatek śpi na podłodze?

- Bo kłapnięte łóżko ma!

Co Mis Uszatek je na kolację?

- Pora na dobranoc...

Małe, czarne puka w szybce :

- Dziecko w piekarniku.

Duże czarne puka w szybce

- Ksiądz po koledze

Wiesz dlaczego Hitler się zastrzelił?

- Bo mu przysłali rachunek za gaz.

Jak się nazywa mały Niemiec?

- mikroskop

Jak się nazywa mały Turek?

- miniatuerek

Jak się nazywa syn optyka?

- synoptyk

Wiecie co to jest spudnica?

- Jest to kurtyna pewnego teatrzyku w którym raz w miesiącu rozgrywa się krwawy dramat ;-)

Co to jest : zolte i kopie?

- Koparka

Co to jest : czarne i kopie?

- Cien koparki

Czym się różni szminki od inżynierów?

- Szminki mamy do ust a inżynierów do d**y

Wiecie jaka jest różnica między kaczką a kobietą?

- Kaczka może Ci zafajdac całe podworko, a kobieta całe życie

Czym się różni kura od studenta?

- Kura znosi jaja, a student musi znosić wszystko

A wiesz co ma Klucz francuski do dźwigu?

- Nic, bo i tym i tym nie można się uczesać!!! :))

Czy wiecie dlaczego Downy nie jeżdżą taxówkami??

- Bo się zespół nie mieści!

Czym się różni mężczyzna od kobiety?

- Zasadniczo niczym. Z tyłu to samo, a z przodu też wszystko pasuje.

Jaka powinna być idealna kobieta?

- Jak szpital : czysta, ogólnodostępna, bezpłatna i czynna 24 godziny na dobę...

Jak się nazywa emeryt pod prysznicem???

- Wapno gaszone

Dlaczego mrowki tak szybko się rozmnażają?

- Bo jeszcze nikt nie wymyślił takich małych prezerwatyw!

Jak się robi małe dziewczynki?

- A jak się robi małe deski? Bierze się duża deska i się rżnie...

Co to jest : Male, białe, stoi na telewizorze?

- Pchła w koszuli nocnej.

Wiesz dlaczego wrona leci do lasu?

- Bo las nie przyleci do niej!

Co to jest Młotek?

- impulsownik pneumatyczny z naprowadzaniem trzonkowym.

Jak się po polsku nazywa Compact Disk?

- płaskokrzek lustronumeryczny

Co to jest : leży w trawie i nie dycha?

- Dwie dychy.

Co to jest : wisi na ścianie i śmierdzi?

- Zegar ze zdechłą kukulką.

A co to jest : lezy pod sniegiem i nie dycha?
- Kukuczka.

Nie jedza, nie pija a rosna?
- Ceny.

Jak się nazywa zona popa?
- Poparzona.

Dlaczego chirurg zawsze peruje w maseczce?
- Zeby nie oblizywal skalpela.

Co robi blondyna jak wstaje rano?
- Przedstawia się, myje zeby i idzie do domu.

Jak wyglada picie wodka po afrykansku?
- Dwoch pije, trzecim zakaszaja.

Ilu potrzeba programistow do wkrecenia zarowki?
- Ani jednego, bo to sprawa hardware'u...

Co to jest :
Jak idzie to spiewa a jak stoi to smieci??
- Pielgrzymka..

Dlaczego wygoniono garbatego z basenu?
- Bo straszyl ludzi udajac rekina.

Jaki jest wzor chemiczny wody swieconej?
- $H_2O + ZChN$.

Do czego mozna porownac szescdziesiacioletnia kobiete?
- Do cebuli, bo jak się rozbiera, to chce się plakac!

Jaki jest najlepszy srodek antykoncepcyjny?
- Powiesic sobie nad lozkiem haslo : "I ty mozesz splodzic Urbana!".

Jaka jest roznica miedzy wiejskim pogrzebem a wiejskim weselem?
- Na wiejskim pogrzebie jest o jednego pijanego mniej!

Dlaczego Rosjanie tak dobrze graja w hokeja?
- Bo po zwyciestwie rewolucji pazdziernikowej Lenin zostawil ich na lodzie!

Ilu prawdziwych mezczyzn potrzeba do wkrecenia zarowki.
- Ani jednego, prawdziwy mezczyzna nie boi się ciemnosci.

Czym się roznia miedzy soba : Zaba i Najbardziejzieja??
- Zaba jest cala zielona a najbardziej na twarzy!

Do czego słuzy chlebak??
- Chlebak (jak sama nazwa wskazuje) słuzy do noszenia granatów, gdyż jak żołnierz chodzi to granaty chlebocą!

Co w wojsku jest niemożliwe? - W wojsku niemożliwe są tylko dwie rzeczy:
- Okopac się w wodzie i przewrócić hełm na lewa stronę!

Czym się różni długopis od trumny?

- Wkładem.

Czym różni się paszport od penisa?

- Tym, że paszport można kilkakrotnie przedłużyć.

Co to jest zielone na motorze?

- Trawa! Motor był tylko dla zmyłki!

- Czemu Robin Hood?

...bo mało jadł...

- Jak się nazywa córka Pana Kupagi?

- Kupagówna

- Jak się nazywa córka Pana Jajemgi?

- Jajemgówna

- Jak będzie zdrobniale od słowa "szczęśliwy"?

- Siusiam w sliweczki

- Co to jest różniczka?

- Wyneczek odejmowanka

- Skąd się wzięła nazwa mydła "FA"?

- Od skrótu "From Auschwitz"

- Jak brzmi najnowsza reklamówka proszku OMO dla lesbijek i gejów? - "Każdy homo pierze w OMO"

- Co to jest lufa?

- Gwintowany słup powietrza otoczony stalą!

Co jest najczęstsza przyczyna śmierci wśród dzieciaków???

- Wstrząs mózgu.

Co to jest?

Małe, czerwone i siedzi w kacie???

Dziecko z brzytwą.

Co to jest?

Małe, zielone i siedzi w kacie???

To samo dziecko po dwóch tygodniach.

Cos dla sadystów

- Co to jest: zielone, pstryk, czerwone?

- Zaba w sokowirówce...

Czy wiecie dlaczego nie można spać na suficie?

- Bo się kocyk zsuwa!!!

Czy wiecie jaki jest najlepszy szampon dla łysych?

- CIF, bo nie rysuje powierzchni...

Czy wiecie dlaczego środek na odchudzanie SLIM-FAST jest taki skuteczny?

- Bo jeśli ktoś go kupi, nie stac go już na jedzenie...

Czy wiecie jakie sa trzy etapy w zyciu kobiety?

- Pampers
- Always
- Corega Tabs.

- Jaka jest roznica pomiedzy wrozka a czarownica?

- Co najmniej 30 lat.

Czy wiecie dlaczego nie spotyka się juz czarownic na miotlach?

- Poniewaz zaczely uzywac podpasek ze skrzydelkami.

Wiecie dlaczego kogut gwalci kury?

Dla jaj.

Kto byl pierwszym stolarzem?

Adam, bo rzal Ewe.

Co powstanie z polaczenia dwoch stonog???

- Zamek blyskawiczny...

- Jak się najskuteczniej poluje na kangury???

- Pytasz się kangura czy ma zmienic sto tysięcy, i kiedy on obiema lapkami szpera w torbie, mozesz go latwo obezwladnic...

- Komu pieniadze nie daja szczescia???

- Tym co ich nie maja!!!

- Czy mozna miec stosunek plciowy z ptakiem???

- Tak. Można na przyklad wyj*ac orla na schodach...

Co to jest: idzie 10 Żydow z maskami przeciwigazowymi na twarzach i butlami tlenowymi na plecach przez las?

- Oboz wedrowny!

Co to jest:

- Czarne i wisi na szyi Żyda?

- Doberman.

- Jaka jest roznica miedzy "ACH!" a "OCH!"?

- Jakies dwa cale... :)

- Ile ruchow trzeba wykonac, żeby wsadzic slonia do lodowki?

- Trzy:

- otworzyc lodowke,
- wsadzic slonia,
- zamknac lodowke.

- Ile ruchow trzeba wykonac, żeby wsadzic zyrafe do lodowki?

- Cztery:

- otworzyc lodowke,
- wyjac slonia,

- wsadzić zyrafe,
- zamknąć lodówkę.

- Kto pierwszy dosięgnie banana, który jest na drzewie - słon, czy zyrafa?
 - Oczywiście ze słon. Przecież zyrafa się dzi w lodówce.

Co to jest leży pod drzewem i mówi 'Szszzszszsz'?
 - Pijany gajowy próbuje zaśpiewać 'Szła dziewczeczka do laseczka'.

Kiedy kogut znosi jajka?
 Gdy schodzi po drabinie.

Co to jest: jak idzie to śpiewa a jak stoi to śmieci??
 - Pielgrzymka.

- Jeżeli niewidomy na jedno oko miją na drodze gówno, to ile gównien widzi?
 - Dwa! Jednym okiem widzi jedno gówno, no a drugim gówno widzi!!!

Pytanie do radia Erewan:
 - Czy można odbyć stosunek w biegu?
 - Można, należy jednak wziąć pod uwagę, że kobieta z podniesioną spódnicą biegnie szybciej niż mężczyzna z opuszczonymi spodniami.

- Czym się różni pani doktor, od pani doktorowej?
 - Ta pierwsza zdobyła swój tytuł głowa.

Czy wiecie dlaczego jest tak mało homoseksualistów wśród ludzi z wykształceniem technicznym???
 Ponieważ oni wiedzą że tłok powinien poruszać się w cylindrze a nie w rurze wydechowej.

Jaka jest różnica pomiędzy kobiecymi piersiami a kolejkami-zabawkami?
 Żadna. Obie rzeczy są dla dzieci, a bawia się nimi tatusiowie...

Czym różni się krowa od byka?
 Byk się śmiecha jak go doisz.

Pytanie do Radia Erewan:
 - Podobno karoten dobrze wpływa na potencję?
 - Tak, ale są kłopoty z przywiązaniem marchewki.

- Czy można złapać syfa na desce w szalecie miejskim?
 - Można, ale znamy przyjemniejsze sposoby

Pytanie do Radia Erewan:
 - Czy ruskie zegarki chodzą tak samo jak szwajcarskie?
 - Tak, a nawet i szybciej.

Pytanie do Radia Erewan:
 - Jaka jest różnica między raketami typu SCUD a samolotami aeroflotu?
 - To proste. Samolot aeroflotu jest w stanie zabić więcej ludzi.

Co to jest noworodek?
 Dziesięciomiesięczne oprocentowanie jednorazowego wkładu.

Co to jest ciąża przenoszona?
 Jak się dzieciak rodzi w rok po śmierci meza.

Co to jest miłość?
Miłość to jest światło życia.
A co to jest małżeństwo?
Rachunek za światło.

- Ilu zawodników liczy drużyna piłkarska?
- Przed meczem, czy po?

- Czy prawdziwy Irlandczyk może się cieszyć, jeśli ma krople Angielskiej Krwi?
- TAK. Jeśli ta kropla jest na szybie jego samochodu...

- Kto wynalazł elektryczną maszynkę do golenia?
- Iwan Iwanowicz Sidorow, kiedy grzebał w smietniku ambasady amerykańskiej w Moskwie.

- Co to jest pomidor?
- Jest to ziemniak, którego w drodze do socjalizmu krew zalała!

- Czy cienki arkusz papieru może być skuteczniejszym środkiem antykoncepcyjnym niż okrzyczana zachodnia pigułka?
- W zasadzie nie, chyba że kobieta mocno ścisnie go kolanami.

- Czy to prawda, że w Moskwie na Placu Czerwonym rozdają samochody?
- Oczywiście, prawda. Tylko nie w Moskwie, a w Leningradzie, nie na Placu Czerwonym tylko na ulicy Rewolucji, nie samochody tylko rowery i nie rozdają tylko kradną.

- Jak robi się małe dziewczynki?
- Tak jak małe deseczki - rznie się duże.

- Jaka jest różnica między bogatym a biednym mieszkańcem Florydy?
- Biedny sam myje swojego Cadillaka.

Czy dogadalbyś się z Japonczykiem?
Jakby mówił po polsku!

Humor nauczycielski

- Do cholery, po co w tej szkole tablicę kupili?
- Pańczyk, ty mówisz, czy mruyczysz? No mówże, bo ja mam stare ucho.
- Dobra, niech Michalski siądzie, bo ja zaraz zasnę, a jak zasnę, to będę strasznie chrapał.
- Ja spróbuję to zrobić taką metodą troszeczkę turecko-chińską.
- Co Gatkowska patrzy tak na mnie jak żaba na pioruna?
- Słuchaj, stary, powinienem ci dać 50 tys. nagrody za to, że z dnia na dzień kołowaciejesz i ogłupiasz całą klasę i mnie. Ty kołowaciejesz wprost proporcjonalnie do czasu.
- Paszkowski, dostajesz ode mnie na przerwie hot-doga i jedynekę w dziennik. Paszkowski, opamiętaj się wreszcie, tak nie można.
- Edyty nie pytam, bo nawet chyba jest nieobecna.
- Żyć, uczyć się i nie umierać. Tylko czego tu się uczyć, jak lekcji nie ma.
- Rozumiem, że nic nie rozumiesz. Powiedz, co rozumiesz.
- Złe się dzisiaj czuję, jestem na pograniczu grypy. Albo ja ją zwalczę, albo ona mnie zwalczy.
- Mazur, ty jesteś taka nędzna Mazurówna, niech cię pierun weźmie. Dostajesz jedynekę na półrocze, tak od serca. Powinni ci postawić pomnik i podpisać: "Leniowi - od wdziecznych leniów".
- Weź w domu, Mazur, jakiegos sznura i się zbiczuj. Mówię ci, zbiczuj się porządnie i jutro będziesz na fizyce koncertował.
- Jak mi, Kuba, jeszcze raz otworzysz buzię to zobaczysz, jak cię spieściuję.
- Dwa metry długości jak Arnold amerykański, a udaje Greka.
- Nauczyciel to jest tak zwany honorowy dziad.
- Wykujecie te wartości na blaszkę i jak ktoś przyjdzie jutro bez tej blaszki, to go wyrzucę.
- Edyta jest? Przynieśli ją diabli, czy nie przynieśli?
- Paszkowski, ja cię wezmę, postawie na środek i spiorę. Może cię wreszcie ocucę.
- Po lewej stronie zapiszcie fale mechaniczne - ten nasz stary, dobry jazz.
- Człowiek reaguje na wszystko, chyba, że jest ślepy i głuchy jak nasze związki zawodowe.
- Wrzesień, co cię dziś przypędziło do szkoły? Brzydka pogoda, czy co?
- Ten mecz się zaczął nie o 20.00, tylko o 20.15, tam jakieś uroczystości szły, trąbki, pompki...
- Dziewczęta, podejdźcie bliżej, bo wyciągacie te głowy jak ciągnące na południe żurawie.
- Dobra, weź Mazur swój mszalnik [zeszyt] i siądź do ławki.
- Na drugi raz, Edyta, postawię ci pierwiastek z 1. Wiesz, ile to jest? Przyniosę komputer i obliczę, ile to jest pierwiastek z 1.
- Śliwa dzisiaj jest? On wie, kiedy zwiąć.
- Coś mi gardło nawala, nie mogę mówić. Pierun, Czarnobyl jakiś, czy ta wiosna?
- Bądź, Paszkowski, łaskaw zmoczyć sobie scierkę i rekultywować tablicę. Rekultywacja jest to odzyskiwanie powierzchni utraconej.
- Ty weź się do roboty, bo cię kropne z tej fizyki. Patrz, biorę najgorszego ucznia: Edyta, idź no.
- Chodzisz do kościoła? No i po co? Lepiej byś się do jakiejś partii zapisała.
- Jak Edyta przyjdzie raz na jakiś czas do szkoły, to się musi rozejrzeć po klasie, co jest grane.
- Lubie takie filmy, jak np. "Przemienilo z wiatrem", który trwał 8 godzin. Można się było wtedy wyspać porządnie.
- Gatkowska, [powiedz] jeszcze raz, gładko, powabnie.
- Słuchajcie, studenci na przyszłej lekcji będą bezrobotni, a ja idę zapłacić rachunek na pocztę, bo mnie wsadzą do kicia.
- E, Mazurowi to jest wszystko jedno, czy je jajko wędzone, czy gotowane.
- Dębski, ty jesteś [...] pniak, but. Ciebie można objąć dwoma kryteriami: kompletny niezdolniacha lub zgnilec, to jest próżniacha, albo taki duży zgnilec, czyli zgniły zgnilec.
- Debski, ty to jesteś leń patentowany. Trzeba by dotrzeć do twoich rodziców.
- Kuba, jak ja cię kopnę w kostkę, to zobaczysz, jak będziesz przez tydzień kulał. Buty mam twarde.

- Kuba, no gdzie ty tu widzisz obraz? To jest papuga, a nie obraz.
- Ta wiosna coś knoci sprawę.
- W Zambii jest monokultura obuwnicza. Wszyscy chodzą boso.
- Wektorów jest tak dużo jak Chińczyków.
- Opornica nie może być ani komunistyczna, ani imperialistyczna. Opornica nie zależy od systemu.
- Nie można upraszczać kaszanki z szynką.
- Ty musisz przy tablicy szaleć. Jak uczeń umie przy tablicy szaleć, to jest uczeń dobry, a jak zniszczysz tablicę, to kupimy nową.
- Trąba jesteś pierońska, wyrzucę cię z klasy. Takiego związku to nawet Rosjanie nie wymyślili.
- Generał, na przyszłej lekcji, jak tylko wejdiesz do klasy, rzucasz torbę, idziesz do tablicy i albo ty mnie wykończysz, albo ja cię wykończę.
- Golba dzisiaj tak zdębiał, że trzy razy go pytałem i nie dało się go oddębić.
- Mazurze, tu na pierwszą ławkę szybko chodź. Lubię, jak siedzisz blisko ołtarza.
- Nie no, coś tu nie gra w ogóle, niech to diabli wezmą.
- Biernacki na dzisiejszej lekcji jest pierwotniakiem.
- Otwórzcie drzwi, bo mnie krew zaleje w tej sali, padnę zaraz.
- Ooo, a co się dzieje w tej klasie: Biernacki złożony niemocą, Dębski - bida, [...] Mazur się dzisiaj opala, [...] Edyta ma dzisiaj poważne sprawy i nie ma po co przychodzić do szkoły.
- Od razu widać po klasówce, jakie jest oblicze polityczne klasy III b.
- Strumień indukcji to jest kawał takiego chama.
- Gdzież to pieroństwo jest, nie widzę na oczy.
- No, Śliwa, dosięgła cię ręka sprawiedliwości ludowej.
- Idź i rozwal to zadanie, ale tak, żeby się tynk z sufitu sypał.
- Ej, coś tu się knoci dzisiaj, wysoka temperatura, czy co?
- Wrzesień, nie gadaj głupot, bo jak przypałę pierwiastek z 4, to zobaczysz.
- Jak jeszcze nie byłeś bity, to bedziesz, zobaczysz, ta dzida, położę cię tu i będę prał.
- Pańczyk jest leworęki i jak rysuje to mu ręka drży i wychodzą takie knoty.
- Przypominam ci, że możesz się zwrócić do adwokata klasowego, szkolnego, ale wszystko, co powiesz może być użyte przeciwko tobie.
- Wójtowicz, proszę iść do siebie i wziąć te śrubę.
- Dobra, Mazur, siądź na miejsce, zatłukę cię na przyszłej lekcji.
- Łap klamkę z drugiej strony i bywaj zdrów.
- Kuba, ty byłeś bida, jesteś bida i będziesz bida.
- Co wy dzisiaj tacy trąbalscy jesteście?
- W fizyce wszystko jest muzyką, poezją, sztuką.
- Daję wam 3 minuty czasu, żeby znaleźć klucz. Jak nie, to zrobię to, co zrobił mój dziadek.
- Rock and roll dobry jest na pogodę i na deszcz.
- Dostyc polityki, przechodzimy do fizyki.
- Dałem sobie słowo, że wyrzucę za drzwi tą politykę, ale jakoś tak człowieka ciągnie.
- Mróz - zdolna bestia, ukryty cichy talencik, tak jak w tej piosence: "Cyt, cyt, mija czas, a mrozisko szczypie nas".
- Jak ktoś nie słucha ojca i matki, to słucha psiej trąby.
- Jak lodów nie wolno jeść, to wy byście schaboszczaka za loda oddali.
- Wy nadajecie się jedynie do kopania rowów, ale nawet do tego się nie nadajecie, bo byście się zakopali.
- *do ucznia, który w trakcie lekcji odwrócił się do kolegi siedzącego za nim: Kowalski! Frontem do wroga!*
- *z chemii: Ewa, jak to jest w okresie?*
- Ciepłe prądy zaznaczone są na czerwono, a niebieskie na zielono.
- Bądźcie trochę ciszej, bo przeszkadzacie tym, którzy są na korytarzu. Drzwi są przecież otwarte.
- No to do tablicy dziarskim krokiem zmierza ochotnik numer...
- Może byście z tego jakiegoś wnioska wyciągli!
- Dobrze by było, abyś był na tej lekcji, a nie siedział tylko tym zezwłokiem...
- Weź, wyjdź się przeleć!
- To trzeba pokazać łopatologicznie.

- Ustaliliśmy, że jestem wiedźma.
- Już mówię jaka jest zasada działania tego ustrojstwa.
- Uśmiechnij się! Jutro też cię zapytam.
- Konrad, połóż ręce na stół, bo mi biurko oświnisz!
- I mamy misz-masz
- Albo mi żresz, albo mi gadasz, albo chodzisz po klasie. Dość tego!
- Tylko gęba mlaska!
- Ty się strzeż mnie!
- Reklamacje do Pana Boga
- Kowalska, skończona jesteś!
- Tutaj naćpałem trochę...
- Bo ja cię zaraz rozszarpię!
- Nie popijać tam sobie!
- A ty co - zgłupiałeś?
- Moge ci huknąć, co se myślisz?
- Ty bedziesz trup zaraz.
- Co za jęki? Co za jeki u was ciągle?
- Czego rżysz tak?
- Z wami tylko do ZOO...
- Durne pały!!
- Kryminalisto!!
- Tylko mi spróbuj chamie!
- Zamknij się! Nie marudź!
- Ty małpo jedna..
- Banda pajaców.
- Przestańcie rechotać jak konie!
- Co ty za spaceru skuteczniasz?
- Pierwszego co będzie gadał złapię i miazgę zrobię!
- Ale jesteście ciemniaki...
- Zatkaj się!!
- Co? Będziecie się znowu podniecać?
- Bo w gębę zaraz...
- Zaraz będziesz miała ciało o masie...
- To jest lekceważenie mnie!!!
- Łeb ci urwę.
- Jak Alicja przebywała po drugiej stronie lustra, była w ujemnej odległości od niego..
- Widzimy, że nic nie widzimy..
- Panowie!! Na litość Boga!
- Zabraniam ci tak wyglądać!!!
- Spływa mi to jak po kaczce...
- Michale przyjacielu zwierząt futerkowych.
- Co ty mi tu pleciesz za głupoci?
- Pszczółka Maja robi razem kupkę i siusiu a nie oddzielnie.
- Klitus Bajdus módl się za nami.
- Uspokójcie się bo postawię mu pałkę i nie będę się z nim więcej zabawiać.
- To teraz kontynuujecie prosze.
- Co to jest jędrność? (cisza) Jest to zjawisko przeciwne do sflaczałości.
- Nie jesteś taki mądry jak ci się wydaje.
- Niech ci rozum wróci bo pleciesz jak po dużym piwie.
- Zostawmy to boś się zakałapućkała znowu.
- Siedz prosto, jesteś niebrzydki.
- Nie podpieraj się jak byś był po 10 piwie.
- Siedz prosto bo twoje walory ulegną zmniejszeniu.
- Aaaaaa to ten Kamil grubasek.
- A nie zrozumiałaś???! Bo ja rzeczywiście po chińsku mówię.
- Pokaż się no malutki.
- Panno, za włosy to masz szóstkę.

- Przyjdzie i na ciebie kolej, kudłaczu jeden!
- Jak ktoś odpowiada to ty podpowiadasz, jak ja cię pytam to milczysz. Co z ciebie za dziwoląg!?!?!?
- Nie wiem czy będzie potrzebne ale weź na wszelki wypadek jak to powiedział pan Władek.
- Głęb jesteś!!!!
- Prezydent był odpowiedzialny przed Bogiem i historia, czyli przed nikim.
- Kto z was myje się rano? (cisza) Czuję to.
- Niejeden z was miałby kłopoty z tym jak się rozmnażają liście.
- Jeśli twierdzisz, że Kmicic nie był rycerski, to, kochasiu, po prostu bluźnisz na okrągło.
- Gdyby twój pies to słyszał, to by się wściekł.
- Popatrzcie jaki okaz: kapusta z uszami.
- Jak by to pies zjadł to by zdechł.
- Dlaczego na lekcje przychodzicie w ubraniach?
- Tę liczbę najlepiej wstawić w zawias
- Kto chętny niech podniesie rękę. Nogi też mile widziane.
- Ja tu z wami kompletnie zidiociałam
- Ten okrąg jest zakończony na okrągło - jak to okrąg
- Jak to, nie wiesz co dostałeś? Stopień dostałeś!
- Jedną drugą można otrzymać dzieląc 50 przez 100 albo 50 przez 25, czy tam odwrotnie. Wszystko jedno!
- Wstań głośno i powiedz!
- Ja mam znowu okres, a wy jeszcze nie macie stopni.
- Rozróżniasz pojęcie bieguna i elektrody? Elektroda to elektroda a biegun to biegun
- Niech was gęś kopnie a świnia powącha!
- Oszczędzę ci chyba wrażeń związanych z przejściem do następnej klasy.
- Weźcie se te kaptcie do serca.
- To, że nosze okulary nie znaczy, że jestem głucha!
- Odwróć się klasą do buzi!
- Zaraz kogoś wyrzucę za drzwi, bo Jacek od rana rozrabia.
- Klasa chodzi po klasie i nie zwraca uwagi na moje uwagi.
- Na następnej lekcji będę latać.
- Żeby było szybciej to jedną ręką będę pisać a drugą mówić.
- Ponieważ mamy zaległości do wojny przystąpimy później.
- Uwaga dyktuję zadanie! Trudne! Osoby o słabych nerwach proszę zamknąć oczy!
- Lekcja z wami to jak Kalwaria i Golgota do kupy.
- Nie będę wam piąty raz powtarzać! Mówiliśmy o tym już trzy razy!
- Przypomnij mi, że mam ci wstawić tę pałę do dziennika!
- Kto mi tam trzaska dziobem? Zamknij się i przejdź na odbiór!
- Jesteś durny aż się kurzy!
- Nie jesteście orłami. Można was wszystkich wystawić na parapecie i nie wyfruniecie!
- Wyglądasz jakbyś srodki toksyczne jadła.
- Podyktuję wam zadanie tak łatwe, że aż strach. Nie pokazujcie go rodzicom!
- Gadam do was jak mur do ściany.
- A gdy już dostaniecie Nobla, nie zapomnijcie pana od fizyki...
- Ale to na za chwilę.
- Jesteście kompletne dno! Tu trzeba plutonu egzekucyjnego, żeby zrobić porządek.
- Wstań i zobacz jak siedzisz!
- Dzień bez klasówki - to dzień zmarnowany.
- Spójrzcie na tej mapie na teren kropkowany kreskami
- W tym dniu będzie wolny dzień.
- Nie niszc tej czaszki! Kiedyś będziesz tak wyglądał...
- Jak mam mieć szczęśliwy przyszły rok, jeżeli będę was uczyć?
- Jak nie wierzycie to spytajcie starszych rówieśników.
- Jesteś rozgarnięty jak kupa liści.
- Jak wyciągasz pierwiastek, to tak aby wszyscy widzieli.
- Wyjdziecie za pięć po wpół do.
- To już jest szczyt, zaraz pójde z dyrektorem do dziennika.

- Zdejm ten łach, ty sieroto obrzygana!!!
- Boże!!! Jeszcze 5 minut do końca lekcji. Mi się już nie chce. Coś sobie poróbcie.
- Co to za głupia dyrektorka, że każe mi przychodzić na jedną lekcję! Przecież nie opłaca mi się wstawać.
- Magda (blondynka)! Chodź do tablicy!!! Czego ci pan jeszcze dzisiaj nie robił?
- Wy nędzne kawałki przewodników!!
- Jak dzwoni do was telefon, to nikt do was nie dzwoni. To Bóg do was dzwoni.
- Nie chce państwa martwić, ale tak naprawdę, to nikt jeszcze nie udowodnił że świat tak naprawdę istnieje. Ale dam wam radę - życie tak, jakby świat naprawdę istniał.
- Ja przez was to żyłaków na mózgu dostanę!
- Nie jesteście sam!
- Hej, głucha, słyszysz?!
- Słuchaj, straciłeś słuch?!
- To jest bezczelność w jasne oczy.
- Ćwiczenie trzysta następne...
- Komu jest do śmiacia?
- Wszyscy wychodzą, reszta zostaje.

Podsluchane na konferencjach:

- Trudno jest utrzymać porządek wokół szkoły, jeśli trawniki są ciągle zaskakiwane przez dzieci.
- Rodzice gwałcą mnie na stanowisku pracy.
- Nie wiem co to jest, ale czort jakiś wstąpił na tę placówkę.
- Wchodzę rano do toalety chłopców, i co widzę? Na posadzce leży wielka polska kupa!
- Chłopcy palą w ubikacji typowo papierosy.
- Trzeba zatuszować tę sprawę, bo inaczej zrobi się smród na szkole.
- Ja przeciwko temu prostytuuję!

Z dzienników:

- ...i przyniósł do szkoły trutkę na szczury z zamiarem wypróbowania jej na wychowawcy.
- Kowalski w trakcie lekcji uprawiał ziemię cyrklem w doniczce.
- Schowany za podręcznikiem fizyki wydaje odgłosy przyprawiające mnie o mdłości.
- Wyrzucił koledze teczkę za okno i powiedział, że "jak kocha to wróci".
- Rafał cały czas śpiewa i nuci na lekcji.
- Po wpisaniu uwagi Rafał zaczął chodzić po klasie.
- Podpalił koledze teczkę na lekcji i zapytał, czy może wyjść po gaśnicę.
- W czasie wyścigu międzyszkolnego umyślnie biegł wolno, by jak twierdzi zyskać na czasie.
- Zamknął nauczyciela na klucz i odmówił zeznań.
- Podał nie swoje imię motywując, że chciałby się tak nazywać.
- Wysłany po kredę przyniósł ślimaka.
- Wysłany w celu namoczenia gąbki wrócił z mokrą głową i suchą gąbką.
- Po napisaniu kartkówki nie oddał jej twierdząc, że zostawił ją w domu.
- Ukraść dziennik lekcyjny, nie chce oddać i żąda okupu.
- Na lekcji zajęć praktyczno-technicznych umyślnie piecze ciasto bez mąki.
- Rozbiera atomy na cząsteczki i kładzie sobie na oczach.
- Ukraść sedes z ubikacji szkolnej.
- Stale obraża się na nauczycieli.
- Na lekcji biologii rzucił we mnie łopatą.
- Wyrwany do odpowiedzi mówi, że nie będzie zeznawał bez adwokata.
- Zjada ściągę po klasówce.
- Kopnął kolegę i mówi, że go boli głowa.
- Pluje pod nogi nauczyciela. Upomniany twierdzi bezczelnie, że bada siłę grawitacji.
- Naraża kolegów na śmierć rzucając kredką po klasie.
- Przywiązał koleżankę do krzesła i żąda okupu.

- Nie nosi kredek i to ciągle.
- Butelką z piciem bije Tomka w brzuch.
- Podczas przerwy przed pracą-techniką kopał Marka Nowickiego.
- Upominany - niegrzecznie odpowiada nauczycielowi.
- Bawi się zegarkiem na lekcji j. rosyjskiego.
- Przeszkadza w prowadzeniu j. rosyjskiego. Zabiera zeszyt koledze i przestawia na inną ławkę.
- Wlał wodę do kontaktu w pracowni fizycznej na lekcji plastyki.
- Demonstruje na fizyce zabawki.
- Biję się z Pomiernym na biologii, przewraca ławki.
- Rzuca kredą, rozmawia, nie interesuje się lekcją biologii.
- Podarł firankę w sali 46.
- Na j. angielskim je ciastka, nie reaguje na polecenia nauczyciela.
- Gra w karty na j. angielskim.
- Zabrał z ubikacji przetykacz do WC i robił stemple na ścianie.
- Przemek bawi się na lekcji wszystkim, nawet chorym palcem.
- Wkłada kapiszony do kontaktu czym doprowadził nauczycielkę na pogotowie.
- Michał zachowywał się nieodpowiednio po lekcjach. Obrzucał śniegiem dziewczęta i wrzucał śnieg do szatni.
- Na uwagi nauczyciela w ogóle nie reaguje.
- Ogólne zachowanie syna budzi zastrzeżenia.
- Uczeń przeszkadzał pani w lekcji, m.in. leżał na podłodze, robił zamieszanie.
- Syn lata z gołym brzuchem po błocie.

Nauczyciel historii wpada zdenerwowany do pokoju nauczycielskiego i mówi do dyrektora:
 - Ech, ta 7B! nie wytrzymam z tymi baranami! Pytam ich kto wziął Bastylie, a oni krzyczą, że to nie oni!
 - Niech się pan tak nie denerwuje - uspokaja dyrektor - może to rzeczywiście ktoś z innej klasy.

Fizyk i Matematyka siedzą w pokoju nauczycielskim. Nagle maszynka do robienia kawy stanęła w płomieniach Fizyk chwycił za wiadro, podszedł do zlewu, napełnił wiadro wodą i zgasił ogień. Następnego dnia gdy siedzieli w pokoju nauczycielskim, maszynka do kawy znów się zapaliła. Tym razem matematyka chwyciła za wiadro i podała Fizykowi mówiąc: "to redukuje problem do już raz rozwiązanego".

Radosna twórczość uczniów...

Język Polski

Więś była samowystarczalna: kobiety dostarczały mleka, mięsa i skór
Boryna śpiewał w chorze, ale tylko partie solowe
W komedii bohaterowie dążyli do celu powodując śmierć, często zakończona szczęśliwie
Judym spuścił manto Dyziowi w karecie, bo mu się spocił
Alkoholików dzielimy na pijących i niepijących
U Zeromskiego ludzie dzielili zapalke na czworo i też im się zapalała
Konopnicka żyła od urodzenia aż po śmierć
Antek ciężko pracował rękami a Boryna językiem
Zenon kochał Elżbietę mimo, że był w ciąży z Justyną
Justyna jest mądrzejsza od Marty - nie gardzi chłopem
Ziebowicz wyrzucał sobie to, że popełnił samobójstwo
Harem to człowiek posiadający zbior kobiet
Wokulski zakupił klacz od Krzeszowskiego, aby później prosić o jej reke
Zygier miał oświadczyć sylwetkę kulturysty a jego wylupiane oczy ładnie przylegały do twarzy
Zachowanie dzieci dalece odbiega od rzeczywistości
Jego trzyletni przyjaciel po ukończeniu studiów popełnił małżeństwo
Tatus kupił stary samochód do spółki ze stryjem, którym dojeżdża do pracy
Lato spędził w gorach u kuzynka, z których zjechał dopiero po wakacjach
W sklepie kółka fortuny podoba mi się Magda Masny
Bedac na drugim roku uniwersytetu, wybuchła wojna
Pijacy pod wpływem alkoholu często popełniają samobójstwo i na jutro nic nie pamiętają
Kasia to moja siostra ciocięca, Jurek też
Gdy wiosna umarła babcia automatycznie powiększył się metraż w mieszkaniu
W książce *Ten Obcy* najbardziej podobał mi się Zenek, bo był głównym bohaterem i bez niego nie byłoby książki

Historia

August II był elektorem Saksonii
Cesarz Klaudiusz był niesmiały, więc nie odważył się zabić swojej żony
Wars i Sawa zbudowali Warszawę z jednej i z drugiej strony stolicy
Barbarzyńcy byli bardzo miłymi i uprzejmymi ludźmi
Powstanie Listopadowe było w listopadzie, a Rewolucja Październikowa też
Koalicja w sejmie polega na bliższych stosunkach w ławie
Kościuszko wyciągnął i powiedział że nie schowa
W roku 1863 w Ameryce wybuchła wojna sensacyjna
Komisja Edukacji Narodowej obejmowała wszystkie dziewczęta
W XVI wieku Polacy mieli wojsko ciężarne
Washington był prezydentem Stanów Zjednoczonych, a Lincoln - USA
Hitler był najgroźniejszym z hitlerowców
Kon trojański to była zdradziecka sztuka
Anders był umundurowany aż po pas
Kara śmierci ma charakter nieodwracalny
Pieta Achillesa to miejsce, które jest wrażliwe na śmierć
Żeby Kolumb mógł odkryć Amerykę to najpierw musiała być zakryta
Calemu oddziałowi wojska złożono najserdeczniejsze życzenia ekshumacji
Duży wpływ na rozwój kultury miał Cyryl i jego metody
W dawnych czasach chłopcy żyli dłużej bo orali sami a nie traktory
Drzymala woził się wozem naokoło a Niemcy mogli mu naskoczyć
Żołnierze noszą zielone mundury żeby udawać trawę

Krol nosi na glowie czapke, zwana przez niektorych korona
Pod bron powolano cala mlodziez od 16 do 60 lat
Skrzydla husarskie wazyly pol metra
Niewolnicy rzymscy byli uzywani do najciezszych prac, niektorzy jako nauczyciele
Na mordy carow panstwa Europy patrzyly zlym okiem
Polacy byli waleczni i walczyli w walce o Anglie, walczac o niepodleglosc Anglii
Dokument skladal sie z trzech czesci: pierwszej, drugiej i trzeciej
Mumie sluzily jako wkklady do grobow i byly robione przez Egipcjan
W XVI wieku uprawiano wiele roslin, ktorych jeszcze nie znano
Ludzie pierwotni gdy chcieli rozpalic ogien musieli pocierac krzemieniem o krzemien a pod spod
podkladali stare gazety
Dawniej wszystkie prace na roli wykonywano recznie za pomoca wolow
Dzieki sepuku Japonczycy mogli pokazac swoje prawdziwe wnetrze
Chrobry zlozyl do papierza podanie o korone
Na placu gdzie stoi pomnik Jagielly, toczyła sie kiedys wielka bitwa zwana pod Grunwaldem
W dawnych czasach ludzie spali na piecach bo nie mieli czym palic
Dedal potrafil rozne rzeczy, wiec zona Minosa urodzila dziecko
Tylko przez kobiety sa wojny bo to one przewaznie rodza zolnierzy
Krolowa Bona sprowadzila do Polski seler, kalafiory i makaroniarzy
Emilia Plater byla pulkownikiem o kobiecych piersiach widocznych spod munduru
Franciszek Jozef oprócz kobiet klepal rowniez konie, podczas gdy inni klepali biede
Rycerz sredniowieczny skladal sie z glowy, zbroi i konia, który stawal na kazde zawolanie
Słowianie mieszkali w domach z drewna, z ktorych dym wychodzil mniejszymi otworami a Słowianie
wiekszymi
Mumia to zona faraona
Czlowiek wspolczesny powstal dzieki ludziom pierwotnym
Jagiello mial z Sonka tylko czterech synow poniewaz moznowladcy odmowili mu poparcia
Indianie zabijali i skalpowali co popadnie
W czasie totalnej mobilizacji wcielono do wojska nawet dzieci w podeszlym wieku

Geografia

Kolumb myslal ze odkryl Indie, a to byly Stany Zjednoczone
Kopernik ruszyl Ziemie i dlatego zobaczyl, ze jest okragla
Azja jest najwiekszym kontynentem na Ziemi, a nawet na swiecie
Ze Slaska kilofem wydobywa sie wegiel kamienny i brunatny gornik
Klimat to cos stalego, co nie wiadomo kiedy sie zmienia
Morze Martwe zostalo w XIX wieku zabite prze niektorych ludzi, az po dzien dzisiejszy
W Australii czlowiek wspolzyje z Aborygenami
Pomimo ze na niebie swiecil ksiezyc dzien byl smutny i ponury
Najczesciej spotykanym ssakiem gorskim jest goral
Marynarzy o jednym oku nazywamy piratami
Wegiel powstal z paproci, skrzypkow i widlakow
Wietrzenie skal jest pojeciem czysto teoretycznym bo wszystkie dawno wywietrzaly
Baca bardzo dlugo gadal turystom, ze milczenie jest zlotem
Na ukszaltowanie powierzchni Ziemi maja wplyw jej trzesienia oraz wulkanizacja
Europa to kontynent ziemski
W czasie mgly latarnik wyje na latarni i tym ostrzega okrety
Wegiel wystepuje na calej kuli ziemskiej, na przyklad w mojej komorce
Na globusie wyrozniamy poludniki, polnocniki i cale nocniki
Od czasow Kopernika Ziemia krazy wokol Slonca
Gorale robia kierpce z wlasnej skory
Dwa przeciwlegle punkty na globie nazywamy biegunkami
Amundsen zasadzil flage na biegunie
Wisla plynac przez Zulawy wpada w depresje
Na niektorych wyspach Indonezji ludzie chodza poubierani nago
W gorach nie mieszkaja ludzie tylko gorale

Biologia

Niektóre bakterie rozkładają obornik na kompost
Zółw musi być z wierzchu twardy, bo w środkowej części jest zupełnie miękki
Ptaki bardzo różnią się od gadów - lataniem i budową ciała
Liść ma taką rolę w życiu że musi cały czas wdychać i wydychać
Gryzon to zwierzę, które ogryza co tylko może, np. jabłka, zostawiając ogryzki
Wśród wirusów rozróżniamy: mikroby, mikrony, mikrussy i mikrobusy
Wilki zaliczamy do zwierząt zębatych
Meduza żyje w jelicie grubym człowieka więc jest pożytecznym szkodnikiem
Rolnicy nie lubią kretów, bo obgryzają im korzenie
Błony komórkowe spełniają bardzo ważną funkcję w życiu komórki: wiedza kogo wpuścić, a kogo wypuścić, czyli funkcje celnika
Wątrobą była cały dzień śledzona
Alkoholik nie może mieć dzieci, bo się trzęsie
Dżdżownica jest spiczasta, bo gdyby była prostokątna to by się bardzo męczyła przy wchodzeniu w ziemię
Krowa to zwierzę roślinożerne
Kregosłup składa się z kregu i ogona
Podczas zapłodnienia plemnik łączy się z komórką jajową i powstają nowotwory
Jesienią wszystko spada z drzew
Wczoraj w naszej klasie lekarz badał dzieci chore na higienę
Głowa osadzona jest na zębie trzonowym kregosłupa
Węgiel rośnie na drzewach
Białe motyle, których dzieci zra kapustę, nazywają się kapuszniki
Kangurzyca nosi dziecko w torbie
Kurczęta są produktem jaj sadzonych
Do chorób zawodowych zaliczamy: pylicę, gruźlicę i rzeźniczkę
Lekarz przed operacją myje ręce i pielęgniarki
Kukurydza rośnie w kłobocach i ma żółte zęby
Choroby przenoszą się z rośliny na roślinę a niekiedy nawet z roku na rok
Choroby weneryczne są rozpowszechniane przez prasę, radio i telewizję
Wielbłądy wędrują przez pustynie w karnawalach
Wściekły pies można się zarazić jeśli się ugryzie wściekłego psa
Kameleon ma oczy, które mogą krecić głową dookoła
Ślimaki są jadalne, ale tylko we Francji
Węgiel może być kamienny i brutalny
Wszystkie grzyby są jadalne, ale niektóre tylko jeden raz
Młódź w stanie nietrzeźwym może spowodować potomstwo
Bakterie które rozkładają się przez kichanie, prowadzą tryb życia koczowniczy
Kosć słoniowa wyrasta z nosa
Szczur jest bardzo inteligentny bo nie lubi zjadać trutki
Sosny znoszą szyszki
Na wystawie kwiatów najbardziej podobała mi się pani która nas oprowadzała
Pawie pióra wytwarzają pająki
Koryto należy umyć po zjedzeniu świn
W budowie niektórych płazów wyróżniamy odwłok i płoty
Układ oddechowy przechodzi przez nos i gardło wpada do żołądka
Człowiek ma wzrok skierowany do przodu, a nie umieszczony po bokach jak zaba

Chemia

Ten płyn to także w pewnym sensie ciecz
Tłuszcze rozpuszczają się w wodzie
W połączeniu wodoru i tlenu stosunkiem dwukrotnym otrzymujemy wodę
Woda słona zawiera w sobie sól, a słodka cukier
W probówce można robić nie tylko doświadczenia, ale i dzieci

Weglowodan jest to węgiel zamoczony w wodzie
Kwas solny zje wszystko, co napotka na drodze i na szosie
SiO₂ jest to wino na które mój tato mówi "pryta" lub "siara"
Siarka występuje na zapalkach
Obywatel po użyciu probierza trzeźwości zmienił kolor. To znak że alkohol był używany
Siarka ma właściwości samobójcze
Najmniejsza część chemii jest pierwiastek
Niektóre gazy są tak śmierdzące jak spaliny wydzielane przez człowieka

Matematyka

Jeśli podzielimy graniastosłup wzdłuż przekątnej podstawy, to otrzymamy dwie trumny
Trojkąt Pitagorasa, to trójkąt kwadratowy
Suma to nie wynik dodawania, tylko msza rano w niedzielę
Kolo to jest linia, bez kątów, zamknięta, by nie było wiadomo gdzie jest początek
Trojkąt równoramienny ma równe ramiona, jednak jeden z boków jest krótszy
Calka calki to jak córka córki czyli wnuczka
Linijka, katomierz i cyrkiel to narzędzia matematyczne
W życiu Pitagorasa liczyło się tylko liczydło oraz kalkulator, którego wtedy jeszcze nie znano
Linijka 20 centymetrowa ma ponad 20 centymetrów
Prostokąt różni się od kwadratu tym że raz jest wyższy a raz szerszy
Pierwszy człowiek na ziemi nie czuł się samotny bo nie umiał liczyć

Technika

Wraz z wynalezieniem koła i pieniędzy ludzie zaczęli kłócić interesy
Syrena to pol kobiety, która ryczy gdy jest alarm
Budzik spełnia wiele czynności ale najczęściej chodzi ze wskazówkami
Bez drewna nie można robić mebli i palić w kaloryferach
Telewizja to złodziej czasu, ale ja tego złodzieja lubię
Najprostrzym typem telewizora kolorowego jest telewizor czarno-biały w brązowej obudowie
Radio jest cudownym wynalazkiem, który mogą słuchać ślepi i oglądać głusi
Żeby obrócić skórkę, garbarz daje jej w skórkę
Do produkcji papieru gorszego dodaje się sierki
Kolej przewozi pasażerów, ludzi i cudzoziemców
W starej kuzni miechy wprawiano w ruch ręcznie za pomocą nogi
Furmanka poruszana jest silnikiem bez koni mechanicznych - wystarczy tylko dać im owies

Muzyka

"Marsz Turecki" Mozarta wcale nie był marszem tureckim, on się tylko tak nazywał
W czasie wakacji widziałem operę, ale tylko z wierzchu
W karczmie muzykant rzucił skrzypce od ucha do ucha
Chopin znalazł się na muzyce, a szczególnie na fortepianie
Beethoven był głuchy, ale przynajmniej widział co komponował
Hejnał w radiu grany jest na trąbce codziennie i w niedzielę
W naszej szkole jest dziewczęcy chór mieszany
W XIX wieku kompozytorzy na papierze nutowym pisali na sobie donosy
Bach w swoim życiu wyszedł za mąż i dorobił się trochę dzieci
Chopin zmarł na zapalenie płuc
"Bogurodzica" śpiewana była często na rozpoczęcie bitwy pod Grunwaldem
W wierszu "Pieśń o bebnie" beben gra pierwsze skrzypce
Chopin wszystko co widział przerabiał na muzykę
Organy zbudowane są z dużych i małych piszczałek
Dyrektorem filharmonii jest facet, który nie odróżnia klucza wiolinowego od klucza do wychodka

Msze żałobna "Requiem" Mozarta dokonał inny kompozytor, ponieważ zmarł i nie miał czasu
Zacy chodzili od drzwi do drzwi i śpiewali, a w zamian dostawali jajka i pokarm
Nauczycielka puszczała płyty, które szły z żołnierzami do boju
Jontek na swoim zegarku w chałupie znalazł wskazówki do życia
Chopin - to najprawdopodobniej największy gracz na świecie
Perkusja to zestaw garnków, w których gotuje się muzyka
Harfa jest podobna do labedzia, tylko gorzej pływa

Plastyka

Barak, burak, czy jak mu tam to kierunek w sztuce
Picasso swe trojkątno-okrągłe, za przeproszeniem obrazy, malował kwadratowym pędzlem, dlatego
nie zawsze mu wychodziły
Przy rekonstrukcji konserwatorzy usuwali to, co przyniosły wieki, bo piękno zawsze jest pod sukienką
Pegazowi zaniknęły skrzydła w drodze ewolucji i stąd mamy konie
Michał Anioł malował sobie po ścianach kaplicy Sykstyńskiej
Malarze odrodzenia na swych obrazach czcili piękno ludzi i kobiet
Reprodukcje obrazu namalował Gierymski
Rubens malował bez ubrania
Przez uderzenia pędzlem malarz uzyskuje smutek na twarzy modelki
W Krakowie wybudowano ostatnio wiele nowych zabytków
Matejko malował pod Grunwaldem
Leonardo da Vinci przed namalowaniem portretów kroił ludzi, aby zapoznać się z budową ich ciała
Michał Anioł zdążył tylko napocząć nagrobek Juliana II
Matejko namalował "Bitwę pod Grunwaldem" chociaż ani razu jej nie widział w telewizji
Savoldo znał się bardzo dobrze na anatomii człowieka, więc namalował młodzieńca z fujara
Niektóre obrazy Picassa można nawet oglądać, ale nie wszystkie
Leonardo da Vinci namalował swój portret "Modna Lisa" we Florencji
Chelmonski namalował "Babskie lato"
Matejko przedstawia Kopernika siedzącego na obrazie

Prawa Murphy'ego

1. Złota zasada Murphy'ego - zasady określa ten kto ma złoto.
2. Jeżeli coś może się nie udać - nie uda się na pewno.
3. Nigdy nie kłóć się z głupcem, ludzie mogą nie dostrzec różnicy.
4. Trudne problemy pozostawione same sobie, staną się jeszcze trudniejsze.
5. Jeżeli udoskonaliasz coś dostatecznie długo, na pewno to zepsujesz.
6. Druga kolejka jest zawsze szybsza.
7. Wszystko co dobre jest nielegalne, niemoralne, albo powoduje tycie.
8. Doskonały i nieomylny inżynier to taki, który unika drobnych błędów na drodze do wielkiej katastrofy.
9. Niemożliwe jest zbudowanie niezawodnego urządzenia - głupcy są zbyt pomysłowi.
10. Światło w tunelu? - To reflektory nadjeżdżającego pociągu.
11. Natura zawsze stoi po stronie Zła.
12. Nie wierz w cuda - polegaj na nich!
13. Każdy może ustalać nową regułę.
14. Prowizorka zawsze okazuje się najtrwalsza.
15. Nieważne jak dobrze wykonasz robotę, twój szef i tak będzie chciał byś ją poprawił.
16. Uśmiechnij się, jutro będzie gorzej.
17. Doświadczenie to coś, co zdobywasz tuż po chwili w której go potrzebowałeś.
18. Najlepszą metodą do zainspirowania odkrywcy myśli, jest zaklejenie koperty.
19. Wszystko zabiera znacznie więcej czasu, niż by się wydawało.
20. Zawsze kiedy masz właśnie coś zrobić, okazuje się, że najpierw musisz zrobić coś innego.
21. Każde rozwiązanie rodzi nowe problemy.
22. Głupcy są tak pomysłowi, że niemożliwe jest stworzenie czegoś, z czym każdy głupi sobie poradzi.
23. Matka Natura jest suką.
24. Rzeczy ulegają zniszczeniu, wprost proporcjonalnie do swej wartości.
25. Wszystkie sprawy szlag trafia jednocześnie.
26. Jeżeli wydaje ci się, że już gorzej być nie może - na pewno będzie.
27. Zawsze, kiedy wydaje ci się, że będzie dobrze - kompletnie się mylisz.
28. Zawsze, kiedy wydaje ci się, że będzie źle też się mylisz - będzie jeszcze gorzej.
29. Bardzo dużo można zauważyć, gdy się patrzy.
30. Jeśli coś się wydarza to znaczy, że jest to możliwe. Zatem w walce między tobą, a światem, stań po stronie świata.
31. W poszukiwaniu rozwiązania problemu, najbardziej pomocna jest znajomość odpowiedzi.
32. Każdy przedmiot niezależnie od położenia, może w dowolnej chwili zadziałać w zupełnie nieoczekiwany sposób z przyczyn, które są albo całkowicie niejasne, albo zupełnie tajemnicze.
33. Wymiary będą zawsze podane w najmniej użytecznych jednostkach.
34. Każdy przewód przycięty na długość, okaże się za krótki.
35. Układ zabezpieczający zniszczy układ zabezpieczany.
36. Cokolwiek zostanie upuszczone na układ elektroniczny, spadnie zawsze tam gdzie wyrządzi największą szkodę.
37. Stopień głupoty twojego postępowania, jest wprost proporcjonalny do liczby przyglądających ci się osób.
38. Prawdopodobieństwo wyczerpania się baterii, jest wprost-proporcjonalne do zapotrzebowania na kalkulator.
39. Tranzystor zabezpieczony przez szybko działający bezpiecznik, zabezpieczy go - paląc się w pierwszej kolejności.
40. Element wybrany losowo z grupy o 99-procentowej wiarygodności, będzie należał do pozostałego procenta.
41. Ciężar upuszczonej części jest wprost proporcjonalny do ceny obszaru uderzonego.
42. To czego szukasz, znajdziesz w ostatnim spośród możliwych miejsc.

43. Wniosek to punkt, w którym nie masz już siły dalej myśleć.
44. To co może się nie udać, nie uda się na pewno.
45. Nie uda się nawet wtedy, gdy właściwie nie powinno się nie udać.
46. Sztuczna inteligencja jest lepsza od naturalnej głupoty.
47. Jeżeli uczynisz komuś przysługę, to jesteś od zaraz trwale za to odpowiedzialny.
48. Niejasność jest wielkością niezmienną.
49. Człowiek postępuje rozsądnie wtedy i tylko wtedy, gdy wszelkie inne możliwości zostały już wyczerpane.
50. Wszystko ulega rozkładowi w najmniej odpowiednim momencie.
51. Skrót to najdłuższa droga pomiędzy dwoma punktami.
52. Cztery zjawiska blokują postęp ludzkości - ignorancja, głupota, komitety normalizacyjne, oraz ludzie sprzedający komputery.
53. Istnieją trzy rodzaje kłamstw - kłamstwa odruchowe, powszechne oraz testy komputerowe.
54. Systemy złożone wykazują skłonność do zakłócania realizacji własnych funkcji.
55. Systemy złożone wykazują skłonność do popełniania kompleksowych błędów.
56. Zaś systemy proste wykazują skłonność do popełniania kompleksowych błędów.
57. Nowe systemy produkują nowe błędy.
58. Stare systemy produkują tak nowe, jak i stare błędy.
59. Człowiek pracujący z komputerem, nie postępuje zgodnie z wymaganiami komputera.
60. Systemy odporne na idiotów, obsługiwane są właśnie przez nich.
61. Rozłożenie dowolnego urządzenia na części jest proste, ponowne jego złożenie, tak żeby działało, jest niemożliwe.
62. Wszystko co zostało złożone, ulegnie wcześniej czy później rozkładowi.
63. Każdy skomplikowany montaż wymaga trzech rąk.
64. Każdy prosty montaż wymaga czterech rąk.
65. Sprawy pozostawione same sobie, zmieniają się ze złych na jeszcze gorsze.
66. Wszystkie komputery PC są kompatybilne, ale niektóre są kompatybilniejsze od innych.
67. Twój jest zawsze mniej kompatybilny.
68. Pustą dyskietkę możesz przeszukiwać długo i bezskutecznie.
69. Długo i bezskutecznie możesz przeszukiwać także pełną dyskietkę.
70. Wniosek - każdą dyskietkę możesz przeszukiwać długo i bezskutecznie.
71. Komputer służy do tego aby ułatwić ci pracę, której bez niego w ogóle byś nie miał.
72. Dla komputera nie ma rzeczy niemożliwych z wyjątkiem tych, których od niego wymagamy.
73. W świecie komputerów żadna awaria się nie kończy, ponieważ przechodzi zawsze w następną.
74. Awaria komputera wyczekuje cierpliwie na najbardziej niedogodny moment, aby bezlitośnie zaatakować.
75. W pracy z komputerem, opieranie się na jakichkolwiek zasadach jest błędem.
76. Drobnie awarie nie istnieją, jeżeli miała jednak miejsce drobna awaria, oznacza to, że nie poznałeś jeszcze jej rzeczywistych rozmiarów.
77. Im doskonałej program wykonuje swoje funkcje, tym dotkliwiej cię zawiedzie.
78. Każdy inny program zawodzi tak samo dotkliwie.
79. Tylko niepotrzebny nikomu program, działa bez zakłóceń.
80. Masz zawsze o jeden wirus więcej niż sądzisz.
81. Program kalkulacyjny, który daje właściwy i przyjazny wynik - kłamie.
82. Wyjątki są liczniejsze od reguł.
83. Od wszystkich uznanych wyjątków istnieją wyjątki.
84. Jeżeli opanowałeś już wszystkie wyjątki, to nie pamiętasz jakich reguł dotyczyły.
85. Prawidłowo napisany tekst pojawi się tylko wtedy, kiedy napiszesz go ręcznie.
86. Jeżeli coś może się popsuć, to z pewnością się psuje.
87. Jeżeli coś może się popsuć w wielu miejscach, to pierwsze uszkodzenie wystąpi tam, gdzie wyrządzi największe szkody.
88. Jeżeli przewidziałeś cztery możliwe awarie i zabezpieczyłeś się przed nimi, to natychmiast wydarzy się piąta, na którą kompletnie nie byłeś przygotowany.
89. Jeżeli wydaje ci się, że wszystko działa dobrze, na pewno coś przeoczyłeś.
90. Klientowi nigdy nie przyjdzie na myśl ile kosztuje projekt, tylko ile można na tym projekcie zaoszczędzić.
91. Jeżeli udało ci się wprowadzić w programie wymagane przez klienta poprawki, wtedy on z nich zrezygnuje.
92. Żaden klient nie wie czego właściwie chce.

93. Każdy klient wie dokładnie czego nie chce.
94. Żaden klient nie chce tego co masz już gotowe.
95. Nie wie także co chciałby mieć zamiast tego.
96. Klient, który najmniej płaci, marudzi najwięcej.
97. Klient żąda największych zmian dokładnie wtedy, kiedy produkt jest już gotowy.
98. Na polecenie "napisz tak lub nie" użytkownik wpisuje "tak lub nie".
99. Na polecenie "wciśnij Enter" użytkownik wpisuje "Enter".
100. Na polecenie "naciśnij dowolny klawisz", użytkownik naciska na klawisz "reset".
101. Nie ma programów całkowicie idiotoodpornych.
102. Jeżeli nie wiesz co czynisz, rób to w sposób elegancki.
103. W zespole programistów każdy ma genialny plan rozwiązania problemu. Wszystkie plany się wzajemnie wykluczają i żaden nie prowadzi do poprawnego rozwiązania.
104. Liczba osób w zespole programistycznym ma tendencje wzrastające, niezależnie od ilości pracy.
105. W każdym programie błędy wykazują skłonność do występowania w tym miejscu, które sprawdzasz jako ostatnie.
106. Każdy program, który się dobrze zaczyna - kończy się źle.
107. Program który zaczyna się źle, kończy się przerażająco.
108. To co wygląda łatwo - jest trudne.
109. To co wygląda trudno - jest niemożliwe.
110. To co wygląda na niemożliwe - potrafi rozwiązać moja teściowa i to bez pomocy komputera.
111. Każdy programista przybywający z innego miasta jest fachowcem.
112. Idealny fachowiec wie absolutnie wszystko o niczym.
113. Każda formuła i każda stała muszą być traktowane jako zmienne.
114. Prawdopodobieństwo wydarzenia jest odwrotnie proporcjonalne do życzenia.
115. Masochistyczne skłonności nie są wprawdzie warunkiem koniecznym do pracy w systemie Windows 95, są jednak bardzo pomocne.
116. Każdy program w systemie Windows pracuje poprawnie do momentu niczym nieuzasadnionej utraty danych.
117. Interaktywne, multimedialne aplikacje DOSa zwieszają się same, podczas gdy interaktywne, multimedialne aplikacje Windows, zawieszają się natychmiast po dowolnej ingerencji użytkownika.
118. Po rozłożeniu i złożeniu skomplikowanego mechanizmu zawsze pozostanie trochę części, a mechanizm prawdopodobnie i tak zadziała.
119. Rozmiary skaleczenia żyłką podczas golenia, są wprostproporcjonalne do doniosłości wydarzenia, które jest tego powodem.
120. Druga kolejka posuwa się szybciej.
121. Wyścigi nie zawsze wygrywają najszybsi, a bitwy najsilniejsi - ale tak należy obstawiać.
122. W większości przypadków łatwiej jest się w coś wplątać, niż potem z tego wyplątać.
123. Nie istnieje taki problem - bez względu na to jak by był skomplikowany - który po bliższym zapoznaniu nie okazałby się jeszcze bardziej skomplikowany.
124. Postulat Troutmana - zlorzeczenia to jedyny język rozumiany przez wszystkich programistów.
125. Prawa Makarijewa - pisanie programu komputerowego jest rozkoszą, uruchamianie jest zmorą.
126. Prawo Pierce'a - jeżeli program został skompilowany bezbłędnie za pierwszym razem, to na pewno nie będzie dawał dobrych wyników.
127. Prawo Weinberga - gdyby budowlni budowali domy w taki sam sposób w jaki programiści piszą programy, to jeden dzieciół zniszczyłby całą cywilizację.
128. Prawa Weilera - każdy działający program jest przestarzały - każdy program po każdym uruchomieniu drożej kosztuje i zabiera więcej czasu - jeżeli program jest użyteczny, to będzie musiał być zmieniany - pełną dokumentację mają tylko programy bezużyteczne - każdy program rozszerzy się tak, aby zająć całą dostępną pamięć - wartość programu jest odwrotnie-proporcjonalna do jakości wyników jego pracy - duży, monolityczny program jest jak talerz makaronu, pociągnij za jedną nitkę, a z drugiej strony będzie się sypać - autor programu nigdy nie przetestuje go wiarygodnie - nie ma programów bezbłędnie działających, są najwyżej niedostatecznie przetestowane - dodanie urządzenia przyspieszającego do starego oprogramowania, spowolni działanie tego oprogramowania.

129. Prawo Cheopa - nic nigdy nie zostało zbudowane w zaplanowanym czasie, lub zgodnie z kosztorysem.
130. Prawo Sodda - wcześniej czy później ujawni się najgorsza możliwość.
131. Zasada Hornera - doświadczenie jest wprost-proporcjonalne do stopnia zniszczenia sprzętu.
132. Prawo Rudina - w sytuacji kryzysowej, kiedy trzeba będzie wybierać między różnymi alternatywami, większość ludzi wybierze rozwiązanie najgorsze.
133. Prawo Finaglesa - jeśli jakaś praca została od początku źle zrobiona, wszelkie usiłowania jej poprawienia jeszcze ją pogorszą.
134. Prawo Webstera - każda sprawa ma dwie strony, z wyjątkiem sytuacji, gdy rozważający jest osobiście zaangażowany, w takim przypadku istnieje tylko jedna strona.
135. Zasada Merhina - jeżeli masz wątpliwości to tak już pozostanie.
136. Prawo Glyme'a - podstawą sukcesu jest szczerłość, jeżeli dasz radę ją podrobić, uda ci się!
137. Prawo Liebermana - wszyscy kłamią, ale to nie ważne ponieważ nikt ich nie słucha.
138. Prawo Rogersa - jeżeli coś jest warte zrobienia, na pewno zostanie przedobrzone.
139. Prawo Bella - jeżeli ciało jest zanurzone w cieczy, telefon dzwoni.
140. Zasada Rockefellera - nie rób rzeczy, na których możesz zostać złapany.
141. Prawo Evansa i Bjorna - jeżeli coś poszło źle, to na pewno był ktoś, kto mówił, że tak będzie.
142. Prawo Cerhora - jeżeli coś jest tajne, to zostanie zostawione w kopiarce.
143. Zasada Sturgeona - 90% czegokolwiek nie nadaje się do użytku.
144. Prawo Anthony'ego - nie rób nic na siłę, weź większy młotek.
145. Prawo Conway'a - w każdej organizacji jest jedna osoba, która wie o co chodzi, należy ją natychmiast wyrzucić.
146. Prawo Menckena - ci co potrafią, robią to. Ci co nie potrafią, uczą innych.
147. Prawo Martina - ci co nie potrafią uczyć, zarządzają.
148. Prawo Scotta - jeśli znajdziesz błąd i poprawisz go, to okaże się, że pierwsza wersja była poprawna.
149. Prawo Parkinsona - wydatki rosną tak, by dorównać dochodom.
150. Prawo Segala - człowiek z jednym zegarkiem zawsze wie, która jest godzina. Człowiek z dwoma nigdy nie jest pewien.
151. Reguła Harrisona - każda akcja wywołuje równy i skierowany przeciw niej krytycyzm.
152. Prawo Vique'a - człowiek bez religii jest jak ryba bez roweru.
153. Prawo Edwarsa - nigdy nie jesteś tym, kim chciałbyś być.
154. Prawo Scotta - wszystko co idzie źle, sprawia wrażenie, że idzie dobrze.
155. Zasady Finagle'a - zawsze rób notatki, to dowód, że pracujesz - w przypadku jakichkolwiek wątpliwości, staraj się wyglądać przekonująco.
156. Prawo Sodda - wcześniej czy później i tak musi nastąpić najgorszy z możliwych splotów okoliczności.
157. Prawo Corpsa - ilość wykonanej pracy jest odwrotnie-proporcjonalna do czasu spędzonego w biurze.
158. Prawo Careya - każda organizacja (jeśli temu nie przeciwdziałać) dąży do pogrążenia się w chaosie.
159. Prawo Robinsona - w biurokracji awansuje się za działalność, a nie za wyniki.
160. Prawo Matthews'a - ci którzy już mają, dostaną jeszcze więcej.
161. Reguła Mimara - im bliżej jesteś ukończenia długiej przygodówki, tym większe jest prawdopodobieństwo, że ktoś niepowołany wyłączy zasilanie.
162. Zasada Robertsona - dyplomata to ktoś, kto mówi ci abyś poszedł do diabła, a ty cieszysz się na podróż.
163. Prawo Gumpersona - prawdopodobieństwo każdego zdarzenia jest odwrotnie proporcjonalne do stopnia, w jakim jest ono pożądane.
164. Prawo Wylera - nie ma rzeczy niemożliwych dla kogoś, kto nie musi ich zrobić sam.
165. Prawo Balaniego - jak długo trwa minuta, zależy od tego po której stronie drzwi toalety się znajdujesz.
166. Prawo Liebermana - aby oszacować czas potrzebny na wykonanie jakiegoś zadania, należy przewidywany czas pomnożyć przez dwa i przyjąć jednostkę o rząd wyższą.
167. Prawo Greena - wszystko jest możliwe pod warunkiem, że nie wiesz o czym mówisz.
168. Maksyma Manly'ego - logika jest absolutnie pewną metodą dochodzenia do niepewnych wniosków.

169. Prawo Sattingera - każde urządzenie będzie działać lepiej, kiedy włożysz wtyczkę do gniazdk.
170. Prawo Fetta - nigdy nie powtarzaj udanego doświadczenia.
171. Zasada Tsara - przy dziesięciu priorytetowych sprawach, któraś na pewno będzie wykonana jako pierwsza.
172. Prawo Jonesa - człowiek, który uśmiecha się gdy sprawy idą źle, myśli o człowieku, na którego można zwalić winę.
173. Prawo Lipmana - pracownicy specjalizują się w obszarach swojej najmniejszej wiedzy.
174. Obserwacja Jone'a - przyjaciele przychodzą i odchodzą, wrogowie się akumulują.
175. Zasada Mara - ekspertem jest każdy spoza regionu.
176. Prawo Farnsdicka - wydarzenia przechodzą ze złych w tragiczne, po czym proces ten cyklicznie powtarza się.
177. Prawo Ruby'ego - prawdopodobieństwo spotkania osoby znajomej wzrasta, kiedy znajdujemy się w towarzystwie osoby z którą nie chcemy by nas widziano.
178. Hipoteza Petersa - jeżeli spędzimy wystarczająco dużo czasu na uzasadnianiu potrzeby, to potrzeba ta zniknie.
179. Zasada Wingera - jeżeli coś znajduje się na twoim biurku przez 15 minut, stałeś się ekspertem w tej dziedzinie.
180. Prawo Bolingsa - jeżeli czujesz się świetnie, nie martw się, to minie.
181. Dylemat Główny - optymista wierzy, że żyjemy w najlepszym ze światów, pesymista obawia się, że może to być prawdą.
182. Komentarz Hilla - jeśli nie masz nic do stracenia odpręż się.
183. Prawo Chisholma - wszystko co powiesz, zostanie przez innych ocenione zupełnie sprzecznie z twoimi intencjami.
184. Prawo Finagle'a - każdy, do kogo zwrócisz się o pomoc, nie zauważy tego - każdy nieproszony o radę, zauważy to natychmiast.
185. Zasada Finagle'a - eksperymenty powinny się powtarzać, wszystkie powinny zawodzić w ten sam sposób.
186. Prawo Wingo'a - wszystkie prawa Finagle'a można obejść, posiadaj prostą sztukę działania bez myślenia.
187. Prawo Issawiego - społeczeństwo nie jest samochodem, lecz mułem, za mocno naciskane wierzgnie i zrzuci jeźdźca.
188. Prawa Ginsberga - nie możesz wygrać - nie możesz zremisować - nie możesz nawet wycofać się z gry.
189. Prawa Ehrmana - zanim nastąpi poprawa będzie jeszcze gorzej - kto powiedział, że w ogóle nastąpi poprawa?
190. Prawo Howe'a - każdy ma jakiś plan, który jest całkowicie niewykonalny.
191. Prawo Wynne'a - stagnacja ma tendencję wzrostową.
192. Prawo Niewypowiedzenia - jeśli wypowiesz coś dobrego, na tym się skończy. Jeśli wypowiesz coś złego, na pewno się spełni.
193. Prawo Oczekiwań - negatywne oczekiwania rodzą negatywne wyniki. Pozytywne oczekiwania rodzą negatywne wyniki.
194. Prawo Bookera - odrobina działania warta jest tony abstrakcji.
195. Prawa Klipsteina - jeżeli zgłosisz jakiś patent zawsze okaże się, że ktoś już złożył podobny tydzień temu - stałość dat dostawy jest odwrotnie proporcjonalna do napętości planu - silnik zawsze obraca się w złym kierunku - defekt przechodzi niezauważony przez wszystkie kontrole i ujawnia się dopiero w praktyce - po usunięciu ostatniej z 16 śrubek przytrzymujących pokrywę, okaże się, że usunąłeś niewłaściwą pokrywę - po przykręceniu ostatniej z 16 śrubek przytrzymujących pokrywę, okaże się, że zapomniałeś o uszczelce.
196. Prawo Atwooda - pożyczając książki tracisz tylko te, które szczególnie chciałbyś zachować.
197. Prawo Johnsona - jeżeli przegapisz tylko jedno wydanie jakiegoś magazynu, na pewno będzie to właśnie to wydanie, które zawierało najbardziej interesujące cię rzeczy. Uzupełnienie: wszyscy twoi znajomi też je przegapili, zgubili lub wyrzucili.
198. Prawo Harpera - poszukiwaną rzecz znajdziesz dopiero wtedy, gdy już zastąpisz ją inną.
199. Prawa Richarda - jeśli posiadasz coś dostatecznie długo, możesz to wyrzucić - jeśli cokolwiek wyrzucisz, od razu będziesz tego potrzebować.
200. Prawo Lewisa - niezależnie od tego jak długo chcesz coś kupić, kiedy wreszcie dokonasz zakupu okaże się, że gdzie indziej mogłeś zapłacić o wiele mniej.

201. Prawo Ogrodnictwa - narzędzia innych ludzi pracują tylko w ogrodach innych ludzi - najwięcej dostajesz zawsze tego, czego najmniej potrzebujesz.
202. Prawo Brydża - wina jest zawsze po stronie partnera.
203. Zasada Kota - jeśli kot zaśnie na twoich kolanach i sprawia wrażenie bezgranicznie zadowolonego, nagle musisz wstać i iść do łazienki.
204. Prawo Johnsona - ból zęba lubi zaczynać się w sobotę wieczorem.
205. Prawa Chaosu - dostawa handlowa, która normalnie trwa jeden dzień, będzie trwać pięć dni, jeśli na nią pilnie czekasz - po dodaniu dwóch tygodni do harmonogramu nieoczekiwanych opóźnień, dodaj jeszcze dwa na nieoczekiwane spóźnienia - ta część wysyłki, którą fabryka zapomniała wysłać, jest właśnie tą, która stanowi 75% wartości całej ekspedycji. Uzupełnienie: fabryka nie tylko zapomniała wysłać brakującej części, ale w 50% przypadków nawet jej nie wykonała.
206. Prawo Brooka - dołączenie dodatkowego zespołu programistów do spóźnionego projektu oprogramowania, jeszcze bardziej go opóźni.
207. Prawo Anthony'ego - każde narzędzie gdy upadnie, potoczy się w najtrudniej dostępne miejsce. Uzupełnienie: po drodze do owego miejsca upadające narzędzie najpierw uderzy cię w nogę.
208. Prawo Paula - nie można spać z podłogi.
209. Aksjomat Cahna - kiedy wszystko inne zawiedzie, przeczytaj instrukcję.
210. Prawo Rewizji - po ukończeniu pracochłonnej i starannej analizy jakiejś próbki, zawsze dowiesz się, że to nie ta próbka i nie ma nic wspólnego z problemem.
211. Prawo Parkinsona - udane badanie przyciąga większe dotacje, które uniemożliwiają dalsze badania.
212. Prawo Campbella - natura czuje odrazę do bezmyślnych eksperymentów.
213. Prawo Hellera - pierwszym mitem zarządzania jest to, że w ogóle istnieje.
Uzupełnienie: nikt naprawdę nie wie co się dzieje na jakimkolwiek szczeblu organizacji.
214. Prawo Cornuelle'a - władza ma tendencję do przydzielania pracy tym, którzy najmniej się do niej nadają.
215. Prawo Zymurgyego - ludzie są zawsze chętni do pracy w czasie przeszłym.
216. Prawo Dowa - dla każdej hierarchii prawdziwe jest twierdzenie, że im wyższy szczebel tym większy chaos.
217. Prawo Pracownika - to czego nie zrobisz, jest zawsze ważniejsze od tego co zrobiłeś.
218. Aksjomat Wojskowy - każdy rozkaz, który może zostać źle zrozumiany, zostanie źle zrozumiany.
219. Prawo Harrisa - wszyscy dobrzy są już zajęci.
220. Prawo Putta - technika zdominowana jest przez dwa typy ludzi, tych którzy rozumieją czym się kierują, oraz tych, którzy kierują się tym, czego nie rozumieją.
221. Prawo Shanahana - czas trwania posiedzenia wzrasta do kwadratu liczby osób na nim obecnych.
222. Prawo Hendricksona - jeśli jakiś problem jest przyczyną wielu posiedzeń, to w końcu posiedzenia te stają się ważniejsze od samego problemu.
223. Zasada Falklanda - kiedy nie ma potrzeby podejmowania decyzji, jest potrzeba nie podejmowania decyzji.
224. Prawo Trumana - jeśli nie możesz kogoś przekonać, wpraw go w zakłopotanie.
225. Zasada Swipple'a - ten kto krzyczy, ma głos.
226. Prawo Crane'a - nie ma czegoś takiego jak bezpłatny obiad.
227. Prawo Parkinsona - zwłoka jest najgorszą formą odmowy.
228. Prawo Greshama - z nieważnymi sprawami czasem dajemy sobie radę, ważne sprawy nigdy nie są rozwiązywane.
229. Zasada Porządku - artykuły potrzebne do wczorajszego eksperymentu, trzeba zamówić nie później niż jutro w południe.
230. Wniosek Johna - aby otrzymać pożyczkę najpierw musisz udowodnić, że jej nie potrzebujesz.
231. Prawo Instytucji - bogactwo wystroju drzwi frontowych biura, zmienia się odwrotnie proporcjonalnie do wypłacalności firmy.
232. Prawo Paulga - w Ameryce nie chodzi o to co ile kosztuje, ale o to, ile można zaoszczędzić.
233. Prawo Maleka - najprostrze myśli formułowane są w najbardziej skomplikowany sposób.

234. Prawo Clarke'a - każdą rewolucyjną ideę można podsumować trzema fazami - to niemożliwe, nie będą marnować czasu - to możliwe ale nie warto zachodu - mówiłem przez cały czas, że to był dobry pomysł.
235. Zasada Wielkości - gdy ktoś kogo wielce podziwiasz i szanujesz, zdaje się być pogrążony w głębokich myślach, prawdopodobnie myśli o obiedzie.
236. Zasada Clarke'a - każda dostatecznie zaawansowana technologia niczym nie różni się od magii.
237. Prawo Fitza - im więcej kucharzy tym gorszy obiad.
238. Prawo Runamoka - są cztery gatunki ludzi: tacy którzy siedzą cicho i nic nie robią, tacy którzy mówią żeby siedzieć cicho i nic nie robią, tacy którzy coś robią i tacy którzy wiele mówią o robieniu.
239. Prawo Millera - nie stwierdzisz jak głęboka jest kałuża, dopóki w nią nie wdepniesz.
240. Prawo Socjogenetyki - celibat nie jest dziedziczny.
241. Reguła Beifelda - prawdopodobieństwo, że młody mężczyzna spotka pociągającą dziewczynę wzrasta gwałtownie gdy jest on w towarzystwie, swojej dziewczyny, żony, przystojniejszego i bogatszego kolegi.
242. Prawo Farbera - potrzeba matką dziwnych towarzyszy w łóżku.
243. Prawo Hartleya - nigdy nie śpij z większym od siebie wariatem.
244. Postulaty Pardo - w życiu są tylko trzy wierne rzeczy, wrzody, pies i stara kobieta - nie ważne czy jesteś bogaty czy nie, o ile możesz żyć wygodnie i mieć wszystko czego chcesz.
245. Prawo Parkera - piękno jest powierzchowne, ale brzydota przenika aż do kości.
246. Prawo Katza - ludzie i narody będą działać racjonalnie wtedy i tylko wtedy, gdy wyczerpią już wszystkie inne możliwości.
247. Prawo Polityczne - prawdziwość jakiegokolwiek oświadczenia nie ma nic wspólnego z jego wiarygodnością i odwrotnie.
248. Prawo Kelly'ego - fajni faceci niefajnie kończą.
249. Stała Kennedy'ego - nie wściekaj się, tylko się zrewanżuj.
250. Prawo Persiga - liczba racjonalnych hipotez, które mogą wyjaśnić jakieś zjawisko jest nieskończona.
251. Aksjomat Aquinasa - co uchodzi Bogom, nie uchodzi krowom.
252. Prawo Newtona - bezpieczniej jest mieć ptaka w ręku niż nad głową.
253. Prawo Bucy'ego - rozsądny człowiek nigdy niczego nie realizuje.
254. Prawo Matscha - lepiej mieć koszmarne koniec, niż kosmary bez końca.
255. Obserwacja Wallace'a - wszystko jest w stanie całkowitego rozczochrania.
256. Prawo Coopera - zwiększenie ilości nowych praw, powoduje zwiększenie możliwości ich ominięcia.
257. Twierdzenie White'a - im szybciej przekażesz złe wiadomości, tym lepiej.
258. Prawo Johnsona - jeśli w ciągu kilku miesięcy odbywają się tylko trzy ważne towarzyskie wydarzenia, wszystkie przypadną na jeden wieczór.
259. Aksjomat Cole'a - suma inteligencji na planecie jest stała, liczba ludności rośnie.
260. Jeśli wróg jest w zasięgu strzału, ty również.
261. Nadlatująca salwa zawsze ma pierwszeństwo przejazdu.
262. Staraj się nie wyglądać podejrzanie - to przyciąga ogień.
263. Zawsze jest jakieś wyjście.
264. Najlepsze wyjście jest zawsze zaminowane.
265. Staraj się wyglądać niepozornie - może przeciwnik ma mało amunicji?
266. Zawodowcy są przewidywalni - strzeż się amatorów.
267. Ataku należy oczekiwać w następujących sytuacjach: - kiedy jesteś ugotowany - kiedy jesteś nie przygotowany.
268. Otaczaj się towarzyszami broni - przeciwnik będzie miał wybór celów.
269. Pozorowany atak, który tak mądrze zignorowałeś, okaże się głównym uderzeniem.
270. "Postrzał w pierś z perforacją płuca" - twój organizm mówi ci abys zwolnił.
271. Jeśli natarcie posuwa się bez przeszkód - właśnie wchodzisz w pułapkę.
272. Nie zciągaj na siebie ognia, to denerwuje sąsiadów w okopie.
273. Wszystkie zamówienia wojskowe powierza się najtańszym oferentom.
274. Największe zagrożenie na polu walki stanowi oficer z mapą.
275. Od ostrzału nieprzyjaciela celniejszy jest tylko ostrzał własnej artylerii.
276. Im głupszy dowódca, tym trudniejsze zadania mu powierzają.
277. Pociski smugowe - metoda sygnalizowania nieprzyjacielowi własnej pozycji.
278. W razie wątpliwości opróżnij magazynek.

279. Nigdy nie chowaj się w leju z odważniejszym od ciebie.
280. Jeśli brakuje ci wszystkiego z wyjątkiem wrogów, to znaczy, że bitwa trwa.
281. Po opanowaniu obszaru nie zapomnij powiadomić o tym przeciwnika.
282. Po wyciągnięciu zawleczonego granatu przestaje być twoim przyjacielem.
283. Części składowe wysłała się osobno do losowych pododdziałów.
284. Cokolwiek robisz, zawsze możesz dostać kulę. Nawet gdy nie robisz nic.
285. Zasada tworczej niekompetencji Petera: Zawsze sprawiaj wrażenie, że osiągnąłeś już swój poziom niekompetencji.
286. Maksyma Macha: Głupiec na wysokim jest jak człowiek na szczycie wysokiej góry; wszystko wydaje mu się małe i on wszystkim wydaje się mały.
287. Prawo Beckhapa: Uroda \times rozum = constans
288. Prawo Greena: Wszystko jest możliwe pod warunkiem, że nie wiesz, o czym mówisz.
289. Wszystkie prawa Murphy'ego są optymistyczne.

Szczyty

Szczyt zręczności:

Złapać komara za lewe jajo prawą ręką nad lewym uchem w rękawicach bokserskich.

Szczyt paniki:

Założyć hełm na lewą stronę... (czyli wywinać go...)

Szczyt ciemnoty:

Zapalić jedną zapałkę, a potem drugą, aby zobaczyć, czy ta pierwsza się pali.

Szczyt cierpliwości:

Pucić pawia przez słomkę.

Szczyt pornografii:

Fidel jedzący banana.

Szczyt odwagi:

Zjechać z dziesiątego piętra gołą dupą na brzytwie i jajami chamować na zakrętach

Szczyt szybkości:

Zamknąć tak szybko szufladę na klucz, żeby go jeszcze do niej schować.

Szczyt ignorancji:

Prezerwatywy robione na drutach.

Szczyt nieufności:

Wiercić w rurociąg Przyjaźni i patrzeć w którą stronę ropa płynie.

Szczyt szczytów:

Pik Komunizmu

Szczyt pecha:

Zostać zabitym przez meteoryt ze złota.

Szczyt niemożliwości:

Poślaskotać tak żarówkę, aby ci w elektrowni się mieli.

Szczyt siły:

Tak zgiać złotówkę, żeby się orzełek zesrał.

Szczyt elegancji:

Wyskoczyć z okna na ostatnim piętrze, a widząc w locie sąsiadkę poprawić krawat.

Szczyt bezczelności:

Zapytać się powodzianina:

- Jak się panu powodzi? Czy się panu nie przelewa?

Szczyt sadyzmu:

Przestraszyć strusia na betonie.

Szczyt szybkości:

Biegać tak dookoła słupa, żeby z przodu była dupa.

Szczyt szybkości:

Wystawić dupę przez okno na 10. piętrze i zbiec po schodach tak szybko, by ją jeszcze zobaczyć.

Szczyt masochizmu:

Zjechać goła dupa po nieheblowanej desce do wanny pełnej spirytusu.

Szczyt skąpstwa:

Znaleźć plaster na odciski i kupić sobie buty o numer mniejsze.

Szczyt lenistwa:

Położyć się na dziewczynie i czekać na trzęsienie ziemi.

Szczyt dmuchania:

Tak dmuchać baranowi w tyłek żeby mu się rogi wyprostowały.

Szczyt złośliwości:

Zepchnąć teciowa ze schodów i zapytać "dokąd się mamusia tak spieszy?".

Szczyt fantazji:

Położyć się w kałuży, wsadzić pióro w tyłek i udawać żagłówek

Szczyt szybkości:

Wysrać się na dziesiątym piętrze, zejść na dół i zobaczyć własną dupę!

Szczyt chamstwa:

Narobić komus na wycieraczkę, zapukać i poprosić o papier, a potem powiedzieć, że szorstki.

Szczyt hałasu:

Dwa kociotrupy pier*. *ace się na blaszanym dachu.

Szczyt techniki:

Żreć trociny i srać deskami.

Szczyt bezpłodności:

30 lat stosunków z ZSRR

Szczyt bezczelności:

Zesrać się pod drzwiami rektora, zadzwonić, poprosić o papier toaletowy i o wpis do indeksu...

Szczyt rasizmu:

Pić Wiski Black & White w dwóch oddzielnych szklankach.

Szczyt patologii ideologicznej:

Członek z ramienia wysunięty na czoło.

Szczyt skąpstwa:

Oddawać kondom do wulkanizacji

Szczyt marzeń Polaków lat 70-tych:

Wdowa po Jaroszewiczu mówi do żony konającego Jabłońskiego, że Gierek zginał, jadac na pogrzeb Breżniewa...

Szczyt sadyzmu:

Dać dziecku żyletkę, powiedzieć mu, że to harmonijka ustna i patrzeć, jak mu się umiech poszerza...

Szczyt nicoci:

Kiedy kobieta zamiast piersi ma dwa piegi.

Szczyt rozrzutności:

Kiedy na te piegi zakłada biustonosz.

Szczyt rozczarowania kobiecego:

Kiedy partnerka u swego partnera pod listkiem figowym znajdzie figę.

Szczyt bezrobocia:

Pajęczyna między nogami prostytutki.

Szczyt głupoty:

Kupić portfel za ostatnie pieniądze.

Szczyt grzeczności:

Wyskoczyć z okna zamykając je za sobą.

Szczyt pijanstwa:

Tak się upić, aby policyjny balonik po nadmuchaniu wiecił.

Szczyt prostytucji:

Puszczając się na Sacharze za garć piasku.

Szczyt suszy:

Kiedy drzewa chodzą za psami.

Szczyt szczytów:

Gówno na Mont Everest.

Szczyt wytrzymałości:

Nalać sobie wody do ust, wsadzić tam jajko, usiąść gołą dupą na gorącej blasze i czekać, aż się jajko ugotuje.

Szczyt namietności:

Tak scisną słup telegraficzny aż panienka w centrali orgazmu dostanie.

Szczyt miłości:

Wylizac p*.*ę do kosci...

Szczyt sadyzmu:

Wylać pijakowi całą flaszkę na pieluszkę Pampers.

Skróty

ADIDAS	All Day I Dream About Sex... Apokaliptyczna Deformacja Interakcyjnej Destruktywności Adama Salamandry
ASP	Amatorski Spektakl Pastora
AWS	Awantura W Sejmie
BBWR	Bolek Blefuje - Wałęsa Rujnuje
BdP	Barany do Piwnicy Bratobójcy do Paki
BGŻ	Bilionów Grobowiec Żałosny
BIG-BIT	Bęben I Gitara - Brzmienie Imitujące Tornado
BORYS	Bardzo Obrotny Rosjanin Yankesów Szachujący
BSB	Batalion Samolubnych Borsuków
BUT	Beznamiętnie Ufortyfikowany Tarpan Brutalnie Uziemiony Telewizor Binarny Ubój Trabantów Batalistyczne Użycie Taboretu Bezwolnie Ukatrupiony Tort
CIA	Cięcie I Amputacja Centrala Impotentnych Anemików Centrum Irygacji Afrodyzjaków
CLINTON	Czułe Lewicowe Idee Niewinnego Towarzysza Obezwładniającego NATO
FISKUS	Fenomalna Instytucja Skutecznie Konstruująca Ubóstwo Społeczne
FUCK	Feralne Unaocznienie Cwelom Karłowatości
GIEŁDA	Gdzie Inwestycyjny Establishment Łupie Drobnych Akcjonariuszy

HENISZ	Haploidalne Efekty Nagląco Imitujących Saperów Zawodowych Haubiczno Ebonitowe Nasączenie Idyllicznie Sapiących Zakalców
HIV	Humera Ideologii Victoria
INTEL	Irytująco Namolni Teoretycy Elektroniki Lutowanej
KGB	Kali Gryźć Bolka Kamienne Genitalia Babci Kanibal Gardzi Babcią. Karzelki Gubią Buty Killerska Gastronomia Bałamutów Komitet Gołosłownych Biurokratów Konsorcjum Gdańskich Biskupów Kostnica Golonki Brązowej Kurs Golenia Brzeszczotem
KOŁODKO	Kolejna Operacja Łajdackiego Okradania Dorobku Krnąbrnych Obywateli
KOMUNA	Krzywa Okaleczona Morda Udająca Najpiękniejszego Anioła
KPN	Koniak Pędzony Nocą
KS	Klub Samobójców
KUBA	Komunizm U Brzegów Ameryki
KURWA	Konserwatywna Unia Realizacji Wszelkich Ambicji
LEWICA	Leninowski Establishment Wydający Intensywnie Cudze Apanaże
LKM	eLektryczny Karabin Maszynowy
LO	Lecznica Obłąkanych
LOT	Lewitacja Oclonych Tobołków
MARSZAŁEK	Małomówny Asystent Rozgadanego Sejmowego Zespołu Aferzystów Łatwowieznego Elektoratu Krajowego
MFW	Masoneria Flakami Wychodzi
MGR INŻ.	Można Gównno Robić I Nieźle Życ
MO	Melina Okultystów

MPK	Mamusiu Przyszedł Krzysiu Moja Popluta Kamizelka
MPO	Młodzież Po Ogólniaku Mamo Podziurawiłem Opony
ONZ	Objaw Niemocy Zbiorowej Organizacja Narodów beZsilnych
PC	Public Convenience
PENTIUM	Przegr(z)ana Elektronika Nowo Tytułowanego Idiotycznego Układu Mózgonaśladowczego
PIT	Pigułka Inicjująca Torsje
PKO	Pocoś K*.*a Oszczędział
PKP	Pocoś K*.*a Przyjechał?! Prezes Klubu Parowozowego Pysk Kustosza Praworęcznego
PKS	Porywcze Knowania Sekatora Pałająca Klamotami Sikorka
PnP	Proszę nie Plumkać Plug'n'Pray Plug'n'Pay
POSEŁ	Papłający Obijak Sarkastycznie Eksperymentujący Łapczywiec
PRL-BIS	Pamiętaj Rodaku Leninizm Będzie Inwestycją Strategiczną
PRO	Program Rozszerzony Omyłkami
PSL	Podajmy Sobie Lejce Podupadły Sojusznik Lewicy Polskie Stowarzyszenie Ludożerców
PUB	Punkt Upłynniania Bilonu
PZPR	Płatni Zdrajcy Pachołki Rosji
REFORMA	Rolowanie Elektoratu Facecją O Rozmiarach Męki Aktywu
RP	Riksza Pomroczości

SB	Styropian Bolka
SEJM	Satelicka Enklawa Jazgotu Moskiewskiego Spółka Egocentrycznych Jajogłowych Masek
SLD	Sojusz Lewych Dyplomów Sprawić Lanie Draniom Synowie Ludowej Demokracji
SOS	Samowyzwalacz Ognia Sztucznych
SP	Szkoła Palaczy
TP	Telekompromitacja Polska
UJ	Ulokowanie Jeleni Uniwersytet Jasnowidzących
UNIX	Uniwersalny Narząd Inżynierów eXtremalistów
UOP	Urząd Ośmieszania Państwa
UW	Uwaga Wilkołaki Uzurpatorzy Wolności
WC	Wujek Cezar Wydalające Ciała Wyroby Czekoladopodobne Wysoce Cuchnie Wytwórnia Czekolady Wyzwolenie Cierpiących
WINDOWS NT	Wielce Interesująca Nakładka Doskonale Opóźniająca Wszelkie Sprawy Niemrawą Technologią
WSP	Wyższa Szkoła Podstawowa
WWW	Weź Własną Wódkę
ZMS	Zamiast Miłości Surówka
ZUS	Zakład Utylizacji Staruszków

wybór, skład i oprawa graficzna:

Chomik PAIX

© Copyright 2011 by **Chomik PAIX**

All right reserved. Do not duplicate.